

ŻYCIE GOSPODARCZE



DWUTYGODNIK

ROK III • NUMER 14 • LIPIEC — SIERPIEŃ 1948 • CENA EGZ. 300 ZŁ

TREŚĆ NUMERU

Portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta I

Portret Premiera Józefa Cyrankiewicza . . II

Portret Wicepremiera Władysława Gomułki . III

Portret Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca IV

INŻ. EUGENIUSZ SZYR, Wiceminister Przemysłu i Handlu — * * * V

WŁODZIMIERZ LECHOWICZ, Minister Aprowizacji — * * * VII

BRONISŁAW KUPCZYŃSKI, Prez. m. Wrocławia — * * * 1

MGR STANISŁAW PIASKOWSKI, Wojewoda Dolno-Śląski — Wystawa Ziem Odzyskanych — bilansem naszej pracy 2

K. OŁDZIEJEWSKI — Organizacja Wystawy Ziem Odzyskanych 3

INŻ. WŁADYSŁAW KULA — Technika budowy Wystawy Ziem Odzyskanych 5

MARIAN KALITA, Pełnomocnik Min. Przemysłu i Handlu do Spraw W.Z.O. — Dział Społeczno-Gospodarczy Wystawy Z.O. 6

DR PIOTR LORTSCH — Wybrzeże i Eksport . 8

INŻ. ARCH. TADEUSZ PTASZYCKI, Dyr. Biura Planu Wrocławia — Wystawa miasta . . 10

PROF. DR KAZIMIERZ PIWARSKI — Ziemie Odzyskane w dziejach Polski 11

PROF. DR TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI — Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych w przekroju historycznym 14

PROF. DR WINCENTY STYŚ — Ludność Ziem Odzyskanych 17

MGR TADEUSZ DOMAŃSKI — Odra — spójnią Ziem Odzyskanych z Polską 19

DR STANISŁAW KRAJEWSKI — Surowce mineralne Ziem Odzyskanych 22

LUDWIK ECKERT — Oświata na Ziemiach Odzyskanych 24

INŻ. TADEUSZ GEDE — Osiągnięcia przemysłu Ziem Odzyskanych 30

INŻ. J. KOŻUCHOWSKI I INŻ Ł. DZIEWICKI — Energetyka Ziem Odzyskanych . . . 33

INŻ. FRYDERYK TOPOLSKI, Generalny Dyrektor C.Z.P.W. — Rola Ziem Odzyskanych w polskim przemyśle węglowym 39

INŻ. IGNACY BOREJDO, Generalny Dyrektor C.Z.P.H. — Hutnictwo na Ziemiach Odzyskanych 43

STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, Naczelny Dyrektor „Centrostali" — Działalność Centrali Żelaza i Stali na Ziemiach Odzyskanych . . . 47

STANISŁAW ZIELIŃSKI, Naczelny Dyrektor Centrali Złomu — Praca Centrali Złomu na Ziemiach Odzyskanych 48

INŻ. M. LESZ, Generalny Dyrektor C.Z.P.M. — Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych . 49

STANISŁAWA JAWORSKA — Stocznie polskie . 51

HENRYK WENCEL, Naczelny Dyrektor C.H.P.M. — Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego na Ziemiach Odzyskanych 54

ST. MASZTAKOWSKI — Ośrodki handlowe przemysłu motoryzacyjnego na Ziemiach Odzyskanych oraz ich rola gospodarcza 55

MGR MARIA ROJKOWA — Zadanie przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych . 56

ST. BAGIŃSKI, Naczelny Dyrektor C.H.P.E. — Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych 57

MGR S. CZERLUNCZAKIEWICZ — Przemysł chemiczny Ziem Odzyskanych 58

MGR T. CHĘCIŃSKI — Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego na Ziemiach Odzyskanych 62

MGR PIOTR LIPKA — Centrala Produktów Naftowych na Ziemiach Odzyskanych 63

WITOLD FEJERTAG — Przemysł mineralny na Ziemiach Odzyskanych 65

JAN KULCZYCKI — Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych 69

* * * — Centrala Tekstylna na Ziemiach Odzyskanych 73

* * * — Przemysł skórzany na Ziemiach Odzyskanych 74

* * * — Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego na Wystawie Ziem Odzyskanych 79

STEFAN LIBISZOWSKI, Dyrektor C.Z.P.P. — Przemysł papierniczy Ziem Odzyskanych . . 79

A. LEWIŃSKI, Naczelny Dyrektor C.Z.P.P. — Zadania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w perspektywie rozwojowej 82

INŻ ADAM PIOTROWSKI, Naczelny Dyrektor C.Z.P.C. — Cukrownictwo polskie na Z.O. . 85

ZBIGNIEW MILLER, Dyrektor Adm. C.Z.P.P.S. — Państwowy przemysł spożywczy na Z.O. . 89

DR M. WALD, Naczelny Dyrektor C.Z.P.P.K. — Przemysł konserwowy na Ziemiach Odzyskanych 91
* * * — Państwowy przemysł fermentacyjny na Ziemiach Odzyskanych 94
INŻ. ST. ŻMIGRODZKI — Przemysł drzewny na Ziemiach Odzyskanych 95
I. MARZYŃSKI, Dyrektor Naczelny C.H.P.D. — Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego na Ziemiach Odzyskanych 97
INŻ. M. TYMIŃSKI — Lasy i gospodarka leśna na Ziemiach Odzyskanych 98
PIOTR GRENIUK — Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych 102
WŁADYSŁAW ENGLICHT, Dyr. do Badań i Planowania w Zarz. Centr. P.N.Z. — Państwowe Nieruchomości Ziemskie na Z.O. 103
DR TEOFIL BISSAGA — Komunikacja na Ziemiach Odzyskanych 105
CZESŁAW BUSCHKE, Dyrektor Generalny P.C.H. — Działalność Państwowej Centrali Handlowej na Ziemiach Odzyskanych 108
LEON PANASIUK, Naczelny Dyrektor P.D.T. — Powszechne Domy Towarowe na Ziemiach Odzyskanych 110
MGR KAZIMIERZ BOCZAR — Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych 111
MGR W. DUBIŃSKI — Spółdzielczość rolnicza na Ziemiach Odzyskanych 114
JÓZEF DOMINKO — Spółdzielczość spożywców na Ziemiach Odzyskanych 115
DR HERMAN PARNAS — Spółdzielczość żydowska na Ziemiach Odzyskanych 117
* * * — Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (na Ziemiach Odzyskanych) . . 119
INŻ. TADEUSZ KŁOSSOWSKI — Udział Centrali Mięsnej w odbudowie Z.O. 120
MGR TADEUSZ KOŁODZIEJ — Prywatny Przemysł i Handel na Z.O. 122
TOMASZ ROSZKOWSKI — Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych 127
STEFAN BARCIKOWSKI — Handel prywatny na Ziemiach Odzyskanych 129
STEFAN CHĘCIŃSKI, STANISŁAW CHOLEWKO, LEOPOLD PIELACHOWSKI — Monopole na Ziemiach Odzyskanych 130
A. O. — Narodowy Bank Polski na Z.O. . . 133
MGR JERZY KOZŁOWSKI — Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego na Z.O. . . . 135
EMIL HUPPERT — Działalność Banku Handlowego w Warszawie na Z.O. 136
KAMIL WARMAN — Uzdrowiska na Ziemiach Odzyskanych 137
MGR MARIAN SOBAŃSKI — Przedsiębiorstwo państwowe Polskie Biuro Podróży „Orbis“ . 140
MARIA DE LAVAUX — P.K.S. na Ziemiach Odzyskanych 142
* * * — Instytuty naukowe Ziem Odzyskanych 144
BOHDAN DOMOSŁAWSKI — Odbudowa osiedli na Ziemiach Odzyskanych 146
BOHDAN BINDER — Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych jako dystrybutor i dostawca 149
DR STANISŁAW KIPTA — Geografia optymizmu 150
MAPA POLSKI

ERRATA:

Na str. 39 przy nazwisku autora artykułu pt. „Rola Ziem Odzyskanych w polskim przemyśle węglowym“ zamiast C.C.P.W. winno być C.Z.P.W.

Na str. 43 przy nazwisku autora artykułu pt. „Hutnictwo na Ziemiach Odzyskanych“ przez pośpiech opuszczono „Generalny Dyrektor C.Z.P.H.“.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

ZAOPATRUJE

Kupiectwo detaliczne — Konsumy — Stołówki pracownicze

POSIADA

na składach wysokowartościowe: Przetwory owocowe — Wina — Wyroby cukiernicze — Surogaty kawowe — Drożdże — Namiastki spożywcze — Oleje roślinne — Artykuły rolne — Przetwory ziemniaczane

SPRZEDAJE

Art. państwowego przemysłu spożywczego — Ar. rolne

SKUPUJE

Produkty rolne

PROWADZI

Akcję zleconą zaopatrywania Domów: Kuracyjnych — Wypoczynkowych — Starców, Dzieci — Szpitali — Prewentoriów — Sanatoriów — Sierocińców — Obozów letnich — Wycieczek — Kolonii itp.

OBRAZUJE

swoją działalność w pawilonie PCH na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — Teren „B"

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • LIPIEC — SIERPIEŃ 1948 • ROK III • NUMER 14

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-73 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-71



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ BOLESŁAW BIERUT



. . . Powrót Polski, powrót narodu polskiego na ziemie zachodnie otwiera przed nami wielką drogę rozwoju społecznego, gospodarczego i politycznego — drogę od zacofanej struktury gospodarczej, od ubóstwa, od organicznie chorego układu politycznego — do nowoczesnej struktury gospodarczej, do zamożności, do rozsądnego, prawidłowego, postępowego układu politycznego.

O tym wszystkim trzeba pamiętać dziś, gdy przed oczyma naszymi przesuwają się wspaniałe osiągnięcia naszej gospodarki na Ziemiach Odzyskanych, gdy mówią o tym suche może liczby, dane i zestawienia statystyczne. Nie może już dziś dla nikogo w Polsce i za granicą ulegać wątpliwości, że Ziemie Odzyskane, że ich rola dla Polski, to właśnie wielki owoc, dojrzały owoc stanowiska politycznego naszego obozu demokracji ludowej...

(Z przemówienia Premiera Józefa Cyrankiewicza na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych 7—9 września 1947 r.)



. . . Ziemie Odzyskane w świadomości wszystkich Polaków zrosły się z Polską tak głęboko i nierozerwalnie, jak gdyby nigdy w swojej przeszłości nie były od niej oderwane. Naród polski włożył w te ziemie tyle pracy, energii, zapału i poświęcenia dla przywrócenia ich polskości, że dzisiaj nawet ci, którzy dla swoich celów politycznych chcieliby ponownie oddać je pod zabór niemiecki, nie wierzą w możliwość urzeczywistnienia takich zamiarów. Pięć milionów Polaków, zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych, wraz z całym narodem polskim, stworzyło nieodwracalny już fakt historyczny....

(Z przemówienia Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułki na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych 7—9 września 1947 r.)



. . . W obliczu zamierzonej odbudowy Niemiec, utrzymując i rozwijając stosunki gospodarcze z całym światem, zacieśniając i wzmacniając stosunki gospodarcze z tymi krajami, które traktują nas jak równych, będziemy, opierając się głównie i przede wszystkim na własnej sile, stawiali sobie jako główne zadanie nie dać się ubiec w wyścigu gospodarczym i stworzyć sytuację, przy której nasza siła gospodarcza i polityczna musi rosnąć szybciej niż siły niemieckiej agresji.

Te zadania wygrania wyścigu gospodarczego, byłyby niemożliwe, gdybyśmy albo nie mieli ziem zachodnich, albo gdybyśmy nasz czas przebywania na tych ziemiach zmarnotrawili. Tak się nie stało. Myśmy tego czasu nie zmarnotrawili.

(Z przemówienia Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych 7—9 września 1947 r.)

* * *

JESZCZE żyje w naszej pamięci historyczny III Zjazd Ziem Odzyskanych. Na tym Zjeździe, obok dumnych i krytycznych zarazem sprawozdań z osiągnięć, z wykonania planów, padły pierwsze słowa o nowym, długofalowym, wieloletnim planie gospodarczym, który zmieni oblicze Polski, który również dla Ziem Odzyskanych będzie



znamionował okres rozbudowy, realizacji śmiałych projektów budownictwa przemysłowego, górniczego, komunikacyjnego, komunalnego i mieszkaniowego. Minister Minc zapowiedział olbrzymie prace w porcie szczecińskim, skierowanie uwagi na zaniedbane okręgi Pomorza Zachodniego i Mazurów. Prace te są w toku, realizowane z taką samą energią, jak wszystkie zadania postawione przez Ministra Przemysłu na Zjazdach Ziem Odzyskanych, ale z o wiele większą niż dotąd sprawnością organizacyjną i techniczną.

Uczestnikom Zjazdu mogły słowa o nowej hucie, która będzie produkować milion ton stali, o cementowni w Opolu, produkującej 400.000 ton, o szeregu innych obiektów, wydawać się realną wprawdzie, ale odległą wizją Polski przyszłości. Dziś wiemy konkretnie, że huta stanie na Śląsku Opolskim w okręgu gliwickim i produkować będzie nie milion, ale półtora miliona ton stali, że urządzenia dla cementowni są już zamówione lub w toku zamówienia, że dyrekcja nowej huty przystępuje już do wstępnych prac, że dla szeregu innych wielkich obiektów zamówione są nowoczesne maszyny i sprzęt.

We Wrocławiu przygotowuje się uruchomienie potężnego zakładu przemysłu elektrotechnicznego, w Elblągu fabrykę ciężkich maszyn, która będzie jednym z kluczowych obiektów przemysłu metalowego. Całą parą pójdą prace w 1949 r. nad uruchomieniem kopalni miedzi, buduje się fabryka kwasu siarkowego z anhydrytów i szereg innych zakładów przemysłowych.

A przecież jeszcze 3 lata temu ziemie te stanowiły pobojowisko wojenne, pustkowie, bezludzie na wielkich połaciach kraju. Przecież o tych to ziemiach mówili wielokrotnie Churchill i Attlee i tylu innych anglosaskich polityków, że Polska nie potrafi na nich gospodarować, że będą to białe plamy na mapie Europy, nie uprawione tereny, odebrane pracowitym i gospodarnym Niemcom. Mówili to ci, którzy rządzą nie tylko wyspami o powierzchni zaledwie ponad 300.000 km², ale w oparciu o te wyspy setkami milionów ludzi różnych narodowości

i ras, pozbawionych niepodległości, wolności, praw obywatelskich i kultury.

Na Ziemiach Odzyskanych prawie nie ma już Niemców. Jest ich kilkanaście razy mniej niż w przedwojennej Polsce. Niedługo ostatnie grupy Niemców opuszczą kraj. Jednak Ziemie Odzyskane nie tylko że nic na tym nie utracą, ale wprost przeciwnie — gospodarka polska już teraz, a w stopniu o wiele większym w przyszłości, okaże się bardziej racjonalną, bardziej rozumną i bardziej dynamiczną niż gospodarka niemiecka.

Jest to rezultat zmiany ustroju w Polsce, przewagi gospodarki planowej i niezwykle pomyślnych warunków rozwojowych w wyniku przyłączenia Ziem Odzyskanych do Polski.

Z drugiej strony szczegółowa analiza spuścizny niemieckiej wskazuje na kłamliwość legendy tak powszechnej o rzekomo niedoścignionej gospodarności i przodownictwie technicznym Niemców. O tym mogli się przekonać polscy inżynierowie, technicy, robotnicy i chłopi. Dlatego też nie stawiamy sobie w żadnej dziedzinie zadania mechanicznego powrotu do starych form, ani odbudowy miast, portów, wsi na modłę niemiecką.

O przeszłości tych ziem, o ich polskości przed zaborem niemieckim, o zniszczeniach wojennych, o szybkiej odbudowie, o nowych zamierzeniach będzie mówić w tym roku nie IV Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych, ale Wystawa Wrocławska, która naocznie, poglądowo przedstawi wszystko, co łączy się z dziejami tej części Polski. Postęp techniczny ilustrować będzie tym razem sama praca nad zmontowaniem wystawy.

25 kwietnia rozpoczęto prace nad budową wielkich, śmiałych konstrukcji stalowych i drewnianych. W ciągu kilku, a właściwie tylko dwu miesięcy, wyrosną wspaniałe obiekty, zaludnią się olbrzymie hale, zapełnią wolne przestrzenie wystawy, przygotuje się do ruchu skomplikowany mechanizm wystawowy, gotowy do obsługi setek tysięcy przyjezdnych. To nowe, nieznane w dziejach Polski tempo, ta ofiarna praca, skupiająca najlepszych w Polsce architektów, plastyków, konstruktorów, inżynierów, monterów, wykwalifikowanych robotników, jest symbolem głębokich, rewolucyjnych przemian, drogowskazem lepszej, piękniejszej przyszłości.

Wystawa będzie również świadczyć o tym, jak daleko jesteśmy na drodze do zbudowania nowoczesnego aparatu handlowego. Przemysł i handel państwowy mają poglądowo wykazać, że w ciągu ostatniego roku zaszły głębokie zmiany w zakresie produkcji towarów szerokiego spożycia, że walka o tanią, sprawną i uprzejmą obsługę handlową weszła w stadium pełnej realizacji, że również w dziedzinie zbiorowego żywienia gospodarka uspołeczniona zdobędzie się na skuteczny i wielki wysiłek. Tą drogą najlepiej można ilustrować troskę Państwa o poprawę stopy życiowej mas pracujących, o stały ilościowy i jakościowy wzrost masy towarowej, o to, aby życie stało się lżejsze, łatwiejsze, bardziej radosne i bardziej kulturalne.

Najważniejszym jednak wnioskiem, który należy wysunąć z bardzo nawet pobieżnego przeglądu aktualnych zagadnień Ziem Odzyskanych, jako odrębnej części Polski, jest, że w tym sensie zagadnienia te w ogóle przestają być aktualne zarówno gospodarczo, jak i politycznie. Gospodarczo, ponieważ zatarte zostały podstawowe różnice i scalone poszczególne działy gospodarki ziem Polski centralnej, zachodniej, północno-zachodniej i północno-wschodniej. Politycznie, ponieważ nie ma praktycznie Niemców na tych terenach, a osadnictwo polskie przekroczyło już granice chłonności tych terenów i zależne jest teraz od nowych, miliardowych inwestycji, które zapewnią dalszy przyrost stanu zatrudnienia w przemyśle i osadnictwa wiejskiego. Nie ma również takiej siły, która potrafiłaby doprowadzić do odebrania Polsce nawet części tych terenów, odzyskanych krwią i pracą milionów Polaków. Granice na Odrze i Nysie są granicami trwałymi — ziemie na wschód od Odry i Nysy, wyrwane z rąk imperializmu niemieckiego, stanowią integralną część Państwa Polskiego, bastion demokracji ludowej.

EUGENIUSZ SZYR, Wiceminister M. P. i H.

* * *

NA ogół dość powszechnie wiadomo, jaka będzie rola i udział Ziem Odzyskanych w aprowizacji kraju, z chwilą gdy tym ziemiom będzie przywrócona pełna zdolność produkcyjna na odcinku rolniczym. Wiadomo, że z ogólnej powierzchni ziemi użytkowanej rolniczo, której obszar w obecnych granicach państwowych wynosi 20.864 tys. ha, na Ziemiach Odzyskanych leży 6.265 tys. ha, tj. dokładnie 30%, i że ta sama proporcja, zaledwie o jeden procent niższa na niekorzyść Ziem Odzyskanych, dotyczy rozkładu gruntów ornych w kraju (71% ziemie dawne i 29% Ziemie Odzyskane). Już z tych proporcji wynika, jak bardzo decydujące będzie znaczenie produkcji Ziem Odzyskanych po odbudowie gospodarki rolniczej w pokrywaniu zapotrzebowania żywnościowego ludności. Liczba ludności Polski, będącej dziś państwem całkowicie jednonarodowym, jest wartością stałą, mogącą ulec zmianom tylko in plus pod wpływem dużej naturalnej dynamiki rozwojowej, tj. przyrostu naturalnego i ruchów reemigracyjnych, i jasne jest, że jakakolwiek zmiana podstaw produkcji żywności w kraju nie mogłaby pozostać bez silnego wpływu na poziom odżywiania się i w ogóle na stopę życiową tej ludności.

Mniej natomiast jest znany dotychczasowy, czynny i bierny udział Ziem Odzyskanych w aprowizacji kraju. Dotychczasowy, tj. w latach gosp. 1945/46, 1946/47 i 1947/48, zamykających najcięższy okres w sytuacji aprowizacyjnej odrodzonego państwa.

Czynny udział Ziem Odzyskanych w aprowizacji kraju w tym okresie polega na wniesieniu do naszego przeraźliwie ujemnego bilansu żywnościowego cennych aktywów, których wartość przewyższa np. wartość dostaw żywności UNRRA dla Polski.

Jeszcze nie w pełni, ale natychmiast po objęciu Ziem Odzyskanych uruchomiona tam produkcja rolnicza umożliwiła nam w chudych latach powojennych ustabilizować wartość kaloryczną odżywiania ludości w całym kraju na poziomie warunkującym minimum wydajności pracy przy uruchamianiu innych dziedzin zdewastowanej gospodarki. W roku 1947/48 już z górą 20% kalorycznej wartości dziennego spożycia na osobę w Polsce zawdzięczamy produkcji Ziem Odzyskanych, przy czym w grupie produktów zbożowych i strączkowych udział ten wzrasta prawie do 30%. Jeśli zważyć, że poziom spożycia w Polsce w okresie powojennym bynajmniej nie pokrywał się z minimalnymi normami posiulowanymi, to łatwo zrozumieć, gdzie bylibyśmy bez Ziem Odzyskanych. W oparciu wyłącznie o produkcję ziem dawnych, nawet uwzględniając import, nie zawsze bylibyśmy w możności zapewnić ludności w odżywianiu poziomu, na którym Niemcy po wojnie znajdowali się bez przerwy.

Udział Ziem Odzyskanych w płodach rolnych powiększa się z tym, iż w br. na odcinku ziemniaków i buraków cukrowych należy przyjąć samowystarczalność Ziem Odzyskanych. Natomiast w zbożu Ziemie Odzyskane odczuwają jeszcze konieczność zasilania ich z reszty Polski. Specjalnie pomyślnie rozwija się rybołówstwo, gwarantujące duże nadwyżki. Gorzej nieco przedstawia się stan pogłowia bydła, wykazujący jednak stały wzrost. W ten sposób udział Ziem Odzyskanych w ogólnej masie towarowej państwa jest bardzo poważny, co jednak na przestrzeni ubiegłych lat ze względu na silne zaludnienie terenów Ziem Odzyskanych zmuszało mimo wszystko pozostały obszar kraju do zasilania Ziem Odzyskanych swoimi płodami.

Cyfry z 1945/46 roku nie pretendują do statystycznej ścisłości tak ze względu na powojenny chaos na obejmowanych obszarach i ruchy migracyjne ludności, jak z uwagi na potrzeby wojsk i improwizowane formy akcji żniwnej i akcji omłotowej w 1945 r. Natomiast cyfry szacunkowe, dotyczące produkcji rolniczej Ziem Odzyskanych w latach 1946/47 i 1947/48, są bliskie rzeczywistości. Według tych szacunków produkcja podstawowych zbóż na Ziemiach Odzyskanych wyrażona w cyfrach netto, tj. po odliczeniu strat (pokaźnych w 1946 r. wskutek plagi gryzoniów) i ilości (znowuż pokaźnych) zbóż na siew i na spasanie, przedstawia się, jak następuje:

Zboże	rok 1946/47	rok 1947/48
	w tysiącach ton	
Żyto	149,7	393,7
Pszenica	91,9	189,8
Jęczmień	64,0	97,5
Razem	305,6	681,0

Zbiór brutto ziemniaków jest szacowany w 1946/47 na 3.093,5 tys. ton i w 1947/48 na 4.495,3 tys. ton.

Produkcja mięsa wołowego, wieprzowego, baraniny i drobiu wyniosła w 1946/47 r. ca 32 tys. ton, w 1947/48 r. ca 71,6 tys. tón, produkcja tłuszczu zwierzęcego i roślinnego łącznie wyniosła w tych latach ca 10 tys. ton i 21 tys. ton, produkcja mleka na konsumcję ludzką (po odliczeniu ilości na spasanie) 394,6 miln. i 541,8 miln. litrów.

Z podanych cyfr, z zestawienia wyników produkcji w dwóch po sobie następujących latach, wyników wyszacowanych raczej ostrożnie, przebija potężna dynamika w odradzaniu się gospodarstwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych. Takie tempo było następstwem żywiołowego procesu zasiedlania tych ziem przez osadników, którzy przywozili tu ze sobą inwentarz żywy, ziarno na siew, a często i narzędzia pracy.

Ale pomimo wszystko proces zaludniania Ziem Odzyskanych przez ludność polską przebiegał szybciej niż proces odbudowy produkcji rolniczej. Coroczny procentowy przyrost ludności był większy niż procentowy przyrost areału uprawionej ziemi i przyrost pogłowia. Strumień osadniczy płynął dwoma korytami — na wieś i do miasta. Ten ostatni był w początkowej fazie silniejszy, niżby to wynikało z proporcji ludności rolniczej do nierolniczej w starej części kraju.

Osadnicy rolni nie zawsze przybywali w sezonach, w których mogli natychmiast podejmować pracę produkcyjną.

Z tych przesłanek wyłania się bierna rola Ziem Odzyskanych w aprowizacji kraju w powojennym okresie, wyłania się ogrom zadań i wysiłku, przede wszystkim wysiłku organizacyjnego, jaki podjąć musiało państwo, aby milionom ludzi zachęconym do osiedlania się na Ziemiach Odzyskanych zapewnić wyżywienie bez względu na rozmiary miejscowej produkcji i istniejące zapasy żywności, aby utrzymać na względnie wyrównanym poziomie ceny żywności w starej i odzyskanej części kraju, i z drugiej strony, aby stworzyć warunki zachęcające osadnika rolnego do szybkiej, intensywnej odbudowy produkcji.

Gdy wskutek zapobiegliwości władz aprowizacyjnych i nagromadzenia rezerw ceny na żywność spadły na Ziemiach Odzyskanych poniżej poziomu cen w Polsce centralnej, co miało stanowić moment atrakcyjny dla osadników, zaszła potrzeba wydania w 1946 r. zakazu wywozu żywności z Ziem Odzyskanych. Taki bowiem proces byłby nieuchronny wobec ogólnej sytuacji żywnościowej w kraju. Z biegiem miesięcy poprawiła się sytuacja finansowa Skarbu Państwa, pracownikom na Ziemiach Odzyskanych przyznano specjalny dodatek do wynagrodzeń, ceny zrównano, zakaz został uchylony.

Aprowizacja systemem reglamentowanym (kartkowym) obejmowała na Ziemiach Odzyskanych

w I	kwartale	1946 r.	1.841	tys.	osób, tj.	61% ogółu ludności (łącznie z rolniczą)
w II	„	„	1.698	„	„	48,5%
w III	„	„	1.945	„	„	46%
w IV	„	„	1.954	„	„	44,4%
w I	„	1947 r.	1.888	„	„	41%
w II	„	„	1.719	„	„	33,7%
w III	„	„	1.615	„	„	32,2%
w IV	„	„	1.624	„	„	32,1%
w I	„	1948 r.	1.678	„	„	32,7%

Na ziemiach dawnych ludność aprowidowana kartkowo nie przekroczyła nigdy 43% ogółu ludności, a obecnie nie sięga 30%.

Na pokrycie niedoborów żywnościowych Ziem Odzyskanych skierowano na te ziemie od 1. I. 46 r. do 31. XII. 1947 r. — 331.938 ton zbóż, 60.427,6 tony mięsa, 23.201,5 tony tłuszczu, 22.928 tys. litrów mleka (skondensowanego lub sproszkowanego) oraz olbrzymie ilości innych artykułów, jak cukier, cukierki, czekolada, mydło, tekstylia, obuwie itd.

Treścią tych cyfr jest ogromny wysiłek całego społeczeństwa polskiego i naszej młodej administracji państwowej nad zabezpieczeniem normalnej, spokojnej egzystencji tych, którzy na zew Rządu ruszyli obejmować na nowo w polskie władanie ziemie nad Nysą i Odrą. Ten wysiłek to nieoceniony wkład w dzieło zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, w dzieło zespolenia tych ziem z Macierzą po wieczne czasy.

WŁODZIMIERZ LECHOWICZ, Minister Aprowizacji

* * *

ZALICZAM sobie do jednego z największych moich zaszczytów to, że mnie przypadło w udziale być gospodarzem miasta, które w swoich murach gościć będzie kilka milionów obywateli, przybyłych na wielką imprezę w Odrodzonej Polsce Ludowej — na Wystawę Ziem Odzyskanych, organizowaną z okazji trzylecia powrotu Ziem Odzyskanych do Polski.

Z całego serca witam szerokie rzesze zwiedzających w piastowskim Wrocławiu, mieście o starych tradycjach polskich, duchowej stolicy Ziem Odzyskanych.

Chcemy Wam pokazać istotną prawdę o odwiecznej polskości tych ziem, które oparły się tysiącletniemu naporowi germańskiemu.

Chcemy udowodnić polską prawdę historyczną cyframi, wykresami, mapami i eksponatami.

Chcemy na Wystawie zobrazować nasz trzyletni dorobek gospodarczy i kulturalny na Ziemiach Odzyskanych, na tle ruin i zgliszcz, jakie objęliśmy w roku 1945.

Chcemy pokazać istotną prawdę o triumfie pracy Polski Demokratycznej.

Spoglądając dziś wstecz na ubiegłe trzy lata, możemy się poszczycić poważnymi rezultatami. Osiągnęliśmy w wyścigu pracy nad odbudową miasta duże wyniki w każdej dziedzinie.

Warto się zastanowić nad elementem ludzkim, który te wyniki osiągnął. Jak on się przedstawia? Otóż jest on przekrojem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, ze wszystkich stron Polski, od Bałtyku po Tatry. Dzisiejszy skład ludności Wrocławia to byli mieszkańcy Warmii, Mazur, Wielkopolski, Pomorza, Polacy zza Bugu, z Wileńszczyzny i Małopolski wschodniej, przesiedleńcy z Polski centralnej, tysiące wychodźstwa polskiego, i tego dawnego z lat przedwojennych, i tego najnowszego z ostatniej wojny, z Niemiec, Francji, Belgii, Jugosławii, Anglii. Każda z tych grup ludzkich, żyjąc życiem narodowym i kulturalnym polskim, żyła zarazem z dala od siebie, życiem nieraz bardzo odmiennym, na różnych poziomach cywilizacyjnych, w odmiennych warunkach kultury materialnej. Ci ludzie przybyli tu i dziś po trzech latach wrośli w nową ziemię, pokochali ją, jako swoją rodzimą, wsiąkł w nią ich znój i trud i z nią związali nadzieje i wiarę w jutro.Ci to ludzie starli z Wrocławia pokost niemczyzny i wydobyli to miasto z upadku gospodarczego, spowodowanego wojną.

W ciągu ostatnich trzech lat, miasto nie tylko żyło, ale walczyło, borykało się z trudnościami, tworzyło nowe formy, szukało nowych dróg.

Krok za krokiem, dzień po dniu posuwaliśmy się naprzód, mozolnym wysiłkiem łamaliśmy przeszkody, budując od podstaw nowe życie. Przyszliśmy bowiem tu na teren mocno zniszczony, zdewastowany i wyludniony.

W zrujnowanych fabrykach stanął do pracy robotnik polski, z ruin powstało do nowego życia szkolnictwo polskie, które kształci i wychowuje nowe pokolenia.
Na tych ruinach wykwita nowe, bujne życie Nowej Polski.

Przez trzy lata trwał niezrównany wysiłek.

Cyfry naszego wzrostu ludności oznaczają równocześnie odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

I teraz nadszedł czas, kiedy chcemy pokazać całemu światu dorobek naszych rąk i mózgów, kiedy chcemy zdać egzamin z naszych osiągnięć. Zdajemy sobie sprawę, że od jego wyniku zależy przyszłość i możliwości rozwojowe naszego miasta, zdajemy sobie sprawę, że w okresie Wystawy Wrocław stanie się miastem, na które zwrócona będzie uwaga całej Polski i licznych gości zagranicznych, dlatego też czynimy wszystko, by zapewnić przyjezdnym maksimum udogodnień oraz godnie zaprezentować wobec kraju i zagranicy sukcesy naszej gospodarki. Z otwartym sercem każdy wrocławianin,z którego ust nie schodzi temat naszej Wystawy, przyjmie naszych miłych gości.

Związane z Wystawą olbrzymie zagadnienia komunikacyjne, aprowizacyjne i kwaterunkowe zostały należycie rozwiązane i zapewniamy, że nikt nie będzie w ciągu tych 100 dni Wystawy głodny i spragniony.

Nie obiecujemy luksusu ani komfortu, ale zapewniamy każdemu dach nad głową.

Wiemy, że te 100 dni Wystawy będą miały decydujące znaczenie dla przyszłości miasta, wiemy, że setki tysięcy przyjezdnych wyrobi sobie w tym okresie opinię o mieście, dlatego też przyjęliśmy tezę, że nie tylko w obrębie terenów Wystawy wystawiamy nasz dorobek

trzyletni, ale całe miasto chcemy przekształcić na obszar wystawowy, gdzie fabryki, domy, ulice, place będą eksponatami, że całe miasto będzie Wystawą naszej pracy, naszych dokonań, zwierciadłem tego, jak zorganizowaliśmy sobie życie.

A sama Wystawa?

Jak już zaznaczyłem, będzie ona największą imprezą wystawową w Polsce. Swoim dynamicznym charakterem, przy zastosowaniu wszystkich dostępnych środków technicznych, jak plastyka, światło, film, radio, ruch, będzie odbiegać od ortodoksyjnego szablonu wystaw stoiskowych. Będzie ona nam mówiła o fundamentalnych naszych reformach Polski Ludowej: reformie rolnej, przemyśle dla narodu, oświacie i kulturze dla mas. Będziemy mieli możność obserwowania procesu produkcyjnego różnych gałęzi przemysłu, będziemy oglądać prace naszych górników, ujrzymy eksponaty fabryk, które za czasów niemieckich produkowały mordercze narzędzia, a dziś wytwarzają nawozy sztuczne, zakłady, które wytwarzały precyzyjne przyrządy dla łodzi podwodnych, a dziś produkują przyrządy, które służą nauce i pokojowi, dawne fabryki czołgów, a dziś wytwarzające maszyny rolnicze. Teren Wystawy — to jeden z najładniejszych w Europie, z głównym gmachem Wystawy — Halą Ludową, która stanowi ze swymi licznymi salami, kuluarami i areną piękną całość architektoniczno-budowlaną i która jest w stanie pomieścić nie tylko liczne eksponaty, ale też pod jedną z największych kopuł świata — około 40.000 osób. Uzupełnieniem Wystawy Wrocławskiej będą liczne imprezy kulturalno-oświatowe, sportowe, rozrywkowe i widowiskowe oraz manifestacje, kongresy i zjazdy polityczne, społeczne, naukowe i gospodarcze. Wystawa stanowić będzie imprezę niecodzienną i posiada rolę nie przemijającą w naszym powojennym trzyletnim okresie niepodległego bytu państwowego.

Raz jeszcze witam rodaków i gości zagranicznych na naszej Wystawie Wolności, Zjednoczenia i Odbudowy.

Niech każdy naocznie się przekona, że na rewizjonistyczne zakusy odpowiedzieliśmy odbudową i uruchomieniem fabryk i warsztatów, transportu i komunikacji, pracą w biurach i urzędach, uruchomieniem szkół i wyższych uczelni. Niechaj wszyscy wiedzą, że nie po to pracujemy i podnosimy do rozkwitu nasze miasto, aby ktoś inny zbierał owoce naszego trudu.

BRONISŁAW KUPCZYŃSKI, Prezydent Miasta Wrocławia.

MGR STANISŁAW PIASKOWSKI, Wojewoda dolno-śląski

Wystawa Ziem Odzyskanych — bilansem naszej pracy

CELEM Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu jest zaznajomienie tysięcy osób, które będą ją zwiedzać, z osiągnięciami naszymi na Ziemiach Odzyskanych w ciągu trzech lat, jakie upłynęły od momentu ich zajęcia. Toteż układ Wystawy ma na celu podsumowanie tych osiągnięć.

Napór germański na wschód wypierał z tych ziem element polski, wypierał go z trudem i powoli, jednak wieki pracy germanizacyjnej, wieki na zimno stosowanego terroru i przymusu, od gwałtów dokonywanych przez niemieckie rycerstwo średniowieczne, poprzez prawa wyjątkowe z okresu bismarkowskiego, na obozach koncentracyjnych i mordach ery hitlerowskiej kończąc, musiały dać pewne wyniki. Na wschód od Nysy i Odry, nad Morzem Bałtyckim, zapanowała niemczyzna. Zapanowała, ale nie opanowała w pełni wszystkich mieszkańców tych ziem. Pod pokrywą niemczyzny tliła się do ostatniej chwili polska myśl, z uporem zachowywała się polska mowa, wszędzie przebijały ślady polskości czy to w nazwach miejscowości, czy też w architekturze lub ornamentacji budynków. Jak żywotna była ta polskość świadczą źródła niemieckie.

Zwycięstwo nad hitleryzmem i nasza mądra myśl polityczna umożliwiły nam powrót nad Nysę, Odrę i Bałtyk. Legitymacją naszą do tego powrotu były nasze historyczne prawa, nasza przeszłość.

Powróciliśmy, ale ziemie zachodnie odebraliśmy jako kraj ruin i pogorzelisk. Niemcy wojskowi i cywilni wiedząc, że kraj ten oddają w ręce polskie, palili osiedla, wysadzali mosty i linie kolejowe, minowali pola i lasy. Można było przejechać setki kilometrów przez spalone wsie i miasta, w których wśród ruin zabudowań fabrycznych sterczały kikuty kominów, przez nieobsiane na wiosnę pola, na których bujnie krzewiły się chwasty, nie napotkawszy człowieka, gdyż ludność cywilna uciekła w większości z cofającymi się oddziałami rozbitej armii hitlerowskiej, podłożywszy poprzednio ogień pod swoje budynki lub rozbiwszy swój warsztat pracy.

Powróciliśmy na Ziemie Odzyskane, by stanąć do olbrzymiej pracy ich odbudowy, a zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie wystarczy już dotychczasowa legitymacja przeszłości, bo tę musimy zastąpić legitymacją pracy.

Zwiedzający przejdą kolejno z działu „zniszczeń" przez dalsze działy, obrazujące powrót na ziemie praojców Polaków ze wszystkich krajów Europy, których wygnał w świat szeroki ucisk zaborcy lub brak chleba w źle gospodarowanej przedwrześnio-

wej Polsce, Polaków, którzy mieszkali za Bugiem i Sanem wśród ludów Ukrainy i Białorusi, z którymi nasze sanacyjne rządy nie potrafiły stworzyć warunków zgodnego współżycia.

Wystawa jest jakby księgą, w której będziemy czytać o wszystkich naszych pracach i z której będziemy mogli przekonać się, o ile te prace zostały przez nas wykonane.

Dział wyżywienia pokaże nam, że dzięki pracy naszego chłopa i robotnika z majątku państwowego już w roku 1947/48 podnieśliśmy obszar uprawy pszenicy do 105% obszaru przedwojennego.

Zwiedzając dział węgla poznamy wielką pracę naszego górnika, która przyczyniła się do tego, że mimo olbrzymich zniszczeń, dziesiątek zatopionych przez Niemców kopalń, mimo rabunkowej ich gospodarki (zniszczenie stu milionów ton węgla) polski węgiel zaspokaja dziś głód węglowy Europy.

Na Wystawie przekonamy się, że udział produkcji przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych z 1,7% w roku 1945 wzrósł w 1947 r. do 22,4% produkcji ogólnopolskiej. Że np. objęta przez nas w stanie zupełnego zniszczenia w 1945 r. Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu wyprodukowała od 1. IX. 1945 do 1. IV. 1948 — 10.600 węglarek, że równie dobrze rozwijają się przemysły: elektrotechniczny, energetyczny, chemiczny, mineralny, włókienniczy — dzięki czemu Ziemie Odzyskane uczestniczą obecnie już prawie w 50% w ogólnopolskim eksporcie.

Na Wystawie przekonamy się, do jakiego stopnia i jak wielkim wysiłkiem zdołaliśmy uruchomić komunikację kolejową, kołową, rzeczną i morską.

Dział „A" Wystawy za pomocą wykresów i cyfr, efektów świetlnych i ruchomych, modeli, eksponatów, dzieł sztuki i map udowadnia, że Ziemie Odzyskane pracują dla Polski i świata lepiej i pożyteczniej niż w ramach granic Rzeszy, że są one naprawdę odzyskane dla produkcji pokojowej, dla zaspokajania gospodarczych i kulturalnych potrzeb człowieka pracy, dla nowych demokratycznych narodów.

Dział „B" Wystawy ukazuje nam to, co ziemie nasze wytwarzają na potrzeby jednostek.

Całe miasto Wrocław, a dla tych zwiedzających, którzy zechcą wyjechać poza jego granice — cały Dolny Śląsk jest aneksem do Wystawy, który ukazuje nam żywego człowieka, jak odbudowuje on ruiny, jak zaorał i zasiał ugory poniemieckie, jak kształci się i wypoczywa po pracy. Jest to jakby dział „C" wystawy, potwierdzający to, co nam ona ukazuje, gdyż Wystawa jest bilansem naszych osiągnięć w ciągu lat trzech na Ziemiach Odzyskanych.

K. OŁDZIEJEWSKI (Warszawa)

Organizacja Wystawy Ziem Odzyskanych

IDEA przedstawienia zagadnienia Ziem Odzyskanych za pomocą wystawy nurtowała w społeczeństwie polskim zaraz po powrocie tych ziem do Macierzy. Była ona skoncentrowana głównie w dwóch organizacyjnych ośrodkach — w Polskim Związku Zachodnim i patronującym mu Ministerstwie Ziem Odzyskanych oraz w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Już w lecie 1945 r. w łonie Polskiego Związku Zachodniego i Instytutu Zachodniego w Poznaniu powstał projekt zorganizowania w lecie 1946 roku w Poznaniu wystawy historycznej pn. „Dziesięć wieków zmagań polsko-niemieckich". Wystawę tę, dla której opracowano szczegółowy organizacyjny, techniczny i finansowy program, z powodu trudności finansowych i na skutek propozycji inicjatorów Wystawy Z. O., oraz dzięki obywatelskiemu stanowisku i pełnemu zrozumieniu aktualnej sytuacji politycznej przez Polski Związek Zachodni i Zarząd Miejski m. Poznania, włączono do Wystawy Z. O. we Wrocławiu jako projektowaną pierwotnie jej najgłówniejszą część składową. Inicjatywa Min. Przemysłu i Handlu w zakresie wystawiennictwa na temat Ziem Odzyskanych rozpoczęła się o rok później, za to z pozytywnym i konkretnym wynikiem. Mianowicie w jesieni 1946 r. była zorganizowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Wystawa Przemysłu Śląska Opolskiego w Gliwicach, w tymże czasie opracowano z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu pierwszy program ideowy i organizacyjny Wystawy Z. O., wreszcie w końcu 1946 r. Min. Przemysłu rozpoczęło organizowanie Wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych", która odbyła się w lecie 1947 r. w Warszawie.

Wszystkie trzy wyżej wymienione imprezy wystawowe — nie odbyta wystawa historyczna w Poznaniu oraz wystawy przemysłowe o małych rozmiarach w Gliwicach i Warszawie — należy traktować jako przygotowanie i próbę Wystawy Z. O., imprezy o szerokim programie ideowym, o wielkiej przestrzeni terenowej i bogatej technice w zakresie sposobów i środków wystawiania.

PIERWSZE KROKI ORGANIZACYJNE

Wstępne, kilkumiesięczne prace propagandowo-organizacyjne ześrodkowane były w łonie min. Przemysłu i Handlu i spoczywały w rękach rzeczoznawcy Min. P. i H. dla Spraw Wystaw i Targów.

Pismem z dnia 24. VIII. 1946 r. Min. Przemysłu i Handlu przedstawiło urzędującemu wówczas przy Min. Aprowizacji i Handlu Komisariatowi Rządu dla Spraw Wystaw i Targów projekt zorganizowania we Wrocławiu lub Szczecinie wystawy powszechnej, obrazującej dwuletni dorobek gospodarczy, polityczny i kulturalny Polski na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa ta miała nosić tytuł — „Ziemie Odzyskane — w drugim roku po wojnie". Wystawa miała trwać od maja do końca lipca lub sierpnia 1947 r. Wystawa miała dokumentować wobec zagranicy, w obliczu oczekiwanej konferencji pokojowej w sprawie ustalenia granic i ustroju Europy, rolę Ziem Odzyskanych w organizmie państwowym Polski i w układzie politycznym Europy środkowej. Do programu wystawy miała dojść wystawa historyczna, zainicjowana w Poznaniu.

O podjętej inicjatywie zorganizowania we Wrocławiu wystawy Min. Przemysłu i Handlu powiadomiło

równocześnie Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Ziem Odzyskanych i Prezesa Polskiego Związku Zachodniego.

Teraz należało podjąć dalsze, podstawowe prace, mianowicie:

1. zaznajomienie z projektem władz we Wrocławiu,
2. otrzymanie zgody ze strony Polsk. Zw. Zach. na włączenie wystawy historycznej do Wystawy Wrocławskiej,
3. zainteresowanie Wystawą Wrocławską i zaznajomienie z jej programem Min. Ziem Odzyskanych,
4. przygotowanie szczegółowego programu i preliminarza budżetowego dla wystąpienia na Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Pierwsze kroki, które poczyniono w sierpniu i wrześniu 1946 r. ze strony Min. Przemysłu i Handlu w zakresie zaznajomienia i wciągnięcia do Wystawy władz miejskich m. Wrocławia, nie dawały pewności, że miasto Wrocław należycie doceni znaczenie Wystawy dla siebie i zapewni organizatorom Wystawy poparcie i pomoc. Społeczeństwo wrocławskie i jego władze samorządowe, będące wówczas zbyt mało zgrane i zdyscyplinowane, bez tradycji wystawowej polskiej (wprawdzie w mieście o tradycjach wystawowo-targowych niemieckich) odniosło się początkowo obojętnie do samej idei Wystawy i jej programu. Dalsze rozmowy i wspólne obrady zmieniły ten stosunek w kierunku pozytywnym.

Również Polski Związek Zachodni i Zarząd m. Poznania okazały zrozumienie dla konieczności włączenia wystawy historycznej do Wystawy Wrocławskiej, a tym samym zrozumienie dla konieczności zrezygnowania z urządzenia wystawy historycznej w Poznaniu. Definitywne porozumienie nastąpiło w tym względzie 17 i 18 grudnia 1946 r. w Poznaniu.

Przedstawiony przez Min. Przem. i Handlu program Wystawy Z. O. był po dokonaniu poprawek i uzupełnień przyjęty przez Min. Ziem Odzyskanych, i odtąd troska o Wystawę rozkłada się na dwa ministerstwa — Min. Przemysłu i Handlu i Min. Ziem Odzyskanych. Inicjatywa i kierownictwo organizacyjne przechodzi w tym czasie do Komisariatu Rządu dla Spraw Wystaw i Targów, podległego Min. Przemysłu i Handlu.

PIERWSZE AKTY PRAWNE WYSTAWY.

Pierwszym aktem prawnym, dotyczącym Wystawy Z. O., jest uchwała Ścisłego Prezydium Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 13. XII. 1946 r., której mocą preliminarz budżetowy Wystawy Z. O., przedłożony wspólnie przez Min. Przem. i Handlu i Min. Ziem Odzyskanych, a opiewający na kwotę 43.300.000 zł uznano za „niezwykle kosztowny". Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów postanowiło sprawę przekazać do ponownego opracowania Komisarzowi Rządu dla Spraw Wystaw i Targów, zalecając jak najdalej idące oszczędności w kosztach administracyjnych i organizacyjnych.

Drugim aktem prawnym Wystawy Z. O. o podstawowym znaczeniu jest uchwała Ścisłego Prezydium Komit. Ekonom. Rady Ministrów z dnia 24. I. 1947 r., które przyjęło zwężony preliminarz budżetowy Wystawy, przedłożony przez Komisarza Rządu dla spraw Wystaw i Targów, opiewający na kwotę zł 35.121.125, oraz uchwaliło „wytyczne" (założenia ogólne) w sprawie Wystawy Z. O. Wytyczne te obejmują m. in.: miejsce i czas trwania Wystawy, cele Wystawy, program, podstawy finansowe oraz zasady ogólne prowadzenia Wystawy.

W tym czasie sprawa kierownictwa Wystawy nie została ostatecznie rozwiązana. Ogólne czuwanie nad pracami Wystawy spoczywało w ręku Komisarza Rządu dla Spraw Wystaw i Targów. Komisarz Rządu Wystawy i dyrektor Wystawy nie byli mianowani, czas otwarcia Wystawy (maj 1947 r.) zbliżał się, wiosną 1947 r. nastąpiło klęska powodzi, co wszystko sprawiło, że nastąpiło podkopanie zaufania w możność zorganizowania Wystawy w roku 1947 i to do tego stopnia, że na posiedzeniu Pełnego Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18. IV. 1947 r. nastąpiła reasumcja uchwały Kom. Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 24. I. 1947 r., idąca w kierunku wycofania się z porzednio zajętego stanowiska. W wytworzonej sytuacji należało przede wszystkim realnie traktować możność zorganizowania Wystawy, odłożyć czas trwania Wystawy z 1947 roku na 1948 r. oraz wyznaczyć kierownictwo Wystawy.

Komisarz Rządu dla Spraw Wystaw i Targów przeprowadził przesunięcie czasu trwania Wystawy z 1947 r. na 1948 r. i w dniu 14. IV. mianował ob. Kazimierza Ołdziejewskiego, b. rzeczoznawcę Min. Przemysłu i Handlu dla Spraw Wystaw i Targów, dyrektorem Wystawy.

Nowomianowany dyrektor Wystawy rozpoczął od montowania Dyrekcji we Wrocławiu i zapewnienia podstaw finansowych na cele inwestycyjne Wystawy.

W pierwszym okresie (V-VIII. 1947 r.) personel Dyrekcji Wystawy składał się zaledwie z 5 osób. Siedzibę Dyrekcji obrano w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu, ul, Kościuszki 34. Dyrektor Wystawy przebywał w dalszym ciągu przeważnie w Warszawie, załatwiając przede wszystkim sprawy finansowo-inwestycyjne.

W dniu 18. VII. 1947 r. zapadła uchwała Ścisłego Komitetu Prezydium Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie przyznania dla Dyrekcji Wystawy na cele zabezpieczenia, rozbudowy i remontu terenów i gmachów Wystawy — 51.000.000 zł kredytu skarbowego oraz dla Zarządu Miejskiego m. Wrocławia na cele porządkowo-remontowe w związku z Wystawą — 113.000.000 zł kredytu bankowego.

ZMIANA PROGRAMU WYSTAWY Z. O.

W trakcie następnych prac organizacyjnych nowomianowanego dyrektora Wystawy w łonie Min. Ziem Odzyskanych, wysunięto projekt całkowitej zmiany programu Wystawy Z. O., idącej w kierunku przekreślenia dotychczasowego programu Wystawy, a stworzenia na jej miejsce wystawy problemowej, przedstawiającej 3-letni dorobek Ziem Odzyskanych, nie według dotychczasowego typu wystaw, gdzie występują branżami lub działami poszczególne grupy wystawców i wystawcy indywidualni, ale zagadnieniami.

Problem Ziem Odzyskanych podzielono na 7 zasadniczych działów: zniszczenie, dział demograficzny, dochód społeczny, Odra i komunikacja, Wybrzeże i eksport, wyżywienie i człowiek.

Głównym hasłem politycznym Wystawy ma być — **„Ziemie Odzyskane — granicą pokoju“.** Pod względem technicznym Wystawa miała polegać na zsynchronizowaniu środków technicznych wystawiania, jak plastyka, udźwiękowienie, film, obrazy, ruch itp. nadających Wystawie charakter dynamiczny. Miał to być zupełnie nowy sposób ujmowania wystawy, bez precedensu tak w kraju, jak i za granicą. Budziło to obawy, czy bez doświadczeń przy organizowaniu tego rodzaju wystaw, pozostały okres czasu (ok. 1 rok), przy braku Komisarza Rządu Wystawy nie będzie za krótki, a samo przedsięwzięcie zbyt ryzykowne.

W sprawie tej odbyły się w dn. 10. VI i 19. VI. 1947 r. pod przewodnictwem Wicemin. Ziem Odzyskanych Wł. Czajkowskiego 2 konferencje, na których zapadła uchwała zmiany programu Wystawy i powołano Komitet dla opracowania nowego szczegółowego programu Wystawy pod przewodnictwem Komisarza Rządu dla Spraw Wystaw i Targów Wł. Ryńcy.

Komitet ten nie przejawił w ciągu trzech miesięcy żywszej działalności aż do chwili mianowania przez Prezesa Rady Ministrów Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy Z. O. w osobie Wiceministra Wiktora Kościńskiego, co nastąpiło w dniu 15. XI. 1947 r. W tym czasie nastąpiła zmiana w obsadzie Dyrekcji Wystawy — dotychczasowy dyrektor Wystawy Ołdziejewski ustąpił ze swego stanowiska, a na jego miejsce został mianowany Tadeusz Górnicki, zastępca Komisarza Rządu dla Spraw Wystaw i Targów.

Po mianowaniu Komisarza Rządu Wystawy Rada Ministrów uchwałą z dnia 27. X. 1947 r., zatwierdziła uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 24. I. 1947 r. i z dnia 18. VII. 1947 r. oraz zaleciła Ministrowi Przemysłu i Handlu i Ministrowi Ziem Odzyskanych zorganizowanie w roku 1948 r. we Wrocławiu Wystawy Ziem Odzyskanych.

Od chwili mianowania Komisarza Rządu Wystawy Z. O. i przeprowadzenia powyższej uchwały Rady Ministrów rozpoczyna się nowy, przełomowy etap w organizowaniu Wystawy Ziem Odzyskanych, kończący dotychczasowy czas prowizorium organizacyjnego i przechodzący w stan systematycznej, zhierarchizowanej pracy organizacyjnej nad Wystawą.

INŻ. WŁADYSŁAW KULA (Wrocław)

Technika budowy Wystawy Z. O.

PROGRAM Wystawy Z. O. początkowo miał objąć osiem zasadniczych problemów Ziem Odzyskanych, dla których to zagadnień jako miejsce dyspozycji przeznaczono dawne, częściowo zniszczone pawilony targów wrocławskich. W marcu 1948 r. uchwałą Komitetu Ścisłego Wystawy program ten znacznie rozszerzono z jednoczesnym powiększeniem terenów o obszar tzw. „B“, przeznaczony na kiermasz.

Na czoło zagadnień technicznych tego okresu wysunęła się budowa części pawilonu przemysłowego (2.900 m²) oraz oczyszczenie i uzbrojenie terenów „B“.

Odbudowę pawilonu przemysłowego powierzono P. B. P., z tym że konstrukcję stalową dachu zaprojektował i zmontował „Mostostal“. Całkowite ukończenie robót łącznie z instalacjami wyznaczono na dzień 1 lipca. Wymieniony termin, zakreślony z dużym rozmachem, wymagał od obu przedsiębiorstw szczególnie sprawnej organizacji, a zastosowanie przy budowie trzech zmian stało się koniecznością.

Przygotowanie terenów „B“ zgodnie z harmonogramem wydz. technicznego Dyrekcji Wystawy musiało być ukończone na dzień 1 maja, by poszczególni wystawcy mogli przystąpić do budowy pawilonów i kiosków nie później jak 15 maja, po wytyczeniu i częściowym przygotowaniu dróg.

W tym samym czasie w pawilonach terenów „A“ grupa wykonawcza zespołu warszawskich architektów, projektujących Wystawę Problemową, przygotowywała wnętrze rozległych sal, dla których dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki powstawały w pracowniach warszawskich.

Niemal jednocześnie z rozpoczęciem pierwszej fazy robót budowlano-ziemnych należało rozwiązać trzy zasadnicze zagadnienia towarzyszące budowom, a mianowicie: 1) przetargi, 2) zaopatrzenie w materiały, 3) transport.

Przetargi.

Czas potrzebny na wykonanie projektu, ewentualną korektę, wypełnienie kosztorysu, znalezienie przedsiębiorcy, dającego gwarancję terminowego ukończenia robót, nie pozwalał na przeprowadzenie formalności przetargowych. W tym celu po raz pierwszy dla Wystawy zarządzeniem Ministrów Skarbu, Odbudowy i Przemysłu powołano Komisję, która na podstawie opinii rzeczoznawców orzekała ceny maksymalne dla robót i dostaw związanych z Wystawą. W wypadku zaś powstania potrzeby natychmiastowego rozpoczęcia robót wspomniane zarządzenie upoważniło Komisarza Rządu dla Spraw W. Z. O. do określenia cen maksymalnych bez zasięgania opinii Komisji. Omawiając powyższe rozporządzenie musimy tu podkreślić, iż powołana Komisja dała dobre wyniki, przyczyniając się przede wszystkim do zachowania krótkich terminów budowy z jednoczesną kontrolą cen robocizny i materiałów.

Zaopatrzenie w materiały.

Często ignorowane przy budowie wystaw zagadnienie organizacji dostaw materiałów budowlanych wpływa szczególnie ujemnie na tempo prac, stwarzając niejednokrotnie trudności wprost nierozwiązalne w czasie z jednoczesnym wzrostem kosztów budowy. Doceniając doniosłość poruszonego zagadnienia, Komisarz Rządu za pośrednictwem Dyrekcji Wystawy nawiązał kontakt z Centralami Handlowymi, które zaopatrzyły swoje magazyny zgodnie ze sporządzonymi wykazami w farby, dyktę, szkło itd. stawiając te materiały do dyspozycji Dyrekcji Wystawy, która z kolei dokonywała ich rozdziału pomiędzy firmy budowlane.

Transport.

Z uwagi na wyjątkowo krótki okres budowy i nieliczny tabor samochodowy średnich i małych przedsiębiorstw budowlanych we Wrocławiu, Dyrekcji Wy-

stawy udało się zmobilizować 14 samochodów ciężarowych jako kolumnę interwencyjną. Kolumna ta w nierzadkich ciężkich chwilach skutecznie wspomagała tak państwowe, jak i samorządowe przedsiębiorstwa budowlane, przyczyniając się wydatnio do dużego tempa robót.

Powyższy, duży skrót zagadnień technicznych wyrosłych przed nami w połowie kwietnia ma znacznie większą wymowę w krótkich liniach harmonogramów, dających pełny obraz robót technicznych, zazębiających się wzajemnie terminami ich ukończenia.

Jeszcze w pierwszej połowie kwietnia tereny „A" posiadały: całkowicie zniszczoną halę przemysłową wraz z przyległym dwupiętrowym budynkiem, całkowicie zniszczony pawilon restauracyjny, w 80% zniszczony narożnik 4 kopuł, zniszczone drogi, zaminowane zieleńce.

Tereny „B" w tym samym czasie posiadały: 28 bunkrów stalowych, wkopanych i przykrytych ziemią, dwa duże baraki zniszczone w 85%, nie uporządkowane brzegi Odry, kilkadziesiąt ciężkich, rozbitych zespołów urządzeń radarowych, liczne miny w zalesionych partiach terenu, baseny przeciwpożarowe, leje, wyboje oraz brak dróg i ogrodzenia nie licząc olbrzymich pni starych drzew.

Niezwykle krótki czas dzielący nas w połowie kwietnia od dnia otwarcia Wystawy postawił szczególnie trudne zadania realizatorom Wystawy, między którymi znaleźli się i pracownicy Dyrekcji, posiadającej w odróżnieniu od grupy architektów warszawskich jedynie entuzjazm i wolę wykonania zadań przerastających ich doświadczenie wystawowe.

Nakładające się na siebie zagadnienia techniczne i administracyjne wymagały szczególnie sprawnej koordynacji. Oczywiście, sprawność potrzebna była nie tylko przy koordynacji, potrzebę jej odczuwaliśmy przede wszystkim u robotników, majstrów i inżynierów. I tę sprawność wykazał w całej pełni budujący po raz pierwszy z takim rozmachem zaprojektowaną Wystawę robotnik wrocławski, który dziś po dwóch i pół miesiącach wytężonej pracy może się poszczycić wspaniałymi rezultatami.

MARIAN KALITA, Pełnomocnik Ministra Przemysłu i Handlu do spraw W. Z. O.

Dział Społeczno-Gospodarczy Wystawy Z. O.

DOPEŁNIENIEM bardzo istotnym dzia'u problemowego Wystawy jest Dział Społeczno-Gospodarczy, rozmieszczony na rozległych terenach, sięgających aż po Odrę i obejmujących ją swym zasięgiem.

W atmosferze wypoczynku, rozrywek i kiermaszu — milionowe rzesze zwiedzających zetkną się tu bezpośrednio z życiem i produkcją Ziem Odzyskanych. Dział ten jest więc niejako uzupełnieniem i praktyczną dokumentacją szeregu tez i danych, zawartych w dziale problemowym Wystawy. Polityczna synteza zagadnień Ziem Odzyskanych, przeprowadzona w bardzo szerokim i głębokim zakresie przy pomocy rozumowania ekonomicznego w dziale problemowym, znajduje w dziale społeczno - gospodarczym swoje uzasadnienie i potwierdzenie w wielu dziedzinach. Jest to bowiem właściwy pokaz dorobku odbudowy i pracy poszczególnych działów życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, Liczne pawilony, stoiska, kioski demonstrują tu widzowi praktyczną stronę naszego trzyletniego dorobku na Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza zaś w tych dziedzinach odbudowy i pracy, które produkują bezpośrednio dla każdego obywatela. Jest to więc jakby pokaz powszedniego dnia pracy Ziem Odzyskanych, pokaz instytucyj i placówek oraz życia tych ziem i ich dorobku.

Ogrom odbudowy Ziem Odzyskanych we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza potężna dynamika ich życia gospodarczego na każdym odcinku są tak wielkie, iż każda próba pokazania ich w pełnym wachlarzu musiałaby skończyć się niepowodzeniem. Stąd też ten dział Wystawy Wrocławskiej prezentuje realne wyniki tych tylko działów życia gospodarczego, które produkują dobra gospodarcze przeznaczone dla bezpośredniej konsumcji. Ma to jeszcze i tę szczególnie dodatnią cechę, iż udostępnia zwiedzającym nabycie szeregu eksponatów produkowanych na Ziemiach Odzyskanych. Szczególnie bogato pod tym względem przedstawia się dział drobnych, atrakcyjnych pamiątek z Ziem Odzyskanych.

Obok tego targowo-kiermaszowego charakteru tej części Wystawy udostępnia ona widzom szereg interesujących rozrywek, które będą jednym więcej czynnikiem odprężenia i wypoczynku po zmęczeniu wywołanym silnymi wrażeniami i ogromem obu działów Wystawy.

Tak pomyślana Wystawa Wrocławska dostarczy widzowi maksimum wrażeń — od pokazanych w niezwykle interesującej, nieznanej dotąd formie zagadnień politycznych i gospodarczych, poprzez potężną rewię dorobku trzech lat pracy na Ziemiach Odzyskanych, po urozmaicone rozrywki, stanowiące same w sobie dużą atrakcję.

* * *

Dział Społeczno-Gospodarczy Wystawy Wrocławskiej, utworzony dla swej wielkiej celowości społecznej i gospodarczej, jest pod pewnym jeszcze względem godzien szczególnej uwagi. **Jest on klasycznym przykładem harmonijnej współpracy wszystkich sektorów naszego życia gospodarczego,** które w niezwykle krótkim czasie uzgodniły plany i zasięg swych stoisk i plany te zrealizowały. Począwszy od szczególnej sprawności technicznej, dzięki której w rekordowym czasie przygotowano tereny wystawowe pod ten dział, a skończywszy na współpracy przemysłu państwowego, spółdzielczego, resortów rolniczych, sektora prywatnego itp. — był to egzamin zdany na celująco.

Obszar Działu Społeczno-Gospodarczego Wystawy Z. O., zamknięty ul. Wróblewskiego — Ogrodem Zoologicznym — Odrą i terenami „Wesołego Miasteczka" wynosi około 20 hektarów. Teren ten był bezpośrednio objęty działaniami wojennymi. Jedynie dzięki wysiłkowi i sprawności technicznej polskiego robotnika i inżyniera można było w tak krótkim czasie oczyścić teren z żelastwa, bunkrów, zapór przeciwczołgowych, min oraz usunąć olbrzymie stacje radarowe i tysiące ton szczątków materiałów wojennych i gruzów. W kilka tygodni od rozpoczę-

cia robót teren był już oczyszczony, zniwelowany i rozplanowany, a więc gotów do zabudowy.

Komisja kierująca przygotowaniami tego działu Wystawy stanowiła niejako Radę Interesantów — Wystawców, pracujących w pięciu podkomisjach roboczych, realizujących ekspozycję poszczególnych grup gospodarczych. Całością przygotowań a równocześnie całym sektorem państwowym kierował przedstawiciel Ministra Przemysłu i Handlu; grupa spółdzielczości kierowana była bezpośrednio przez Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego, a komórką roboczą sektora prywatnego były wrocławskie Izby Przemysłowo-Handlowa i Rzemieślnicza.

* * *

Grupa Rolnicza reprezentuje na Wystawie dorobek społeczny i gospodarczy rolnictwa i pokrewnych działów gospodarki narodowej na Ziemiach Odzyskanych.

W programie tej grupy Działu Społeczno-Gospodarczego („B") Wystawy położono główny nacisk na zbliżenie milionowej masy turystów, którzy przepłyną przez Wystawę, do zagadnień rolniczych pod kątem widzenia tych wielkich wartości, jakie dla naszego bytu państwowego przedstawia rolnictwo i leśnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Toteż rolnictwo wysunięto na pierwszy plan, pozostawiając przy wejściu głównym specjalne pasy zieleni, na których powierzchni umieszczono dwie mapy Polski o powierzchni 30×40 m, obrazujące odłogi i ich zagospodarowanie (r. 1945—1948). Pasy te są zdrenowane, a ponadto urządzono na nich deszczownię. Również na pierwszy plan w grupie rolniczej tego działu Wystawy wysuwają się dalsze obiekty wystawowe, jak:

1) **Stoisko Mechanizacji Rolnictwa:**
   a) **Techniczna Obsługa Rolnictwa,**
   b) **Ośrodek Maszynowy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.**
2) **Pawilon Wytwórczości Rolniczej:**
   a) **Państwowe Nieruchomości Ziemskie,**
   b) **Państwowe Zakłady Hodowli Roślin,**
   c) **Państwowe Zakłady Chowu Koni,**
   d) **Stacja Ochrony Roślin,**
   e) **Stacja Ochrony Nasion,**
   f) **Polskie Towarzystwo Zootechniczne,**
   g) **Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego,**
   h) **Prywatne Hodowle Nasion,**
   i) **Związek Samopomocy Chłopskiej.**
3) **Przykładowa Zagroda Chłopska.**
4) **Chatka Rybacka i Pawilonik-Akwarium.**
5) **Wystawa Hodowlana.**
6) **Pawilon Ministerstwa Leśnictwa.**
7) **Ośrodek Społeczny Wsi:**
   a) **Związek Samopomocy Chłopskiej,**
   b) **Oświata Rolnicza,**
   c) **Departament Melioracji Ministerstwa Rolnictwa,**
   d) **Departament Przebudowy Ustroju Rolnego Ministerstwa Rolnictwa,**
   e) **Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi,**
   f) **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.**
8) **Pawilon Weterynarii.**
9) **Wał nad Odrą:**
   a) **Odcinek Prac Departamentu Melioracyjnego,**
   b) **Pokazy drenowania,**
   c) **Deszczownia na łące nad Odrą.**

Należy zaznaczyć, że Spółdzielczość Rolnictwa uwzględniona jest również w programie Grupy Spółdzielczości i uczestniczy w ramach Spółdzielczości.

Grupa Przemysłu Państwowego gromadzi Wystawców pod hasłem „Co Ziemie Odzyskane produkują dla Obywatela Polski". Głównym punktem programu jest tu szeroko zakrojona „akcja kiermaszowa", którą poprzedziły liczne narady przemysłów, mające na celu przygotowanie na Wystawę szerokiego wachlarza towarów atrakcyjnych, a w szczególności przedmiotów pamiątkowych z inicjałami Wystawy, herbami Ziem Odzyskanych itp.

W tej grupie Wystawców uczestniczą:

1) **Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych.**
2) **Zjednoczenie Kamieniołomów Okręgu Świdnica.**
3) **Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych.**
4) **Centrala Tekstylna.**
5) **Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego.**
6) **Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego.**
7) **Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego.**
8) **Dyrekcje Państwowego Przemysłu Miejscowego na Ziemiach Odzyskanych.**
9) **Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego.**
10) **Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego.**
11) **Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego.**
12) **Polski Monopol Tytoniowy.**
13) **Państwowa Centrala Handlowa.**
14) **Państwowy Przemysł Fermentacyjny.**
15) **Państwowy Przemysł Konserwowy.**
16) **Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Uzdrowiska".**

Te ostatnie gałęzie przemysłu (spożywcze) organizują we własnym zakresie pawilony konsumcyjne o charakterze zakładów gastronomicznych, w których będą urządzone probiernie wyrobów państwowego przemysłu spożywczego na Ziemiach Odzyskanych.

Grupa Spółdzielczości miała wyjątkowo trudne zadanie, organizacja bowiem Wystawy zbiegła się właśnie z głębokimi przemianami strukturalnymi w spółdzielczości. Mimo to zarówno pawilon reprezentacyjny, jako też poszczególne pawilony kiermaszowe i ich wnętrza zostały zharmonizowane z nowymi zadaniami oraz strukturą poszczególnych Central Spółdzielczych. I tak w pawilonie reprezentacyjnym, który ma swoim wnętrzem informować o dorobku i drogach rozwojowych spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych, są reprezentowane:

1) **Centralny Związek Spółdzielczy.**
2) **Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.**
3) **Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane.**
4) **Centrala Ogrodnicza.**
5) **Centrala Mleczarsko-Jajczarska.**
6) **Centrala Rolnicza.**
7) **Państwowe Zakłady Zbożowe.**
8) **Centrala Spożywców.**
9) **Centrala Rolniczo-Mięsna.**
10) **Centrala Rybna.**
11) **Centrala „Solidarność".**
12) **Centrala Spółdzielni Pracy i Spółdzielni Wytwórczych.**
13) **Wydawnictwa Spółdzielcze.**

Obok pawilonu reprezentacyjnego spółdzielczości w Grupie tej utworzono dzielnicę spółdzielczych pawilonów kiermaszowych, w których poszczególne Centrale prezentują w oryginalnym podejściu do konsumenta swoje towary. Są to następujące Centrale Spółdzielczości:

1) **Centrala Spożywców — Bar — Kawiarnia.**
2) **Centrala Rolnicza — Bar Ziołowy itp.**
3) **Centrala „Solidarność".**
4) **Centrala Ogrodnicza — Bar Owocowy.**
5) **Centrala Mleczarsko-Jajczarska — Bar Mleczny.**
6) **Centrala Rolniczo-Mięsna — Bar Mięsny.**
7) **Centrala Rybna — Bar Rybny.**
8) **Centrala Spółdzielni Pracy i Spółdzielni Wytwórczych.**
9) **Spółdzielnia „Czytelnik".**
10) **Spółdzielnia „Książka", „Prasa" i „Wiedza".**
11) **Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze".**

Spółdzielczość organizuje ponadto wspólnie z **Techniczną Obsługą Rolnictwa** Ośrodek Maszynowy w ruchu oraz **Zagrodę Pokazową** wyposażoną według założenia, że gospodarz jest idealnym spółdzielcą.

Grupa Przemysłu Prywatnego i Rzemiosła okazuje dorobek wytwórczości prywatnej na Ziemiach Odzyskanych w trzech pawilonach oraz kilkunastu kioskach. W przeciwieństwie do obszarów Polski centralnej, gdzie proces nacjonalizacji zmniejszył stan posiadania przedsiębiorczości prywatnej, na terenie Ziem Odzyskanych dokonuje się proces odwrotny, a mianowicie przekazanie przez Państwo na rzecz osadników nierolniczych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych.

Izby Przemysłowo-Handlowe, reprezentujące ten dział gospodarstwa narodowego, wykażą jego osiągnięcia oraz możliwości dalszego rozwoju. Szczególnie ciekawą będzie możność porównania wytwórczości prywatnej z państwową i spółdzielczą na Ziemiach Odzyskanych pod kątem wzajemnego ich uzupełnienia się.

Zarówno przemysł prywatny, jak i rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych występują na Wystawie pod firmą Samorządu Gospodarczego. To ujęcie pozwala Samorządowi Gospodarczemu na wybór najciekawszych eksponatów i należytą organizację zwłaszcza akcji kiermaszowej, na którą złożą się wysiłki całego drobnego Przemysłu Prywatnego i Rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych.

Program tej grupy Wystawców, to żywa demonstracja jedności gospodarczej wszystkich trzech sektorów na Ziemiach Odzyskanych i dowód aklimatyzacji oraz prężności polskiego rzemiosła na tych ziemiach.

Grupa Wystawców Różnych miała zadanie zgrupowania tych wszystkich instytucji i przedsiębiorstw, które wykazują poważną działalność głównie w zakresie usług społecznych, jednak z tytułu swojej działalności nie mieszczą się w innych branżowych zagadnieniach i dlatego wymagały indywidualnego potraktowania. Są to:

1) **Państwowe Instytucje Wydawnicze (pawilon zbiorowy).**
2) **Ministerstwo Komunikacji.**
3) **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.**
4) **Zakład Ubezpieczeń Społecznych.**
5) **Centrala Przemysłu Artystycznego.**

Grupa Wodna, powołana do życia dnia 8 kwietnia br., zakreśliła sobie bardzo poważne zadanie zagospodarowania Odry nie tylko na obszarze Działu Społeczno-Gospodarczego Wystawy, lecz także na szlakach wycieczek turystycznych przewidzianych programem tej części Wystawy.

Opracowanie programu wodnego Wystawy wymagało udziału wybitnych fachowców oraz głębokiego przemyślenia. O ile bowiem wcielenie innego terenu, czy obiektu w obszar Wystawy nastręcza trudności lądowe, na ogół nieskomplikowane, o tyle włączenie wody jako eksponatu pociąga za sobą konsekwencje właściwe żywiołowi trudnemu do okiełznania, powodującemu szereg zjawisk nieprzewidzianych, jak np. czerwcowy przybór, który mógł przekreślić wszelkie plany organizatorów. Włączenie Odry do Wystawy stanowi kompleks zagadnień związanych z przygotowaniem nie tylko tafli wodnej, ale i jej nurtu, głębiny, sprawy dojazdów, przybijania do wybrzeża.

Woda nie może być obiektem statycznym i wymaga demonstracji pracy, życia na niej, ruchu, komunikacji. Ruch dynamiczny powoduje człowiek i żywioł. Trzeba więc było pokazać czowieka, który rzekę ujarzmia, eksploatuje, którego woda karmi i żywi.

Odra obejmuje Wystawę Z. O. systemem wód tworzącym trójkąt. Odcinki graniczące z terenami Wystawy Ziem Odzyskanych to Odra właściwa — Odra stara — kanały żeglugowe. Przesunięcie linii granicznej Wystawy do Odry właściwej, włączenie tego odcinka w ramy Wystawy nie mogło ograniczyć uporządkowania rzeki do terenu bezpośrednio przylegającego do Wystawy, ale wymagało zagospodarowania i przygotowania na odcinku kilku kilometrów (od jazu do wodospadu). Odcinek drugi, od wodospadu do kanału żeglugowego, jako przecinający swą wstęgą drogę główną wiodącą na Wystawę, wymagał również ożywienia. Wreszcie odcinek trzeci: kanały żeglugowe to zasadnicza arteria komunikacji żeglugi, ruchu, spływu, którego pokazanie w toku pracy służy dowodem, że Odra jest kręgosłupem naszych stosunków gospodarczych z zapleczem i z krajami ościennymi.

W grupie tej występują na Wystawie:

1) **w Pawilonie Reprezentacyjnym Gospodarki Wodnej:**
   - a) **Liga Morska,**
   - b) **Polski Związek Żeglarski,**
   - c) **Yacht-Klub Polski,**
   - d) **Główny Urząd Kultury Fizycznej.**
2) **w Pawilonie Sportów Wodnych:**
   - a) **Pracownie Modelarskie,**
   - b) **Wytwórnie Sprzętu i Osprzętu Żeglarskiego.**
3) **w Pawilonie na Odrze — eksponaty:**
   - a) **Stoczni Jachtowej Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Giżycku na Mazurach,**
   - b) **Tabor Klubów Sportowych,**
   - c) **Sprzęt Ćwiczebny Organizacji „Służba Polsce".**

Bogaty program dydaktyczny i imprezowy Grupy Wodnej przewiduje m. in. ciekawe pokazy, jak demonstrowanie urządzeń żeglarskich na Odrze, stałą komunikację, dalsze wycieczki, liczne imprezy sportowo-wodne i widowiskowe itp., stanowiące w sumie ożywienie masy terenów wystawowych oraz bliższe zapoznanie milionowej masy turystów z tym uroczym basenem wodnym na Ziemiach Odzyskanych

DR PIOTR LORTSCH (Warszawa)

Wybrzeże i Eksport

TYM tytułem objęto w części problemowej Wystawy Ziem Odzyskanych zagadnienia całości wybrzeża morskiego, całość naszych zagadnień morskich, bez rozdzielania ich w sensie terenowym na zagadnienia ziem sprzed r. 1939 i zagadnienia Ziem Odzyskanych.

Przyczyna tego powinna być jasna dla każdego: przedwojenny odcinek Wybrzeża stanowił zaledwie 10% dzisiejszego naszego stanu posiadania nad Bałtykiem, ponadto trudno byłoby nawet te 10% pominąć na Wystawie, gdyż ich podstawowy element — Gdynia — wchodzi obecnie do wspólnego zespołu por-

towego Gdańska, nad którym pełną suwerenność polityczną i gospodarczą Polska odzyskała dopiero w 1945 r.

„Wybrzeże i Eksport" na Wystawie Ziem Odzyskanych obejmuje wszystkie podstawowe odcinki naszych problemów morskich, jak problemów portowych ze Szczecinem na czele, przemysłu stoczniowego, szkolnictwa morskiego i badań naukowych morskich, żeglugi morskiej, rybołówstwa morskiego i eksportu.

Na każdym z tych odcinków Wystawa Z. O. dąży do umożliwienia zwiedzającemu zapoznania się:

1. **ze zniszczeniami wojennymi lub w ogóle z zaniedbaniem tego odcinka gospodarki morskiej nad Bałtykiem przez Niemców,**
2. **z wielkimi naszymi obecnymi osiągnięciami nad Bałtykiem i z celowością naszych morskich koncepcji gospodarczych.**

nień wszystkich odcinków „Wybrzeża i Eksportu". pomimo szeregu b. charakterystycznych podstawowych problemów (ciekawych zarówno w sensie podejścia do tematu, jak i realizacji plastycznej) dominują ponad wszystkim dwie tezy polityczne:

1. **Niemcy zaniedbywali Bałtyk i czynili to celowo;**
2. **Polska dopiero w 1945 r. uzyskała szansę stania się państwem morskim.**

Pierwsza z nich — niezwykle wyraźnie przebija w szeregu odcinków „Wybrzeża i Eksportu". Od razu na wstępie w sali kopułowej, poświęconej Szczecinowi, wyraźnie udowodniono, kto w Niemczech i dlaczego starał się utrzymać prymat Morza Północnego, względnie samego Hamburga. Jakich środków chwytano się w tym celu, jak dopuszczano nawet do kompromitacji techniki niemieckiej w Szczecinie, w sensie niewłaściwej rozbudowy i przestarzałych metod pracy. I w tej samej sali — jako przeciwstawienie — Szczecin dzisiaj i Szczecin jutro. Dzisiejsze nasze osiągnięcia w Szczecinie — to już bicie rzekomych „rekordów" Szczecina wczorajszego. W Szczecinie jutrzejszym jasno przedstawiona jest rola, jaką spełniać będzie polski Szczecin w ramach ogólnej gospodarki europejskiej.

Przy przejściu do odcinka pozostałych portów zwracamy uwagę z jednej strony na przejrzyste przedstawienie ogromnych zniszczeń i dewastacji w naszym największym zespole portowym Gdynia-Gdańsk, z drugiej zaś — na wielkie osiągnięcia odbudowy tych portów, a specjalnie osiągnięcia eksploatacyjne. Wielce charakterystyczna jest również sprawa tak zwanych małych portów: Kołobrzegu, Darłowa, Ustki i całości ich zaplecza, będącego wycinkiem wybrzeża zamkniętego Odrą, Wartą, Notecią, Wisłą, — sprawa zacofania gospodarczego tego obszaru i jego zaniedbania przez Niemcy.

Na Wystawie wykazano, że dopiero Polska stworzyła koncepcję dla zagospodarowania tego rejonu.

Gdy przechodzimy do odcinka przemysłu stoczniowego — znów wielka niespodzianka. Nowa dla Polski gałąź produkcji, na której Polska zdecydowała oprzeć rozbudowę swej żeglugi, swej morskiej floty handlowej, własnych połączeń z całym światem. Niemcy wykorzystywali nasze stocznie dla budowy floty wojennej i zostawili je w stanie zniszczenia. My zdołaliśmy już nie tylko odbudować i zreorganizować przemysł stoczniowy, lecz ponadto w przeciągu krótkiego czasu przystąpić po raz pierwszy w naszych dziejach do seryjnej budowy statków pełnomorskich.

Przechodzimy z kolei do szkolnictwa. Jasno przedstawiono olbrzymią rozbudowę szkolnictwa morskiego: zamiast 1 szkoły, 1 statku szkolnego przed wojną — szkolnictwo morskie rozbudowano na wszystkich 3 szczeblach nauczania (niższego, średniego i wyższego), dysponując 2 statkami szkolnymi i 2 dla szkolenia rybaków dalekomorskich. Nastąpiła nie tylko rozbudowa szkolnictwa ze względu na wielkie zapotrzebowanie fachowców, lecz i jego zasadnicza reorganizacja, uwzględniająca nasze doniosłe przemiany społeczne i gospodarcze.

Poznawszy zagadnienia portów, stoczni i szkolnictwa — przechodzimy do spraw żeglugi morskiej. Na tym odcinku Wystawy dowiadujemy się nie tylko o wielkości i pochodzeniu naszej floty, o naszych jednostkach pływających, o naszych osiągnięciach, lecz również o roli i znaczeniu, jakie w naszej ogólnej gospodarce narodowej spełniać powinna. Dowiadujemy się, że flota stać się musi w naszym ręku czynnikiem nie żadnej „mocarstwowości", ale jedynie narzędziem interwencyjnym na rzecz naszych portów i na rzecz obrony zysków, osiąganych przy eksporcie wytworów pracy górnika, hutnika oraz pozostałych rzesz robotników i producentów rolnych.

Gdy przechodzimy z kolei na odcinek rybołówstwa morskiego — znów uwidacznia się w całej pełni zaniedbanie Bałtyku przez Niemców, zaniedbanie gospodarcze rybaków bałtyckich na rzecz uprzywilejowania rybaków Morza Północnego. Nie tylko na podstawie porównawczego osiągnięcia naszych obecnych połowów z przedwojennymi, ale również na podstawie opracowanych przez nas i realizowanych już planów zagospodarowania tego odcinka gospodarki morskiej, planów, które Niemcy, gdyby chcieli, mogliby również opracować, a łatwiej od nas zrealizować. Niemcy jednak tego nie chcieli, nie chcieli celowo.

Obznajomieni już z podstawowymi problemami szeregu odcinków naszej gospodarki morskiej przechodzimy do eksportu Ziem Odzyskanych, eksportu idącego w lwiej części drogą morską. Wielkość cyfr, różnorodność grup towarów i wielki procentowo udział masy towarowej, pochodzącej z Ziem Odzyskanych w całości eksportu polskiego, stanowi niezwykle silny dowód, iż Ziemie Odzyskane grają poważną rolę w naszym życiu gospodarczym.

Zwiedziwszy omówione już odcinki „Wybrzeża i Eksportu" stajemy się siłą rzeczy posiadaczami szeregu podstawowych elementów do przeprowadzenia własnych już rozważań na temat naszych zagadnień morskich. Z pewnością niejednemu ze zwiedzających pod wpływem zebranych wiadomości, pod wrażeniem osiągniętych już przez naszą gospodarkę morską wyników, nasunie się pytanie: jeżeli tak szybko idziemy naprzód na odcinku morskim, jaki będzie

ostateczny wynik tego postępu? Jak będzie wyglądała w przyszłości nasza sytuacja na odcinku handlu morskiego, a głównie na odcinku Morza Bałtyckiego?

Na to wszystko znajdujemy odpowiedź w ostatniej sali „Wybrzeża i Eksportu". Tam przedstawiono zagadnienie przyszłości Bałtyku w ogóle i zagadnienie przyszłości Polski na morzu w szczególności.

W tej sali ogarniają widza równocześnie dwa różne uczucia. Uczucie radości — gdy się dowiaduje o wspaniałej szansie historycznej dla Polski, jaką dysponujemy obecnie. Uczucie pewnego niepokoju — czy zdołamy podołać tym wielkim obowiązkom na odcinku morskim, które nakłada na nas historia. Uczucie radości jest w pełni uzasadnione.

Uczucie niepokoju tłumaczyć należy niedostatecznym jeszcze opanowaniem przez zwiedzającego materiału wystawowego „Wybrzeża i Eksportu": materiału „dowodowego" o naszych osiągnięciach na odcinku morskim.

Zwiedzający winien wówczas zaufać naszym fachowcom od spraw morskich.

Działu „Wybrzeże i Eksport" nie tworzyli ludzie ogarnięci obawami co do naszej przyszłości na morzu.

INŻ. ARCH. TADEUSZ PTASZYCKI

Wystawa miasta

NOWE wielkie miasto, Wrocław, jego odbudowa i nowe przestrzenne zagospodarowanie jest silne wyrazem form i treści życia dwustu siedemdziesięciu pięciu tysięcy mieszkańców. Trzyletni okres intensywnego rozwoju wszystkich dziedzin życia staje się dowodem osiągnięć akcji osadnictwa miejskiego na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa problemowa przeanalizuje i rozwinie całą skalę zagadnień. Wystawa społeczno-gospodarcza uwypukli poziom gospodarki zaopatrzeniowej, a samo miasto jako uniwersalny przykład osiągnięć osiedleńczych, w skali jednostki i wielkiej zbiorowości, staje się **wystawą argumentów i dokumentacji terenowej.**

Twórcami tej wystawy miasta są jej mieszkańcy z wynikami swoich indywidualnych i zbiorowych sukcesów, są ich warsztaty pracy wielkości najmniejszej i wielkich zakładów pracujących, odbudowujących się i służących gospodarce miasta, regionu i kraju. Z całą uwagą podjęło społeczeństwo wrocławskie myśl, że własny dzień pracy, zwykły dzień w jego przebiegu, jego tempo, nastrój i wydajność są prawdziwym probierzem postawy psychicznej ludzi Ziem Odzyskanych. Wrocław z jego żywym człowiekiem poddany będzie ocenie przez tych wszystkich, których interesuje problem człowieka na Ziemiach Odzyskanych. Warsztaty pracy wszelkich działów i wielkości, ich ujawniona forma istnienia składają się na całość dokumentacyjną dochodu społecznego.

Cała suma warunków kulturalnych narastającego używienia i potrzeb nowo uformowanego społeczeństwa miasta staje się przykładem problemu potrzeb ofensywy kulturalnej, mającej dać siłę grupom społecznym, wykonującym funkcję zagospodarowania nowego miasta nad Odrą. Koncentracja miejska i analiza zjawisk charakteryzujących ją jest bogatym źródłem wniosków do oceny wyników naszej nowej historii nad Odrą. Wielki społeczny kierunek naszego powrotu na zachód -- to pochód młodości. Pochód młodości, idący ulicami miasta Wrocławia do ośrodków nauki i nauczania, jest pełen wyrazu i siły społecznych założeń nowych politycznych myśli w Polsce. W miasto wielkich zniszczeń wojennych, w setki kilometrów zawalonych ulic, dróg i placów wcina się nurt życia nowego Wrocławia. Przez miasto idzie pochód postępu, pochód działania, pochód zespołów rosnących w siłę, nową więzią społeczną budującego i formującego się miasta. Każdy dzień Wrocławia jest innym dniem. Każdy następny dzień jest dniem własnego poznania się i dumnego stwierdzenia postępu.

Nauka organizacji miast nie zna przykładów, żeby w niecałe trzy lata z 20-tysięcznej grupy autochtonicznej urosła ludność miasta do cyfry 275 tysięcy. Ta dynamika osadnictwa, szybkość narastania nie jest zjawiskiem ewolucyjnym i nie w warunkach ewolucyjnych formuje się treść Wrocławia i to nas różni od innych narastających w siłę i wagę gospodarstw miast. Wrocław narasta alarmem życia, Wrocław opanowuje i układa przestrzennie siatkę miasta nagłością koniecznych przystosowań.

Kolejność rozwiązań była prosta. Uruchamiano zakłady pracy, odbudowywano i powiązano układ komunikacyjny, odbudowywano i zabezpieczano dach dla człowieka, maszyny czy zwierzęcia. Wyniki tych osiągnięć koniecznych nie zawsze są w naturalnej proporcji do ważności sektorów życia miasta. Niewątpliwie dużo dysproporcji, dużo niejasności, ale całość wyników osiedleńczych cechuje poczucie odpowiedzialności i konieczność wiązania zagadnień na prawach zespolonych obowiązków dla pełnowartościowego zagospodarowania obszaru miasta.

W trzy lata odbudowano i odremontowano 9½ tysiąca budynków, 183 tysiące izb mieszkalnych, 1.810 sal i pomieszczeń dla szkół wszelkiego typu, uczelni akademickich i zakładów naukowych. Uruchomiono i odbudowano 116 kilometrów torowisk tramwajowych z 200 wozami taboru. Prawie 400 kilometrów ulic oczyszczono z gruzów i zawalisk. Zieleńce. skwery, boiska i stadion nową zielenią dają wyraz służenia potrzebom żywego człowieka, człowieka pracy, jego wypoczynkowi. Na obszarze miasta wytwarza się wartościowa więź gospodarcza. Siatka 2.603 zakładów handlowych oraz 2.250 warsztatów rzemieślniczych aktywizuje miasto w jego szerokim wyrazie. W grupach tych zarysowuje się ważny dorobek spółdzielczy, np. Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu uruchomiła 61 sklepów, dom towarowy i warsztaty wytwórcze.

Nowootwarty Powszechny Dom Towarowy we Wrocławiu reprezentuje wielkość i siłę tej formy organizacyjnej.

Analiza zjawisk odbudowy oparta być musi na znajomości warsztatów produkcji. Wrocław w latach 1945—48 odbudował i uruchomił 381 zakładów przemysłowych, w czym 82 średnie i 9 wielkich. Pań-

stwowa Fabryka Wagonów, „Archimedes", Fasil, Superfosfat, Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Monopol Spirytusowy, Przemysł Fermentacyjny, Zakłady Konfekcyjne i wielkie Zakłady Użyteczności Publicznej Miasta stanowią ośrodek pracy przemysłowej w mieście. W załogach działu przemysłowego 32 tysiące pracowników daje wyraz twórczego warsztatu. W 37 związkach zawodowych Wrocławia 86 tysięcy mieszkańców stwarza charakterystykę wielkości miasta ludzi zawodowo-czynnych. Ich codzienna droga do warsztatu pracy jest drogą całego miasta do wielkiej pracy. Ich droga do domu i izby mieszkalnej jest drogą całego miasta, wzdłuż której rysują się i odbudowują osiedla mieszkaniowe. Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa odbudowuje w 1947 r. osiedle o 385 mieszkaniach pracowniczych. Postęp życia miasta to wynik zbiorowego działania.

Na kierunkach naszej pracy w każdej prawie godzinie występuje zawalidroga ruin obcego umarłego miasta. Ta zawalidroga wymaga wielkiej odporności charakteru i dużej koncentracji wysiłków i zasobów środków materialnych dla usuwania jej na drodze naszego postępu. Wrocław, jako miasto formowane na totalnych zniszczeniach, musi prowadzić dwie gospodarki, układać dwa budżety, formować i kierować dwiema kategoriami i grupami ludzi. Jedne dla żywego miasta i jego rozwoju, drugie dla walki ze skutkami żyjących ruin, zawalających ścieżki tych, co idą do pracy, nauki i odbudowy. Trzy lata ambitnego działania rosnącej liczby, jakości i załogi miasta legitymuje się osiągnięciami we wszystkich działach.

Niestety, tak często sugestia obcych nam ruin deformuje krzywdząco prawdę naszej woli i osiągnięć życia. Tak często sugestia wartości żywego człowieka okazuje się słabszą od sugestii obszarów nieżywych, przez które drogi tego żywego człowieka prowadzą. Mamy prawo i obowiązek do prawdziwości oceny wyników współistnienia na jednym obszarze dwóch zjawisk: miasta martwego i miasta żywego. Ambitna mobilizacja społeczna występująca wśród mieszkańców naszego miasta próbuje wyrównać nie wystarczające środki materialne do walki z zagrożeniem — ruinami. Wiemy, że ruina musi być odsunięta od naszej izby mieszkalnej, obca ruina nie może swą sugestywną martwotą być tłem dla życia grozmady młodości szkół wrocławskich. Ruina nie może być wyrazem poszarpania i okaleczenia zdrowego i pełnego sił warsztatu pracy Wrocławia. Spychamy odpornością powszechnego działania tę zawalidrogę, burzymy i odgruzowujemy dla nowego Wrocławia. Zwalczamy formy wypaczające nasze wyniki pracy, wypaczające nasze oddziaływanie wychowawcze, pomniejszające rozwój kulturalny. Zawalidrogę dla formowania nowej treści gospodarczej i społecznej usuwamy z całą namiętnością ludzi wolnych i konsekwentnego działania. Miasto wychodzi przed ruiny i w nowym swoim układzie chce wykazać wielkość i prawdziwość osiągnięć swej dokonanej tu pracy.

Oceniać i mierzyć można i trzeba wspólną miarą, ale jakaż jest wspólna miara dla tych wszystkich tak różnorodnych i odmiennych od innych ośrodków miejskich cech charakterystycznych warunków życia i odbudowy naszego miasta. Nowość składu społecznego ludności, nowość warunków geopolitycznych, rożnorodność powiązań przestrzeni i jej skala w mieście w miarę całego obszaru miasta czy też w miarę zwykłej izby mieszkalnej, czy warsztatu pracy. Warunki życia i pracy odbudowy i zagospodarowania Wrocławia będą swoiste i nie zawsze porównywalne. Wielka dokumentacja problemowa Ziem Odzyskanych występująca na obszarze naszego miasta staje się ważkim elementem Wystawy Ziem Odzyskanych. Dokumenty historyczne państwowości polskiej nad Odrą, pomniki architektury, a obok nich warsztat pracy nowego człowieka Ziem Odzyskanych są wystawą naszego miasta. Twórcami wystawy są wszyscy ci, którzy zwykłym, codziennym wysiłkiem współżycia zbiorowego dla odbudowy złączyli się w zespoły mieszkańców tego wielkiego miasta. Chcemy wyrazem nastroju i uczucia zbiorowości w dnie zwykłe i święta wielkich wydarzeń dać wyraz prawdziwego zespolenia się w wysiłkach nowej pracy dla odbudowy.

Społeczeństwo wrocławskie będzie witać współtowarzyszy działania i postępu z różnych stron kraju i z zagranicy. Otwieramy swój nowobudujący się dom w nie ukończonej budowie.

Witamy tych, co doń wchodzą, z sercem ludzi pracy i z pierwszą indywidualną i zbiorową gościnnością nowego naszego miasta.

PROF. DR KAZIMIERZ PIWARSKI (Kraków)

Ziemie Odzyskane w dziejach Polski

W r. 1945 dokonał się powrót Polski na całe pobrzeże bałtyckie między Wisłą i Odrą, na linię graniczną zachodnią wzdłuż biegu rzek Odry i Nysy. Był to zasadniczy punkt zwrotny w dziejach narodu polskiego. Na oczach naszego pokolenia rozegrały się wypadki przedziwne, zrozumiałe tylko w związku z tym gigantycznym wstrząsem dziejowym, jakim była ostatnia wojna. Po takich jedynie wstrząsach możliwe są podobne przemiany w dziejach państw i narodów. Być może tedy, że nawet na niektórych Polaków podziałały one ogłuszająco, przynajmniej w pierwszej chwili. Po prostu trudno było niejednemu nadążyć myślą za iście zawrotnym tempem wydarzeń. Od tego czasu minęło już lat kilka. Naród polski wziął na powrót w posiadanie ziemie nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą; dzierży je mocno, silny przeświadczeniem, że to jego prawowita własność. Ziemie te zaludnił i zagospodarował, tak że stały się one znowu — jak ongiś, przed wiekami — integralną częścią Polski. Podsumowując dotychczasowy bilans naszego wysiłku, budzący podziw i uznanie wszystkich ludzi dobrej woli w świecie, zdajemy sobie z tego sprawę, że niejeden jeszcze trud mozolny nas czeka w pracy nad odbudową Ziem Odzyskanych po zniszczeniach zawieruchy wojennej, w pracy nad pełnym rozkwitem polskości na prastarych ziemiach piastowskich, wyzwolonych spod wiekowego jarzma niemieckiego. Bodźcem do dalszej pracy i dalszego wysiłku będzie przenikające coraz silniej masy narodu polskiego zrozumienie

w pełni wartości owych ogromnych przemian dziejowych, które umożliwiły nasz powrót na granicę Odry i Nysy. Pragniemy, aby to zrozumienie było jak najbardziej powszechne i jak najbardziej wszechstronne.

Błędem zasadniczym byłoby przypuszczenie, że powrót Polski nad Bałtyk, nad Odrę i Nysę łużycką, był wynikiem jedynie koniunktury politycznej, takiej a nie innej konstelacji międzynarodowej, że następnie stanowił on tylko jedno z możliwych rozwiązań zagadnienia granicy polsko-niemieckiej, a więc rzekomo nie był dziejową koniecznością. Kto tak sądzi, ten widocznie (przyjąwszy dobrą wolę) nigdy nie pojmował i dalej nie pojmuje całego procesu dziejów Polski na tle dziejów tej części Europy. **Polska musiała wrócić na swe ziemie zachodnie, bo ich posiadanie stanowi warunek istnienia narodu i państwa polskiego; co więcej, od tego zależy bezpieczeństwo i pokój narodów sąsiednich, w szczególności słowiańskich.** Objęcie na powrót w posiadanie przez Polskę ziem nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą oznacza stanowcze odrzucenie fali zaborczej ekspansji i agresji niemieckiej, która przez całe wieki zagrażała egzystencji narodów sąsiednich, burzyła podstawy pokoju w Europie, niosła zarodki wojen i zniszczenia. Powrót więc Polski na Ziemie Odzyskane jest prostym wnioskiem z wiekowej lekcji dziejów. W związku z tym stanowi integralny składnik nowego stanu rzeczy, jaki pragną ustalić dzisiaj, po strasznych doświadczeniach ostatniej wojny, wszystkie ludy miłujące pokój. Jeśli nowy porządek ma być trwały istotnie, jeśli ma stworzyć solidne podstawy pokoju, musi być oparty przede wszystkim na przesłankach logiki dziejowej.

Nasza granica biegnie wzdłuż Odry i Nysy łużyckiej, ponieważ biec tak musi, bo nie jest to jedno z możliwych, ale jedyne rozwiązanie logiczne naszej granicy zachodniej: jedyne gwarantujące nam zabezpieczenie od strony Niemiec i możliwości swobodnej egzystencji, stanowiące zarazem warunek trwałości pokoju w Europie. W tym aspekcie szczególnie jasno i dobitnie występują nasze prawa historyczne do Ziem Odzyskanych.

Rozważania historyczne dostarczają wiele bogatego materiału dla zrozumienia dzisiejszej rzeczywistości, pod warunkiem jednak, że są oparte na trafnej ocenie zasadniczych momentów wielkiego procesu rozwojowego. Dlatego też staramy się unikać szablonowego odwoływania się do argumentów historycznych, tak często nadużywanych w płytkim ujęciu zwykłego tradycjonalizmu. Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że faktyczny rozwój dawnej państwowości polskiej często nie pokrywał się z właściwą linią polskiej racji stanu, że odbiegał od zasadniczych podstaw geograficzno-gospodarczych, etnicznych i politycznych naszego narodu. Stąd też sięgamy myślą w przeszłość znacznie głębiej, starając się dotrzeć do źródeł wielkiego procesu dziejowego i rozważając, kiedy dawne państwo polskie opierało się na zdrowych podstawach geograficzno-gospodarczych i etnicznych, kiedy więc posiadało normalne warunki rozwoju. W dalszym toku rozważań musimy sobie postawić pytanie, kiedy i dlaczego owe podstawy uległy zachwianiu, a pierwotna linia rozwojowa — załamaniu. Szukając w historii odpowiedzi na dręczące nas pytania, nawracając myślą do państwa polskiego w dobie dynastii piastowskiej, przechodząc następnie w rozważaniach główne etapy tysiącletniego konfliktu polsko-niemieckiego, dochodzimy w końcu do wniosku, że **najlepsze uzasadnienie geograficzno-gospodarcze, etniczne, a zarazem i polityczne egzystencji i normalnego rozwoju miało państwo polskie za Piastów,** że następnie wypaczenie naturalnego procesu dziejów Polski było wynikiem naporu niemieckiego na nasze ziemie oraz naszych błędów i zaniedbań. W świetle tak pojętych rozważań rysuje się w całej wyrazistości historyczna koncepcja państwa polskiego w czasach Piastów, zawierająca obfitą skarbnicę wskazań dla chwili dzisiejszej, na jakich podstawach mamy oprzeć nasze prawo do bytu, nasze bezpieczeństwo, naszą całą przyszłość.

Pierwsi twórcy naszego państwa, władcy piastowscy, zbudowali państwo etnicznie jednolite, które obejmowało wyłącznie plemiona lechickie oraz zwarte pod względem geograficznym terytorium dorzecza Wisły i Odry, z szerokim dostępem do morza, z granicą zachodnią na Odrze i Nysie łużyckiej. Dodać należy, iż granica zachodnia Polski za Piastów przekraczała Odrę na dwóch odcinkach: na terenie Ziemi Lubuskiej (okolice Słubic—Frankfurtu nad Odrą) oraz nad samym ujściem Odry (okolice Szczecina, pas polski po lewym brzegu Odry, opanowany w początkach XII wieku). W obu wypadkach mocne zaczepienie się na terytorium lewobrzeżnym dyktowane było koniecznością zabezpieczenia posiadania całej linii Odry.

Już w zaraniu dziejów musieli władcy Polski toczyć walki o nasze ziemie zachodnie z naporem niemieckim. Długi czas odpierali zwycięsko ataki niemieckie. Nie darmo wyraził się władca niemiecki Fryderyk II Rudobrody, że Odra „jakby mur" osłania ziemie zachodnie Polski. Ale przyszły później chwile słabości państwa polskiego, które w wiekach XII i XIII popadło w kryzys okresu dzielnicowego. Dopiero w wieku XIV powiodło się naszym ostatnim władcom piastowskim przywrócenie na powrót jedności państwa. Tymczasem jednak okres podziału i słabości wewnętrznej okupiła Polska utratą Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Śląska, które to ziemie w tej czy innej formie dostały się pod wpływy niemieckie (dotyczy to również i Śląska, który formalnie przypadł Czechom, gdzie jednak rządziła niemiecka dynastia Luksemburgów, popierająca na Śląsku napływową niemczyznę). Na domiar nad dolną Wisłą usadowił się zakon krzyżacki, który stworzył na ziemi podbitych dawnych Prusów (plemienia bałtyckiego) silną bazę niemczyzny i zagroził poważnie samej Polsce, zagrabiając w początkach XIV wieku Pomorze nadwiślańskie wraz z Gdańskiem.

Z ziem tych Polska nie ustąpiła dobrowolnie. Została z nich zepchnięta przez napór niemczyzny, przejawiający się wówczas w różnych formach. Jeśli zaś mowa o datującym się właśnie od XIV wieku zwrocie Polski ku wschodowi, to pamiętać trzeba, że był on przede wszystkim rezultatem naszych porażek na zachodzie, za które chciano szukać rekompensaty w zdobyczach na wschodzie. Z czasem ów kierunek wschodni polityki polskiej zyskał przewagę, gdyż łączył się z interesami możnowładztwa polskiego, które na rozległych obszarach wschodnich budowało swoje

fortuny. Nie mógł on jednak zapewnić i nie zapewnił nigdy rekompensaty za straty, poniesione na zachodzie. Sprowadził politykę polską na bardzo niebezpieczne drogi, choćby już z tego względu, że pociągał za sobą dalsze zaniedbania na zachodzie.

Państwo polskie, zepchnięte z linii Odry i znad Bałtyku, odsłonięte od strony zachodniej, wystawione było na dalsze ataki niemczyzny. Już w XIV wieku i w początkach XV groziło to Polsce wprost zagładą. Uratowało egzystencję Polski zwycięstwo pod Grunwaldem (1410), gdzie oręż polski wraz z litewskim i ruskim zmiażdżył potęgę głównego podówczas ośrodka wojującej niemczyzny, zakonu krzyżackiego. Niestety, Grunwald był tylko częściowo wyzyskany. W następstwie Polska odzyskała (dopiero w r 1466) Pomorze gdańskie i dostęp do morza nader wąski. Zwycięstwo grunwaldzkie ocaliło Polskę przed zalewem niemczyzny i zapewniło państwu polskiemu egzystencję dalszą, ale tylko czasową. Polityka bowiem polska nie wyzyskała należycie dużej szansy dziejowej i nie zapewniła państwu warunków trwałego bytu i zdrowego rozwoju, pozostawiając placówkę niemczyzny w Prusiech Wschodnich (wprawdzie osłabioną, ale nie pozbawioną możliwości regeneracji w sprzyjających warunkach, które w istocie nastały — znowuż dzięki ciężkim błędom polityki polskiej — w wiekach XVI i XVII), oraz zaniedbując sprawę powrotu państwa na linię Odry, po czemu nie brakło właśnie w wieku XV sposobności. W rezultacie niebezpieczeństwo ekspansji i agresji niemieckiej zostało wprawdzie na dłuższy czas odroczone, nie było jednak w zupełności zażegnane.

Politycy polscy popełnili w następnych wiekach ten błąd zasadniczy, że zlekceważyli możliwość nowego niebezpieczeństwa od strony Niemiec. Wydawało się im, iż można zająć się wyłącznie problemami wschodnimi, gdyż od zachodu chwilowo nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. Kierujące polityką polską czynniki możnowładczo-szlacheckie były w owej „orientacji wschodniej" szczególnie zainteresowane, gdyż ciągnęły stąd dla siebie wielkie korzyści. Tymczasem zaś polityka taka prowadziła nieuchronnie do konfliktów z bratnimi narodami słowiańskimi, których kosztem dokonała się ekspansja wschodnia Polski, na których ziemiach budowali szczególnie magnaci polscy — „królewięta kresowe" — swe latyfundia. Równocześnie zaś na utraconych ziemiach zachodnich postępowała germanizacja, obejmując zwłaszcza wyższe sfery społeczne: mowa polska i polski obyczaj ostał się tylko wśród ludu, ale losem ludu polskiego (zwłaszcza poza granicami państwa) Polska szlachecka zupełnie się nie interesowała.

W okresie od XV do XVII wieku Polska zażywała względnego spokoju od strony Niemiec, mimo że nie powróciła do dawnych, jedynie właściwych i niezbędnych granic na zachodzie i północy. Taki stan rzeczy utrzymał się jednak wyłącznie dzięki szczególnemu zbiegowi warunków. Niemcy były w początkach ery nowożytnej rozbite wewnętrznie wskutek walk politycznych i religijnych, brak więc było podówczas w Niemczech ośrodka, który by mógł skupić siły niemczyzny do wznowienia ekspansji na wschodzie. Ale stopniowo wytworzył się taki ośrodek w ciągu XVII i XVIII wieku w postaci państwa brandenbursko-pruskiego Hohenzollernów. W ich ręce dostał się cały bieg Odry i większość pobrzeża bałtyckiego, należącego ongiś do Polski. Hohenzollernowie usadowili się również w Prusiech Wschodnich (Książęcych), zrazu jako lennicy Polski, następnie (od r. 1657) jako niezależni władcy, gdzie też w końcu przybrali tytuł królów pruskich (1701). Królestwo pruskie przejęło dawniejsze brandenburskie i krzyżackie tradycje ekspansji i agresji niemieckiej na wschodzie. W wieku XVIII germański „Drang nach Osten" wystąpił w całej ostrości. Od tej chwili losy dawnego państwa polskiego były przesądzone. Z przygotowanych starannie baz wypadowych niemczyzny nad Odrą i Bałtykiem Prusy podjęły agresję przeciwko Polsce. Następstwem były rozbiory i upadek państwa polskiego. Zaniedbanie wysiłku w kierunku powrotu na całe pobrzeże bałtyckie i na linię Odry wówczas, kiedy to było jeszcze możliwe (w wieku XV), pomściło się na Polsce straszliwie w wieku XVIII. Należy też przypomnieć, iż zagarnięte przez Prusy prastare ziemie polskie nad Bałtykiem i nad Odrą stały się główną podstawą rozwoju pruskiego junkierstwa i prusko-niemieckiego kapitału monopolistycznego (w wieku XIX), który był głównym motorem niemieckiego imperializmu.

W dobie niewoli narodu polskiego w wieku XIX i XX przejawiało się nieraz zrozumienie sensu tragicznych doświadczeń dziejowych, co łączyło się zarazem ze stopniową demokratyzacją myśli niepodległościowej polskiej i rosnącym zainteresowaniem się losem ludu polskiego na ziemiach zachodnich. Niestety, i wówczas owo zrozumienie nie było należycie pogłębione. Myśl polska polityczna oscylowała wciąż jeszcze między koncepcją historyczną państwa piastowskiego i koncepcją państwa przedrozbiorowego (skłaniając się nawet silniej ku tejże koncepcji), która w końcu była tylko wypadkową rozwoju dziejowego, dyktowanego specyficznymi warunkami, odbiegającego jednak bardzo silnie od podstawowych założeń geograficzno-gospodarczych oraz etnicznych naszego państwa z epoki jego powstania i pierwszych czasów potęgi. Kiedy zaś po pierwszej wojnie światowej powstało do nowego życia państwo polskie, na jego budowie zaciążyły dotkliwie owe wahania naszej myśli politycznej. Przeważały jeszcze wpływy polskich obszarników, którzy chcieli utrzymać swe posiadłości ziemskie na wschodzie i nawet roili sobie plany opanowania całej Ukrainy czy Białorusi! Pod wpływem tych czynników polityka polska wikłała się w awanturnicze imprezy wschodnie, nie wytężyła natomiast dość sił, by zapewnić Polsce możliwie dogodną granicę zachodnią. Dodajmy, że nie sprzyjała temu również i sytuacja międzynarodowa, gdyż wśród państw zwycięskiej koalicji przejawiała się silna tendencja do oszczędzenia militaryzmu i imperializmu niemieckiego, w ogólności do nieosłabiania zbytnio Niemiec, w których zwłaszcza Anglosasi upatrywali pożądanego partnera w swych planach, skierowanych przeciwko ZSRR. W rezultacie powstało państwo polskie, które nie posiadało trwałych podstaw egzystencji i normalnego rozwoju, a głównym tego powodem było fatalne wytyczenie granicy zachodniej. Państwo polskie, odsunięte od Odry, z wąziutkim dostępem do morza (70 km długości — wobec 388,000 km² ogólnej powierzchni państwa), zakorkowanym na domiar przez pozostawienie

faktycznych rządów w Gdańsku w rękach hakatystów niemieckich, zagrożone nadal kleszczami niemieckimi od strony Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska, posiadające najdłuższą granicę państwową z Niemcami, na domiar fantastycznie powyginaną, urągającą wprost podstawowym zasadom obronności i strategii — było zagrożone nadal w każdej chwili agresją niemiecką. Do jej odparcia w r. 1939 nie byliśmy zdolni, zwłaszcza że zbrodnicza polityka rządu sanacyjnego pogorszyła do reszty ogólną sytuację państwa.

Historia okresu tzw. międzywojennego (1919 do 1939) wykazała raz jeszcze i to w sposób dostatecznie jasny, że problemu granicy polsko-niemieckiej nie można załatwić jakimiś półśrodkami. Jeśli się Niemcom pozostawi w ręku bieg Odry i pobrzeże bałtyckie, to zawsze sięgną i po cały bieg Wisły, czyli dążyć będą do likwidacji państwa, a następnie i narodu polskiego, aby swą zdobycz na trwałe zatrzymać. Proces ten rozgrywał się na naszych oczach i trzeba by chyba kompletnej ślepoty politycznej czy bezmiaru złej woli, aby z niego właściwych wniosków nie wysnuć.

Dopiero pogrom hitleryzmu w drugiej wojnie światowej umożliwił właściwe rozwiązanie problemu polsko-niemieckiego. Żołnierz polski walczący przy boku zwycięskich armii ZSRR wytyczył granice Polski na Odrze i Nysie łużyckiej. Wróciliśmy na ziemie zachodnie, wydarte po wiekach z gardzieli niemieckiej, aby ich prastarą polskość w pełni odrestaurować. Dzisiaj, po kilku latach, ziemie te są już na powrót polskie, jak ongiś, za władców piastowskich. Dalszym zadaniem naszego pokolenia jest polskość na Ziemiach Odzyskanych jeszcze umocnić i utrwalić.

Spełniła się prorocza przepowiednia Joachima Lelewela, który przed stu przeszło laty głosił, że powrót Polski nad Odrę dokona się z chwilą pełnego zwycięstwa demokracji w Polsce, że dopiero wówczas będzie można odrobić błędy przeszłości. Tak się też stało. Dopiero Polska Ludowa stanęła na mocnych podstawach dawnej Polski piastowskiej, oparła swą granicę zachodnią na Odrze i Nysie. Dzięki temu przeżywamy dzisiaj renesans polskości na naszych Ziemiach Odzyskanych.

Wysnuliśmy właściwe wnioski z tragicznych doświadczeń dziejowych, jakich nam los nie szczędził. Stoimy mocno nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą, bo tylko w ten sposób możemy się zabezpieczyć przed agresją niemiecką. Nasze stanowisko wzmacnia poczucie słuszności naszej sprawy. Triumf sprawiedliwości dziejowej pozwolił Polsce przywrócić należne jej ziemie, stanowiące naturalną podstawę jej rozwoju, przysługujące jej na zasadzie praw historycznych i etnicznych w przekroju historycznym, bo niegdyś zamieszkałe wyłącznie przez naród polski — ziemie, gdzie mimo wiekowych wysiłków eksterminacyjnych niemczyzny zachowało się jeszcze wiele polskości, gdzie zresztą wszędzie znajdziemy polskości ślady, których zaborcom germańskim nie udało się zatrzeć. Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, iż dla Polski odzyskanie ziem nadodrzańskich było koniecznością dziejową — celem zabezpieczenia swej egzystencji i oparcia jej na zdrowych podstawach. Natomiast dla Niemiec zwrot owych ziem oznacza w istocie tylko wyrzeczenie się marzeń o hegemonii w Europie, o nowych wojnach i podbojach. A więc **ziemie nadodrzańskie w rękach niemieckich — to zarzewie nieustannych fermentów w Europie,** to możliwość regeneracji ducha pruskiego i całego prusactwa, **to zapowiedź nowych burz wojennych i nieszczęść dla całej ludzkości. Ziemie te w rękach polskich — to warunek stabilizacji stosunków międzynarodowych, to gwarancja pokoju w Europie.**

Wiążąc rozważania historyczne z chwilą aktualną rozumiemy dopiero w pełni znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski. Takie właśnie zrozumienie pozwoli nam na tym większy wysiłek dla utrwalenia na tych ziemiach polskości, dla odparcia wszelkich zakusów reakcji niemieckiej oraz tych kół anglosaskich, które ją inspirują, starając się dzisiejsze Niemcy urobić sobie na narzędzie swych planów imperialistycznych. Stoimy twardo na gruncie postanowień w Poczdamie (1945), na gruncie naszych praw historycznych i życiowych do Ziem Odzyskanych, tym silniejsi i bardziej niezłomni w naszej woli utrzymania ich na zawsze, że mamy pełne poparcie państw słowiańskich z ZSRR na czele i wszystkich narodów pokój miłujących, że — jak wierzymy — nasze stanowisko musi zyskać zrozumienie wśród wszystkich ludzi dobrej woli. A ludziom złej woli gotowi jesteśmy dać godną odprawę pełniąc straż czujną nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą.

PROF. DR TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI (Warszawa)

Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych
w przekroju historycznym

Więź materialna łączy o wiele ściślej dwa jakiekolwiek organizmy społeczne niż stosunki z płaszczyzny pozamaterialnej. Również i więź polityczna nie tak silnie łączy poszczególne prowincje i rejony państwa, jak i przede wszystkim więź wzajemnej wymiany. Ona bowiem czyni z utworu politycznego organizm gospodarczy, którego rozbicie może spowodować głęboki wstrząs nie tylko dla państwa, ale i dla świata. Dlatego też wszyscy autorzy i aktorzy różnych traktatów międzynarodowych winni zawsze pamiętać, że nie komponenta polityki czy etnografii musi przy rozwiązywaniu rozgraniczeń terenowych odgrywać dominującą rolę, lecz zawsze i prawie jedynie czynniki gospodarcze muszą stanowić kryterium do tego rodzaju rozstrzygań. A jednak mimo to, a może właśnie dlatego, nie stawia się kwestii tej, zdaniem naszym, we właściwy sposób. Podobnie też traktat wersalski, oznaczając nowe granice pomiędzy państwami w ogóle, a Niemcami i Polską w szczególności, nie wziął należycie pod uwagę czynników gospodarczych, licząc się raczej z elementami politycznymi i nieco z etnograficznymi.

Nic też dziwnego, że tego rodzaju podejście spowodowało duże zaburzenia w życiu gospodarczym nie tylko Europy, ale prawie całego świata.

O przynależności danych terenów do pewnych ściśle określonych organizmów państwowych musi zawsze decydować ich ciążenie gospodarcze, określone czynnikami naturalnymi. Dopiero gdy te czynniki będą harmonizowały z innymi elementami, a mianowicie z politycznymi, historycznymi i etnograficznymi, wówczas przyłączenie pewnych terenów nastąpi bez wstrząsu, a nowy twór gospodarczy stanowić będzie zgraną całość, nie zamąconą różnego rodzaju wewnętrznymi dysonansami gospodarczymi. Decydującą zatem kwestią w tych sprawach jest fakt, w jaki mianowicie sposób powiązane są gospodarczo poszczególne tereny z sobą, jakie są inaczej mówiąc ich rynki zbytu i linie rozwojowe.

Z tego też punktu widzenia należy spojrzeć na nasze Ziemie Odzyskane i na gospodarczą łączność ich z ziemiami dawnymi. Jeżeli dzisiaj słyszy się tu i ówdzie, że Niemcy zostały „objedzone", a nawet słyszymy na ten temat wypowiedzi papieża, dowód, że mamy do czynienia tutaj przede wszystkim ze szkodliwą i złośliwą propagandą podżegaczy wojennych. Najbardziej powtarzany dzisiaj argument o organicznym związku gospodarczym Ziem Odzyskanych z Niemcami pochodzi z płaszczyzny rolnictwa i wyżywienia, argument usiłujący przekonać schorowany świat, jakoby Niemcy pozbawieni ziem położonych na wschód od Odry skazani byli na głód lub też na duży import artykułów żywnościowych. Wprawdzie nie jest warunkiem sine qua non istnienia państwa posiadanie przez nie wszystkich surowców, ale nawet pomijając już to zagadnienie musimy stwierdzić, że i rolnictwo Ziem Odzyskanych nie było dla Rzeszy spichlerzem żywności. Przede wszystkim problem gleb Ziem Odzyskanych. Otóż na tym punkcie jest wiele przesady. Ziemie położone na wschód od Odry i Nysy łużyckiej zawdzięczały swój przedwojenny poziom kultury rolnej nie tyle bogactwu gleby i przyjaznemu klimatowi, ile olbrzymiemu nakładowi pracy i kapitału. Inaczej niż na żyznych łanach, których zbiory w dużej mierze są produktem ziemi, spotykamy tu często warunki, które przypominają nam słowa biblijne: „I w pocie czoła chleb twój spożywać będziesz".

Cechę Ziem Odzyskanych stanowi rozpowszechnienie typowych gleb leśnych powstałych na materiale piaszczystym. Przewagę wśród nich mają piaski lekko zbielicowane, zajmujące w przybliżeniu 1/3 część powierzchni. Obok nich występują lekkie gleby gliniasto-piaszczyste i średnio ciężkie glinki. Wszystkie te ziemie określamy zbiorową nazwą gleb żytnich. Żyto bowiem i ziemniaki obok innych roślin, mniej wymagających pod względem glebowym, stanowią tu panujące rośliny w uprawie polowej. Wśród tych kiepskich gleb niby małe oazy występują nieliczne wyspy gleb stepowych a zatem czarnoziemu właściwego, tudzież tu i ówdzie gleb pokrewnych. Tworzą one w tej strefie prawdziwe spichrze uprawy pszenicy. Są to wyspy na południe od Wrocławia, na zachodnim brzegu Odry, druga już dużo mniejsza występuje na prawym brzegu Odry niedaleko jej ujścia, na południe od Starogardu. Poza tym spotykamy tu i ówdzie małe skrawki dobrych ziem, ale nie decydują one o klasie gleb w skali ogólnej. Dostateczna natomiast wydajność z hektara, jaką Niemcy rzeczywiście otrzymywali, nie była uzależniona od dobrych warunków terenowych, ale od olbrzymich nakładów, które robiono zresztą nie w celu stworzenia sobie zaplecza aprowizacyjnego, a raczej w celu osiedlania na tych ziemiach dużej ilości ludności niemieckiej i stworzenia w ten sposób wału germańskiego na naszym organizmie.

W zespole gospodarstwa niemieckiego Ziem Odzyskanych istniały cztery sztuczne okręgi gospodarcze, a mianowicie: Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska oraz Śląsk. Do tego dochodziło wolne miasto Gdańsk.

Jeżeli chodzi o Prusy, to one nigdy organicznie pod względem gospodarczym nie należały do Rzeszy, ale raczej stanowiły martwy człon państwa niemieckiego, w dodatku ze względu na swe położenie zupełnie deficytowy.

Pomorze Zachodnie, jak później zobaczymy, pomimo olbrzymich nakładów i wysiłków ciążyło również na wschód. Ziemia Lubuska zawsze gospodarczo stanowiła integralną całość z Wielkopolską i Kujawami, wreszcie Śląsk nigdy w gospodarce niemieckiej nie odgrywał poważnej roli.

Ziemie Odzyskane zajmują powierzchnię 102,6 tys. km². Grunty orne stanowią 5.879.000 ha, w czym pszenica zajmuje 551.000 ha, żyto 1.621.000 ha, jęczmień 417.000 ha, owies 941.000 ha, ziemniaki 903.000 ha, buraki cukrowe 76.000 ha. Dalej do użytków rolnych należą: ogrody 107.000 ha, łąki i pastwiska 1.670.000 ha oraz lasy 2.698.100 ha.

Zbiory przeciętnie wynosiły rocznie: pszenica 9.975.000 q, czyli 17,7 q/ha, żyta 27.636.000 q, czyli 17 q/ha, jęczmień 8.155.000 q, czyli 19,5 q/ha, owies 17.616.000 q, czyli 18,7 q/ha, ziemniaki 140.000.000 q, czyli 155 q/ha oraz buraki cukrowe 20 milionów q, czyli 255 q/ha.

Z tych okręgów gospodarczych

Prusy Wschodnie

przedstawiały teren rolniczo czynny o dużych nadwyżkach wywozowych, ale, otóż to „ale" sprawiło, że teren ten był deficytowy. Mianowicie 1.200.000 q żyta, 150.000 q pszenicy, 200.000 q owsa, 200.000 q jęczmienia i 600.000 q ziemniaków należało zdjąć z rynku, lecz nie zawsze to było możliwe. Nadwyżka eksportowa żyta ciążyła na rynku zbożowym i sprawiała wiele kłopotu niemieckiej polityce rolniczo-handlowej. Tylko część eksportu żyta w postaci przetworzonej na mąkę przechodziła do Niemiec zachodnich, a przede wszystkim środkowych. Przy wysokich kosztach dalekiego transportu żyto z Prus Wschodnich nie mogło na rynku westfalskim wytrzymać konkurencji żyta z krajów Europy zachodniej i Ameryki; raczej musiało ono szukać rynków zbytu w Europie północnej i północno-wschodniej. Trudności zbytu żyta skłaniały rolnictwo do skarmiania znacznej ilości żyta inwentarzem oraz do przechodzenia na inne uprawy. Wysiłki nad rozszerzeniem uprawy pszenicy natrafiały na naturalne przeszkody w nieodpowiednich dla pszenicy lekkich glebach i w złym klimacie. Także rozszerzeniu uprawy owsa stały na przeszkodzie względy klimatyczne. Podobnie na odcinku przemysłu rolnego nie widać było wykorzystania należytego. Na około 730 młynów nie wszystkie były wykorzystane. Na terenach tych

znajdowało się 1.030 piekarń, 4 cukrownie, 18 fabryk przetwarzających cukier i produkujących słodycze, 2 fabryki konserw owocowych i jarzynowych, 5 wytwórni preparatów zastępczych, 1 palarnia kawy w Olsztynie, 20 browarów i słodowni, 190 gorzelni, fabryk wódek i win, 20 suszarni ziemniaków. Wszystkie te ośrodki nie były należycie wykorzystane z braku bezpośredniej łączności z terenami leżącymi na południe. Z tego też względu punkt ciężkości gospodarstwa przesunął się w płaszczyznę hodowli zwierzęcej jako produktu znoszącego po przerobieniu większe odległości. Niemniej i na tym odcinku trudność była ze zdjęciem 215.000 szt. bydła, 545.000 szt. świń oraz 10 tys. q mięsa i słoniny rocznie.

Również i

Pomorze Zachodnie

było okręgiem o dużych nadwyżkach produktów rolniczych. Z okręgu tego, liczącego 31.208 km kw. i 1.920.300 mieszkańców, przypadło Polsce 30.820 km kw., który to obszar zamieszkiwało przed wojną 1.425.000 mieszkańców. Ludność rolnicza stanowiła tutaj 40,3% ogółu. Podobnie i tutaj produkcja żyta stała na pierwszym miejscu z cyfrą 6.750 tys. q rocznie, nadwyżka zaś eksportowa wynosiła 980.000 q. Przeciętna produkcja pszenicy wynosiła 1.100 tys. q z nadwyżką 70 tys. q. Natomiast poważne miejsce zajmowała produkcja owsa, bo 5.400 tys. q z nadwyżką eksportową 1.160 tys. q. Produkcja jęczmienia wynosiła 1.400.000 q z nadwyżką eksportową 500 tys. q. Poważną pozycję zajmowały ziemniaki z produkcją 32.800 tys. q, z nadwyżką eksportową 3.200 tys. q. Znaczne ilości żyta były skarmiane inwentarzem, reszta jednak bardzo ciążyła na rynku, wpływając niezwykle zniżkowo na poziom cen. W tych też warunkach polityka niemiecka szukała wyjścia w przestawieniu upraw na pszenicę, mającą tutaj nieco dogodniejsze warunki klimatyczne i glebowe, ale wysiłki te nie doprowadziły do większych rezultatów.

Jeśli idzie o przemysł rolny na Pomorzu, to było tam 1.070 młynów, 500 gorzelni, 110 suszarni, 105 fabryk skrobi, 28 browarów, 5 cukrowni, 19 fabryk wyrobów cukierniczych, 407 zakładów mleczarskich, 12 fabryk konserw jarzynowych i owocowych, 54 wytwórni preparatów zastępczych. Pogłowie tego terenu wynosiło: bydła około 800 tys. sztuk z roczną nadwyżką 240 tys., świń 1.077 tys. szt., z nadwyżką 492 tys. szt.

Podobnie jak Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie miało trudności z lokowaniem swoich towarów na rynku. Dodać przy tym należy, że terytorium Wolnego Miasta Gdańska, wciśnięte pomiędzy różne organizmy, przy stosunkowo dużych nadwyżkach sąsiedzkich terenów samo głodowało.

Ziemia Lubuska

z 10.900 km kw., z ludnością 593 tys., w czym rolnicza 46,8%, posiada tereny na ogół rolniczo czynne. Produkcja tego terenu charakteryzuje się przede wszystkim uprawą żyta, co wynika z warunków naturalnych. Po życie poważną pozycję stanowi uprawa ziemniaków. Inne natomiast kultury nie odgrywają ważniejszej roli. Tutaj też spożywało się aż 85% mąki żytniej w postaci chleba.

Ziemia Lubuska nie stanowiła w gospodarce niemieckiej żadnego ładunku, ciążąc wyraźnie ku Wielkopolsce i Kujawom z idącą na wschód przemianą kultury rolnej.

Jeśli idzie o

Śląsk

omówimy przede wszystkim jego strukturę rolniczą, by wykazać organiczny związek tego terenu z ziemiami leżącymi na wschód od niego.

Obszar ten wynoszący 34.780 km kw., z liczbą mieszkańców w 1939 r. 4.546 tys., posiadał tylko 28,3% ludności rolniczej. Jakkolwiek produkcja zbóż wysuwa się także na Śląsku na pierwsze miejsce, niemniej jednak ujawnił się tu zawsze duży import żyta i pszenicy na konsumcję. Sytuacja o tyle była paradoksalna, że nie sprowadzano tu produktów rolniczych z nadwyżkowych Prus Wschodnich, lecz sięgano po nie na zachód jako po tańsze. Importowano tu rocznie około 100 tys. q żyta, taką samą ilość pszenicy i wiele innych. Próbowano tutaj, podobnie jak i na innych terenach, przejścia na szerszą uprawę pszenicy, lecz wysiłki te były płonne. Jeżeli natomiast niektóre produkty można było eksportować, jak np. owies, jęczmień czy ziemniaki, to eksport tych produktów był niezwykle trudny ze względu na wielce niedogodne położenie Śląska w stosunku do obszaru niemieckiego. Pomimo też zasieków granicznych i wysokich barier celnych produkty rolne ze Śląska Dolnego przesiąkały do dzielnic przemysłowych Śląska Górnego. Nie inaczej sytuacja wyglądała, jeśli idzie o przemysł, zwłaszcza o górnictwo. Otóż najważniejszym produktem Śląska, jak wiadomo, jest węgiel. Przed pierwszą wojną światową, mianowicie w r. 1910, prawie 30% ogólnego zbytu węgla górno-śląskiego kierowało się do sąsiednich, najbliżej położonych prowincji polskich i czeskich oraz Austrii, reszta zaś, tj. 70%, szła do Niemiec, w szczególności na Pomorze, do Prus Wschodnich i Zachodnich. Policzywszy łączny zbyt węgla na ziemie polskie dawne i odzyskane, okazuje się, że kierowało się tutaj 60% zbytu węgla górno-śląskiego, 15% szło do Niemiec środkowych i zachodnich, głównie do Berlina i Brandenburgii, 25% zaś do Czech i Austrii. Podobny do węgla był rynek zbytu koksu. Ponieważ jednak rynki polski i czeski broniły się przed węglem śląskim, skutek był ten, że kiedy w r. 1840 produkcja Górnego Śląska wynosiła 60% produkcji Zagłębia Ruhry, to w r. 1913 spadła do 40 tylko procent.

Po pierwszej wojnie światowej stosunki na Śląsku nie uległy większej zmianie. Wprawdzie w cyfrach bezwzględnych widać olbrzymi wzrost produkcji, cyfry te jednak nie jeszcze nie mówią. Przy Rzeszy pozostały po I wojnie światowej na Śląsku Górnym potężne zasoby węgla, które przed wojną nie były całkowicie wykorzystane, i produkcję łatwo można było zwiększyć. Istotnym natomiast jest, czy zwiększeniu uległ rynek zbytu węgla górno-śląskiego. Czynniki natury politycznej oddzieliły wówczas rynek czeski i polski, a z dawnych prowincji niemieckich odpadły Pomorze i Poznańskie, które jako odwieczne ziemie polskie przyłączono z powrotem do Polski. Zbyt na te rynki określić można na około 11 milionów ton, biorąc za podstawę rok 1910, a zapotrzebowanie pozostałych rynków niemieckich na przynajmniej 30 milionów ton, o ile nie weźmie się pod uwagę wzrostu zapotrzebowania od roku 1910, wywołanego ogólnym rozwojem przemysłu. Na pokrycie tego zapotrzebowania nie wystarczała produkcja kopalń górno-śląskich, pozostających przy Rzeszy, nic więc dziwnego, iż Niemcy nie chcąc brać

węgla z polskiej części Górnego Śląska, przystąpili do zwiększenia produkcji, nie tylko Śląska Górnego, ale i Dolnego. Wydobycie węgla podniosło się też dwukrotnie. Zbyt węgla górno-śląskiego na rynek niemiecki wewnętrzny wynosił 15 do 18 milionów ton w r. 1936, tj. mniej więcej około 14% ogólnego spożycia węgla niemieckiego na rynku wewnętrznym. W stosunku do czasów przedwojennych, kiedy zbyt ten wynosił mniej więcej 30 milionów ton, oznaczało to dalsze poważne cofnięcie się. Wywołane ono było nie niedostateczną produkcją, albowiem wydobycie węgla okazało się zbyt duże na potrzeby wewnętrzne i Śląsk musiał swój węgiel wywozić na rynki zagraniczne, gdzie staczał ciężką walkę konkurencyjną z węglem angielskim i polskim. Cofanie się zbytu węgla na przykładzie jednego z najważniejszych odbiorców, a mianowicie na przykładzie Berlina, jest jak najbardziej oczywiste. Z ogólnego zużycia węgla i koksu przez Berlin w r. 1900 — 61% przypadało na węgiel i koks śląski, a 11% na Ruhrę, natomiast w r. 1928 udział Ruhry podniósł się do 46%. Śląska zaś zmalał do 40%. Zmniejszenie się dowozu węgla śląskiego na rynek berliński wystąpiło zwłaszcza silnie w latach kryzysu gospodarczego, co dowodzi wyższości konkurencyjnej węgla zachodnio-niemieckiego nad śląskim.

Drugim przykładem wypierania Śląska przez przemysł zachodnio-niemiecki jest żelazo. Choć produkcja żelaza na Śląsku ilościowo wzrastała, to jednak znaczenie jej w produkcji całej Rzeszy stale malało. O ile produkcja surówki Górnego Śląska wzrosła z 241 tys. ton w r. 1871 do 1.048 tys. ton w r. 1912, czyli 4 i pół raza, to wytwórczość całej Rzeszy Niemieckiej podniosła się w tym samym czasie z 1.563 tys. ton na 17.617 tys. ton, czyli przeszło 12 i pół raza. Udział w produkcji całych Niemiec zmniejszył się w tym czasie z 14,8% na 5,9%. To samo dotyczy stali. W roku 1870 wytwórczość Górnego Śląska wynosiła 905 tys. ton, podnosząc się w roku 1904 do 1.400 tys. ton, nastąpił zatem wzrost o 164%. W tym samym czasie wytwórczość stali całej Rzeszy podniosła się z 8.928 tys. ton na 17.326 tys. ton, tj. 194%.

Podobnie na innych odcinkach, jak w przemyśle cynkowym i innym, widzimy zmniejszanie sią znaczenia gospodarczego całego Śląska dla Rzeszy. Podobny zasięg jak Śląsk, taką samą orientację na wschód posiada również port nadodrzański

Szczecin.

Jest on przede wszystkim portem Pomorza i Śląska, zwłaszcza Górnego, a nigdy portem Brandenburgii czy Saksonii. W 1913 r. 74% wysyłanych a 58% odbieranych koleją przez Szczecin towarów pochodziło z Pomorza, Śląska, Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich; 20% zaś w wysyłce, a 34% w odbiorze przypadało na Brandenburgię z Berlinem, Saksonię, Turyngię i inne. Gdy zestawi się te dane, trudno dyskutować o orientacji Szczecina.

Rynek zbytu Śląska i zaplecze Szczecina wskazują, że Nadodrze, do którego zaliczamy Pomorze, wschodnią część Brandenburgii i Śląsk, tworzą silnie z sobą zrośniętą całość gospodarczą, komunikacyjnie związaną linią Odry, która jest stosem pacierzowym tego rejonu i wyznacza jako najkrótsze połączenie z Bałtykiem — ogólny kierunek przywozu Śląska i Szczecina. Nadodrze ciąży gospodarczo nie do Niemiec zachodnich lub środkowych; od nich odpycha Śląsk peryferyjne położenie i brak połączeń wodnych przy towarach masowych, które Śląsk wywozi. To samo dotyczy zaplecza portu szczecińskiego. Jego zaplecze pokrywa się z Odrą i jej dopływem Wartą z Notecią. I pomimo powiązania kanałowego z Niemcami środkowymi, Szczecin jest portem tylko Ziem ostatnio odzyskanych przez Polskę. Do Niemiec środkowych Szczecin jest nie dopuszczony, a z Brandenburgii i Berlina stale wypierany przez Hamburg. Do tej pory Szczecin miał odciętą przez granice polityczne część swego zaplecza, a mianowicie od Poznańskiego.

Sumując wszystkie elementy z dziedziny polityki gospodarczej, tak w płaszczyźnie przemysłu jak i rolnictwa, nie da się niczym zaprzeczyć, że gospodarcza symbioza Ziem Odzyskanych z Macierzą Polską jest jasna, stała i trwała.

PROF. DR WINCENTY STYŚ (Wrocław)

Ludność Ziem Odzyskanych

KIEDY świat w pierwszych dniach sierpnia 1945 r. dowiedział się o treści umów zawartych w Poczdamie, niejeden z polityków zachodnio-europejskich zadawał sobie pytanie, czy Polska zdoła po ogromnym ubytku ludności, spowodowanym przez okupanta niemieckiego w latach wojny, zaludnić i zagospodarować Ziemie Odzyskane, których obszar równa się blisko połowie powierzchni ziem etnograficznych Polski według stanu z roku 1939. Niektórzy przyjaciele Niemiec a także sami Niemcy pocieszali się, że Polska nie zdoła wykorzystać przyznanych jej w Poczdamie terenów i że wskutek tego postanowienia odnoszące się do granicy polsko-niemieckiej będą musiały być wkrótce poddane rewizji.

Rzeczywistość rozwiała te wątpliwości i związane z nimi nadzieje. Naród polski wykazał w dziedzinie osadnictwa i zagospodarowania Ziem Odzyskanych zdumiewającą energię. Była to dlań olbrzymia szansa utrzymania gospodarczej i co za tym idzie politycznej niepodległości. Szansy tej nie zmarnowano.

Istniały trzy źródła, z których Rząd Polski mógł pełną dłonią czerpać osadników dla wyzwolonych spod panowania niemieckiego ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Była to przede wszystkim kilkomilionowa rzesza Polaków, zamieszkałych na ziemiach wchodzących w skład Związku Radzieckiego; drugim źródłem był nadmiar ludności województw południowych i centralnych; trzecie stanowiła polska emigracja zarobkowa rozprószona po różnych krajach.

Już na przedwiośniu 1945 roku, a więc na wiele miesięcy przed układami w Poczdamie, szły transporty repatrianckie na Ziemie Odzyskane. Jeszcze dymiły zgliszcza po niedawnych walkach, jeszcze sły-

chać było od zachodu huk armat, a już rozlewała się po Nadodrzu fala polskiego osadnictwa. Oprócz repatriantów przybywali licznie przesiedleńcy z województw macierzystych, a zwłaszcza z tych ich okręgów, które uległy zniszczeniu podczas działań wojennych lub stosowanych przez Niemców na wielką skalę przymusowych wysiedleń. Oderwany z ich winy od swej gleby człowiek wkraczał tłumnie na opuszczone przez nich ziemie.

Jest to wielkiej doniosłości fakt historyczny, że Polacy zastali na Ziemiach Odzyskanych tylko małą część ich przedwojennej ludności niemieckiej. Ułatwiło to delegacji polskiej na konferencję poczdamską uzyskać zgodę głównych mocarstw zwycięskich na repatriację resztek tej ludności do Rzeszy. Tę szansę naturalnie Rząd Polski z całą energią wykorzystał. W praktyce jednak nie można było rozpocząć akcji repatriacyjnej na większą skalę przed wiosną roku 1946, gdyż dopiero w tym czasie uzgodniły zainteresowane rządy szczegółowy plan tej akcji.

Tak więc w roku 1945 Ziemie Odzyskane posiadały ludność o niejednolitym składzie narodowościowym. W pierwszych miesiącach po zawieszeniu broni przeważali liczebnie Niemcy. Lecz napływ osadników polskich był tak masowy, że już pod koniec 1945 roku mieli oni wraz z autochtoniczną ludnością polską przewagę liczebną nad Niemcami; zwłaszcza na wsi w r. 1946 osadnictwo osiągnęło największe rozmiary, a równocześnie ludność niemiecka zaczęła tłumnie wyjeżdżać do Rzeszy. Do końca 1947 roku odsetek jej w ogólnej liczbie ludności spadł do kilku procent. Ziemie Odzyskane mają dziś wyższy procent ludności polskiej niż województwo poznańskie i pomorskie przed wojną. A były to przecież województwa o najniższym odsetku mniejszości narodowych.

Ludność Ziem Odzyskanych liczy dziś około 5,2 miliona głów. Na tę cyfrę składają się następujące grupy:

1. **autochtoniczna ludność polska nieco ponad milion głów,**
2. **repatrianci zza Bugu i Sanu około 2 milionów głów,**
3. **przesiedleńcy z ziem macierzystych około 2 milionów głów,**
4. **reemigranci z Niemiec, Francji, Belgii, Jugosławii, Rumunii itd. niespełna 200 tysięcy głów.**

Ludność wszystkich tych czterech grup żyje zmieszana ze sobą w różnym stosunku ilościowym.

Największą liczbę ludności autochtonicznej wykazuje województwo śląsko-dąbrowskie. Zasiedziała tu od niepamiętnych czasów ludność polska pozostała w swej masie na miejscu.

Podobny stan rzeczy jak na Śląsku istnieje na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu i Warmii, z tym że polska ludność autochtoniczna stanowi tam mniejszość w ogólnej liczbie mieszkańców.

Repatrianci zza Bugu i Sanu stanowią silną liczebnie grupę, która w wielu powiatach Ziem Odzyskanych przekracza 50% ludności. Patriotyzm tej ludności jest wypróbowany. Cierpiała ona nieraz z powodu swego przywiązania do ojczystej mowy, obyczaju i religii. Jeżeli ludzie ci zdecydowali się ruszyć ze swych odwiecznych siedzib w r. 1945, to dali nowy dowód swego przywiązania do Polski. Podróż repatriantów na Ziemie Odzyskane była najeżona olbrzymimi trudnościami i ściągnęła na nich nie mało cierpień. Toteż nie można się dziwić, że po przybyciu nad Odrę przez dłuższy czas nie mogli oni przyjść do siebie. Trawiła ich tęsknota za utraconą ojcowizną, gnębiła obecność nie wysiedlonych jeszcze resztek niemieckiej ludności, niepokoiły rozsiewane przez spekulantów politycznych pogłoski o trzeciej wojnie. Lecz czas, „najlepszy lekarz", usunął te dolegliwości. Trzecia wojna nie nadeszła, Niemcy wyjechali, żal rozwiał się jakoś po zorganizowaniu sobie znośnych warunków egzystencji. W ciągu trzech lat ludzie ci wrośli w ziemię. Ich stopa życiowa podniosła się: lepiej mieszkają, lepiej się odżywiają i ubierają. Dla wielu robotników, małorolnych chłopów, rzemieślników i pracowników umysłowych z b. Kresów Wschodnich osiedlenie się na Ziemiach Odzyskanych było równoznaczne z awansem społecznym. Słuszna polityka Rządu, zmierzająca do uwłaszczenia osadników tak na odcinku wiejskim jak i miejskim, jeszcze bardziej wzmacnia naturalne procesy stabilizacyjne. Oswojenie się z nową sytuacją utrudniał fakt, że osadnicy bardzo często zastawali w nowych miejscach swego pobytu warunki nader odmienne od tych, do jakich przywykli. Ich tradycyjne sposoby gospodarowania okazały się wówczas zawodne, a nowych nie znali. Klasycznym przykładem trudności tego typu jest osiedlenie chłopów, pochodzących z żyznego Podola i Wołynia, na piaskach Ziemi Lubuskiej lub płytkich, skalistych glebach Sudetów. Istniał wprawdzie plan regionalny osadnictwa zawierający wytyczne, gdzie należy kierować napływające masy ludzkie, lecz środki komunikacyjne, stojące do dyspozycji władz przesiedleńczych, były tak niedoskonałe, że plan okazywał się w wielu wypadkach niemożliwy do wykonania i ludzie trafiali tam, gdzie ich zaprowadził ślepy los.

W sytuacji bez porównania lepszej znajdowali się od początku przesiedleńcy z ziem macierzystych. Nie przynaglało ich nic do opuszczenia swych rodzinnych stron. Mieli pełną swobodę decyzji i jeżeli się na to decydowali, to dlatego, że spodziewali się osiągnąć na tej drodze poprawę swego bytu. Z reguły wyszukiwali oni sobie najpierw na Ziemiach Odzyskanych odpowiadające im miejsca i osiedlali się tylko wówczas, gdy im je przydzielono.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że przesiedleńcy nasi mogli mieć widoki na poprawę warunków egzystencji osiedlając się na terenach okrutnie zdewastowanych przez działania wojenne i wywiezienie ogromnej części zainwestowanego w nich kapitału. To było możliwe tylko dlatego, że Polska była w porównaniu z Niemcami krajem bardzo ubogim, a przy tym została w latach wojny także zdewastowana i ograbiona. Wskutek tego uwolnione od Niemców ziemie zachodnie stanowiły mimo wszystkich zniszczeń dużą atrakcję dla naszego przywykłego do niskiej stopy życiowej i zrujnowanego przez wojnę osadnika.

Grupa reemigrantów choć najmniej liczna posiada duże znaczenie z uwagi na swe walory ekonomiczne. Wracający z obczyzny Polacy przywożą do naszego kraju duży zasób nabytych za granicą umiejętności technicznych. Wielu z nich pracowało tam w prze-

myśle i ci są dla nas najcenniejsi. Ale i ci, którzy pracowali za granicą w rolnictwie, są dla nas cennym nabytkiem, gdyż nauczyli się tam postępowych metod gospodarowania. Rząd nasz zabiegał i zabiega o jak najliczniejszy powrót emigrantów, lecz akcja jego spotyka się z przeszkodami stawianymi przez obce rządy, które bynajmniej nie chcą stracić dobrego polskiego robotnika, nie cofającego się przed najcięższą pracą. Jaskrawym tego przykładem jest opór Anglii przeciw powrotowi Polaków z Westfalii, jako też trudności stawiane przez rząd francuski akcji repatriacyjnej Polaków.

Reemigranci na ogół trzymają się zwartymi grupami w określonych regionach. Górnicy, którzy powrócili z Francji, ulokowali się w zagłębiach węglowych, zwłaszcza w okolicy Wałbrzycha, na którego ulicach słychać często język francuski. Polacy z Jugosławii skupili się w regionie Bolesławca, reemigranci z Saksonii i Turyngii w okolicy Strzelina itd. Uświadomienie narodowe i klasowe tej ludności jest na ogół duże. Jednak w wielu rodzinach dzieci wychowane w obcojęzycznych środowiskach nie znały w chwili powrotu do kraju ojczystego języka i dopiero teraz uczą się go w szkole polskiej i wśród zabaw z rówieśnikami.

Tak się przedstawiają 4 główne grupy ludności na Ziemiach Odzyskanych. Jeśli chodzi o 3 ostatnie, to proces ich zespalania się szybciej postępuje naprzód, z uwagi na bardziej wyrównany poziom kulturalny, jednako silny patriotyzm i mniejsze różnice tradycyj. Ludność autochtoniczna jest gospodarczo najwartościowsza. Jeśli nauczy ona swych gospodarczych cnót przybyszów, a sama przyjmie od nich ich gorący patriotyzm, to naród nasz osiągnie dzięki temu niebywałą korzyść. Że do tego dojdzie rychlej czy później, nie można wątpić.

MGR TADEUSZ DOMAŃSKI

Odra — spójnią Ziem Odzyskanych z Polską

JEDNO spojrzenie na mapę Europy środkowej pouczа nas, że Odra łączy z Bałtykiem dwa zagłębia górniczo-hutnicze: górno-śląskie i dolno-śląskie oraz wysoko stojące rolniczo ziemie Śląska, a także poprzez Wartę i Noteć — ziemie Pomorza i woj. poznańskiego o pewnych nadwyżkach rolnych.

Odra co do wielkości jest drugą z rzędu rzeką w Polsce. Bieg jej wynosi 912 km i z wyjątkiem 96 km, które przebiegają w Czechosłowacji, w całości znajduje się w Polsce. Ogólna powierzchnia jej dorzecza wynosi 118.600 km². Odra jest zdatna do spławu od Raciborza; odległość od Koźla, pierwszego jej wielkiego portu śródlądowego, do Szczecina, czyli głównego jej portu morskiego, wynosi 643 km; odległość od Szczecina do Świnoujścia, czyli na Bałtyk, wynosi dodatkowo jeszcze 72 km.

Dorzecze Odry jest asymetryczne. Szczegół ten ma bardzo duże znaczenie dla jej roli arterii komunikacyjnej, predestynując ją jako główny nerw gospodarczego rozwoju jej prawego skrzydła wschodniego (83.500 km²), mającego ogromną przewagę nad skrzydłem lewobrzeżnym (35.100 km²), będącym częściowo w dolnym biegu w zasięgu państwa niemieckiego. W granicach Polski znajduje się około 114.000 km² powierzchni dorzecza, co stanowi przeszło 90%. Wynikа z tego, że Polska omal że bez reszty przejęła w swą orbitę Odrę i że punkt ciężkości całego kraju przesunął się na działy wodne między dorzeczami Odry i Wisły.

Przez tereny prawego dorzecza przepływa największy dopływ Odry Warta, o 760 km długości (powierzchnia dorzecza 53.710 km²), ze swym dopływem Notecią (440 km długości i 18.700 km² dorzecza). Obie te spławne rzeki przecinają obszary o wysoko postawionej kulturze rolnej z nadwyżkami ziemiopłodów.

Odra połączona jest z następującymi kanałami:

1. z Kanałem Gliwickim, łączącym m. Koźle z m. Gliwicami, o długości 41 km; kanał ten o głębokości 3,5 m, nowocześnie zbudowany, dostępny jest dla barek o nośności 750 ton, posiada 6 śluz, łączy Odrę z zagłębiem węglowym Górnego Śląska; główny port Koźle.

2. z Kanałem Bydgoskim, łączącym Odrę z Wisłą i Pomorzem Wschodnim poprzez Wartę—Noteć; nośność barek na górnej Noteci 200 ton, na dolnej — 400 ton, główne porty rzeczne: Lęgnowo, Bydgoszcz —Kapuściska, Gorzów, Kostrzyń.

Prócz wymienionych kanałów po stronie prawobrzeżnej posiada Odra po swej lewej stronie Kanał Odrzański (Prinz Wilhelm Kanal) oraz kanał Szczecin—Odra—Berlin (Hohenzollern-Kanal). Obydwa kanały biegną przez terytorium niemieckie.

Należy dodać, że dorzecze Odry (Kanał Gliwicki) oddzielone jest od dorzecza Wisły pasem ziemi szerokości kilkudziesięciu km i w chwili wykończenia budowy już rozpoczętego kanału spław węgla z Zagłębia Dąbrowskiego do Szczecina szybko się zrealizuje. Prócz tego połączenia, mającego dojść do skutku w niedalekiej przyszłości, istnieje już połączenie Odry z Wisłą w dolnym biegu tej ostatniej rzeki przez Kanał Bydgoski.

Arteria: Pomorze Wschodnie — Wisła — Kanał Bydgoski — Noteć — Warta — Odra — Bałtyk, ciągnąca się wzdłuż części Pomorza Wschodniego i całego Zachodniego, a wiodąca do Bałtyku przez Odrę, jest nieodzowną linią komunikacyjną dla terenów zachodnio-pomorskich, pozbawionych na całej długości kanału Wisła — Noteć — Warta — Odra odgałęzień wodnych, prowadzących w kierunku północnym do morza. Przebiega ona dziś całkowicie w granicach państwa polskiego i kładzie kres dotychczasowemu sztucznemu podziałowi pomiędzy dorzeczami Odry i Wisły.

Wymienione tu kierunki wodne, wytyczone przez kanały Gliwicki i Bydgoski, stworzyły rozbudowaną sieć wodną, obsługującą jako punkt końcowy: port morski Szczecin. Dorzecze kręgosłupa tej sieci — Odry — wiąże więc w ten sposób gospodarczo na wschodzie Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk i Warszawę oraz na południu Koźle, Gliwice i Zagłębie Śląskie oraz Morawskie.

Teren ten pokrywa się niemal z terenem całej Polski. Jednocześnie system Odry może także oddawać usługi dzisiejszym Niemcom, jakkolwiek w przeszłości, przed wojną, oddawał je w stopniu stosunkowo nieznacznym, jak to wykazuje podana niżej tabela ruchu towarowego na Odrze w roku 1936.

Tab. 1.

Ruch towarowy w obrębie rzeki Odry w roku 1936.

Załadowano i wyładowano łącznie w 14 portach i 115 przeładowniach rzeki Odry (w tys. t):

w części Odry w obrębie Pomorza	4.230
na Górnym Śląsku	3.295
na Dolnym Śląsku	1.204
we Wrocławiu	785
na Odrze w obrębie Brandenburgii	589
na Odrze w obrębie Ziemi Lubuskiej (dziś woj. poznańskie)	369
Razem:	10.772

Cyfra ta może być uważana za przeciętną dla normalnego ruchu rocznego na Odrze przed ostatnią wojną. Prócz Brandenburgii wszystkie wymienione tutaj obszary wchodzą dziś w obręb państwa polskiego.

Ruch towarowy na Odrze był też przed wojną niewielkim stosunkowo ułamkiem, tj. 5—9% całości ruchu towarowego na wszystkich śródlądowych drogach wodnych Niemiec, który w roku 1936 w całych Niemczech wynosił 116 milionów ton.

Odra i jej system dorzeczy i kanałów oddaje już dziś nieocenione usługi Czechosłowacji, która ma w Szczecinie swą wolną strefę portową i swą flotę rzeczną na Odrze. Odra może również w przyszłości oddać wielkie usługi szeregowi państw południowowschodniej Europy: Jugosławii, Węgrom, Austrii, Rumunii, Bułgarii przez mające nastąpić wkrótce od dawna projektowane złączenie systemów rzecznych Odry i Dunaju. Dla wszystkich tych państw korzystny jest fakt, że cały bieg Odry znajduje się na terytorium pokojowej Polski.

Warunki hydrograficzne Odry, zwłaszcza w jej górnym i środkowym biegu, nie są bardzo korzystne dla żeglugi, a to z racji braku naturalnych regulatorów wody, jak jeziora, lodowce itp. Odra ma dopływy o krótkich i spadzistych przebiegach, wprowadzających sporadycznie wielkie masy wód lub łatwo wysychających podczas suszy. Przy pomocy wybudowanych zbiorników wyrównawczych żegluga na Odrze może być utrzymana przeciętnie 260/270 dni w roku dla barek 60-tonowych. Zapasy wody, zbierające się w przeszło 30 zbiornikach o łącznej pojemności 172 miln. m³ w dorzeczach rzek dolno-śląskich: Osobłody, Bobrawy, Kwissy, Bystrzycy, Nysy Kłodzkiej na obszarze pomiędzy Odrą a Nysą Łużycką, znajdują się pod kontrolą Polski.

Do normalnego funkcjonowania żeglugi na Odrze, tj. przewożenia w jedną stronę 5—6 milionów ton towarów, używano przed wojną taboru złożonego z ok. 2.500 barek 200—600-tonowych i 600 holowników. Cała ta flotylla odrzańska została celowo zniszczona przez Niemców. Często mówi się o zniszczeniach niemieckich na Ziemiach Odzyskanych, lecz obraz ten dopiero wtedy nabierze plastyczności, gdy weźmiemy pod uwagę, że np. z całego taboru Odry przeszło w ręce Polski dosłownie 30 barek i 10 holowników, reszta wraz z urządzeniami technicznymi została zniszczona i zatopiona w celu uniemożliwienia w ogóle wszelkiej żeglugi na Odrze. Polska poczyniła wielkie wkłady pracy i kapitału w jej ponowne uruchomienie. Plan trzyletni przewiduje na rok 1949 doprowadzenie żeglugi na Odrze do 5 miln. ton w przelocie jednostronnym.

W pobliżu górnego i środkowego biegu Odry znajdują się Górno- i Dolno-Śląskie Zagłębie Węglowe. Produkcja węgla tego okręgu zawsze przewyższała potrzeby miejscowych przemysłów. Wydobyty węgiel szukał sobie zbytu w eksporcie w drodze transportu wodnego Odrą. (Po przepołowieniu przez traktat wersalski Górnego Śląska granicą polsko-niemiecką, Polska nie miała możności posługiwać się Odrą i musiała wybudować kolej Śląsk—Gdynia). Węgiel w ogóle stanowił 50% wszystkich przewozów w dół rzeki, jak to wskazuje niżej podana tabela:

Tabl. 2.

Przewóz towarów w roku 1936 systemem rzeki Odry (w tys. ton):

Towary	Wywóz	Przywóz
węgiel	4.390	535
płody rolne	600	270
przetwory rolne	440	340
drzewo	220	225
wyroby z drzewa, celuloza	210	100
mat. budowl., kamienie, piasek	910	1.100
ruda	315	315
wytwory chemiczne	44	33
nawozy sztuczne	64	18
złom żelazny	40	31
wyroby żelazne	100	16

Tabela nie obejmuje drobnicy oraz małych pozycji w ilości 461 tys. ton.

Był więc węgiel najważniejszym artykułem przewozowym Odry i nim pozostanie, zwłaszcza że w przyszłości węgiel skieruje się utartym szlakiem na zachód i północ. Przewóz Odrą węgla z Górnego Śląska daje połączenie o ok. 400 km krótsze aniżeli połączenie kolejowe przez Gdynię lub Gdańsk, a przy tym znacznie tańsze.

Z geograficznego punktu widzenia rzeka Odra jest ośrodkiem ciążenia pod względem komunikacyjno-żeglugowym przede wszystkim dla Zachodniego Pomorza, dla Wielkopolski oraz dla Dolnego i Górnego Śląska, a dalej dla Czechosłowacji i ewentualnie innych krajów Europy południowo-wschodniej. Natomiast nie jest ona — wskutek braku większych dopływów z lewej strony jej biegu poniżej Nysy — ośrodkiem ciążenia dla Niemiec, stanowiących jej obszar lewobrzeżny w biegu środkowym i dolnym. Pomimo gospodarczego powiązania Odry poprzez Kanał Odrzański z Berlinem, Hamburg zawsze dystansował Szczecin przy pomocy kanałów środkowoniemieckich, o wiele tańszych i bardziej nowocześnie wyposażonych. Wagę gospodarczą szlaku Szczecin — Odra — Berlin usiłowano podtrzymywać przez wszelkie możliwe ułatwienia administracyjne. Był to cel polityczny, wiążący się z ekspansją wschodnią państwa niemieckiego. Celu tego — jak ukazuje tablica I — nie dało się osiągnąć.

ZIEMIE POLSKIE TWORZĄ Z SYSTEMEM ODRY NATURALNĄ CAŁOŚĆ.

Z punktu widzenia ekonomicznego Odra jest niezbędnym i naturalnym środkiem transportu towarów, zwłaszcza masowych, stanowiących większe pozycje w polskim bilansie handlowym. Powołując się na tablicę 2, ilustrującą rodzaje towarów transportowanych Odrą, stwierdzimy, że prócz węgla, który stanowił przeszło 50% ładunku przewożonego magistralą lub dopływami Odry, następujące towa-

ry wybijają się na plan pierwszy: materiały budowlane, płody i przetwory rolne, rudy (żelazne, cynkowe i inne), drzewo i przetwory drzewne, żelazo i stal, nawozy sztuczne, wyroby chemiczne itp. Artykuły te produkowane są w wielkich lub znacznych ilościach na Śląsku, względnie na dobrze zagospodarowanych ziemiach nadnoteckich. Będą one — z wyjątkiem drzewa, oszczędnie dozowanego z przerzedzonego wojną drzewostanu — zawsze musiały szukać zbytu za granicą przez Szczecin lub wewnątrz kraju — w bliskim zasięgu drogi wodnej Odry.

Jak to wynika z opisu geograficznego położenia Odry, bogactwa kopalniane i przemysłowe Śląska tworzą wraz ze spławną Odrą i Szczecinem jedną nierozerwalną i organiczną całość gospodarczą. Przyznanie zatem Polsce całego kompleksu Nadodrza było logicznym wnioskiem wyciągniętym z postulatu jego nierozerwalności. Wszelkie usiłowania osłabienia tej więzi odbiłyby się natychmiast niekorzystnym echem nie tylko na gospodarczym życiu Polski, ale i na gospodarce Europy. Doniosłości powyższej tezy Polska miała sposobność doświadczyć, niestety, na sobie, w przeszłości, dla eksportu bowiem węgla, produkowanego przed 1939 r., musiała Polska wybudować kosztowną magistralę lądową Śląsk—Gdynia i uprzywilejować przewóz eksportowy węgla kosztem stawek przewozowych dla węgla w jej obrocie wewnętrznym (odnośne stawki wynosiły za tonę zł 4,2 i 19,0.

Cały świat, a przede wszystkim Europa, potrzebować będzie wielkich ilości węgla. Zapotrzebowanie to przed wojną pokrywane było w blisko 50% przez W. Brytanię, w 25% przez Niemcy, w 12% przez St. Zjednoczone i w 10% przez Polskę. Dzisiejsza sytuacja gospodarcza nie może gwarantować powtórzenia się identycznego wkładu procentowego w przyszłości. Niemiecka produkcja węglowa, zmniejszona po zwróceniu Polsce Śląska i odłączeniu Saary, obciążona potrzebami wynikającymi z konieczności odbudowy własnego przemysłu i brakiem rąk roboczych, nie będzie odgrywała przez dłuższy czas większej roli na rynku światowym. Trudności węglowe W. Brytanii czynią jej możliwości eksportowe, według danych angielskich, dość wątpliwymi oraz co do ilości bardzo ograniczonymi na szereg lat. Poza Stanami Zjednoczonymi obowiązek zaopatrywania Europy w węgiel przechodzi na powiększone zagłębie węglowe Polski.

Polska wydobywa dzisiaj około 65—70 milionów ton węgla rocznie, a plan trzyletni przewiduje wydobycie 80 miln. ton w r. 1949 z eksportem 35 miln. ton. Węgiel ten, poza wywozem przez Gdańsk i Gdynię, będzie w znacznych ilościach eksportowany drogą najtańszą, a więc Odrą do Szczecina. Z czasem Szczecin stanie się głównym portem węglowym Polski. Znaczenie Odry dla przewozu węgla uwidoczniają zresztą cyfry załadowania dwu najsprawniejszych portów węglowych Odry: Koźla dla byłego niemieckiego Górnego Śląska i Małoszyna dla Śląska Dolnego.

Tab. 3.

Wywóz towarów z portów na Odrze (w tys. ton):

Port	w r. 1936	w r. 1937
Koźle	2.976	3.354
Opole	72	59
Wrocław	380	264
Małoszyn	700	674

Korzyści wynikające z transportu Odrą dotyczą w równej mierze i innych artykułów produkowanych na Śląsku. Znaczenie Odry nie wyczerpuje się zresztą jej rolą arterii komunikacyjnej Nadodrza. Dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu droga Odra—Szczecin będzie najbliższą i najtańszą linią komunikacyjną w kierunku morza nie tylko dla Śląska, ale i dla wielu zachodnich okręgów produkcji polskiej.

Tab. 4.

Odległości kolejowe od Gdyni i od Szczecina (w km):

Miasto	do Szczecina	do Gdyni
Poznań	218	294
Łódź	464	407
Kalisz	356	455
Katowice	521	558
Częstochowa	512	583
Kraków	603	650
Chorzów	525	537

To organiczne zespolenie się Polski z systemem rzecznym Odry sprawia, że posiadanie tej rzeki odpowiada żywotnym interesom kraju. Rzeczą nie do pomyślenia dla polskiego gospodarczo-politycznego organizmu i jego bliskich sąsiadów są jakiekolwiek przeszkody dla żeglugi na Odrze czy dla portu w Szczecinie. Nie da się również przekazać części funkcji gospodarczych spełnianych przez Odrę — Wiśle. Wisła, z racji geograficznych i gospodarczych, jest typową rzeką obrotu wewnętrznego i może zaopatrywać w węgiel tylko centralne województwa Polski. Nawet w dalszej przyszłości Wisła nie będzie posiadała sieci dróg żeglowych, która by uczyniła z niej ważną drogę transportu do morza. Natomiast Odra już dzisiaj ma dla Polski i centralnej Europy niesłychaną wartość drogi zbytu jej produktów na wielkie szlaki światowe poprzez Szczecin.

Wyrokiem losu bogactwa Górnego i Dolnego Śląska, ich przemysł, złączone zostały z brzegiem rzeki Odry i jej dopływami, z jej asymetrycznością, dającą przewagę prawobrzeżnemu gospodarzowi. Wszelkie rozdzielanie warsztatów produkcji od trasy jej naturalnego transportu, wszelkie przerywanie, osłabianie tego rodzaju więzów organicznych spowoduje zaburzenia w życiu gospodarczym nie tylko zainteresowanych państw, ale i w skali europejskiej. Polska, dzięki decyzjom poczdamskim, odzyskała swe dawne ziemie. Dla Rzeszy niemieckiej były one „das Stiefkind des Reiches", czyli kopciuszkiem, stanowiąc równocześnie odskocznię dla wschodniej ekspansji, przyczyny nie kończących się wojen i katastrof. Dla Polski są te ziemie wraz z Odrą podstawą jej pokojowego bytu. Przeświadczenie to znalazło swój wyraz, swe nadzieje i swą pełną wymowę w tej części planu trzyletniego, która dotyczy Ziem Odzyskanych, jak i w planach inwestycyjnych w latach 1947 i 1948.

Doceniając znaczenie dobrze zorganizowanej żeglugi na Odrze plan gospodarczej odbudowy Polski przewiduje przystosowanie Odry do przewozu co najmniej 3,5 miln. ton ładunków w roku 1949 przy użyciu środków krajowych oraz 1,5 miliona ton przy pomocy sprzętu zakupionego za granicą. Cyfry te nie obejmują przewozu towarów czeskich w ramach umowy Polski i Czechosłowacji co do żeglugi czeskiej na Odrze. Fundusz w wysokości przeszło pięciu miliardów zł umożliwił już wydobycie z Odry

i wyremontowanie wielkiej ilości zatopionych barek i holowników jak również budowę nowych. W portach prócz remontu już istniejących dźwigów instaluje się nowe oraz prowadzi się roboty definitywnego oczyszczenia koryta rzeki. W roku 1949 planowane jest powiększenie regulujących zbiorników wody ze 172 miln. m³ do 338 miln. m³, co podniesie spławność rzeki o 20%. Dla pełnego rozkwitu Ziem Odzyskanych potrzebne jest pełne wyzyskanie Odry, gwarantujące dostateczną eksploatację zagłębi węglowych i stwarzające korzystne warunki dla śląskiego hutnictwa i przemysłu, których rozwój jest znowuż nieodzownym postulatem dobrobytu Polski i spokojnego rozwoju Europy.

DR STANISŁAW KRAJEWSKI

Surowce mineralne Ziem Odzyskanych

ZMIANA granic Polski po drugiej wojnie światowej odbiła się również na jej zasobach surowców mineralnych. Utrata złóż ropy naftowej i soli potasowych na wschodzie jest sowicie zrekompensowana przez złoża szeregu użytecznych kopalin na Ziemiach Odzyskanych. Przypatrzmy się, jak w świetle dzisiejszego stanu wiedzy przedstawiają się te złoża, przy czym musimy wziąć pod uwagę nie tylko zasoby stwierdzone złóż zbadanych, które są lub były w eksploatacji, lecz również zasoby prawdopodobne i możliwe, których istnienie przypuszcza się na podstawie badań geologicznych i geofizycznych.

Ziemie Odzyskane, podobnie jak i resztę Polski, możemy podzielić pod względem górniczo-geologicznym na dwie różne połacie. Część południowa — górzysta i wyżynna, o urozmaiconej budowie geologicznej, w której starsze utwory zaznaczają się wyraźnie na powierzchni, jest o wiele bardziej bogata w surowce mineralne niż znacznie większa część północna, stanowiąca nizinę, w której starsze formacje ukryte są głęboko pod grubą pokrywą młodszych utworów czwartorzędowych. Do pierwszej połaci należą: Górny Śląsk (Górno-Śląskie Zagłębie Węglowe) i południowo-zachodnia część Dolnego Śląska (Sudety i ich przedgórze); do drugiej zaś pozostała, nizinna część Dolnego Śląska, a dalej Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie i Pomorze Mazurskie.

Obszary te otrzymaliśmy zdewastowane w wielkim stopniu przez działania wojenne i ewakuację niemiecką. O ile chodzi o interesujące nas tu zagadnienia, dewastacje te dotyczyły zarówno obiektów eksploatacji górniczej — kopalń i kamieniołomów, jak też materiałów geologicznych niezbędnych dla dalszych poszukiwań. Obecnie, po trzech latach, usunięto już wiele ze skutków tej dewastacji. Uruchomiono zaniechane kopalnie, odrestaurowano zniszczone urządzenia i zastąpiono dawnych robotników i inżynierów niemieckich fachowcami polskimi zarówno ze środkowej Polski, jak i z zagranicy — Westfalii, Francji i Belgii.

Część materiałów geologicznych zdołano zrewindykować, a poza tym rozpoczęto nowe badania geologiczne i geofizyczne, prowadzone głównie przez Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie. Badania te, nawiązując do dawnych badań niemieckich, posunęły już znacznie naprzód naszą znajomość budowy geologicznej tych obszarów. Wyniki tych badań ogłaszane są w publikacjach Państwowego Instytutu Geologicznego, dających mapy, przekroje i tekst.

Przechodzimy teraz do opisu złóż poszczególnych kopalin na Ziemiach Odzyskanych.

Węgiel kamienny obejmuje dwa Zagłębia Węglowe: Górno-Śląskie i Dolno-Śląskie, czyli Wałbrzyskie. Pierwsze z nich posiadaliśmy w większej części już przed wojną (zajmowało 3880 km²), obecnie przybyło nam jeszcze 570 km², a zasoby całego Zagłębia Górno-Śląskiego w Polsce (950 km² przypada jeszcze na Czechosłowację) obliczają na 60—100 miliardów ton.

Drugie Zagłębie — Wałbrzyskie, na Dolnym Śląsku, jest bez porównania mniejsze, liczy bowiem tylko 520 km², a zasoby jego obliczają na miliard ton. Wartość tego Zagłębia obniżają jeszcze trudne warunki eksploatacji (cienkie i nieregularne pokłady, obfite w gazy); z drugiej strony podnosi ją jednakowoż jakość węgla, gdyż tu dopiero mamy węgiel koksowniczy oraz wysoko kaloryczny węgiel chudy, których na Górnym Śląsku nie mieliśmy dotychczas prawie wcale.

Ponadto dane geologiczne wskazują na możliwość występowania węgla kamiennego w niecce grodzieckiej, sąsiadującej z niecką wałbrzyską. Sprawę tę mają wyjaśnić projektowane badania geologiczne.

Węgiel brunatny napotykamy na Ziemiach Odzyskanych w większej ilości w niżowej części Dolnego Śląska oraz na Ziemi Lubuskiej.

Na Dolnym Śląsku mamy dwa obszary węgla brunatnego — wschodni, zwany śląskim, na wschód od Bobra i jego lewego dopływu Kwisy, z zasobami obliczonymi na miliard ton; jednakowoż z powodu trudności eksploatacji nie ma tam obecnie żadnej czynnej kopalni. Obszar zachodni, czyli łużycki, na zachód od wymienionych rzek, ma zasoby obliczone na 2 miliardy ton i posiada czynną kopalnię węgla brunatnego w Turowie koło Żytawy nad granicą saską, eksploatującą odkrywkowo pokład o miąższości 40—70 m.

Złoża węgla brunatnego na Ziemi Lubuskiej są przedłużeniem złóż poznańskich[1]) i mają podobnie jak i tamte trudne warunki eksploatacji, w związku z występującymi z reguły nad pokładami węgla warstwami piasku przesiąkniętego wodą (kurzawka).

Torf. Najważniejsze złoża torfu na Ziemiach Odzyskanych mamy w woj. szczecińskim (Pomorze Zachodnie) o powierzchni przeszło 3.000 km² i pięć miliardów m³ oszacowanej objętości surowej masy torfu oraz w woj. olsztyńskim (Pomorze Mazurskie) o powierzchni przeszło 2.000 km² i objętości oszacowanej na przeszło 2 miliardy m³.

Ropa naftowa. Na Ziemiach Odzyskanych nie znamy dotychczas ani złóż ropy naftowej i gazów ziemnych, ani też objawów wskazujących bezpośrednio na ich obecność, jak wycieki naftowe i wyziewy gazów. Natomiast pewne przesłanki natury teoretycznej pozwalają spodziewać się możliwości wystę-

[1]) Jeszcze dalej ku wschodowi występuje na tym obszarze czynna kopalnia węgla brunatnego koło Konina.

powania ropy naftowej na Zachodnim Pomorzu oraz na przedgórzu Sudetów.

Na Pomorzu można oczekiwać przedłużenia antyklinorium kujawskiego[2]) obfitującego w wysady solne, którym mogą towarzyszyć złoża ropy naftowej. Obecnie badania geofizyczne i wiercenia poszukiwawcze skoncentrowane są na Kujawach, a potem przyjdzie kolej na Zachodnie Pomorze (obszar między Świnoujściem i Koszalinem — okolice Kołobrzegu).

Jeszcze bardziej teoretyczny charakter ma ewentualność występowania ropy naftowej w tzw. antyklinorium podsudeckim, to jest w wypiętrzeniu starszych utworów ukrytych pod ziemią, a występujących u czoła Sudetów.

Sól kamienna i sole potasowe. Obecnie nie posiadamy ani kopalń soli, ani źródeł solnych, będących w eksploatacji na Ziemiach Odzyskanych, chociaż w okolicach Kołobrzegu istniała salina, będąca w eksploatacji do połowy zeszłego stulecia. Występowanie solanki w tym miejscu stoi prawdopodobnie w związku ze wspomnianą wyżej możliwością przedłużenia antyklinorium kujawskiego aż do Bałtyku. Zarówno tutaj, jak i w wyżej wzmiankowanym antyklinorium podsudeckim, poszukiwania oparte na badaniach geofizycznych oraz na wierceniach dotyczyć będą zarówno złóż ropy i gazów ziemnych, jak też soli kamiennej i potasowych.

Rudy. Złoża rud najrozmaitszych metali występują na Ziemiach Odzyskanych niemal wyłącznie na Dolnym Śląsku w Sudetach.

Rudy żelaza występują w Kowarach (magnetyt), Hermanowicach (syderyt) i w Wielkiej Wsi (hematyt). Zasoby rud żelaza oblicza się na przeszło milion ton; a więc są to złoża stosunkowo niewielkie.

Złoża pirytu w Ronowie (na wschód od Jeleniej Góry) z produkcją 3—5 tysięcy ton rocznie koncentratu pirytowego. Eksploatacji zaniechano w 1925 r. Obecnie będą podjęte roboty poszukiwawcze, mające za zadanie określenie zasobów i możliwości eksploatacji tego złoża.

Rudy cynkowo-ołowiane występują głównie w tej części Górnego Śląska, którą posiadaliśmy przed wojną. Obecnie, po uzyskaniu całego Górnego Śląska, obszar ich występowania rozszerzył się i obejmuje cały rejon górno-śląski tych rud. Poszukiwania na zachód od Bytomia mają na celu zbadanie zasobów i możliwości eksploatacji.

Rudy miedzi są na ogół ubogie (około 1% Cu). Obejmują one na Dolnym Śląsku trzy obszary. Jeden w okolicach Leszczyn i Grodziska, na południowy zachód od Legnicy, ma zasoby oszacowane na 3 miliony ton. Znacznie mniejsze znaczenie mają złoża w okolicach Kamiennej Góry koło Nowej Rudy i w Miedzianej Górze, na wschód od Jeleniej Góry, gdzie zaniechano eksploatacji w 1925 r. W każdym razie po otrzymaniu Ziem Odzyskanych staliśmy się z powrotem krajem eksploatującym miedź (złoża miedzi w Świętokrzyskim były zaniechane z początkiem XIX. w., nie licząc krótkiego epizodu w czasie pierwszej wojny światowej).

Złoża arsenowo-pirytowe w Złotym Stoku koło Kłodzka z produkcją około 1.600 ton arsenu rocznie stawiają nas w rzędzie nie tylko producentów, ale i eksporterów tego pierwiastka. Złożom arsenowym towarzyszy ubocznie **złoto** o produkcji około 60 kg rocznie. Ze względu na to, że złoża owe są na wyczerpaniu, będą prowadzone poszukiwania w celu znalezienia dalszych złóż w tym rejonie.

Rudy niklu w Szklarach (przeciętnie 1% Ni i 12% Fe) gwarantują eksploatację tego metalu, którego przed wojną nie posiadaliśmy wcale, na okres przynajmniej kilkudziesięciu lat.

Złoża magnezytu w okolicach Sobótki dają 20.000 ton rocznie. Dla oszacowania zasobów tych złóż będą prowadzone badania.

Złoża barytu występują w Boguszowie koło Wałbrzycha z produkcją 5—12 tysięcy ton rocznie. Zasoby nie oszacowane wydają się dość znaczne. Złożom tym towarzyszy również podrzędnie **fluoryt.** Nad występowaniem złóż fluorytu, jedynych w Polsce, mają być rozpoczęte badania.

Złoża rud cyny, kobaltu i chromu, według obecnych danych, nie przedstawiają większego znaczenia, tak samo jak niektórych rzadkich minerałów: **molibdenitu, kolumbitu, szelitu, berylu i innych.**

Złoża surowców niemetalicznych obejmują minerał gips oraz cały szereg skał.

Złoża gipsu występują na Dolnym Śląsku w okolicach Lwówka, na północny zachód od Jeleniej Góry, w pokładach dochodzących do 20 m miąższości.

Gliny ogniotrwałe różnego rodzaju wraz z kaolinami występują na Dolnym Śląsku w czterech obszarach: Strzegomia-Sobótki, Strzelina-Mirska, Gór Izerskich i Gór Sowich. W trzech pierwszych obszarach eksploatowane są złoża kaolinu do kilkunastu metrów miąższości. Na materiał ogniotrwały przerabiane są **skały ilaste** z Nowej Góry, między Kłodzkiem i Wałbrzychem.

Piaski szklarskie i formierskie występują nad Nysą Łużycką oraz w okolicach Bolesławca i Świdnicy, **łupki kwarcytowe** w Kamieniowcach i **kwarcyty** w okolicach Bolesławca. Zasięg tych ostatnich, między Bolesławcem a Ostrzeszowem w południowej części Poznańskiego, ma być zbadany.

Materiały budowlane występują obficie na Dolnym Śląsku, który ze swymi 300 mniej więcej kamieniołomami rekompensuje nam z nadwyżką obszary kamieniarskie utracone na Wołyniu. Mamy tu: granity (kamieniołom w Strzelinie należy do największych w Europie), sjenity, dioryty, gabra, bazalty, porfiry, keratofiry, gnejsy, serpentyny (używane niekiedy jako kamienie ozdobne), piaskowce (specjalnie piaskowce ciosowe), marmury, dolomity i wapienie.

Wody mineralne Dolnego Śląska znane są z całego szeregu uzdrowisk: źródła siarczane w Cieplicach pod Jelenią Górą (temp. 29—44,3°), radioaktywne w Lądku i Świeradowie, szczawy w Kudowie, Dusznikach i Puszczykowie.

Wobec wielkiego bogactwa Dolnego Śląska w surowce mineralne zarówno pod względem rozmaitości kopalin, jak i ich ilości, reszta Ziem Odzyskanych przedstawia się na ogół ubogo. Do najważniejszych kopalin należą tu omawiane wyżej węgle brunatne Ziemi Lubuskiej. Poza tym wymienić należy torfy na Pomorzu, o których również mówiliśmy wyżej, głazy narzutowe, używane jako materiał drogowy, oraz gliny, margle i rudę darniową. Ze źródeł mineralnych należy wymienić solanki Połczyna i Kołobrzegu.

[2]) Antyklinorium to w dalszym ciągu ku południowemu wschodowi przechodzi w Góry Świętokrzyskie, w których otoczeniu też można spodziewać się złóż ropy naftowej.

LUDWIK ECKERT (Warszawa)

Oświata na Ziemiach Odzyskanych

OKRES trzyletni jest zbyt krótki do ujęcia obecnego stanu oświaty na Ziemiach Odzyskanych jako pełnej zamkniętej całości. Jest jednak dość długi na to, aby spojrzeć na odbytą drogę i ocenić osiągnięte w tym czasie wyniki przynajmniej jako główne zarysy dalszego rozwoju.

Odbudowa szkolnictwa i oświaty na ziemiach zachodnich nie rozpoczęła się od razu na całym terenie. Szkoła polska wracała na dawne ziemie stopniowo w miarę jak wyzwalane były poszczególne obszary przez zwycięskie armie. Jednocześnie jednak powstawała głęboka troska i niepokój co do warunków dalszego rozwoju szkolnictwa. Opuszczone bowiem przez najeźdźców ziemie przedstawiały obraz wielkiego zniszczenia. Wszędzie stawały przed oczyma spustoszone wsie, pola i lasy, zburzone i wypalone miasta, zrujnowane warsztaty pracy. Nie ostały się też przeważnie i budynki szkolne. W znacznej części uległy zniszczeniu lub doznały poważnych uszkodzeń, a nawet te, które ocalały, nie mogły służyć szkole, bo były zajęte na inne cele: kwatery wojskowe, szpitale, magazyny, siedziby powstających władz, urzędów itp.

Nie były to okoliczności sprzyjające podejmowaniu pracy oświatowej. A jednak na wszystkich obszarach Ziem Odzyskanych: Warmii i Mazur, Śląska i Ziemi Lubuskiej, Gdańska i Szczecina, gdy tylko przewalił się huragan wojny, w ślad za oddziałami armii zjawiają się pracownicy oświatowi. Gdzie tylko znalazł się nauczyciel, organizował szkołę i nauczanie, choć nikt mu tego nie nakazywał, nikt go nie mianował ani nie wypłacał pensji. Nauczycielstwo uważało za swój obowiązek organizowanie szkoły i do wykonywania tego obowiązku przystępowało samorzutnie, zanim jeszcze utworzone były odpowiednie organy i władze. W miarę formowania się administracji praca stawała się bardziej systematyczna, ale przeróżne trudności trwały długo. Niejeden nauczyciel zaczynał od ciężkiej pracy fizycznej, aby lokal szkolny doprowadzić do stanu używalności. Bywały wypadki, że nauczycielstwo, obejmując budynek szkolny po przejściowych kwaterach czy szpitalach, wykonywało własnymi rękoma prace, których nikt nie chciał się podjąć za żadnym wynagrodzeniem. Działo się tak po wsiach i miastach, przy otwieraniu szkół powszechnych i średnich.

Były jednak liczne przykłady ofiarnych wysiłków i współpracy z nauczycielstwem bądź światlejszych jednostek, bądź też ogółu rodziców i miejscowego społeczeństwa. **Pragnienie szkoły było powszechne. Domagała się jej ludność miejscowa, doceniająca potrzebę nauki, dopytywała się o nią ludność napływająca w trosce o przyszłość dzieci. Istnienie szkoły w danej miejscowości było bardzo często decydującym momentem dla osiedlania się ludności.** Troska o szkołę stała się objawem powszechnym, ale dopiero od chwili zorganizowania władz szkolnych rozwój szkolnictwa zaczyna stopniowo wchodzić na normalne tory.

SZKOŁY POWSZECHNE

Najbardziej odczuwana była potrzeba nauki dla dzieci w wieku szkolnym. Toteż najwcześniej i najliczniej powstawały szkoły powszechne. Według stanu z dnia 1. X. 1945 r. było: szkół powszechnych 2376, uczniów w tych szkołach 254.000, nauczycieli 5.851.

Trudności były ciągle duże. Ludność napływała ustawicznie. Do szkoły przybywały dzieci w różnym czasie z różnych stron, bardzo często z przygotowaniem nieodpowiednim do wieku albo z różną znajomością języka polskiego. Dotkliwie dawał się odczuwać brak podręczników i przyborów szkolnych, a przeszkodą najistotniejszą w dalszym rozwoju szkół był brak nauczycieli. Kształcenie nauczycieli w czasie okupacji zostało przerwane, a wśród nauczycieli czynnych straty były bardzo duże. Położenie nauczycielstwa, tak samo ciężkie jak ogółu ludności, nie zachęcało do tego zawodu. Stopniowo jednak wspólne usiłowania władz państwowych i społeczeństwa prowadziły do poprawy stosunków we wszystkich dziedzinach życia, a w związku z tym następuje zmiana na lepsze także w szkolnictwie.

Dla zapewnienia dopływu sił nauczycielskich założono szkoły nauczycielskie i krótsze lub dłuższe kursy pedagogiczne. W roku 1945 było ogółem szkół i kursów nauczycielskich 15 z liczbą kandydatów 1201. Po roku liczba liceów pedagogicznych wynosi 23 i obejmuje 1649 kandydatów, a na 13 kursach kształci się 867 kandydatów.

Z dopływem nauczycieli rośnie liczba szkół, tak że w roku szkolnym 1945/46 czynnych jest szkół powszechnych 2917, w których otrzymuje naukę 318.072 uczniów pod kierunkiem 7.621 nauczycieli.

W r. szk. 1947/48 liczba szkół powszechnych, uczniów i nauczycieli wzrosła w porównaniu ze stanem z roku szk. 1945/46 mniej więcej dwukrotnie. Czynnych jest obecnie szkół 5.564, uczniów w nich jest 639.073 a nauczycieli 15.609. Stan w poszczególnych okręgach szkolnych daje obraz następujący:

Okręg szkolny	Rok:	Liczba: szkół	uczniów	nauczycieli
Białostocki	1945/46	78	4.728	120
	1947/48	110	7.958	201
Gdański	1945/46	302	26.591	793
	1947/48	316	47.328	1.134
Olsztyński	1945/46	248	20.322	502
	1947/48	884	73.066	1.829
Pomorski	1945/46	60	4.681	124
	1947/48	włączony do okr. szczecińskiego		
Poznański	1945/46	319	26.811	679
	1947/48	539	50.718	1.412
Szczeciński	1945/46	380	26.730	698
	1947/48	1.229	105.163	2.744
Śląski	1945/46	768	151.172	2.990
	1947/48	993	201.389	5.979
Wrocławski	1945/46	762	57.037	1.715
	1947/48	1.634	182.784	5.032
Ogółem	1945/46	2.917	318.072	7.621
	1947/48	5.564	639.073	15.609

Dla dzieci upośledzonych fizycznie lub umysłowo, szczególnie zaniedbanych, obarczonych wadami i wymagających z tego powodu specjalnego wychowania i nauczania, otwarto szkoły specjalne. Jest ich w roku szk. 1947/ 48 ogółem 21. Uczniów w tych szkołach kształci się 1800 pod kierunkiem 109 nauczycieli. Szkół nieczynnych i obwodów bezszkolnych z braku

nauczycieli, budynków szkolnych lub małej liczby dzieci jest jeszcze 664, a liczba dzieci nie otrzymujących nauki we właściwej szkole wynosi 17.069. Z tej liczby jednak 6707 dzieci pobiera naukę bądź w domu, bądź też w innej szkole.

Kształcenie nauczycieli odbywa się obecnie tylko w liceach pedagogicznych, których jest ogółem 35, obejmujących 7052 kandydatów. Kursy pedagogiczne konieczne w okresie przejściowym ulegają likwidacji. W dalszym ciągu czynne są tylko kursy dla nie posiadających jeszcze przepisanych kwalifikacyj nauczycieli czynnych, których jest znaczna liczba.

Szkół prywatnych jest 9 z liczbą uczniów 1418, nauczycieli 87.

PRZEDSZKOLA

Obok obowiązkowych szkół powszechnych (podstawowych) powstają przedszkola dla dzieci najmłodszych w wieku od lat 3 do 6. Posyłanie dzieci do przedszkola nie jest obowiązkowe. Jednak otwieranie tych zakładów stało się potrzebą, niekiedy nawet koniecznością, zwłaszcza w okresie powojennym. W przedszkolu spędzają dzieci większą część dnia pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. Program zajęć ma na celu umysłowy i fizyczny rozwój dziecka i wpojenie pierwszych zasad dobrego wychowania. Przedszkola współdziałają ściśle z rodziną i dają dziecku dobrą opiekę macierzyńską, co jest tym bardziej potrzebne, że matki często zajęte są całkowicie pracą domową lub zarobkową, zwłaszcza w ośrodkach fabrycznych. Na Ziemiach Odzyskanych przedszkola stają się nierzadko pierwszym ogniwem w ułatwieniu dzieciom opanowania języka polskiego. Zakłady te cieszą się wielkim uznaniem i liczba ich stale wzrasta.

W r. 1945 było przedszkoli 582, a korzystało z nich 30. 734 dzieci pod opieką 858 wychowawczyń. W roku szk. 1947/48 istnieje przedszkoli 1577, uczęszcza zaś do nich 70.753 dzieci, którymi opiekuje się 2400 wychowawczyń.

Stały wzrost liczby przedszkoli wymaga dopływu odpowiednio przygotowanych wychowawczyń. Dla kształcenia kandydatek do tego zawodu istnieje 8 seminariów, do których uczęszcza 411 kandydatek, poza tym znaczna liczba wychowawczyń otrzymuje potrzebne przygotowanie na specjalnych kursach pedagogicznych. Do pracy w przedszkolach chętnie zgłaszają się kandydatki pochodzenia miejscowego. Jest to objaw pożądany, bo znając środowisko, w którym pracują, mogą tym skuteczniej oddziaływać zarówno na dzieci jak i na rodziców.

SZKOŁY ŚREDNIE

Szkoły średnie ogólnokształcące były organizowane jednocześnie ze szkołami powszechnymi, o ile tylko znalazł się odpowiedni lokal i dostateczna liczba uczniów i nauczycieli. Dążeniem zasadniczym było, ażeby w każdym powiecie powstała przynajmniej jedna szkoła średnia ogólnokształcąca. Powiaty bez takiej szkoły są obecnie wyjątkiem. Stan z r. 1945 wykazuje gimnazjów ogólnokształcących (bez liceów) 67 oraz gimnazjów i liceów 38. Liczba w klasach gimnazjalnych wynosiła 20.021, a w klasach licealnych — 1.649.

Organizacja nauki w tych szkołach nastręczała w pierwszym okresie dużo trudności nie tylko z braku nauczycieli, urządzeń i podręczników, ale także z powodu nienormalnego doboru młodzieży pod względem przygotowania i wieku. W czasie okupacji młodzież kończąca szkołę powszechną nie miała możności pobierania dalszej nauki poza tajnymi kursami i szkołami, które nie mogły uczynić zadość istotnej potrzebie. Sporo młodzieży rdzennej uczęszczało do szkół niemieckich i albo nie znało wcale, albo tylko w nieznacznym stopniu język polski. Powstała zatem konieczność urządzania kursów skróconych dla młodzieży starszej oraz specjalnych kursów przygotowawczych w zakresie języka polskiego dla młodzieży ze szkół niemieckich w formie osobnych klas lub oddziałów. Urządzenia te uratowały sporo młodzieży dla dalszej nauki, choć znaczna liczba mimo wszystko odwróciła się od szkoły pod wpływem pociągającej sposobności do łatwego znalezienia pracy zarobkowej.

Z czasem następuje znaczna poprawa tak co do jakości materiału młodzieżowego, jak i co do liczby. W roku szk. 1947/48 czynnych jest gimnazjów ogólnokształcących 141 z liczbą uczniów 27.149, a liceów 113 z liczbą uczniów 5.708. W gimnazjach i liceach jest zatrudnionych ogółem 1.657 nauczycieli.

SZKOŁY ZAWODOWE

Znacznie większe trudności były do pokonania przy organizowaniu szkół zawodowych. Nie wystarczało bowiem zdobyć lokal i sprzęty szkolne. Konieczne jeszcze było wyposażenie szkoły w maszyny, warsztaty, pracownie i narzędzia, a te urządzenia zostały prawie doszczętnie zniszczone, rozgrabione lub rozwleczone. Trudniej też było o nauczycieli z potrzebnymi kwalifikacjami. A potrzeba kształcenia zawodowego była tym większa wobec postępującej odbudowy kraju. Tworzeniem tych szkół zajęły się nie tylko władze szkolne. Zakładają je także inne Ministerstwa stosownie do swych celów i potrzeb. Obok szkół powstają także kursy zawodowe.

W r. 1945/46 było szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty ogółem 61 z liczbą uczniów 3.948 i 11 kursów z liczbą uczniów 1.094, szkół zaś podległych i innym Ministerstwom 71 z liczbą uczniów 2.081 oraz kursów 11 z liczbą uczniów 857. Początek przedstawia się skromnie. Ale już następny rok szk. 1946/47 wykazuje widoczny postęp. W r. szk. 1946/47 istnieją:

A. Podległe Min. Oświaty:			B. Podległe innym Min.:		
Szkoły	361	uczniowie 36.268	Szkoły	218	uczniowie 6.051
Kursy	77	„ 11.176	Kursy	24	„ 2.679

W r. szk. 1947/48 liczba szkół i kursów podległych Ministerstwu Oświaty wynosi ogółem 358, a liczba uczniów 41.268. Istnieje bowiem w tym roku szkolnym:

	szkół	uczniów
gimnazjów zawodowych	124	13.812
liceów zawodowych	67	6.161
szkół przysposobienia	24	816
niższych szkół zawodow.	2	185
publ. średnich szkół zawodowych	141	20.304
kursów zawodowych	13	621
Razem	371	41.899

Nauczycieli własnych mają szkoły zawodowe 1546.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ

Przy szkołach średnich ogólnokształcących, szkołach zawodowych i nauczycielskich są organizowane internaty i bursy, które ułatwiają korzystanie ze szkoły uczniom mieszkającym stale w miejscowościach zbyt odległych od siedziby szkoły. Pewna

część młodzieży otrzymuje pomoc materialną w postaci stypendiów. Nie czyni to jeszcze zadość istotnej potrzebie.

Szczególnej pomocy i opieki potrzebuje bardzo znaczna część młodzieży i dzieci w szkołach i zakładach wszystkich kategorii. Wszędzie bowiem znajduje się spora liczba niedożywionych, zagrożonych na zdrowiu, wymagających opieki lekarskiej, leczenia i zaopatrywania. Specjalnej opieki wymagają przede wszystkim sieroty i półsieroty. Akcję w tym kierunku prowadzi Ministerstwo Oświaty w stosunku do dzieci i młodzieży w wieku od lat 3 do 18 w różnej postaci.

Sieroty a w pewnych przypadkach i półsieroty są umieszczane w Domach Dziecka, gdzie otrzymują całkowite utrzymanie i zaopatrzenie. Domy Dziecka zastępują rodzinę. W r. 1945 założono 53 Domy Dziecka i umieszczono w nich 2.012 dzieci i młodzieży. W r. 1948 istnieje 189 Domów Dziecka, przebywa zaś w nich 11.110 dzieci i młodzieży pozbawionych rodziny. Szeroko stosowaną formą są rodziny zastępcze, którym powierzono 19.795 dzieci i młodzieży. Czuwają nad nimi opiekunowie społeczni w liczbie 2764.

Inną formą pomocy liczniejszym zastępom dzieci i młodzieży jest akcja dożywiania. Dożywianie zostało zorganizowane w 3423 punktach i obejmuje 426.560 dzieci i młodzieży.

Celem zapewnienia młodzieży najbardziej celowego wykorzystania okresu ferii letnich organizuje się kolonie, półkolonie i obozy letnie w różnych częściach kraju w miejscowościach i okolicach mających najlepsze warunki dla wypoczynku, rozrywki a przy tym wzmocnienia i poprawy zdrowia. Akcją tą obejmuje się corocznie kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży na Ziemiach Odzyskanych.

Opieka nad młodzieżą nie ogranicza się wyłącznie do potrzeb materialnych. Wszystkie rodzaje opieki i pomocy wiążą się ściśle z zadaniami wychowawczymi, zmierzając do poddania młodego pokolenia bardziej jednolitym i zgodnym z ogólnym kierunkiem rozwoju Państwa wpływom pedagogicznym.

Podkreślić wypada z naciskiem, że w ulepszaniu pracy szkolnej i opiekuńczej ma żywy udział całe społeczeństwo a przede wszystkim rodzice uczniów. Interesują się oni życiem szkolnym, uczestniczą w zebraniach, konferencjach i uroczystościach szkolnych, przyczyniają się do zaspokajania potrzeb szkoły i nauczycieli w sposób bardzo wydatny, co tym bardziej zasługuje na uznanie, że nie jest oparte na określonym obowiązku, lecz wynika ze zrozumienia potrzeby i wartości szkoły i nauki.

OŚWIATA I KULTURA DOROSŁYCH

Jednocześnie z organizowaniem szkolnictwa i wychowania młodzieży podjęto pracę oświatową i kulturalną wśród dorosłych. Potrzeby i zadania w tej dziedzinie były rozległe i pilne. Trzeba było natychmiast przystąpić do usuwania skutków długiej niewoli politycznej i kulturalnej ludności rdzennej jak również wojennych i przedwojennych zaniedbań w stosunku do ludności osiedleńczej. Licznym zastępom młodzieży starszej pozostającej poza szkołą oraz dorosłym, którym wojna uniemożliwiła osiągnięcie zamierzonego wykształcenia, należało stworzyć warunki do dalszej nauki, ogółowi zaś ludności autochtonicznej ułatwić opanowanie w stopniu właściwym języka polskiego i utorować drogę do wejścia w krąg polskiej kultury. Poważnym zagadnieniem stała się także sprawa analfabetów i półanalfabetów, którzy napływali na Ziemie Odzyskane z falą repatriantów i przesiedleńców. Stosownie do tych najpilniejszych potrzeb powstają rychło odpowiednie szkoły i kursy dla dorosłych. Do 1. X. 1945 r. uruchomiono: szkół powszechnych i kursów w zakresie szkoły powszechnej 244 z liczbą uczestników 9.839, gimnazjów 39 z liczbą uczniów 3.397 i 16 liceów, w których uczyło się 586 osób. Dla ludności autochtonicznej utworzono 584 kursy repolonizacyjne, w których uczestniczyło 18.874 osoby.

Mimo że w tym dziale pracy oświatowej, jak zresztą wszędzie, dotkliwie dawał się odczuwać brak pracowników i cały ciężar obowiązków spadał głównie na barki nauczycieli, zasięg jej stawał się coraz szerszy. Już w r. 1946 zorganizowano naukę w zakresie szkoły powszechnej w 552 punktach dla 12.756 osób, szkół i kursów o poziomie gimnazjalnym było 58 i obejmowały 4.625 uczniów, a w 43 liceach kształciło się 2.268 dorosłych. Liczba kursów repolonizacyjnych wzrosła na 817, a liczba uczestników tych kursów — na 27.928.

Rozwój tych urządzeń dla dorosłych był pomyślny, miały one jednak tę cechę ujemną, że dawały za mało sposobności do oddziaływania wychowawczego. Uczestnicy kursów i szkół mieli często na myśli przede wszystkim osiągnięcie korzyści praktycznych i po formalnym ukończeniu nauki nie okazywali zazwyczaj głębszego zainteresowania w kierunku dalszego samokształcenia się i pracy społecznej. Trzeba było zatem przystąpić do tworzenia takich instytucyj oświatowych, które nie przyrzekają świadectw i uprawnień, ale mają na celu przede wszystkim wzbogacanie wartości duchowych człowieka, pobudzanie pragnienia wiedzy i przysposobienia do dalszej pracy nad sobą i środowiskiem oraz takich form życia zbiorowego, które mogą choć w części zaspokajać potrzeby kulturalne jednostek i środowiska. **Dlatego obok systematycznego kształcenia dorosłych w szkołach i na kursach powstają uniwersytety ludowe z internatami oraz uniwersytety powszechne i niedzielne, a zarazem przybiera na sile organizowanie Domów Społeczno-Oświatowych i świetlic, ludowych zespołów śpiewaczych, muzycznych i teatralnych, tworzenie ognisk samokształcenia i czytelnictwa, wreszcie otwieranie szkół pracy społecznej.** Praca oświatowa i kulturalna wśród dorosłych prowadzona przez instruktorów oświatowych przy pomocy nauczycielstwa oraz coraz liczniejszych odpowiednio uzdolnionych jednostek spośród społeczeństwa dała w ciągu stosunkowo krótkiego okresu wyniki poważne i zapoczątkowała ruch, który się wzmaga stale i ogarnia stale coraz szersze masy.

Przegląd ogólny instytucyj kształcenia dorosłych według stanu w roku szk. 1947/48 daje zestawienie umieszczone na następnej stronie u góry.

Wśród szkół dla dorosłych na szczególną wzmiankę zasługuje Państwowe Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Opolu im. W. Gomułki. Zakład ten skupiający około 600 dorosłych uczniów, w tym 270 ze Śląska Opolskiego, posiada szczególnie dobre warunki do wytworzenia atmosfery wzajemnego zbliżenia i współżycia uczniów i przysposobienia ich przez odpowiednią organizację nauki i wychowania do wszechstronnej pracy społeczno-oświatowej.

Wykaz ogólny instytucji kształce nia dorosłych w roku szk. 1947/48

Rodzaj instytucji	Okręg szkolny													
	Białystok		Gdańsk		Olsztyn		Poznań		Szczecin		Śląsk G.		Wrocław	
	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.	jedn.	ucz.
Gimnazja, licea, kursy gimnazjalne i licealne	3	193	31	2.333	13	1.855	11	990	28	4.290	15	3.178	27	7.435
Szkoły podstawowe i kursy w zakr. szk. podstawowej	10	542	57	1.857	7	1.154	194	7.627	6	1.568	193	6.043	14	2.062
Kursy repolonizacyjne	1	69	14	373	85	2.614	14	586	45	863	454	20.773	11	221
Inne kursy dokształcające	10	210	7	118	143	3.598			287	5.780			417	7.838
Uniw. lud.					2	80			1	25	4	140	4	125
„ powsz.									3	258	3	157	6	200
„ niedz.									6	312			1	22

W miarę rozwoju szkolnictwa dla dorosłych przyjmują się coraz łatwiej także inne formy krzewienia i upowszechniania oświaty i kultury, przynoszą one pożądaną odmianę w życiu powszednim, wskrzeszają kult pieśni i tradycji ludowej. Występy różnych zespołów podczas obchodów i uroczystości wpływają zachęcająco i pociągają coraz liczniejsze zastępy młodzieży i starszych do udziału w życiu publicznym, społecznym i politycznym. Domy społeczno-oświatowe i świetlice stają się coraz bardziej potrzebne i pożądane jako ogniska życia towarzyskiego. Dane liczbowe z kilku okręgów szkolnych mogą posłużyć jako przykład zwiększania się ilości placówek kulturalnych i udziału społeczeństwa w życiu zbiorowym. Stan obecny na terenie okręgów: śląskiego (Opolszczyzna), szczecińskiego i wrocławskiego wyraża się w liczbach następujących:

Rodzaj placówek (zespołów)	Okręg szkolny					
	śląski (Opolszcz.)		szczecińskij		wrocławski	
	placówki	uczestników	placówki	uczestników	placówki	uczestników
Domy społeczno-oświatowe	76		185		232	
Świetlice	398	2 013	347	7 418	727	18 193
Lud. zesp. śpiew.	134	3 810	73	1 731	192	4 130
Lud. zesp. instr.	54	880	15	151	34	420
Lud. zesp. teatr.	161	2 962	144	1 936	340	3 702
Koła samokszt. i czytelń.	37	392	155	1 523	110	1 779

Osiągnięte wyniki może nie odpowiadają jeszcze istotnym potrzebom w stosunku do trudności, pozwalają jednak przypuszczać, że bierność i obojętność została przełamana. Rodzi się ruch społeczny, uczestniczy w nim zarówno ludność miejscowa, jak i napływowa i chętnie korzysta z urządzeń kulturalnych na jej terenie wprowadzanych. Trzeba jeszcze dużo wysiłków i konsekwentnej planowej pracy przy szerszym zastosowaniu także innych środków, jak np. radia, filmu, aby pobudzić całe społeczeństwo do czynnego udziału w procesie kształtowania nowych stosunków. Rezultaty będą coraz większe, bo na gruncie życia kulturalnego najłatwiej dokonuje się asymilacja.

BIBLIOTEKI

Z pracami oświatowymi wiąże się najściślej organizowanie bibliotek i czytelnictwa. Zaopatrzenie Ziem Odzyskanych w książkę polską stało się zagadnieniem w skali ogólnopaństwowej. Specjalne fundusze, dary i zbiórki książek uczyniły częściowo zadość naglącej potrzebie. Jednak zasób książek w bibliotekach zorganizowanych jest jeszcze nie wystarczający, a dobór ich jest w wielkiej części przypadkowy. W tej dziedzinie potrzebne jest jeszcze dalsze stałe zasilanie i uzupełnianie księgozbiorów. Według zestawienia orientacyjnego stan obecny w poszczególnych okręgach szkolnych jest następujący:

Okr. szkolny	Biblioteki powiatowe		Biblioteki miejskie		Razem	
	bibl.	tomy	bibl.	tomy	bibl.	tomy
białostocki	3	1 673	1	291	4	1 964
olsztyński	17	16 223	9	4 767	26	20 990
gdański	6	7 763	8	11 637	14	19 400
szczeciński	24	30 024	32	16 052	56	46 076
poznański	11	17 701	9	9 328	20	27 029
wrocławski	33	33 672	23	20 861	58	57 533
śląski	13	28 216	16	14 207	29	42 423
Razem	107	135272	98	77 143	205	212415

Istnieje jeszcze pewna ilość bibliotek różnych organizacyj oraz prywatnych, ale te również nie są zbyt zasobne, szczególnie gdy chodzi o książkę polską. Stosunkowo słabo są zaopatrzone świetlice, a tu potrzeba książki jest wielka W świetlicach bowiem skupia się ruch oświatowy, artystyczny, polityczny, sportowy. Świetlice przy zakładach pracy i związkach zawodowych są miejscem zebrań, odpoczynku i rozrywki pracowników oraz ich rodzin i na tym terenie jest duża sposobność zetknięcia się z książką polską. Niezależnie przeto od rozwijania bibliotek o szerszym zasięgu i przeznaczeniu wydaje się celowe i pożyteczne także wzbogacenie bibliotek połączonych z czytelnią przy organizacjach społecznych i świetlicach.

Wspomnieć też trzeba o bibliotekach naukowych i szkolnych. Większych bibliotek ogólnonaukowych jest 5, obejmują one 2.432.000 tomów, bibliotek naukowych specjalnych istnieje 27 z liczbą tomów 186.600.

Stan bibliotek szkolnych w chwili organizowania szkół był wprost rozpaczliwy, bo właściwie żadna szkoła nie miała nie tylko biblioteki, ale nawet książki polskiej. Początek zawdzięczać trzeba zabiegliwości nauczycieli. Jak o inne potrzeby szkoły, tak też o stworzenie biblioteki szkolnej podjął starania przede wszystkim nauczyciel. Ofiarował, co mógł, ze swoich zbiorów, gromadził przygodnie od znajomych, apelował do rodziców i uczniów, zabiegał o zbiórkę książek w instytucjach i organizacjach. Początek był bardzo skromny, a potrzeba wielka i paląca. Ale wielkie też i powszechne było zrozumienie tej potrzeby. Dla szkół wszystkich typów na Ziemiach Odzyskanych książki napływały stale i coraz obficiej z różnych źródeł, a podjęta na szerszą skalę akcja władz szkolnych przez dostarczanie funduszów i odpowiednich wydawnictw nadała powstającym bibliotekom szkolnym właściwy kierunek przez celowy dobór książek.

Lektura bowiem jest dopełnieniem materiału naukowego i w każdej szkole musi być biblioteka zaopatrzona w stosowne książki w związku z programem nauczania, a poza tym musi też w szerszym zakresie zaspokajać pragnienia młodych umysłów i czynić zadość rozległym i wszechstronnym zainteresowaniom młodzieży. Biblioteka szkolna musi być przeto skarbnicą obfitą, ażeby dobra książka do czytania mogła znaleźć się w rękach każdego ucznia. Na uzupełnienie bibliotek szkolnych jest zwrócona szczególna uwaga. Sieć ich stale się rozszerza, rośnie liczba książek, poprawia się ich dobór. Pewnej orientacji co do rozwoju sieci bibliotek szkolnych od r. 1945, w którym nie było ani jednej, do chwili obecnej dostarcza poniższe zestawienie:

Okręg szkolny:	szkoły powszechne		szkoły śr. ogóln.		szkoły nauczyc.		szkoły zawodowe		szkoły razem	
	bibl.	tom.	bibl.	tom.	bibl.	tom.	bibl.	tom.	bibl.	tom.
Białostocki	46	2.862	2	1.103	1	420	4	200	53	5.585
Olsztyński	398	20.055	17	12.594	5	4.959	4	2.470	424	40.078
Gdański	429	8.300	12	8.154	4	1.458	8	2.517	453	20.429
Szczeciński	487	31.173	23	10.674	7	4.951	16	4.486	533	51.284
Poznański	394	23.325	15	8.281	—	—	--	—	409	31.606
Wrocławski	1.638	115.904	38	28.465	11	8.290	69	10.875	1.756	163.534
Śląski	500	20.000	31	15.684	6	11.435	34	6.891	571	54.010
Razem:	3.892	221.619	138	84.955	34	31.513	125	27.439	4.199	366.526

Biblioteki szkolne w chwili obecnej nie odpowiadają jeszcze istotnej potrzebie ani co do ich liczby, ani też co do ilości książek w stosunku do liczby szkół i młodzieży. Gdy się jednak zważy, jak doszczętnie niszczona była książka polska na całym obszarze Polski w czasie okupacji, to stan obecny należy uznać za pomyślny i rokujący najlepsze nadzieje na przyszłość.

SZKOŁY WYŻSZE

Najwyższe ogniska wiedzy i nauki, szkoły akademickie, powołano do życia w ciągu r. 1945. Jedne zajęły miejsce dawnych szkół niemieckich, inne założono na nowo. Trudności w ich organizowaniu były na początku, jak wszędzie, duże i bardzo dotkliwe. Wielka część gmachów leżała w gruzach, inne doznały większych lub mniejszych szkód. Wszędzie trzeba było zaczynać od przysposobienia odpowiednich pomieszczeń. Z przygotowaniem warsztatów pracy było znacznie gorzej. Tu braki spowodowane były nie tylko działaniami wojennymi, lecz także przeprowadzoną w szerokiej skali celową ewakuacją. Zostały wywiezione lub rozproszone najcenniejsze zbiory i urządzenia, archiwa i biblioteki. Wiele rzeczy wartościowych i potrzebnych uległo zniszczeniu lub rozgrabieniu w okresie przejściowym przed ich zabezpieczeniem przez właściwe czynniki.

Powiększał trudności brak środków, brak ludzi. Szeregi pracowników naukowych były mocno przerzedzone wszędzie, a niezwykle ciężkie warunki życia i pracy nie zachęcały do podejmowania obowiązków na ziemiach zachodnich. Jednak na miejscu każdej z projektowanych szkół znalazła się grupa zapalonych, energicznych i wytrwałych jednostek, które stanęły do pracy. Tylko ich śmiałej, podziwu godnej postawie i wytrzymałości, ich pomysłowości w organizacji pracy, ich niewyczerpanym trudom i zabiegom o uzyskanie pomocy w ludziach i funduszach zawdzięczać należy, że w czasie niezwykle krótkim, bo w ciągu miesięcy letnich 1945 r. przygotowano teren o tyle, że mogły się rozpocząć wykłady. Długo jeszcze przeciągał się okres dalszej pracy: naprawy budynków, gromadzenia i porządkowania zbiorów, urządzania sal, pracowni i laboratoriów. Prace te i obecnie jeszcze nie są ukończone. Ale osiągnięcia, które pozwoliły na podjęcie właściwej działalności szkół akademickich są imponujące. A działalność ta nie ogranicza się do prac naukowych i badawczych oraz studiów o charakterze praktycznym, ale obejmuje szerokie i rozległe dziedziny życia kulturalnego, wychodzi poza ramy akademii i przenika do szerszych warstw społecznych.

Szybkim i imponującym rozwojem wyróżnia się uniwersytet i politechnika we Wrocławiu, które, nawiązując do istniejących w tym mieście tradycji nauki polskiej, rozpoczęły czynności w październiku 1945 r. przy udziale 66 profesorów i zastępców na wydziałach uniwersyteckich i 19 profesorów i zastępców na wydziałach politechnicznych. Spośród zgłaszających się licznie kandydatów przyjęto do uniwersytetu 1685 a do politechniki 765 studentów.

Politechnika Śląska powołana do życia dekretem z dnia 24. V. 1945 r. miała też trudny początek. Rozpoczęła swe czynności w Krakowie i Katowicach, a dopiero po przygotowaniu koniecznych pomieszczeń przeniosła się do Gliwic. W chwili rozpoczęcia wykładów w Gliwicach w dniu 29. X. 1945 r. miała ogółem blisko 2750 studentów.

Do Politechniki Gdańskiej, utworzonej na miejscu byłej politechniki niemieckiej na podstawie dekretu z dnia 24. V. 1945 r., przyjęto na kurs wstępny 250, a na I rok studiów 1901 studentów. Profesorów i zastępców było w październiku 1945 r. ogółem 24.

Akademia Lekarska w Gdańsku, podlegająca Ministerstwu Zdrowia, powstała na podstawie dekretu z dnia 8. X. 1945 r. w miejsce dawnej Akademii Medycznej niemieckiej. Nie brak tu jednak tradycji polskiej, bo właśnie w tym mieście powstała w XVII w. pierwsza na ziemiach polskich Izba Lekarska, której statut zatwierdził Król Władysław IV w r. 1636. Akademia Lekarska obok pełnienia zadań przewidzianych ustawą o szkołach akademickich stanowi ośrodek przeszkolenia i doskonalenia pracowników służby zdrowia. Obejmuje wydziały: lekarski i farmaceutyczny, nadto w ramach Akademii utworzono Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Wydział lekarski korzysta z dobrze zaopatrzonych klinik szpitala miejskiego. Na pierwszy rok studiów przyjęto w r. 1945 120 studentów.

W r. akad. 1946/47 otwarto Akademię Handlową w Szczecinie jako ekspozyturę Akademii Handlowej w Gdańsku. Kandydatów zapisało się początkowo 1500, ostatecznie liczba studentów ustaliła się na 1018.

Z początkiem r. 1947 powstała w Szczecinie Szkoła Inżynierska o trzech wydziałach: mechanicznym, elektrycznym i inżynieryjnym oraz z kursem wstępnym, który stanowi organiczną część szkoły. Na pierwszy rok studiów przyjęto 450 studentów, w tym na kursach wstępnych 170 osób.

Próbę utworzenia szkoły wyższej w Olsztynie podjęto przez założenie w r. 1946 prywatnej Wyższej Szkoły Prawa i Administracji. Szkołę przekształcono na ekspozyturę Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Toruńskiego i otrzymała ona uprawnienia szkół państwowych. Słuchaczy zapisało się 280. Jednak dalszy rozwój tej instytucji nie jest jeszcze ustalony.

W drugim roku istnienia, a mianowicie w roku akad. 1946/47, następuje szybki i widoczny postęp zarówno co do organizacji studiów, jak i co do liczby studentów. Przegląd ogólny daje poniższe zestawienie:

Stan w r. ak. 1946/47.

Szkoły wyższe	Katedry		Pracownie naukowe		Profesorowie		Studenci
	obsadzone	nie obsadzone	czynne	nieczynne	prof. i zast.	docenci	
Politechnika Śląska w Gliwicach	56	5	23	2	56	18	2.686
Uniwersytet we Wrocławiu	108	20	104	2	110	25	5.064
Politechnika we Wrocławiu	42	24	41	10	42	3	1.640
Politechnika Gdańska	69	25	55	12	68	33	2.366
Akademia Lekarska w Gdańsku	23	7	27	5	23	6	623
Akademia Handlowa w Szczecinie	8	—	2	—	8	6	1.018

. Rok akad. 1947/48 zaznacza się dalszymi osiągnięciami w rozwoju studiów i urządzeń we wszystkich szkołach akademickich. Wzrasta też liczba profesorów, ustala się liczba studentów. W miarę postępującego remontu budynków i lokali poprawiają się warunki pracy profesorów i studentów. Przybywają nowe wydziały i instytuty, wzbogacają się zbiory i biblioteki nowymi nabytkami. Akademie wkraczają stopniowo na normalne tory pracy. Niezwykły rozwój wykazuje uniwersytet i politechnika we Wrocławiu, które obejmują 197 katedr, liczba zaś studentów dochodzi ogółem do 10.000, a więc w porównaniu ze stanem w r. 1945 wzrosła prawie trzykrotnie. Podwoiła się liczba studentów w Akademii Handlowej w Szczecinie, wynosi bowiem w r. 1947/48 ogółem 2938 studentów. Również w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie wzrosła liczba studentów przeszło dwukrotnie i wynosi obecnie 976 osób. Napływa młodzież do Akademii Lekarskiej w Gdańsku, która liczy dziś przeszło trzy razy więcej studentów niż w okresie początkowym, oraz do innych szkół akademickich.

Działalność szkół wyższych nie zamyka się w murach akademii i nie ogranicza się do zadań określonych i ustalonych. W oparciu o szkoły wyższe i najczęściej z ich bezpośredniej lub pośredniej inicjatywy powstają towarzystwa naukowe, które podejmują zadania i prace w różnych dziedzinach i o bardzo szerokim zakresie, od badań i dociekań ściśle naukowych do prac o charakterze pomocniczym i przygotowawczym. Niektóre z towarzystw skupiają pracowników i uczestników z różnych środowisk zachęcając ich do zainteresowania się zagadnieniami związanymi z terenem, do poszukiwań, rejestracji i zbierania materiałów, które mogą mieć znaczenie dla późniejszych opracowań naukowych. Nawiązywanie stosunków z szerszymi warstwami przez organizowanie wykładów, wieczorów dyskusyjnych i zebrań, wreszcie przez odpowiednie publikacje przyczynia się do upowszechniania nauki i odbudowy kultury polskiej, przytłumionej nalotem obcym. Poważnym czynnikiem w rozwijaniu życia kulturalnego jest nauczycielstwo wszystkich szkół, które zawsze współdziała ochotnie w budzeniu ducha i myśli polskiej.

Wszystkie szkoły i zakłady naukowe na Ziemiach Odzyskanych mają oprócz swoich właściwych zadań i celów jedno zadanie wspólne wielkiej wagi wyrażające się w określeniu „repolonizacja".

Akcja repolonizacji ziem zachodnich, podjęta w okresie przejściowym na szeroką skalę, była potrzebna i celowa w stosunku do pewnych grup społeczeństwa miejscowego, które bez własnej winy uległy nie tylko zewnętrznej, ale także duchowej germanizacji, nie mogła jednak dotyczyć całego społeczeństwa polskiego na tych ziemiach. Nie trzeba było repolonizować tych, którzy od wieków żyjąc na tych ziemiach jako Polacy, mimo najsroższych prześladowań i wyrafinowanych metod germanizacji utrzymali i rozwijali bogatą rodzimą ludową kulturę, uratowali mowę ojczystą, gnębioną i wygnaną ze szkoły, kościołów i życia publicznego, dając jej schronienie bezpieczne w rodzinach, zachowali w swych sercach Polskę, do niej tęsknili i dla niej cierpieli i umierali.

Dziś, kiedy gorzki, ale konieczny zabieg weryfikacji i rehabilitacji wyłączył ze społeczeństwa polskiego elementy szkodliwe, prowadzenie akcji repolonizacyjnej wydaje się zbędne.

Kto obserwował skupioną uwagę dzieci i młodzieży warmińskiej, mazurskiej czy śląskiej podczas lekcji szkolnych, ich natężone wsłuchiwanie się w dźwięki słowa i melodii polskiej pieśni, kto widział płonące oczy uczestników kursów i miał sposobność poznać zdumiewającą łatwość i postępy w opanowaniu języka polskiego, ten zrozumie, że tynk cywilizacji niemieckiej, często zresztą powierzchownej, łatwiej odpada pod ciepłym tchnieniem kultury polskiej, niż przy zastosowaniu rygorów. Szkoła i oświata obejmuje dzieci, młodzież i dorosłych, dociera do wszystkich, staje się najlepszą pośredniczką w zbliżeniu i wzajemnym poznaniu i zrozumieniu elementów miejscowych i napływowych. Wyniki osiągnięte w dziedzinie szkolnej i oświatowej świadczą, że jesteśmy na dobrej drodze.

Proces zespolenia ogółu ludności w społeczeństwo jednolite uczynił już takie postępy, że repolonizacja może być tym skuteczniej zastąpiona przez krzewienie myśli polskiej i upowszechnianie polskiej oświaty i kultury.

INŻ. TADEUSZ GEDE (Warszawa)

Osiągnięcia przemysłu Ziem Odzyskanych

PODSUMOWUJĄC osiągnięcia przemysłu Ziem Odzyskanych w trzylecie powrotu polskiej państwowości nad Odrę i Nysę, wskutek szybko postępującej inkorporacji ziem zachodnich i dynamicznego rozwoju ich gospodarki, stajemy przed tematem znacznie bogatszym i trudniejszym, niż to miało miejsce z podobnymi omówieniami w latach ubiegłych.

W październiku 1946 r., składając sprawozdanie we Wrocławiu z wykonania zadań, postawionych w roku 1945 na I Zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych, wystarczyło stwierdzić dla scharakteryzowania ogólnej sytuacji, że przemysł Ziem Odzyskanych został uruchomiony, że przez osiągnięcie na 31. 12. 1946 r. — 226.305 zatrudnionych znacznie przekroczono liczbę zamierzoną wzrostu (o 150 tys.) pracowników, że zmobilizowano w ciągu roku z upłynnienia remanentów na cele inwestycyjne i obrotowe kwotę 2.337.475.000 zł, wybitnie przekraczając preliminowane wpływy jednego miliarda złotych.

Uruchomiona już w styczniu 1946 r. pierwsza sztandarowa na Ziemiach Odzyskanych Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu była wymownym przykładem tych wybitnych rezultatów pierwszego roku pionierskiej pracy na ziemiach zachodnich.

Na III Zjeździe Przemysłu Z. O. w Szczecinie we wrześniu 1947 r. przegląd osiągnięć za drugi rok gospodarki na Ziemiach Odzyskanych obejmował szeroki wachlarz zagadnień i wykonanych zadań. Stan zatrudnienia przekroczył już 300 tys. pracowników, produkcja przemysłu Z. O. wzrosła w ciągu roku o 50%, osiągając ponad 20% produkcji ogólnopolskiej. 7 fabryk sztandarowych stanowiło symbol wszechstronnej i planowej odbudowy wszystkich gałęzi przemysłu. Defilada w porcie szczecińskim 10 tys. chłopców i dziewcząt, reprezentujących 25 tys. uczniów z 53 szkół przysposobienia przemysłowego, była dowodem, że i to dalekowzroczne zagadnienie uzupełnienia kadr dla przemysłu ziem zachodnich zostało wykonane.

Zadania postawione przez Min. Minca w Szczecinie na zakończenie III Zjazdu obejmują już okres dwuletni 1948—1949, z perspektywami na dalsze lata, przekraczające Trzyletni Plan Odbudowy. Dotyczą one szczegółów produkcji, zatrudnienia, szkolenia kadr, współzawodnictwa pracy oraz obiektów sztandarowych, którymi są już nie jedna lub kilka fabryk, lecz całe rejony gospodarcze. Zadania te wiążą się już ściśle z ogólnym rozwojem gospodarczym Polski Ludowej, gospodarka bowiem Ziem Odzyskanych, których proces scalania z Macierzą postępuje szybko, przestała być zagadnieniem wyodrębnionym. Rachunek z wykonania tych zadań będzie zdany łącznie z meldunkiem o wykonaniu Planu Trzyletniego, a część ich będzie nawet realizowana w następnym planie gospodarczym, ale dziś, w przededniu otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, należy zanalizować rozwój Ziem Odzyskanych i zapytać, czy jest on zgodny z zasadniczymi wytycznymi III Zjazdu Przemysłowego Z.O. w Szczecinie.

Eksponaty z fabryk śląskich, pomorskich i mazurskich będą najlepszym sprawdzianem trzyletnich wysiłków robotnika i pracownika umysłowego przemysłu ziem zachodnich. Liczne prace, artykuły i sprawozdania, które ukażą się w związku z Wystawą, dadzą dalszą szczegółową odpowiedź na to pytanie w zakresie poszczególnych gałęzi przemysłu.

Należy jednak ogólnie stwierdzić, a może to ujść uwagi w szczególnych i branżowych materiałach informacyjnych, że przemysł Ziem Odzyskanych zadowalająco realizuje zadania i cele wytknięte przez Min. Minca w Szczecinie.

I tak: po trzech latach

liczba zatrudnionych

w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych wynosi około 350 tys. pracowników (stan z połowy 1948 r.). Od zjazdu szczecińskiego, w niespełna rok, nastąpił więc dalszy wzrost zatrudnienia o 15%. Osiągnięcie zamierzonego na koniec 1949 r. stanu zatrudnienia 410 tys. pracowników jest zupełnie realne.

Wzrost produkcji

przemysłu Ziem Odzyskanych za ten sam okres 10-miesięczny wynosi około 50%, podczas gdy zadaniem jest powiększenie jej w ciągu dwóch lat o 60—70%.

I to zadanie, jak z obecnych wyników widać, będzie na pewno przed terminem wykonane.

Z najważniejszej produkcji należy wymienić:

wydobycie węgla

na Ziemiach Odzyskanych osiągnęło w połowie 1948 r. poziom wydobycia rocznego równy około 23 miln. ton (np. wydobycie w kwietniu 1948 r. — 1.902.476 ton), co w porównaniu z wydobyciem za rok 1947 (19 miln. ton) wykazuje wzrost o 21%, wobec planowanego w Szczecinie wzrostu na koniec 1949 r. — 34%.

Wzrost produkcji

surówki,

przy porównaniu kwietnia 1948 r. z przeciętną produkcją miesięczną pierwszego półrocza 1947 r., wyniósł 39%.

Produkcja

tkanin bawełnianych

na ziemiach zachodnich wzrosła od lipca 1947 r. do kwietnia 1948 r. o 55%, **tkanin wełnianych** o 30%.

Wartość produkcji

na Ziemiach Odzyskanych w stosunku do wartości produkcji całej Polski w kwietniu 1948 r. kształtowała się dla poszczególnych gałęzi przemysłu następująco w przemyśle:

mineralnym	**— 48%**
drzewnym	**— 42%**
fermentacyjnym	**— 39%**
energetyce	**— 38%**
węglowym	**— 37%**
papierniczym	**— 31%**
spożywczym	**— 30%**
metalowym	**— 24%**
włókienniczym	**— 21%**
hutniczym	**— 20%**
chemicznym	**— 17%.**

Tych kilka przykładowych liczb ilustruje stale postępujący rozwój przemysłu ziem zachodnich, coraz lepsze wykorzystanie jego potencjału i pełne realizowanie zasadniczych wytycznych w dziedzinie produkcji i zatrudnienia.

Dużo miejsca poświęcono na Zjeździe w Szczecinie wydajności pracy i ruchowi współzawodnictwa.

Jakie można zanotować dotychczasowe sukcesy na tym odcinku?

Odpowiedź na to pytanie daje analiza statystycznego materiału dla 10 najważniejszych gałęzi przemysłu: węglowego, hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, energetyki, włókienniczego, mineralnego, chemicznego, papierniczego i drzewnego.

Zestawiając liczbę zatrudnionych i wartość produkcji (w cenach 1937 r.) włącznie dla tych 10 przemysłów na Ziemiach Odzyskanych za dwa porównawcze miesiące, czerwiec 1947 i kwiecień 1948 r.*), należy stwierdzić, że w ciągu tego okresu 10 miesięcy wzrosło:

Zatrudnienie	**15%**
Produkcja (Wartość w cenach 1947 r.)	**45%**
Wydajność $= \frac{\text{łączna produkcja}}{\text{łączne zatrudnienie}}$	**30%.**

Jeżeli odpowiednie liczby dla tych gałęzi przemysłu na Ziemiach Odzyskanych porównać z odpowiednimi liczbami dla całej Polski, to okaże się, że:

w czerwcu 1947 r. przemysły te zatrudniały na Z. O. —	**29,3%**	**ogółu zatrudnionych tych branż w całej Polsce.**
w kwietniu 1948 r. „ „ „ „ „ —	**29,5%**	**„ „**
w czerwcu 1947 r. przemysły te produkowały na Z. O. —	**22,2%**	**ogólnej produkcji tych branż w całej Polsce.**
w kwietniu 1948 r. „ „ „ „ „ —	**25,2%**	**„ „**
w czerwcu 1947 r. przeciętna wydajność pracy dla tych przemysłów na Z. O. wynosiła —	**76,5%**	**wydajności tych branż przeciętnie dla całej Polski.**
w kwietniu 1948 r. „ „ —	**87,0%**	**„ „**

Zwiększenie produkcji o 45%, przy wzroście zatrudnienia tylko o 15%, co dało w rezultacie wzrost przeciętnej wydajności o 30%, było możliwe tylko dzięki ruchowi współzawodnictwa pracy.

Zestawienie tych liczb świadczy o tym, że robotnicy na ziemiach zachodnich podchwycili hasło rzucone przez Pstrowskiego i towarzyszy na Górnym Śląsku i że kierownicy przemysłu Śląska Dolnego i Opolskiego, Pomorza Zachodniego i Mazur zgodnie z końcowymi akordami mowy Min. Minca w Szczecinie

„chwycili za tę potężną dźwignię, którą nam dała klasa robotnicza".

Dla ilustracji rozwoju ruchu

współzawodnictwa pracy

na Ziemiach Odzyskanych można przytoczyć liczby syntetyczne dla 7 czołowych gałęzi przemysłu (węglowego, hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego, włókienniczego, mineralnego i drzewnego).

O ile w pierwszym miesiącu po III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie — w październiku 1947 r. w przemysłach tych na ziemiach zachodnich brało udział w ruchu współzawodnictwa pracy tylko 9,2% pracowników, to w listopadzie ilość ta podwaja się, w styczniu 1948 r. wynosiła ona — 24,8%, w lutym — 33,2%, w kwietniu 42,7%, (na ogólną ilość zatrudnionych 232.500).

W październiku 1947 r. na ziemiach zachodnich było tylko 111 przodowników pracy, w kwietniu 1948 r. ilość ta wzrosła do 2.410.

Przed październikiem 1947 r. maksymalne przekroczenie normy wynosiło przeciętnie dla tych przemysłów na Z. O. 229% (węglowy — 263%, włókienniczy 179%, hutniczy — 180%).

---

*) Uwaga: miesiąc VI 47 r. był ostatnim miesiącem, z którego dane statystyczne były używane do analizy na III Zjeździe w Szczecinie. Kompletne materiały z IV. 1948 r. są najaktualniejszymi dla analizy tego zagadnienia.

W kwietniu 1948 r. przeciętnie dla 7 przemysłów maksymalne przekroczenie normy na Z. O. wzrosło do 335% (węglowy — 473%, włókienniczy — 224%, metalowy 467%).

O wykonaniu zadań na odcinku obiektów sztandarowych za wcześnie jeszcze mówić, zadania bowiem ustalone dla nich przekraczają trzyletni plan. Można jednak już teraz zasygnalizować planową odbudowę i dynamiczny rozwój portu szczecińskiego, rozwój rejonu województwa szczecińskiego i Elbląga.

W roku 1947

port Szczecin

przeładował łącznie 723.000 ton towaru. Przeładunek w jednym miesiącu kwietniu 1948 r. wyniósł 220.000 ton, co w porównaniu z kwietniem 1947 r. stanowi czterokrotny wzrost. Z 1.075.781 ton przeładowanego węgla w maju 1948 r. we wszystkich polskich portach, na Szczecin przypada pokaźna część — 218.831 ton.

Małe, niedawno uaktywnione porty woj. szczecińskiego, przeładowały węgla:

Ustka — 44.993 ton
Kołobrzeg — 21.304 ton,
Darłowo — 15.011 ton.

Liczby te wykazują dalszy wzrost.

Otwarcie w czerwcu 1948 r., na dwa miesiące przed terminem, Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4 w Żydowicach koło Szczecina, **wzrost zatrudnienia w rejonie Szczecina do 20.000 pracowników** — to dalsze dowody realizacji uaktywnienia tego sztandarowego województwa.

Podobnie rozwija się pomyślnie zagospodarowanie i odbudowa przemysłu

Elbląga.

Największe w Elblągu Zakłady Przemysłu Ciężkiego i Turbin — jedyne tego rodzaju w Polsce — zatrudniają już ponad 2 tys. pracowników, a Fabryka Konstrukcji Żelaznych — 2.200 pracowników. Budowa obu tych fabryk postępuje szybko naprzód. Fabryka karoserii samochodowych i fabryka wyrobów metalowych uzupełniają królujący w Elblągu i szybko powstający przemysł metalowy. Oprócz tego na podkreślenie zasługuje będąca w budowie fabryka konfekcyjna, w której wkrótce znajdzie zatrudnienie przy 300 nowoczesnych maszynach 500 pracowników, w tym większość kobiet. Poważne kredyty, w wysokości około 240 milionów złotych, uruchomiono na odbudowę domów mieszkalnych dla pracowników tworzącego się przemysłu Elbląga.

Ten szkicowy przegląd najważniejszych osiągnięć w rozwoju przemysłu na Ziemiach Odzyskanych w okresie pomiędzy III Zjazdem P.Z.O. w Szczecinie a Wystawą Z. O. we Wrocławiu nie wyczerpuje nawet drobnej części tematu. Pozwala jednak stwierdzić, **że proces scalania Ziem Odzyskanych z Macierzą postępuje szybko naprzód i ma się ku końcowi, że zadania wytyczone w Szczecinie są planowo realizowane, a na odcinku wzrostu wydajności pracy można nawet zanotować sukcesy.**

Ten przegląd jest skuteczną odprawą na antypolskie wystąpienia z Waszyngtonu, Londynu i Watykanu, jaką daje klasa robotnicza i masy pracujące Polski, budujące swym codziennym wysiłkiem pokojową i demokratyczną Polskę Ludową.

WYDAWNICTWA SPÓŁDZIELNI „ŻYCIE GOSPODARCZE“

1. **„Życie Gospodarcze“**
   (patrz ogłoszenie na str. 155.)

2. **„Przegląd Rynkowy“**
   jedyny ogólnopolski organ cen krajowych i zagranicznych, wychodzi 3 razy w tygodniu. Opłata kwartalna 360.— zł. Konto P.K.O. Katowice III — 308. Redakcja: Katowice: Plac Wolności 8. II p. tel. 347-43. Administracja: Katowice, 3 Maja 23, telefon 317-71.

3. **„Rachunkowość — Podatki“**
   miesięcznik poświęcony zagadnieniom rachunkowości. Prenumerata półroczna 750.— zł. Konto: P.K.O. Katowice III — 309. Redakcja: Kraków, ul. Grottgera-Boczna 9/7, tel 566-97. Administracja, 3 Maja 23, tel. 317-71.

INŻ. J. KOŻUCHOWSKI i INŻ. Ł. DZIEWICKI (Warszawa)

Energetyka Ziem Odzyskanych

GAZOENERGETYKA i elektroenergetyka obsługują głównie przemysł. Udział przemysłu w zużyciu gazu wynosi obecnie w Polsce ponad 95%, udział w zużyciu energii elektrycznej ponad 85%.

Wybór odpowiedniej formy energii dla zrealizowania procesu produkcyjnego jest dokonywany po przeprowadzeniu przeliczenia na gospodarność; wyniki tego przeliczenia dla danego procesu produkcyjnego będą zależeć od warunków ekonomicznych, różnych dla każdego wypadku.

Istnieją jednak linie rozwojowe dla rozgraniczenia i ustalenia związków między zastosowaniem gazu, energii elektrycznej, paliwa technologicznego oraz pary. Pomocny tu może być bilans energetyczny przemysłu, który stanowi około połowy sumarycznego bilansu uprzemysłowionego kraju.

Struktura takiego bilansu według wykorzystania energii może być oceniona następującymi liczbami:

procesy chemiczne i procesy przy wysokich temper. 50%,
procesy przy niskich temperaturach 30%,
procesy siły i światła 20%.

Procesy siły i światła mają nieduży udział w bilansie energetycznym przemysłu, jednakże decydują one o wydajności pracy, gdyż przy realizacji tych procesów jest zatrudniona przeważająca część siły roboczej.

Współczynnik elektryfikacji maszyn roboczych w przemyśle ZSRR wyniósł w 1938 roku 82% według mocy i 75% według energii. Taki sam był stopień zelektryfikowania maszyn roboczych w innych krajach uprzemysłowionych. Dalsza mechanizacja procesów ręcznych zwiększa stopień zelektryfikowania maszyn w przemyśle. Maszyny niezelektryfikowane będą to przede wszystkim młoty parowe, turbokompresory oraz niezamortyzowane stare typy maszyn parowych i silników gazowych. Z powyższego wynika, iż **w dziedzinie procesów produkcyjnych, wymagających siły mechanicznej, energia elektryczna jest dominującą formą energii;** jeszcze w większym stopniu odnosi się to do oświetlenia.

Procesy przebiegające przy wysokich temperaturach obecnie odbywają się przeważnie przy pomocy paliwa technologicznego; stosuje się również energię elektryczną i gaz; udział w bilansie tych form energii dla paliwa technologicznego będzie ponad 2/3, dla energii elektrycznej około 5%, dla gazu ok. 10%.

Elektryfikacja i gazyfikacja są podstawowymi kierunkami rozwoju energetyki procesów produkcyjnych przy wysokich temperaturach. W Związku Radzieckim w okresie najbliższych 10—15 lat przewiduje się co najmniej podwojenie udziału energii elektrycznej i potrojenie udziału gazu w bilansie energetycznym tych procesów.

Procesy produkcyjne, przebiegające przy niskich temperaturach, w bilansie energetycznym przemysłu zajmują około 30%, z czego 1/3 stanowi pozycję na cele ogrzewania pomieszczeń.

Podstawową tendencją w racjonalizacji procesów przebiegających przy niskich temperaturach jest ciepłofikacja, to jest wykorzystanie paliwa dla jednoczesnego wytwarzania energii elektrycznej i pary na cele technologiczne; stanowi to jeden z przejawów wykorzystania ciepła odpadkowego.

Z przytoczonych wywodów wynika, iż przy rozwiązywaniu podstawowych zadań ekonomii w bilansie Ziem Odzyskanych, jako ziem uprzemysłowionych, zasadnicze znaczenie będzie miała gazyfikacja i ciepłofikacja przemysłu; najbardziej postępową tendencją w wykorzystywaniu paliw jest optymalne kojarzenie elektryfikacji, gazyfikacji i ciepłofikacji przemysłu.

I. ELEKTROENERGETYKA ZIEM ODZYSKANYCH.

Elektroenergetyka Ziem Odzyskanych dawniej i jej perspektywa rozwoju.

W tablicy Nr 1 pt. „Elektrownie Ziem Odzyskanych w elektroenergetyce Polski i Niemiec" jest podany stosunek mocy i wytwórczości elektrowni Ziem Odzyskanych do mocy i wytwórczości Polski i Niemiec w latach 1936, 1946 i 1947. Widzimy, iż elektroenergetyka Ziem Odzyskanych miała w roku 1936 nikły udział w wytwórczości ówczesnych Niemiec — około 6,7%.

Do roku 1941 wytwórczość całych Niemiec wzrosła o 63% w stosunku do roku 1936, wytwórczość zaś elektrowni Ziem Odzyskanych o 56%. Zmniejszenie do 6% udziału energetyki Ziem Odzyskanych w ogólnej wytwórczości Niemiec w 1941 roku dowodzi, iż w pierwszej fazie wojny gospodarcze upośledzenie Ziem Odzyskanych w gospodarce Niemiec pozostawało nadal. Brak statystyk z okresu wojny nie pozwala ustalić, czy w następnych jej fazach nastąpiły pod tym względem zmiany, czy też nie; można stwierdzić jednak, iż na Ziemiach Odzyskanych w tym okresie odbywał się w dalszym ciągu silny przyrost mocy instalowanej.

Tablica 1.

Elektrownie Ziem Odzyskanych w elektroenergetyce Polski i Niemiec.

		El. wszystkie		W tym zawodowe	
Kraj	Rok	Moc MW	Wytw. miln. kWh	Moc MW	Wytw. miln. kWh
Polska	1936		3.054		
Niemcy	1936	15.163	42.486	8.879	23.633
w tym Z. O.	1936	1.134	2.850	616	1.440
Polska	1946	2.141	5.709	1.132	3.446
w tym Z. O.	1946	616	1.614	423	1.239
Polska	1947	2.284	6.613	1.196	3.975
w tym Z. O.	1947	659	1.878	456	1.431

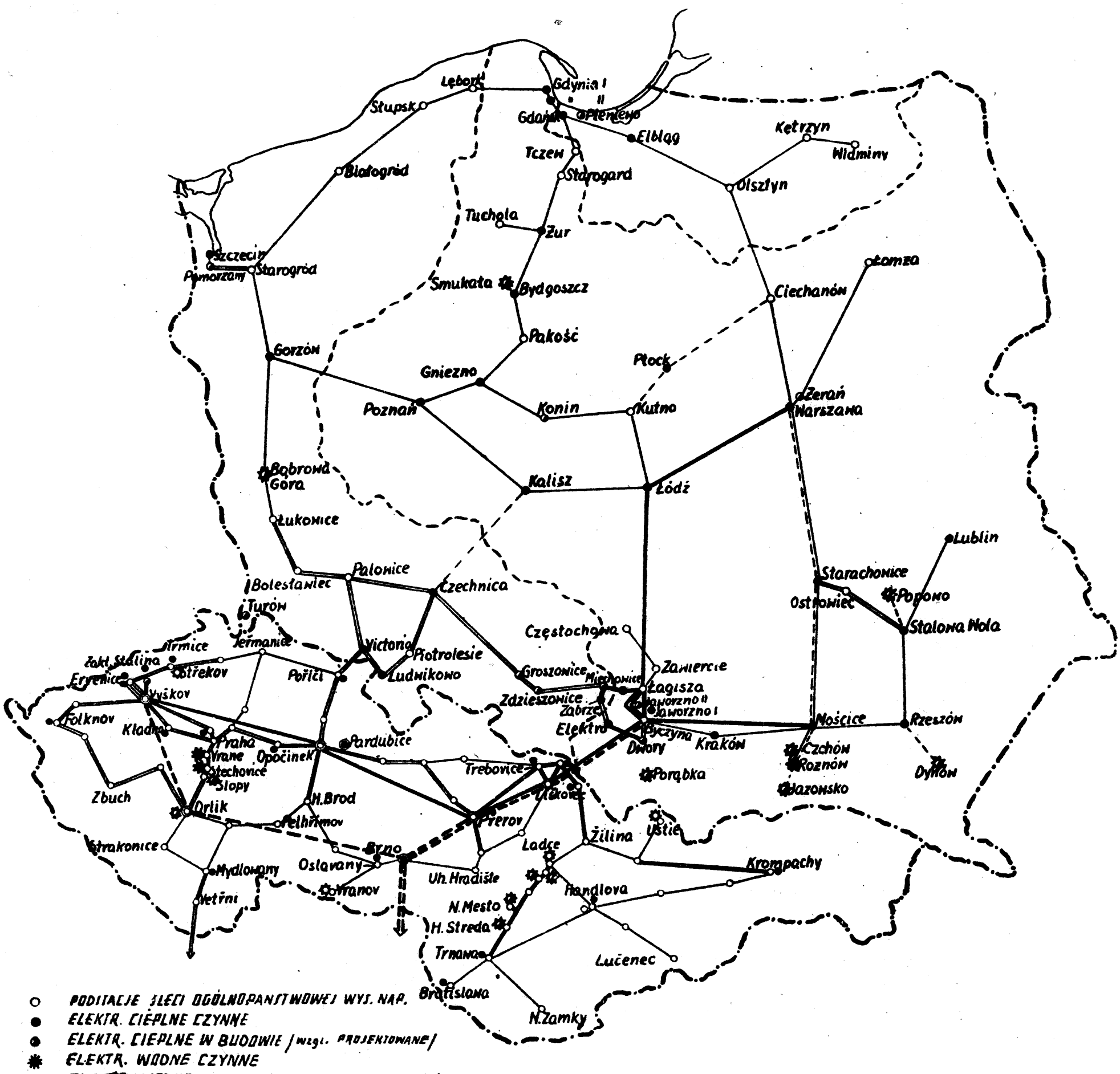
Zniszczenie wojenne i likwidacja przemysłu wojennego sprawiły, iż na Ziemiach Odzyskanych po przeprowadzeniu odbudowy w latach 1945, 1946 i 1947 jest obecnie 57% mocy elektrowni z 1936 roku z wytwórczością równą 66% wytwórczości tego samego roku. Ubytek mocy w elektrowniach dotyczył przeważnie maszyn; pozostały budynki i uzbrojenie terenu, które łącznie przedstawiają około 25% wartości elektrowni. W okresie najbliższych 6 lat na Ziemiach Odzyskanych w tych budynkach będzie zainstalowane ponad 750 MW mocy, czyli ok. 50% przewidywanego w Polsce przyrostu mocy w tym czasie; winno to nie tylko przywrócić elektroener-

getyce Ziem Odzyskanych jej moc z okresu pokojowego rozwoju, lecz również winno dać nadwyżkę w wysokości 20%.

Tak ambitne, a jednocześnie realne cele odbudowy może sobie stawiać tylko gospodarka planowa państwa demokracji ludowej.

Na terenach dawnych ubytek mocy wskutek działań wojennych był o wiele mniejszy niż na Ziemiach Odzyskanych; w roku 1946 w zasadzie zniszczenia wojenne były usunięte i w 1947 roku wytwórczość energii wzrosła do 162% w porównaniu z 1936 r.

Dalsze inwestycje w energetyce ziem dawnych w odróżnieniu od inwestycji na Ziemiach Odzyskanych będą polegały na budowie całkiem nowych obiektów, nie zaś na odbudowie dawniej istniejących. Prężność gospodarcza Polski oraz sukcesy osiągnięte w 1946 i 1947 roku pozwalają dziś postawić zagadnienie pełnej odbudowy elektroenergetyki Ziem Odzyskanych z podkreśleniem tych elementów, które stwarzają nową strukturę polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, dostosowaną do celów naszej gospodarki. W oparciu o nowy układ stosunków międzynarodowych, musimy przystosować energetykę do obsługiwania linii Odry, jako podstawowej linii aktywizacji gospodarczej Ziem Odzyskanych. Jak wiadomo, kierunek niemieckich linii elektrycznych z zachodu na wschód był dyktowany względami militarnymi. Obecnie elektrownie nadodrzańskie, jak Pomorzany, Gorzów, Bobrowa Góra będą połączone liniami 110 kV z Dolnym Śląskiem oraz z siecią elektryczną ziem dawnych. Powstaje w ten sposób układ energetyczny wiążący w jedną całość Ziemie Odzyskane z terenami dawnymi, umożliwiający szeroką współpracę z Czechosłowacją.



UKŁAD ENERGETYCZNY POLSKI NA ROK 1955

Jak wynika z tablicy Nr 2 pt. „Sprzedaż energii przez zawodowe elektrownie Ziem Odzyskanych w 1941 i 1947 roku", elektrownie Ziem Odzyskanych nie miały znaczenia zakładów eksportowych ani dawniej, ani dziś.

Ogólna sprzedaż energii w 1941 roku wynosiła 2131 miln. kWh, z tego tylko 208 miln. kWh, czyli 9,8% eksportowano poza granice Ziem Odzyskanych; ponad 3/4 tego eksportu przypadło na tereny Czechosłowacji, a tylko nieznaczna część została skierowana na tereny Niemiec wschodnich. Z tej samej tablicy widzimy, iż na ogólną sprzedaż 982,7 miln. kWh energii na Ziemiach Odzyskanych w 1947 roku tylko 102,5 miln. kWh, czyli 10,4%, eksportowano niemal całkowicie na tereny należące do Czechosłowacji. Widzimy, iż saldo wymiany energii Ziem Odzyskanych z Niemcami było w 1941 r. bardzo małe, a sama wymiana miała charakter wybitnie lokalny.

Tablica 2.

Sprzedaż energii przez zawodowe elektrownie Ziem Odzyskanych w 1941 roku i w 1947 roku:

Rodzaj odbioru	1941 rok Z. O. w miln. kWh	1941 rok Z. O. w %	1947 rok Z. O. w miln. kWh	1947 rok Z. O. w %	Ubytek w %
Wielcy odbiorcy	1.435	67,5	682,5	69,8	55
Trakcja	51	2,4	—	—	—
Odbiorcy drobni w miastach	339	16,0	161,—	16,1	53
Odbiorcy drobni na wsi	104	4,8	36,7	3,7	64
Eksport	208	9,3	102,5	10,4	51
Razem	2.137	100,0	982,7	100,0	54

Z powyższego wynika, iż granica Odry w 1941 roku była granicą energetyczną. Istniejące wówczas połączenia sieciowe miały za zadanie zwiększenie bezpieczeństwa dostawy oraz wymianę lokalną energii elektrycznej.

Przyczyną braku wymiany energii elektrycznej między Niemcami a Ziemiami Odzyskanymi było takie rozlokowanie zasobów energii pierwotnej, które czyniło ekonomicznie słusznym zaspokajanie potrzeb we własnym zakresie; tak na przykład okręg berliński obsługiwany był przez szereg wielkich elektrowni na węglu brunatnym, położonych na południe i południowy wschód od Berlina.

Odmienna sytuacja istniała nad dawną granicą państwową na terenach Górnego Śląska w 1941 roku. Tam wielkie elektrownie w okolicach Bytomia i Gliwic współpracowały z elektrowniami spod Katowic i Sosnowca, tworząc w zasadzie jeden układ energetyczny.

Jeszcze w czasie okupacji niemieckiej rozpoczęto na Górnym Śląsku realizację wielkiego zamierzenia, polegającego na połączeniu elektrowni Górnego Śląska z sieciami elektrycznymi Czechosłowacji i Austrii. W niedalekiej przyszłości zamierzamy nawiązać współpracę z elektrowniami wodnymi tych krajów a nawet krajów dalszych, jak Szwajcaria, Francja i Włochy.

Cechą elektroenergetyki Ziem Odzyskanych w roku 1941 była jej samowystarczalność, bierność w kierunku na zachód, współpraca na południe i południowy wschód. Ponieważ takie ukształtowanie stosunków miało i ma uzasadnienie w rozlokowaniu zasobów energii pierwotnej i ośrodków konsumcji energii elektrycznej, należy więc przypuszczać, iż w najbliższej przyszłości tendencje te będą jeszcze mocniej uwydatnione.

Przewidywane zmiany w strukturze elektroenergetyki Ziem Odzyskanych.

Jeżeli pominiemy małe zasoby sił wodnych, obecnie niemal całkowicie wykorzystane, to zasoby energii pierwotnej Ziem Odzyskanych polegają na złożach węgla koksującego w okolicach Wałbrzycha i złożach węgla brunatnego w różnych ośrodkach kraju, z których najbardziej dogodne położone są pod Turowem.

Jak wiadomo, węgiel koksujący i brunatny stanowią surowiec dla koksochemii, przemysłu chemicznego, syntezy i gazoenergetyki. Te przemysły dają możliwość zrealizowania najbardziej postępowej tendencji w powiązaniu energetyki przemysłowej z energetyką zawodową. Istotną cechą energochemicznych kombinatów są elektrownie okręgowe pracujące na okręgową sieć elektryczną; budowa takich zakładów otworzy perspektywę rozwoju nowej formie elektroenergetyki niezawodowej Ziem Odzyskanych. Rentowność takiego zespołu jest określona ścisłym związkiem zakładu chemicznego z okręgową siecią gazociągów i centralą produkcji pary i energii elektrycznej, gdzie są wykorzystane półkoks i odpadkowe gatunki węgla, nie nadające się ani do chemicznego procesu, ani do brykietowania.

U nas obecnie w warunkach gospodarki planowej i nastawieniu na rozbudowę przemysłu chemicznego stworzone są przesłanki do szerokiego rozwoju tego rodzaju energo-przemysłowych kombinatów, opartych na najbardziej postępowej technice energochemicznego wykorzystania paliwa.

Stan obecny aparatu produkcyjnego elektroenergetyki Ziem Odzyskanych.

Analizując tablicę Nr 3 pt. „Elektrownie o mocy ponad 1 MW na Ziemiach Odzyskanych według okręgów energetycznych" można zauważyć, iż moc instalowana elektrowni niezawodowych wynosi 19% całkowitej mocy, gdy na elektrownie te dla całego kraju wypada 52%.

Udział elektrowni niezawodowych w 1936 roku w mocy ogólnej Ziem Odzyskanych był znaczny i wynosił 46%. Następny okres rozbudowy niemieckiego przemysłu wojennego uwzględniał w znacznym stopniu powiększenie ich mocy. Dla całych Niemiec tendencje były tego rodzaju, iż na 100% ogólnego rocznego przyrostu mocy, przyrost mocy w elektrowniach niezawodowych był w latach 1929 — 90%, 1935 — 60%, 1937 — 65%, 1939 — 65%, 1940 — 55%, 1941 — 50%, 1942 — 40%. Ta charakterystyczna cecha wojennej gospodarki Niemiec preferowania w inwestycjach elektrowni niezawodowych przed zawodowymi daje podstawę do twierdzenia, iż zmiana stosunku elektrowni niezawodowych do zawodowych jest wynikiem działań wojennych. Nasz plan inwestycyjny, jak wiadomo, niemal w 100% przeznacza przyrost mocy na elektrownie zawodowe, z czego wynika, iż ta strukturalna odmienność Ziem Odzyskanych w porównaniu z ziemiami dawnymi wkrótce ulegnie likwidacji.

Drugą znamienną cechą struktury elektroenergetyki Ziem Odzyskanych jest stosunkowo większy

Tablica 3.

Elektrownie o mocy ponad 1 MW na Ziemiach Odzyskanych według okręgów energetycznych w 1947 roku.

Zjednoczenie	Elektrownie niezawodowe Ilość	Moc inst. MW	wytw. miln. kWh	Elektrownie zawodowe Ilość	Moc MW	wytw. miln. kWh	w tym wodne Ilość	Moc MW	wytw. miln. kWh
Białostockie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Katowickie	5	39,0	109,0	6	135,0	675,5	3	5,0	13,1
Wrocławskie	7	146,0	331,5	21	166,0	409,9	13	31,0	69,6
Poznańskie	—	—	—	6	17,9	41,6	3	7,0	16,1
Szczecińskie	1	1,0	3,9	11	66,0	136,4	6	11,0	29,4
Gdańskie	1	4,0	0,8	6	46,0	110,8	5	18,0	43,3
Bydgoskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Olsztyńskie	1	4,0	1,4	5	26,0	57,1	3	6	13,3
Razem Ziemie Odzysk.	15	194,0	446,6	55	456,0	1.431,3	33	78	184,8
Cała Polska	135	1.088	2.638	97	1.196	3.975	36	139	288,1
Ziemie Odzyskane w %	4,3	17,9	16,9	56,5	38,2	36,2	91,5	56,0	63,8

udział mocy elektrowni wodnych w mocy ogólnej, niż to ma miejsce dla ziem dawnych, a mianowicie 12% w porównaniu do 5,3%. Poza tym aparat produkcyjny elektrowni Ziem Odzyskanych nie wykazuje szczególnych cech; są to elektrownie przeważnie drobne o bardziej przestarzałych urządzeniach, niż to ma miejsce w elektrowniach ziem dawnych, które, jak wiadomo, pochodzą w większości z inwestycji sprzed 20 lat. W rezultacie moc dyspozycyjna elektrowni zawodowych wynosi zaledwie 52% mocy instalowanej. W tym stanie rzeczy szczególnej wymowy nabiera fakt, iż ilość godzin wykorzystania mocy instalowanej jest o 11,5% większa w 1947 roku w porównaniu z 1936 rokiem.

Tablica Nr 4 „Sieci elektryczne C. Z. E. na Ziemiach Odzyskanych" wskazuje, iż Ziemie Odzyskane posiadają 58% ogólnej długości sieci elektrycznej przy 33% powierzchni kraju. Z tego stanu rzeczy wynikają szerokie możliwości wyzyskania energii elektrycznej w rolnictwie.

Tablica 4.

Sieci elektryczne C. Z. E. według Zjednoczeń Energetycznych na Ziemiach Odzyskanych.

Dane na 31. XII. 1947 r.

Zjednoczenie	Sieć wysokiego napięcia w km	Sieć niskiego napięcia w km	Ilość odbiorców	Powierzchnia w km²	Ludność w tys.
Białostockie	300	200	5.000	2.584	36,5
Katowickie	1.998	3.280	225.711	9.715	1.199,9
Wrocławskie	8.210	9.425	250.974	24.740	1.941,1
Poznańskie	1.220	914	64.892	11.155	273,0
Szczecińskie	7.187	4.005	119.203	21.933	893,7
	2.962	3.006	74.555	8.335	487,7
Bydgoskie	1.269	1.500	6.500	2.666	57,6
Olsztyńskie	2.648	1.683	50.840	21.208	432,7
Z. O.	25.725	24.013	797.680	102.836	5.022,2
Cała Polska	43.880	35.180	1.671.897	310.112	23.900
Z. O. w %	58,63	68,26	47,71	33.17	21,01

Uwaga: Powierzchnia i ludność według danych spisu ludności z dnia 14. II. 1946 roku.

Kadry przemysłu energetycznego C. Z. E. na Ziemiach Odzyskanych.

Jednym z największych sukcesów przemysłu energetycznego C. Z. E. na Ziemiach Odzyskanych są osiągnięcia w dziedzinie szkolenia personelu. Od roku 1945 do roku 1948 przeszło przez zakłady elektryczne C.Z.E. wiele tysięcy ludzi; w rezultacie selekcji ustalił się mocny zespół ludzi przygotowanych do wypełnienia odpowiedzialnych zadań przy obsłudze urządzeń elektrycznych. Tabela Nr 5 pt. „Stan zatrudnienia w elektrowniach i sieciach elektrycznych" daje stan zatrudnienia w przebiegu czasowym za rok 1947.

Tablica 5.

Stan zatrudnienia w elektrowniach i sieciach elektrycznych Centr. Zarz. Energetyki w tys. zatrudnionych.

Pracownicy	1. VII. 1946		1.I. 1947		1. VII. 1947		1. I. 1948		% udział Z. O. w zatrudnieniu ogólnopolskim			
	Polska	Z. O.	Polska	Z. O.	Polska	Z. O.	Polska	Z. O.	1946 1. VII	1947 1. I.	1947 1. VII	1948 1. I.
Ogółem	30.906	13.000	33.911	15.738	34.901	17.633	36.055	17.206	42,10	46,40	50,50	47,7
w tym Niemcy	1.355	1.355	576	576	—	—	—	—	4,4	1,7	—	—
prac. umysłowi	22.257	9.100	23.841	11.071	23.833	11.838	24.066	11.346	40,88	46,43	49.67	47,14
prac. fizyczni	8.649	3.900	10.070	4.667	11.068	5.795	11.989	5.860	45,09	46,34	52,36	48,88

Tych 17 tysięcy robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych przed trzema laty nie wiele miało wspólnego z zakładami elektrycznymi. W ciągu tego okresu liczne kadry ludzi zostały przeszkolone w trakcie odbudowy i uruchamiania zakładów. W roku 1947 uruchomiono na Ziemiach Odzyskanych 5 nowych gimnazjów: w Szczecinie, Gorzowie, Elblągu, Legnicy i Gdańsku. C. Z. E. posiada w chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych 10 zakładów szkolnych, a mianowicie 8 gimnazjów, 1 liceum i 1 szkołę przemysłową. Zakłady te grupują blisko półtora tysiąca młodzieży. Wielki ośrodek szkoleniowy w Nysie skupia 600 słuchaczy i niezależnie od gimnazjów i liceum posiada cały szereg krótkoterminowych kursów szkoleniowych. Masowe szkolenie krótkoterminowe pozwala pracownikom pragnącym podwyższyć kwalifikacje przeprowadzić to w kilku etapach, bez porzucania pracy zawodowej. W roku 1947 ponad 2 tysiące monterów sieciowych i elektrowni-anych przeszło przez kursy szkolenia zawodowego.

Skupienie na Ziemiach Odzyskanych tak wielkiej ilości szkół energetycznych daje natychmiastowe rezultaty przez podwyższenie poziomu eksploatacji zakładów elektrycznych. Można sądzić, iż podwyższenie kwalifikacji zawodowych pracowników pozwoli na podwojenie mocy zakładów przy minimalnym wzroście zatrudnienia.

II. GAZOENERGETYKA ZIEM ODZYSKANYCH.

W bilansie energetycznym Ziem Odzyskanych poważną pozycję stanowi gaz sztuczny, otrzymywany z paliw stałych. Gaz ten wytwarzany jest bądź jako produkt uboczny, głównie w koksowniach i hutach, bądź też jako produkt podstawowy w gazowniach miejskich. Cechą charakterystyczną wytwarzania gazu koksowniczego i wielkopiecowego jest jego funkcjonalna zależność od przebiegu całego procesu produkcyjnego w danym przemyśle. Stąd też stan obecny oraz perspektywy rozwojowe na tym odcinku gazownictwa są ściśle związane ze stanem i perspektywami rozwojowymi przemysłu koksowniczego i hutniczego. Rozpatrzmy, jak kształtują się warunki pracy w tych przemysłach. Przy układaniu planu produkcyjnego koksowni kierowano się dążeniem do możliwie pełnej przeróbki wydobywanego węgla koksującego. Istnieją wprawdzie dziś pewne nadwyżki koksu, ale zarówno rosnąca chłonność rynku wewnętrznego, jak i silnie odczuwamy deficyt na produkty pochodne, otrzymywane przy odgazowywaniu, zmuszają do lepszego wykorzystania surowca. Na marginesie tego zagadnienia dobrze jest wiedzieć o tym, że w Niemczech przerabiano w koksowniach około 30% całkowitej ilości wydobytego węgla, podczas gdy u nas ilość ta osiąga zaledwie 10%.

W związku z tendencją do powiększenia rozmiarów przeróbki węgla, produkcja gazu koksowniczego rośnie w funkcji czasu, przy czym, jak wynika to z poniższej tabeli, wzrost jest specjalnie silny w najbliższych latach.

Wzrost produkcji gazu koksowniczego na Ziemiach Odzyskanych w odniesieniu do roku 1948.

Lata		1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Wzrost	%	100	125	136	168	190	194	196	200

Zapotrzebowanie na gaz koksowniczy na Z. O. występuje głównie na Dolnym Śląsku i obecnie odpowiada mniej więcej zapotrzebowaniu przedwojennemu tych terenów. Należy zwrócić jednakże uwagę na to, iż Niemcy w czasie wojny rozbudowali tu potężny przemysł chemiczny, który spowodował podwojenie dotychczasowej produkcji gazu. Można więc przypuszczać, że zapotrzebowanie na gaz na tym obszarze wzrośnie w przyszłości bardzo poważnie. Przemawia za tym fakt, że pozostało wiele urządzeń tego przemysłu, które można ożywić wkładem kapitałowym mniejszym od wkładu, jaki wymagałyby nowe inwestycje.

Gaz wytwarzany przez koksownie zostaje mniej więcej w połowie zużyty na własne potrzeby, głównie na podpał pieców koksowniczych, częściowo na opalanie kotłów parowych, reszta, jako tzw. gaz nadwyżkowy, jest oddawana do rurociągów i przesyłana bądź do zakładów przemysłowych, bądź też do gazowni miejskich, zajmujących się odsprzedażą. Procentowy wzrost gazu nadwyżkowego podaje poniższa tabela.

Procentowy wzrost gazu nadwyżkowego na Ziemiach Odzyskanych w funkcji czasu.

Lata	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
%	100	120	140	170	190	192	200	200

Gaz wielkopiecowy jest, mimo swej niskiej wartości kalorycznej, cennym paliwem przede wszystkim dla samej huty. Prócz tego, ponieważ wytwarza się on w ilości większej od zapotrzebowanej na miejscu, służy również do zasilania blisko położonych odbiorców energetycznych. Przesyłanie na dalsze odległości nie wchodzi w tym wypadku w rachubę z powodu właściwości fizycznych gazu. Aktywna strona bilansu energetycznego tego gazu przedstawia się następująco: Przeciętnie zużywa się około 30% na ogrzewanie powietrza w tak zwanych nagrzewnicach piecowych, 30% idzie na opał kotłów, reszta na podpał baterii koksowniczych należących do huty, do obróbki termicznej metalu, do napędu silników gazowych itp. Ponieważ w najbliższych latach projektuje się znaczny wzrost produkcji hut, powstaje konieczność skierowania nadwyżek gazu poprzez rurociągi zbiorcze do systemu sieciowego gazoenergetyki.

Gaz generatorowy jest jeszcze ciągle wytwarzany na pokrycie lokalnego zapotrzebowania zakładów przemysłowych, przy czym zużywane są obecnie do tego celu dobre sortymenty węglowe. Ponieważ produkcja jego podporządkowana jest produkcji głównej zakładu wytwarzającego, więc problem nadwyżek tu nie istnieje. Obecnie na skutek dużego postępu technicznego zarówno w dziedzinie wytwarzania, jak i przesyłania na duże odległości, przed gazem tym otwierają się nowe perspektywy rozwojowe. Dzięki generatorom wysokociśnieniowym, pracującym przy 20 a nawet 30 atn można w sposób ekonomiczniejszy wykorzystać gorsze sortymenty węglowe. Również węgiel brunatny nadaje się jako surowiec do odgazowania, co na Ziemiach Odzyskanych jest okolicznością ważną ze względu na występujące tam pokłady tego węgla (np. Turów). Nie ulega wątpliwości, że generatory wysokociśnieniowe znajdą u nas szerokie zastosowanie. Dzisiaj sku-

piają one na sobie uwagę czynników powołanych do racjonalnego zużytkowania naszych zasobów energetycznych w gazownictwie.

Gaz wytwarzany zawodowo w gazowniach miejskich zużywany jest do tej pory przeważnie przez gospodarstwa domowe. Z tego powodu gazownie budowane były w miastach i większych osiedlach, przy czym zdolność produkcyjna, dopasowana do lokalnego zapotrzebowania, w wielu wypadkach nie usprawiedliwia z punktu widzenia ekonomicznego eksploatacji tych zakładów. Należy oczekiwać, że rosnący udział przemysłu w odbiorze gazu jak również tendencja do budowania dużych, a więc i przy niższych kosztach pracujących gazowni, spowodują przesunięcie miejsc wytwarzania do ośrodków ciężkości odbioru. Na Ziemiach Odzyskanych znajdowało się przed wojną 173 gazowni, z czego 167 produkujących i 6 tzw. rozdzielczych, trudniących się wyłącznie skupem gazu koksowniczego do dalszej odsprzedaży. Łączna produkcja wynosiła 251 miln. m³ przy ilości odbiorców 716.883. O stanie zniszczeń w czasie wojny świadczy fakt, że bezpośrednio po przejęciu ich w 1945 r. było czynnych zaledwie 9 gazowni. W rok później uruchomiono 53, a po dwóch latach dalszych 13. Obecnie czynnych jest 110 gazowni, w tym wytwórczych 99 i 11 rozdzielczych. W ciągu najbliższych lat ma być uruchomionych 42, z czego 5 w Zagłębiu Węglowym, 13 w okręgu Dolno-Śląskim, 10 na Pomorzu Zachodnim i 14 w Okręgu Mazurskim. Małe gazownie pracujące nieekonomicznie nie będą odbudowywane. Głównymi gazowniami na Ziemiach Odzyskanych są gazownie miast Wrocławia, Szczecina, Dzierżoniowa. Produkcja gazowni wrocławskiej wynosiła przed wojną 65 miln. m³, w czasie wojny osiągnęła swą maksymalną wysokość około 130 miln. m³. W roku 1947 osiągnięto 33 miln. m³. Gazownia dokupywała prócz tego gaz koksowniczy do dalszej odsprzedaży. Po dokonaniu pełnej odbudowy pokryje ona, wyłącznie przy pomocy swej własnej produkcji, nie tylko zapotrzebowanie miasta i jego okolic, ale i dalej położony przemysł poprzez sieć dalekosiężną (Wizów). Gazownia szczecińska zamiast przedwojennej produkcji 25 miln. m³ wytworzyła w 1947 r. 14,5 miln. m³. W następnych latach dzięki przyznanym kredytom inwestycyjnym, które zostały przeznaczone m. i. na odbudowę piecowni, produkcja ulegnie podwyższeniu. Dla zorientowania, jaką pozycję stanowią gazownie Ziem Odzyskanych w gazoenergetyce, poniżej podajemy tabelę wskaźników produkcyjnych. Widać z niej, że gazownie obok właściwej produkcji gazu wytwarzają w znacznych ilościach również pochodne związki zbliżając się charakterem swej pracy do koksowni.

Wskaźniki produkcyjne gazowni na Ziemiach Odzyskanych i stosunek ich do wskaźników ogólnokrajowych.

Wskaźnik	jednostka miary	rok 1945 cała Polska	rok 1945 Ziemie Odzysk.	rok 1945 %	rok 1946 cała Polska	rok 1946 Ziemie Odzysk.	rok 1946 %	I kwartał 1947 r. cała Polska	I kwartał 1947 r. Ziemie Odzysk.	I kwartał 1947 r. %	I półrocze 1947 cała Polska	I półrocze 1947 Ziemie Odzysk.	I półrocze 1947 %
Ilość gazowni czynnych na koniec okresu		**116**	**36**	**31**	**151**	**62**	**41**	**153**	**64**	**41,8**	**161**	**71**	**44,1**
w tym													
a) wytwórczych		**104**	**26**	**26**	**137**	**52**	**38**	**137**	**54**	**39.5**	**145**	**61**	**42,1**
b) rozdzielczych		**12**	**10**	**75**	**14**	**10**	**71,5**	**16**	**10**	**62,5**	**16**	**10**	**62,5**
Produkcja gazu	miln. m³	**88,6**	**12,6**	**14,4**	**188,8**	**55,1**	**29,3**	**58,3**	**22,6**	**38,8**	**115,4**	**46,3**	**40,0**
Produkcja gazu	milrd. Kcal	**332,3**	**47,3**	**14,4**	**708**	**206,6**	**29,3**	**218,6**	**85,0**	**38,8**	**432,8**	**173,6**	**40,0**
Produkcja koksu	tys. t	**123**	**22,2**	**18,1**	**263,3**	**98,2**	**37,4**	**82,0**	**32,6**	**39,7**	**164,2**	**65,0**	**39,6**
Odgazow. węgla	ton	**187.303**	**28,451**	**15,2**	**405.648**	**150.586**	**37,0**	**129.840**	**54.558**	**42,1**	**253.976**	**105.473**	**41,6**
Ogólna liczba odbiorców gazu		**179.650**	**24.250**	**13,5**	**356.904**	**157.416**	**44,3**	**403.213**	**164.724**	**40,7**	**406.122**	**174.228**	**42,8**
Produkcja smoły	tys. ton	**7,58**	**0,89**	**11,4**	**14,6**	**5,4**	**37,0**	**4,4**	**1,8**	**40,9**	**9**	**3,6**	**40,0**

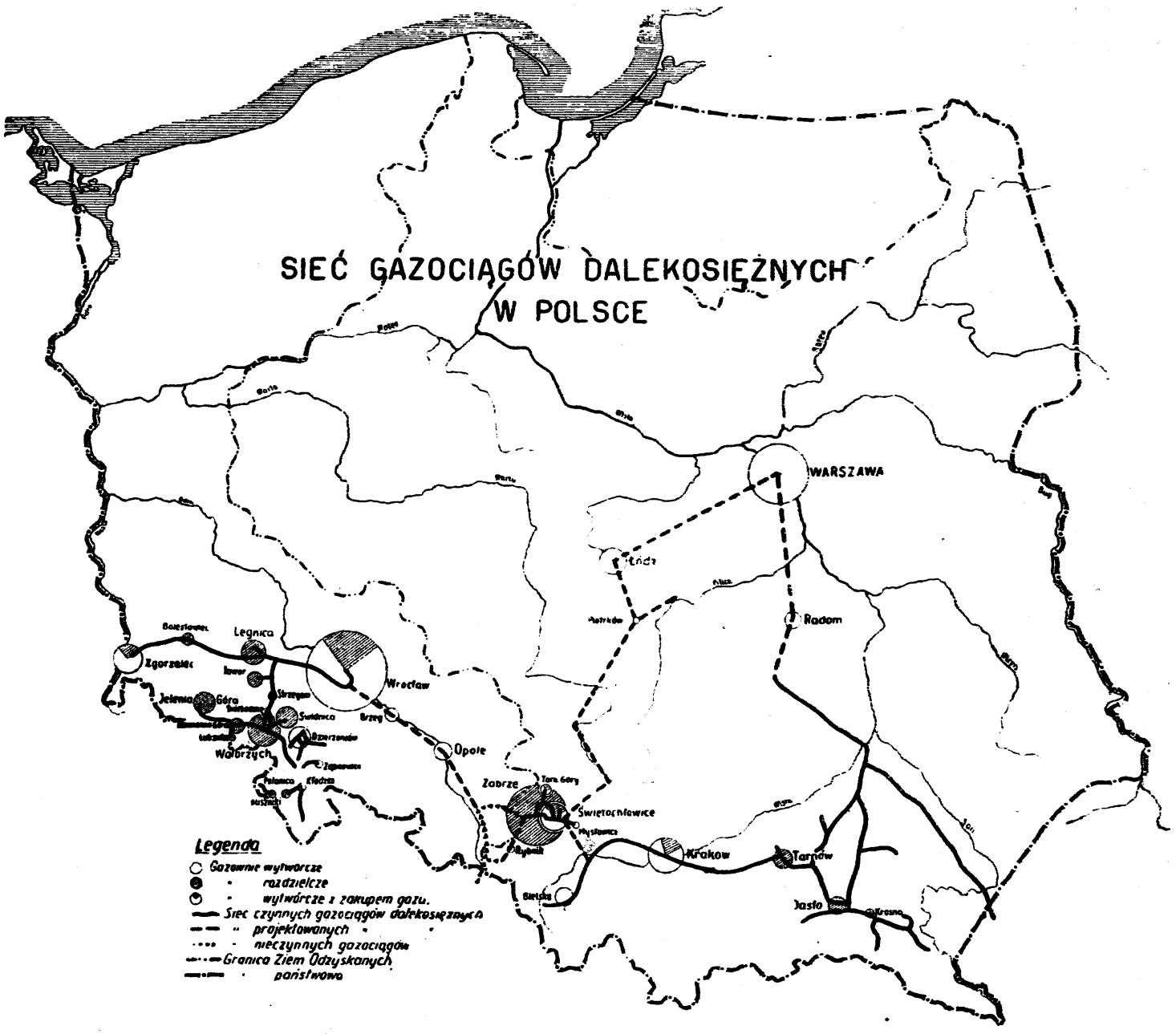
Na skutek warunków pracy, umożliwiających regulowanie produkcji gazu, gazownie miejskie odegrają w gazoenergetyce rolę podobną do roli elektrowni szczytowych w elektroenergetyce. Stanie się to możliwe po rozbudowie systemu rurociągów gazowych, łączących poszczególne wytwórnie. Rurociągi te będą prowadzone wszędzie tam, gdzie ilość przesyłanego gazu usprawiedliwia wysokie koszty obsługi kapitału zainwestowanego. Pewną wskazówką może tu być norma przyjęta dla gazu ziemnego, mianowicie na 1 km rurociągu powinien przypadać co najmniej 1 m³/min. przesyłanego gazu ziemnego. Obecnie istniejąca sieć gazu dalekosiężnego na Ziemiach Odzyskanych posiada układ trójpromienny ze środkiem w Strzegomiu. Jedno ramię prowadzi przez Kąty do Wrocławia, drugie przez Wałbrzych do Jeleniej Góry i jej okolic, tworząc po drodze wypust na Świdnicę, trzecie wreszcie — najdłuższe — prowadzi poprzez Jawor, Legnicę, Chojnów, Bolesławice na Zgorzelice. Punkt ciężkości wytwarzania skupiony jest w Wałbrzychu, gdzie istnieją cztery koksownie, których nazwy oraz produkcję z r. 1946 podaje poniższa tabela:

koksownia	**Wiktoria**	**—**	**produkcja**	**gazu**	**w tys. m³ 100.521**
„	**Biały Kamień**	**„**	**„**	**„**	**80.499**
„	**Bolesław Chrobry**		**„**	**„**	**95.057**
„	**Mieszko**	**„**	**„**	**„**	**70.872**

W budowie znajdują się odgałęzienia na Lubań i Złotoryję. Projektowane jest połączenie tego systemu z systemem górno-śląskim, co niewątpliwie przyczyni się do jeszcze racjonalniejszego wykorzystania zasobów energetycznych.

Obecnie istniejący system gazociągów Ziem Odzyskanych jest skromnym zaczątkiem rozwiniętego systemu, jaki powstanie na tym obszarze w przyszłości. Do tego bowiem, by w sposób ekonomiczny zorganizować zaopatrywanie odbiorców w gaz, konieczne jest stworzenie jednego organu zajmującego się przesyłaniem i rozdziałem całej stojącej do dyspozycji ilości gazu. W układzie takim gaz koksowniczy oraz wielkopiecowy powinny być przede wszy-

stkim rozprowadzone ze względu na to, że na ich produkcję, jak już wspomniano poprzednio, wywierają decydujący wpływ czynniki niezależne od zapotrzebowania terenu na gaz. Wyrównywanie niedoborów, które wobec ograniczonych możliwości produkcyjnych obu tych gazów będą coraz bardziej rosły, przypadnie w udziale gazowniom produkującym gaz zawodowo. Te ostatnie trzeba więc będzie rozbudowywać w miejscach najbardziej dogodnych ze względu na odległości przesyłania do punktów ciężkości odbioru. Projektuje się stworzenie szeregu gazowni okręgowych, wyposażonych w generatory wysokociśnieniowe i włączonych do wspólnego systemu gazociągów. Gazownie te spowodują niewątpliwie likwidację gazowni małych leżących w zasięgu gazociągu. Zamiast więc obecnie istniejącej bo-



gatej mozaiki wytwórni gazu powstanie zorganizowany układ, gwarantujący właściwą gospodarkę na tym odcinku energetycznym. Jeżeli chodzi o możliwości wymiany międzynarodowej gazu, to są one duże. W czasie wojny Niemcy połączyli system rurociągów dolno-śląskich z systemem czechosłowackim. Połączenie to, biegnące z Kędzierzyna do Morawskiej Ostrawy, zniszczone w czasie działań wojennych, będzie odbudowane już w niedalekiej przyszłości. Będzie ono służyło przede wszystkim do wzajemnej wymiany. Przesyłanie gazu do Niemiec ma miejsce już obecnie poprzez rurociąg Wałbrzych —Zgorzelice—Görlitz.

Uporządkowanie gospodarki gazoenergetyki umożliwi zorganizowanie całej gospodarki energetycznej Ziem Odzyskanych na podstawach podanych na wstępie.

INŻ. FRYDERYK TOPOLSKI, Generalny Dyrektor C. C. P. W.

Rola Ziem Odzyskanych w polskim przemyśle węglowym

PRAGNĄC przedstawić rolę, jaką dla polskiego przemysłu węglowego spełniają od czasu ich objęcia Ziemie Odzyskane, trzeba zaznaczyć, że przemysł węglowy w Polsce — to nie tylko węgiel, a zwłaszcza nie tylko węgiel kamienny, gdyż poza produkcją pewnych artykułów głównych otrzymuje przemysł węglowy ponad 50 różnych innych produktów o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Zrozumiałe jest, że w artykule niniejszym niemożliwą byłoby rzeczą przedstawić rolę Ziem Odzyskanych we wszystkich szczegółach. Ograniczymy się więc jedynie do spraw najważniejszych, dostatecznie jednak naświetlających poruszony temat.

Przypomnijmy pokrótce, że dla polskiego przemysłu węglowego Ziemie Odzyskane to:

1) **ok. 10% wszystkich zasobów węgla kamiennego;**
2) **ok. 67% zasobów węgla brunatnego;**
3) **ponad 11 milionów ton wysokoogniotrwałego łupku, którego tej jakości poza Nową Rudą nie posiadamy nigdzie;**

4) **100% wydobycia dobrze koksującego węgla, dającego pierwszorzędnej jakości koks wysokopiecowy i odlewniczy (obok węgla płomiennego oraz gazującego, dającego koks opałowy).**

Udział tych ziem w stosunku do całości produkcji Polski w r. 1938 (wg dzisiejszego stanu zakładów) wyrażał się następującymi, znacznymi procentami:

w węglu kamiennym — 45,1%
w węglu brunatnym ok. — 95 %
w brykietach z w. kamien. — 62 %
w brykietach z w. brunatn. — 100 %
w koksie (z półkoksem) — 59,6%

Wojna zmieniła do gruntu ten stan rzeczy. O zniszczeniach materialnych na tych ziemiach pisano już w Polsce dużo; nie za dużo jednak, by nie trzeba było dodać, że zniszczenia te sięgnęły aż w głąb ziemi, uszczuplając nawet bazę surowcową i zmniejszając tym samym możliwości produkcyjne kopalń węgla. Na pierwsze miejsce jednak wysuwają się tutaj zniszczenia w drugim, równie ważnym dla górnictwa jak surowiec, czynniku ludzkim. Śmiało można powiedzieć, że czynnik ten na Ziemiach Odzyskanych zniszczony został dla przemysłu węglowego prawie w stu procentach. Toteż fakt, że pokonaliśmy wstępne trudności przy uruchomieniu naszych zakładów i dalsze z równą energią pokonujemy, nie tylko utrzymując rolę Ziem Odzyskanych na właściwym poziomie, ale — jak niżej zobaczymy — stale jej poziom podnosząc, może nas napawać uzasadnioną dumą i zaufaniem we własne siły.

Liczby określające nam rolę Ziem Odzyskanych w naszym przemyśle węglowym pokazują niżej umieszczone zestawienia tabelaryczne. Zestawienia te pozwolą czytelnikowi na wyciągnięcie wniosków bardziej szczegółowych, niż jest to możliwe w krótkiej analizie.

Węgiel kamienny:

W 28% ogólnej liczby polskich kopalń na Ziemiach Odzyskanych (tabl. 1) wydobyto w r. 1947 32,8% ogólnego wydobycia węgla kamiennego (tabl. 2) przy 36,2% ogólnego stanu zatrudnionych robotników (tabl. 4). Eksport natomiast wynosił 38,1% (tabl. 3) ogólnego eksportu polskiego węgla kamiennego.

Tablica 1.

Liczba czynnych zakładów p. w. wg stanu z dnia 31. XII. 1947:

Zakłady	W granicach Polski z r. 1939	Na Ziemiach Odzyskanych	Razem	% zakładów na Ziemiach Odzyskanych
Kopalnie węgl. kam. *)	54	21	75	28,0
Kopalnie węgl. brun.	1	6	7	85,8
Brykietow. węgl. kam.**)	3	3	6	50,0
Brykietownie węgl. brun.	1	3	4	75,0
Koksownie	4	7	11	63,6
Prażalnie węgla	1	1	2	50,0
Kop. łupku praż.	—	1	1	100,0
Elektrownie	34	5	39	12,8
Fabryki maszyn	9	2	11	18,2
Razem główne zakł. p. w	107	49	156	31,4

*) w r. 1947 nastąpiła dalsza koncentracja administracji kopalń.
**) wraz z fabryką Lofix, produkującą brykiety podpałkowe.

Co mówią wyżej przytoczone cztery liczby stosunkowe?

Przede wszystkim świadczą o tym, że kopalnie położone na Ziemiach Odzyskanych są — przeciętnie biorąc — większe, niż na pozostałych ziemiach Polski.

Porównując na tabl. 2 rozwój wydobycia w latach 1945 do 1948 (czyli łącznie z planowanym) z wydobyciem ilościowym i procentowym w r. 1938, widzimy, że udział Ziem Odzyskanych w wydobyciu ogólnym nie osiągnie w r. 1949 przedwojennego udziału 45,1%, lecz zaledwie 32,8%, czyli ok. 73% stanu przedwojennego. Przyczyna tego stanu rzeczy jest dwojaka: po pierwsze podniesienie wydobycia w dawnych okręgach polskich ponad poziom przedwojenny, kiedy ich zdolność produkcyjna nie była w pełni wyzyskana, po wtóre — większe wyniszczenie techniczne kopalń Ziem Odzyskanych oraz — i to przede wszystkim — większe trudności w uzyskaniu kwalifikowanych górników dla zatrudnienia ich w tych kopalniach. Toteż przemysł węglowy dokłada wszelkich starań w tym kierunku, głównie przez werbowanie do pracy w kopalniach nowoosiedlonych miesz-

Tablica 2.

Produkcja ważniejszych produktów p. w. na Ziemiach Odzyskanych

(w tonach lub 1000 kWh):

	1938		1945		1946		1947		I kwart. 1948		1948 (plan)	
	Ilość	% ogól. prod. p. w.	Ilość	% ogól. prod. p. w.	Ilość	% ogól. prod. p. w.	Ilość	% ogól. prod. p. w.	Ilość	% ogól. prod. p. w.	Ilość	% ogól. prod. p. w.
Węgiel kamienny . .	31 290 000	45,1	7 988 627	29,2	14 475 578	30,6	19 419 621	32,8	5 426 841	32,5	22 152 300	32,8
Węgiel brunatny . . .	—	—	39 529*)	100,0	1 441 815**)	99,2	4 705 757	98,7	1 138 512	98,4	4 800 000***)	96,6
Brykiety z węgla kam.	363 000	62,0	39 735	36,6	234 123	44.3	326 220	51,6	94 692	53,8	476 800	73,3
Brykiety z węgla brun.	—	—	4 660	100,0	39 410	96,5	34 169	81,9	10 428	65,5	104 400	70,1
Koks i półkoks . . .	3 375 000	59,6	1 038 138	59,5	1 252 947	58,5	1 746 036	60,9	476 243	60,9	1 928 900	62,8
Łupek surowy	—	—	—	—	—	—	131 897	98,9	39 262	97,0	149 000	98,7
Łupek prażony . . .	—	—	—	—	—	—	65 994	100,0	17 912	100,0	77 900	100,0
Prąd elektryczny . .	—	—	201 420	22,0	300 852	23,3	326 823	22,3	61 856	15,5	376 000	23,4

*) Bez kop. Turów, która nie była objęta przez p. w.
**) W tym kop. Turów 1.193.722 ton (IX. — XII. 1946).
***) Przewidywane wykonanie.

kańców tych ziem, repatriantów ze wschodu i zachodu. Świadczą o tym liczby tablicy 4 i 5. Na przestrzeni 2 i ćwierć roku stan zatrudnienia na kopalniach wzrósł z 57,595 na 73,229 robotników, czyli o 27,3%. Poza tym zmienił się skład załogi: procent zatrudnionych w kopalniach Polaków z 71,3 na koniec 1945 r. wzrósł do 81,1 na koniec I kwartału 1948 roku. Drugi wniosek: kopalnie Ziem Odzyskanych — przeciętnie biorąc — mają niższą wydajność na przepracowaną dniówkę, niż kopalnie pozostałych ziem polskich. Pod tym względem główny wpływ wywierają kopalnie dolno-śląskie. Znacznie trudniejsze warunki geologiczne Zagł. Dolno-Śląskiego (mała grubość pokładów, znaczne nachylenia i liczne za-

Tablica 3.

Eksport ważniejszych produktów p. w. z Ziem Odzyskanych

(w tonach lub 1000 kWh):

	1945			1946			1947			I kwart. 1948			1948 (plan)		
	Ilość	% prod. Z.O.	% całk. eksp. P.W.	Ilość	% prod. Z.O.	% całk. eksp. P.W	Ilość	% prod. Z.O.	% całk. eksp. P.W.	Ilość	% prod. Z.O.	% całk. eksp. P.W.	Ilość	% prod. Z.O.	% całk. eksp. P.W.
Węgiel kamienny . .	2 339 368	29,2	41,9	5 724 395	39,6	42,2	6 826 841	35,1	38,1	2 139 141	40,4	39,8	9 500 000	42,0	39,6
Węgiel brunatny . .	— *)	—	—	1 193 722**)	82,1	100,0	4 241 612	90,1	100,0	1 012 893	89,0	100,0	4 000 000	98,6	100,0
Brykiety z węgla kam.	—	—	—	5 049	2,2	92,5	8 436	2,6	100,0	1 141	1,2	81,4	—	—	—
Brykiety z węgla brun.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koks i półkoks . . .	71 533	6,9	64,8	836 403	66,7	66,6	911 927	52,2	72,2	207,881	43,6	80,2	700 000	36.3	63,7
Łupek surowy . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łupek prażony . . .	—	—	—	—	—	—	9 040	13,7	100,0	—	—	—	—	—	—
Prąd elektryczny . .	—	—	—	82 248	27,3	100,0	95 992	29,4	100,0	22 205	35,9	100,0	—	—	—

*) Bez kopalni Turów.
**) Cała produkcja kopalni Turów (IX. — XII. 1946 r.).

Tablica 4.

Stan zatrudnienia w zakładach p. w. na Ziemiach Odzyskanych (pracownicy fizyczni):

ZAKŁADY	31. XII. 1945		31. XII. 1946		31. XII. 1947		31. III. 1948	
	Liczba zapis.	% ogóln. stanu	Liczba zapis.	% ogóln. stanu	Liczba zapis.	% ogóln. stanu	Liczba zapis.	% ogóln. stanu
Kopalnie węgla kamiennego	57 595	32,4	66 679	35,5	73 022	36,2	73 229	35,9
Kopalnie węgla brunatnego	1 140	98,0	1 700	96,0	2 687	91,3	2 737	89,9
Brykietownie węgla kamiennego . . .	210	53,7	395	59,4	309	52,9	326	53,7
Brykietownie węgla brunatnego . . .	—	—	173	96,2	200	37,2	212	37,1
Koksownie i prażalnie węgla	2 876	58,3	3 434	62,6	3 886	65,7	3 961	65,4
Kopalnie i prażalnie łupku	—	—	452	100,0	645	100,0	672	100,0
Elektrownie	550	14,8	712	20,8	957	23,1	962	22,3
Fabryki maszyn	—	—	1 120	23,4	1 174	25,4	1 187	25,3
Inne zakłady p. w.	7 184	50,5	10 640	34,4	12 037	37,4	13 769	39,8
RAZEM	69 555	35,3	85 305	35,4	94 917	37,5	97 055	37,6

Tablica 5.

Skład załogi kopalń węgla kamiennego Z. O.

	Liczba zapisanych na koniec okresu											
	Rok 1945			Rok 1946			Rok 1947			I. kwartał 1948		
	Najemni		Przymusowi	Najemni		Przymusowi	Najemni		Przymusowi	Najemni		Przymusowi
	Polacy	Niemcy wolni		Polacy	Niemcy wolni		Polacy	Niemcy wolni		Polacy	Niemcy wolni	
Liczba	41 015	9 519	7 051	47 938	10 023	8 718	58 240	7 796	6 986	59 400	7 754	6 075
%	71,3	16,5	12,2	72,0	15,0	13,0	79,8	10,7	9,5	81,1	10,6	8,3

burzenia tektoniczne i geologiczne) sprawiają, że wydajność tych kopalń nigdy nie będzie mogła osiągnąć wydajności kopalń Górno-Śląskiego Zagł. Węgl., pomimo niewątpliwych postępów w tej dziedzinie od r. 1945, o czym świadczą cyfry na tabl. 6. Niewątpliwie jednak wpływ na ten stan ma również werbowanie świeżych robotników na Ziemie Odzyskane, z których większość nigdy nie pracowała na kopalni, pozostali natomiast, głównie repatrianci — górnicy z Francji, Belgii czy Westfalii, znajdują się w zupełnie odmiennych warunkach i życia, i pracy, tak że upływa zwykle okres kilkomiesięczny, nim zdołają „przyjść do normy". O tym, że przychodzą do normy stosunkowo szybko, świadczą stosunki pro-

Tablica 6.

Wydajność ogólna na dniówkę przepracowana w kop. węgla kamiennego:

Zagłębie	Grudzień 45.		Marzec 46.		Grudzień 46.		Marzec 47.		Grudzień 47.		Marzec 48.	
	kg/dn	%	kg/dn	%	kg/dn	%	kg/dn	%	kg/dn	%	kg/dn	%
Dolno-Śląskie	535	100,0	586	109,5	575	107,5	629	117,6	693	129,5	730	136,4
Główne	938	100,0	993	105,9	1,124	119,9	1,141	121,7	1,189	126,8	1,232	131,3

centowego wzrostu wydajności w porównaniu z wydajnością w grudniu 1945 r. Podczas kiedy Górno-Śląskie Zagłębie Węglowe wykazuje prawie regularny wzrost wydajności, osiągając w marcu 1948 r. 131,3% wydajności podstawowej (z grudnia 1945), Zagłębie Dolno-Śląskie — po chwilowym załamaniu w roku 1946 (grudzień) — wykazuje tempo wzrostu wydajności szybsze, osiągając w marcu br. 136,4% wydajności z grudnia 1945.

Eksport węgla kamiennego z Ziem Odzyskanych stale wzrasta od r. 45 tak ilościowo, jak i w procencie ich wydobycia i wykazuje znacznie większe liczby procentowego udziału w ogólnym eksporcie niż wydobycie. Jest to naturalną konsekwencją położenia geograficznego tych ziem. Leżąc blisko granic wypadowych na zachód, a zwłaszcza drogi wodnej na Odrze, z góry predystynowane są one do eksportu, podczas kiedy reszta polskich kopalń pracuje w większym stopniu dla zaspokojenia potrzeb rynku krajowego. Niepoślednią rolę odgrywa tutaj jakość węgla Ziem Odzyskanych, lepsza niż np. okręgu krakowskiego czy dąbrowskiego tak pod względem wartości opałowej jak i zdolności do dalszych transportów.

Obserwując dynamikę udziału Ziem Odzyskanych w wydobyciu węgla kamiennego na przestrzeni lat 1945—1948 (tabl. 2) zauważymy stały jego wzrost. Świadczy on o stałym wzroście znaczenia Ziem Odzyskanych w gospodarce Polski, równomierność zaś tego wzrostu dowodzi, że gospodarka ta oparta jest na długofalowej planowości.

Inne produkty przemysłu węglowego na Ziemiach Odzyskanych.

Szczupłość ram, zakreślonych dla niniejszego artykułu, nie pozwala nawet na tak pobieżne potraktowanie wszystkich produktów wymienionych w tablicach, jak zrobiliśmy w analizie głównych liczb dla węgla kamiennego. Można jednak znaleźć w wyżej podanych tablicach odpowiedź na pytania, dotyczące roli Ziem Odzyskanych dla polskiego przemysłu węglowego w latach 1945—1948.

W przemyśle **węgla brunatnego** charakterystyczne jest to, że na ziemiach dawnych posiadamy tylko jedną obecnie czynną kopalnię, należącą do przemysłu węglowego (w Koninie), wszystkie natomiast inne znajdują się na Ziemiach Odzyskanych. Wśród tych ostatnich kopalnia Turów to olbrzym, której równych pod względem wydobycia nie ma w Polsce, a niewiele jest na świecie. Korzystając z olbrzymich zapasów węgla i korzystnych warunków geologicznych (płytkie, prawie poziome zaleganie, wielka grubość pokładu), kopalnia ta sposobem odkrywkowym może wydobywać taką ilość węgla, na jaką pozwalają jej tylko urządzenia techniczne na powierzchni i osiągać niewiarygodne w naszych stosunkach górniczych wydajności (w marcu br. np. 11.253 ton na dniówkę przy 1.191 t/dn. w kopalniach węgla kamiennego i 1,074 t/dn. w kopalniach węgla brunatnego).

Kopalnia Konin w latach 1945 i 1946 na skutek zniszczeń wojennych odgrywała bardzo nikłą rolę w wydobyciu. Obecnie po usunięciu skutków zniszczeń, a zwłaszcza po przystąpieniu do wydobycia sposobem odkrywkowym części złóż, udział jej rośnie, stąd spadek procentowego udziału Ziem Odzyskanych w ogólnym wydobyciu.

Odnośnie do **brykietów z węgla kamiennego** należy zauważyć, że jedynym ograniczeniem w ich produkcji jest brak paku. Z tego powodu przemysł węglowy z coraz to większym zainteresowaniem śledzi postęp prób brykietowania przy użyciu innego lepiszcza, jak np. ługu posulfitowego, który jest odpadkowym produktem w papierniach.

Spadek udziału Ziem Odzyskanych w produkcji **brykietów z węgla brunatnego**, wykazany w tablicy 2, tłumaczy się uruchomieniem z końcem r. 1946 brykietowni w Koninie, której produkcja stale wzrasta. Podkreślić tu należy, że trudności natury technicznej (zniszczenia wojenne brykietowni) nie pozwalają na rozwój tego przemysłu na skalę przewidywaną.

Z tablicy 2 i 3 widzimy, jak znaczną rolę odgrywają Ziemie Odzyskane w produkcji i eksporcie **koksu.** Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jest to produkt cenny, a dla przemysłu hutniczego i metalurgicznego niezbędny właśnie w takiej ilości, jaką dają koksownie Ziem Odzyskanych, jeżeli dodamy do tego tę okoliczność, że koksownie — poza koksem — dają wiele jeszcze cenniejszych niż koks produktów, zrozumiemy, że przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski postawiło przemysł koksowniczy, hutniczy, metalurgiczny i chemiczny na stopie europejskiej, a nawet pozwoliło na tak znaczny eksport koksu (p. tabl. 3), jakiego Polska dawniej nie znała, będąc przeciwnie zmuszoną do importowania koksu hutniczego i odlewniczego.

O **łupku ogniotrwałym** wypada zaznaczyć tylko, że Ziemie Odzyskane posiadają prawie monopol w tej produkcji przemysłu węglowego . Łupek laterytowy, wydobywany w kop. Artur i Piast, nie może w żadnym wypadku konkurować z łupkiem szamotowym kop. Nowa Ruda pod względem wytrzymałości mechanicznej i odporności na wysokie temperatury. Nic więc dziwnego, że w stanie prażonym łupek ten poszukiwany był prawie w całym świecie. Toteż — mimo iż nie planujemy na razie na większą skalę eksportu tego cennego produktu — rok 1947 wykazał, że 13,7% jego produkcji poszło za granicę.

Z powyższego opisu, a zwłaszcza z tablic liczbowych, można sobie wyrobić jasny obraz znaczenia Ziem Odzyskanych dla przemysłu węglowego, a przez ten przemysł dla całego kraju. Dopiero z chwilą odzyskania tych ziem Polska z kraju rolniczego, a przeludnionego w stosunku do swoich możliwości utrzymania ludności, stała się krajem przemysłowo-rolniczym, który nie tylko potrafi swą ludność zaopatrzyć we wszystko, czego do życia potrzeba, ale nawet część swoich wytworów wymienić na towary, których poskąpiła nam natura. Toteż nic dziwnego że Rząd Polski i kierownictwo przemysłu węglowego docenia rolę Ziem Odzyskanych dla Państwa, a doceniając ją nie traktuje ich po macoszemu, nie eksploatuje rabunkową metodą Niemców. A że tak jest, wynika z następujących kilku kwot, które zainwestowaliśmy lub mamy zamiar zainwestować w zakładach przemysłu węglowego, położonych na tych ziemiach:

w r. 1946 — 460 miln. zł
w r. 1947 — 2022 miln. zł
w r. 1948 — 2260 miln. zł (plan)

INŻ. IGNACY BOREJDO

Hutnictwo na Ziemiach Odzyskanych

FAKTY historyczne mówią, że Ziemie Odzyskane w granicach niemieckich były pasierbem Rzeszy, że wlokły się w ogonie postępu technicznego Niemiec, że potęga przemysłu Niemiec zachodnich przygniotła swym ciężarem rozwój przemysłowy tych ziem, że udział ich przemysłu w ogólnokrajowej produkcji Niemiec był minimalny. Po przejściu na mocy układu genewskiego z dn. 15 maja 1922 roku części Górnego Śląska do Polski, przemysł hutniczy w niemieckiej części Górnego Śląska uległ dalszej degeneracji: duże huty, jak Zakłady Borsiga i Huta Gliwicka, zlikwidowano, huta Donnersmarcka w Zabrzu straciła oddziały hutnicze i przekształciła się w zakład przetwórczy. Dopiero umowa poczdamska, przywracająca Polsce ziemie zachodnie, stworzyła warunki dla przemysłowego ich rozkwitu.

Najlepiej porównać stan przemysłu Ziem Odzyskanych za czasów pruskich z rozwojem, jakiemu ulega on obecnie, biorąc jako miarę przemysł kluczowy, decydujący o obliczu przemysłowym kraju, to jest przemysł hutniczy.

Tabela poniższa przedstawia rozwój produkcji głównych wytworów hutniczych oraz rozwój zatrudnienia na hutach Śląska niemieckiego od 1927 do 1935 roku:

Tabela 1.

	Produkcja w tonach					
Rok	Surówka	Stal surowa	Półfabrykaty do sprzedaży	Gotowe wyroby walc. wraz z kutymi i prasow.	Wyroby lane	Stan zatrudnienia (załoga)
1927	311.038	582.670	49.806	400.178	46.194	17.445
1928	247.755	523.168	46.200	368.502	36.626	16.051
1929	180.194	533.632	34.381	383.032	38.047	15.014
1930	86.524	352.278	25.001	254.686	24.054	11.900
1931	59.159	308.107	16.185	231.486	16.505	9.682
1932	30.919	188.661	11.104	142.467	7.547	6.799
1933	53.244	210.344	13.750	161.129	15.202	7.557
1934	119.902	320.156	10.159	235.981	23.102	9.566
1935	175.165	390.818	10.603	276.251	24.229	11.283

Widzimy więc, że produkcja surówki spadła w tym okresie z 311.038 do 175.165 ton, tj. o 44%, produkcja stali surowej z 582.670 do 390.818 ton, tj. o 34%, produkcja półfabrykatów z 49.806 do 10.603 ton, tj. o 79%, gotowych wyrobów walcowanych, kutych i pasowanych z 400.178 do 276.251 ton, tj. o 31%, wyrobów lanych z 46.194 do 24.229 ton, tj. o 48%. Zatrudnienie spadło o 35%. **Należy zwrócić uwagę, że do porównania wzięliśmy lata 1934/35, tj. lata wysokiej w Niemczech koniunktury na stal z uwagi na przygotowania wojenne Trzeciej Rzeszy.**

Jeszcze ciekawsza jest następna tabela, ilustrująca udział procentowy hutnictwa śląskiego w ogólnej produkcji hutniczej Niemiec.

Tabela 2.

w %%

Rok	Surówka	Stal surowa	Gotowe wyroby walcowane
1927	2,37	3,57	3,36
1928	2,10	3,60	3,50
1929	1,34	3,29	3,41
1930	0,90	3,05	3,13
1931	0,97	3,71	3,94
1932	0,79	3,28	3,35
1933	1,01	2,76	2,95
1934	1,37	2,69	2,81
1935	1,36	2,38	2,42

Widzimy, że udział surówki z 2,37% w 1927 r. spadł do 1,36% w 1935 r., udział stali z 3,57% w 1927 r. spadł do 2,38% w 1935 r., a udział wyrobów walcowanych z 3,36% — do 2,42% w tych samych latach. Ponadto tabela wskazuje, że nawet mimo wielkich zbrojeń hitlerowskich, rozpoczętych w 1933 r., udział procentowy produkcji stali surowej i gotowych wyrobów walcowanych w niemieckiej części Górnego Śląska systematycznie dalej spada.

Spadek produkcji hutniczej w cyfrach bezwzględnych oraz zmniejszenie się udziału procentowego hutnictwa niemieckiej części Śląska w ogólnej wytwórczości hutniczej Rzeszy nie są przypadkowe, ale znajdują swe uzasadnienie w przynależności tych ziem do obcego organizmu gospodarczego, posiadającego inne ośrodki produkcyjne, korzystniej położone i technicznie lepiej wyposażone. Postaram się w dalszym ciągu tezę tę uzasadnić drogą rozważenia warunków zbytu.

W broszurce „Die Oberschlesische Eisenindustrie" dra Tittlera, wydanej w 1932 r., czytamy następujące stwierdzenia:

„Niekorzystne położenie geograficzno-transportowe Górnego Śląska na południowo-wschodnim krańcu Rzeszy, brak spławnej drogi wodnej i chłon-

nego rynku w najbliższej okolicy tego okręgu oraz zaobserwowane od dziesiątków lat tendencje krajów ościennych do odgrodzenia się murami celnymi od importu górno-śląskich wyrobów żelaznych, utrudniały bardzo zbyt górno-śląskiego przemysłu hutniczego.

Nawet potrzeb miejscowych na wyroby hutnicze nie pokrywał górno-śląski przemysł hutniczy (tj. w niemieckiej części Śląska), ponieważ napotykał tutaj ostrą konkurencję hut zachodnio-niemieckich, hut nadmorskich i nawet zagranicznych, pomimo istnienia ceł wwozowych (np. surówka indyjska oraz belgijskie żelazo prętowe i profilowe docierały nawet do Wrocławia). W tych okolicznościach konsumenci miejscowi, niestety, nie pokrywają — jak na to wskazuje statystyka — swych potrzeb wyrobami hutnictwa miejscowego."

Dalej czytamy:

„Spadek ilościowy produkcji i zbytu jest nadzwyczaj duży. Największy zbyt w kraju w 1924 r. wyniósł 97.681 ton, tj. około 37% ówczesnej całkowitej produkcji surówki. W 1929 r. zbyt spadł jeszcze niżej i stanowił zaledwie 10% całkowitej produkcji, jednak wzrósł nieco w latach 1930 i 1931."

Tabela poniższa przedstawia, w jakich częściach Niemiec zbywana była produkcja surówki niemieckiej części Górnego Śląska:

Tabela 3.

Wysyłka surówki górno-śląskiej

Lata	Całkowita sprzedaż krajowa	Z tego Dolny Śląsk i Wrocław		Z tego Brandenburgia z Berlinem	
	ton	ton	%	ton	%
1911	50.304	33.483	66,5	967	1,9
1913	34.013	25.384	74,7	1.546	4,5
1929	25.150	8.457	33,6	1.906	7,6
1930	13.793	2.796	20,3	1.815	13,1

Z zestawienia wynika, że zbyt surówki w kraju ustawicznie malał. Dolny Śląsk i Wrocław w coraz mniejszym stopniu pokrywają swe potrzeby wyrobami śląskimi i chociaż udział procentowy Brandenburgii i Berlina w nabywaniu surówki śląskiej wzrasta, jednak wysokość bezwzględna zakupów prawie się nie zmienia.

Podana niżej tabela jeszcze dobitniej akcentuje słabą rolę, jaką odgrywał przemysł górno-śląski w zaopatrywaniu naszych obecnych Ziem Odzyskanych w swe własne wytwory, wówczas gdy ziemie te były pod zaborem pruskim:

Tabela 4.

Obszar zaopatrywany	1913 r. Zużycie całkowite	1913 r. Z tego pochodz. górno-śląsk.		1929 r. Zużycie całkowite	1929 r. Z tego pochodz. górno-śląsk.		1930 r. Zużycie całkowite	1930 r. Z tego pochodz. górno-śląsk.	
	ton	ton	%	ton	ton	%	ton	ton	%
Dolny Śląsk z Wrocławiem	62.132	25.384	40,9	59.442	8.457	14,2	33.331	2.796	8,4
Brandenburgia z Berlinem	102.225	1.546	1,5	85.852	1.906	2,2	47.288	1.815	4,0

A zatem Dolny Śląsk razem z Wrocławiem pokryły w 1930 r. zaledwie 8,4%, Brandenburgia zaś z Berlinem zaledwie 4% swego zapotrzebowania na surówkę z hut górno-śląskich. Udział procentowy Górnego Śląska w zaopatrywaniu w surówkę Dolnego Śląska z Wrocławiem spadł pięciokrotnie w stosunku do 1913 r.

Tabela 5 podaje, skąd głównie sprowadzały surówkę: Wrocław, Dolny Śląsk, Berlin i Brandenburgia:

Tabela 5.

Okręg	Całkowite zużycie	Z tego z Hanoweru	z Turyngii	z Nadrenii i Westfalii	z Górnego Śląska	
1929 r.	ton	ton	ton	ton	ton	%
Wrocław	6.276	—	20	1.048	3.448	54,9
Dolny Śląsk	53.166	5.287	7.670	11.125	5.009	9,4
Berlin	46.618	137	1.695	19.697	1.885	4,0
Brandenburgia	39.234	266	830	16.677	21	0,05
1930 r.						
Wrocław	5.386	—	55	1.571	1.080	20,0
Dolny Śląsk	27.945	3.340	5.099	3.942	1.716	6,1
Berlin	27.061	2.494	2.241	8.278	1.740	6,4
Brandenburgia	20.227	431	1.248	3.910	75	0,4

A zatem Wrocław i Dolny Śląsk w 1930 r. sprowadziły z Westfalii 5.000 ton surówki. To było przyczyną, że przemysł hutniczy niemieckiego Górnego Śląska, nie znajdujący zbytu, coraz bardziej upadał. Z 12 wielkich pieców, znajdujących się w tej części Śląska, w 1931 r. był czynny tylko jeden.

Dotychczas mówiliśmy o produkcji i zbycie surówki. Zupełnie podobnie przedstawia się sprawa z produkcją i zbytem wyrobów gotowych na rynku wewnętrznym. W cytowanej wyżej broszurce dra Tittlera znajdujemy na str. 33 następujące rozważania:

„Na zbyt wyrobów gotowych górno-śląskiego przemysłu hutniczego ma silny wpływ znaczna odległość rynkowa przemysłu górno-śląskiego, położonego na południowo-wschodnim krańcu Rzeszy, od głównych konsumentów stali. Główne surowce muszą pokonać znaczne odległości do zakładów, co zwiększa koszt własny, poza tym w najbliższej odległości od hut brak pojemnego rynku konsumcyjnego, jak to ma miejsce w zachodnio-niemieckim okręgu hutniczym. Z tego wynika, że gotowe wyroby muszą przejść duże odległości, nim dotrą do odbiorcy." „Wszystkie te okoliczności sprawiają, że stal górno-śląska nie może opanować całkowicie nawet własnego rynku śląskiego." Dlatego też produkcja hut górno-śląskich z roku na rok katastrofalnie spadała, jak to wskazuje niżej przytoczona tabela:

Tabela 6.

Wysyłka gotowych wyrobów z hut górno-śląskich niemieckiej części G. Śląska:

Rok	Półprodukty	Gotowe wyroby walcowane	Wyroby żeliwne	Wyroby staliwne	Razem sprzedaż krajowa
	ton	ton	ton	ton	ton
1925	50.492	133.096	28.878	8.702	221.168
1926	37.436	185.409	29.211	5.838	257.894
1927	11.990	268.020	43.628	9.898	333.536
1928	8.890	252.032	37.457	8.504	306.883
1929	9.572	235.275	35.412	10.104	290.363
1930	5.036	152.976	21.979	6.824	186.815
1931	3.349	95.102	14.384	5.080	117.915

Ponieważ nasza statystyka — niestety — urywa się na roku kryzysowym, co może wywołać podejrzenie stronniczości naszych rozumowań, przytaczamy drugie zestawienie dla lat 1929 i 1930, charakteryzujące udział procentowy górno-śląskiej produkcji hutniczej w zaopatrywaniu tych obszarów, dla których parytet frachtowy jest bardziej korzystny w stosunku do hut górno-śląskich niż w stosunku do hut zachodnio-niemieckich, tj. obszarów, które przede wszystkim powiny być zaopatrywane przez huty górno-śląskie:

Tabela 7.

Obszar zaopatrywany	Zużycie całkowite	Z tego z Górnego Śląska		Żelazo prętowe, form., blachy itp.		Z tego Rury		Z tego Drut	
1929	ton	ton	%	ton	Z tego z G. Śl.	ton	Z tego z G. Śl.	ton	Z tego z G. Śl.
Prusy Wschodnie bez portów	70.938	10.232	14.4	24.103	8.010	4.891	671	3.989	692
Porty Prus Wschodnich	61.808	7.427	12,0	16.155	4.540	5.251	713	2.331	580
Pomorze bez portów	86.892	4.072	4,7	26.398	2.681	5.348	264	1.611	307
Porty pomorskie	95.688	15.978	16,7	22.073	3.665	17.690	6.953	3.350	2.296
Wschodni obszar gran.	23.025	1.922	8,3	7.429	1.163	1.514	85	713	206
Wrocław	144.723	40.099	27,7	56.263	21.153	15.188	8.000	3.818	2.515
Dolny Śląsk	222.472	59.372	26,7	107.146	39.088	16.224	4.100	6.361	4.165
Berlin	803.366	60.646	7,5	448.697	39.805	93.652	7.853	25.732	4.044
Brandenburgia	348.421	27.225	7,8	136.112	15.997	36.812	2.856	10.097	2.215
Saksonia bez Lipska	515.685	31.047	6,0	257.636	17.536	41.597	1.847	26.248	6.834
Razem	2.373.018	258.020	10,9	1.101.832	153.638	238.176	33.342	84.250	23.854
1930									
Prusy Wsch. bez portów	60.377	7.618	12,6	16.307	5.590	3.745	574	3.161	449
Porty Prus Wschodnich	46.517	8.431	18,1	18.004	5.693	3.386	683	1.835	906
Pomorze bez portów	71.970	3.116	4,3	21.783	1.702	3.810	136	1.779	356
Porty pomorskie	78.335	15.565	20,0	15.818	4.233	15.949	7.909	1.866	1.094
Wschodni obszar gran.	20.209	1.446	7,1	5.419	694	1.917	138	726	174
Wrocław	107.226	30.660	28,6	45.904	17.985	9.919	4.553	2.872	2.033
Dolny Śląsk	177.188	47.477	26,8	79.783	29.917	14.488	3.160	5.185	3.340
Berlin	539.929	30.897	5,7	243.392	15.380	64.906	4.505	18.569	3.444
Brandenburgia	253.136	13.796	5,4	93.161	7.518	26.770	1.973	7.703	1.369
Saksonia bez Lipska	326.143	17.071	5,2	161.757	9.356	19.716	244	19.394	4.588
Razem	1.681.030	176.017	10,5	701.328	98.068	164.606	23.866	63.090	17.753

Tabela ta wskazuje, że na ogólną ilość otrzymanych w tych obszarach wyrobów stalowych w 1929 r., tj. 2.373.018 ton, tylko 10,9%, tj. 258.020 ton jest pochodzenia górno-śląskiego, a w 1930 r. udział ten spada do 10,5%. Nawet Wrocław i Dolny Śląsk pokrywają swe zapotrzebowanie na wyroby stalowe tylko w 27,7% wzgl. 26,7% wyrobami z hut górno-śląskich, Berlin tylko w 7,5%, Brandenburgia w 7,8%. W 1930 r. ten udział procentowy jeszcze bardziej spada dla Berlina i Brandenburgii i wynosi tylko 5,7% wzgl. 5,4%.

Wszystko to dowodzi, że górno-śląski przemysł hutniczy w ramach niemieckiego systemu gospodarczego nie miał warunków rozwoju i z roku na rok kurczył się i zanikał. I tak zlikwidowano zakłady Borsiga, oddziały hutnicze huty Donnersmarcka w Zabrzu i Hutę Gliwicką. Nie ulega wątpliwości, że tylko dzięki gwałtownym przygotowaniom Hitlera do wojny resztę hut utrzymano. Przy pokojowym rozwoju wypadków groziła im również zagłada.

Skorzystamy jeszcze raz z cytowanej broszurki jubileuszowej dra Tittlera i przytoczymy stamtąd jeszcze jeden ustęp o robotnikach górno-śląskich. Pisze on (str. 43):

„Hutnik górno-śląski jest od pokoleń przyzwyczajony do wytężonej, ciężkiej i po części bardzo odpowiedzialnej pracy na hutach. Jest on doskonały z powodu swej zręczności, pilności oraz wytrzymałości i posiada wybitną zdolność znoszenia trudu pracy na hucie w żarze i kurzu. Z drugiej strony jest on łatwo dostępny dla obcych wpływów i — szczególnie w masie — daje się łatwo podburzyć."

Aluzja bardzo wyraźna. Ten łatwo dający się podburzyć robotnik — to robotnik polski, buntujący się przeciwko germanizacji jego dzieci, przeciwko uciskowi pruskiemu.

Tak w świetle cyfr i faktów wygląda „prawda", głoszona przez Niemców i ich protektorów anglosaskich, jakoby nasze Ziemie Odzyskane były niemieckimi i jakoby Niemcy bez nich egzystować nie mogły.

Dopiero teraz, po usunięciu trwającej wieki niesprawiedliwości, Ziemie Odzyskane zaczynają pulsować nowym życiem. Tam, gdzie dawniej huty były likwidowane, pomimo istnienia dogodnych warunków naturalnych dla ich rozwoju, dzisiaj powstaną nowe, a ten „łatwo dający się podburzyć" i dający posłuch „obcym" robotnik śląski, po wyzwoleniu go spod swoistej „opieki" władców pruskich, czujący się znów częścią narodu, z którego został wyrwany siłą, daje dowody niekłamanego entuzjazmu i bohaterstwa pracy.

A jak się przedstawia rozwój hutnictwa na tych ziemiach po ich wyzwoleniu i powrocie do rąk prawowitych właścicieli? — Widzieliśmy, że przemysł kluczowy — hutnictwo — pomimo istnienia warunków naturalnych w postaci bogatych pokładów pierwszorzędnych węgli koksujących oraz doskonałych glin, łupków i niezłych kwarcytów dla produkcji materiałów ogniotrwałych, tj. warunków, sprzyjających rozwojowi tego przemysłu i będących dla niego podstawową bazą surowcową — nie tylko nie rozwijał się, ale z roku na rok ulegał degeneracji. Główną przyczyną tego stanu rzeczy, jak już wspomniałem wyżej, był fakt istnienia na drugim krańcu Rzeszy Zagłębia Ruhry — ośrodka przemysłowego, posiadającego bogatsze warunki naturalne niż Śląsk, a poza tym położonego znacznie korzystniej pod względem komunikacyjnym. Dlatego bogactwa naturalne Śląska nie stanowiły bazy surowcowej dla krajowego przemysłu, ale były eksploatowane głównie na eksport.

Ekonomiczne oblicze kraju zmieniło się gruntownie po włączeniu go do organizmu gospodarczego Polski. Bogate zasoby węgla koksującego wałbrzyskiego, a szczególnie gliwickiego, służą teraz krajowemu przemysłowi hutniczemu, dostarczając mu koksu, nie ustępującego w jakości dobrym koksom europejskim. To samo da się powiedzieć o wykorzystaniu przez nas kopalin ogniotrwałych, dostarczających bardzo dobrych surowców dla produkcji materiałów szamotowych i krzemionkowych przede wszystkim dla przemysłu hutniczego. Przed rokiem 1939 przemysł nasz cierpiał na brak dobrych gatunków węgla koksującego, tak samo nie posiadaliśmy prawie wcale dobrych gatunków glin ogniotrwałych. Wreszcie nie posiadaliśmy przed wojną dogodnej drogi wodnej, która by połączyła nasze zagłębie przemysłowe z morzem. Obecnie Odra i Kanał Gliwicki łączy nasze kopalnie i huty z Bałtykiem, stanowiąc doskonałą arterię komunikacyjną dla transportu naszego węgla ku rynkom światowym i przywozu stamtąd rud i złomu dla hut. Oznacza to również lepsze wykorzystanie taboru pływającego, posiadającego ładunek w obie strony.

Wymienione wyżej okoliczności spowodowały szybką, prawie że burzliwą odbudowę przemysłu Ziem Odzyskanych. Gospodarujemy na tych ziemiach nie o wiele więcej niż 2½ lat, a o naszych osiągnięciach wymownie świadczą liczby. Były na Ziemiach Odzyskanych przed wojną 2 koksownie, 5 wielkich pieców, 12 pieców martenowskich, 5 pieców elektrycznych, 9 walcowni gorących, 1 rurownia, 2 walcownie zimne. Z tego w czasie wojny zniszczono: koksowni 25%, wielkich pieców 50%, stalowni 40%, walcowni i rurowni 100%. Analogicznie w dziedzinie kopalnictwa i hutnictwa metali nieżelaznych: kopalnie zniszczone w 100%, zakłady przetwórcze zniszczone w 100%. W przemyśle materiałów ogniotrwałych: kopalnie zniszczone w 100 proc., zakłady przetwórcze w 90%. Obecnie spośród 7 zakładów hutnicych 4 są odbudowane prawie całkowicie, 2 — w 50% i jeden w 25%. Kopalnie cynkowe odbudowano w około 75%, zakłady zaś przetwórcze metali nieżelaznych w 100%. Kopalnie surowców ogniotrwałych odbudowano w 100%, zakłady zaś przetwórcze w około 75%.

Poniższe tabele ilustrują rozwój produkcji hutnictwa żelaznego, metali nieżelaznych i materiałów ogniotrwałych w latach 1946 i 1947.

Tabela 8.

Wytwórczość zasadniczych działów hutnictwa żelaza na Ziemiach Odzyskanych w %%-tach do produkcji ogólnokrajowej:

Rok	Koks	Surówka	Stal sur.	Odlewy żeliwn.	Odlewy staliwn.	Konstrukcje
1946	36,0	18,5	11,3	30,0	22,6	28,9
1947	37,3	18,4	16,0	41,0	27,0	65,8
I 1948	36,4	17,8	17,5	40,0	26,1	63,6
II 1948	37,9	16,5	17,9	39,8	27,5	62,9
III 1948	38,1	17,4	17,0	40,1	28,7	69,0
IV 1948	36,7	16,6	16,0	39,8	28,9	73,8
V 1948	35,5	19,9	17,6	40,5	30,1	74,3

Tabela 9.

Wytwórczość Zjednoczonych Zakładów Metali Nieżelaznych i Zjednoczonych Zakładów Materiałów Ogniotrwałych na Ziemiach Odzyskanych w %%-tach do produkcji ogólnokrajowej:

	1946 r.	1947 r.	I—IV 1948 r.
Zjedn. Zakł. Met. Nieżel.			
Ruda blendowa	41,7	34,3	32,5
Ruda galmanowa	20,7	24,8	24,3
Koncentr. rud cynkowych	7,7	17,1	19,0
Blachy alum., miedz., mosiężne	10,6	26,0	30,1
Stopy i lutowia	79,4	84,2	66,1
Inne wyroby	100,0	76,0	98,0
Zjedn. Zakł. Mat. Ogniotrw.			
Kopaliny	74,4	81,3	84,6
Wyroby szamotowe	34,0	31,6	37,1
Wyroby krzemionkowe	34,0	40,7	38,2
Wyroby magnezytowe	80,7	98,5	100,0
Zaprawy i mieliwa	64,0	68,6	68,6

Tabela 10.

Stan zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych w %%-tach do ogólnokrajowego zatrudnienia:

Stan na	Hutnictwo żelaza	Zjedn. Zakł. Met. Nieżel.	Zjedn. Zakł. Mat. Ogniotrw.
31. 12. 1946 r.	16,4	12,8	45,0
31. 12. 1947 r.	19,0	18,9	54,7
31. 1. 1948 r.	19,5	19,4	54,8
29. 2. 1948 r.	19,6	19,7	54,4
31. 3. 1948 r.	19,7	20,6	54,4
30. 4. 1948 r.	19,7	21,4	54,9

A teraz wystarczy rzut oka na tabele 1, 2 i 8, aby stwierdzić perfidię i cynizm tych, którzy twierdzą, że Ziemie Odzyskane, oderwane od organizmu gospodarczego Niemiec, nie mają perspektyw rozwoju, względnie, że Polska nie potrafi tych ziem zagospodarować. **Wymowa cyfr, charakteryzujących nasze osiągnięcia w ciągu trzydziestu miesięcy odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych, mając na uwadze olbrzymie zniszczenia, musi nawet i sceptyków porazić.**

Udział surówki śląskiej w ogólnej produkcji niemieckiej wynosił w 1935 r. — 1,36%. Udział surówki, wyprodukowanej na tych samych terenach, obe-

cnie wynosi blisko 20% produkcji ogólnopolskiej. Analogiczne dane dla stali surowej wynoszą: 2,38% w czasach pruskich i 18% obecnie. Mógłby ktoś twierdzić, że wskaźniki procentowe nie są miarodajne, ponieważ bezwzględna wysokość produkcji Niemiec przed wojną była duża. Porównajmy zatem bezwzględne wartości produkcji surówki i stali oraz wyrobów lanych w 1935 r. i 1948 r.

W 1935 r. na Ziemiach Odzyskanych wyprodukowano 175.165 ton surówki. W 1948 r. plan przewiduje 255.000 ton i na pewno będzie przekroczony, na co wskazuje dotychczasowa przeciętna produkcji miesięcznej. To znaczy, że już obecnie produkujemy na tych ziemiach o 45% więcej, niż produkowano tam za czasów wojennej koniunktury hitlerowskiej. Stali wyprodukowano w 1935 r. — 390.818 ton. Nasza produkcja w roku bieżącym wyniesie 325.000 ton (obliczono na podstawie dotychczasowej przeciętej produkcji miesięcznej), czyli 84% przedwojennej. Należy jednak wziąć pod uwagę, że już w roku przyszłym produkcja ta podniesie się do 450.000 ton, czyli przekroczy przedwojenną o 15%. Wyrobów lanych produkowano przed wojną 24.229 ton, w bieżącym roku wyprodukujemy (na podstawie dotychczasowej przeciętnej produkcji miesięcznej) 31.200 ton, czyli o 29% więcej.

W 1935 r. zatrudnionych w hutnictwie było 11.283, obecnie 17.183, czyli o 50,4% więcej. (Ten nieproporcjonalny wzrost zatrudnienia w stosunku do wzrostu produkcji wynika ze stosunkowo dużego procentu zatrudnionych kobiet, które przed wojną prawie nie pracowały w tym przemyśle, oraz z włączenia do tej liczby pracowników inwestycyjnych).

Przytoczone liczby świadczą o olbrzymiej roli, jaką odgrywają Ziemie Odzyskane w naszej gospodarce narodowej, o szybkim tempie odbudowy. Świadczą o tym, że powrót tych ziem do Polski jest nie tylko aktem sprawiedliwości dziejowej, ale koniecznością gospodarczą, gwarantującą wzrost dobrobytu ich mieszkańców i ludu całej Polski oraz lepsze wykorzystanie ich bogactw naturalnych. Do takiego twierdzenia upoważniają nas rezultaty, jakie nasze Państwo Ludowe osiągnęło w ciągu krótkiego czasu swego władania tymi ziemiami. A przecież to początek. Na podstawie decyzji naszych władz wkrótce stanie na tych właśnie ziemiach olbrzym hutniczy połączony z nowym miastem hutników. Fakt ten będzie nie tylko aktem o doniosłym znaczeniu gospodarczym, ale drugim aktem sprawiedliwości historycznej, nadającym tym ziemiom oblicze ekonomiczne zgodne z ich bogactwami naturalnymi.

STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, Naczelny Dyrektor „Centrostali"

Działalność Centrali Żelaza i Stali na Ziemiach Odzyskanych

CENTRALA Handlowa Żelaza i Stali, zwana w skrócie Centrostal, rozpoczęła swoją działalność w połowie marca 1945 r.

Od początku swego istnienia doceniała zagadnienie zabezpieczenia remanentów poniemieckich i przyszłej organizacji sieci dystrybucyjnej na nowych terenach.

W miarę obejmowania Ziem Odzyskanych przez władze polskie tworzone były delegatury Centrostali, które jako główne zadanie miały postawione: objęcie poniemieckich składów żelaza, zabezpieczenie i zinwentaryzowanie zapasów na tych składach oraz zabezpieczenie żelaza i stali rozrzuconych w całym terenie poza objętymi składami. Tę ostatnią akcję włączono następnie w ramy akcji F. I. O. P. Z. O.

Pierwsze delegatury stworzono w początku maja 1945 r., a całą akcję tworzenia sieci składowej ukończono w trzecim kwartale tegoż roku. Pierwszym składem — objętym i założonym — był skład w Gliwicach, który powstał w dniu 1. 5. 45; następnym Wrocław (26. 5. 45), Bytom (15. 6. 45), Opole (30. 6. 45), Szczecin (20. 7. 45), Olsztyn (17. 7. 45), Wałbrzych (25. 8. 45), Jelenia Góra (1. 9. 45) itd. W końcu 1945 r. Centrostal posiadała składy w Bytomiu, Gliwicach, Jaworze, Jeleniej Górze, Kłodzku, Nysie, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zabrzu.

Warunki pracy w pierwszym okresie były bardzo ciężkie, gdyż istniały jeszcze ogromne trudności komunikacyjne, a składy tylko z trudnością mogły porozumiewać się z Centralą. Brak było żywności, środków lokomocji, a w szczególności odczuwało się wielki brak materiału ludzkiego, gdyż zaludnienie tych ziem było dopiero w toku. Jednak pracownicy Centrostali zdobyli się na ogromny wkład pracy i entuzjazmu i — mimo najcięższych warunków — potrafili zabezpieczyć majątek o znacznej wartości.

Okres działalności drugiej połowy 1945 r. i pierwszej połowy 1946 r. był poświęcony na uporządkowanie składów i jak najbardziej intensywną zbiórkę materiału w terenie. Normalne zapotrzebowanie na wyroby hutnicze nie wystąpiło w tym okresie, gdyż fabryki były jeszcze w stadium organizacji oraz posługiwano się dużą ilością zapasów poniemieckich, które pozostały w zakładach pracy jak i chaotycznie rozrzucone w całym terenie.

Poczynając od drugiej połowy 1946 r. zaczęła następować w bardzo szybkim tempie stabilizacja stosunków, która przekształcała składy Centrostali ze zbiornic materiału na żywe placówki handlowe, coraz bardziej tętniące życiem i stanowiące bazy zaopatrzeniowe dla przemysłu państwowego, prywatnego, rzemiosła i odbudowy.

Znacznie silniejsze tempo rozwoju zapotrzebowania następowało na terenie woj. wrocławskiego i w składach tam położonych, mniejsze na terenie woj. olsztyńskiego. W związku z rozbudową portu w Szczecinie i związanym z tym dużym ruchem budowlanym w okręgu placówka szczecińska zajęła również jedno z przodujących miejsc.

W 1947 r. zaczęło już silnie występować zapotrzebowanie konsumenta wiejskiego na Ziemiach Odzyskanych. Należało więc — celem stworzenia wygodniejszej sieci dystrybucyjnej — stworzyć placówki dla detalicznej sprzedaży żelaza w mniejszych osiedlach. W dniu 31. 3. 1947 r. zawarto umowę między Centrostalą a „Społem", na której zasadzie składy Centrostali miały przekazywać drobne ilości żelaza potrzebnego rolnikom do placówek spółdzielczych, a te z kolei rozprowadzać je między drobnych konsumentów wiejskich i miejskich. Na terenie Ziem Odzyskanych stworzono 30 takich placówek spółdzielczych.

Ponieważ Centrostal szybciej od innych Central zorganizowała swoją sieć dystrybucyjną na Ziemiach Odzyskanych, chcąc pokryć zaopatrzenie ludności w

wyroby przemysłu metalowego, jak gwoździe, wyroby z blachy, z emalii itd., sprowadzono do składów Centrostali również i te wyroby.

Poczynając od drugiej połowy 1947 r. zaczęła się już bardzo szybko zacierać różnica między Ziemiami Odsyskanymi a starymi. Warunki życia i pracy normalizowały się nader prędko. Przemysł i rzemiosło Ziem Odzyskanych wykazywały ogromną prężność, tak że już w drugiej połowie 1947 r. przestano odczuwać jakąkolwiek różnicę w układzie zapotrzebowania ziem starych i nowoodzyskanych.

Część remanentów poniemieckich, nagromadzonych przypadkowo przez okupanta, a niepotrzebnych dla produkcji i konsumcji na Ziemiach Odzyskanych bądź przewieziono na składy Centrostali na ziemiach starych, bądź też oddano przemysłowi położonemu w innych rejonach. W każdym razie składy żelaza na Ziemiach Odzyskanych, a przede wszystkim Wałbrzych i Wrocław, jako zaopatrujące głównie przemysł, pozostawiono z remanentami, które umożliwiają im normalną i pełną pracę.

Pracownicy składów Centrostali obsługujący Ziemie Odzyskane wrośli w teren, poznali dokładnie jego potrzeby i wymagania, przestali być elementem płynnym i związani ze swoimi nowymi miejscami zamieszkania, dają z siebie maksimum wysiłku, aby sprostać nałożonym na nich obowiązkom.

Należy się liczyć, że szczególnie szybki rozwój życia gospodarczego na terenach woj. wrocławskiego i szczecińskiego będzie wymagał dalszej rozbudowy sieci dystrybucyjnej, zapewniającej jak najsprawniejszy dopływ wyrobów hutniczych do przemysłu, rzemiosła i rolnictwa.

STANISŁAW ZIELIŃSKI, Naczelny Dyrektor Centrali Złomu

Praca Centrali Złomu na Ziemiach Odzyskanych

NIEZWŁOCZNIE po utworzeniu Centrali Złomu, co miało miejsce w dniu 1 września 1946 r., zwróciliśmy szczególną uwagę na konieczność rozwinięcia jak najszerszej działalności na Ziemiach Odzyskanych. Orientowaliśmy się bowiem, że na ziemiach tych znajdują się stosunkowo wielkie zapasy złomu powojennego, ponieważ właśnie na ziemiach tych rozgrywały się zwycięskie walki końcowe z Niemcami.

Pracę naszą na Ziemiach Odzyskanych musieliśmy rozpocząć od podstaw, a więc od jednoczesnego oszacowania zapasu złomu na tych ziemiach oraz od zorganizowania naszej sieci zbiorczej. Było to konieczne ze względu na to, że w okresie poprzednim zbiórka złomu na tych terenach nie była systematyczna i przeważnie ograniczała się do wysyłki zapasów złomu pozostawionych na składach przez okupanta. Tymczasem działania wojenne pozostawiły nam na tych ziemiach wiele zniszczonych niemieckich fabryk zbrojeniowych, wiele wraków powojennych, jak czołgi, armaty, zniszczone samochody i — co z żalem stwierdzamy — wiele zrujnowanych fabryk, nie nadających się już do odbudowy, wiele zniszczonych mostów itd.

Ten ogrom zniszczeń nakładał na naszą Centralę bardzo poważny obowiązek. Chodziło o to, aby z tych zniszczeń otrzymać cenny surowiec dla naszego przemysłu hutniczego, który stopniowo odradzał się wytwarzając nowe żelazo niezbędne do odbudowy całego kraju, a w szczególności Ziem Odzyskanych.

Szacunek złomu, który przeprowadziliśmy na Ziemiach Odzyskanych, wykazał, że na tych ziemiach w końcu roku 1946 znajdowało się ca 1.000.000 ton złomu poniemieckiego. Dotąd z tej ilości Centrala Złomu zebrała 600.000 ton. Eksploatacja terenu tego nadal trwa. Jest ona coraz trudniejsza, gdyż materiał, który obecnie pozostał na Ziemiach Odzyskanych, to już przeważnie ruiny zniszczonych fabryk (jak np. byłej Fabryki Syntetycznej Police, byłej fabryki Blachownia — Kędzierzyn). Wymaga to nie tylko dobrej organizacji, ale również odpowiedniego sprzętu technicznego, o który we właściwym momencie musieliśmy się postarać.

Utworzone przez Centralę Złomu Oddziały pod nazwą „Zbiornice", pracujące w Szczecinie, Wrocławiu, Poznaniu i w Gdańsku, wypełniły swe zadanie, pracując częściowo przy pomocy własnego aparatu względnie organizując dla zbiórki składników prywatnych i spółdzielczych.

Prawie 2-letnia praca Centrali Złomu na Ziemiach Odzyskanych niewątpliwie jest widoczna. Kto bowiem widział przed rokiem Szczecin czy Wrocław, względnie ważniejsze arterie komunikacyjne na Ziemiach Odzyskanych, musi bezstronnie stwierdzić, że dziś spotyka coraz mniej złomu, coraz mniej wraków powojennych, które albo całkowicie usunięto, albo są w dalszym ciągu planowo usuwane.

W szczególności podkreślić należy, że na Ziemiach Odzyskanych zebrano poważne ilości złomu metali kolorowych, jak mosiądz, miedź, aluminium itd., które zasiliły jako cenny surowiec przemysł państwowy.

Niezależnie od aparatu zbiorczego Centrali Złomu, należy podkreślić poważny udział w oczyszczaniu Ziem Odzyskanych ze złomu całego społeczeństwa a w szczególności młodzieży zorganizowanej i szkolnej. Na wezwanie bowiem Centrali włączyło się całe społeczeństwo aktywnie do akcji społecznej zbiórki złomu, przysparzając poważnych ilości surowców dla przemysłu hutniczego w postaci materiału lekkiego i drobnego, który nie zebrany we właściwym momencie, uległby całkowitemu zniszczeniu.

Obecnie Centrala Złomu przejęła na Ziemiach Odzyskanych poważną ilość złomu powojennego, znajdującego się do niedawna w rękach wojska radzieckiego, a który będzie wyeksploatowany do końca bieżącego roku. Jest to jedno z najpoważniejszych obecnie zagadnień, nad którego rozwikłaniem pracuje Centrala Złomu.

Należy się liczyć z tym, że do końca roku bieżącego gros złomu powojennego z Ziem Odzyskanych będzie wyeksploatowane, zacierając w ten sposób w dużym stopniu ślady wojny i zniszczeń na tych ziemiach. Nie znaczy to jednak, że praca Centrali Złomu na Ziemiach Odzyskanych ulegnie likwidacji lub ograniczeniu. Coraz bardziej rozwijający się przemysł na tych ziemiach stwarza dla Centrali dalsze możliwości pracy, gdyż powstawać będzie stały odpad złomu przemysłowego. Poza tym Centrala planuje rozszerzenie swojej pracy na cięcie na złom starych okrętów, znajdujących się jeszcze w wielkich ilościach na naszym Wybrzeżu, a także importowanych z zagranicy. Jest to konieczne, gdyż hutnictwo wykazując coraz większą dynamikę rozwojową wymaga tym samym coraz poważniejszych ilości złomu. Ponieważ zapasy złomu powojennego wyczerpują się w szybkim tempie, Centrala musi znaleźć nowe źródła złomu, które zapewniłyby stały dopływ tego surowca do hut i wykonanie planu produkcji stali a w konsekwencji narodowego planu gospodarczego.

M. LESZ, Generalny Dyrektor C. Z. P. M.

Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych

OBECNIE w 3 roku po objęciu przez Polskę władzy na Ziemiach Odzyskanych można już zdać sobie sprawę, co na tych terenach dokonano w poszczególnych gałęziach naszego życia przemysłowego.

Przemysł metalowy, rozmieszczony przed wojną na tym obszarze przeważnie na Śląsku Opolskim, Śląsku Dolnym w okolicy Wrocławia, częściowo w rejonie Szczecina oraz przy ujściu Wisły w Gdańsku i Elblągu, przedstawiał przed rokiem 1939 poważną wartość. Zatrudnienie w tym przemyśle wynosiło około 65 tysięcy pracowników, a 45 tysięcy po odjęciu zatrudnienia w małych zakładach. Jeżeli porównamy to zatrudnienie z ilością pracowników większych zakładów przemysłu metalowego w kraju w okresie przedwojennym, przekonamy się, że wynosiło to niewiele mniej od połowy zatrudnionych pracowników w przemyśle metalowym Polski w granicach przedwojennych.

Na terenach odzyskanych istniało do czasu wojny wiele dużych zakładów przemysłu metalowego, jak fabryki wagonów we Wrocławiu i Zielonej Górze, fabryka parowozów i stocznia w Elblągu, fabryki samochodów w Szczecinie i Wrocławiu, zakłady optyczne w Jeleniej Górze i inne, nastawione na produkcję obrabiarek, maszyn, aparatów precyzyjnych i maszyn rolniczych. W okresie wojennym większość tych zakładów była przestawiona na produkcję zbrojeniową i w tym kierunku była rozbudowywana. Ostatni rok wojny, a w szczególności ewakuacja przed zbliżającym się frontem i bezpośrednie działania wojenne sprawiły, że całe ośrodki przemysłowe przestały prawie istnieć, jak np. rejon przemysłowy gdański, a inne, jak wrocławski czy szczeciński ucierpiały bardzo poważnie.

Prawie wszystkie zakłady przemysłu metalowego zostały przejęte jako puste budynki, najczęściej bardzo zniszczone, bez obrabiarek, urządzeń, narzędzi, surowców i bez dokumentacji technicznej. **Straty wojenne przemysłu metalowego na Ziemiach Odzyskanych wynosiły około 55% w budynkach, zniszczenia w maszynach i urządzeniach sięgały ponad 80%.** W tych warunkach przemysł metalowy trzeba było tworzyć prawie od nowa.

Nie byłoby celowe odbudowanie tego przemysłu w takim samym rozmiarze i uruchomienie tej samej produkcji w poszczególnych zakładach, którą wykonywano przed wojną. Przede wszystkim nie rozporządzalibyśmy odpowiednią ilością obrabiarek i urządzeń, a poza tym należało jak najszybciej przemysł Ziem Odzyskanych dostosować do naszych obecnych potrzeb, ściśle związanych z polską gospodarką. Uruchomione zakłady winny produkować to, co jest nam najbardziej potrzebne.

Przede wszystkim należało odbudować zniszczony tabor kolejowy, bez którego odbudowy nie można było myśleć o odbudowie kraju. Na skutek tego pod kierownictwem grupy fachowców ze zniszczonych warszawskich fabryk wagonów i parowozów przede wszystkim odbudowano i zapełniono obrabiarkami dawną fabrykę Linke-Hofmann, obecnie Państwową Fabrykę Wagonów we Wrocławiu. Z fabryki tej wyszły już w grudniu 1945 r. pierwsze nowe wagony-węglarki W roku następnym w zakładzie, gdzie Niemcy produkowali łodzie podwodne, uruchomiono drugą fabrykę taboru kolejowego, jako Zaodrzańskie Zakłady Budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze, które oprócz jednostek taboru kolejowego, cystern, chłodni i węglarek, wykonują obecnie również wiele poważnych konstrukcji stalowych, jak mosty na Odrze i innych rzekach, hale fabryczne, wieża ratusza poznańskiego, zbiorniki o dużej pojemności itd.

Rok 1946 jest okresem największej rozbudowy przemysłu metalowego na Ziemiach Odzyskanych. Wartość inwestycji przeprowadzonych w tym roku sięga sumy 500 milionów złotych i stanowi 50% ogólnych inwestycji przemysłu metalowego w kraju. Uruchomiono w tym czasie 60 zakładów, zatrudnienie na koniec roku wzrosło do 21 tysięcy pracowników, a wartość produkcji wyniosła 18% produkcji ogólnokrajowej.

Poniższa tabelka wskazuje na rozwój przemysłu metalowego na Ziemiach Odzyskanych w poszczególnych latach według wartości produkcji i zatrudnienia.

Rok	Wartość produkcji w tys. zł według cen 1937 r.			Zatrudnienie		
	Ogólnokraj.	na Z. O.	%	Ogólnokraj.	na Z. O.	%
1945 (grudzień) . .	25 275	1 028	4	56 975	4 402	7
1946	504 754	75 002	15	85 902	13 881	19
1947	802 202	179 534	22	108 133	22 607	21
1948 (plan)	1 019 126	255 698	25	146 375	35 000	24

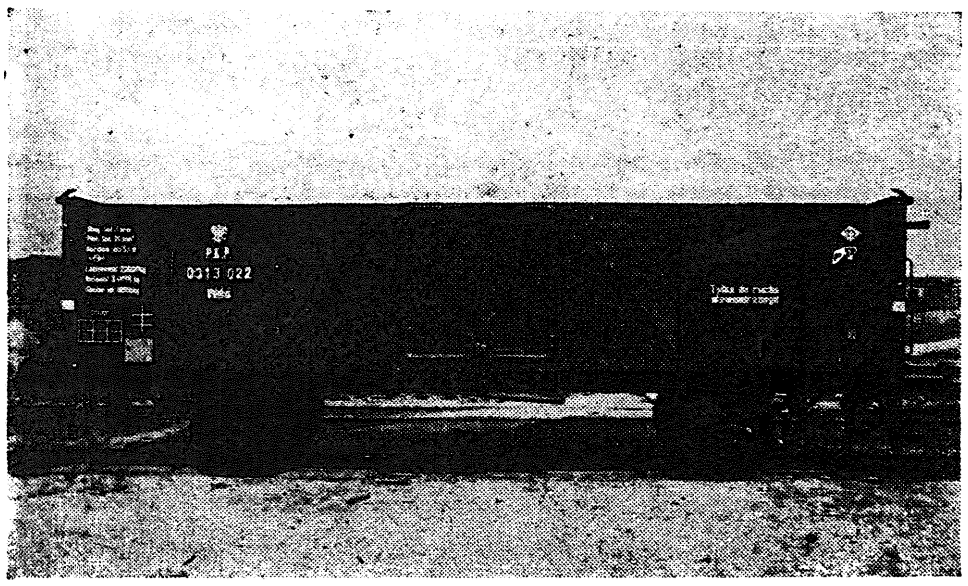
Wartość produkcji, liczona w cenach przedwojennych, z 1 miliona złotych w grudniu 1945 roku wzrosła do 19,5 miln. w grudniu 1947 r., osiągając 25% wartości produkcji ogólnokrajowej. Równocześnie w połowie roku ubiegłego wydajność pracy na Zie-



Wagon osobowy produkowany we Wrocławiu.

miach Odzyskanych zrównała się z wydajnością ogólnokrajową. Potwierdza to stosunek procentowy zatrudnienia i wartości produkcji Ziem Odzyskanych do osiągniętych wyników ogólnych.

Z większych zakładów uruchomionych na Ziemiach Odzyskanych, oprócz dwu wymienionych już fabryk taboru kolejowego, wymienić należy: w przemyśle obrabiarkowym — fabrykę obrabiarek w Raciborzu i fabrykę obrabiarek we Wrocławiu, w przemyśle maszynowym — Gliwickie i Bytomskie Zakłady Budowy Maszyn oraz Fabrykę Maszyn Pa-



Wagon towarowy produkowany we Wrocławiu.

pierniczych w Jeleniej Górze. W stadium uruchamiania znajduje się duża Fabryka Ciężkich Maszyn i Turbin w Elblągu. W przemyśle kotlarskim pracuje już Fabryka Aparatów Chemicznych w Nysie i Fabryka Maszyn i Aparatów w Świdnicy. Zakłady Lotnicze w Psim Polu produkują silniki motocyklowe, silniki przyczepne do łodzi motorowych i obrabiarki z wałem giętkim, tzw. biaxy. Poza tym czynnych już jest wiele zakładów budujących maszyny włókiennicze, maszyny rolnicze i wytwarzających artykuły produkowane masowo, jak liny stalowe, śruby, wyroby blaszane i okucia budowlane. W Nowej Soli odbudowano odlewnie żeliwa dla produkcji odlewów maszynowych i zorganizowano dział produkcji maszyn i urządzeń odlewniczych, do tej pory w Polsce nie wyrabianych.

Poważną rolę mają do spełnienia zakłady przemysłu precyzyjnego i optycznego, a więc Wytwórnia Optyczna w Jeleniej Górze, Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu oraz Fabryki Zegarów w Świebodzicach.

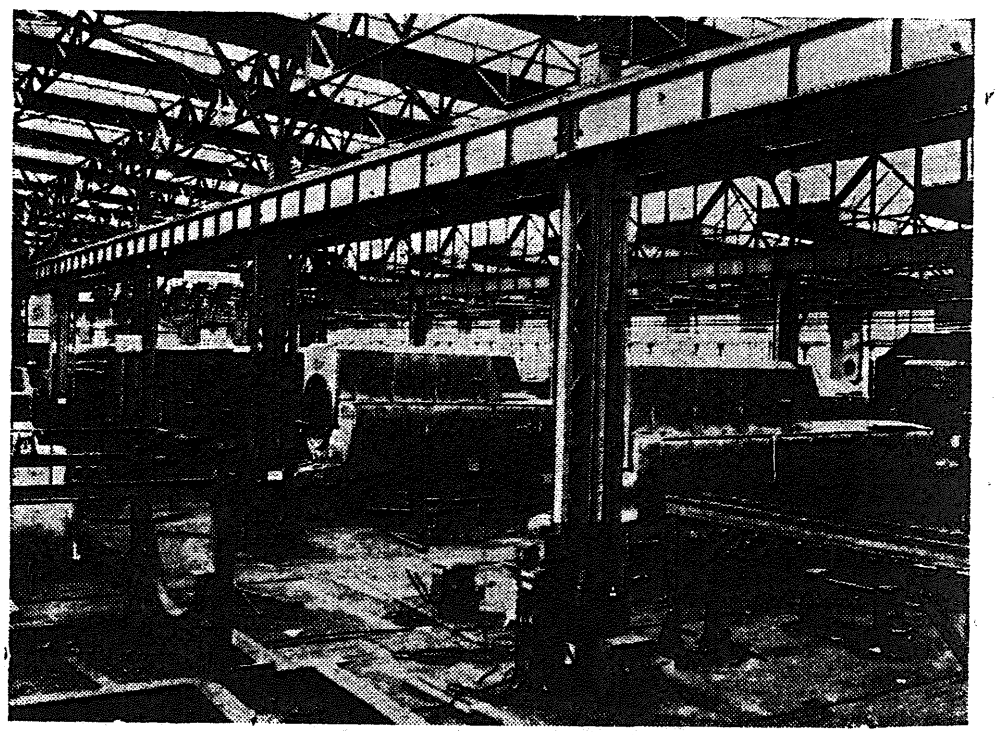
Ogółem w przemyśle metalowym na Ziemiach Odzyskanych na dzień 1. VI. br. pracuje 65 fabryk. Zakłady te swoją produkcją nie tylko uzupełniają przemysł ziem dawnych, lecz dostarczają wyrobów zupełnie do tej pory w kraju nie produkowanych, np. szkło optyczne, dźwigi portowe, maszyny papiernicze itd.

Przemysł metalowy Ziem Odzyskanych odbudowuje porty i powiększa ich zdolność przeładunkową. Gliwickie Zakłady Budowy Maszyn wykonują 45 sztuk dźwigów 3- i 7-tonowych. Montaż dźwigów na wybrzeżu, rozpoczęty w roku ubiegłym, będzie ukończony w roku bieżącym. Powiększy się tym samym zdolność przeładunkową portów o kilka milionów ton rocznie. Przedsiębiorstwo Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal" w Zabrzu posiada Centralne Biuro Projektów i prowadzi roboty montażowe ciężkich konstrukcji stalowych w całym kraju. Dziełem „Mostostalu" jest montaż mostu Poniatowskiego w Warszawie, budowa wież do linii wysokiego napięcia Śląsk—Łódź, montaż szeregu mostów i budynków fabrycznych w całej Polsce. „Mostostal" — przedsiębiorstwo z Ziem Odzyskanych — przyczynia się w znacznej mierze do odbudowy stolicy, obecnie bowiem odbudowuje dwa dalsze mosty na Wiśle w Warszawie: most Średnicowy i most Śląsko-Dąbrowski. Dla wystawy Ziem Odzyskanych przedsiębiorstwo to wybudowało halę pawilonu przemysłowego i maszt stalowy 100-metrowej wysokości.

Współpraca przemysłu Ziem Odzyskanych i ziem dawnych coraz bardziej zacieśnia się. Ze szkła optycznego z Jeleniej Góry korzystają zakłady produkujące sprzęt optyczny w Warszawie i Katowicach. Silniki motocyklowe wykonane w P.Z.L. — w Psim Polu pod Wrocławiem montowane są do podwozi motocyklowych wykonanych przez Hutę Ludwików w Kielcach. Z odlewów odlanych w Nowej Soli na Dolnym Śląsku — Fabryka H. Cegielski w Poznaniu buduje obrabiarki.

Niektóre wyroby z fabryk Ziem Odzyskanych w poważnych ilościach są eksportowane, np. ciężkie obrabiarki, wodomierze, pompy ręczne systemu „Knautha", odlewy, szkło optyczne, a w najbliższej przyszłości również i wagony kolejowe.

W całym szeregu gałęzi przemysłu metalowego produkcja Ziem Odzyskanych bierze poważny udział



Produkcja tendrów parowozowych w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu.

w wytwórczości ogólnokrajowej. Na Ziemiach Odzyskanych wykonano w I kwartale 1948 roku 2.717 sztuk wagonów-węglarek, tj. 72% produkcji ogólnopolskiej, 100 wagonów-cystern — 100% produkcji ogólnej, 51 tendrów — 71%, 8.140 pługów — 34%, 2.416 kultywatorów — 37%, 750 ton lin stalowych — 42%, 135 krosien mechanicznych — 63%, 3.048 wodomierzy — 100%. Ogólna wartość produkcji przemysłu precyzyjnego i optycznego na Ziemiach Odzyskanych sięga do 44%, maszynowego 30%, kotlarskiego i konstrukcyjnego 20% itd.

Aby zapewnić swoim fabrykom na zachodzie potrzebną ilość fachowców, Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego rozwinął bardzo ożywioną działalność w szkolnictwie zawodowym, uruchamiając 20 szkół przemysłowych na 3.059 uczniów, 6 gimnazjów przemysłowych na 1.209 uczniów, 3 licea przemysłu metalowego na 845 uczniów. 53 kursy wyszkoliły 1.560 osób. Obecnie prowadzi się dalsze kursy, które wyszkolą nam 1.000 osób.

W trosce o zdrowie pracownika i jego rodziny C. Z. P. M. prowadzi na Ziemiach Odzyskanych w dawnych pałacach junkrów i domach dygnitarzy hitlerowskich 24 domy wypoczynkowe na 882 miejsca, 7 domów kuracyjnych na 238 miejsc, 2 prewentoria dla dzieci na 210 miejsc, 4 stacje opieki nad matką i dzieckiem na 120 miejsc oraz wiele innych instytucji i urządzeń, służących celom społecznym.

Wszystkie wyniki, dotyczące produkcji, współpracy przemysłowej, płac, wydajności, warunków socjalnych i szkolnictwa zawodowego potwierdzają, że przemysł metalowy Ziem Odzyskanych zrósł się z przemysłem ziem dawnych w jedną organiczną całość, która pracuje w jednakowych warunkach i tworzy obecnie jeden polski przemysł metalowy.

STANISŁAWA JAWORSKA (Gdańsk)

Stocznie polskie

WARUNKIEM koniecznym racjonalnej eksploatacji morza jest posiadanie odpowiedniej ilości i jakości tonażu obsługującego linie żeglugowe, zaopatrujące rynki krajowe w towary zagraniczne i transportujące pod naszą banderą wyroby naszego przemysłu i bogactwa naturalne.

Tonaż nasz jest obecnie zbyt ubogi, abyśmy mogli wykonać stojące przed nami zadania, musimy go więc wydatnie zwiększyć.

Obowiązek ten w dużej mierze przejęło na siebie Zjednoczenie Stoczni Polskich, którego naczelnym zadaniem jest właśnie stworzenie silnej floty handlowej.

Przemysł okrętowy w Polsce przed wojną niemal nie istniał, gdyż poza dostępną dla nas Stocznią Gdańską, mieliśmy jedynie jedną stocznię w Gdyni, która rozpoczęła budowę pierwszego parowca Olza o 1250 ton nośności dla Żeglugi Polskiej S. A.

Zjednoczenie Stoczni Polskich otrzymało w spuściźnie konglomerat poniemieckich terenów stoczniowych, które stwarzane były pod kątem potrzeb gospodarczych Niemiec i tym samym wymagały przeprowadzenia poważnych reorganizacji i dostosowania do naszych wewnętrzno-krajowych potrzeb gospodarczo-morskich. Wziąwszy do tego pod uwagę ogólne zniszczenia wojenne, dochodzące do 70%, ubogi park maszynowy — otrzymaliśmy tylko 30% parku maszynowego z okresu wojny — brak fachowców i brak tradycji morskich, Zjednoczenie Stoczni Polskich znalazło się w obliczu problemów prawie niemożliwych do rozwiązania, zwłaszcza że podstawę finansową stanowiły skromne dotacje państwowe.

Należy tu podkreślić jeszcze, że między wytwórczością krajową, czyli zapleczem przemysłu okrętowego a stoczniami nie były zaciśnięte węzły współpracy. Przemysł krajowy zupełnie nie zorientowany w potrzebach stoczniowych, obciążonych zachodnioeuropejskimi tradycjami okrętowymi, nie mógł rozwinąć nowych dla siebie warsztatów pracy. Dziedzina ta wymagała szeregu omówień, wskazówek, przepisów, obliczeń, rysunków i świadomej dobrej woli, wymagała inicjowania, pobudzania i współdziałania przemysłu okrętowego z przemysłem krajowym przy organizowaniu nowych placówek i warsztatów pracy dla przemysłu okrętowego.

Krótko mówiąc, otrzymaliśmy jedynie zręby przemysłu okrętowego, które należało od podstaw odbudować, ażeby stocznie mogły wykonać stojące przed nimi zadania.

Zjednoczenie Stoczni Polskich będąc prawie jedynym ciężkim przemysłem Wybrzeża nie miało czasu na wyłączne zajęcie się własnymi inwestycjami, nie miało czasu w początkowej fazie swego rozwoju na zorganizowanie skoordynowanej współpracy z przemysłem krajowym. Stocznie zostały z miejsca obciążone zadaniem odbudowy Wybrzeża, podyktowanym ogólnymi potrzebami kraju. Uruchomiono więc w pierwszych dniach września 1945 roku dział remontu okrętów, który natychmiast przystąpił do odbudowy i remontu szeregu wraków, jak również do wykonywania napraw na zawijających do naszych portów statkach o obcych banderach. Następnie uruchomiono dział konstrukcji stalowych, który znalazł zatrudnienie przy odbudowie mostów, dźwigów itp. Przeprowadzono montaż traktorów i samochodów z dostaw UNRRA, przystąpiono do remontu wagonów kolejowych i kotłów parowozowych. Stocznie wykonywały ciężkie swe zadanie, walcząc z olbrzymimi trudnościami materiałowymi. Powoli jednak stan ten zmieniał się na lepsze.

Obecny stan posiadania Z. S. P. obejmuje wszystkie większe stocznie morskie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, a podstawą finansową są kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego, oparte na planach gospodarczych kraju.

Największym obecnie produktywnym ośrodkiem jest

Stocznia Gdańska,

obejmująca dawne tereny Stoczni Gdańskiej i „Schichau", posiada wyposażenie w 8 nowoczesnych pochylniach, poza tym dwie kadłubownie, warsztaty mechaniczne, narzędziownię, odlewnię, warsztaty budowy kotłów i konstrukcji stalowych, kuźnię, tlenownię i szereg innych. Stocznia Gdańska swym wyposażeniem predystynowana jest do budowy nowego tonażu i naczelne swe zadanie podjęła w roku bieżącym rozpoczynając budowę serii 6 rudowęglowców o nośności 2.540 ton każdy. Stocznia spełnia równocześnie prace remontowe, obsługując port gdyński i przyjmując kapitalne remonty statków. Dysponuje w tym celu dwoma dokami pływającymi o maksymalnej nośności 9.000 ton, pontonami i szeregiem warsztatów.

Stocznia Gdyńska,

druga z kolei pod względem wielkości, stanowi ośrodek typowo remontowy dysponując 3 dokami pływa-

jącymi do 6000 ton nośności, kilku pontonami, dużą kadłubownią, oddziałem mechanicznym i szeregiem potrzebnych warsztatów. Stocznia Gdyńska pracuje przede wszystkim dla potrzeb portu gdyńskiego i marynarki wojennej.

Stocznia Północna,

mająca swą siedzibę w Gdańsku, jest mniejsza od dwu poprzednich. Bogato wyposażona stolarnia, warsztaty szkutnicze i mechaniczne predystynują ją do seryjnej budowy mniejszych jednostek stalowych, drewnianych oraz konstrukcji mieszanej. Stocznia wykonuje poza tym remonty wagonów osobowych, towarowych i chłodni, jak również wyposażenia statków, remonty i budowę jachtów, szalup itp.

Ośrodek szczeciński

jest jeszcze w dalszym ciągu w stadium poważnych inwestycji, mimo to spełnia równocześnie rolę bazy remontowej dla potrzeb portu. Ostatnio wykonano tam przy pomocy ekipy pracowniczej Stoczni Gdyńskiej jedną z poważniejszych prac — wykończenie poniemieckiego kadłuba statku „Oliwa".

Niewątpliwe osiągnięcia wszystkich stoczni i ich ewolucję w krótkim stosunkowo okresie istnienia można scharakteryzować kilku cyframi:

	1945	1946	1947
ilość zatrudnionych na stoczniach w końcu roku	4.070	6.181	6.510
przeprac. rob./godz. na stoczniach bez Szczecina	około 2.000.000	9.567.628	13.745.616
zafakturowane roboty wyniosły w zł	11.873.173.94	298.891.617,60	1.162.664.688,44

Wyremontowano w przeciągu tegoż okresu łącznie na wszystkich stoczniach jednostek pływających:

krajowych	755
zagranicznych	247

Wybudowano równocześnie 14 małych jednostek pływających (w większości szalupy).

Działy nie związane z produkcją okrętową wykonały w tym samym czasie z prac najciekawszych:

montaż traktorów	1.812	sztuk
montaż samochodów	1.200	sztuk
budowa konstrukcji stalowych ok.	813	ton
odlewy żeliwne	768	ton
odbudowa kotłów parowozowych	69	sztuk
odbudowa wagonów towarowych	755	„
odbudowa wagonów osobowych	6	„

Krótki ten przegląd, ujmujący jedynie najciekawsze prace stoczni, wykazuje całą różnorodność ich możliwości produkcyjnych.

Kilka rzuconych tu cyfr nie naświetla dostatecznie ogromu pracy włożonej przez człowieka, tak w inwestycje jak i w produkcję, nie naświetla ilości drobnych, precyzyjnych robót, które należało wykonać przy przebudowie m/s „Sobieski", nie naświetla trudności, z jakimi człowiek zetknął się przy kapitalnym remoncie na s/s „Kraków", którego nie podjęły się stocznie obce, nie naświetla pomysłowości człowieka i indywidualnego podejścia przy uzupełnianiu braków w urządzeniach czy maszynach.

Dorobek okrętowy stoczni wyraża się dotychczas jedynie cyfrą wyremontowanych jednostek pływających; wprawdzie były to nieraz remonty polegające na dobudowaniu połowy statku, niemniej nie jest to budowa nowego tonażu. Ta ostatnia ograniczyła się zaledwie do wykonania kilku małych jednostek.

Zagadnienie stoczni należy jednak podzielić na dwa uzupełniające się zadania główne.

Jedno z nich to służba wobec portu. Atrakcyjność dużego portu dla statków o banderach obcych polega nie tylko na dobrze zorganizowanym aparacie przeładunkowym i zapewnionych ładunkach, ale również i na posiadaniu pewności istnienia tam urządzeń technicznych, dozwalających na przeprowadzenie remontu, czyli istnieniu stoczni, które zapewnią tym statkom możność przeprowadzenia koniecznej poawaryjnej naprawy czy też usunięcia nieraz drobnych, lecz ważnych usterek, utrudniających powrót do portu macierzystego.

Poza statkami obcymi, zawijającymi do portu i wymagającymi opieki, wypływa zagadnienie utrzymania krajowego tonażu handlowego i marynarki wojennej w stałej zdolności do wykonywania ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Statek wymaga stałej, czujnej opieki, prowadzonej pod nadzorem towarzystwa klasyfikacyjnego, wymaga częstego dokowania, odnawiania klasy, przeprowadzania bieżących remontów itp.

Port sam również wymaga stałych usług stoczni dla utrzymania w odpowiednim stanie swego taboru, jak holowniki, pogłębiarki i tabor pomocniczy.

W normalnych warunkach praca stoczni dla potrzeb portu stanowi jedynie około 25% całej faktury. Natomiast w warunkach, w jakich powstały nasze stocznie, przy istnieniu konieczności wydobywania wraków, dostosowywania tonażu z okresu wojennego do potrzeb pokojowych, przeglądu statków otrzymanych z reparacji itp. procent ten wzrósł znacznie, obciążając pracą wszystkie stocznie w granicach maksymalnych; zresztą wykazaliśmy już powyżej te poważne osiągnięcia i wkład pracy w tej dziedzinie.

Przejdziemy obecnie do drugiego zagadnienia stoczni, zupełnie już samoistnego, do produkcji nowego tonażu.

Rozpatrzymy tu przede wszystkim korzyści wypływające dla gospodarki krajowej z budowy statków przez własne stocznie.

Jako pierwsze wyłania się zagadnienie transportu morskiego dla handlu zagranicznego. Oczywiście nie będziemy mogli obsługi transportu morskiego oprzeć jedynie na własnej flocie handlowej, ale bez odpowiedniego udziału naszej floty krajowej handel zagraniczny zdany byłby na wpływy potężnych koncernów międzynarodowych. Obecnie następują przesunięcia w potencjale transportowym poszczególnych flot, gdyż niemiecka flota przestała odgrywać rolę dominującą w państwach związanych z basenem bałtyckim i państwa uprzednio mało aktywne w transporcie morskim wykorzystują obecną koniunkturę i dążą do obsługi swego importu i eksportu własnymi statkami. Nie wymaga specjalnego oświetlenia fakt potężnych źródeł dochodowych i oszczęd-

ności dewizowych czerpanych z obsługi transportu morskiego własną flotą.

Opierając się na wypowiedziach ekspertów i zgodnie z naszym planem przeładunkowym **musimy przyjąć konieczność posiadania floty handlowej dalekomorskiej o łącznej zdolności przewozowej około 400.000 BRT tylko do przewozu towarów. Posiadamy obecnie tonaż wyrażający się cyfrą około 160.000 BRT.** W tym dość znaczną liczbę jednostek o typach przestarzałych i nie dostosowanych do obecnych potrzeb. Stwarza to konieczność dobudowania brakującego tonażu w ilości ok. 240.000 BRT. Dodać do tego należy potrzeby żeglugi przybrzeżnej, rybołówstwa dalekomorskiego i taboru pogłębiarskiego i portowego w ilości ok. 30.000 BRT.

Szeroko ujęta rozbudowa naszej floty w oparciu o własne stocznie i przemysł krajowy winna dać racjonalne rozwiązanie zagadnienia, wstrzymując odpływ walut zagranicznych z kraju. Naturalnie budowę nowego tonażu na własnych stoczniach musimy ograniczyć do kilku zasadniczych typów, biorąc pod uwagę nasze możliwości i nie obciążając stoczni typami statków specjalnych, gdyż przemysł okrętowy, stawiający zaledwie pierwsze kroki, mógłby trafić na zbyt wielkie trudności.

Obecnie przejdziemy do zagadnienia współpracy z przemysłem krajowym.

Stocznie są przemysłem ciężkim o charakterze przetwórczym, posiłkującym się szeregiem przemysłów pomocniczych. Można by powiedzieć, że są raczej montownią, gromadzącą wyroby gotowe (maszyny, pompy, zespoły elektryczne, chłodnicze, instalacje, łodzie ratunkowe, okucia, liny, łańcuchy, meble, tekstylia, urządzenia sanitarne itp.) i półfabrykaty (stal profilowa, blachy, odlewy itp.), które następnie montuje, wyposażając równocześnie statek. Z powyższego wynika, że aby przez przemysł stoczniowy osiągnąć korzyści, jakie omówiliśmy poprzednio, całość produkcji związanej z budową nowego tonażu winna być wykonana w kraju.

Budownictwo okrętowe wymaga więc posiadania przemysłów pomocniczych jako swego zaplecza i gałęzi przemysłowych, jakich prawie nie posiadaliśmy przed wojną. Stocznie wchłaniają wielkie ilości różnorodnych wyrobów, wciągają do współpracy setki gałęzi przemysłowych wpływając na rozwój i wzrost wytwórczości krajowej.

Konkretyzując powyższe — rozwój przemysłu stoczniowego, a zwłaszcza budowy nowego tonażu, wpływa decydująco na rozwój szeregu przemysłów pomocniczych bądź przez zapoczątkowanie nowych działów produkcji, bądź przez duże wymagania jakościowe dostarczanego materiału. Tym samym stocznie nie będąc nawet same rentowne przyczyniają się wydatnie do rentowności przemysłów pomocniczych współpracujących z nimi.

Należałoby teraz omówić możliwości produkcyjne naszych stoczni, przyjmując przy tym, jak zresztą jest faktycznie, że rozporządzamy dostateczną produkcją materiałów podstawowych, np. stalą okrętową, której brak poważnie odczuwa się na rynkach światowych, i że przemysł krajowy z łatwością może rozwiązać i dostosować swą produkcję do potrzeb budownictwa okrętowego.

Zdolność produkcyjna stoczni w tych warunkach uzależniona jest od przepustowości pochylni i urządzeń kapitalnych. Zdolność ta na naszych stoczniach w miarę doinwestowania z każdym rokiem będzie wzrastała, tak że przekroczymy zapewne zapotrzebowanie wewnętrzne na budowę nowego tonażu w przeciągu kilku lat.

Granica produkcji stoczni przy obecnych możliwościach technicznych z uwzględnieniem niewielkiego doinwestowania i uzgodniona ze specjalistami zagranicznymi została ustalona na cyfrę około 60.000 t dw. Cyfra ta nie wyczerpuje jednak wszystkich możliwości stoczniowych, łatwo może być przekroczona, nawet dwukrotnie, po dokonaniu modernizacji technicznej i po wyszkoleniu nowych kadr.

Potrzeby żeglugi handlowej dalekomorskiej, czyli **główna część zadania stoczni, która wyraża się cyfrą ok. 240.000 BRT, co odpowiada ok. 325.000 t dw., może być wykonana w przeciągu do 10 lat,** przyjmując przy tym jako założenie obecne możliwości techniczne stoczni.

Termin ten nie jest specjalnie długi, gdy weźmiemy pod uwagę, że budowa statków jest pracą długofalową i że stocznie zagraniczne posiadając wyczerpany portfel zamówień na kilka lat naprzód i walcząc przy tym z trudnościami materiałowymi, zwłaszcza z brakiem stali okrętowej, również nie są w stanie wykonać naszego zapotrzebowania dla żeglugi handlowej dalekomorskiej w krótszym terminie.

Obliczenia powyższe nie są tylko teoretycznymi rozważaniami. Stocznie polskie mają wszelkie dane do wykonania przyjętego na siebie zadania. Dziś już na pochylniach stoczni polskich zarysowują się kształty pierwszych kadłubów statków budowanych rękami polskiego inżyniera, technika i robotnika przy współudziale krajowego przemysłu. Jeszcze w tym roku pierwsze dwa wybudowane na naszych stoczniach statki zakołyszą się na falach Bałtyku.

ZIEMIE ODZYSKANE
TO BOGACTWO POLSKI

HENRYK WENCEL, Naczelny Dyrektor C. H. P. M.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego na Ziemiach Odzyskanych

ROZMIARY handlu warunkują na każdym terytorium wielorakie czynniki. Do głównych z nich zaliczyć należy stopień zaludnienia, uprzemysłowienia, warunki komunikacyjne oraz ogólną koniunkturę gospodarczą.

Rozpatrując zagadnienie handlu artykułami metalowymi na Ziemiach Odzyskanych w oparciu o wspomniane wyżej główne elementy, kształtujące obroty towarowe, stwierdzić trzeba, że o normalnym handlu na Ziemiach Odzyskanych mówić można w pełnym tego słowa znaczeniu dopiero od 1947 r. W latach 1945 i 1946 na Ziemiach Odzyskanych byliśmy świadkami poważnych ruchów ludnościowych: z jednej strony odpływ ludności niemieckiej, z drugiej — napływ ludności z Polski centralnej, a przede wszystkim z terytoriów zabużańskich. Osadnictwo elementu polskiego na Ziemiach Odzyskanych na wielką skalę zostało zakończone w r. 1946. Zakończenie ruchów ludności na Ziemiach Odzyskanych i stabilizacja nowego elementu na tych ziemiach stanowiła pierwszy moment, który od roku 1947 dawał podstawę do przeprowadzenia normalnej penetracji rynku oraz oparcia planów handlowych i rozbudowy sieci placówek handlowych na trwałych podstawach. Drugim momentem przyspieszającym normalną wymianę towarową był fakt rozwiązania w drodze F.I.O.Z.O. remanentów poniemieckich oraz wyczerpania się tych remanentów w ciągu r. 1945 i 1946. Dzięki temu kierunki ruchu towarowego od 1947 r. przebiegają bardziej już racjonalnie bez przytłaczającej przewagi strumienia towarów od Ziem Odzyskanych do reszty kraju. Ostatnim wreszcie momentem decydującym o nowych możliwościach dla handlu na Ziemiach Odzyskanych była rozbudowa przemysłu oraz komunikacyjne powiązanie i opanowanie Ziem Odzyskanych.

Podkreślić również należy wysiłki Państwa w kierunku popierania działalności handlowej na Ziemiach Odzyskanych przez stosowanie wszelkiego rodzaju ulg podatkowych oraz rozwiązanie formalno-prawne tytułów własności dla prywatnych przedsiębiorstw handlowych. Państwo od pierwszej chwili wybrało drogę powiernictwa placówek handlowych dla przedsiębiorców prywatnych na dogodnych warunkach, dzięki czemu umożliwiło osiedlającym się kupcom rozpoczęcie działalności bez znaczniejszego wykładania kapitału. Dowodem doceniania wagi zagadnień handlowych na Ziemiach Odzyskanych przez Państwo był chociażby III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych we wrześniu 1947 r. w Szczecinie, gdzie na Komisji Handlu Krajowego w obecności czynników rządowych, gospodarczych i społecznych poruszano całokształt zagadnień wymiany towarowej z uwzględnieniem potrzeb wszystkich sektorów.

Przechodząc do omawiania obrotów towarowych na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945 i 1946 stwierdzić trzeba, że lata te charakteryzuje jednokierunkowy strumień towarów od Ziem Odzyskanych do reszty kraju. Głównym tego powodem, jak wspomniano, był stopniowy tylko — choć szybki — napływ ludności, z drugiej zaś strony — pozostałości zapasów poniemieckich, które jednak wskutek trudności komunikacyjnych w tym pierwszym okresie gospodarczego opanowania Ziem Odzyskanych skłaniały raczej do wykorzystania na miejscu owych zapasów, nawet o ile nie odpowiadały one w pełni potrzebom i upodobaniom osiadłej tu ludności.

Równocześnie wobec stopniowego odbudowywania i uruchamiania zakładów produkcyjnych metalowych na Ziemiach Odzyskanych, wzrastała produkcja tych ziem, a nie znajdowała większego zbytu na miejscu.

Obroty handlowe masowymi artykułami przemysłu metalowego z Ziemiami Odzyskanymi wynosiły w 1946 r. ca 400 milionów złotych, tj. ca 8% ogólnej faktury tych artykułów. Dostawy miały charakter inwestycyjny na potrzeby odbudowywanego na Ziemiach Odzyskanych przemysłu i komunikacji. Z artykułów konsumcyjnych wymienić należy głównie wyroby emaliowane i ocynkowane oraz gwoździe i podkowy.

Działalność handlową na Ziemiach Odzyskanych prowadziły od pierwszej chwili placówki wszystkich trzech sektorów. Handel państwowy reprezentowany był w tym okresie głównie przez Państwowe Przedsiębiorstwo Składów Żelaza, które przejęło szereg przedsiębiorstw poniemieckich, oraz przez P.C.H., prowadzącą w tym okresie handel artykułami metalowymi. Centrale zbytu przemysłu metalowego, wobec rozdrobnienia branżowego oraz przejęcia składów metalowo-żelaznych przez P.P.S.Ż., nie były w stanie uruchamiać placówek własnych na tym terenie ze względu na konieczność zainwestowania większych środków finansowych. Z tego też powodu przemysł metalowy wystartował na Ziemiach Odzyskanych do działalności handlowej przez własną sieć z pewnym opóźnieniem, dopiero po powstaniu Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego , która przejmując poszczególne placówki dawniejszych central zbytu mogła stworzyć wielobranżowe składy, rozmieszczone w sposób planowy i rozbudowane pod kątem widzenia ogólnych potrzeb przemysłu metalowego i wytycznych gospodarczych Państwa.

Spółdzielczość posiadała w pierwszych dwóch latach działalności Polski na Ziemiach Odzyskanych około 20 placówek, prowadzących handel artykułami metalowymi w składach hurtowych i półhurtowych. Handel prywatny w tym okresie znajdował się w początkowej fazie instalowania się na Ziemiach Odzyskanych i z uwagi na istnienie zapasów artykułów metalowych na tych ziemiach tylko w małym stopniu pracował w powiązaniu z produkcją zakładów znajdujących się poza terenem Ziem Odzyskanych. Ekspansja kupiectwa prywatnego na Ziemiach Odzyskanych szła głównie z rejonu poznańskiego i pomorskiego oraz z rejonu krakowskiego i warszawskiego. Z reguły kupiectwo pomorskie i poznańskie interesowało się Pomorzem Zachodnim i Ziemią Lubuską, kupiectwo zaś krakowskie i z Polski centralnej — Dolnym Śląskiem.

Charakteryzując sytuację w handlu artykułami metalowymi na Ziemiach Odzyskanych w pierwszym roku działalności handlowej w warunkach ustabilizowanych, tj. w roku 1947, podkreślić należy znaczne rozszerzenie strumienia wymiany handlowej z Ziemiami Odzyskanymi pod względem asortymentu i ilościowym. W obrotach w roku 1947 występują w znacznych już ilościach towary konsumcyjne wszelkiego rodzaju, co świadczyło o wyczerpaniu się zapasów poniemieckich, wzrastającym zapotrzebowaniu ludności oraz rozbudowaniu sieci placówek handlowych.

Udział Ziem Odzyskanych w ogólnych obrotach artykułami przemysłu metalowego w 1947 r. wynosi około

2.8 **milrd. zł, tj. 14% ogólnej faktury artykułów masowych przemysłu metalowego wobec 8% w roku 1946.** Na pierwszy plan wysuwają się uprzemysłowione okręgi przyłączone do woj. śląsko-dąbrowskiego. Na drugim miejscu wymienić należy Dolny Śląsk. Na ostatnim — okręg mazurski.

Obliczenie powyższe obejmuje pełne obroty z Ziemiami Odzyskanymi — uwzględnia więc nie tylko województwa, leżące w całości na terenie Ziem Odzyskanych, ale również nowe części województw dawnych, przyłączone do nich z terenów Ziem Odzyskanych w r. 1947, np. część poznańskiego (Ziemia Lubuska), część śląsko-dąbrowskiego (Opolskie).

W roku ubiegłym nastąpiła rozbudowa sieci placówek handlowych, co przyczyniło się do zwiększenia procentowości udziału Ziem Odzyskanych w ogólnym obrocie artykułami metalowymi. Dzięki przejęciu w r. 1947 przez Centralę Handlową Przemysłu Metalowego składów jednobranżowych o małych obrotach i wysokich kosztach własnych i stworzeniu w ich miejsce składów wielobranżowych dla szeregu artykułów masowych przemysłu metalowego, sieć handlu państwowego znalazła podstawę dla swego rozwoju.

W roku ubiegłym, zgodnie z ogólnymi celami Centrali Przemysłu Metalowego oraz zaleceniami III Zjazdu Ziem Odzyskanych w Szczecinie, Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego uruchomiła składy we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie, Gliwicach i Bytomiu. Placówki te wykazały w r. 1947 systematyczny wzrost obrotów. Niezależnie od składów własnych Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, sieć handlu państwowego obejmowała również placówki Państwowego Przedsiębiorstwa Składów Żelaza w Opolu, Nysie, Wałbrzychu i Jeleniej Górze. Sieć handlu państwowego o charakterze wybitnie hurtowym i półhurtowym wynosiła na Ziemiach Odzyskanych łącznie 15 placówek, nie licząc składów P.C.H., która w wielu miejscowościach prowadzi handel artykułami metalowymi. Sieć placówek państwowych na Ziemiach Odzyskanych uzupełniana była placówkami spółdzielczymi i prywatnymi. Spółdzielczość rozbudowała znacznie swoją sieć dla handlu artykułami metalowymi, uzupełniając w ten sposób w mniejszych ośrodkach odcinek handlu uspołecznionego. Liczba placówek spółdzielczych na Ziemiach Odzyskanych, zajmujących się handlem artykułami metalowymi w skali hurtowej i półhurtowej, dochodziła do 50.

Handel prywatny w r. 1947 na Ziemiach Odzyskanych znajdował się właściwie jeszcze w trakcie organizacyjnym, gdyż dopiero w roku ubiegłym zorganizowało się Zrzeszenie Kupców Branży Żelaznej i Metalowej. Do tego czasu kupiectwo prywatne tej branży zorganizowane było w izbach przemysłowo-handlowych jako związek ogólny. Liczba placówek prywatnych na Ziemiach Odzyskanych na koniec ubiegłego roku wynosiła około 200, przy czym główna część tych placówek miała detaliczny zakres działania.

Pierwsza połowa roku bieżącego jest przedłużeniem okresu organizacji handlu artykułami metalowymi na Ziemiach Odzyskanych. Zgodnie z ogólnymi wytycznymi, przytoczonymi wyżej, C.H.P.M. dąży w zakresie rozbudowy i usprawnienia sieci handlowej do zwiększenia liczby placówek handlu państwowego przez uruchomienie w mniejszych miejscowościach placówek o charakterze półhurtowym. Celem uniknięcia dublowania roli w miejscowościach mniejszych, C.H.P.M. jest w ścisłym kontakcie z spółdzielczością, stanowiącą uzupełnienie państwowego sektora w handlu wewnętrznym. Kontakt ze Związkiem Kupców Branży Żelaznej i Metalowej przyniesie również planowe rozmieszczenie placówek prywatnych, szczególnie detalicznych.

Rok bieżący przyniósł na Ziemiach Odzyskanych, podobnie jak i w całym kraju, pogłębienie się stabilizacji ogólnogospodarczej. W oparciu o tę stabilizację oraz o zwiększenie się siły kupna na Ziemiach Odzyskanych, oraz ze względu na wzrost zapotrzebowania na artykuły metalowe o charakterze masowym codziennego użytku, liczyć się należy, że obroty te w roku 1948 będą wyższe aniżeli w r. 1947. Mówią o tym cyfry pierwszego półrocza wykazujące tendencje wzrostu obrotów handlowych na Ziemiach Odzyskanych. Zaludnienie Ziem Odzyskanych stanowi obecnie 1/5 zaludnienia całej Polski. Podobnie pokaźny jest udział produkcji przemysłowej tych ziem w ogólnej wytwórczości przemysłu krajowego.

Ogólna tendencja rozwojowa Ziem Odzyskanych wraz ze zwiększającą się siłą nabywczą osiadłej tam ludności pozwala sądzić, że do końca okresu 3-letniego planu obroty handlowe artykułami metalowymi z Ziemiami Odzyskanymi osiągną ca 20%, czyli uwzględniając strukturę gospodarczą i ludnościową tych ziem najbardziej właściwy udział w ogólnym wewnętrznym obrocie handlowym Polski.

ST. MASZTAKOWSKI (Warszawa)

Ośrodki handlowe przemysłu motoryzacyjnego na Ziemiach Odzyskanych oraz ich rola gospodarcza

CIĘŻAR gatunkowy zagadnień gospodarczych, wobec których postawione zostało na Ziemiach Odzyskanych społeczeństwo i aparat państwowy, wymagał, aby rozwiązanie ich przybrało należyte tempo, do jakiego zmuszały zarówno konieczności życiowe, jak i względy polityczne. Tempo to było możliwe do utrzymania jedynie przy maksymalnym wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków komunikacji i transportu, których rola i doniosłość w życiu każdego organizmu gospodarczego jest zbyt powszechnie znana, by to na tym miejscu powtarzać.

O ile w pierwszych miesiącach po ukończeniu działań wojennych na terenach odzyskanych z dwóch najpowszechniejszych środków komunikacji i transportu, jakimi są koleje i samochód, ten ostatni odgrywał ze względu na zniszczone szlaki kolejowe przodującą rolę, o tyle obecnie kolej odzyskała utracone poprzednio pozycje i skutecznie konkuruje z samochodami głównie taniością przewozu.

Nie oznacza to jednak zmniejszenia roli i doniosłości przewozu samochodowego. Tempo, którego życie gospodarcze Ziem Odzyskanych nabrało już w pierwszych dniach niepodległości, nie tylko nie osłabło, lecz wzmogło się wydatnie i wzmaga z dnia na dzień, tak że dziś odczuwamy raczej stały niedobór niż nadmiar środków komunikacyjnych i transportowych i dotyczy to zarówno kolei, jak i samochodu.

Fakt bardzo poważnego udziału samochodu w życiu gospodarczym Ziem Odzyskanych i wiążąca się z tym konieczność należytego zaopatrzenia tych terenów w odpo-

wiednią liczbę samochodów oraz obsłużenia tych samochodów przez zapewnienie im dostawy części zamiennych, akcesoriów, ogumienia itp. skłoniły Centralę Handlową Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT" do utworzenia na terenach odzyskanych swych placówek, których celem jest spełnianie wspomnianych wyżej zadań.

W chwili obecnej czynne są na Ziemiach Odzyskanych oddziały C.H.P.Mot. „MOTOZBYT" we Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie. Placówki te stanowią ośrodki handlowe, wokół których rozbudowuje się sieć punktów sprzedaży i stacyj obsługi, zdolnych zaspokoić wszystkie potrzeby kursujących na tych terenach motorowych środków transportowych i komunikacyjnych. Sieć handlowa i obsługowa będzie zasilana w towar z własnych składów oddziałów, co łącznie z faktem administracyjnego uzależnienia jej od oddziałów terenowych, znajdujących się w pobliżu, stanowi gwarancję odpowiedniej sprężystości, zapewniającej należytą i sprawną obsługę klienta.

Handlowa i techniczna obsługa samochodu — to jedna rola oddziałów „MOTOZBYTU" na Ziemiach Odzyskanych. Drugą, niemniej ważną, choć o zupełnie odmiennym charakterze, jest rola placówek „MOTOZBYTU" jako punktów odbiorczych transportów zagranicznych. Oddziały w Szczecinie i Gdańsku są przeznaczone do odbioru morskich transportów samochodów, które wyładowywane na wybrzeżu, odprowadzane są do składów, skąd następnie rozdysponowuje się je do dalszych miejsc przeznaczenia. Oddział we Wrocławiu przeznaczony będzie do odbioru transportów samochodów, przybywających drogą lądową, bądź koleją, bądź „na kołach" od naszych kontrahentów zagranicznych, takich, jak Czechosłowacja, Francja, Włochy.

Tak wyglądają dotychczasowe dokonania i zamierzania na przyszłość C.H.P.M. na odcinku handlowym wielkiego zagadnienia motoryzacyjnego na Ziemiach Odzyskanych. Świadczą one, że w usiłowaniach należytego rozwiązania szeregu ważnych tak dla tych ziem, jak i dla całego kraju zagadnień nie zostały pominięte również niezwykle doniosłe zagadnienia należytej obsługi samochodu oraz wykorzystania dogodnych warunków odbioru transportów samochodów importowanych.

MGR MARIA ROJKOWA (Warszawa)

Zadanie przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych

PRZEMYSŁEM, którego wiele ważnych dla gospodarstwa narodowego działów rozwija się wyłącznie na Ziemiach Odzyskanych, jest przemysł elektrotechniczny.

Przed wojną duży procent fabryk tego przemysłu koncentrował się w Warszawie, a więc radiotechnika, produkcja liczników i inne. Po zburzeniu Warszawy szybkie uruchomienie tych gałęzi produkcji na dawnym terenie było niemożliwe. Zaraz po zawieszeniu broni ruszał inżynier i robotnik Polski centralnej na Zachód i tam organizował przemysł i jego pracę.

Wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych w roku 1945 wynosiła 247 tys. zł przedwojennych i stanowiła tylko 1,5% ogólnej polskiej produkcji tego przemysłu.

Produkcja przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych:

Rok 1945 Wartość wg cen 37 r.	% udział w produkcji krajowej	Rok 1946 Wartość wg cen 37 r.	% udział w produkcji krajowej
247.00 zł	1,5	3.606.000 zł	4,4

Rok 1947 Wartość wg cen 37 r.	% udział w produkcji krajowej	I kw. 1948 r. Wartość wg cen 37 r.	% udział w produkcji krajowej
12.837.000 zł	7,6	6.420.000 zł	10,9

Zatrudnienie w przemyśle elektrotechnicznym na Ziemiach Odzyskanych:

1. 1. 46 r.	1. 1. 47 r.	1. IV. 48 r.
757 osób	2.314 osób	4.187 osób

% udział zatrudnienia w stosunku do og. sumy zatr. krajowego:

1. 1. 46 r.	1. 1. 47 r.	1. IV. 48 r.
9%	13%	18%

Pierwszy kwartał roku 1948 był zamknięty cyfrą wartości produkcji 6.420 tys. zł przedwojennych, co już stanowi jedenastoprocentowy udział produkcji na Ziemiach Odzyskanych w całej sumie produkcji ogólnokrajowej.

W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych przemysł elektrotechniczny posiada 12 zakładów produkcyjnych, wśród nich takie fabryki, jak: Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy, Fabryka Odbiorników Radiowych i Wytwórnia Lamp Radiowych w Dzierżoniowie, Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu i szereg innych.

W nich to właśnie skoncentrowaliśmy w 100% produkcję szeregu wyrobów o wyjątkowo ważnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Wyłącznie na Ziemiach Odzyskanych produkuje się dla całego kraju aparaturę przekaźnikową, liczniki energii elektrycznej, zegary elektryczne, odbiorniki i lampy radiowe, prądnice samochodowe i nie produkowane w kraju przed wojną materiały izolacyjne, konieczne do wyrobu maszyn elektrycznych oraz urządzenia elektro-akustyczne i teatralną aparaturę oświetleniową.

Wachlarz wyrobów przemysłu elektrotechnicznego, którego wytwórczość w 100% skoncentrowano na Ziemiach Odzyskanych, jest bardzo szeroki, przy tym należy podkreślić ważną ich funkcję w życiu gospodarczym i kulturalnym kraju.

Zarządzeniem Ministra Przem. i H. powstała we Wrocławiu Fawama — Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych, zorganizowana w będących w odbudowie budynkach poniemieckiej fabryki czołgów. Na miejscu zbrojeniowego przemysłu niemieckiego wyrósł polski przemysł pokojowy. W bezpośrednim sąsiedztwie słynnego Pafawagu rośnie drugi olbrzym fabryczny na Ziemiach Odzyskanych. Dotychczas produkcji maszyn elektrycznych tak wielkiego kalibru (ponad 2.000 kW) podejmowała się jedynie fabryka w Żychlinie, która mając zaplanowaną własną produkcję, nie mogła nadążyć z produkcją wielkich maszyn elektrycznych dla ciężkiego przemysłu, a przede wszystkim hutnictwa i energetyki.

Dostawy zagraniczne oprócz względów dewizowych wiązały dynamikę rozwoju ciężkiego przemysłu elastycznymi i odległymi terminami. Tymczasem plan trzyletni stawiał zadania ściśle określone, które

należało realizować. Taka jest geneza powstania Fawamy we Wrocławiu.

Warunki organizowania przemysłu elektrotechnicznego w 1945 roku na Ziemiach Odzyskanych zmuszały do pracy, której określenie heroiczną nie będzie przesadą.

Przejęliśmy zaledwie trzy małe fabryczki elektrotechniczne, reszta były to gołe, powypalane mury z rumowiskiem pordzewiałego sprzętu maszynowego. Zdołano jednak zmobilizować kadry fachowych, świadomych swych zadań pracowników, skompletować park maszynowy, od odgruzowania terenu przejść do odbudowy i rozpocząć produkcję.

Taka jest historia najwcześniej zorganizowanej produkcyjnie fabryki elektrotechnicznej na Ziemiach Odzyskanych — Fabryki Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy, która już w połowie 1947 r. zdołała swoją produkcją pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku krajowego.

W Dzierżoniowie stworzono Ośródek Przemysłu Radiotechnicznego, obejmujący: Zjednoczenie, Centralne Biuro Konstrukcyjne i trzy fabryki. Wyprodukował on 15 tys. operatów radiowych, typu „Aga", z podzespołów szwedzkich, a obecnie jest w trakcie produkcji całkowicie polskiego radioodbiornika popularnego „Pionier", który w czasie trwania Wystawy Wrocławskiej ukaże się już na rynku.

Napływ repatriowanej ludności rolniczej z terenów zabużańskich i rozrost przemysłu na Ziemiach Odzyskanych postawił większe zadania przed przemysłem tych okręgów w zakresie socjalnym i szkolenia kadr niż w Polsce centralnej.

Należało zagwarantować napływającym do pracy robotnikom mieszkanie, wyżywienie, stworzyć im ośrodki polskiej kultury i szkolić młodzież, a doszkalać robotników już zatrudnionych.

Na Ziemiach Odzyskanych przy ośrodkach produkcyjnych powstało 6 ośrodków opieki nad dzieckiem, 6 świetlic, 8 bibliotek, 6 szkół zawodowych, 15 kursów dokształcających.

Taki jest ogólnie biorąc plon dwóch i pół lat pracy na odcinku przemysłu elektrotechnicznego.

ST. BAGIŃSKI, Naczelny Dyrektor C. H. P. E.

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych

JEDNĄ z cech charakterystycznych Ziem Odzyskanych jest wysoki poziom elektryfikacji oraz duże urządzenia przemysłowe co w połączeniu z bardzo wielkimi zniszczeniami wymagało szybkiego i poważnego zaopatrzenia tych Ziem w artykuły elektrotechniczne, pociągając w konsekwencji konieczność rozbudowy sieci Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego na tych terenach.

Ziemie Odzyskane wchodzą w zakres działania następujących oddziałów C.H.P.E.:

1. **Oddział szczeciński** — obejmujący Pomorze Zachodnie,
2. **Oddział wrocławski** — obejmujący woj. dolnośląskie,
3. **Oddział poznański** — Ziemia Lubuska,
4. **Oddział katowicki — Śląsk Opolski,**
5. **Oddział gdański — woj. gdańskie i olsztyńskie.**

Na terenach tych działa 7 hurtowni C.H.P.E., a mianowicie: w Gdańsku, Olsztynie, Szczecinie, Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Bytomiu, (w organizacji są hurtownie w Zielonej Górze i Opolu) oraz 11 sklepów detalicznych: Wrocław, Legnica, Świdnica, Kłodzko, Szczecin, Słupsk, Sopot, Olsztyn, Zabrze, Bytom, Gliwice.

Specjalny, reprezentacyjny sklep jest organizowany w obecnej chwili w śródmieściu Wrocławia; otwarcie jego nastąpi w lipcu br.

Sieć handlową C.H.P.E. na Ziemiach Odzyskanych uzupełniają jeszcze serwisy radiowe, mające za zadanie obsługę nabywców radioodbiorników sprzedawanych przez Centralę. Serwisy takie znajdują się w Olsztynie, Wrocławiu, Szczecinie i Sopocie. Dalej serwisy akumulatorowe zaopatrują teren w akumulatory i baterie wszelkiego rodzaju, jak również przeprowadzają montaże stacyj akumulatorowych. Serwisy akumulatorowe znajdują się w Gdańsku, Wałbrzychu i Szczecinie.

Ziemie Odzyskane partycypują w około 30% w ogólnym obrocie Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, przy czym udział ten ma tendencję wzrastającą i to zarówno co do absolutnej wielkości, jak i w stosunku do innych terenów Polski.

Na rok 1948 preliminuje Centrala zaopatrzenie Ziem Odzyskanych w wyroby elektrotechniczne na sumę ca 5 miliardów zł.

W związku z pracami dokonywanymi w zakresie rozbudowy urządzeń portowych specjalną uwagę będzie darzyć Centrala należyte zaopatrzenie placówek szczecińskich i gdańskich.

Dla ilustracji wzrostu obrotów C.H.P.E. na Ziemiach Odzyskanych można przytoczyć przykładowo, że obrót oddziału gdańskiego w IV kwartale 1947 r. wynosi 177 milionów zł, w I kwartale br. 223 miln. zł. Analogiczne cyfry dla oddziału wrocławskiego wynoszą 116 miln. zł i 190 miln. zł, dla oddziału szczecińskiego 32 miln. zł i 41 miln. zł.

Odrębne a doniosłe zagadnienie, jakim jest obsługa odbiorców w zakresie projektowania wyposażeń elektrotechnicznych dla poszczególnych zakładów, posiadające specjalne znaczenie dla wyposażenia urządzeń portowych, usiłuje rozwiązać C.H.P.E. przez zorganizowanie w Warszawie Centralnego Biura Projektowania i Oferowania Urządzeń Elektrotechnicznych. Należyte zorganizowanie tego biura ułatwi niewątpliwie poważne prace inwestycyjne oraz może ograniczyć częściowo import tych urządzeń.

O ile chodzi o specyfikację towarową, to zapotrzebowanie Ziem Odzyskanych na ogół w sposób jaskrawy nie odbiega od zapotrzebowania innych terenów. Stosowane w pierwszej fazie drobne urządzenia instalacyjne wg norm niemieckich są już obecnie zastępowane przez urządzenia wg norm polskich.

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego bierze udział w Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu budując pawilon w części „B", w którym to pawilonie będą sprzedawane wyroby Centrali, jak kuchenki elektryczne, żelazka, maszynki do kawy, grzejniki, latarki elektryczne, bateryjki, żarówki, lampy radiowe itd. Nie-

które wyroby będą nosiły charakter pamiątek z wystawy. Poza tym C.H.P.E. wyposaża urządzenia wystawowe w sprzęt elektrotechniczny, instalacyjny oraz żarówki.

Rozwój handlu wyrobami elektrotechnicznymi w szczególności na Ziemiach Odzyskanych stanowi przedmiot ciągłych wysiłków C.H.P.E. — Centrala prócz sieci własnej wykorzystuje tu również Państwowe Domy Towarowe, spółdzielczość (Centralę Rolną i Centralę Spożywczą) oraz zrzeszone kupiectwo prywatne.

Wzrastająca produkcja oraz usprawniająca się działalność handlowa pozwalają mieć nadzieję, że już niedługi jest czas, kiedy wszystkie ośrodki na Ziemiach Odzyskanych będą należycie zaopatrzone w wyroby elektrotechniczne.

MGR S. CZERLUNCZAKIEWICZ (Gliwice)

Przemysł chemiczny Ziem Odzyskanych

DOTYCHCZASOWE publikacje, przedstawiające w perspektywie ogólnej zagadnienia przemysłu chemicznego Ziem Odzyskanych, pomijały niemal bez wyjątku problem zasadniczy o podstawowym aspekcie polityczno-gospodarczym, a mianowicie określenie poziomu przemysłu chemicznego Z. O. w porównaniu ze stopniem industrializacji chemicznej Niemiec i Polski, jak również ocenę możliwości rozwojowych przemysłu chemicznego Z. O. w ramach organizmu gospodarczego każdego z tych państw.

Zjawisko to było poniekąd usprawiedliwione z jednej strony dużym stopniem zniszczeń wojennych i demontażem zakładów przemysłu chemicznego Z. O., które — praktycznie rzecz ujmując — dezaktualizowały niemal całkowicie przedwojenny materiał cyfrowy, dotyczący możliwości produkcyjnych zakładów chemicznych położonych na tych terenach, z drugiej zaś strony poważną trudność przedstawiała fragmentaryczność danych statystycznych, publikowanych przez statystykę niemiecką w cyfrach absolutnych (po dojściu do władzy hitlerowców i rozpoczęciu przygotowań wojennych), w rozmiarach coraz to szczuplejszych i zastępowanych przez trudne do skontrolowania ogólnikowe „wskaźniki".

Niemniej i ten niezupełny materiał cyfrowy, łącznie z danymi znalezionymi w archiwach fabryk, przejętych na Z. O., pozwala na utworzenie dostatecznie jasnego obrazu ogólnego poziomu i możliwości rozwojowych przemysłu chemicznego Z. O. w ramach Rzeszy niemieckiej z tym zastrzeżeniem, że okres wojenny (1939—1944), w którym bieg produkcji i inwestycji kierowany był wyłącznie przesłankami natury militarnej i nie stanowił wynikowej normalnych tendencji gospodarczych, traktować należy zupełnie odrębnie.

Rozmieszczenie ośrodków przemysłu chemicznego w Niemczech oraz na Z. O. wg stanu z lat 1926 do 1928 przedstawia zamieszczona dalej mapka, zaczerpnięta z atlasu gospodarczego „Die Deutsche Wirtschaft in Karten" prof. Ernsta Pfohla. Już na pierwszy rzut oka widoczne jest duże zagęszczenie ośrodków wytwórstwa chemicznego na terenie właściwych Niemiec, zwłaszcza w okręgu nadreńskim i saskim, oraz zupełnie nikły rozwój tej gałęzi przemysłu na terenach wschodnich, gdzie jedynie powiat wrocławski wykazuje ponad 2000 pracowników zatrudnionych w tej branży, powiaty zaś szczeciński i jeleniogórski powyżej tysiąca. Z pozostałej liczby 108 powiatów, wchodzących w skład Z. O., tylko w 19 znajdujemy więcej niż 100 pracowników zajętych w wytwórstwie chemicznym.

Z tego samego źródła „Die Deutsche Wirtschaft in Karten" (str. 59) dowiadujemy się, że przemysł chemiczny niemiecki posiadał już w tym czasie 36 zakładów wielkich o załogach ponad 1000 pracowników, w tym 8 olbrzymów o zatrudnieniu ponad 5000. Ani jeden z tych olbrzymów nie był zbudowany do tego czasu (a także w następnym dziesięcioleciu) na Z. O.

W tym względzie swoistą wymowę posiadają niewątpliwie także cyfry dotyczące struktury zakładów przejętych przez C. Z. P. Ch. na Ziemiach Odzyskanych. Z 51 czynnych (obecnie) zakładów chemicznych aż 31 (a więc 3/5) przypada na zakłady małe o zatrudnieniu do 100 pracowników; zakładów średnich o zatrudnieniu od 100 do 500 pracowników zarejestrowano 10, tyleż zakładów dużych o zatrudnieniu ponad 500 pracowników. Dodać należy, że z ilości tej aż 53% przypada na zakłady stare — częściowo zupełnie przestarzałe — budowane przed 30 laty i wcześniej, 25% na zakłady wybudowane w dziesięcioleciu 1919—1929, 17% na zakłady budowane w okresie dalszego dziesięciolecia (1929—1939), a wreszcie zaledwie 4% na zakłady nowe, powstałe w okresie wojennym. Można więc stwierdzić, że ilość obiektów nowych, budowanych przez Niemców na Z.O., wykazuje w ostatnich dziesięcioleciach tendencję wyraźnie malejącą.

Zakłady te zatrudniały przeciętnie w 1947 roku 10.500 pracowników i wyprodukowały towarów o łącznej wartości 109 miln. zł wg cen przedwojennych. Bez większego błędu przyjąć można, że **obecny ilościowy stan zatrudnienia tych zakładów równy jest w przybliżeniu zatrudnieniu z 1937 r.,** wartość zaś produkcji — w związku z nie ukończoną jeszcze odbudową niektórych zakładów i zużyciem urządzeń produkcyjnych — osiągnęła 80% wartości produkcji z 1937 r. Szacunek ten znajduje oparcie w wynikach ankiety, przeprowadzonej w r. ub. w zjednoczeniach przemysłu chemicznego.

Jeżeli teraz ogólną wartość produkcji chemicznej w 1937 r. w Polsce przyjmiemy na 550 miln. zł[1]). w Niemczech zaś na 10.600 miln. zł[2]), zatrudnienie zaś w tym czasie w przemyśle chemicznym polskim na 43,5 tys. pracowników[1]), a w niemieckim 483 tys. pracowników[3]), otrzymamy podstawę wyjściową dla

[1]) Dane ze statystyki przemysłowej G. U. S. 1937 r. str. str. 5. 94—100 skorygowane przez odjęcie gałęzi przemysłu chemicznego nie przejętych przez C. Z. P. Ch. (np. produkcji włókien sztucznych, zapałek, rafinerii nafty i gazoliniarni, częściowo koksowni itp.).

[2]) Chemische Industrie, rocznik 1938, str. 298.

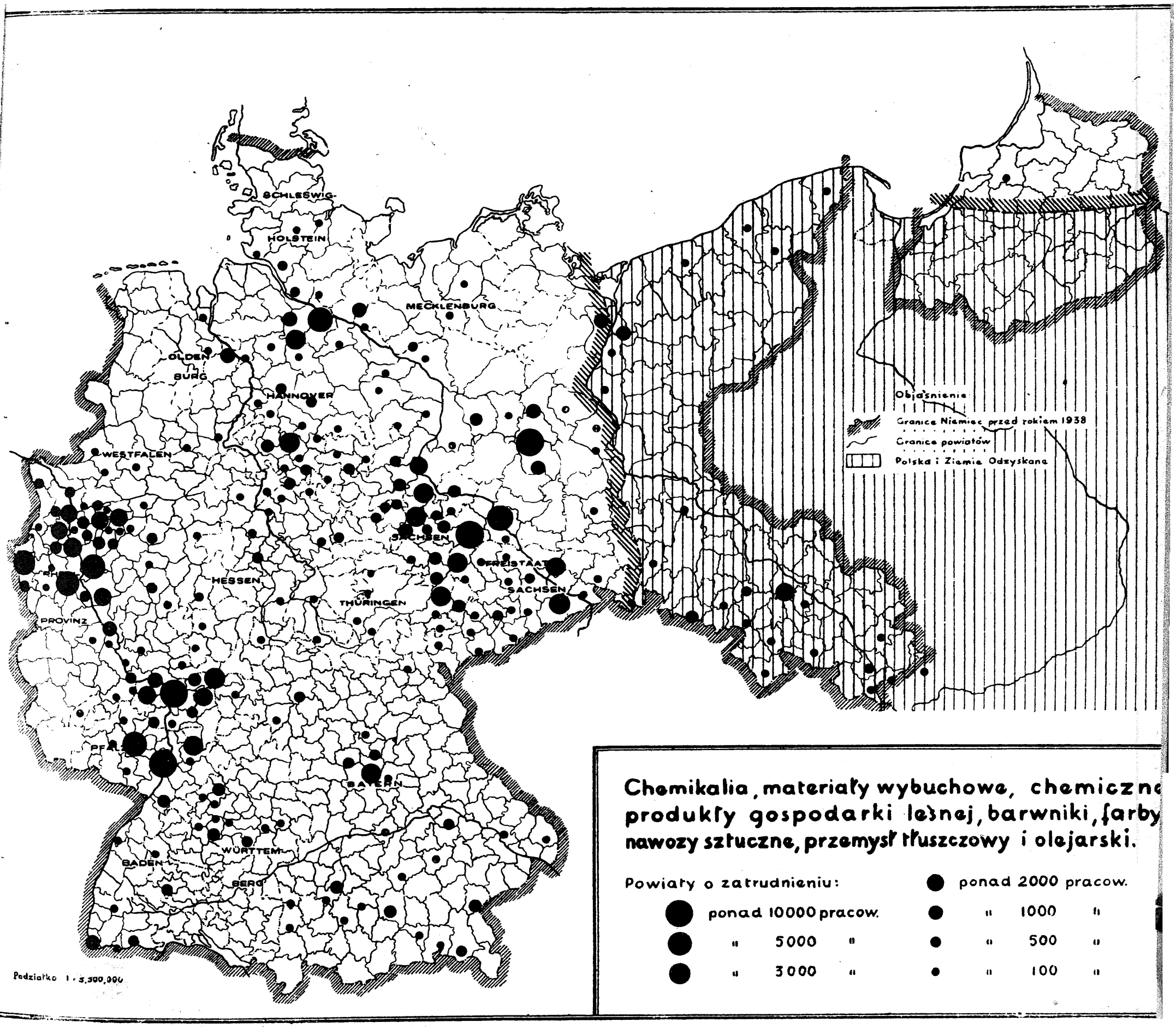
[3]) Chemische Industrie, rocznik 1938, str. 616.

szeregu interesujących wniosków, które naświetlają w sposób przejrzysty znaczenie przemysłu chemicznego na Z. O. dla gospodarstwa narodowego obu krajów.

Dochodzimy w szczególności do wniosku, że udział produkcji chemicznej Z. O. (ca 140 miln. zł) w całości wytwórstwa chemicznego Niemiec wynosił w latach poprzedzających wojnę w przybliżeniu 1,3%, zatrudnienie zaś tej gałęzi przemysłu kształtowało się w granicach 2,1 do 2,2% całości zatrudnienia przemysłu chemicznego Niemiec. Jeżeli dodamy, że powierzchnia Z. O. (101 tys. km²) stanowiła w 1937 r. 21,5% powierzchni Rzeszy niemieckiej (470 tys. km²), a ludność Z. O. (8,3 miln.) stanowiła 12,2% ogółu mieszkańców Rzeszy (68 miln.), otrzymamy jaskrawy obraz niedorozwoju przemysłu chemicznego na Z. O. pod rządami niemieckimi.

Te same Z. O. dają dziś 19% ogólnopolskiej produkcji chemicznej, przy pełnej zaś produkcji przedwojennej dawałyby ca 25% naszej produkcji z 1937 r. Jeżeli uwzględnimy fakt, że terytorium Z. O. stanowi przeszło 32% ogólnej powierzchni Polski (w granicach obecnych), dochodzimy do dalszego wniosku, **że stan przemysłu chemicznego Z. O. był relatywnie niższy nie tylko od przeciętnego poziomu przemysłu chemicznego Niemiec (i to wielokrotnie), ale i Polski, a więc kraju, o którego niskim stopniu industrializacji zwykło się mówić powszechnie.**

Zacofanie Z. O. na odcinku przemysłu chemicznego przyznane było zresztą i przez Niemców. Oto co pisze o przemyśle chemicznym Śląska (Górnego i Dolnego) dr Arthur Fischer w artykule pt. „Die chemische Industrie Schlesiens“ zamieszczonym w publikacji „Schlesien, Kultur u. Arbeit einer deutschen Grenzmark“ 1926 r.:



Przemysł chemiczny w Niemczech i na Ziemiach Odzyskanych.

„.....Wysoce wartościowy przetwórczy przemysł chemiczny nie mógł skutecznie rozwinąć się na Śląsku... stąd spotyka się zasadniczo surowy przemysł „szuflowy" albo działalność schematycznie mechaniczną"[4]).

Jako powód takiego stopnia prymitywizmu przytacza autor oddalenie ośrodków przemysłu chemicznego Śląska od centrum Niemiec i zachodnich okręgów uprzemysłowionych, trudności i koszty transportowe, niski poziom płac robotniczych we wschodnich okręgach Niemiec, a przede wszystkim brak odpowiedniego materiału ludzkiego — jakkolwiek w innym miejscu stwierdza właśnie fakt masowej wędrówki fachowców i robotników branży chemicznej ze Śląska do zachodnich części Niemiec.

Argumenty te w niewielkim tylko stopniu mogłyby usprawiedliwić zjawisko wyraźnego zastoju produkcji chemicznej we wschodnich okręgach Niemiec, **w szczególności niechęć do inwestowania poważniejszych kapitałów w tej branży.** Podkreślić należy, że tereny te posiadały (i posiadają) warunki naturalne dla rozwoju tej gałęzi nader pomyślne, głównie z uwagi na śląskie pokłady węgla kamiennego, które zajmowały w Niemczech co do swej obfitości drugie miejsce po zagłębiu westfalsko-reńskim. Wykorzystanie tego surowca dla przeróbki chemicznej ograniczyło się na Z. O. do produkcji najprostszych węglopochodnych i do relatywnie dobrze postawionego gazownictwa. Oparty na półproduktach organicznych przemysł barwnikarski, w którym, jak wiadomo, przemysł chemiczny niemiecki zajmował dominującą pozycję w produkcji światowej (40% produkcji świat.), reprezentowany był na Z. O. przez jedną tylko fabrykę o niewielkiej produkcji „Silesia" (nieznaczne ilości nigrozyny), wielokrotnie mniejszej od produkcji którejkolwiek z wytwórni polskich w centralnej Polsce (np. f-ki w Zgierzu, Pabianicach, Woli Krzysztoporskiej). Węgiel brunatny — mimo poważnych zasobów — nie był na Z. O. do 1939 r. jako surowiec chemiczny w ogóle wykorzystywany.

Przemysł azotowy, w którym również produkcja Niemiec zajmowała czołowe miejsce w wytwórstwie światowym, ograniczył się do jednej tylko fabryki (w Bobrku) o zdolności produkcyjnej kilkakrotnie mniejszej od np. Chorzowa czy Mościc.

Przemysł sodowy, nie mający tu co prawda korzystnych warunków naturalnych, nie istniał na Z. O. w ogóle, produkcja zaś kwasu siarkowego ograniczała się do kilku kwasiarni o przeważnie przestarzałym systemie produkcyjnym (komorowym).

Wyjątkową pozycję stanowiła na Z. O. kopalnia i f-ka związków arsenowych w Złotym Stoku — jedna z najpoważniejszych wytwórni tych artykułów w Europie — nieudolna jednak gospodarka doprowadziła do wyeksploatowania bogatszych w arsen rud z zaniedbaniem dalszych robót poszukiwawczych oraz opracowania metod i konstrukcji urządzeń dla wzbogacenia rud ubogich.

Niski stosunkowo poziom wykazywał też przemysł farmaceutyczny, ograniczający się niemal wyłącznie do konfekcji oraz produkcji nieskomplikowanych preparatów galenowych. Przemysł gumowy reprezentowany był przez jeden tylko i to zupełnie mały zakład, wytwarzający w drobnych ilościach artykuły techniczne i płyty podeszwowe (Podgórzyn).

Ogółem, rzec można, **przemysł chemiczny Z. O. posiadał w gospodarce niemieckiej**, z wyjątkiem może dwu fabryk (f-ki związków arsenowych w Złotym Stoku i f-ki elektrod węglowych w Raciborzu) **znaczenie czysto lokalne,** przy czym poziom produkcji chemicznej był relatywnie niższy od innych gałęzi przemysłowych istniejących na tych terenach. Podczas gdy ogólny udział produkcji przemysłowej Z. O. w całym potencjale przemysłowym Niemiec wyrażał się cyfrą 7%, to w produkcji chemicznej Niemiec udział Z. O. wyrażał się zaledwie cyfrą 1,3%.

Co było istotną przyczyną tego zjawiska?

Dla wszystkich, którym nie obce są — przynajmniej w ogólnym zarysie — dane o ogromnym rozwoju produkcji chemicznej Niemiec z końcem XIX i z początkiem XX wieku i o tym wielkim wysiłku, jaki czyniły Niemcy, zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej, dla uplasowania za granicą nadwyżek produkcyjnych nadmiernie w stosunku do własnych potrzeb rozbudowanego przemysłu chemicznego, odpowiedź musi być jasna.

Tereny te łącznie ze swymi zasobami surowcowymi były w warunkach normalnych, pokojowych jako baza dla rozwoju przemysłu chemicznego **dla Rzeszy zbędne i dlatego pozostały aż do wybuchu drugiej wojny światowej pod tym względem nie wykorzystane i zaniedbane.**

Podkreślamy „w warunkach pokojowych, normalnych", gdyż rzeczywista wartość tych terenów dla rozwoju przemysłu chemicznego znalazła swój zewnętrzny, uchwytny wyraz dopiero w okresie drugiej wojny światowej, przy czym uwypukliło się jednocześnie znaczenie tych ziem jako sui generis rezerwy strategicznej w nastawionym na ekspansję militarną systemie gospodarczym Niemiec.

W ciągu kilku zaledwie lat powstały tu fabryki-olbrzymy, przewyższające wielokrotnie wartością swych urządzeń produkcyjnych wartość całego przemysłu chemicznego, istniejącego dotychczas na Z. O. Budowane rękoma dziesiątków tysięcy jeńców i więźniów, wyniszczanych przy tym i mordowanych w barbarzyński sposób, kolosy te wytwarzać miały — i częściowo już wytwarzały — bądź materiały wojenne (np. gazy bojowe), bądź artykuły umożliwiające pośrednio prowadzenie wojny (np. syntetyczne materiały pędne).

Jednym z pierwszych z tej serii olbrzymów była fabryka w Blachowni (Oberschlesische Hydrierwerke A. G.), budowana w latach 1939—1944. Przy budowie zatrudnionych było około 30 tys. robotników, w większości więźniów obozów koncentracyjnych. Normalna obsada działów produkcyjnych i administracyjnych wynosiła około 11 tys. osób. Ogólny koszt budowy wynosił w przybliżeniu 650 miln. RM. Fabryka wytwarzała (wzgl. miała wytwarzać) półkoks, olej opałowy, propan i wysokooktanową benzynę lotniczą. Wytwarzane w tej fabryce metan i etan przesyłane były dla dalszej przeróbki do budowanej równocześnie w pobliżu **drugiej fabryki-**

[4]).....die hochwertige chemische Feinindustrie in Schlesien nicht recht Fuss fassen konnte.... man findet daher im grossen und ganzen eine grobe Schaufelindustrie oder schematisch mechanische Tätigkeit.

olbrzyma w Kędzierzynie (Werk I. G. Heydebreck). Zakład ten zatrudniał w normalnym ruchu około 10 tys. ludzi, a przy jego budowie, która pochłonęła z górą 600 miln. RM, pracowało około 32 tys. robotników. Obszerny program produkcyjny obejmował m. in. metanol, izooktan, benzynę lotniczą, czteroetylek ołowiu, związki azotowe, mocznik, kwasy tłuszczowe, glicerynę, kauczuk syntetyczny, formaldehyd, chlor, wodę utlenioną stężoną itd.

Trzeci zakład-olbrzym — o innym nieco charakterze — stanowiła „Anorgana" (obecnie „Rokita") w Brzegu Dolnym, zbudowana w latach 1940—1942 kosztem około pół miliarda RM. W normalnym ruchu zakład ten zatrudniał około 10 tys. pracowników, przy jego zaś budowie pracowało około 40 tys. osób. Przeważającą część załogi stanowili jeńcy, więźniowie obozów koncentracyjnych i przymusowi robotnicy. Śmiertelność załóg była nader wysoka, choćby ze względu na szczególnie ciężkie warunki produkcji, która obejmowała głównie gazy bojowe, oparte na związkach arsenocjanowych i chlorowych. Fabryka ta produkowała nadto pewne ilości mas plastycznych.

Dziś fabryki te faktycznie nie istnieją na skutek zniszczeń, spowodowanych przez systematyczne naloty bombowców alianckich. Pozostałe budynki fabryczne i administracyjne oraz uzbrojony teren wykorzystywane są obecnie dla budowy nowych obiektów, których produkcja służyć będzie zupełnie innym celom niż te, które układali sobie hitlerowscy napastnicy. Najwcześniej, bo już w 1946 r., przystąpiono do budowy na terenach dawnej „Anorgany" wielkiej fabryki półproduktów organicznych („Rokita"). Zakreślone na szeroką skalę prace inwestycyjne posuwają się systematycznie naprzód, niektóre działy zostały uruchomione już w 1946 r., inne w 1947. W latach najbliższych produkcja tej fabryki łącznie z produkcją odbudowanych równocześnie Państw. Zakł. Syntetycznych w Dworach pozwoli na wypełnienie istniejącej jeszcze dotychczas u nas luki w uszlachetniającym przerobie węglopochodnych, stworzy potężne ogniwo pośrednie między przemysłem koksochemicznym z jednej strony a barwnikarskim i farmaceutycznym z drugiej. Tereny pofabryczne w Kędzierzynie przygotowuje się pod budowę trzeciej wielkiej fabryki nawozów azotowych. Produkcja tej fabryki, łącznie z produkcją istniejących już zakładów w Chorzowie i Mościcach, zaspokoi na razie w całości zapotrzebowanie rolnictwa na ten rodzaj nawozów sztucznych. Szczegółowe projekty wykorzystania terenów pofabrycznych w Blachowni znajdują się obecnie w stadium rozpracowywania.

Rozważania nasze na temat rozwoju przemysłu chemicznego na Z. O. byłyby niezupełne, gdybyśmy nie dodali choć kilku cyfr o osiągnięciach naszych w zakresie uruchomienia fabryk, wzrostu produkcji, rozmiarów akcji inwestycyjnej oraz repolonizacji załóg w okresie ostatnich lat, dzielących nas od odzyskania niepodległości.

Zaznaczyć należy, że przeciętny stopień zniszczeń wojennych, które dotknęły położone na tych terenach fabryki chemiczne, był nader wysoki i nawet po wyłączeniu kompletnie zniszczonych, wspomnianych wyżej fabryk — olbrzymów kształtował się przeciętnie na poziomie 44%. **Przy wartości kapitałowej urządzeń produkcyjnych (łącznie z gruntami i budynkami) w wysokości 324 miln. zł przedwojennych wysokość szkód wojennych szacowana była w 1945 r. na 143 miln. zł. Na odbudowę i doinwestowanie fabryk wyłożono w 1946 r. 201 milionów zł (obiegowych), w 1947 r. przeszło czterokrotnie więcej, bo 919 milionów, na r. 1948 preliminowano kwotę 1.824 milionów zł,** tj. 31% całości kredytów inwestycyjnych dysponowanych przez C. Z. P. Ch.

Z 61 zakładów chemicznych, przejętych przez C. Z. P. Ch. w 1945 r. na Ziemiach Odzyskanych, tylko 15 nadawało się do natychmiastowego uruchomienia, 30 wymagało poważniejszych remontów, pozostałe 16 trzeba było odbudować od podstaw. Już w marcu 1946 r. ilość czynnych zakładów wzrosła do 30, w grudniu tegoż roku do 42, a z końcem 1947 r. do 51 zakładów, co stanowiło 35% ogólnej ilości zakładów czynnych C. Z. P. Ch.

Stan zatrudnienia zakładów C. Z. P. Ch. na Z. O. wynosił:

w dniu	pracowników tj.	% ogółu zatrudnionych w C. Z. P. Ch.
31. XII. 1945	3 643	16,8%
31. XII. 1946	8 719	22,4%
31. XII. 1947	11 494	24,0%

Proces repolonizacji załóg przebiegał niezwykle szybko. Gdy z końcem 1945 r. w fabrykach podległych C.Z.P.Ch. na Z.O. pracowało 1.572 Niemców (43,2%), to z końcem 1946 r. było ich już tylko 111 (tj. 13%), a w rok później 79 (tj. 0,07%).

Wysiedlenie Niemców i zastąpienie ich robotnikiem polskim nie odbiło się ujemnie na ilościowym poziomie produkcji, która z 8,6 miln. zł (wg cen podstaw. z r. 1939) w 1945 r. wzrosła na 66,2 miln. w 1946 r. i na 109,4 miln. zł w 1947 r.

Określona w planie 3-letnim na r. 1948 wartość produkcji chemicznej Z. O. wyraża się cyfrą 190 miln. zł, a na 1949 r. cyfrą 280 miln. zł (w cenach podstawowych).

Udział produkcji chemicznej Z. O. w całości wytwórstwa chemicznego Polski wynosił:

w 1945 r.	— 8,6%
w 1946 r.	— 16,6%
w 1947 r.	— 19,0%

Wg założeń planu 3-letniego wartość produkcji chemicznej Z. O. winna osiągnąć w 1948 r. 20,0%, a w 1949 r. 23,0% produkcji ogólnej.

Datujące się od wielu dziesiątków lat zaniedbania w rozwoju produkcji chemicznej na Z. O. nie będą mogły być nadrobione w okresie tylko samego planu 3-letniego. Pełne wykorzystanie tych terenów dla produkcji chemicznej znajdzie swój wyraz w okresie realizacji opracowywanego obecnie dalszego planu długofalowego, obejmującego lata 1950—1955. W okresie tym produkować będą Z. O. nie 19 jak dziś, ale stopniowo 25 i 30% ogólnej naszej produkcji chemicznej, a stopień i poziom uprzemysłowienia tych ziem na odcinku chemicznym dociągnięty będzie, przeciętnie rzecz biorąc, co najmniej do poziomu całości przemysłu chemicznego Polski.

MGR T. CHĘCIŃSKI (Warszawa)

Centrala handlowa przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych

ZIEMIE Odzyskane odgrywają szczególnie ważną rolę na odcinku przemysłu i handlu chemicznego. Są one wielkim dostawcą artykułów chemicznych, a jednocześnie przemysły tam osiadłe konsumują bardzo poważne ilości surowców, półproduktów i gotowych artykułów chemicznych. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się obecnie ok. 40 czynnych fabryk chemicznych, obejmujących wszystkie gałęzie tego zróżnicowanego przemysłu, w szczególności artykuły węglopochodne, nieorganiczne, organiczne, nawozy sztuczne, produkty przetwórczo-tłuszczowe, artykuły farmaceutyczne, gazy techniczne, farby i lakiery, wyroby gumowe, odczynniki chemiczne, artykuły chemicznego przerobu drewna itd.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, posiadająca wyłączność sprzedaży wszystkich chemikaliów, produkowanych przez Państwo, jest więc jedynym odbiorcą produkcji wymienionych wyżej fabryk. Rozprowadza je oczywiście po terenie całego kraju. Wysoki stopień uprzemysłowienia Ziem Odzyskanych powoduje, że wykazują one szczególnie wysokie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju chemikalia. Dla przykładu podajemy, że silnie rozwinięty przemysł szklany potrzebuje dużych ilości sody amoniakalnej, przemysł węglowy — wszelkiego rodzaju materiałów wybuchowych, przemysł włókienniczy — różnych chemikaliów organicznych i barwników itd. Poważna część konsumcji przypada na artykuły będące przedmiotami codziennego użytku mieszkańców. Zwłaszcza dotyczy to mydła, proszków do prania, artykułów kosmetycznych, artykułów farmaceutycznych itd.

Nic więc dziwnego, że ten poważny rynek chemiczny spotkał się z należytą uwagą Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Świadczy o tym m. in. fakt, że w tym samym miesiącu, w którym Centralę powołano do życia zarządzeniem Ministra Przemysłu (lipiec 1945 r.), natychmiast zorganizowano jako pierwszy w Polsce Oddział Centrali w Jeleniej Górze. W krótkim czasie powstały dalsze ekspozytury w Nowej Soli i Nysie, które odegrały poważną rolę w akcji zabezpieczenia remanentów chemikaliów poniemieckich. Współpraca z FIOPZO była bardzo żywą i przyniosła niewątpliwie poważne rezultaty w postaci zabezpieczenia dla Skarbu Państwa tysięcy ton różnych chemikaliów, wartości wielu miliardów złotych. Chemikalia te w rezultacie mogły być jak najbardziej celowo zużyte w naszej gospodarce, zapełniając nader poważną lukę, jaka powstała w pierwszym okresie naszego niepodległego bytu, wobec zbyt małej produkcji zniszczonego przez wojnę przemysłu chemicznego.

W trosce o dokładne zapoznanie przemysłu i handlu całego kraju z możliwościami i osiągnięciami Ziem Odzyskanych na odcinku produkcji chemicznej, Centrala zorganizowała samorzutnie już w kwietniu 1946 r. w Jeleniej Górze pierwszą w ogóle na tych ziemiach Wystawę Chemiczną, nie szczędząc wysiłków w kierunku wydobycia wyraźnego akcentu w plastycznej i architektonicznej oprawie urządzonej Wystawy. Wystawę odwiedziło kilkadziesiąt tysięcy osób, reprezentujących przeważnie sfery przemysłowe i handlowe, które miały w ten sposób możność dokładnego zapoznania się z produkcją chemiczną fabryk, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych.

W głębokim przekonaniu o handlowej i wychowawczej wartości wystaw, targów i pokazów, Centrala wzięła ponadto na siebie zorganizowanie wystawy całego przemysłu chemicznego, która miała miejsce w Gliwicach w październiku 1946 r.

W obecnej chwili sieć placówek terenowych Centrali Handlowej na Ziemiach Odzyskanych uległa znacznemu rozszerzeniu. Nowe tereny zaopatrywane są w chemikalia przez 10 hurtowni chemicznych, z których 8 znajduje się na Ziemiach Odzyskanych, pozostałe zaś 2 obsługują poszczególne powiaty tych ziem, mimo że same znajdują się na ziemiach objętych poprzednimi granicami kraju.

Są to następujące placówki: Wrocław, Jelenia Góra Wałbrzych, Zielona Góra, Szczecin, Szczecinek, Słupsk, Olsztyn. Z placówek tych odgrywa największą rolę oddział we Wrocławiu, mający swą siedzibę w obszernym, nowo odbudowanym gmachu. Miesięczne obroty tego oddziału przekraczają już 50 milionów zł i wykazują stałą tendencję rosnącą. Ponadto województwo dolnośląskie zaopatrywane jest w chemikalia przez oddziały w Jeleniej Górze i Wałbrzychu, a w najbliższym czasie przewidziane jest uruchomienie czwartego w tym województwie oddziału, mianowicie w Kłodzku. Zachodnia część woj. poznańskiego obsługiwana jest przez placówkę w Zielonej Górze oraz w Poznaniu, która poza terenem województwa poznańskiego obsługuje szereg powiatów Ziemi Lubuskiej. Województwo szczecińskie obsługiwane jest przez oddział w Szczecinie, który również dysponuje własnym gmachem i ma wkrótce uruchomić sklep detaliczny, oraz oddział w Szczecinku. Województwo gdańskie obsługiwane jest przez oddział w Słupsku oraz oddziały w Gdańsku i Kościerzynie, które zaopatrują w chemikalia część Ziem Odzyskanych. W województwie mazurskim działa oddział w Olsztynie, którego obroty bardzo szybko wzrastają. Wschodnia część tego województwa obsługiwana jest przez oddział w Białymstoku.

Plan rozbudowy sieci oddziałów Centrali na 1948 r. przewiduje uruchomienie dalszych 3 placówek Centrali na Ziemiach Odzyskanych, tak że w rezultacie jedna placówka obsługiwałaby teren zaludniony przez ok. 400 tys. mieszkańców, co odpowiada mniej więcej potrzebom rynku i zgodne jest z celowością gospodarczą sieci zbytu.

Należy podkreślić, że poza artykułami ogólnochemicznymi Centrala rozprowadza również artykuły farmaceutyczne. Ziemie Odzyskane zaopatrywane są w środki lecznicze przez 6 hurtowni apteczno-drogeryjnych, z których 3 znajdują się na Ziemiach Odzyskanych: we Wrocławiu, Szczecinie i Olsztynie, 3 zaś znajdują się w dawnych granicach (Gdańsk, Poznań, Białystok), jednakże biorą one również poważny udział w zaopatrywaniu Ziem Odzyskanych w artykuły farmaceutyczne.

Charakterystycznymi pozycjami bilansu osiągnięć organizacyjnych Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego na Ziemiach Odzyskanych są obroty przedstawiające cyfrowo inicjatywę i ruchliwość kupiecką Centrali z jednej strony, a chłonność rynku chemicznego z drugiej. Wg przybliżonych obliczeń **Ziemie Odzyskane konsumują ok. 40% wszystkich chemikaliów, którymi dysponuje Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego,** co świadczy o szczególnie dużym zapotrzebowaniu tego rynku zarówno na chemikalia przemysłowe, używane do dalszego przerobu, jak i na artykuły bezpośredniej konsumcji.

W szczególności placówki sprzedaży terenowej Centrali, położone na Ziemiach Odzyskanych, wykazują obecnie obrót miesięczny ponad 100 milionów zł. a więc ok. 1/5 obrotów wszystkich placówek Centrali, których liczba wynosi obecnie 34.

Rozwój przemysłu chemicznego na Ziemiach Odzyskanych następuje równolegle ze wzrostem obrotów handlowych. Zarówno przemysł, jak i państwowy handel chemiczny szczególną opieką otaczają i otaczać będą Ziemie Odzyskane pilnie przestrzegając tego, ażeby zaopatrzenie zarówno przemysłu, jak i bezpośrednich konsumentów w artykuły chemiczne było jak najpełniejsze i dostosowane do rzeczywistych potrzeb.

MGR PIOTR LIPKA (Warszawa)

Centrala Produktów Naftowych na Ziemiach Odzyskanych

CENTRALA Produktów Naftowych jako państwowe przedsiębiorstwo handlowe o ogólnokrajowym zasięgu działania nie jest specjalnie związana z jakąkolwiek częścią kraju. Niemniej wkład wniesiony przez CPN w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych posiada swój ciężar gatunkowy w ogólnym bilansie wysiłków Rządu i całego społeczeństwa, zmierzających do jak najszybszego zespolenia tych ziem z resztą kraju.

CPN jedna z pierwszych zwróciła uwagę na znaczenie, jakie będą posiadały w jej działalności Ziemie Odzyskane, szczególnie Wybrzeże Bałtyckie ze swoimi licznymi portami i Odra jako ważna arteria komunikacyjna, łącząca Ziemie Odzyskane z Bałtykiem. Dlatego CPN od samego początku swego istnienia postawiła problem ten wśród naczelnych swoich zadań. Grupy operacyjne CPN posuwały się niemal że za postępującymi na zachód działaniami wojennymi i zabezpieczały te obiekty i urządzenia składowe, które w przyszłości miały stać się podstawą pracy głównych ośrodków dyspozycyjnych CPN na Ziemiach Odzyskanych.

Pierwszym celem grup operacyjnych CN było usadowienie się w określonych miejscowościach i założenie głównych baz operacyjnych, z których po zabezpieczeniu na miejscu ważnych dla działalności przedsiębiorstwa obiektów czyniono dalsze wypady w pozostały dostępny już dla władz cywilnych teren, w celu kontynuowania prac zabezpieczających. Z wszystkich baz nadchodziły do siedziby Zarządu Głównego prawie codziennie liczne meldunki o postępie prac, realizacji planów, opisy zabezpieczonych obiektów, napotykanych trudności, do których przezwyciężenia potrzebna była pomoc i interwencja Zarządu Głównego.

Z bazy operacyjnej w Gdańsku, przy nieprzerwanych wysiłkach opanowania sytuacji na miejscu, w wypadzie do Olsztyna stworzono w tym naówczas jeszcze prawie wymarłym mieście punkt oparcia do opracowania rejonu, wyłaniającego się w projektach władz administracyjnych województwa mazurskiego.

Z Poznania wyjechała ekipa wzmocniona delegatami Zarządu Głównego do dostępnego już wtedy Koszalina dla penetracji powstającego województwa zachodniopomorskiego oraz dla przygotowania gruntu pod przeniesienie się w przyszłości i objęcie działalności najważniejszej nie tylko w tym rejonie, lecz także dla całości CPN (obok bazy w Gdańsku) placówki — miasta i portu w Szczecinie. Również z Poznania rozszerzano działalność na przyłączone w późniejszym czasie do woj. poznańskiego tereny Ziemi Lubuskiej, zakładając nowy punkt operacyjny w mieście Gorzowie.

Z Katowic opracowywano systematycznie Opole z przylegającymi rejonami. Specjalna zaś ekipa wyjechała z Krakowa do Wrocławia dołączając się do wyznaczonej przez władze administracyjne grupy pracowników Zarządu Miejskiego m. Wrocławia.

Z rozmaitym skutkiem pracowały poszczególne grupy operacyjne, w dużej zależności od specyficznych warunków lokalnych, wszystkie jednak wykazywały jak najwięcej ofiarności i poświęcenia i im to zawdzięcza CPN, że dzisiaj dysponuje na Ziemiach Odzyskanych przeważnie obiektami dobrze wyposażonymi o skompletowanych i odpowiednio dobranych urządzeniach technicznych. Jasnym jest, że działania wojenne nie przeszły bez śladu i przy uruchomieniu wielu obiektów odczuwano dotkliwie szczególnie niszczycielską działalność wrogich oddziałów hitlerowskich. Jednak i te trudności przy zbiorowym wysiłku całego przedsiębiorstwa systematycznie przełamywano, uruchamiając dla potrzeb CPN, a tym samym potrzeb odradzającego się życia gospodarczego, jedną placówkę po drugiej.

Jako przykład można przytoczyć, że niemożność dowiezienia w samych początkach produktów naftowych transportami kolejowymi do składów we Wrocławiu z powodu uszkodzenia mostu i torów kolejowych na stacji nie przeszkodziła CPN w sprowadzaniu tych produktów do punktu odległego o kilka kilometrów od Wrocławia i pierwsze samochody, a co najważniejsze traktory, które zjawiły się w tym rejonie, nie stanęły w pracy, gdyż mogły zaopatrzyć się w potrzebną ilość materiałów pędnych na zabezpieczonych i czynnych już wowczas składach wrocławskich CPN.

Należy podkreślić zrozumienie i pomoc władz cywilnych i wojskowych, z którymi spotykali się pracownicy CPN w swojej działalności na Ziemiach Odzyskanych. Świadomość otrzymania zawsze tej pomocy posiadała szczególne znaczenie jako bodziec do dalszych wytężonych wysiłków, jeśli się zważy warunki bezpieczeństwa i warunki aprowizacyjne, panujące wówczas na tych terenach.

Poniższa tabela, zawierająca kilka cyfr statystycznych, ilustruje pracę i wkład CPN w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, przy czym dla dokładnego zobrazowania systematycznego rozwoju sieci CPN podaje cyfry chronologicznie za okres ubiegłych trzech lat:

Stan organizacji CPN na Ziemiach Odzyskanych:

	Oddziały morskie.	Oddziały woj. ląd.	Oddziały rejon.	Składy rejon.	Stacje benz.
Stan na początku r. 1945	—	—	—	—	—
Stan na koniec r. 1945	1	4	7	24	6
Stan na koniec r. 1946	2	4	9	29	45
Stan na koniec r. 1947	2	4	13	134	137
Stan na 6. 1948	2	4	13	136	140

	% wzrostu kubat. zbiorników skład.	% udziału Z. O. w ogólnej sprzedaży	W tym dla zmechanizowanego roln.
Stan na początku r. 1945	—	—	—
Stan na koniec r. 1945	100	3	2
Stan na koniec r. 1946	205	30	13
Stan na koniec r. 1947	210	34	12
Stan na 6. 1948	285	35	20

Procentowy wzrost kubatury zbiorników składowych wskazuje najlepiej, w jakim tempie uruchomiono poszczególne składy i punkty dystrybucyjne.

O tym, że uruchamianie coraz większej ilości tych placówek było konieczne z punktu widzenia odradzającego się życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, świadczy z roku na rok zwiększający się udział obrotów placówek CPN na Ziemiach Odzyskanych w ogólnych obrotach CPN. Tabelka obrazująca wzrost dostaw dla akcji rolnych (akcja siewna, żniwna, orki jesiennej) wskazuje nie tylko na coraz większą ilość traktorów i wzrastający zakres prac rolnych na Ziemiach Odzyskanych, ale także na fakt, że powstające placówki CPN potrafiły nadążyć ze swoją pracą w sprawnym pokryciu tego zapotrzebowania. Uwydatnia się to w podanej wyżej cyfrze składów rejonowych, która na przełomie r. 1946/1947 wykazuje przeszło czterokrotny wzrost. Uzasadnienie tej okoliczności leży w tym, że w końcu r. 1946 zarządzeniem władz zlikwidowano działalność Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, posiadającego gestię dostaw dla zmechanizowanego rolnictwa i współpracującego w tym względzie w latach 1945/46 z CPN. W r. 1947 luka powstała po likwidacji P. P. T. i M. R. musiała być wypełniona, gdyż nie można było pozwolić, ażeby z powodu takiego czy innego kształtowania się organizacji zaopatrzenia rolnictwa zmechanizowany tabor rolniczy uległ unieruchomieniu. Zadanie to przypadło, jeśli chodzi o dostawę materiałów pędnych dla traktorów, w udziale CPN, która z początkiem r. 1947 w porozumieniu z powstałym Zarządem Centralnym Państwowych Nieruchomości Ziemskich przystąpiła do opracowania szybkiego planu działania, tak ażeby dostawy dla akcji siewnej nie doznały żadnej przerwy. Ponieważ większość traktorów rozmieszczona była na Ziemiach Odzyskanych, przeto główny ciężar wykonania tego zadania spoczął na placówkach CPN. w tych rejonach. Przedstawiciele CPN w krótkim czasie objechali szereg małych składów, pozostających dotychczas pod zarządem P. P. T. i M. R. i ustalili, które składy obejmuje CPN, a które — jako nieodpowiednie pod względem urządzeń — ulegają likwidacji. Traktory, które ruszyły w pole do orki z końcem marca 1947 r., zastały już bazy zaopatrzone w materiały pędne, w związku z czym prace rolne mogły być wykonywane bez jakichkolwiek przeszkód i przerw.

Starania poświęcone przez CPN odbudowie składów portowych w Gdańsku omówiono w jednym z poprzednich artykułów „Życia Gospodarczego" (Nr 16a z września 1947 r.).

W niniejszym artykule należałoby scharakteryzować pokrótce wykonanie dalszych planów, zakreślonych w programie CPN odnośnie do Ziem Odzyskanych.

Na pierwszy plan wysuwa się odbudowa składów portowych w Szczecinie, które miały pomóc nie tylko w odciążeniu morskiej bazy w Gdańsku, ale także spełnić zadania głównej bazy morskiej dla transportów nadchodzących z zachodu w ramach umów handlowych i dostaw reparacyjnych oraz morskiej bazy zaopatrzenia w paliwo taboru pływającego na Bałtyku i rybołówstwa.

Od pierwszej chwili przekazania władzom polskim portu w Szczecinie pracownicy CPN przystąpili do wytężonej pracy nad zabezpieczeniem, uporządkowaniem i w następstwie jak najszybszym uruchomieniem poszczególnych składów morskich. Nie szczędzono wysiłków i jeszcze przed upływem terminów zakreślonych w planach Oddział CPN w Szczecinie meldował Zarządowi Głównemu o możliwościach przyjęcia pierwszych transportów zagranicznych produktów naftowych, wynikających z umów handlowych i z dostaw reparacyjnych. Równocześnie Oddział CPN w Szczecinie badał warunki i czynił przygotowania (gdzie to było możliwe) do uruchomienia stacji bunkrowych w Świnoujściu, Kołobrzegu, Darłowie, Wolinie itd. dla udostępnienia paliw płynnych pływającym statkom floty handlowej i rozmieszczonym w tym rejonie kutrom rybackim. Takie same starania prowadził w swoim rejonie wojewódzki Oddział CPN w Gdańsku. Jakim skutkiem zostały uwieńczone te starania, świadczy fakt, że w obecnej chwili są w rejonie gdańskim stacje bunkrowe w Gdyni, Władysławowie, Łebie i na Helu, w rejonie zaś szczecińskim w Szczecinie, w Swinoujściu, Kołobrzegu, Wolinie, Dziwnowie, Ustce i Nowym Warpnie. Dużej pojemności zbiorniki składów lądowych we Wrocławiu pozwoliły na przeznaczenie części tych składów dla stworzenia bazy lądowej na transporty zagraniczne, kierowane do Polski w ramach umów handlowych i dostaw reparacyjnych drogą lądową.

Przy zakładaniu bazy lądowej we Wrocławiu brano jednak pod uwagę stale wzrastające zapotrzebowanie na produkty naftowe województwa dolno-śląskiego, w związku z czym do dyspozycji kierownictwa oddziału pozostawiono odpowiednią ilość składów i pojemności zbiornikowych dla manipulacji związanej z prawidłową obsługą najbliższego rejonu.

Uruchomiono Centralne Warsztaty Remontowe dla stacji benzynowych w Opolu, wykonujące prace nad kompletowaniem i remontem dystrybutorów benzynowych, ropnych i aparatów olejowych, w związku z ciągle rozszerzającą się siecią stacji benzynowych w Polsce (a więc także na Ziemiach Odzyskanych).

Przywiązując duże znaczenie do roli rzeki Odry, jako jednej z głównych dróg wodnych dla transportu śródlądowego Ziem Odzyskanych, zwracano nie mniejszą uwagę na objęcie, uporządkowanie i ostateczne uruchomienie naftowych składów rzecznych w Koźlu, Opolu, Wrocławiu, Nowej Soli, Kostrzyniu, Szczecinie itd. Zadaniem tych składów jest nie tylko przyjmowanie transportów produktów naftowych, wysyłanych barkami — cysternami ze Szczecina i ewnt. odwrotnie, ale zaopatrzenie w materiały pędne pływającego taboru wodnego na Odrze. Do czasu pełnego uruchomienia żeglugi na Odrze składy portowe wykorzystywane są także dla dystrybucji lądowej i obsługi rynków miejscowych.

W opracowanym obecnie 6-letnim planie inwestycyjnym poświęca się dużo miejsca dla budowy nowych urządzeń, remontu i rozszerzenia oraz modernizacji istniejących składów na Ziemiach Odzyskanych, biorąc za podstawę dalszy spodziewany wzrost konsumcji produktów naftowych w związku ze stale postępującą aktywnością życia gospodarczego kraju.

WITOLD FEJERTAG (Warszawa)

Przemysł mineralny na Ziemiach Odzyskanych

CHCĄC otrzymać pełny obraz rozwoju przemysłu mineralnego na Ziemiach Odzyskanych należy cofnąć się do momentu jego powstania, tj. do roku 1945.

Jakże wyglądała ta gałąź przemysłu na terenie Śląska Dolnego i Opolskiego, Ziemi Lubuskiej, Pomorza i Mazur jesienią 1945 r.? Meldunki napływające z terenu bynajmniej nie nastrajały optymistycznie. Oto kilka z nich:

„Państwowa Gipsownia w Nowym Lądzie, pow. Lwówek — budynki i maszyny w 80% zniszczone, kamieniołom zalany wodą".

„Kamieniołom Bazaltu w Graszu pow. Niemodlin — ogólne zniszczenie zakładu 45%, urządzenia do przeróbki kamienia (sita, transportery, łamacze) zdekompletowane, kompresory wywiezione, a fundamenty porozbijane, z 3 poziomów kamieniołomu — 2 dolne zalane wodą".

„Cementownia „Groszowice" — wszystkie maszyny i urządzenia rozmontowane, zdekompletowane lub uszkodzone. Budynki częściowo zniszczone. Fundamenty porozbijane, kamieniołom zatopiony. Ubytek wartości 22%, co wynosi w złotych przedwojennych 2.240.000 zł.".

Takich meldunków było dużo. Napływały z cementowni i hut szkła, z kamieniołomów, cegielni i fabryk porcelany. **Straty, jakie poniósł przemysł mineralny na Ziemiach Odzyskanych, wyrażają się cyfrą 46% w maszynach i urządzeniach oraz ca 15% w budynkach.**

Poważną trudnością był brak siły roboczej, a szczególnie wysoko wykwalifikowanych fachowców. Sytuacja wymagała wyzyskania fachowców niemieckich, było to jednak tylko doraźne załatwienie sprawy, należało bowiem niezwłocznie przystąpić do szkolenia nowych polskich kadr. Zadanie to wykonano. W stosunkowo krótkim czasie powstaje 5 gimnazjów przemysłowych, 2 szkoły przemysłowe, 8 kursów. Równocześnie ze wzrostem ogólnego zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych maleje ilość zatrudnionych tam Niemców i tak: w październiku 1946 r. na ogólną liczbę zatrudnionych 17.784 było 3.140 Niemców; w kwietniu 1947 r. na 20.940 pracowników — Niemców było 1.492; w czerwcu 1947 r. na 23.584 — Niemców 865.

Szeroko zakrojony plan produkcyjny dla Ziem Odzyskanych wymagał dużych inwestycyj. Inwestycje te tylko w r. 1947 wyniosły około 228.835.884 zł.

Ogólna wartość produkcji w złotych przedwojennych wyglądała w poszczególnych latach następująco:

1945 r.	**— 3.430.000**
1946 r.	**— 42.599.300**
1947 r.	**— 85.399.800**
Plan na 1948 r.	**— 97.009.600**

Branżowo przemysł mineralny na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się następująco:

CEMENT.

W chwili objęcia cementowni na Ziemiach Odzyskanych, tj. jesienią 1945 r., zdawało się, iż przemysłowi temu wojna zadała cios druzgocący i nie podniesie się on do takiego poziomu, aby mógł zająć poważniejszą pozycję w ogólnopolskiej produkcji cementu.

Gruzy zrujnowanych budynków fabrycznych bez jakichkolwiek maszyn i urządzeń zalegały teren dawniejszych cementowni „Silesia" i „Wróblin" (Śl. Opolski). Podobnie wyglądała cementownia „Opole-Port". Pozostałe śląskie zakłady — „Groszowice", „Opole-Miasto" oraz „Nowa Wieś" — znajdowały się o tyle w lepszym położeniu, że ich maszyny i urządzenia, co prawda w stanie pozostawiającym wiele do życzenia, udało się częściowo odnaleźć. Jedynie cementownia „Podgrodzie" uniknęła szczęśliwie losu pozostałych. Jeżeli chodzi o okręg szczeciński, to 4 istniejące tam przed wojną zakłady uległy kompletnej dewastacji i nie przedstawiały żadnej wartości.

Niezwykle dogodne położenie cementowni okręgu śląskiego, taniość transportu i obfite zasoby surowców przemawiały za natychmiastowym przystąpieniem do ich odbudowy.

Inwestycje, które w r. 1945—1946 osiągnęły sumę około 30.000.000 zł, przyśpieszyły uruchomienie przemysłu cementowego na Ziemiach Odzyskanych.

Już w listopadzie 1945 r. ruszyły turbiny elektrowni groszowickiej, a 4 grudnia tegoż roku uruchomiono piec obrotowy, otrzymując w tym miesiącu pierwsze 3.710 ton klinkieru.

W I kwartale 1946 r. 2 następne piece cementowni „Groszowice" rozpoczynają produkcję. Równocześnie w iście amerykańskim tempie postępuje odbudowa cementowni „Opole-Miasto", która już w kwietniu 1946 r. zostaje uruchomiona. W maju tegoż roku rozpoczyna produkcję „Podgrodzie", a w marcu 1947 r. rozpalono piec klinkierowy cementowni „Nowa Wieś".

Cyfry ilustrujące wzrost produkcji cementu na Ziemiach Odzyskanych mówią same za siebie.

Rok 1946	**— 258.414 ton**
„ 1947	**— 422.654 „**
I kwartał 1948	**— 107.710 „**

Podczas gdy udział Ziem Odzyskanych w produkcji całej Polski wynosił w roku 1946 — 18,8%, w roku 1947 — 27,8%, to obecnie udział ten przekroczył 30%.

W sierpniu 1945 r. ilość zatrudnionych w branży cementowej na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 719 pracowników, obecnie ilość ta wzrosła do 2.406.

Już wkrótce po uruchomieniu cementownia „Groszowice" zaczęła produkować na eksport, wysyłając w ciągu 1946 r. przeszło 53 tys. ton cementu do ZSRR, krajów Ameryki Płdn. i innych.

Plan 3-letni dla cementowni Ziem Zachodnich wynosił w r. 1947 — 349.000 ton, w r. 1948 — 415.000 ton i w r. 1949 — 430.000 ton.

Plan długofalowy przewiduje odbudowę cementowni „Opole-Port", która może stać się poważnym eksporterem, tak ze względu na ogromne złoża surowców, jak i na doskonałe warunki transportowe Odrą do Szczecina. Następne zadanie — to odbudowa młynów cementowych w Stołczynie (okr. szczeciński). Młyny te wykorzystałyby żużel stołczyńskiej huty, a klinkier otrzymywałyby z cementowni groszowickiej, która może na ten cel przeznaczyć pro-

dukcję 1 pieca. Koszty zrealizowania tego zamierzenia wyniosą około 53.000.000 zł.

Rynek wewnętrzny w dobie odbudowy zniszczonych miast, wsi i osiedli jest niezwykle chłonny na ten artykuł, a cement niejednokrotnie zastępuje drzewo i stal, których mamy za mało. Ponadto cement, będąc jednym z ważniejszych artykułów eksportowych, zdobywa nam cenne dewizy.

Przemysł cementowy Ziem Odzyskanych krocząc drogą ciągłego rozwoju będzie z każdym rokiem zwiększać produkcję i wydajność pracy, gdyż tego żądają najistotniejsze interesy naszej gospodarki narodowej.

SZKŁO.

Przemysł szklarski na Ziemiach Odzyskanych ma swoją historyczną przeszłość. Skoncentrował się on na Dolnym Śląsku, dzieląc się na okręgi: łużycki, kłodzki, jeleniogórski i górno-śląski.

Pierwsze wiadomości o przemyśle szklanym na Dolnym Śląsku datują się od połowy XIV wieku. Główną przyczyną skoncentrowania się przemysłu szklarskiego właśnie na tych ziemiach jest bogactwo surowców, jak piasek — jeden z najlepszych w Europie — dobre wapienie, doskonałe gliny do budowy pieców szklarskich oraz węgiel.

Mimo tak idealnych warunków przemysł szklarski Ziem Odzyskanych w okresie przedwojennym wyraźnie się kurczył. Objaw ten można wytłumaczyć dążeniem kierowniczych kół przemysłu niemieckiego do jak najdalej idącej komasacji zakładów. Ważnym czynnikiem była też zupełna samowystarczalność hut śląskich w dziedzinie zaopatrzenia surowcowego, wskutek czego zakłady te były stosunkowo luźno związane z resztą Rzeszy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość hut szkła w całych Niemczech, to na terenie Ziem Odzyskanych znajdowało się ich zaledwie 10%, wartościowo procent ten jest znacznie niższy ze względu na niezwykle cenną produkcję okręgu jenajskiego w Niemczech zachodnich. Obejmując w r. 1945 huty szkła na Ziemiach Odzyskanych spotkaliśmy się z bardzo niejednolitymi technicznie zakładami — od nowoczesnych, jak huty szkła okiennego „Murów", „Kunice", huta szkła technicznego w Jeleniej Górze, do zupełnie przestarzałych, jak huty w Trąbach, Dubielicach, Batorowie i inne.

Zniszczenia wojenne nie ominęły hut dolno-śląskich, sięgając w wielu zakładach 75%. Największe bodaj zniszczenia dotknęły ośrodek hutniczy w Pieńsku, składający się z 8 hut. Ogólna dewastacja budynków mieszkalnych i fabrycznych, brak maszyn, elektryczności, pozrywane mosty uniemożliwiające komunikację, wreszcie dewastacja samego miasta i okolicznych osiedli nie zdołały przełamać uporu polskiego robotnika, który pozbawiony wszelkich momentów atrakcyjnych, jakie dawały nie zniszczone tereny jeleniogórskie i inne, przystąpił z całą energią do odbudowy ośrodka pieńskiego. Nie mniejszych wysiłków wymagało uruchomienie huty kaławskiej, Łukowa Żegańskiego, Murowa, Zabrza, Kunic Żarskich i innych. Suma inwestycji w tych początkowych latach 1945—1946 wyniosła około 80.000.000 zł. Przystąpiono z całą energią do szkolenia fachowców. Powiększa się z miesiąca na miesiąc stan zatrudnienia, podczas gdy liczba zatrudnionych Niemców gwałtownie spada.

Ilość czynnych zakładów dochodzi w roku 1947 do 20, w tym 7 szlifierni kryształów.

Jak wspominałem poprzednio, rola przemysłu szklarskiego na terenie Ziem Odzyskanych przed wojną, w ramach gospodarki Rzeszy, była minimalna. Teraz zaś w odrodzonym państwie polskim stan ten radykalnie się zmienił. **Obecnie Ziemie Odzyskane dają 21% ogólnopolskiej produkcji szkła okiennego, 100% kryształów, 100% szkła lanego, lustrzanego i zbrojonego.** Zatrudnienie w porównaniu z rokiem 1945 wzrosło ośmiokrotnie.

Jak widzimy z powyższego, dzięki produkcji Ziem Odzyskanych usamodzielniliśmy się w wielu asortymentach od zagranicy, a nawet mogliśmy rozpocząć eksport szkła oświetleniowego, gospodarczego, kryształów, szkła technicznego i lustrzanego, butelek itd.

Zadanie, jakie sobie stawia obecnie przemysł szklarski Ziem Odzyskanych, to przede wszystkim podniesienie jakości, już dzisiaj bowiem wysokość potencjału produkcyjnego zmusza nas do nastawienia się również na eksport.

Plany dalszego rozwoju przemysłu szklarskiego na Ziemiach Odzyskanych przewidują wzmożony wzrost produkcji i wydajności przez zastosowanie automatów do łamania i krajania szkła płaskiego oraz wprowadzenie nowego systemu produkcji na hucie kunickiej — zmiany te wpłyną nie tylko na polepszenie jakości, ale zwiększą także wydajność o ca 50%. Huta Wałbrzych produkować będzie wysokiej jakości szkło zbrojone na siatce punktowo-spawanej oraz szkło budowlane, prasowane.

Realizacja tych planów pozwoli na podniesienie produkcji szkła o przeszło 59 tys. ton w porównaniu z rokiem 1947, z sumy tej ponad 47 tys. ton przeznaczone będzie na eksport.

Tak szeroko zakrojone plany produkcyjne wymagać jednak będą pokaźnych inwestycji, które sięgną kilkuset milionów złotych.

CERAMIKA SZLACHETNA, PÓŁSZLACHETNA I TECHNICZNA.

Podobnie jak przemysł szklarski, tak i przemysł ceramiczny skoncentrował się na Dolnym Śląsku. Tłumaczy się to, tak jak i w szklarstwie, bogactwem przeróżnych surowców; znajdują się bowiem tu glinki szlachetne i ogniotrwałe, gips, węgiel i inne surowce potrzebne do produkcji porcelany, fajansu czy kamionki. Pierwsza wojna światowa zahamowała rozwój ceramiki na Dolnym Śląsku. Zjawisko to powstało na skutek pozbawienia Niemców rynków wschodnich. Jeśli chodzi o wewnętrzne rynki zbytu, to ceramika śląska nie mogła konkurować z zakładami położonymi bliżej centrum Rzeszy ze względu na koszty transportu. Jasnym jest, że taki stan rzeczy musiał wywołać zwijanie zakładów, a co za tym idzie i spadek produkcji.

Jak wynika ze statystyki przemysłowej niemieckiej, produkcja porcelany Śląska Dolnego stanowiła 10% produkcji ogólnoniemieckiej, przemysł kamionkowy — 40%.

Zniszczenia wojenne zadały dotkliwy cios przemysłowi kamionkowemu, nie ocalała także jedyna śląska fabryka płytek posadzkowych ani fabryki porcelany elektrotechnicznej. Jeżeli chodzi o porcelanę stołową, to w większości zakładów maszyny i urządzenia było zdemontowane, a budynki bardzo po-

ważnie uszkodzone. Szczęśliwym trafem największa z fabryk porcelany „C. Tilsch" należała do stosunkowo najmniej zniszczonych zakładów i można ją było uruchomić już w 1945 r. mimo zniszczenia przez Niemców planów rozmieszczenia maszyn i urządzeń. Także fabryki „Krister", „Konidszelt" i „Zofiówka" po przeprowadzeniu remontów i skompletowaniu brakujących urządzeń rozpoczęły produkcję w r. 1945 dając pierwsze 135 ton porcelany. W chwili obecnej pracuje 5 fabryk porcelany, 1 fabryka fajansu, 1 kamionkownia i 1 fabryka płytek ściennych. Przeciętna miesięczna wartość wyrobów porcelanowych wynosi około 1.400.000 zł przedwojennych. W roku 1946 rozpoczęła produkcję Wrocławska Fabryka Fajansu, która stosunkowo mało ucierpiała wskutek działań wojennych. Obecnie przygotowuje się do uruchomienia filii w Karłowicach k. Wrocławia.

Z przyjętych na Ziemiach Odzyskanych kamionkowni na pierwszy plan wysuwają się: 1) Zakład Ceramiczny w Ziębicach — największy w Europie zakład kamionki kanalizacyjnej i kwasoodpornej oraz 2) najnowocześniejsza w Europie fabryka płytek ściennych w Przyborsku.

To, że w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, bez planów, bez odpowiednio wykwalifikowanego personelu zdołaliśmy zmontować i uruchomić wszystkie te zakłady, które nadawały się do uruchomienia, zawdzięczać należy niezłomnej woli i inteligencji polskiego robotnika. Pierwszorzędnym zagadnieniem było zastąpienie importowanych dotychczas surowców przez surowce krajowe i na tym polu doszliśmy do pozytywnych rezultatów.

Przemysł ceramiki szlachetnej Dolnego Śląska miał ustaloną opinię na rynkach zagranicznych. Mamy wszelkie szanse na to, aby już wkrótce stać się poważnym eksporterem tej branży w Europie.

CERAMIKA BUDOWLANA.

Zakłady ceramiki budowlanej, rozrzucone po całym terenie Ziem Odzyskanych, tak ze względu na swoją wielkość, jak i stan techniczny przedstawiają się bardzo różnorodnie.

Za główny ośrodek ceramiki budowlanej należy uważać Dolny Śląsk, chociaż nie brak jej także na Śląsku Opolskim, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu i Mazurach. Działania wojenne także i w tej branży poczyniły wiele szkód. Najwięcej ucierpiał ośrodek dolno-śląski i pomorski, gdzie zniszczenia w wielu wypadkach sięgają 80%. Ogólną bolączką zakładów ceramicznych był brak pasów transmisyjnych, transportu oraz pozalewane wodą kopalnie gliny. Trudno jest ustalić cyfry ogólne dla przemysłu ceramicznego dotyczące wartości produkcji, wysokości zniszczeń itp. Przemysł ten bowiem podlega szeregowi instytucji, jak Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego, Węglowego, Departament Przemysłu Miejscowego M. P. i H. i inne.

Dla orientacji podać mogę tylko sumę strat wojennych w przemyśle ceramiki budowlanej Ziem Odzyskanych z zakładów podległych C. Z. P. Min. Suma ta wynosi około 9 miln. zł.

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego pochwalić się może nielada sukcesem, a mianowicie jeszcze w połowie 1946 r. na Ziemiach Odzyskanych uruchomiono 49 zakładów ceramicznych, a produkcja cegły w r. 1946 doszła do 29.758 tys. szt.; przeciętny stan zatrudnienia wynosił w tym czasie 3.300 pracowników. W ciągu niespełna 2 lat uruchomiliśmy największe dachówczarnie Ziem Odzyskanych. Szeroki wachlarz asortymentowy powiększył się jeszcze o elementy ceramiczne domków prefabrykowanych.

Rozwój przemysłu ceramicznego uzależniony jest od koniunktury gospodarczej. Jeżeli chodzi o obecne warunki, to nigdy chyba koniunktura gospodarcza nie była tak pomyślna dla przemysłu ceramicznego Ziem Odzyskanych, jak właśnie dziś.

Zakłady przemysłu ceramicznego są budowane wyłącznie w pobliżu kopalń gliny. Nie istnieje w przemyśle ceramicznym problem zbytu, zniszczone bowiem miasta, wsie i osiedla stwarzają niezwykle chłonny rynek, przyjmujący każdą ilość produkcji. Ceramika budowlana Ziem Odzyskanych przyczyni się do odbudowy zniszczonego kraju.

IZOLACJA.

Na osobną wzmiankę zasługuje jedyna w Polsce fabryka wełny mineralnej „Izola" w Gliwicach. Fabryka ta odniosła stosunkowo niewielkie straty wskutek wojny (25%) i już w 1945 r. przystąpiła do produkcji wełny mineralnej i sznurów izolacyjnych. Obecna produkcja wełny mineralnej wielokrotnie przewyższa przedwojenną.

Wełna mineralna jest ważnym materiałem izolacyjnym, gdyż jako surowiec podstawowy wykorzystuje ona żużel wielkopiecowy.

PRZEMYSŁ KAMIENIARSKI.

W żadnej chyba branży nie zarysowuje się tak wyraźnie silny, zupełnie naturalny związek Ziem Odzyskanych z Polską centralną, jak w branży kamieniarskiej.

Przed wojną przemysł kamieniarski, skoncentrowany na Śląsku Dolnym i Opolskim, był zaniedbany i odsunięty od rynków zbytu na korzyść sąsiednich kamieniołomów Saksonii, które leżąc bliżej centrum Niemiec miały dogodniejszy i tańszy transport.

Wypowiedzi i publikacje czołowych przedstawicieli przemysłu niemieckiego wykazują zrozumienie impasu, w jakim się znalazł przemysł kamieniarski na Śląsku, wyjścia jednak z tej sytuacji nie znaleziono. Musimy zdać sobie jasno sprawę z tego, iż kamieniarstwo dolno-śląskie i opolskie grało w Niemczech rolę trzeciorzędną i utrata jego w najmniejszym stopniu nie odbije się na gospodarce Rzeszy Niemieckiej.

Ciężki stan przemysłu kamieniarskiego uległ zmianie z chwilą objęcia Ziem Odzyskanych przez administrację polską. Ogromne zapotrzebowania Ministerstwa Komunikacji, niezwykła chłonność odbudowującej się gospodarki narodowej są rękojmią stałego rozwoju przemysłu kamieniarskiego Ziem Odzyskanych.

W roku 1945 objęliśmy 104 kamieniołomy dolnośląskie, nie licząc kilku kamieniołomów opolskich. Stan tych zakładów był wskutek zaniedbania i działań wojennych bardzo ciężki: około 60 zakładów uległo kompletnemu zniszczeniu. Ogólna suma zniszczeń sięgała 1.381.300 złotych przedwojennych. Już w r. 1946 zainwestowano w tej branży 8.034.424 zł.

W pierwszym roku odzyskania Ziem Zachodnich, tzn. od sierpnia 1945 r. do sierpnia 1946 r., uruchomi-

liśmy 30 kamieniołomów. Obecnie na Ziemiach Odzyskanych pracują 32 kamieniołomy, dając miesięczną produkcję wartości ok. **1.500.000 zł** przy zatrudnieniu 3.600 pracowników.

Plan 3-letni dla tłucznia, kostki i grysu, czyli zasadniczych materiałów kamieniarskich wygląda następująco:

1947 r.	—	**750.000 ton**
1948 r.	—	**1.500.000 „**
1949 r.	—	**1.700.000 „**

Bogactwo śląskich złóż skalnych stworzyło nam potężną, naturalną bazę zaopatrzenia w kamień drogowy, budowlany oraz do wszelkich innych celów przemysłowych.

WAPIENNIKI.

Przemysł wapienny Ziem Odzyskanych, rozmieszczony na terenie Śląska Opolskiego, Dolnego i Pomorza, liczył przed wojną 22 większe zakłady o łącznej zdolności produkcyjnej 140 tys. ton wapna palonego miesięcznie (ok. 8% produkcji ogólnoniemieckiej).

Działania wojenne w dużym stopniu zmniejszyły wydajność przemysłu wapiennego. Jedyny zakład wapna nawozowego na Pomorzu w Czarnogłowiu o produkcji ca 800 ton dziennie uległ zniszczeniu w 85%. W zakładach śląskich procent zniszczeń wynosił przeciętnie 25—30%.

Ogromne zapotrzebowanie odbudowującego się kraju na wapno palone wymagało natychmiastowego rozpoczęcia produkcji. Jesienią 1945 r. przystąpiono do uruchomienia zakładów okr. opolskiego — Gogolina, Strzelc, Goraždży, Odmętu, Zakrzowa i innych. Na Dolnym Śląsku uruchomiono 3 zakłady.

Od chwili rozpoczęcia produkcji wapna na Ziemiach Odzyskanych daje się zauważyć stały wzrost udziału tych ziem w produkcji krajowej. Podczas gdy w 1947 r. wapienniki Ziem Odzyskanych dały 26,4% ogólnokrajowej produkcji wapna palonego, w r. 1947 — 40,7%, to w r. 1948 będą partycypować w wysokości 55%.

Ten ciągły wzrost udziału wapienników zachodnich tłumaczy się składem chemicznym wapna śląskiego, nadającego się do produkcji wapna hydratyzowanego i nawozowego, natomiast wapienniki ziem centralnych nie są na tę produkcję nastawione.

Ogromne zapotrzebowania kamienia wapiennego przez przemysł chemiczny, cukrowniczy i hutniczy będą pokrywane w znacznej większości przez wapienniki Ziem Odzyskanych.

Plan 3-letni przewiduje stały i znaczny wzrost produkcji wapna. Czołowym zagadnieniem jest wykorzystanie wapienników w Wojcieszowie.

SUROWCE MINERALNE.

(bez węgla, metali, kamieni twardych i mat. ogniotrwałych).

Surowce mineralne Ziem Odzyskanych — to podstawa rozwoju przemysłowego tych ziem. Bo czyż można sobie wyobrazić rozwój ceramiki, szklarstwa, hutnictwa i innych bez glinek szlachetnych, kaolinu, skalenia, magnezytu, piasków szklarskich i formierskich?

Zakłady wydobycia i przeróbki surowców mineralnych znajdują się niemal wyłącznie na terenie Śląska Dolnego i Opolskiego. Wojna i tutaj poczyniła znaczne szkody, jednak już w 1946 r. wykorzystano przedwojenną zdolność produkcyjną w 60%. Obecnie zaś dochodzimy do pełnego wykorzystania maksymalnych zdolności produkcyjnych zakładów wydobycia i przeróbki surowców mineralnych.

Glinka biała okr. bolesławskiego ma opinię jednej z najlepszych glinek w Europie do produkcji fajansu i porcelany. Przed wojną glinka ta szła w większości na eksport. Niemcy bowiem na potrzeby własnego przemysłu brały glinkę z okolic Harcu.

Kopalnie glinki białej na skutek działań wojennych utraciły zdolność produkcyjną w bardzo poważnym procencie.

Pełne wykorzystanie tych kopalń jest zagadnieniem niesłychanie ważnym ze względu na to, że kopalnie glinki białej są jedynym krajowym dostawcą surowca dla wszystkich fabryk porcelany, fajansu, porcelitu, płytek ściennych i innych wyrobów ceramicznych. Pełne uruchomienie kopalń glinki białej nastąpi już w r. 1949.

Jedyna na Ziemiach Odzyskanych gipsownia w Nowym Lądzie rozpoczęła produkcję 1. V. 1946 r. Zakład ten do chwili obecnej podwoił swoją produkcję, dając około 1.000 ton gipsu miesięcznie. Surowiec ten ma szerokie zastosowanie w produkcji szkła, porcelany, w lecznictwie, budownictwie i modelarstwie.

Niemniej ważne znaczenie przemysłowe ma także jedyny w swoim rodzaju zakład marmurowo-dolomitowy w Rędzinach, produkujący dolomit na potrzeby przemysłu budowlanego, chemicznego, szklanego, papierniczego, hutniczego i rolnictwa.

Cennym surowcem jest skaleń spotykany w Strzebielowie (pow. wrocławski). Ma on wielkie znaczenie w przemyśle szklanym i ceramicznym. Produkt mielonego łomu skaleniowego z domieszką 30% kwarcytu jest niezmiernie cennym artykułem eksportowym, znanym na rynkach światowych pod nazwą **„Feldspat-Strobel“.**

Czynne obecnie 2 kopalnie magnezytu dają surowiec potrzebny przy produkcji kwasu węglowego, cegły ogniotrwałej oraz w metalurgii.

Oprócz wyżej wymienionych surowców spotykamy na Dolnym Śląsku barat, mający zastosowanie w farbiarstwie, grafit, służący do wyrobu tygli, elektrod, ołówków itp.

Bogactwo surowcowe ziem dolno-śląskich nie jest jeszcze w pełni wykorzystane. Prowadzi się obecnie szereg prac laboratoryjnych i geologicznych, mających na celu odkrycie nowych złóż surowcowych, równocześnie zaś uzyskuje się coraz większą wydajność w zakładach już uruchomionych.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „ŻYCIU
GOSPODARCZYM“

JAN KULCZYCKI (Łódź)

Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych

ABY w pełni zrozumieć rolę, jaką odgrywa przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych w naszym gospodarstwie, musimy zastanowić się chwilę nad położeniem gospodarczym włókiennictwa tych terenów w ramach państwa niemieckiego.

Analizując położenie gospodarcze przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych w okresie przedwojennym, możemy ograniczyć się do rozpatrzenia problematyki przemysłu dolno-śląskiego. Zważywszy fakt, iż produkcję włókienniczą Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego tworzyła właściwie produkcja kilku wielkich zakładów, a wartość produkcji włókienniczej dawnych Prus Wschodnich przedstawiała wielkość wprost znikomą, postawione powyżej założenia uznać należy za słuszne.

Na wstępie analizy warunków ekonomicznych, w jakich pracował przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych w okresie przedwojennym, należy uprzytomnić sobie zależność tego przemysłu od Zachodnich Ziem Polski w jej granicach sprzed 1939 r. Ziemie te (przedwojenne województwa: pomorskie, poznańskie oraz śląsko-dąbrowskie) stanowiły dla zakładów włókienniczych Dolnego Śląska naturalne zaplecze gospodarcze, gwarantujące im ciągłość produkcji oraz poważne zyski. Jaskrawość omawianej zależności dała się odczuć przemysłowi Śląska Dolnego i Ziemi Lubuskiej po pierwszej wojnie światowej, kiedy to po odzyskaniu przez Polskę niepodległości tereny te odpadły od Rzeszy.

W niemieckiej literaturze gospodarczej okresu międzywojennego zjawisko pozbawienia przemysłu włókienniczego wschodnich Niemiec naturalnych rynków zbytu było szeroko komentowane. Fakt ten urósł do roli argumentu politycznego, używanego nader często przez propagandę niemiecką w jej rewizjonistycznej działalności. W pracy zbiorowej pod tytułem „Schlesien Bodenschaetze und Industrie" (Breslau 1936) znajdujemy mapkę doskonale ilustrującą omawiane zjawisko.



W-g Schlesien Bodenschatze und Industrie, Breslau 1936

Koło o promieniu 200 km zakreślone z Wrocławia wskazuje, iż mniej niż połowę jego powierzchni stanowiły przed drugą wojną światową tereny Śląska Dolnego i Opolskiego. Obszary zakreślone obrazują terytoria stanowiące ongiś pierwszorzędne rynki zbytu przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych. Od rynków tych zakłady włókiennicze omawianych regionów zostały odcięte. Wywód niniejszy odnosi się również do warunków włókiennictwa Ziemi Lubuskiej, dla którego możemy przytoczyć podobne schematyczne ujęcie zagadnienia odcięcia od odbiorców.

Ekonomiści niemieccy*) dopatrywali się historycznej łączności gospodarczej przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych z resztą Polski. Ich zdaniem, w ubiegłych stuleciach kryzysy gospodarcze przemysłu włókienniczego Śląska Dolnego miały swą genezę w polityce celnej Rosji carskiej.

Charakterystyczne są również cyfry, ilustrujące przebieg ostatniego przed drugą wojną światową kryzysu gospodarczego w przemyśle włókienniczym ziem stanowiących obecnie nasze Tereny Zachodnie. Na 1000 mieszkańców w 1933 r. przeciętna bezrobotnych w Rzeszy wynosiła 30,3. Wskaźnik bezrobocia dla Śląska Dolnego osiągnął w tym czasie 32,5 W r. 1934 (październik), kiedy to w Niemczech występuje znaczna poprawa, charakteryzująca się spadkiem przeciętnego wskaźnika bezrobocia do 27,7, w przemyśle włókienniczym Dolnego Śląska liczba bezrobotnych przypadających na 1000 mieszkańców jest wciąż duża i wynosi 32,7.

Z 60.000 robotników, zatrudnionych w okresie przedkryzysowym w zakładach przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych, w okresie kryzysu było 20.000 bezrobotnych. Reszcie zapewniono 32 a czasami nawet 24 lub 16 godzin pracy tygodniowo. Zaznaczyć należy ponadto, iż śląski przemysł włókienniczy korzystał ze specjalnych taryf kolejowych jak i ulg podatkowych, nie stosowanych w innych prowincjach Rzeszy.

Ekonomiści niemieccy szczególnej ostrości przebiegu kryzysu w przemyśle włókienniczym Śląska Dolnego i Opolskiego jak i też jego długotrwałości dopatrują się w odsunięciu zakładów od rynków wschodnich, a przede wszystkim od Polski.

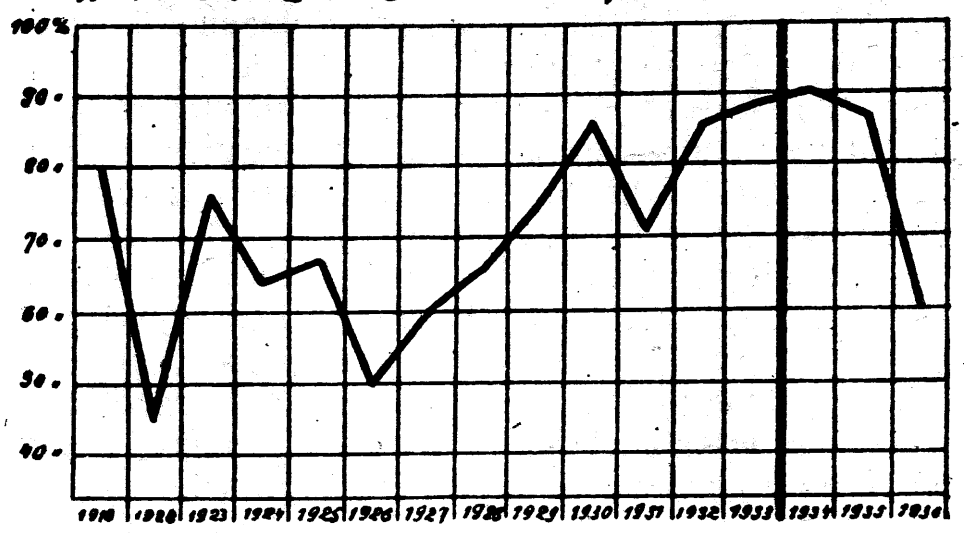
Drugim charakterystycznym czynnikiem, wiążącym przemysł włókienniczy Śląska Dolnego ze wschodnimi sąsiadami przedwojennej Rzeszy, był problem zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w naturalne surowce włókiennicze pochodzenia europejskiego, a więc len i konopie. Jak zobaczymy w przytoczonych dalej zestawieniach, przemysł lniarski zajmuje wybitne miejsce w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych, a co za tym idzie, znaczenie czynnika surowcowego jest bardzo poważne.

Analizując statystykę produkcji włókna lnianego w Niemczech stwierdzić musimy ciągły spadek are-

*) Dr Dietel, dr Meisner „Schlesien Bodenschaetze und Industrie" str. 33, 655, 656.

ału zasiewów. O ile w ostatnich latach ubiegłego stulecia wielkość plantacji wahała się w granicach około 100 tys. ha, to w ostatnim dziesięcioleciu, poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, areał uprawy kurczy się gwałtownie osiągając w r. 1933 wielkość zaledwie 4,5 tys. ha. Olbrzymi przemysł lniarski Ziem Odzyskanych skazany zostaje na import, w którym przeważają wschodni sąsiedzi Niemiec z ZSRR i Polską na czele.

PROCENTOWY UDZIAŁ WSCHODNICH SĄSIADÓW W IMPORCIE LNU NIEMIEC, LATA 1913-1936



Podobnie jak i w innych branżach przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych, tak i w przemyśle lniarskim odczuwano w okresie po pierwszej wojnie światowej brak zaplecza gospodarczego, co w konsekwencji przyczyniło się do niemożności pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego tego przemysłu, jak również spowodowało zahamowanie działalności inwestycyjnej. Odprężenie w tym zakresie przyniosły dopiero zbrojenia, które wciągnęły do tej akcji również przemysł lniarski.

Po tym tak pobieżnym wykazaniu łączności gospodarczej przemysłu włókienniczego Śląska Dolnego i Opolskiego z pozostałymi ziemiami Polski, postaramy się zilustrować rolę, jaką przemysł ten odgrywał w produkcji włókienniczej Rzeszy.

Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych odcięty od naturalnych rynków zbytu zepchnięty był do roli warsztatu pracującego na pokrycie potrzeb lokalnych. Przemysł ten nie potrafił w okresie międzywojennym zmienić kierunku swej ekspansji i dlatego w eksporcie włókienniczym Niemiec nie odegrał poważniejszej roli. Dowodem potwierdzającym omawiane zjawisko są cyfry ilustrujące stosunek wartości produkcji włókienniczej do eksportu w poszczególnych prowincjach Rzeszy.

Eksport włókienniczy poszczególnych prowincji Niemiec w stosunku do wartości ich produkcji r. 1936.

Prowincja	Stosunek eksport. do wart. prod. w %%%	Prowincja	Stosunek eksport. do wart. prod. w %%%
Oldenburg	15,4	Hesja Nassau	4,9
Pfalz	9,7	Bawaria Płn.	4,7
Saksonia	9,3	Szlezwik-Holsztyn	4,5
Nadrenia	9	Wirtembergia	4,2
Turyngia	8,3	Westfalia	4,2
Hamburg	7,8	DOLNY ŚLĄSK	3,7
Hanower	7,4	Saksonia	3,5
Śląsk Opolski	7,3	Brandenburgia	2,9
Berlin	6,7	Pomorze Zachodnie	2,7
Badenia	6,4	Ziemia Lubuska	2,05
Hesja	6,1	Zagłębie Saary	1

Lokalny charakter produkcji włókienniczej Ziem Odzyskanych ilustrują nam cyfry wartości produkcji włókienniczej przypadającej na głowę jednego mieszkańca. Przeciętna wartość produkcji włókienniczej na 1 mieszkańca dla całej Rzeszy wynosiła w 1936 r. 96 RM. Wskaźnik ten dla Saksonii wynosił 290 RM, dla Wirtembergii 213, dla Turyngii 182 RM, dla Nadrenii 130 RM, dla Westfalii 103 RM, dla Badenii 100 RM, dla Brandenburgii 79 RM, dla Bawarii 72 RM a dla Śląska Dolnego zaledwie 64 M, to jest grubo poniżej przeciętnej dla całej Rzeszy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie ponadto fakt, iż łączna wartość produkcji włókienniczej Ziem Odzyskanych stanowiła w okresie przedwojennym (1936) zaledwie 5,2% wartości produkcji włókienniczej Niemiec, to z całą pewnością stwierdzić można, że wyeliminowanie tego przemysłu z organizmu gospodarczego Niemiec nie burzy w niczym jego równowagi ekonomicznej.

Słabość gospodarcza przemysłu włókienniczego Śląska Dolnego i Opolskiego doskonale znana była czynnikom rządzącym III Rzeszy, które poprzez szereg sztucznych preferencji starały się wzmocnić podstawy gospodarcze omawianych zakładów. Słabość ta była jedną z przyczyn faktu, iż zakłady włókiennicze Śląska Dolnego oraz Opolskiego w okresie wojny były likwidowane najpierw, aby ustąpić miejsca przemysłowi zbrojeniowemu.

Na specjalne podkreślenie zasługuje rozmiar zniszczeń wojennych dokonanych w zakładach włókienniczych Ziem Odzyskanych. Przemysł ten nie reprezentuje już przedwojennego potencjału produkcji.

Stan zakładów włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych w chwili ich przejęcia przez Polskę.

BRANŻA	Zakłady zniszcz.	Zakłady częściowo zniszcz.	Zakłady nie zniszczone	RAZEM	Wartość zniszczenia w tys. zł z 1938 r.
Przemysł Bawełniany . .	25	38	22	85	57 774
Przemysł Wełniany . . .	6	23	14	43	13 554
Przemysł Lniarski	25	27	14	66	50 892
Przemysł Wł. Szt.	3	2	—	5	185 034
Przemysł Jedw. Galant. .	4	3	8	15	5 162
Przemysł Inne . . . . . (Dziew. Konf. Tkan. Techn.)	17	31	4	52	12 707
Razem	79 29,7%	125 47 %	62 23,3 %	266 100 %	323 523

Aby wykazać pełnię obrazu spustoszeń wojennych dokonanych w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych, przytaczamy cyfry szacunkowe ilustrujące potencjał produkcyjny zakładów włókienniczych Ziem Odzyskanych wg stanu na dzień ich przejęcia przez Władze Polskie.

Zdolność produkcyjna przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych na dzień 1. 7. 1945 r. w stosunku procentowym do stanu przedwojennego.

Branża	Przędzalnie	Tkalnie
Przem. Bawełniany	46%	33%
„ Wełniany	20%	26%
„ Lniarski	45%	30%

Jak widać z cyfr obrazujących zniszczenia w przemyśle włókienniczym, niełatwą była praca prze-

jęcia, zabezpieczenia i zewidencjonowania zakładów. Pracę tę rozpoczęły grupy operacyjne w lecie 1945 r., a ukończyła je administracja przemysłowa w początkowym okresie jej działania, tj. w 1946 r. Trudności wykonania tych zadań potęgował brak środków transportowych, brak organizacji kredytowych aż wreszcie najcięższy ze wszystkiego — katastrofalny brak ludzi.

W pierwszym okresie pracy na Ziemiach Odzyskanych (drugie półrocze 1945 r. oraz I kwartał 1946) przemysł włókienniczy postawił sobie 3 zasadnicze zadania:

1. **Przejęcie, zabezpieczenie i zewidencjonowanie zakładów.**
2. **Przesiedlenie na Ziemie Odzyskane maksymalnej ilości polskich fachowców i robotników celem stworzenia podwalin polonizacji przemysłu.**
3. **Uruchomienie nie zniszczonego parku maszynowego.**

Wszystkie te trzy zadania zostały wykonane, o czym świadczą dalej zamieszczone cyfry. Rok 1946 rozpoczęliśmy pod znakiem intensyfikacji pracy przemysłu Ziem Odzyskanych. W tym czasie położono przede wszystkim nacisk na wyeliminowanie z załóg fabrycznych Niemców. Drugim czołowym hasłem 1946 r. w pracy przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych stał się rozwój produkcji, a co za tym idzie, odbudowa i uruchomienie wszystkich tych maszyn, które uruchomić było można. W roku 1947 postawiliśmy sobie za zadanie stworzenie dla naszych zakładów na Ziemiach Odzyskanych optymalnych form organizacyjnych na wszystkich szczeblach tak produkcji, jak i administracji. Obok tego celu pracę przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych cechuje dalsza akcja inwestycyjna oraz dbałość o poziom produkcji. W r. 1947 rozpoczęliśmy dążność do całkowitej unifikacji przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych z przemysłem województw centralnych.

Odbudowa zniszczeń w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych rozpoczęła się równolegle z przejmowaniem zakładów. Początkowo (1945) miała ona charakter profilaktyczny. Przedmiotem odbudowy były przeważnie budynki mające dać zabezpieczenie maszynom. Środki na inwestycje czerpano w tym czasie z kapitałów obrotowych. Trudno mówić w pierwszych miesiącach naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych o zorganizowanej akcji inwestycyjnej. Równolegle z remontem budynków odbywał się remont maszyn oraz ich ponowna instalacja w wypadku demontażu w okresie wojny.

Dopiero rok 1946 przynosi w przemyśle włókienniczym plan inwestycyjny uzupełniany wciąż jeszcze inicjatywą poszczególnych jednostek. Inicjatywie tej zawdzięczamy bardzo wiele. Dzięki olbrzymim wysiłkom ludzi z przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych osiągnęliśmy wyniki, które obrazuje poniżej zamieszczona tabelka.

Wyniki odbudowy parku maszynowego przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych.

Branża	Maszyny nie znisz.	% stanu 1938 r.	Maszyny odbud.	% stanu 1938 r.	Maszyny uruchom. na dzień 31. 3. 48	% stanu 1938 r.
			W r z e c i o n a			
1. Bawełna	120.420	46,3	52.457	20,2	172.877	66,5
2. Wełna	30.170	20,1	26.208	17,5	56.378	37,7
3. Len	62.770	44,8	5.686	3,3	68.466	48
			K r o s n a			
1. Bawełna	7.680	33,4	2.644	11,5	10.324	44,9
2. Wełna	416	24	349	19,7	765	43,2
3. Len	2.100	25	351	4,3	2.451	29,7

Z powyższej tabelki wynika, iż w najsłabszym stopniu odbudowaliśmy park maszynowy przemysłu lniarskiego. Powodem takiego stanu rzeczy są silne zniszczenia przędzalń lnu, których uruchomienie warunkuje z kolei odbudowę tkalń.

Uchwycenie wartości inwestycji, dokonanych w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych, jest niezwykle trudne z uwagi na to, że cały szereg inwestycji był finansowany ze środków obrotowych. Ponadto buchalteryjne pozycje wydatków na inwestycje odbiegają bardzo często od ich realnej wartości. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt, iż w początkowym okresie pracy na Ziemiach Odzyskanych (1945) nie ustalono wysokości zarobków, cen materiałów budowlanych, kosztów transportu itp.

Wartość produkcji włókienniczej Ziem Odzyskanych w okresie 1. 7. 1945 — 31. 12. 1947 w tys. zł z 1938 r.

Branża	Prod. 1945	Prod. 1946	% Prod. ogólnopolskiej	Prod. 1947	% Prod. ogólnopolskiej
Bawełna	8.266	68.903	15,5	91.785	20
Wełna	679	31.031	7,2	40.500	9
Len	2.929	48.523	44,4	102.506	40
Wł. Szt.	0	2.458	4,8	13.737	14
Jedw.-Gal.	1.198,9	3.710	10,1	30.874	28
Inne	1.866,6	23.395	—	76.915	23
Razem	14.940	178.020	13,9	356.287	19,6

Finansowanie inwestycji z kapitałów obrotowych przerwano pod koniec r. 1946. Finansowanie odbudowy z kredytów inwestycyjnych rozpoczęło się w roku 1946.

Wyniki odbudowy zakładów przemysłu włókienniczego najlepiej obrazuje wzrost wartości produkcji włókienniczej Ziem Odzyskanych.

Ciekawie przedstawia się porównanie obecnego poziomu produkcji przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych z wartością tegoż przemysłu w okresie przedwojennym. Dla przykładu porównajmy produkcję z roku 1938 z produkcją roku 1948. Jako podstawę do określenia zdolności produkcyjnej w chwili obecnej w stosunku do okresu przedwojennego przyjmijmy stan uruchomienia maszyn na dz. 31. 3. 1948 r.

Pierwsza rubryka omawianego porównania zawiera wartość produkcji w roku 1938. (Patrz zestawienie na stronie następnej.) Druga — obecną zdolność produkcyjną w stosunku do okresu przedwojennego (obecna ilość maszyn w stosunku procentowym do stanu 1938). Trzecia rubryka sprowadza wartość produkcji przedwojennej do poziomu odpowiadającego aktualnej zdolności produkcyjnej. W rubryce czwartej umieszczono wartość produkcji roku 1947. Wreszcie rubryka piąta daje porównanie produkcji przedwojennej z obecną.

Produkcja przemysłu włókienniczego w stosunku do poziomu przedwojennego. Wartość produkcji w tys. złotych z 1938 roku.

Branża	Produkcja 1938 r.	Obecna zdolność prod. w stos. do 1938 r.	Produkcja 38 r. przy obecn. zdolności prod.	Produkcja 1947 r.	Stosunek % prod. obecn. do przedwojennej
Bawełna . . .	227 030	44,9 %	101 936	91 785	90,0 %
Wełna	111 630	43,2 %	48 224	40 500	84,0 %
Len	265 988	29,7 %	78 998	102 506	129,8 %

W trzech zasadniczych branżach przemysłu włókienniczego osiągnęliśmy wyniki zbliżające nas do poziomu przedwojennego. Jeżeli uwzględnimy trudności, jakie przynosi każdy okres odbudowy zniszczeń wojennych, trudności w transporcie, przerwy w dostawie energii elektrycznej oraz chwilowo niższy poziom wydajności, to osiągnięte wyniki uznać należy za całkowicie zadowalniające.

Najpoważniejszym osiągnięciem przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych jest niemal całkowite zastąpienie Niemców elementem polskim. Nie należy zapominać o tym, iż prace nad zagospodarowaniem przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych rozpoczęła grupa niewiele przekraczająca 100 osób. W pierwszym etapie organizacji przemysłu elementem polskim było tylko kierownictwo fabryk. Już w ostatnich miesiącach 1945 r. obserwujemy silny wzrost stanu zatrudnienia Polaków.

Stan zatrudnienia Polaków i Niemców w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych.

Data	Stan zatrudnienia	W tym Niemców	% Niemców do ogółu zatrudn.
31. 8. 45	4.500	4.180	93
31. 12. 45	23.530	19.700	83
31. 3. 46	32.340	17.170	53
30. 6. 46	43.894	12.540	38
31. 9. 46	45.233	10.400	23
30. 12. 46	59.363	4.930	8,3
31. 3. 47	63.785	3.100	4,8
30. 6. 47	63.150	2.200	3,6
30. 12. 47	72.900	1.066	1,3
31. 3. 48	76.230	533	0,6

Akcja usuwania Niemców z przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych toczyła się w trzech etapach. Pierwszy etap, trwający do marca 1946 r., charakteryzuje silna zwyżka zatrudnienia Polaków przy rosnącym jednocześnie stanie zatrudnienia Niemców. Jest to okres intensywnego zabezpieczania zakładów przez drobne remonty zapobiegawcze. Etap drugi, trwający do końca III kwartału 1946, charakteryzuje gwałtowny wzrost stanu zatrudnienia Polaków oraz planowe usuwanie Niemców. Aż wreszcie etap trzeci odznacza się dalszym wzrostem zatrudnienia Polaków przy równoległym bardzo silnym rugowaniu Niemców.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, iż robotnik polski na Ziemiach Odzyskanych kwalifikacjami swymi w pierwszym okresie pracy nie dorównywał Niemcowi, związanemu często przez kilkanaście lat z danym zakładem. Nadwyżki sił roboczych przemysłu włókienniczego Polski centralnej nie były tak wielkie, aby móc obsadzić nimi cały przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych. Względy te zmusiły przemysł do zatrudniania robotników często niekwalifikowanych a czasem nawet pochodzących ze środowisk poza przemysłowych. Aby wyrównać lukę, jaka powstała na skutek wysiedlania fachowców niemieckich, przemysł włókienniczy położył największy nacisk na szkolenie zawodowe. Akcja szkolenia odbywała się i odbywa w dwóch kierunkach: w kierunku szkolenia masowego (przyuczenia) oraz w kierunku szkolenia robotników średnio- i wysokokwalifikowanych. Szkolenie masowe prowadzone jest przez zakłady przy warsztatach pracy. Natomiast szkolenie robotników średnio- i wysokokwalifikowanych odbywa się w szkołach przemysłowych i na kursach. W 1947 r. szkół takich na Ziemiach Odzyskanych było 42 z 2600 uczniami. Poprzez kilkadziesiąt kursów dla majstrów, podmajstrzych oraz kursów specjalnych przeszło 5.000 z górą pracowników przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych. Drogą masowego szkolenia w r. 1946 uzyskaliśmy 11.500 robotników, w r. 1947 szkoleniem masowym objętych było na Ziemiach Odzyskanych 17.000 robotników. Wydaje się, że przy tych rozmiarach szkolenia zawodowego niebezpieczeństwo braku fachowców w zakładach włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych jest zażegnane.

Na zakończenie należy przedstawić rolę i znaczenie przemysłu włókienniczego dla Polski. Przemysł ten, wykazujący od lat łączność gospodarczą z naszym krajem, powraca do naturalnego zaplecza gospodarczego. Potrzebny on jest nam do zaopatrywania w wyroby włókiennicze ludności przesiedlonej na tereny odzyskane, gdzie popyt na jego produkty jest i będzie bardzo duży.

Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych wraz ze swymi ośrodkami szkolenia zawodowego przyczynia się w bardzo dużym stopniu do przyśpieszenia przebiegu procesu przebudowy struktury naszego kraju z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy.

Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych pokrywa częściowo straty wynikłe ze zniszczeń wojennych, poczynionych przez okupanta w zakładach włókienniczych Polski centralnej. Straty te w samym tylko parku maszynowym (bez strat w budynkach) oceniane są na 698 miln. złotych przedwojennych. Majątek stały przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych według bilansu otwarcia na dzień 31. 12. 45, wynosi natomiast 598 miln. złotych z 1938 r.

Na wstępie omówiliśmy tarapaty śląskiego przemysłu lniarskiego w zakresie surowca. Polskie władze przemysłowe problem ten całkowicie rozwiązały. Już w roku bieżącym pod uprawą lnu i konopi znajduje się na terenie Ziem Odzyskanych około 30 tysięcy ha ziemi objętej kontraktami nie licząc „zasiewów dzikich". Areał ten dziesięciokrotnie przekracza stan upraw lnu i konopi na tych terenach w r. 1932 osiągając cyfrę nie spotykaną w ciągu ubiegłego stulecia na Ziemiach Odzyskanych.

Centrala Tekstylna na Ziemiach Odzyskanych

GŁÓWNYM zadaniem Centrali Tekstylnej jest jak najlepsze zaopatrzenie ludności w towary włókiennicze. Centrala Tekstylna czyni to za pomocą własnej sieci handlowej oraz koordynuje działalność wszystkich innych przedsiębiorstw prowadzących handel towarami włókienniczymi. Zakres zadań Centrali Tekstylnej stale rośnie w miarę wzrostu produkcji przemysłu włókienniczego, w miarę rozszerzania się udziału Centrali Tekstylnej w aparacie rozdzielczym, w miarę polepszenia się asortymentu towarowego oraz rozwijania się coraz większych wymagań konsumentów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że największe skupiska robotnicze, potężne ośrodki górnicze i ciężkiego przemysłu, nasze bazy portowe i rolnicze wysuwane są na pierwszy plan przy ustalaniu planów zbytu artykułów włókienniczych.

W planach tych jednak szczególny nacisk położony jest na potrzeby mieszkańców Ziem Odzyskanych i sieć dystrybucyjna Centrali Tekstylnej, jej komórki handlowe zostały tutaj znacznie intensywniej i szerzej rozbudowane.

Na Ziemiach Odzyskanych powstało aż 8 hurtowni Centrali Tekstylnej, a mianowicie: we Wrocławiu, w Jeleniej Górze, w Opolu, w Bytomiu, w Szczecinie, w Koszalinie i w Olsztynie oraz w Gdańsku, pomijając liczne podhurtownie, działające na terenie poszczególnych powiatów; istnieją więc i pracują pełną parą podhurtownie w Ełku, w Gliwicach, w Malborku, w Legnicy, w Lubaniu, w Żeganiu, w Słupsku, w Szczecinku, w Giżycku, w Lidzbarku, w Ostródzie, w Kluczborku, w Gorzowie, w Pile, w Zielonej Górze, w Gryficach, w Myśliborzu, w Starogardziem, w Kłodzku, w Oławie, w Dzierżoniowie, w Wałbrzychu, w Olesnicy.

Sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej funkcjonują w Jeleniej Górze, w Kowarach, w Karpaczu, w Nowej Rudzie, w Sopocie i w Żeganiu. Wiele sklepów znajduje się w stadium organizacji, a w najbliższym czasie mają być otwarte nowe.

Hurtownie i podhurtownie Centrali Tekstylnej prowadzą planową akcję zaopatrzenia konsumentów, uwzględniając przede wszystkim interesy świata pracy. Dzięki poważnie rozbudowanemu aparatowi zbytu Centrala Tekstylna jest w stanie rzucić każdej chwili dostateczne ilości towarów włókienniczych do tych okręgów, gdzie zachodzi tego potrzeba. Jedynie towary bawełniane są jeszcze dostarczane z pewnymi ograniczeniami, gdyż zapotrzebowanie ich przekracza obecne możliwości produkcyjne naszego przemysłu.

Obroty Centrali Tekstylnej na Ziemiach Odzyskanych rosną w bardzo szybkim tempie. Podczas gdy w 1946 r. wynosiły one razem we wszystkich branżach nieco więcej niż 4 miliardy złotych; w 1947 r. osiągnęły sumę 14 i pół miliarda złotych. Jest rzeczą charakterystyczną, że w 1946 r. obroty te stanowiły 14.2% globalnych obrotów Centrali Tekstylnej na terenie całego kraju, a w 1947 r. już 16,2%.

O wzroście zamożności i potrzeb ludności Ziem Odzyskanych świadczy charakterystyczny szczegół: w 1946 r. wyniszczona przez wojnę ludność zaopatrywała się przede wszystkim w artykuły bawełniane (bieliznę osobistą i pościelową), natomiast w 1947 r. mogła już sobie pozwolić na kupno wełen i nawet jedwabiu. Mówią o tym zestawienia statystyczne, gdzie widać wyraźnie 100-procentowy wzrost obrotów w branży wełnianej i jedwabno-galanteryjnej w 1947 r. w porównaniu z rokiem 1946. Jeśli chodzi o rok 1948, obroty Centrali Tekstylnej na Ziemiach Odzyskanych przekraczają znacznie liczby roku poprzedniego.

Szczególnie obroty Hurtowni Wrocławskiej przodują pod tym względem. W drugim półroczu 1947 r. obroty jej wyniosły blisko 1 i ćwierć miliarda złotych, a w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1948 r. osiągnęły już sumę 900 z górą milionów złotych.

Obroty Hurtowni Gdańskiej wzrosły w jeszcze większym stopniu: podczas gdy w ciągu drugiego półrocza wyniosły przeszło 600 milionów złotych, w ciągu tylko czterech miesięcy bieżącego roku dosięgły sumy blisko 700 milionów.

Hurtownia w Bytomiu wykazuje obrót blisko pół miliarda zł w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1948 r.

W Hurtowni w Jeleniej Górze również w ciągu trzeciej części b. roku obroty były wyższe niż w ciągu całego półrocza 1947 r.

To samo można powiedzieć o Hurtowni w Koszalinie, w Olsztynie i w Opolu.

Szczecin również stale podnosi wzwyż swe obroty.

Jeśli chodzi o rozwój obrotów w poszczególnych branżach, to można tu poczynić bardzo interesujące spostrzeżenia: obrót materiałami wełnianymi jest mniej więcej równomierny i waha się od 42 do 56% w stosunku do ogólnych obrotów hurtowni na Ziemiach Odzyskanych w 1948 r.

Nieco inny obraz przedstawia obrót artykułami bawełnianymi. Hurtownia we Wrocławiu sprzedaje ich 15 procent w stosunku do ogólnego swego obrotu, Jelenia Góra — 16%, Szczecin — 14%, Gdańsk — 12%, Koszalin i Olsztyn — 11%, Bytom — 9%, Opole zaś tylko 8%.

Jeżeli chodzi o jedwab, największy zbyt wykazują hurtownie: Gdańsk, Wrocław i Bytom — ca 15% ogólnego swego obrotu. Pozostałe hurtownie mają od 10 do 12 procent.

W branży dziewiarsko-pończoszniczej wahania są daleko mniejsze i oscylują w granicach od 9 do 13 procent. Jedynie Hurtownia w Bytomiu może się pochwalić 19% w stosunku do ogólnego obrotu. Wrocław natomiast wykazuje tylko 7%.

Największy procent konfekcji idzie w Gdańsku i Opolu — 10%, mniej we Wrocławiu, Koszalinie, Olsztynie i Bytomiu — od 7 do 9%, a najmniej w Jeleniej Górze i Szczecinie, bo tylko 4 do 5% ogólnych obrotów poszczególnych hurtowni.

Należy zaznaczyć, iż niektóre hurtownie są jeszcze bardzo „młode", np. Hurtownia w Bytomiu, która istnieje zaledwie 6 miesięcy.

Oczywiście, iż po objęciu przez Centralę Tekstylną kontroli nad całym hurtem włókienniczym przez przejęcie agend włókienniczych Państwowej Centrali Handlowej i przez obecne przejmowanie działu włókienniczego „Społem", sytuacja na rynku włókienniczym całego kraju nabierze jednolitego oblicza; zyskają na tym również Ziemie Odzyskane, gdzie obrót towarami włókienniczymi prowadzony był równolegle przez kilka organizacji handlowych.

Dzisiaj Centrala Tekstylna objąwszy cały zbyt tekstyliów na szczeblu hurtu nawiązała w ten sposób znacznie bliższy kontakt z odbiorcami, co ogromnie ułatwi planowanie zapotrzebowań towarowych, a więc i zaspokajania potrzeb ludności tych terenów.

u.

Przemysł skórzany na Ziemiach Odzyskanych

PRZEMYSŁ skórzany Ziem Odzyskanych jest jedną z dziedzin gospodarczych, które strukturą swą, charakterem produkcji i ekspansją potwierdzają słuszność zwrócenia Polsce terenów, leżących na wschód od Odry i Nysy. Dopiero bowiem w powiązaniu ekonomicznym z Polską przemysł ten ma właściwe warunki rozwoju.

Wprawdzie wschodnie tereny przedwojennej Rzeszy Niemieckiej, stanowiące obecnie nasze terytoria zachodnie i północne, posiadały aż 59 zakładów przemysłu skórzanego. Obiekty te jednak, których rozwój osiągnął swój punkt kulminacyjny w kilka lat po pierwszej wojnie światowej, zaczęły od tego czasu tracić swe znaczenie na rzecz potężnego przemysłu Niemiec zachodnich i środkowych, głównie Wirtembergii, Nadrenii, Turyngii i Hesji. Niemieckie czynniki oficjalne nie wykazywały zainteresowania przemysłem skórzanym ziem wschodnich, co w konsekwencji doprowadziło do powolnego upadku fabryk: urządzenia stawały się coraz bardziej przestarzałe. brak kredytów uniemożliwiał zmodernizowanie parku maszynowego, a rynek zalany był produktami z innych terenów Rzeszy, posiadających dzięki nowoczesnym urządzeniom niższe koszty wytwórcze. W ogólnej wartości produkcji niemieckiego przemysłu skórzanego, jak również w ogólnej cyfrze zatrudnienia zakłady dzisiejszych Ziem Odzyskanych stanowiły niewielką zaledwie cząstkę. Obrazuje to poniższe zestawienie:

przemysł	zbyt wartościowy	stan zatrudn.
garbarski	2,0%	5,0%
obuwiany	6,5%	6,5%
pasowy	6,4%	7,0%
rymarski	4,2%	6,0%
rękawiczniczy	16,0%	20,0%

Z wyjątkiem więc produkcji rękawiczek wszystkie inne gałęzie tego przemysłu, zwłaszcza zaś garbarstwo, nie odgrywały większej roli w ogólnej gospodarce niemieckiej, przy czym wartość produkcji garbarskiej, niższa procentowo od stanu zatrudnienia, potwierdza znany skądinąd fakt, że na terenach tych produkowano skóry najtańsze, gorsze jakościowo, podczas gdy wyższe gatunki skór niemieckich pochodziły wyłącznie z prowincji centralnych i zachodnich. Produkcja terenów wschodnich zaspokajała głównie potrzeby lokalne, przy czym część jej (zwłaszcza artykuły techniczne) kierowana była do Polski. Tak więc mur silnej konkurencji odgradzał od Niemiec środkowych przemysł skórzany terytoriów wschodnich, łącząc go drogą naturalnych powiązań gospodarczych z ziemiami polskimi.

Produkcja przemysłu skórzanego wschodnich terenów dawnej Rzeszy nie podniosła się podczas wojny, jakkolwiek terytoria te stały się poważnym ośrodkiem przemysłu wojennego. W okresie odwrotu ze wschodu Niemcy lokują tutaj wszystkie wywożone maszyny i urządzenia fabryk skórzanych, jak również surowiec i materiały pomocnicze. Miejscowy przemysł skórzany jednak nie zdążył już z nich skorzystać: uległy one częściowo zniszczeniu, częściowo zaś wywieziono je w głąb Rzeszy. Taki sam los spotkał obiekty lokalne: Niemcy widząc swą nieuniknioną klęskę dokonali barbarzyńskiego zniszczenia tej części mienia przemysłowego, której mimo rabunkowego pośpiechu nie zdążyli zabrać ze sobą.

Grupy operacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w ślad za zwycięską armią wkroczyły na te tereny, zastały zakłady przemysłu skórzanego w stanie kompletnej lub przynajmniej częściowej dewastacji. Budynki fabryczne, jeśli nie leżały w gruzach, były puste i uszkodzone, pozbawione maszyn, instalacji i urządzeń. Magazyny surowców i chemikaliów zastano przeważnie ogołocone, ponadto fabryki pozbawione były wszelkich środków transportowych.

Natychmiastowe zabezpieczenie urządzeń fabrycznych i remanentów pozwoliło na uchronienie pozostałego mienia przed groźbą sabotażów i rabunku, a przeprowadzenie inwentaryzacji umożliwiło orientację i ocenę przejętych obiektów oraz nakreślenie prowizorycznej na razie linii odbudowy. W szybkim tempie opracowano szczegółowe plany inwestycyjne. jednak w początkowym okresie przeprowadzenie remontów kapitalnych nie było możliwe wskutek braku odpowiednich funduszów.

Z tym większym więc uznaniem podkreślić tu należy pionierski wkład pracy pierwszych polskich załóg, które wytężały całą swą inicjatywę, wytrwałość i zapał odbudowy, by na obcym sobie terenie, wśród wrogiego elementu, przy braku nieraz najniezbędniejszych narzędzi — uruchamiać opuszczone i zdemolowane zakłady.

W akcji tej wziął udział cały przemysł skórzany Polski centralnej, który w fabrykach swych potworzył patronaty nad zakładami Ziem Odzyskanych. Wielu chętnych zgłosiło się ochotniczo do wyjazdu, początkowo jednak dobierano ekipy wykwalifikowanych fachowców, zarówno spośród robotników, jak i personelu administracyjnego, którzy objęli kierownictwo opuszczonych zakładów i byli inicjatorami ich odbudowy. Największy zespół pionierski wysłał okręg krakowski (86 ludzi), obsadzając przede wszystkim garbarnię w Brzegu nad Odrą i fabrykę skór technicznych w Glinicy na Dolnym Śląsku, dalej okręg kielecki wysłał 62 pracowników, a warszawski 22 na ziemie gdańsko-mazurskie, z okręgu łódzkiego 21 pracowników rozpoczęło pracę w fabrykach obuwia w Prudniku na Śląsku Opolskim. W sumie patronaty wysłały na Ziemie Odzyskane 655 pracowników — fachowców. Tak więc pierwsze prace, zmierzające do zabezpieczenia i uruchomienia zakładów Z. O.. dokonane były przez ekipy pracowników z całej Polski, a większość wydatków pokryta była przez zakłady z Polski centralnej. Odbudowa ta w pierwszym stadium przeprowadzona była raczej sposobem gospodarczym, toteż trudno jest oszacować jej wartość. Podkreślić jednak należy, że w stosunku do wkładu pracy i do osiągniętych wyników koszt przeprowadzenia początkowych remontów można uważać za minimalny.

Kredyty inwestycyjne, przyznane przemysłowi skórzanemu tych okręgów w okresach późniejszych, zamykają się również w sumach stosunkowo niewielkich w zestawieniu z ogromem wysiłku, potrzebnego do dźwignięcia i uruchomienia zniszczonych zakładów. Wysokość kwot inwestycyjnych, przyznanych

przemysłowi skórzanemu Z.O. (bez kredytów z F.I. O.P.Z.O.), wyniosła w 1945 r. ca 700 tys. zł, w 1946 r. — ca 14 miln.zł, w roku 1947 podniosła się do ca 77 miln. zł, wreszcie wg planu na rok bieżący wynosi ona ok. 94 miln. zł. Prócz tego na zakup maszyn produkcyjnych z importu dla zakładów Z.O. zużyto w ubiegłym roku ok. 49 miln. zł, a w ciągu pierwszych 5 miesięcy b. roku — około 82 miln. zł. Ogółem przejęto na Ziemiach Odzyskanych 55 obiektów przemysłu skórzanego, z czego 25 całkowicie zniszczonych. W zakładach, względnie oddziałach zdatnych do uruchomienia rozpoczęto niezwłocznie pracę mającą na celu doprowadzenie warsztatów do stanu używalności, a bezpośrednio po tym uruchomiono produkcję skór podeszwowych i wierzchnich, obuwia, rękawiczek i galanterii skórzanej, pasów pędnych oraz skórek futerkowych.

W miarę stopniowego uruchamiania zakładów Z.O. wzrastała w szybkim tempie wartość ich produkcji, która z 1.123.650 zł (wg relacji przedwojennej) w okresie do końca 1945 r. wzrosła poprzez 13.942.000 zł w roku 1946 do 23.730.000 zł w 1947, przy czym plan na rok 1948 przewiduje osiągnięcie sumy zł 44.467.000. Poniższa tabelka obrazuje produkcję ważniejszych artykułów przemysłu skórzanego Ziem Odzyskanych w jednostkach miary i wartości (wg cen przedwojennych).

Nazwa wyrobu	jedn. miary	1946 r.	1947 r.	1948 r. (plan)
Prod.garb. w przel. na surowiec . . .	ton	2 349,8	2 988,3	6 985,0
w tym: skóry twarde	ton	678,8	802 942,—	202 100,—
	tys. zł	3 336,6	4 072,2	9 146,0
skóry miękkie	m^2	156 670	172 094,—	477 200,—
	tys. zł	2 110,9	2 285,8	4 113,7
Obuwie razem . .	par	502 447	1 136 344	1 840 000,—
	tys. zł	5 024,3	11 682,7	23 356,0
w tym skórzane . .	par	342 476	676 602	1 240 000,—
	tys. zł	4 340,6	9 293,9	20 512,0
Różne wyroby skórzane	tys. zł	3 010,8	3 977,1	5 156,0
Produkcja futrzarska	tys. zł	460,2	1 712,7	2 695,4
w tym: króliki .	sztuk	53 401	128 966	160 000,—
	tys. zł	159,8	232,2	375,6
barany .	sztuk	31 035	106 991	250 000,—
	tys zł	133,4	745,3	1 994,8
inne . . .	sztuk	9 572,0	23 257,0	19 000,0
	tys. zł	167,0	413,6	300,0

Równolegle ze wzrostem produkcji wzrastało również zatrudnienie, jakkolwiek diagram tego wzrostu podnosi się w stopniu znacznie mniejszym niż diagram wzrostu produkcji, co świadczy o polepszeniu się rentowności zakładów. Stan zatrudnienia, wynoszący w dniu 1.1. 1946 r. — 2.074 pracowników, wzrósł poprzez 3.288 w dniu 1. 1. 1947 r., do 4.286 pracowników w dniu 1. 1. 1948 r. Pomimo dużej trudności zastąpienia wykwalifikowanych pracowników niemieckich siłami polskimi repolonizacja przemysłu skórzanego Z.O. przeprowadzona została w szybkim tempie. Oto cyfry:

W dniu		Polacy	Niemcy
31. X.	45	464	1.239
31. XII.	45	1.337	737
31. XII.	46	3.187	101
31. XII.	47	4.283	3
31. III.	48	4.651	1

Tak szybkie skompletowanie kadr polskich pracowników wymagało znacznego wysiłku na odcinku szkolnictwa zawodowego. Dobre wyniki dała metoda dublowania specjalisty Niemca pracownikiem polskim aż do momentu, gdy Niemiec mógł być usunięty bez obniżenia wartości produkcji. Ponadto Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego prowadzi intensywną akcję szkoleniową w formie kursów dokształcających przy poszczególnych zakładach (Głuchołazy, Świdnica, Glinica, Prudnik, Korfantów) w zakresie garbarstwa, obuwnictwa i rękawicznictwa. Dnia 15. X. 1947 roku otwarta została Szkoła Przysposobienia Przemysłowego przy Fabryce Obuwia w Otmęcie, zatrudniająca obecnie 250 uczniów. Program szkoły obejmuje nauczanie teoretyczne i praktyczne, przy czym świadectwo ukończenia kwalifikuje absolwenta na robotnika przyuczonego. Szkoła posiada internat, dający uczniom pełne utrzymanie, ponadto są oni zaopatrzeni w niezbędną odzież. Prócz szkoły w Otmęcie uruchomiona będzie z dniem 1 września br. druga szkoła zawodowa przemysłu skórzanego na terenie Z.O., mianowicie szkoła rymarska w Zgorzelcu.

Opieka nad pracownikami zatrudnionymi w przemyśle skórzanym Z.O. zakreśla coraz szersze kręgi. W większych fabrykach zorganizowano ambulatoria, wszystkie zakłady posiadają stacje pierwszej pomocy. Zaangażowano 5 lekarzy — higienistów i 30 sanitariuszek. We wszystkich zakładach czynni są referenci bezpieczeństwa pracy.

Przechodząc do omówienia poszczególnych zakładów przem. skórz. na Z. O. zaznaczyć należy, że liczba zakładów przejętych w chwili wyzwolenia ulegała sukcesywnym zmianom na skutek przeprodzanej komasacji lub likwidacji zakładów drobnych, nierentownych, o przestarzałych urządzeniach, — jak również wskutek uruchomienia dwóch nowych zakładów (w Głuchołazach i Białym Kamieniu). W chwili obecnej czynnych jest na tych terenach 25 zakładów państwowego przemysłu skórzanego, w tym 11 garbarń, 6 fabryk obuwia, 3 fabryki pasów i artykułów technicznych, 4 zakłady białoskórniczo-rękawiczn icze oraz 1 fabryka futer. Niewielka stosunkowo ilość czynnych zakładów pozwala na omówienie ich kolejne wg branż.

Zakłady garbarskie Ziem Odzyskanych skupiły się w dwóch ośrodkach: na odzyskanym Wybrzeżu oraz na Dolnym Śląsku. W obszarze północnym znajdują się obecnie cztery czynne garbarnie, wchodzące organizacyjnie w skład przedsiębiorstwa Pomorskie Zakłady Garbarskie: są to garbarnie w Braniewie, Białogrodzie, Straszynie i Zalewie. Dwie ostatnie są zakładami małymi o łącznej możliwości przerobu ca 500 kg skór dziennie, przy czym brak odpowiednich urządzeń oraz trudności komunikacyjne stoją na przeszkodzie w podniesieniu jakości produkcji i rentowności zakładów. Rozbudowa tych garbarń byłaby niecelowa wobec możliwości szybszego i pełniejszego rozwoju sąsiedniej garbarni w Braniewie. Toteż zakłady w Straszynie i Zalewie przeznaczone są do

likwidacji i po wykończeniu produkcji urządzenia ich przeniesione będą do innych czynnych zakładów.

Garbarnia w Braniewie jest drugim co do wielkości zakładem garbarskim w Polsce. Wyposażona w maszyny i urządzenia techniczne ze zlikwidowanych poprzednio drobnych garbarń Ziem Odzyskanych została uruchomiona częściowo w połowie ubiegłego roku, skupiając wokół siebie życie w kompletnie zniszczonym mieście. Z końcem 1947 r. przystąpiono do budowy 35 mieszkań dla pracowników. Garbarnia produkuje obecnie około 15 ton skóry juchtowej miesięcznie, przy czym produkcja ta podwyższona ma być w 1949 roku do 30 ton.

Garbarnię skór podeszwowych w Białogrodzie przejęto w stanie zupełnej dewastacji, bez maszyn i urządzeń. Obecnie zakład ten produkuje miesięcznie około 30 ton skóry podeszwowej na maszynach częściowo skompletowanych z zakładów nieczynnych. Po uzupełnieniu wyposażenia technicznego w maszyny importowane z Czechosłowacji — zakład ten podniesie swą produkcję do 40 ton skóry miesięcznie.

Zarówno Białogród jak i Braniewo należą do zakładów przeznaczonych do dalszej rozbudowy. Całkowite usunięcie braków w ich parku maszynowym pozwoli na pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej tych fabryk.

W okręgu Dolnego Śląska czynnych jest 6 garbarń, mianowicie: w Brzegu, Leśnicy, Glinicy, Bolkowie, Jaworze i Kamieniogórze. W województwie śląsko-dąbrowskim znajduje się garbarnia w Kluczborku (na Śląsku Opolskim). Są to garbarnie średnie i małe, produkujące przeważnie skóry juchtowe i techniczne. Wyjątek stanowi zakład w Brzegu, będący siedzibą przedsiębiorstwa Dolno-Śląskie Zakłady Garbarskie, w którego skład wchodzą wszystkie wymienione zakłady. Garbarnia ta, trzecia w Europie co do wielkości, o możliwościach produkcyjnych 500 skór dziennie, (pod kierownictwem niemieckim produkująca ostatnio ca 200 skór), założona w ubiegłym stuleciu i rozbudowywana etapami, nie jest wzorem nowoczesnego budownictwa. Dzięki jednak rozległości i solidnej konstrukcji hal fabrycznych, jak również wielkiej ilości dołów garbarskich zakład w Brzegu stanowi największą w Polsce fabrykę skór podeszwowych i pasowych, a dalsze, szeroko zakrojone inwestycje i modernizacja urządzeń pozwolą na stworzenie z niego sztandarowego obiektu garbarstwa polskiego.

Garbarnię tę przejęły władze polskie w stanie wielkiego zniszczenia. Pomimo jednak wyjątkowo ciężkich warunków, w jakich rozpoczynała pracę pierwsza brygada remontowa z Polski centralnej, w miesiąc po rozpoczęciu robót przygotowano budynki i przeprowadzono niezbędne naprawy. W listopadzie 1945 roku fabryka już ruszyła, produkując 50 skór dziennie. Brak wykwalifikowanych robotników wymagał przyuczenia na miejscu większości załogi fabrycznej. Obecnie, przy zatrudnieniu ok. 220 pracowników, namoki garbarni w Brzegu wynoszą dziennie 320 skór ciężkich; liczba ta ma być w końcu roku bieżącego podniesiona do 500 skór dziennie, co równa się maksymalnej zdolności produkcyjnej fabryki. Prócz tego uruchomiono w bieżącym roku nowy dział produkcji: skóry świńskie — przerabiając dziennie około 250 sztuk.

O szybkim rozwoju fabryki w Brzegu świadczą cyfry porównawcze: podczas gdy w końcu ub. roku (grudzień) wyprodukowano ca 24 tony gotowej skóry, w połowie roku bieżącego (czerwiec) produkcja wyniesie 100 ton. Osiągnięcia garbarni w Brzegu są tym bardziej godne podkreślenia, iż wielki ten zakład, przejęty bez maszyn i ze zniszczonymi instalacjami, aż do ostatnich czasów zmuszony był do pracy przy zdekompletowanym parku maszynowym, pochodzącym z garbarń nieczynnych. Obecnie sytuacja ta uległa znacznej poprawie dzięki zainstalowaniu w Brzegu części sprowadzonych z Czechosłowacji maszyn garbarskich (odmięsiarka, wyżymaczka, walec do podeszew i inne) oraz projektowanemu zaopatrzeniu fabryki w dalsze maszyny z importu.

Zaznaczyć przy tym należy, że pod względem jakości skóra z Brzegu zaliczana jest do najlepszych skór produkcji polskiej.

Garbarnia uruchomiła obecnie własny port rzeczny, pozwalający na znaczne usprawnienie toku prac w zakładzie. Transporty skór surowych i chemikaliów z importu przychodzą barkami z portów morskich bezpośrednio do fabryki, gdzie wyładowywane są za pomocą dźwigu i przenoszone mechanicznie do magazynów.

Wszystkie (6) obecnie czynne fabryki obuwia na Ziemiach Odzyskanych położone są na Śląsku, mianowicie w Otmęcie, Oleśnicy, Białym Kamieniu, Kamieniogórze, Korfantowie i Prudniku. Wchodzą one w skład przedsiębiorstwa Śląskie Zakłady Obuwia z siedzibą w Otmęcie.

Fabryka Obuwia w Otmęcie (Śląsk Opolski), dawniej „Ota", wchodziła w skład b. koncernu zakładów „Bata". Wybudowana w latach 1930 — 35, stanowiła jedną z największych i najlepiej wyposażonych fabryk obuwia w Niemczech. Posiada ona dwie hale 4-piętrowe, jedną 3-piętrową, 4 hale fabryczne parterowe i nowoczesną kotłownię, przy czym wszystkie te budynki, utrzymane w jednym stylu, zbudowane są z uwzględnieniem wymagań racjonalnego rozmieszczenia warsztatów pracy.

W czasie działań wojennych wszystkie maszyny i urządzenia techniczne zostały zdemontowane. Uratowano zaledwie resztki: na 2.700 czynnych poprzednio maszyn i urządzeń ustawionych zespołowo — pozostało 60 sztuk pojedynczych maszyn i 68 innych urządzeń.

Dzięki wydatnej pomocy — technicznej i finansowej — fabryki „Bata" w Chełmku, której kierownictwo samorzutnie zainicjowało przeprowadzenie najniezbędniejszych remontów i inwestycji, zdołano w dniu 9 maja 1946 r., w pierwsze Święto Zwycięstwa uruchomić pierwszy zespołowy warsztat produkcyjny obuwia. Kontynuowanie prac nad remontem starych maszyn i kompletowanie ich w zespoły, jak również sprowadzanie brakujących maszyn z innych nieczynnych fabryk, pozwoliło na uruchomienie dalszych warsztatów. Realizacja umowy handlowej z Czechosłowacją, otwierająca przed polskim przemysłem obuwianym możność uzupełnienia i zmodernizowania swego parku maszynowego, rozwiązuje i dla fabryki w Otmęcie najbardziej palące dla niej zagadnienia. 175 maszyn czeskich już do zakładu dostarczono, dalsze 164 znajdują się w drodze. Również znaczna część maszyn szewskich, które przemysł skó-

rzany zamierza zakupić w Anglii, Francji i Danii, przeznaczona będzie dla zakładu w Otmęcie. Dysponuje on obecnie 6 czynnymi warsztatami taśmowymi, których liczba ma być powiększona do 12. Ze względu na konieczność produkcji zużywających się części zamiennych oraz na potrzebę stałej naprawy maszyn — uruchomiono w Otmęcie warsztat mechaniczny i bazę remontową, wyposażając je w obrabiarki, których pierwsza partia nadeszła już z Czechosłowacji.

Poniższe cyfry świadczą najlepiej o szybkości odbudowy fabryki w Otmęcie:

	1945 r.	1946 r.	1947 r.	przewidyw. w 1948 r.
Ilość wyprod. par obuwia	—	95.800	649.072	1.225.000
Stan zatrudnienia	89	524	31.64	2.030 (obec. 1.900)

W rozbiciu na gatunki obuwia dzienna produkcja zakładu osiągnęła obecnie cyfry następujące:

1.600 par półbutów męskich skórzanych,
800 „ czółenek damskich skórzanych,
800 „ półbutów chłopięcych i dziecięcych skórzanych,
300 „ butów filcowych z cholewami na podeszwie skórzanej,
1.400 „ tenisówek.

Zaznaczyć należy, że buty filcowe z cholewami są obuwiem zimowym, wykonywanym dla wojska, milicji i pracowników kolejowych. Ze względu na wysoką wartość zużytego do produkcji materiału oraz staranne wykonanie — stanowią one słusznie chlubę fabryki.

Równolegle z pracami nad uruchomieniem warsztatów obuwianych posuwały się przygotowania do produkcji sztucznej skóry i artykułów pomocniczych. Prace te doprowadziły również do pozytywnych rezultatów. Zakład w Otmęcie produkuje obecnie prócz obuwia 800 kg sztucznej skóry i 600 kg płyt gumowych dziennie, ponadto zaś szereg artykułów pomocniczych, jak kleje szewskie, woski, farby, apretury, pudełka, kartony itp.

Tak więc zakład w Otmęcie, zdobywając krok po kroku niezbędne wyposażenie dla ogołoconych swych hal fabrycznych, osiągnął w szybkim czasie godne podkreślenia rezultaty. Do dnia 30 maja br. fabryka ta wyprodukowała:

1.369.700 par obuwia skórzanego, tekstylnego, gumowego,
49.400 m² sztucznej skóry,
21.600 m² płyt gumowych podeszwowych.

Oprócz działów produkcyjnych uruchomiono w fabryce oddziały: mechaniczny, elektrotechniczny, budowlany, chemiczny, warsztat samochodowy i drukarnię. Przy fabryce istnieje wspomniana już Szkoła Przysposobienia Przemysłowego. Ponadto fabryka posiada pięknie urządzone osiedle robotnicze, składające się z 32 budynków dwu-, cztero- i ośmiorodzinnych. Pracownicy korzystają z usług własnej spółdzielni spożywców, rozwijającej ożywioną działalność. Wolne chwile spędzają w parku fabrycznym lub w świetlicy Z.Z., posiadającej bibliotekę i szereg urządzeń do gier i zabaw.

Podkreślić tu należy, iż pracownicy fabryki w Otmęcie zgłosili swój akces do rozpoczętego w dniu 1 maja wyścigu pracy pomiędzy trzema największymi fabrykami obuwia w Polsce.

Wśród pracowników zakładu przejawia się tendencja do usprawnienia pracy przez wykorzystanie pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich.

Fabryka Obuwia w Otmęcie jest, obok garbarni w Brzegu, drugim obiektem przemysłu skórzanego, przeznaczonym do daleko idącej rozbudowy. Dzięki znacznym kwotom inwestycyjnym oraz importowi maszyn obuwianych fabryka ta będzie mogła zapełnić z czasem wszystkie swe hale produkcyjne, osiągając należne jej miejsce największej fabryki obuwia w Polsce.

Jak już wspomniano, w skład Śląskich Zakładów Obuwia wchodzi prócz Otmętu 5 mniejszych obiektów przemysłu obuwianego. Wśród nich fabryka w Prudniku, zatrudniająca obecnie 290 pracowników, nastawiona jest na produkcję obuwia męskiego i chłopięcego w ilości 800 par dziennie. Projektowane jest przeniesienie z Otmętu do Prudnika produkcji butów filcowych.

Fabryka obuwia w Oleśnicy wytwarza obuwie damskie tekstylne oraz papucie dziecinne przy zatrudnieniu 193 pracowników.

Fabryka w Kamieniogórze, zatrudniająca 140 pracowników, produkuje systemem taśmowym 800 par obuwia przemysłowego typu wojskowego.

Fabryki w Korfantowie i Białym Kamieniu (ta ostatnia założona już po wyzwoleniu) produkują obecnie robocze obuwie o drewnianych spodach; zakłady te według planu mają być przekazane dyrekcjom przemysłu miejscowego.

Jedyna na terenie Ziem Odzyskanych fabryka futer w Gdańsku powstała na gruzach dawnych fabryk Thorer, Petzold oraz kuśnierni Schultza. Dźwignięta ze stanu zupełnego zniszczenia, pomimo niedostatecznych urządzeń technicznych i ciasnoty pomieszczeń warsztatowych, fabryka ta jest największym zakładem futrzarskim w Polsce, którego produkcja wynosi około 40% wartości produkcji wszystkich polskich fabryk futrzarskich łącznie. Zakład ten produkuje obecnie skóry baranie, królicze i inne, ponadto uszlachetnia skóry głównie królicze (m. in. na foki) oraz konfekcjonuje kożuchy długie i krótkie, jak również błamy ze skór króliczych i innych, wreszcie wykorzystuje i konfekcjonuje odpadki.

Idąc jednak po linii specjalizacji branżowej poszczególnych zakładów, Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego przeznacza fabrykę futrzarską w Gdańsku do produkcji na większą skalę skór baranich oraz konfekcjonowania kożuchów i kożuszków (wartowniczych, szoferskich itd.); natomiast produkcja skór króliczych i różnych będzie w najbliższej przyszłości przerzucona na inne zakłady tego przemysłu. Skóry baranie, których w 1945 r. wyprodukowano w Gdańsku zaledwie 338 sztuk, a w 1946 r. 13.630 sztuk, osiągnęły już w 1947 r. produkcję 81.492 sztuki, a w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. przeszło 55.000 szt.

Równolegle wzrastał również stan zatrudnienia zakładu: z 68 pracowników w 1945 r. podniósł się on sukcesywnie w następnych latach do 199, 227 i 253 pracowników.

Obecna zdolność produkcyjna zakładu wynosi 12-15 tys. skór baranich miesięcznie oraz ca 1.200 kożuchów. Ulegnie ona wkrótce znacznemu powiększeniu wskutek usunięcia z terenu fabryki obcych warsztatów i drobnych zakładów, jak również w wy-

niku projektowanej odbudowy zachowanych częściowo budynków dawnej firmy Petzold. Plan inwestycyjny zakładu obejmuje prócz budynków fabrycznych również inwestycje socjalne: doprowadza się do stanu używalności budynek zawierający 16 dwu- i trzyizbowych mieszkań dla pracowników; zamierzona jest budowa domu socjalnego, obejmującego stołówkę, świetlicę, żłóbek i ochronkę.

Dział produkcji pasów pędnych, artykułów technicznych i rymarskich posiada na Ziemiach Odzyskanych (Śląsk Górny i Dolny) trzy zakłady: w Gliwicach, Glinicy i Zgorzelcu. Fabryki w Glinicy i w Gliwicach, posiadające dobry stan budynków i urządzeń, produkują pasy pędne, troki, skórzane części do maszyn włókienniczych (natłoczki, gońce czółenkowe, zderzaki, bicze itd.), skórzaną odzież ochronną i inne artykuły techniczne. Produkcja pasów transmisyjnych w tych zakładach (Gliwice około — 5.000 kg, Glinica ok. 4.000 kg miesięcznie) stanowi czwartą część produkcji ogólnopolskiej, produkcja gońców czółenkowych fabryki w Glinicy (ok. 2.000 kg miesięcznie) daje prawie trzecią część produkcji krajowej. Fabryka w Glinicy wykazała w I kwartale br. najwyższy obrót wśród 15 zakładów tego działu przemysłu, a fabryka w Gliwicach stanęła na 4 miejscu. Zaznaczyć należy, że między załogami fabryk w Gliwicach i w Chorzowie podjęto ostatnio wyścig pracy.

Zakład w Zgorzelcu stanowi piękny obiekt fabryczny (największy spośród wszystkich zakładów tego działu), wyposażony w odpowiedni i dobrze utrzymany zespół maszynowy. Fabryka zatrudnia 200 pracowników i produkuje teczki skórzane, torebki damskie, torby gospodarcze, walizki tekturowe (ok. 7.000 szt. miesięcznie) i artykuły pomocnicze. Dzięki uzyskaniu odpowiednich nitów rozpoczyna się obecnie wyrabianie waliz fibrowych; produkcja waliz skórzanych przewidywana jest w przyszłym roku. Największą bolączką fabryki jest dotkliwy brak sił fachowych, hamujący rozwój zakładu pomimo szerokich jego możliwości produkcyjnych. Wspomniana już szkoła rymarska, mająca powstać przy tej fabryce, usunie stopniowo i ten mankament.

Na Ziemiach Odzyskanych (na Śląsku Dolnym i Górnym) znajdują się 4 zakłady białoskórniczo-rękawicznicze, a mianowicie: w Świdnicy, Prochowicach, Chojnowie i Głuchołazach. Podzielić je można na 3 białoskórnie (Świdnica, Prochowice, Chojnów) oraz 2 fabryki rękawiczek (Świdnica, Głuchołazy). W ten sposób cały przemysł białoskórniczo-rękawiczniczy Polski powojennej skoncentrował się na Ziemiach Odzyskanych.

Jakkolwiek park maszynowy i urządzenia białoskórni są w wielu wypadkach niekompletne i zużyte, pięknie rozwijająca się produkcja tych zakładów przewyższa w chwili obecnej zdolność produkcyjną fabryk rękawiczek. Toteż niezależnie od wytwarzania skór rękawiczniczych białoskórnie przerzuciły się częściowo na produkcję futrówki (skór podszewkowych) i giemzy, ponadto Prochowice wytwarzają zamsze (ze skór sarnich i jelenich), a Chojnów imitacje zamszów (ze skór jagnięcych i koźlęcych). Podkreślić należy, iż skóry rękawicznicze przewyższają jakościowo produkcję przedwojenną tych samych zakładów. Stosowaną przez Niemców aż do ostatnich czasów wyprawę starym systemem ałunowym zastąpiono garbunkiem chromowym, co dodatnio wpłynęło na jakość skór. Najważniejszym jednak osiągnięciem w tym zakresie jest zorganizowanie działu farbiarskiego w Prochowicach i Chojnowie, co pozwala na wytwarzanie gotowego towaru, zamiast produkowanych przez byłe fabryki niemieckie półfabrykatów. Produkcja skór rękawiczniczych wyniosła w 1946 r. — 50.000 m², w 1947 roku 76.600 m², na rok 1948 zaplanowano 120.000 m².

Fabryka rękawiczek w Świdnicy, dysponująca obszernym i wygodnym lokalem, zatrudnia obecnie ca 130 pracowników. Należytą ekspansję tego obiektu przemysłowego hamuje w pewnym stopniu zużyty park maszynowy i brak części zamiennych, jak również niedostateczna ilość fachowców — przykrawaczy. Starania, czynione zarówno w zakresie importu, jak i wyszkolenia zawodowego, pozwolą na stopniowe usunięcie tych braków. Znaczne inwestycje przeprowadzane są w fabryce rękawiczek w Głuchołazach, która przenoszona jest obecnie do pięknego budynku, przebudowanego racjonalnie, z uwzględnieniem wymagań produkcji, przepisów higieny i potrzeb socjalnych.

Fabryki rękawiczek wyprodukowały łącznie w 1946 r. 60.800 par, w 1947 r.— 112.800 par, zaplanowana na 1948 r. produkcja wynosi 140.000 par. Asortymentowo przeważają rękawiczki zimowe, jedno- i pięciopalcowe, na wkładach półwełnianych; nowością jest wprowadzenie produkcji rękawiczek na wkładach futerkowych ze skór jagniąt krótkowełnistych.

Zarówno rękawiczki, jak skóry rękawicznicze są artykułem uwzględnionym w planie eksportowym.

Przemysł skórzany Ziem Odzyskanych to przyszłość tej gałęzi polskiej wytwórczości. Skupiając na swych terenach największą w Polsce garbarnię, jedną z największych fabryk obuwia, największą fabrykę futer, jedne z największych zakładów technicznych wyrobów skórzanych oraz cały przemysł białoskórniczo-rękawiczniczy — Ziemie Odzyskane przedstawiają dla polskiego przemysłu wartość ogromną i, odwrotnie, połączenie z Polską daje przemysłowi skórzanemu tych ziem właściwe zaplecze i pole do rozwoju. Udział ich w produkcji ogólnopolskiej przemysłu skórzanego jest już dość znaczny, przy czym wykazuje stały wzrost. Podczas gdy w 1945 r. wartość produkcji Z. O. stanowiła zaledwie 2,9% produkcji ogólnopolskiej, cyfra ta wzrosła do 15% w 1946 r., do 17,5% w 1947 r., by w planie na rok bieżący osiągnąć 25,3%. Oto stosunek wartościowy produkcji Z. O. do łącznej produkcji państwowego przemysłu skórzanego w Polsce wg planu na rok bieżący:

Produkcja garbarska	**19,5 %**
obuwie	**29,0 %**
w tym obuwie skórz.	**30,6 %**
wyroby skórzane	**24,5 %**
futrzarstwo	**43,0 %**

Postępująca naprzód odbudowa zniszczonych budynków fabrycznych, stopniowe kompletowanie parku maszynowego i części wymiennych, jak również stałe szkolenie sił fachowych — pozwolą na coraz pełniejsze wykorzystanie potencjału gospodarczego tych terenów na odcinku przemysłu skórzanego, co wzmocni bardziej jeszcze naturalne powiązanie ekonomiczne Ziem Odzyskanych z Polską.

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego na Wystawie Ziem Odzyskanych

W TEGOROCZNEJ wystawie przemysłowej, urządzonej staraniem Min. Ziem Odzyskanych, w ramach sektora państwowego udział bierze Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego. Pawilon wystawy Centrali Zbytu P.S. będzie bogato zaopatrzony nie tylko w eksponaty wzorcowe, modelowe, wytwarzane przez zakłady przetwórcze rozmieszczone na Z.O., lecz w pawilonie tym również będzie prowadzona sprzedaż wszystkich prawie wyrobów. Zwiedzający będą mieli możność nabycia towarów wyrabianych przez przemysł skórzany. Do sprzedaży kiermaszowej przeznaczone są poważne ilości skór futerkowych, obuwia, teczek, sandałów, waliz, torebek damskich, portfeli, papierośnic itp. drobnej galanterii skórzanej, wykonanej w zakładach przetwórczych, położonych na Ziemiach Odzyskanych.

Kilka słów należy poświęcić sprawie znaczenia zakładów przetwórczych skórzanych położonych na Z.O. w odniesieniu do potrzeb Polski centralnej. Najsilniej rozwiniętą gałęzią przemysłu skórzanego na Z.O. jest produkcja skór rękawiczniczych i produkcja rękawiczek. Zakłady białoskórnicze i rękawicznikarskie nie tylko zaspokoją potrzeby ludności zamieszkałej na Z.O. i zaopatrzą rynek Polski centralnej, ale stworzą jeszcze rezerwy, które w najbliższej przyszłości będziemy eksportować w poważnych partiach. W tym celu nawiązaliśmy już kontakt z zagranicą i w drugim półroczu br. przystąpimy do eksportu.

Dla zilustrowania rozwoju produkcji skór gotowych oraz przedmiotów skórzanych należy podać kilka cyfr. Rok 1945 nie może być brany pod uwagę, albowiem w ciągu kilku miesięcy władze ograniczyły się jedynie do zabezpieczenia i odbudowy zniszczonych fabryk oraz przystąpiono do angażowania personelu w celu uruchomienia przetwórczych zakładów skórzanych.

W roku 1946 wyprodukowano w zakładach w Gliwicach i Glinicy 81 ton pasów i art. technicznych. W Świdnicy, Parchonicach i Chojnowie 14.000 m² skóry rękawiczniczej, fabryki zaś rękawiczek w Głuchołazach i Swidnicy sporządziły 62.000 par różnych rękawiczek. Zakłady futrzarskie w Gdańsku dostarczyły do zbytu 2.000 kożuchów, 26.000 skór szlachetnej wyprawy. Rok 1947 wykazał olbrzymi postęp w porównaniu z 1946 r., gdyż produkcja tych zakładów wzrosła przeciętnie o 196% (rękawiczek zaś o 400%).

Pula towarowa dostarczona z zakładów Z. O. do rozprowadzenia w 1948 r. wyraża się cyframi:

pasy i artykuły techniczne	190,7 tony
białoskórnictwo	120.000 m²
futra szlachetne (skórki)	165.000 szt.
kożuchy	6.000 „
walizy	80.000 „
obuwie	883.000 „

Tych kilka cyfr świadczy, że na starych, piastowskich ziemiach nie tylko ciężki przemysł robi postępy z miesiąca na miesiąc, ale i inne kluczowe przemysły pragną dotrzymać mu kroku; wyrazem tego jest rozwój przemysłu skórzanego oraz z każdym dniem usprawniająca się dystrybucja. Do sprzedaży przetworów skórzanych Centrala Zbytu uruchomiła w 1946 roku na Z. O. 15 sklepów detalicznych i z kwartału na kwartał sieć dystrybucyjna Centrali Zbytu zatacza coraz większe kręgi.

Obecnie ilość sklepów detalicznych Centrali Zbytu, obsługujących ludność Ziem Odzyskanych, wyraża się liczbą 55, oprócz 3 delegatur rejonowych wraz z magazynami. Na tę ilość przypada:

w rejonie wrocławskim 33 wraz z planow. na 48 r.
w rejonie szczecińskim 15 wraz z planow. na 48 r.
w rejonie gdańskim 7 wraz z planow. na 48 r.

Niezależnie od tego na szczeblu hurtu C. Z. P. S. posiada rejonowy magazyn w Wałbrzychu oraz przyfabryczny magazyn w Świdnicy.

STEFAN LIBISZOWSKI, Dyrektor C. Z. P. P.

Przemysł papierniczy Ziem Odzyskanych

W NINIEJSZYM artykule pragniemy w możliwie treściwym skrócie przedstawić całokształt zagadnień dotyczących przemysłu papierniczego rozmieszczonego na Ziemiach Odzyskanych. Zagadnienia te dotyczyć będą produkcji i człowieka w dwu zasadniczych przekrojach, a mianowicie to, cośmy tam zastali i dotychczasowe osiągnięcia, oraz stan obecny.

Trzeba stwierdzić, że przemysł papierniczy na Z. O. posiadał przed wojną potężny potencjał produkcyjny. Dotyczy to zarówno przemysłu wytwórczego w jego poszczególnych gałęziach: celulozie, papierze i tekturze, jak również i przetwórstwa. Jak z poniżej podanych tablic wynika, wojna nie oszczędziła tej gałęzi przemysłu.

Tabela I obrazuje ilość i stan przejętych przez nasz przemysł fabryk uwzględniając % zniszczenia.

Tabela II jest częściowym uzupełnieniem tabeli I i podaje zrekonstruowane liczby dotyczące produkcji 1937 r., niestety, tylko w przemyśle wytwórczym. Niemcy ustępując niszczyli z premedytacją wszelkie archiwa, dlatego też te dane nie są tak dokładne jak dzisiejsze:

Tabela I.

Fabryki	Stopień zniszczenia w % od 80—100	od 50—80	od 10—50	od 0—10	Razem
Wydzielone ścieru	6	—	7	6	19
celulozy	15*)	—	1 w ca 50%	—	16
papieru	14**)	1	6	8	29
tektury	13	2	7	2	24
przetwórcze	41***)	1	16	8	66
Razem	89	4	37	24	154

*) celuloza sulfitowa i sulfatowa.

**) nie uwzględniono 8 fabryk papieru złączonych ściśle z fabrykami celulozy i wliczonych do liczby celulozowni, wszystkie zniszczone w 80—100%,

***) w tym 24 zakłady zniszczone w samym Wrocławiu, który był jednym z większych i bardziej znanych na europejską skalę ośrodków przemysłu przetwórczego.

Tabela II.

	Zdolność prod. Z. O. w 37 r. w 1000 ton	Zdolność prod. Z. O. w 46 r.	Ubytek zdoln. prod. w %
Ścier	382	2.8	99.3
Celuloza	282	—	100,0
Papier	442	17.9	96.2
Tektura	129	3.0	47.7

Z powyższych cyfr jasno wynika, że przemysł papierniczy Z. O. z 1944 r. przewyższał kilkakrotnie swoją zdolnością produkcyjną przemysł papierniczy ziem polskich z 1939 r. Toteż mimo bardzo wielkich zniszczeń, to co Polska w papiernictwie otrzymała na Z. O. jest niewspółmiernie większe niż straty, które nastąpiły w związku ze zmianami terytorialnymi. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w zasadzie na odcinku produkcji celulozy, papieru i tektury fabryki Z. O. nie produkowały artykułów, które by nie były znane w tych gałęziach wytwórstwa na ziemiach Polski przedwojennej. Do wyjątków zaliczyć należy tekturę matrycową.

Nie przeszkadza to niczym w stwierdzeniu, że gatunkowo w wielu wypadkach fabryki te produkowały lepiej. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że wiele z nich zaliczyć można do zakładów bardzo nowoczesnych, zbudowanych tuż przed wojną; wzgl. już po 1. IX. 1939, a więc korzystających z ostatnich ulepszeń technicznych.

Inaczej przedstawia się sprawa z przetwórstwem, które, przyznać to trzeba bezstronnie, stało b. wysoko, dysponując szerszym wachlarzem produkcyjnym niż przetwórstwo w Polsce przedwojennej. Wspomnieć tu wystarczy o dekalkomanii ceramicznej, reliefach, wyrobach tłoczonych z masy drzewnej oraz bogatym i bardzo dużym asortymencie w galanterii papierniczej.

Jednakże we wszystkich prawie bez wyjątku przejętych fabrykach stan parku maszynowego i urządzeń energetycznych przedstawiał obraz wielkiego wyczerpania i zużycia maszyn. Obejmujący zaskoczeni byli stopniem wyzysku (graniczącego z dewastacją), stosowanego przez Niemców w ostatnich latach wojny na tym odcinku.

Przejęcie fabryk celulozowo-papierniczych Z. O. zaciążyło b. silnie na całym przemyśle, który dziś, śmiało powiedzieć można, znajduje się w południowo-zachodniej części Polski. Wytycza ono również w wielu wypadkach jego dalsze linie rozwojowe. Mają na to swój wpływ nawet b. zniszczone i zdewastowane obiekty fabryczne, które w murach swych, uzbrojeniu terenu i przyfabrycznych domach mieszkalnych posiadają tak znaczne wartości, że nagi-nają częstokroć linie nowych inwestycji.

Obecnie na terenie Z. O. działają następujące przedsiębiorstwa papiernicze:

Wytwórcze: Głuchołaskie Zakłady Papiernicze (7 fabryk),
Krapkowickie Zakłady Papiernicze (7 fabryk),
Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze (12 fabryk).

Przetwórcze: Dolno-Śląskie Zakłady Wyrobów Papierowych (8 fabryk),
Wałbrzyskie Zakłady Wyrobów Papierowych (3 fabryki),
Wrocławskie Zakłady Wyrobów Papierowych (5 fabryk),

Przetwórcze i Wytwórcze: Poznańskie Zakłady Papiernicze (8 fabryk).

Zabezpieczeniem, demontażem oraz likwidacją zniszczonych fabryk zajmuje się Biuro Budowy Przemysłu Papierniczego (w Zabrzu), które pod swoim zarządem posiada 32 obiekty.

Przechodząc od stanu przejęcia do osiągnięć za okres do 31. 3. 1948 r. rozpocząć należy od zagadnienia człowieka, tak jak ono przedstawiało się w pierwszych miesiącach obejmowania fabryk, tj w połowie 1945 r. Brak fachowego personelu stanowił największą trudność, z którą przemysł papierniczy na tych terenach od samego początku walczył. Objęcie, zabezpieczenie i uruchomienie tak poważnych ilości fabryk było zadaniem b. trudnym biorąc pod uwagę stosunek nowo-obejmowanych przedsiębiorstw do rozmiaru własnego przemysłu. Brak samochodów osobowych i środków komunikacji utrudniał, a często uniemożliwiał dopilnowania właściwego przejęcia i zabezpieczenia obiektów. Na domiar złego, fabryki celulozy, papieru i tektury rozrzucone były po całym terenie częstokroć w miejscach odludnych, co jeszcze bardziej utrudniało nie tylko obsadę, ale również przekazanie ich pod kontrolę nielicznych fachowców. Powodowało to w konsekwencji skutki, które później w sposób czasem niezmiernie bolesny ciążyły na tym przemyśle.

Jednakże pomimo tych wszystkich trudności już w początkach drugiej połowy 1945 r. rozpoczęto uruchamianie poszczególnych warsztatów produkcyjnych, które w wytwórstwie wg branż przedstawiają się, jak następuje:

Tabela III.

Fabryki wydzielone	31. 8. 45	31. 12. 45	30. 6. 46	31. 12. 46	31. 12. 47	30. 4. 48
ścieru	2	6	9	12	2*)	3
celulozy	—	—	—	2	2	2
papieru	4	8	11	12	15**)	15**)
tektury	—	2	8	11	10	10

W dniu 31. III. br. było na Ziemiach Odzyskanych ogółem 45 czynnych fabryk wytwórczych i przetwórczych przemysłu celulozowo-papierniczego, przy czym zaznaczyć należy, że wykazane w powyższej tabeli ścieralnie z wyjątkiem dwu są obecnie włączone do fabryk papieru i w liczbie 45 osobno nie figurują.

W ślad za uruchomieniem szła produkcja, którą przedstawiamy tu w stosunku do produkcji ogólnopolskiej:

Tabela IV.

Rodzaj produkcji	Produkcja całego przemysłu	Produkcja Z. O. ilość	Produkcja Z. O. % udziału
Ścier			
1945	13.373	481	3.6
1946	55.870	14.221	25.5
1947	87.745	34.724	39.6
plan 1948	99.606	47.028	47.2
„ 1949	110.000	52.500	47.7
Celuloza łącznie siarczanowa siarczynowa			
1945	12.675	—	—
1946	55.772	500	8.9
1947	95.441	11.732	12.3
plan 1948	103.000	25.082	24.4
„ 1949	115.000	27.000	23.5

*) zmiany związane z komasacją,
**) w tym 2 fabryki produkujące również tekturę.

Papier			
1945	33.105	3.352	10.6
1946	147.825	33.998	23
1947	205.902	57.304	27.8
plan 1948	220.000	72.381	32.9
„ 1949	240.000	83.000	34.6
Tektura			
1945	3.787	378	10
1946	20.678	10.245	49 5
1947	24.788	14.262	57.5
plan 1948	30.565	17.194	56.3
„ 1949	35.000	21.450	61.2

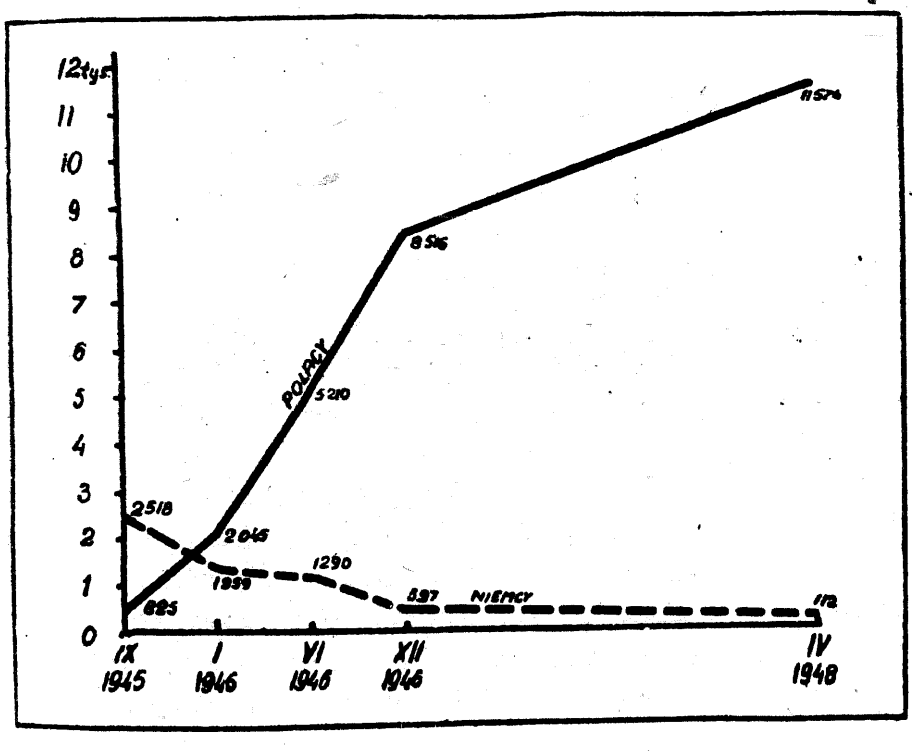
Wzrost procentowego udziału przemysłu papierniczego Z. O. w ogólnej produkcji połączony był z inwestycjami i pracami renowacyjnymi, które wynosiły:

Tabela V.

1945		1946	
inwest. w tys. zł	% udziału w inwest. ogólnopol.	inwest. w tys. zł	% udziału w inwest. ogólnopol.
—	—	135.760	38.4
1947		**1948**	
253.978.7	51.1	391.340	32

Obliczenie to dotyczy jedynie sum wydatkowanych w ramach kredytów inwestycyjnych. Uchwycenie kwot włożonych w czyste inwestycje, zabezpieczenie, uruchomienie jest z ogólnie znanych przyczyn trudne do ścisłego określenia. Jednakże w przybliżeniu przekracza ono dwukrotnie sumy wydatkowane z kredytów inwestycyjnych. Rzecz prosta, że ta gospodarka, której „bezplanowość" polegała na niewyodrębnianiu wszystkich wydatków inwestycyjnych, szybko została zakończona, a powyższy stosunek dotyczy sum wydatkowanych od początku 1945 do końca 1946 r.

Z dokonanych prac inwestycyjno - zabezpieczających dwie szczególnie zasługują na uwzględnienie, a mianowicie: odbudowa celulozowni w Warcie i Krapkowicach oraz wydobycie spod gruzów Wrocławia znacznej ilości maszyn przetwórczych. Szczególnie pierwsza zasługuje na podkreślenie, gdyż zmniejszyła deficytowość celulozy, zwalniając gospodarkę państwową od importu tego surowca w stosunku rocznym za łączną wartość wg obecnych cen ok. 2.900.000,— $. Nie jest to suma jedynie teoretyczna, ale jak najbardziej realna. W wypadku nieodbudowania wymienionych fabryk przemysł papierniczy musiałby tę sumę wydatkować chcąc wykonać



plan produkcji papieru. Nie mniejsze wartości przedstawiają wydobyte z gruzów, w ciężkich warunkach pracy, maszyny przetwórcze. Wszystkie te osiągnięcia, o których mowa, są dziełem człowieka pioniera i dlatego zagadnienie to należy szerzej tu omówić.

Jak już uprzednio wspomniano, na Z. O. od samego początku dał się odczuwać brak fachowców. Przemysł papierniczy był o tyle w gorszej sytuacji w stosunku do innych, że już przed wojną nie posiadał nadmiaru fachowych sił. Brak odpowiednich szkół nie gwarantował dostatecznego dopływu nowych sił. Po uwolnieniu od okupanta papiernicy, którzy przetrwali wojnę, przede wszystkim rzucili się do odbudowy starych, macierzystych fabryk. Z inicjatywy Centralnego Zarządu w pierwszych miesiącach utworzono nad nowymi fabrykami patronaty zakładów położonych w Polsce przedwojennej. Kierowano się tu zasadą branżowości. System ten dał wyniki, a kadry fachowców zaczęły się prędko uzupełniać, co prawda mniej kwalifikowanymi, ale za to pełnymi zapału i wiary osiedleńcami. Robotnik i technik polski zaczęli szybko zastępować Niemców. Postępy tej akcji najlepiej zobrazuje wykres z lewej u dołu.

Dziś na Ziemiach Odzyskanych pracuje 39,9% wszystkich zatrudnionych w przemyśle papierniczym (pracowników inwestycyjnych i produkcyjnych łącznie), **natomiast wartość produkcji fabryk tam położonych wynosi w złotych przedwojennych 30.7 %** w stosunku do produkcji ogólnopolskiej. Dane te dotyczą I kwartału br.

W ślad za stale wzrastającą liczbą pracowników, a proces ten z uwagi na inwestycje i rozbudowę nie jest zakończony, podąża akcja socjalna i szkolenie nowych kadr tak bardzo potrzebnych. Poniżej podajemy szereg danych obrazujących cyfrowo dotychczasowe osiągnięcia:

z kolonii własnych korzysta 151 dzieci (5 fabryk)
z kolonii obcych korzysta 348 dzieci (19 fabryk)
z półkolonii własnych korzysta 513 dzieci (19 fabryk)
z półkolonii obcych korzysta 152 dzieci (5 fabryk)
ze stołówek korzysta 8.444 pracowników (45 fabryk),

istnieje:

kas pożyczkowo-oszczędnościowych	**4 dla 16 fabryk**
spółdzielni zamkniętych	**10 dla 10 fabryk**
konsumów	**6 dla 6 fabryk**
świetlic	**38 (31 radioodbiorników)**
bibliotek	**40 (3.801 członków)**
amatorskich zespołów dramatyczn.	**10**
chórów	**16**
orkiestr	**10**
zespołów sportowych	**47**

Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono w br. 27.075.000,—, tj. około 32% całości sum na ten cel przeznaczonych. Zasugestionowani wysokim stanem budownictwa mieszkaniowego Z. O., zapominać nie możemy, że zniszczenia wojenne zmieniły gospodarczy charakter kraju z punktu widzenia rozmieszczenia przemysłu i dlatego też sprawa osiedli robotniczych jest dziś na tamtych terenach zagadnieniem poważniejszym, niżby to się zdawać mogło z okien pociągu. Prawdziwie pozytywnym osiągnięciem przemysłu było uruchomienie w Wieńcu, Karpaczu, Polanicy i Ustce

papierniczych domów wypoczynkowych,
które dziś dysponują 165 miejscami. Frekwencja w nich wynosiła w 1947 r. 19.396 wczaso-dni przy stale wzrastającym stosunku pracowników fizycznych. Obecnie domy nasze, przejęte przez Związek Zawodowy Pracown. Przem. Chem., pozostają jednak pod administracją przemysłu i służą nie tylko papiernikom, ale goszczą wszystkich członków Związków Zawodowych, pozwalając na spędzenie czasu w najbardziej malowniczych okolicach kraju.

Rozrost przemysłu oraz stwierdzony brak fachowców znalazły swe pełne odbicie w

szkolnictwie.

Na terenie Ziem Odzyskanych istnieją:

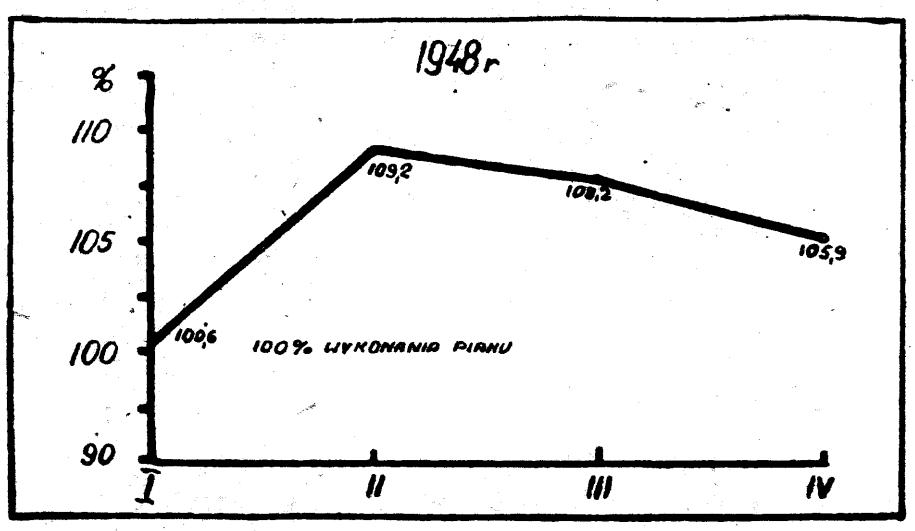
	liczba uczniów	pierwsi absolw.	kończą jako
1) 3-letnie Liceum Mechaniczno-Papiernicze w Jeleniej Górze	40	1950	kierownik ruchu
2) 3-letnie Gim. Przem. Jeleniogórsk. Zakł. Pap. w Jeleniej Górze	30	1950	czeladnik z prawem ubiegania się o tyt. mistrza
3) 3-letnie Gimn. Przem. Głuchołaskiej Fabr. Pap. w Głuchołazach	88	1949	czeladnik z prawem ubiegania się o tyt. mistrza
4) 1-roczna S. P. P. nr 42 w Głuchołazach	282	II 1949	rob. wykwalifikowany 10% na dalszą naukę
5) 1-roczna S. P. P. nr 16 w Krapkowicach	294	27. 7. 1948	rob. wykwalifikowany 10% na dalszą naukę.

W związku z zakończeniem roku szkolnego 264 uczniów z S. P. P. nr 16 zasiliło kadry pracowników Ziem Odzyskanych. Będą oni pracować zarówno przy produkcji, jak i inwestycjach, poznając od podstaw swój nowy zawód. Przemysł szczerze i serdecznie wita młodych towarzyszy pracy, licząc na ich entuzjazm i pomoc w dalszej odbudowie.

W szeroko zakrojonym

wyścigu pracy

przedsiębiorstwa Ziem Odzyskanych zajmują czołowe miejsce (70% przodowników pracy w 1947 r. rekrutowało się z fabryk na Z. O.). Ma to swój niewątpliwy wpływ na wykonanie planu produkcji, które mimo trudności jest zadowalniające.



Wykres powyższy dotyczy procentowego wykonania planu produkcji papieru przez zakłady Z. O. za pierwsze cztery miesiące br. wykazując wzrost realności planowania, dążącej do zmniejszenia dysproporcji między kwotą planu i kwotą produkcji osiągalnej.

Wkład Ziem Odzyskanych jako bazy surowcowej papiernictwa jest również poważny. Pomijając węgiel i energię, najważniejszym dla przemysłu papierniczego bogactwem Z. O. są lasy. W przybliżeniu 47% świerku i jodły oraz 48% sosny znajduje się w dyrekcjach lasów państwowych tam położonych. Również tereny te stanowią dzięki lepszej sieci komunikacyjnej i swemu standardowi życia poważne źródło dostaw makulatury. Wspomnieć należy też o Fabryce Filców Papierniczych w Kowarach k. Jeleniej Góry, która dzięki wysiłkom przemysłu włókienniczego w coraz większym stopniu i w coraz lepszej jakości zaspokaja zapotrzebowanie przemysłu, zmniejszając wydatnie import tego artykułu.

Na tych terenach (w Jeleniej Górze) istnieje również jedyna w Polsce

fabryka maszyn papierniczych.

Fabryka ta, będąca pod zarządem C. Z. P. Metalowego, posiada bogate i stare tradycje. Mimo poważnych zniszczeń i trudności podjęła ona od końca 1946 r. produkcję papiernic i ich części, zamierzając w najbliższych latach nie tylko obsłużyć nasz przemysł, ale i pracować na eksport. Cały przemysł papierniczy pokłada w rozwoju wspomnianych zakładów bardzo wielkie nadzieje, gdyż ich zdolność produkcyjna w dużym stopniu wpływać będzie na przyśpieszenie jego rozwoju, szczególnie obecnie, gdy natrafiamy przy zamówieniach zagranicznych na coraz to nowe przeszkody.

Patrząc na przemysł papierniczy jako całość możemy dziś stwierdzić, że pod względem zaopatrzenia, produkcji i zbytu stanowi on jedną całość, nawzajem się uzupełniającą i ekonomicznie nierozerwalną, pracującą w myśl tych samych zasad i założeń. Jedynie w komórce sprawozdawczości Centralnego Zarządu istnieje terytorialne rozbicie tego zagadnienia.

Plan 6-letni przewiduje poważny rozrost tej gałęzi przemysłu. Znaczny odsetek inwestycji pochłoną właśnie zakłady Ziem Odzyskanych, przy wykorzystaniu wszelkich urządzeń, które ocalały z pożogi wojennej.

Przemysł papierniczy Ziem Odzyskanych swym udziałem w tegorocznej Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu udowadnia naocznie produkcją swoje osiągnięcia.

A. LEWIŃSKI Naczelny Dyrektor C. Z. P. P.

Zadania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w perspektywie rozwojowej

Rok 1948 pod znakiem wzmożonego eksportu.

PRZEMYSŁ papierniczy ma pewną ilość zakładów pracujących na Ziemiach Odzyskanych, których produkcja w znacznym stopniu przyczynia się do zaspokojenia potrzeb rynku krajowego w zakresie papierów i przetworów papierowych. Z różnorodnością produkcji tego przemysłu, jak również z pracą Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego zapoznali się praktycznie ci wszyscy, którzy zaglądali no naszych pawilonów, urządzanych na Międzynarodowych Targach w Poznaniu (1947 i 1948 r.), na Międzynarodowych Targach w Gdańsku i na Wystawie Ziem Odzyskanych w Warszawie w 1947 r. Centrala Zbytu brała również i bierze czynny udział we wszystkich prawie targach i wystawach za granicą, popularyzując artykuły wytwarzane przez nasz przemysł papierniczy. Mamy już nawet efekty tej naszej działalności propagandowej za

granicą w postaci coraz większych zamówień na artykuły naszego wytwórstwa i przetwórstwa. Na wystawie we Wrocławiu pawilon papierniczy wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Początki działalności Centrali Zbytu P. P.

W połowie 1945 r. w ramach Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego powstała jako odrębna komórka Dyrekcja Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Papierniczego. Po paru miesiącach doświadczeń pod koniec 1945 r. instytucja ta przekształciła się w Centralę Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Papierniczego i została wyłączona spod agend C.Z.P.P. jako odrębna jednostka, związana z Centralnym Zarządem jedynie finansowo i organizacyjnie. Rozwój naszego przemysłu, uruchamianie coraz nowych fabryk, zwiększanie się potrzeb surowcowych doprowadziło następnie do słusznego posunięcia: do rozbicia się z dniem 20 maja 1946 r. Centrali na dwie samodzielne jednostki: Centralę Zbytu Przem. Papierniczego i Centralę Zaopatrzenia Przem. Papierniczego. Rola Centrali Zbytu P.P. do 1. 7., względnie 1. 8. 46 r. ograniczała się do zleceniodawstwa w zakresie papierów i przetworów papierowych w stosunku do przemysłu podlegającego C. Z. P. P. Od 1 lipca 1946 Centrala Zbytu Przem. Papierniczego objęła centralne fakturowanie wytwórstwa i przetwórstwa oraz centralne finansowanie wszystkich zakładów przemysłu papierniczego, stając się równocześnie wyłącznym odbiorcą artykułów, produkowanych przez ten przemysł, i jedynym dystrybutorem — sprzedawcą na rynku krajowym i zagranicznym.

Planowanie zapotrzebowania rynku.

W związku z ujęciem gospodarki państwowej w ramy planów okresowych przechodziła podobną ewolucję organizacja dystrybucji i sprzedaży w łonie Centrali. Z posłusznego początkowo wykonawcy z góry narzuconych planów zaopatrzenia resortów i przemysłu państwowego przekształca się Centrala z początkiem roku 1947 w świadomego projektodawcę rozdzielników wyrobów przemysłu papierniczego. Wprawdzie projekty tych rozdzielników podlegają uzgodnieniu i zatwierdzeniu czynników nadrzędnych, Centrala jednak posiada już w tym względzie inicjatywę, a projekty planów zaopatrzenia oparte są na analizie rynku i planach produkcji możliwie jak najwięcej uwzględniających potrzeby tego rynku.

To samo dotyczy zaopatrzenia wolnego rynku, gdzie poza ilościowym określeniem puli wolnorynkowej w dystrybucji pozostawiono Centrali zasadniczo wolną rękę. W tych wypadkach Centrala Zbytu Przem. Papierniczego występuje w podwójnym charakterze: 1) **dystrybutora,** co ma miejsce w zakresie papierów reglamentowych i deficytowych, wchodzących w ramy zaopatrzenia resortowego ministerstw i przemysłu państwowego; 2) **kupca,** oddziaływującego na rynek za pośrednictwem swych 21 hurtowni i 4 pod zarządem państwowym (w 1946 r. było ich 10) oraz instytucji spółdzielczych („Społem") i odbiorców prywatnych. Obecnie Centrala Zbytu coraz więcej zwraca uwagę na rozbudowywanie własnych hurtowni. W ciągu tego roku liczba ich powiększy się z 21 do 24. W najbliższych latach zamiarem Centrali jest dotarcie do bezpośredniego konsumenta za pośrednictwem licznych wzorcowych sklepów detalicznych, których zaletą byłoby jeszcze regulowanie cen na rynku wewnętrznym. Rozbudowa sieci handlowej jest zagadnieniem szczególnej wagi, zwłaszcza że w najbliższej przyszłości planuje się zniesienie reglamentacji na wytwory papiernicze z wyjątkiem papierów drukowych.

Prace nad rozdzielnikiem.

Wspomnieliśmy, że opracowywany przez Centralę Zbytu projekt planu zaopatrzenia uzgadniany jest z Departamentem Planowania Min. Przem. i Handlu, o ile chodzi o przemysł państwowy, i Centralnym Urzędem Planowania odnośnie do zaopatrzenia resortów ministerialnych, a wśród nich Min. Przem. i Handlu jako całości, a następnie zatwierdzany przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w drodze uchwały.

Do artykułów dotychczas reglamentowanych należą: wytwory przemysłu papierniczego, a z przetworów: worki natronowe, cewki włókiennicze, bilety kolejowe, pudełka monopolowe oraz kalka maszynowa i ołówkowa. Wszystkie inne przetwory są niereglamentowane i mogą być zamawiane: w wartości do 250 tys. zł w hurtowniach, powyżej tej sumy w Biurze Sprzedaży Przetworów Centrali Zbytu.

Władze państwowe niezwykłą uwagę poświęcają papierom drukowym, których całkowita produkcja stawiana jest do dyspozycji, a następnie rozprowadzana wyłącznie na przydziały czterech komisji rozdzielczych:

1) **Biura Prasowego i Informacji w Prezydium Rady Ministrów (czasopisma).**
2) **Komisji do Spraw Papieru Drukowego przy Prezydium Rady Ministrów (książki, wydawnictwa pozaszkolne),**
3) **Komisji do Spraw Książki przy Ministerstwie Oświaty,**
4) **Centrali Druków (akcydensy, wszelkie druki użytkowe, państwowe i samorządowe).**

Zbyt towarów.

Zgodnie z rozdzielnikiem produkcja papiernicza jest rozprowadzana na zlecenia Centrali Zbytu po cenach jednolitych i to w ilościach powyżej 5 ton wprost z magazynów fabrycznych, poniżej 5 ton z magazynów hurtowni. Z puli wolnorynkowej, rozdzielanej przez Centralę Zbytu, korzystają: „Społem", „P. D. T.", spółdzielcze komisje zaopatrzeniowe, ogólnopolskie zrzeszenia kupców branży papierniczej i innych, spółdzielnie zamknięte oraz biura organizacyjno-księgowe. Przetwórstwo prywatne, Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, prywatny przemysł poligraficzny są zaopatrywane przez Departament Przemysłu Miejscowego Min. Przem. i Handlu.

Praca Centrali Zbytu w cyfrach.

Dla przykładu warto się zapoznać z cyframi dotyczącymi zbytu. W drugim półroczu 1946 r. obroty Centrali w zakresie handlu papierem wyniosły 3.102.819.000 zł. W okresie od 1. 1. do 31. 12. 47 r. obrót wyniósł 14.730.821.000 zł, z czego na sprzedaż bezpośrednią przypada — 12.261.595.000 zł, pozostała zaś suma 2.469.226.000 przypada na hurtownie.

W I kwartale 1948 r. osiągnięto następujące wyniki w zakresie zbytu:

Artykuł	Zbyt planowany w t	Zbyt wykonany w t
wytwory pap.	48.784.—	49.124.—
na przeróbkę we własnym przedsiębiorstwie	11.584.—	12.185.—
zaop. przem. państw.	7.644.—	5.811.—
pozostałe resorty	20.304.—	20.638.—
w tym wyd. i akcydensy	13.254.—	12.631.—
eksport	3.504.—	2.671.—
sprzedaż wolnorynkowa	5.748.—	7.819.—

Wartość wytworów w ilości 49.124 tony w przeliczeniu na zł wyniosła 3.138.500 tys. zł.

W II półroczu 1948 projektuje się:

Artykuł	plan zbytu w t
1. wytw. pap.	130.204.—
2. zaopatrzenie resortów	65.167.—
w tym na przerób własny	28.331.—
3. wyd. i akcydensy	30.373.—
4. eksport	14.576.—
5. wolny rynek	20.088.—

Eksport papieru.

Gdy przyjrzymy się tym zestawieniom, uwagę naszą zwróci zapewne rubryka poświęcona eksportowi przemysłu papierniczego. W I kwartale 1948 r. planowaliśmy na eksport niewiele, gdyż 3.504 t, natomiast w II półroczu planujemy znaczne zwiększenie wysyłki papieru za granicę, bo 14.576 t nie licząc eksportu przetworów. Do maja rb. wszelkie zamówienia eksportowe napływające na papier do naszego przemysłu załatwiane były przez Tow. „Varimex". Zarządzeniami z dnia 7 i 11 maja rb. Min. Przem. i Handlu nadało Centrali Zbytu Przem. Papierniczego samodzielne uprawnienia eksportowe. W związku z tym Centrala powołała do życia własne Biuro Eksportowe z siedzibą w Warszawie. Zasadniczą organizację tego Biura ukończono do dnia 20. 5. br. i z tym dniem Centrala Zbytu P. P. przejęła eksport w swoje ręce. W planie przewiduje się eksport papierów: gazetowego, albumowego, piśmiennego, przemysłowo-technicznego, pakowego, bibułki papierosowej. Z przetworów wysyłać się będzie za granicę: koperty, worki, zeszyty, bibułkę krepowaną. Eksport naszych artykułów na razie kierujemy do: Szwecji, Anglii, Francji, Holandii, amer. strefy okupac. Niemiec, Czechosłowacji, ZSRR, Połudn. i Półn. Ameryki. **Wartość zawartych kontraktów z zagranicą wyniesie do końca roku bieżącego przypuszczalnie 5.175.500 dol., co równa się wadze 21.590 ton.**

Finansowanie.

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego czerpie obecnie swe dochody z dwojakich źródeł, na które składają się:

a) prowizja od obrotu na szczeblu zbytu

b) marża zarobkowa naszych hurtowni.

Z ogólnej puli zysków pokrywamy wszelkie wydatki administracyjno-handlowe, natomiast z czystego zysku operacyjnego, niezależnie od płacenia podatków, przeprowadzamy szereg inwestycji handlowych i administracyjnych, w rodzaju budowy magazynów handlowych przy istniejących hurtowniach. Takie magazyny znajdują się obecnie w budowie w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Bielsku, Krakowie. Poza tym adaptuje się podobne magazyny w Lublinie, Olsztynie, Toruniu, Gnieźnie, Bydgoszczy, Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Szczecinie, Gorzowie, Słupsku, Rzeszowie i Białymstoku. **Ogólna wartość planu inwestycyjnego na rb. wynosi 230 milionów zł.** Realizacja tych magazynów pozwoli Centrali nadać im charakter zbiorczo-interwencyjny. Budowa magazynów rozwijać się będzie i w latach następnych, w planach Centrali leży uzyskanie w 1950 r. magazynów własnych o pojemności 40 tys. ton (dziś posiadamy 12 — 15 tys. ton).

Centrala Zbytu Przem. Papierniczego, jak już zaznaczyliśmy, pracuje na zasadzie centralnego finansowania zakładów i branżowych biur sprzedaży. Ma to tę zaletę, że z jednej strony pozwala na sprawniejszą obsługę klienta, a z drugiej — zapewnia przemysłowi odpowiednie środki finansowania produkcji. Centrala nasza od kwietnia 1948 r. współpracowała z B.G.K. udzielającym jej kredytów, których wysokość wahała się w zależności od czasu i rozmiarów produkcji — od 300 miln. do 1.200 miln. zł; obecnie pozostaje pod kontrolą i nadzorem finansowym Narodowego Banku Polskiego.

Nabywanie towaru przez Centralę Zbytu Przem. Papierniczego odbywa się po cenach rozliczeniowych, a sprzedaż po cenach efektywnych lub hurtowych. Różnica między tymi cenami, po potrąceniu obowiązujących narzutów, odprowadzana jest na rachunek Min. Przem. i Handlu. Czy dotychczasowe trzymanie się marż zarobkowych odpowiada Centrali Zbytu? Raczej nie. Dążeniem Dyrekcji Centrali jest wprowadzenie cen franco i przejście od zasady marż zarobkowych do jednolitej ceny sprzedażnej detalicznej przy wprowadzeniu zasady **rabatowania.** W chwili obecnej jest w trakcie opracowywania cennik detaliczny, który będzie służył przede wszystkim kontroli cen na rynku krajowym.

Struktura organizacyjna Centrali.

Struktura organizacyjna Centrali Zbytu przedstawia się obecnie w najogólniejszym zarysie, jak następuje: Dyrektorowi naczelnemu podlegają trzy służby resortowe, a więc ekonomiczna, handlowa i administracyjno-finansowa.

W służbie ekonomicznej główny nacisk położono na planowanie, sprawozdawczość i politykę handlową. W ramach służby handlowej pracują jako wydzielone jednostki branżowe biura sprzedaży:

a) Bibułek i Papierów Przemysłowych,

b) Papierów Drukowych, Piśmiennych i Pakowych,

c) Kartonów i Tektur,

d) Przetworów Papierowych,

e) Materiałów Pisarskich i Biurowych, oraz

f) Biuro Sprzedaży Hurtowej, dyrygujące zaopatrzeniem hurtowni.

Działalność tych biur o zasięgu krajowym uzupełniać będzie nowoutworzone Biuro Eksportowe odnośnie do handlu zagranicznego.

Służba administracyjno-finansowa prowadzi zagadnienia finansowe, księgowość oraz ciągle przybierające na sile inwestycje w Centrali i w jej hurtowniach.

Pracownicy.

Przemysł papierniczy cierpiał na brak fachowców. Centrala Zbytu Przem. Papierniczego również borykała się przez dłuższy czas z kompletowaniem kadr fachowców i znawców w dziedzinie papieru. Po trzech latach prób ostał się w Centrali Zbytu zespół 240 pracowników a w hurtowniach ca 800 pracowników. Zarówno pracownicy Centrali, jak i hurtowni mają swoje rady zakładowe, które wspólnie z dyrekcją współpracują przy wykonaniu ciążących na Centrali i jej hurtowniach obowiązków w zakresie rozprowadzania wyrobów przemysłu papierniczego. Wszyscy pracownicy należą do Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych.

„Oszczędzając — odbudujemy kraj własnymi siłami"

INŻ. ADAM PIOTROWSKI, Naczelny Dyrektor C. Z. P. C.

Cukrownictwo polskie na Ziemiach Odzyskanych

CUKROWNICTWO polskie posiada na Ziemiach Odzyskanych wyjątkowe warunki rozwoju. Łagodny klimat, urodzajna ziemia, dogodne dowozy, sąsiedztwo kopalń węgla i innych zakładów, zaopatrujących nowe warsztaty przemysłowe w niezbędne materiały pomocnicze-- zachęcały właścicieli większych posiadłości ziemskich do zakładania wytwórni cukrowniczych. Niemałą również podnietą w tych poczynianiach była świadomość współdziałania w rozwoju nowego w Europie przemysłu spożywczego, który miał uniezależnić kraje naszego kontynentu od zamorskiego cukru trzcinowego.

Jakkolwiek inicjatywa w zakładaniu i samo kierownictwo powstających warsztatów cukrowniczych spoczywały w rękach niemieckich, to jednak ludność polska, zarówno rolnicza, jak i robotnicza, brała bardzo znaczny udział w budowie i rozwoju śląskiego przemysłu cukrowniczego. Dotyczy to nie tylko ludności miejscowej, ale i tej, która przez długie lata przyjeżdżała co rok z centralnej Polski na roboty sezonowe do naszych sąsiadów zachodnich. Ta ostatnia okoliczność pogłębia nasze historyczne prawa do roli gospodarzy na Ziemiach Odzyskanych.

Zresztą praca fizyczna nie była jedynym wkładem naszych rodaków w powstającym cukrownictwie buraczanym na ziemi śląskiej, mamy bowiem dowody, że zaraz po ogłoszeniu przez F. A. Acharda w 1799 roku pierwszej rozprawy o uprawie buraków i ich przerobie na cukier — została wydana w tym samym roku we Wrocławiu w drukarni Wyllhelma Bogumiła Korna w języku polskim **„Krótka nauka o zasiewaniu grubey ćwikły burgundzkiej czyli runkla dla zrobienia z niey cukru"**, oraz druga **„Krótka nauka względem robienia syropu i cukru i palenia wódki z ćwikły burgundzkiey"**. (Por. Gazeta Cukrownicza, luty/marzec 1947 r.). Wydawnictwa te dowodzą, że polska myśl techniczna również przyjmowała udział w narodzinach i rozwoju cukrownictwa buraczanego.

W ostatnich latach przed wojną czynnych było na Ziemiach Odzyskanych ogółem 47 cukrowni, z których 22 na Dolnym Śląsku, 13 na Śląsku Opolskim i 12 w okręgu gdańskim. Niestety, po przejęciu przez nasze władze państwowe nowych okręgów znaczna ilość tych fabryk była całkowicie wskutek wywiezienia pozbawiona maszyn, aparatów i innych urządzeń technicznych. Ostatecznie objęliśmy w posiadanie następujące ilości cukrowni, które po normalnych lub gruntowych remontach nadawały się do uruchomienia:

fabryki	przerób buraków na dobę
na Śląsku Dolnym — 16	193,500 q
„ „ Opolskim — 11	125.000 q
w okręgu gdańskim — 6	68.500 q
razem 33 fabryki	387.000 q

Wbrew ogólnym przekonaniom o modernizacji urządzeń cukrowni niemieckich, przejęte przez nas fabryki na Ziemiach Odzyskanych dalekie były od stanu doskonałego. W wielu fabrykach poszczególne stacje nie były pod względem zdolności przerobowej należycie zharmonizowane, wskutek czego zachodziła konieczność przeprowadzenia poważnych zmian w ich urządzeniach. Z ogólnej liczby wyżej podanych 33 cukrowni zaledwie 7 można było uznać za nowoczesne, stojące w przybliżeniu na poziomie naszych poznańskich i pomorskich warsztatów cukrowniczych, 10 było częściowo zmodernizowanych, a reszta posiadała stare urządzenia techniczne z końca ubiegłego wieku, stojące na bardzo niskim poziomie.

Późne przejęcie tych fabryk od władz radzieckich w 1945 roku (na 4 miesiące przed kampanią) oraz konieczność przeprowadzenia w nich gruntownych remontów, a nawet rekonstrukcji technicznych, wreszcie — co może najważniejsze — krótkie terminy na uprawę roli i zasiew buraków uniemożliwiły przeprowadzenie niezbędnych prac w koniecznych rozmiarach i w właściwym czasie. Odbiło się to szczególnie na mniejszym, niż przewidywano, obszarze uprawionych plantacyj i niedostatecznych plonach buraków na Ziemiach Odzyskanych.

Pomimo takich mało sprzyjających w 1945 roku warunków uruchomienia cukrowni na nowych, jeszcze niezagospodarowanych terenach, Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego doceniając wagę tego zagadnienia dla gospodarki krajowej i prestiżu Państwa zdołał przygotować i przeprowadzić jesienną kampanię przerobową w 5 fabrykach na obu Śląskach. W roku 1946 ilość warsztatów cukrowniczych czynnych na zachodnich Ziemiach Odzyskanych wynosiła już 15, a w okręgu gdańskim 6, czyli razem 21 fabryk — w stosunku do liczby 52 cukrowni, czynnych w tym czasie na dawnych ziemiach polskich. Wreszcie w roku 1947 odbudowano dalsze 5 fabryk, czyli łącznie na Ziemiach Odzyskanych pracowało w roku 1947/48 26 fabryk, z czego: w okr. gdańskim — 6 cukrowni, w okr. Śl. Opol. — 10 cukrowni, w okr. Śl. Dolnego — 8 cukrowni i w okr. poznańskim — 2 cukrownie.

Przygotowanie cukrowni do pracy kampanijnej, szczególnie na zdewastowanych terenach powojennych, należy do wysoce trudnych i skomplikowanych zadań. Wchodzi tu bowiem w grę nie tylko przeprowadzenie należytego remontu i usunięcie braków technicznych w samych warsztatach przerobowych, ale i zaopatrzenie tych fabryk przed jesienią w potrzebne ilości węgla, koksu, kamienia wapiennego, tkanin filtracyjnych, pasów napędowych, worków, smarów i wielu innych materiałów pomocniczych, bez których nie można przeprowadzić kampanii.

Oprócz elementów rzeczowych wchodzi tu również w grę konieczność skompletowania dla każdej cukrowni niezbędnego zespołu wykwalifikowanych kierowników i innych fachowców, dających gwarancję należytego przeprowadzenia pracy kampanijnej. Bez dobrej obsady fachowej cukrownia nie może pracować lub będzie pracowała z wynikami wysoce ujemnymi. Procesy technologiczne, zachodzące w warsztatach cukrowniczych, wymagają bezustannej czujności i wnikliwego nadzoru ze strony całego personelu technicznego, gdyż w braku takiej kontroli znaczna część zawartego w burakach cukru może przedostać się do kanałów.

Ogromne straty w kadrach ludzkich, poniesione przez przemysł cukrowniczy w czasie wojny na daw-

nych terenach Polski, wynoszące około 800 osób, z czego około 350 osób spośród kierowniczego personelu umysłowego, bardzo silnie zaważyły na stanie nadzorczym naszych cukrowni, których liczba w nowych granicach Polski zwiększyła się w przybliżeniu o 20%. Z tych względów przemysł cukrowniczy zmuszony był zatrudniać w pierwszych latach po wojnie w 3 odzyskanych okręgach: Śląska Opolskiego, Śląska Dolnego i rejonu gdańskiego pewną liczbę fachowców niemieckich, którzy w grudniu 1945 roku stanowili 30,3%, w czerwcu 1946 roku — 10,7%, a w grudniu 1946 roku — już tylko 1,8% ogólnej liczby pracowników cukrowni, zatrudnionych w wymienionych okręgach. **Obecnie przemysł cukrowniczy nie zatrudnia ani jednej pary rąk niemieckich.**

Takie pomyślne wyniki w dziedzinie oczyszczenia kadr ludzkich z elementu niemieckiego na Ziemiach Odzyskanych nastąpiły wskutek dwóch równoczesnych zabiegów, przeprowadzonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego: 1) akcji przesiedlenia pewnej liczby fachowców cukrowniczych, zarówno umysłowych, jak i fizycznych, z dawnych okręgów na nowe tereny, 2) przyuczania pracowników fizycznych w warsztatach fabrycznych oraz szkolenia średniego personelu technicznego na kursach okręgowych. Oprócz tych doraźnych zabiegów, mających na celu szybkie zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w omawianej dziedzinie, centralne władze przemysłu cukrowniczego opracowały i zrealizowały metodyczne szkolenie kandydatów na fachowców różnych stopni i specjalności, o czym mówimy poniżej.

Ze względów administracyjnych i terenowych nastąpiło wydzielenie 6 cukrowni z ich macierzystych rejonów i przyłączenie ich do innych okręgów. Tak więc z okręgu Śląska Dolnego 2 cukrownie (Góra i Wschowa) przyłączono do okręgu poznańskiego, z okręgu krakowskiego 2 cukrownie (Chybie i Wieluń) przyłączono do okręgu Śląska Opolskiego, a z okręgu pomorskiego 2 cukrownie (Pelplin i Świecie) przyłączono do okręgu gdańskiego. Po tych zmianach **w kampanii r. 1947/48 czynnych było:**

okręg	fabryk	przerób buraków na dobę
warszawski	11	76.600 q
lubelski	11	82.200 q
poznański	14	185.200 q
pomorski	12	166.600 q
Śląsk Opolski	12	100.000 q
Śląsk Dolny	8	79.500 q
gdański	8	67.800 q
razem:	76	757.900 q

Lecz odbudowa przemysłu cukrowniczego na Ziemiach Odzyskanych nie jest ukończona, mamy bowiem jeszcze na wykończeniu w województwie szczecińskim dwie duże cukrownie Gryfice i Kluczew z łącznym przerobem około 35.000 q buraków na dobę, których uruchomienie nastąpi przypuszczalnie w roku bieżącym i przyszłym.

Odbudowa cukrownictwa na odzyskanych terenach nie ogranicza się do restytucji tylko samych warsztatów fabrycznych i mieszkań dla pracowników cukrowni, gdyż wiąże się ona z odrodzeniem plantacyj buraczanych na tych obszarach, które w końcowym okresie wojny uległy strasznym dewastacjom. Toteż równocześnie z pracami technicznymi i budowlanymi przemysł cukrowniczy musiał prowadzić akcję plantacyjną, celem zapewnienia swoim warsztatom potrzebnych ilości surowca buraczanego. Akcja ta w pierwszych dwóch latach powojennych była utrudniona osiedlaniem ludzi, przeprowadzaniem reformy rolnej oraz brakiem inwentarza żywego i martwego w nowoutworzonych gospodarstwach przydziałowych.

Znaczna część przesiedlonych tutaj drobnych rolników z naszych dawnych terenów północno-wschodnich nie uprawiała przedtem buraków, a nawet i niektórzy kierownicy większych państwowych posiadłości ziemskich nie byli obeznani z ich uprawą. W tych warunkach aparaty plantacyjne poszczególnych cukrowni i właściwych zjednoczeń p. c. musiały bardzo aktywnie współdziałać z organizacjami rolników, aby uzyskać pożądane ilości surowca.

Przed wojną większe posiadłości ziemskie w naszym kraju dostarczały cukrowniom około 80%, a mniejsza własność rolna około 20% całej ilości przerabianych buraków. Obecnie w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej stosunek ten uległ radykalnej zmianie. Ilość drobnych plantatorów bezustannie się zwiększa, a ilość większych plantacyj zmniejsza. Ta okoliczność wymaga coraz większego współdziałania aparatu cukrowniczego w akcji plantacyjnej, do czego w pewnej mierze przyczyniają się i własne plantacje cukrowni, prowadzone w przydzielonych im gospodarstwach rolnych, a uważane za plantacje pokazowe dla okolicznych rolników.

Ponieważ ilość drobnych gospodarstw (do 50 ha) uprawiających buraki cukrowe na Ziemiach Odzyskanych wynosiła już w 1946 roku 65.458, a w 1947 roku zwiększyła się do liczby 121.003 — ilość zaś drobnych plantatorów w całej Polsce wynosiła w 1946 roku 371.806, a w 1947 roku 510.465 — przeto dla łatwiejszego rozrachunkowego ujęcia tak licznych rzesz dostawców buraków powołano w wielu wioskach tzw. mężów zaufania, którzy reprezentują interesy swego ośrodka plantacyjnego, a jednocześnie są moralnie i zawodowo odpowiedzialni wobec cukrowni za przyjęte wobec niej zobowiązania danej grupy drobnych rolników.

Ilość zarówno drobnych, jak i większych gospodarstw, plantujących buraki cukrowe w latach 1946 i 1947 oraz ilość mężów zaufania i wiosek przedstawiają następujące zestawienia:

Zjednoczenie Przem. Cukrown.	Gospodarstw powyżej 50 ha prywatnych		Powyżej 50 ha państwowych		Ogółem gospodarstw		ilość mężów zaufan.	ilość wiosek
	1946/47	1947/48	1946/47	1947/48	1946/47	1947/48	1947/48	
Warszawa	16	7	311	231	58.010	81.329	2.363	5.479
Lublin	11	10	152	116	120.394	147.474	3.970	4.525
Poznań	393	344	883	667	54.868	73.818	3.545	4.375
Toruń	665	638	515	454	49.935	58.210	1.714	2.817
Gdańsk	492	237	513	510	22.825	41.563	1.722	3.016
Śląsk Opolski	58	165	733	544	54.483	76.339	2.196	2.809
„ Dolny	25	135	278	230	16.336	36.020	1.623	1.627
Razem	1.660	1.536	3.385	2.752	376.851	514.753	17.133	24.648

Zjednoczenie Przem. Cukrow.	gosp. do 5 ha		od 5 do 15 ha		od 15 do 50 ha		razem do 50 ha	
	1946/47	1947/48	1946/47	1947/48	1946/47	1947/48	1946/47	1947/48
Warszawa	18.024	26.449	34.024	47.633	5.635	7.009	57.683	81.091
Lublin	90.916	115.248	28.333	31.349	982	751	120.231	147.348
Poznań	5.711	9.314	38.501	55.333	9.380	8.160	53.592	72.807
Toruń	8.069	11.061	32.114	37.226	8.572	8.831	48.755	57.118
Gdańsk	3.516	4.956	13.008	31.717	5.296	4.143	21.820	40.816
Śląsk Opolski	19.939	33.630	28.858	39.973	4.895	2.022	53.692	75.630
Śląsk Dolny	3.122	9.280	11.735	25.702	1.176	673	16.033	35.655
Razem	149.297	209.938	186.573	268.938	35.936	31.589	371.806	510.465

Ilości planowane oraz ilości osiągnięte pow. plant. i zbioru buraków były następujące:

Zjednoczenia	obszar plantacji planowany ha	obsiany ha	% 3 : 2	zbiór buraków planowany tys. q	osiągnięty tys. q	% 6 : 5
Kampania 1946/47 r.						
Warszawa	19.000	17.579	92.5	2.470	3.207	129.9
Lublin	28.000	25.559	91.3	3.640	3.732	102.5
Poznań	38.300	38.168	99.7	4.979	7.042	141.4
Toruń	35.000	36.320	103.8	4.550	6.538	143.7
Gdańsk	14.000	14.048	100.3	1.820	1.892	104.0
Śląsk Opolski	26.000	25.136	96.7	3.380	5.062	149.8
Śląsk Dolny	9.700	12.883	132.8	1.261	2.360	187.2
Razem:						
Cała Polska	170.000	169.693	99.8	22.100	29.833	135.9
Ziemie Odzyskane	42.590	44.276	104.0	5.537	7.866	142.1
Kampania 1947/48						
Warszawa	22.200	23.246	104.7	3.774	4.088	108.3
Lublin	29.400	28.730	97.7	4.998	4.198	84.0
Poznań	39.600	43.202	109.1	6.732	7.471	111.0
Toruń	37.600	42.357	112.7	6.392	7.680	120.1
Gdańsk	21.400	24.890	116.3	3.638	4.426	121.7
Śląsk Opolski	32.600	28.165	86.4	5.542	4.620	83.4
Śląsk Dolny	17.200	19.175	111.5	2.924	2.477	84.7
Razem:						
Cała Polska	200.000	209.765	104.9	34.000	34.960*)	102.8
Ziemie Odzyskane	63.405	67.843	107.0	10.779	10.421**)	96.5

U w a g a : dane z kampanii 1947/1948 r. nie są ostateczne i mogą ulec drobnym zmianom.

*) w tym z plantacji dzikich 6.7 tys. q.
**) w tym z plantacji dzikich 3.9 tys. q.

Spóźnione zasiewy buraków w 1945 roku i krótkie okresy wegetacyjne tych roślin wpłynęły ujemnie na oczekiwane zbiory. Zamiast spodziewanych 18 milionów kwintali z zakontraktowanych 117.138 ha, a obsianych 104.957 ha plantacji, dostarczono fabrykom tylko 13,2 milionów kwintali buraków, co nie pozwoliło na należyte wykorzystanie przygotowanych do większego przerobu warsztatów cukrowniczych. Kampania 1945/46 roku była krótsza, niż przewidywano, a ogólna produkcja w całej Polsce wyniosła tylko 169.657 ton cukru białego.

Druga powojenna kampania cukrownicza w roku 1946/47 odbyła się w lepszych warunkach niż poprzednia, lecz jeszcze daleka była od normalnych możliwości wytwórczych, istniejących w czasach pokojowych. Na drugi okres pracy cukrownictwa polskiego zostały nakreślone plany zasiewu buraków i produkcji cukru, których wykonanie uważano za punkt ambicji zawodowych zainteresowanych zespołów ludzkich. Obszar uprawy buraków w 1946 roku został według planu państwowego podwyższony do 170.000 ha i taki też areał zasiewu (ściśle 169.693 ha) został osiągnięty. Z tej ogólnej przestrzeni 44.276 ha (26,0%) przypadało na Ziemie Odzyskane, a reszta na dawne tereny. Pod względem urodzaju buraków rok 1946 był dosyć pomyślny, gdyż przeciętne zbiory w całym kraju wyniosły 174 q z ha i przekroczyły przewidywaną wysokość.

Produkcja cukru w 1946/47 roku wyniosła ogółem 383.372 tony, z czego 84.159 ton (22.0%) przypadło na Ziemie Odzyskane.

Trzecia wojenna kampania cukrownicza w roku 1947/48 odbyła się w bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych, ułatwiających zbiór, dostawę i przerób buraków. Wprawdzie brak większych opadów w maju i czerwcu 1947 roku hamował wschody i dalszy rozwój roślin, lecz dłuższy okres słoneczny, poprzedzający kopanie, bardzo dodatnio wpłynął na cukrowość buraków. Z zakontraktowanych 209.765 ha plantacji zebrano w 1947 roku ogółem 34.949.400 kwintali buraków, co stanowiło 167 q z hektara. Z przerobu tej ilości surowca wyprodukowano w 1947/48 roku 495.899 ton cukru, z czego 124.877 ton (25,2%) wyprodukowały cukrownie na Z. O., wzgl. 142.121 ton cukru (28.7%) otrzymano z buraków zebranych na nowych terenach.

Na Ziemiach Odzyskanych nastąpiło dalsze usprawnienie naszych warsztatów cukrowniczych pod

względem technicznym, co dało ten wynik, że wiele fabryk na tych terenach osiągnęło ustalone normy przerobowe, a straty fabrykacyjne utrzymane były w wyznaczonych granicach. Stwierdzono przy tym znaczną oszczędność węgla i innych materiałów technicznych.

Z istniejących 7 okręgów, zwanych zjednoczeniami przemysłu cukrowniczego, 4 z nich, a mianowicie: warszawski, lubelski, poznański i pomorski obejmują dawne tereny, a 3 — gdański, Śląska Opolskiego i Śląska Dolnego — stanowią Ziemie Odzyskane. Taki podział okręgów na dwie grupy należy mieć na uwadze przy rozpatrywaniu następujących zestawień liczbowych:

Rozwój plantacji buraków cukrowych w hektarach

Rok	Dawne okręgi	Ziemie Odzysk.	Razem
1945/46	103.423	1.534	104.957
1946/47	125.417	44.276	169.693
1947/48	141.922	67.843	209.765

Zbiór buraków cukrowych w kwintalach

Rok	Dawne okręgi	Ziemie Odzysk.	Razem
1945/46	12.880.440	237.802	13.118.242
1946/47	21.967.007	7.865.789	29.832.796
1947/48	24.539.000	10.421.000	34.960.000

Produkcja cukru białego w tonach

Rok	Dawne okręgi	Ziemie Odzysk.	Razem
1945/46	166.917	2.740	169.657
1946/47	299.213	84.159	383.372
1947/48	353.778	142.121	495.899

Wyniki ostatniej kampanii cukrowniczej na Z. O. wykazują, że warsztaty cukrownicze na tych terenach pracują coraz sprawniej, że procesy technologiczne przebiegają tam coraz bardziej racjonalnie i że następna kampania jeszcze więcej podniesie ich osiągnięcia — szczególnie po uruchomieniu dwu ostatnich, będących w odbudowie cukrowni: Gryfice i Kluczew.

Ogólna produkcja polskiego przemysłu cukrowniczego w 3 roku kampanijnym po ostatniej wojnie przekroczyła produkcję lat kryzysowego okresu 1931/32—1936/37 i wyniosła tyle, co w ostatnich latach przed wojną. **Na rok kampanijny 1948/49 obszar plantacji buraków planowany jest na 220.000 ha, a produkcja cukru — na 520.000 ton.** Istnieje jednak wiele danych do przypuszczenia, że program ten, w odniesieniu do produkcji cukru będzie przekroczony.

Sama wytwórczość cukru nie wyczerpuje zainteresowań Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, który dąży do jak najkorzystniejszej utylizacji drugiego po cukrze produktu cukrownictwa, tj. melasy. W marcu rb. przemysł cukrowniczy uruchomił przy cukrowni w Chełmży wytwórnię alkoholu bezwodnego, jako mieszanki do potrzeb napędowych — pod koniec tego roku nastąpi otwarcie fabryki butanolu i acetonu przy cukrowni w Raciborzu — a w roku przyszłym zacznie pracować fabryka gliceryny, urządzona w dawnych zabudowaniach cukrowni Józefów pod Warszawą. Te nowe wytwórnie przemysłu cukrowniczego będą przerabiały melasę jako surowiec fabryczny.

Niezależnie od zadań czysto przemysłowych Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego podjął w roku 1945 akcję prowadzenia 102 większych gospodarstw rolnych, związanych z cukrowniami. Celem tej akcji było: 1) zapewnienie każdej fabryce własnej, choćby skromnej bazy surowcowej, mogącej zaspokoić doraźne potrzeby buraczane w czasie kampanii, 2) rozwój nasiennictwa buraczanego, które po wojnie nie doszło jeszcze do stanu zadowalającego, 3) pomoc aprowizacyjna dla pracowników przemysłu cukrowniczego. Z podanej liczby gospodarstw — 31 obiektów nie przekracza obszarami 50 ha, 13 obiektów posiada od 50 do 100 ha, a 58 obiektów obejmuje powyżej 100 ha.

Ogólny obszar przejętych gospodarstw wynosi około 18.000 ha, z których 11.614 ha przypada na Ziemie Odzyskane. Wszystkie te obiekty rolne były w stanie zupełnej dewastacji; pola zarośnięte chwastami, zabudowania poniszczone lub w gruzach, brak inwentarza zarówno żywego, jak i martwego. W okresie swego użytkowania przemysł cukrowniczy przeprowadził kapitalne lub bieżące remonty budynków, skompletował inwentarz żywy i martwy, zaorał nie tylko dzierżawione obszary, ale nawet wziął udział w „akcji ugorowej" Ziem Odzyskanych. Wszystkie grunty zostały doprowadzone do możliwie dobrej kultury rolnej i są obsiewane. Zatrudnieni w tych gospodarstwach robotnicy rolni są szkoleni lub instruowani. W ten sposób prowadzone przez przemysł cukrowniczy gospodarstwa rolne są szkołami racjonalnej uprawy ziemiopłodów, a przede wszystkim buraków cukrowych i nasion buraczanych. Wysokie plony wszystkich ziemiopłodów, osiągane w gospodarstwach przemysłu cukrowniczego, stanowią podnietę i zachęte do staranniejszej uprawy ziemi w małych warsztatach rolnych.

Z powodu wielkich szczerb, jakie powstały w czasie wojny w kadrach pracowników technicznych przemysłu cukrowniczego, Centralny Zarząd P. C. położył od pierwszej chwili swojej działalności duży nacisk na szkolenie zawodowe, które w latach 1945, 1946 i 1947 wyraziło się w prowadzeniu 27 różnorodnych kursów dla nowych zastępców współpracowników przemysłu cukrowniczego już zatrudnionych lub mających pracować w cukrowniach położonych przeważnie na Ziemiach Odzyskanych. Dalszym etapem tego szkolenia było założenie dwu gimnazjów przemysłowych przy cukrowniach Racibórz i Świdnica, Technikum Cukrowniczego we Wróblinie pod Opolem oraz Liceum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu. Już same siedziby tych szkół zawodowych wskazują, że dalszy rozwój przemysłu cukrowniczego na Ziemiach Odzyskanych i zapewnienie tej gałęzi wytwórczej wykwalifikowanych kadr pracowniczych stanowi specjalną troskę Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego.

Przemysł cukrowniczy Z. O. odgrywa niepomierną rolę w odbudowie gospodarczej tych tak dotkliwie przez wojnę zniszczonych połaci kraju, skupiając wokół siebie wzorowe gospodarstwa rolne i podnosząc ich wartości produkcyjne.

Sprawność technicza fabryk Z. O. co roku zwiększa się, dając rękojmię dorównania w niedługim czasie poziomowi, na jakim znajdują się fabryki położone w województwach centralnych. W taki sposób tworzy się jednolity blok przemysłu cukrowniczego, który zużywając tylko krajowe surowce i materiały i czerpiąc efekty swej pracy z ziemi, słońca, rąk roboczych i myśli technicznej — daje ludności ważny produkt spożywczy, a przez wywóz cukru wzmacnia podstawy finansowe kraju.

ZBIGNIEW MILLER, Dyrektor Adm. C. Z. P. P. S.

Państwowy przemysł spożywczy na Z. O.

CELEM zobrazowania obecnego stanu przemysłu spożywczego na Ziemiach Odzyskanych podaję poniższą tablicę:

PRZEMYSŁ	Liczba czynnych zakładów	% udziału w ogólnej liczbie zakł. przem. spoż.	Liczba zatrudnionych	% ogólnej liczby zatrudn. w przem. spoż.	Produkcja w r. 1948 w tonach	% planu ogólnego 1948 r.
Cukierniczy	8	28,6	830	17,4	2 927	17,0
Drożdżowy	3	30	315	30,8	2 586	39,4
Olejarski	3	25	969	44,6	33 873,8	31,0
Sur. Kaw. i Nam. Spoż.	8	61,5	426	19,5	7 850	26,9
Ziemniaczany . . .	3	50,0	1 098	43,8	26 010	44,5
Razem	25	42,6	3 638	28,8	73,246,8	33,2

Tablica ta obejmuje pięć branż podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Spożywczego bez branż fermentacyjnej, konserwowej i cukrowniczej, podległych innym centralnym zarządom.

Jak widzimy z podanych wyżej liczb **państwowy przemysł spożywczy na terenie Ziem Odzyskanych posiada 25 czynnych zakładów, które zatrudniają 3.638 pracowników i wyprodukują w 1948 r. 73.246,8 t towaru, co stanowi 33,2% produkcji ogólnopolskiej.** Biorąc pod uwagę, iż w latach najbliższych ilość nowowybudowanych spożywczych zakładów w kraju będzie nieduża wobec nie wykorzystanego jeszcze obecnego potencjału produkcyjnego, a kilka nowych zakładów powstanie właśnie na Ziemiach Odzyskanych, można się liczyć z faktem, iż przemysł tamtejszy w przeciągu najbliższych lat przekroczy 50% produkcji spożywczej całego kraju (wg ilości ton).

Przemysł ziemniaczany

góruje nad innymi zarówno ilością zakładów i zatrudnionych pracowników jak i procentowym stosunkiem potencjału produkcyjnego do całego przemysłu w Polsce i już teraz produkuje 44,5% ogólnej ilości przetworów ziemniaczanych. Wynika to ze znanych z szeregu publikacji okoliczności, iż Ziemie Odzyskane mają olbrzymi areał ziemi wybitnie ziemniaczanej i pod zaborem niemieckim posiadały bardzo rozbudowany przemysł przetwórczy przede wszystkim na Pomorzu Zachodnim, doskonale położonym pod względem eksportowym. Jest rzeczą jasną, iż w okresie wojennym zupełnie inne były potrzeby i możliwości zbytu, których obecnie nie ma. Dotyczy to np. płatkarni i suszarni ziemniaków, których uruchomienia dziś się nie przewiduje i wszelkie inwestycje w tym kierunku byłyby niecelowe. Natomiast jeśli idzie o krochmalnie, to obecny potencjał czynny w roku bieżącym jest zaledwie wystarczający i w najbliższych kilku latach zajdzie potrzeba nie tylko uruchomienia pozostałych na Z.O. i częściowo zniszczonych krochmalni, ale również wybudowania co najmniej 2 nowoczesnych fabryk, których miejsce jest właśnie na terenie Z. O., przy czym najlepiej nadawałyby się do tego celu miejscowości Szczytno i Gorzów.

W zakresie zaopatrzenia surowcowego już obecnie przemysł ziemniaczany Z. O. zaopatruje się w ziemniaki miejscowe w 70%, a w roku przyszłym osiągnie nie tylko samowystarczalność, ale i poważne nadwyżki. Wskutek tego nawiązanie kontaktów zagranicznych z odbiorcami jak i uzgodnienie polityki eksportowej z producentami Holandii i Czechosłowacji jest sprawą palącą i wiąże się ściśle z dobrobytem ludności rolniczej Z. O.

Ponadto wysuwa się zagadnienie rozszerzenia krajowego rynku zbytu na przetwory ziemniaczane. Jak wiadomo, rynek ten zależy zarówno od wzrastającego dobrobytu, jak i postępu technologicznego. Konsumcja mączki ziemniaczanej i syropu (wraz z pochodnymi) wynosi w Polsce po ½ kg na głowę, w Czechosłowacji 1½, a w Ameryce 7 kg na głowę! Celem zwiększenia zastosowania przetworów ziemniaczanych należałoby powołać jak najszybciej do życia instytut badawczy na wzór analogicznego instytutu w Czechosłowacji. Instytut Ziemniaczany w Bydgoszczy zajmuje się wyłącznie zagadnieniami hodowli i nie jest w stanie rozwiązać zagadnień hodowli.

Przemysł olejarski

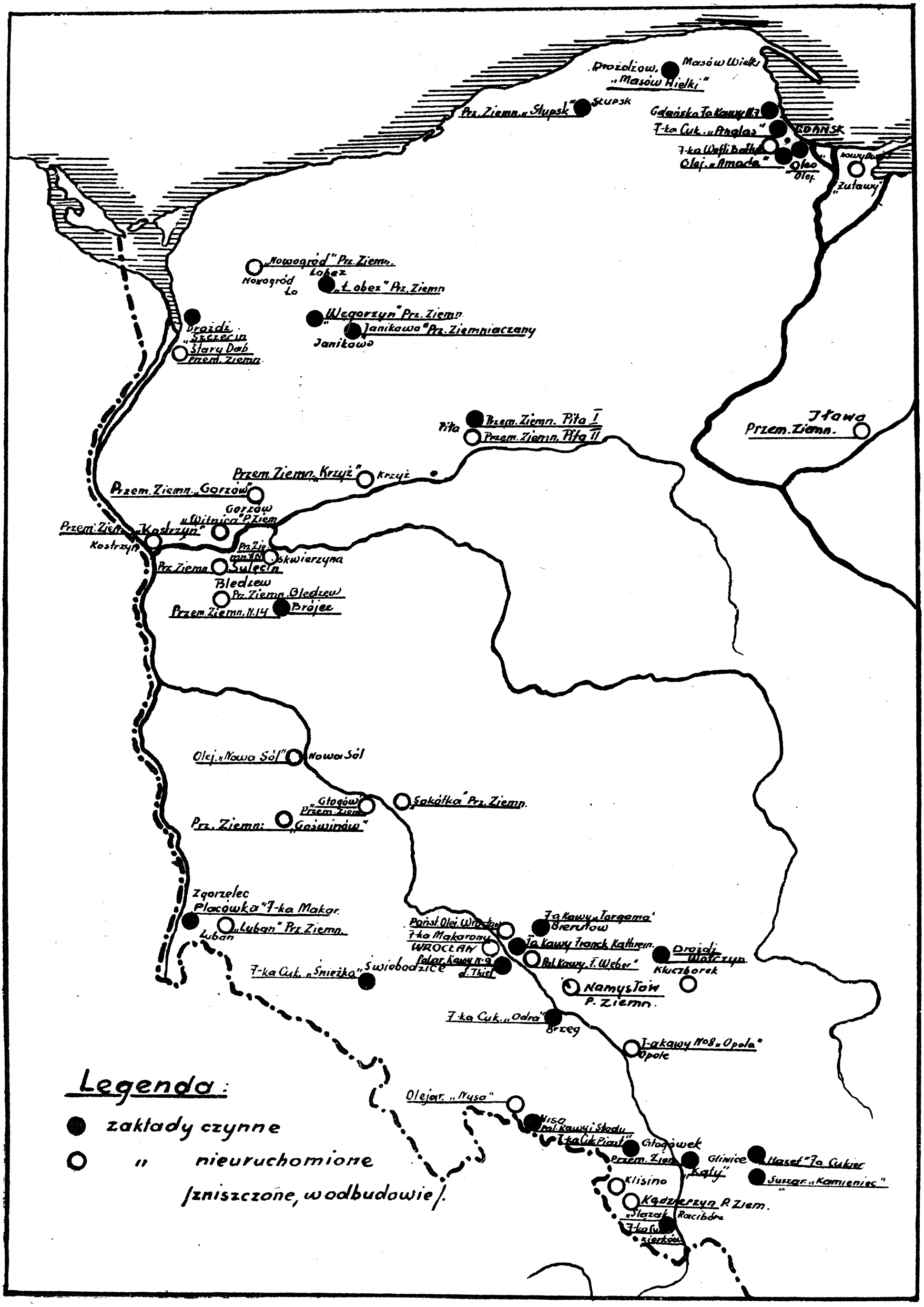
jest drugim z kolei co do wielkości, a to dzięki dużym zakładom Amada-Oleo-Żuławy na Wybrzeżu. Przemysł olejarski na Ziemiach Odzyskanych, mimo iż czynne są tam tylko 3 zakłady, obejmuje 31% ogólnej produkcji. Udział ten również będzie zwiększony, gdy będą uruchomione w niedalekiej przyszłości olejarnie ekstrakcyjne w Gdańsku i we Wrocławiu.

Doskonałe rezultaty dała w roku bieżącym akcja kontraktowania surowca (nasiona oleiste) na Ziemiach Odzyskanych, a szczególnie w województwach olsztyńskim i szczecińskim.

Ogółem zakontraktowano 13.000 ha. W przeciwstawieniu do roku ubiegłego rok bieżący zapewni przemysłowi olejarskiemu pełne zaopatrzenie w surowiec uwzględniając dokonany już import kopry.

Przemysł cukierniczy

na Ziemiach Odzyskanych miał do pokonania duże trudności. Poza odbudową zniszczonych obiektów musiał pokonać trudności zbytu, wynikające z małego zagęszczenia ludności w pierwszych latach i konieczności wprowadzenia na rynek mało znanych marek. Trzeba tu przyznać, iż z braku fachowców jakość w roku 1946 i częściowo 1947 ustępowała renomowanym markom krakowskim i warszawskim. Obecnie jednak, dzięki wysiłkom kierownictwa fabryk i zjednoczenia, jakość ta osiągnęła poziom zbliżony do sławnych marek i wyroby cukiernicze zaprowadzają się coraz lepiej nie tylko na miejscowym rynku, ale również sprzedawane są, zwłaszcza w sezonie świątecznym, w innych częściach kraju. Potencjał cukierniczy Ziem Odzyskanych należy uznać za nie wystarczający. Odczuwa się potrzebę uruchomienia fabryki nowoczesnej przede wszystkim w Szczecinie, celem zaopatrzenia tamtejszego okręgu w produkcję miejscową, nie obciążoną kosztami dalekiego transportu. Istnienie dużych ilości nie wykorzystanych i zabezpieczonych maszyn cukierniczych na Z. O. bardzo ułatwi wykonanie tego zadania. Wchodzi również w grę poważna rozbudowa fabryki „Odra" w Brzegu, posiadającej dosko-



Państwowy przemysł spożywczy na Ziemiach Odzyskanych.

nale zachowane obszerne zabudowania. Wobec braku fabryk cukierniczych we Wrocławiu rolę procenta na tym rynku objęłaby „Odra".

W przemyśle drożdżowym

zdolność produkcyjna istniejących na Z. O. zakładów wynosi 50% ogólnej zdolności produkcyjnej, a udział w planie tegorocznym wynosi 31%. Nie wykorzystana tu jest przede wszystkim zdolność produkcyjna — tak zresztą jak i w innych drożdżowniach całego kraju — dużej nowoczesnej drożdżowni w Maszewie, położonej dość daleko od większych skupisk, tak że pokonanie trudności transportowych nastręcza zwłaszcza w lecie duże trudności. Postępujące szybko naprzód zagęszczenie ludności Z. O., tegoroczny urodzaj i zniesienie ograniczeń wypieku, rozszerzenie produkcji drożdży suszonych i pastewnych, a ponadto zamierzona reorganizacja i koncentracja przemysłu drożdżowego na terenie całego kraju poprawią znacznie wykorzystanie potencjału produkcyjnego drożdżowni na Z. O.

Przemysł surogatów kawy i namiastek spożywczych

ma na terenie Z. O. duże możliwości rozwojowe w związku z doskonałą koniunkturą i wzrastającym stale popytem. Dlatego też wobec konieczności budowy w najbliższych latach dwóch nowoczesnych fabryk surogatów kawy, jedna z nich winna stanąć we Wrocławiu, przy czym zdolność jej produkcyjna musiałaby być dwukrotnie większa aniżeli obecnego całego kombinatu wrocławskiego (Kathreiner, Nysa, Torgama) i Opola, tj. 7.000 do 8.000 ton rocznej produkcji.

Obecny stopień zużycia maszyn w fabrykach surogatów kawy i przestarzałość urządzeń (wielkie niebezpieczeństwa pożarowe!) powodują konieczność szybkiego działania w tej branży.

Zapoczątkowana w roku 1946 akcja kontraktowania korzenia cykorii na Z. O. daje mimo dużych trudności (brak tradycji, małe zagęszczenie ludności, braki transportowe) coraz lepsze wyniki. W roku 1946 zakontraktowano 119 ha, w roku 1947 — 585 ha, w roku 1948 przewiduje się 750 ha.

Jak wiadomo, odbiorcy zagraniczni po długiej grze na zwłokę i obniżkę ceny zgłosili na wiosnę tak duże zapotrzebowanie, że czynne w rb. suszarnie okażą się nie wystarczające i zajdzie potrzeba uruchomienia nowych.

Popyt zagraniczny na susz znacznie przekracza nasze możliwości produkcyjne i trzeba się liczyć z faktem, iż tylko część zamówień będzie mogła być zaspokojona.

Kończąc powyższe uwagi na temat poszczególnych branż chciałbym przypomnieć, iż Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego objął na Ziemiach Odzyskanych zakłady zniszczone, bez personelu i bez środków obrotowych przy dużych trudnościach zbytu, a w przeciągu 5 lat działalności doprowadzi przemysł ten do 50% całej produkcji spożywczej Polski. Pozwala to stwierdzić, iż spełnił on obowiązek zagospodarowania Ziem Odzyskanych na swoim odcinku.

DR M. WALD, Naczelny Dyrektor C. Z. P. P. K.

Przemysł konserwowy na Ziemiach Odzyskanych

W Polsce przed wojną kwestia zwiększenia spożycia konserw, a więc zmiany sposobu odżywiania się, nie wyszła poza ramy teoretycznych rozważań. Wolne tempo życia, obfitość taniej pracy ludzkiej, a w szczególności tzw. pomocy domowej oraz wsteczne dążenia do utrzymania kobiety w ścianach kuchennych były przyczyną, że nie wzięliśmy udziału w procesie, odbywającym się w innych bardziej postępowych krajach. Tymczasem technologia konserwowania rozwinęła się tak poważnie, że pozwala ona na zachowanie pełnej wartości smakowej i odżywczej, a zwłaszcza witaminowej zakonserwowanych środków spożywczych. Z drugiej strony maksymalne rozpowszechnienie stosowania konserw wyzwala przede wszystkim kobietę z roli niewolnicy kuchni i pozwala jej obrócić zaoszczędzony w ten sposób czas w społecznie użyteczny; toteż znaczenie przemysłu konserwowego w życiu nowoczesnego społeczeństwa znalazło pełne zrozumienie w państwach dążących do racjonalnego ukształtowania swych stosunków społecznych. Tak np. Związek Radziecki już na wiele lat przed wojną w swych planach pięcioletnich poświęcił szczególną uwagę rozwojowi przemysłu konserwowego.

W Polsce przedwojennej z trzech zasadniczych gałęzi przemysłu konserwowego jedynie przetwórstwo mięsne było stosunkowo dobrze rozwinięte, co jednak należało zapisać na rachunek dogodnej koniunktury eksportowej w tej dziedzinie. Dwie inne gałęzie przemysłu konserwowego pozostawały u nas w powijakach. Przerabialiśmy na przetwory niespełna 3% ogólnych zbiorów owoców, gdy np. U. S. A. przerabiają ok. 50% zbiorów. Przetwórstwo rybne nie mogło zaspokoić nawet stosunkowo niskiego spożycia przetworów rybnych w kraju i corocznie sprowadzaliśmy około 61.000 ton śledzi, ryb i konserw w puszkach, na sumę ok. 22 miln. złotych. Spożycie konserw w ogóle było bardzo niskie, wynosząc na głowę ludności 0,5 kg fabrycznych przetworów owocowo-warzywnych i 0,35 kg przetworów rybnych, w sumie więc nie odgrywało w narodowym systemie odżywiania się żadnej praktycznej roli.

Po wojnie rola przemysłu konserwowego została należycie oceniona w ramach gospodarki planowej. Zrozumienie jego funkcji społecznej i jego poważnych zadań znalazło swój wyraz w powołaniu do życia Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego i podporządkowaniu mu większości dużych przetwórni mięsnych, owocowo-warzywnych i rybnych. Przed Centralnym Zarządem stanęło zadanie rozwoju wszystkich trzech gałęzi przetwórstwa w takim stopniu, jak tego wymagają zapoczątkowane i trwające w Polsce zmiany społeczne i gospodarcze. Do tych ostatnich należą:

1. **Odbudowa i rozwój hodowli zwierząt gospodarskich, a szczególnie trzody chlewnej, przez zapewnienie dogodnego ich zbytu, a co za tym idzie, intensyfikacja całej produkcji rolnej.**
2. **Łącząca się ściśle z poprzednim zadaniem odbudowa i rozwój eksportu mięsnego.**

3. **Rozwój warzywnictwa i sadownictwa.**
4. **Zapewnienie samowystarczalności w zakresie spożycia przetworów rybnych, a nawet stworzenie pewnej ich nadwyżki eksportowej.**

Do wykonania tych zadań należało wciągnąć całość ziem polskich, a więc i Ziemie Odzyskane. Jeśli na ziemiach dawnych uruchomieniem ocalałych fabryk zajął się obok Państwa także czynnik spółdzielczy, a częściowo i prywatny, to na Ziemiach Odzyskanych cały niemal ciężar przejęcia i uruchomienia istniejących tam przetwórni wzięło na siebie Państwo, podporządkując największe i najpoważniejsze zakłady na tym terenie Centralnemu Zarządowi Państwowego Przemysłu Konserwowego.

Poniżej zamieszczamy kilka zestawień dotyczących ilości tych zakładów, ich zdolności produkcyjnej i produkcji. Zestawienia te pozwolą najlepiej zorientować się w stanowisku, jakie zajmuje przemysł konserwowy Ziem Odzyskanych w całości państwowego przemysłu konserwowego w Polsce.

Ilość zakładów wg stanu z dnia 1. IV. 1948 r.

Przemysł	Ogółem			W tym Z. O.		
	czynn.	nieczynn.	razem	czynn.	nieczynn.	razem
mięsny	16	5	21	3	3	6
owocowo-warz. . .	31	1	32	17	1	18
rybny	6	1	7	4	1	5
Razem	53	7	60	24	5	29

Roczna zdolność produkcyjna.

Przemysł	Ogółem ton	W tym Ziemie Odzyskane ton	% % ogólnej zdoln. produkc.
mięsny	85 000	4 660	6
owocowo-warz. . .	71 000	45 360	65
rybny	12 214	2 565	21

Produkcja w latach 1946 i 1947.

Przemysł	1946			1947		
	Ogółem ton	w tym Z. O. ton	udział % w og. pr.	Ogółem ton	w tym Z. O. ton	udział % w og. pr.
mięsny	13 051	1 311	10,0	24 098	2 334	13,5
owocowo-warz. . .	14 283	6 592	46,2	18 237	7 964	43,6
rybny	4 762	422	8,3	1 965	448	22,7

Powyższe zestawienia pozwalają już na pierwszy rzut oka zorientować się, że najlepiej rozwiniętą gałęzią przemysłu konserwowego na Ziemiach Odzyskanych jest przetwórstwo owocowo-warzywne. Na 32 przetwórnie państwowe aż 18, czyli 56% ogólnej liczby, znajduje się na Ziemiach Odzyskanych. Są to następujące przetwórnie:

1. **P. P. O. W.*) Nr 76 Racibórz**
2. **„ „ 78 Gliwice**
3. **„ „ 81 Wrocław-Karłowice**
4. **„ „ 82 Strzelin**
5. **„ „ 83 Ziębice**
6. **„ „ 84 Kłodzko**
7. **„ „ 85 Kożuchów**
8. **„ „ 86 Oborniki**
9. **„ „ 87 Wrocław**
10. **„ „ 88 Bogatynia (Rychwałd)**
11. **„ „ 89 Legnica**
12. **„ „ 90 Nowa Sól**
13. **„ „ 21 Zielona Góra**
14. **„ „ 56 Gryfin**
15. **„ „ 32 Gdańsk**
16. **„ „ 33 Gdańsk**
17. **„ „ 18 Lubawa**
18. **„ „ 45 Kwidzyń**

*) P. P. O. W. — skrót: Państwowa Przetwórnia Owocowo-Warzywna.

Najwięcej fabryk, bo aż 13, skupiło się na Dolnym Śląsku, natomiast na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim i Pomorzu Mazurskim po 1 oraz w Gdańsku 2. Te przetwórnie reprezentują 65% ogólnej zdolności produkcyjnej państwowych przetwórni owocowo - warzywnych. Przeciętna roczna zdolność produkcyjna jednego zakładu na Ziemiach Odzyskanych wynosi 2.500 ton, podczas gdy dla przetwórni na ziemiach dawnych wynosi ona tylko 1.850 ton.

Zdolność produkcyjna roczna państwowego przetwórstwa owocowo-warzywnego na Ziemiach Odzyskanych w zakresie ważniejszych artykułów przedstawia się następująco:

marmolada i powidła	—	**9.946 ton**
konserwy owocowe	—	**3.980 „**
konfitury, dżemy, galar.	—	**2.679 „**
pulpa owocowa	—	**7.621 „**
owoce suszone	—	**201 „**
pulpa warzywna	—	**4.320 „**
konserwy warzywne	—	**3.292 „**
płynny owoc i soki owoc.	—	**1.745 „**
produkty pomidorowe	—	**1.395 „**
warzywa suszone	—	**665 „**

Na podkreślenie zasługuje możliwość produkcji wielkiej ilości owocu płynnego, szczególnie w wielkiej przetwórni w Bogatyni. Na wysokie wartości witaminowe płynnego owocu zwrócono uwagę już przed wojną. U nas ten dział przetwórstwa owocowego nie był dotychczas należycie rozbudowany i dlatego poważny wkład Ziem Odzyskanych w jego produkcję jest szczególnie cenny. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się również jedyna w Polsce zamrażalnia owoców i warzyw w Strzelinie na Dolnym Śląsku. Przetwórnia ta może zamrozić ok. 500 ton warzyw i owoców rocznie. Jest to dział produkcji u nas całkiem nowy, mający bardzo duże znaczenie dla przechowywania owoców i warzyw z zachowaniem ich pełnej wartości witaminowej.

Zamrażalnictwo owoców i warzyw rozwinęło się już na wielką skalę w Stanach Zjednoczonych, a także w wielu innych krajach zachodnich.

Udział fabryk owocowo-warzywnych Ziem Odzyskanych w produkcji całego przetwórstwa państwowego nie odpowiadał ich zdolności produkcyjnej. Na przetwórnie na Ziemiach Odzyskanych przypada 65% ogólnej zdolności produkcyjnej państwowego przetwórstwa owocowo-warzywnego, a udział ich w ogólnej produkcji wynosił tylko 46,2% w roku 1946 i 43,6% w roku 1947, a więc wykazuje nawet tendencję zniżkową. Główną przyczyną tego słabego wykorzystania zakładów na Ziemiach Odzyskanych były trudności zaopatrywania ich w surowiec. Szcze-

gólnie sadownictwo jest tu słabo rozwinięte, a produkcja owoców zaledwie wystarcza na spożycie miejscowe w stanie surowym. Również plantacje warzyw uległy dewastacji w czasie wojny. Działalność przetwórstwa owocowo-warzywnego jest ściśle zależna od stanu baz surowcowych. O ile odbudowa warzywnictwa może nastąpić w stosunkowo krótkim czasie, o tyle rozwój sadownictwa wymaga wielu lat pracy. Dzisiejszy niedostateczny stan sadownictwa na Ziemiach Odzyskanych nie jest na szczęście wynikiem braku naturalnych warunków dla jego rozwoju, lecz był spowodowany jedynie zaniedbaniem tej dziedziny przez Niemców. Dolny Śląsk, zwłaszcza na Podgórzu Sudeckim, posiada doskonałe warunki klimatyczne i glebowe dla rozwoju sadownictwa. Również Ziemia Lubuska, szczególnie w okolicy Zielonej Góry, stanowi dobry rejon sadowniczy. Jeśli uda się należycie wykorzystać te warunki, przetwórnie owocowo-warzywne na Ziemiach Odzyskanych posiadać będą doskonałą podstawę dla swego rozwoju.

Drugim mankamentem obok braku dostatecznych baz surowcowych jest niski stan techniczny przetwórni. Większość tych przetwórni — to zakłady przestarzałe, wymagające przebudowy i modernizacji. W wielu zakładach powstały ponadto poważne szkody wskutek rabunkowej gospodarki niemieckiej i w następstwie działań wojennych, urządzenia i maszyny są niemal z reguły mocno zużyte i przestarzałe. W przyszłości planuje się całkowitą likwidację tych mniejszych zakładów, a skupienie produkcji w kilku przetwórniach, które ulegną przebudowaniu i unowocześnieniu. Uzyska się przez to lepsze wykorzystanie zakładów i tym samym znaczne obniżenie kosztów własnych i zwiększenie rentowności. Przewiduje się znaczną rozbudowę działu produkcji płynnego owocu oraz przede wszystkim zamrażalnictwa owoców i warzyw.

Drugą poważną gałąź przemysłu konserwowego na Ziemiach Odzyskanych stanowi przetwórstwo rybne. Na ogólną liczbę 7 państwowych przetwórni rybnych aż 5 mieści się na Ziemiach Odzyskanych, a mianowicie:

P. P. R. Nr 31 „Gedania" — Gdańsk (w odbudowie)
„ „ 46 „Kaszuby" — Łeba
„ „ 48 „Światowid" — Ustka
„ „ 131 „Tytan" — Koszalin
„ „Oko" — Szczecin (w odbudowie).

Pomimo tej przewagi ilościowej pod względem wielkości zdolności produkcyjnej przeważają zakłady na ziemiach dawnych. Udział fabryk na Ziemiach Odzyskanych w ogólnej zdolności produkcyjnej państwowych przetwórni rybnych wynosi w obecnej chwili tylko 21%. Natomiast fabryki te mają przewagę w zakresie produkcji konserw rybnych, stanowiących główny artykuł produkcji. Mogą one wyprodukować 924 tony konserw rybnych rocznie, co stanowi 58,6% ogólnej rocznej zdolności produkcyjnej państwowego przemysłu rybnego, wynoszącej obecnie 1.584 tony konserw rocznie. Państwowe przetwórnie przerzuciły się całkowicie na produkcję konserw rybnych i ryb solonych, a ograniczyły produkcję ryb wędzonych, gdyż produkcja ta znacznie lepiej opłaca się w małych wędzarniach rybackich, niż w dużych przetwórniach rybnych.

Stosunkowo niska dotychczasowa produkcja państwowych przetwórni rybnych na Ziemiach Odzyskanych była wynikiem znacznie trudniejszych warunków pracy niż na ziemiach dawnych. W wyniku długich i zaciętych walk na tym terenie uległy znacznemu zniszczeniu porty rybackie, sprzęt i tabor rybacki, a także same przetwórnie doznały bardzo poważnych strat, jak to obrazuje poniższe zestawienie:

Przetwórnia	Ubytek zdolności prod. %	Procent zniszczeń %	Ocena straty w zł przedwojennych
Nr 31 — Gdańsk .	75	50	1 500 000
Nr 46 — Łeba . .	25	7	100 000
Nr 48 — Ustka . .	50	20	180 000
Nr 131 — Koszalin .	40	25	450 000
„Oko" — Szczecin .	100	75	1 480 000
Razem	75	57	3 710 000

Dwie największe przetwórnie rybne na Ziemiach Odzyskanych „Gedania" i „Oko" są w stadium odbudowy. „Gedania" będzie największą i najnowocześniej urządzoną przetwórnią rybną w Polsce. Również nieczynna dziś jeszcze przetwórnia rybna „Oko" stanie się z chwilą jej uruchomienia drugą w Polsce co do wielkości przetwórnią rybną. W ten sposób wzmoże się znacznie zdolność produkcyjna państwowych przetwórni rybnych na Ziemiach Odzyskanych i wysuną się one na pierwsze miejsce, mogąc z powodzeniem zaopatrzyć w przetwory rybne nie tylko rynek krajowy, ale i produkować znaczne ilości na eksport.

Zupełnie odmiennie niż w dwu wyżej omówionych gałęziach przemysłu konserwowego przedstawia się sytuacja w przemyśle mięsnym na Ziemiach Odzyskanych. Przetwórstwa mięsnego o typie fabrycznym na ziemiach tych właściwie nie było, pomimo że istniały tu doskonałe warunki dla jego rozwoju w postaci wysoko postawionej hodowli zwierząt rzeźnych. Wystarczy wspomnieć, że pomimo iż ziemie te zajmują obszar przeszło dwa razy mniejszy niż ziemie dawne, to stan pogłowia trzody chlewnej był tu wyższy niż na ziemiach dawnych, wynosząc w roku 1938 — 4.877.100 sztuk w stosunku do 4.806.500 szt. na ziemiach dawnych. Na 100 ha użytków rolnych przypadało tu 77,8 szt., gdy na ziemiach dawnych stosunek ten wynosił 32,9 sztuk. Tymczasem, gdy na ziemiach dawnych istniało w tym okresie 35 dużych fabryk przetworów mięsnych, na Ziemiach Odzyskanych nie było ich prawie wcale. Poważne nadwyżki hodowlane tych ziem były wywożone w głąb Rzeszy w postaci żywca lub świeżego mięsa.

Po objęciu Ziem Odzyskanych przez władze polskie wyznaczono im poważną rolę w przetwórstwie mięsnym. Powstanie tu potężny przemysł mięsny, zapewniający tym ziemiom możliwości znacznie korzystniejszego niż przed wojną zbytu ich produkcji hodowlanej. W chwili obecnej istnieje już na Ziemiach Odzyskanych 5 następujących przetwórni państwowych mięsnych:

P. P. M. Nr 38 — Sopot (nieczynna)
„ „ 47 — Derłowo (nieczynna)
„ „ 58 — Szczecin
„ „ 71 — Bytom
„ „ 80 — Wrocław.

Są to przetwórnie małe, o niewielkiej zdolności produkcyjnej, w ogólnopolskiej produkcji przetworów mięsnych nie odgrywające większej roli. Już w najbliższej przyszłości jednak sytuacja zupełnie się zmieni wskutek budowy nowych wielkich fabryk mięsnych.

Fabryka we Wrocławiu będzie poważnie rozbudowana kosztem 20.000.000 zł. Będzie ona zaopatrywać w konserwy dolno-śląski okręg przemysłowy oraz produkować szynki w puszkach na eksport. Przewidziane jest powstanie drugiej wielkiej przetwórni kosztem 50.000.000 zł w Prochowicach pod Legnicą. Będzie ona ukończona już w roku przyszłym i stanowić będzie wielki kombinat fabryczny, łączący produkcję konserw mięsnych i owocowo-warzywnych, z przewagą jednak mięsnego kierunku produkcji. Fabryka ta podejmie również produkcję bekonów na eksport. Trzecia wielka fabryka powstanie w Szczecinie na bazie dawnej przetwórni niemieckiej „Wurfel". Fabryka ta będzie nastawiona na produkcję eksportową, między innymi bekonów. Uruchomienie jej nastąpi w roku 1949.

Dzięki powstaniu tych nowoczesnych wielkich fabryk ziemie zachodnie już w niedługim czasie będą mogły wziąć znaczny udział w ogólnopolskiej produkcji przetworów mięsnych. Rozwój przemysłu mięsnego na tych ziemiach ma wielkie znaczenie dla ich życia gospodarczego, gdyż za nim pójdzie rozwój hodowli, a tym samym wzmoże się ogólna produkcja rolna. Hodowla tych ziem poniosła bardzo wielkie straty w czasie wojny (pogłowie trzody chlewnej wykazywało w roku 1945 tylko 3,9% stanu przedwojennego) i jej szybka odbudowa jest zagadnieniem wielkiej wagi.

Obraz zagadnień związanych z przemysłem konserwowym na Ziemiach Odzyskanych nie byłby pełny bez omówienia kwestii chłodnictwa. Chłodnictwo jest samo w pewnym sensie gałęzią pomocniczą przemysłu konserwowego, pozwalającą na zabezpieczenie i przechowanie różnych środków żywnościowych, a jednocześnie stanowiącą niezbędne uzupełnienie innych gałęzi przetwórstwa, a szczególnie przetwórstwa rybnego i mięsnego. Bez istnienia chłodni niepodobna wyobrazić sobie racjonalnej działalności przemysłu konserwowego i w ogóle racjonalnej polityki aprowizacyjnej. O znaczeniu gospodarczym chłodnictwa świadczy istnienie nadzwyczaj gęstej sieci chłodni składowych w Europie zachodniej i Stanach Zjednoczonych, świadczą o tym liczne i potężne chłodnie Związku Radzieckiego.

Polska, niestety, i pod tym względem daleka jest nawet od stanu nasycenia, a Ziemie Odzyskane nie są tu wcale wyjątkiem. W Polsce istnieje tylko 6 chłodni składowych, podległych Państwowemu Zjednoczeniu Chłodniczemu, z tego 5 na ziemiach dawnych: w Gdyni, Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu, a tylko jedna na Ziemiach Odzyskanych we Wrocławiu. Przy tej chłodni, odbudowanej z dawnej chłodni niemieckiej; istnieją dwie fabryki sztucznego lodu o łącznej zdolności produkcyjnej 1.375 ton na miesiąc.

Ten stan chłodnictwa na Ziemiach Odzyskanych jest oczywiście niedostateczny, jeśli uwzględnimy, że cały szereg dużych miast, a wśród nich przede wszystkim Szczecin, nie posiada chłodni składowych. Również stan urządzeń chłodniczych w przetwórniach i rzeźniach jest nie wystarczający, a często brak jest ich zupełnie. Brak jest też odpowiedniego taboru chłodniczego: wagonów, samochodów i statków wyposażonych w urządzenia chłodnicze. Braki te dały się już niejednokrotnie odczuć, nie pozwalając szczególnie w okresach upałów racjonalnie zorganizować aprowizacji kraju. Skutkiem braku chłodni musiano niejednokrotnie ograniczać połowy ryb, nie mogąc magazynować ich w większej ilości. Jest to w naszych warunkach niepowetowana strata gospodarcza. Szybki rozwój chłodnictwa w Polsce, a więc także i na Ziemiach Odzyskanych, jest nakazem chwili i niewątpliwie już w roku 1949 zacznie się jego realizacja.

Państwowy przemysł konserwowy będzie nadal konsekwentnie dążył do rozbudowy i udoskonalenia wszystkich gałęzi przetwórstwa na Ziemiach Odzyskanych i do zespolenia ich w jedną harmonijną całość z przemysłem konserwowym ziem dawnych. Rozwój tego przemysłu odegra decydującą rolę w rozwoju szeregu dziedzin gospodarczych, jak hodowla, rybołówstwo, sadownictwo, warzywnictwo i inne. Dzięki temu wzrośnie znaczenie gospodarcze Ziem Odzyskanych i silniej zespolą się one z ziemiami dawnymi.

Państwowy przemysł fermentacyjny
na Ziemiach Odzyskanych

PRZEMYSŁ fermentacyjny na Ziemiach Odzyskanych nie był przez Niemców należycie wykorzystywany, czego dowodem był import piwa z Bawarii oraz wina z Nadrenii. Z chwilą powrotu tych ziem do Polski Zjednoczenie Przemysłowe przejęło niemal wszystkie zakłady przemysłu fermentacyjnego uszkodzone lub całkowicie zniszczone na skutek działań wojennych.

Do natychmiastowego uruchomienia nie nadawał się żaden zakład. W wyniku szczegółowego objazdu terenu wyeliminowano małe zakłady, które wobec dewastacji urządzeń nie interesowały państwowego przemysłu fermentacyjnego. W roku 1945 ujęto w ewidencję i odpowiednio zabezpieczono 26 mało zniszczonych, 42 częściowo zniszczone i 35 zniszczonych browarów o zdolności produkcyjnej 450.000 hl oraz 18 zakładów winiarskich i 10 octowni. W porównaniu ze stanem z roku 1937 browary na skutek zniszczenia utraciły około 84% zdolności wytwórczej, octownie i zakłady winiarskie około 40%.

W wyniku intensywnej akcji odgruzowania zakładów i kompletowania urządzeń — przemysł piwowarski już w roku 1945 mógł się wykazać produkcją około 7.500.000 ltr. piwa. Było to zasługą odpowiednio wyszkolonych kadr o wysokim poziomie technicznym. Wina natomiast w roku 1945 nie produko-

wano, gdyż kampania zakupu owoców z chwilą przejęcia tych zakładów przez Zjednoczenie była zakończona — niemniej jednak już w roku 1946 wyprodukowano około 580.000 ltr. wina i 960.000 ltr. 6% octu.

Stan zatrudnienia w państwowym przemyśle fermentacyjnym wynosił:

1945 r. pracownicy fizyczni — 1.099, umysłowi — 399,
1948 r. „ „ 2.527 „ — 652.

Dla uruchomienia i odbudowy zakładów dokonano poważnych nakładów inwestycyjnych: w roku 1945 — około 6 milionów zł, w r. 1946 — około 25 miln. zł. w r. 1947 — około 40 miln. zł.

Znaczniejszymi pozycjami była tu odbudowa browarów w Elblągu, Szczecinie i Wrocławiu. W zniszczonym browarze we Wrocławiu zaczęto produkować mlekowy kwas spożywczy i techniczny, co stanowiło innowację na Ziemiach Odzyskanych. Produkcja ważniejszych artykułów na Ziemiach Odzyskanych wynosiła:

rok	piwo	wino	ocet
1945	7.413.000 ltr	—	—
1946	27.944.300 „	576.631 ltr	951.512 ltr
1947	29.403.900 „	839.060 „	3.727.521 „

W roku 1948 państwowy przemysł fermentacyjny przewiduje produkcję około 33.900.000 ltr. piwa, 1.470.000 ltr. wina i 3.924.000 ltr. octu. Liczby te należy traktować jako minimum, gdyż obliczono je w tym samym stosunku, w jakim preliminowano produkcję w latach ubiegłych — a przekraczała ona w każdym roku preliminarz o ca 20%.

Przemysł fermentacyjny na Ziemiach Odzyskanych uzależniony jest od baz surowcowych centralnej Polski. Północna część Ziem Odzyskanych nie nadaje się do uprawy jęczmienia browarnianego, natomiast w rejonie Dolnego Śląska uprawa jęczmienia nie jest jeszcze tak rozwinięta, ażeby mogła zaopatrzyć całkowicie browary na Ziemiach Odzyskanych we własny jęczmień. Przed rokiem 1939 nie było i obecnie nie ma tam plantacji chmielu. Dopiero w roku 1955 będziemy samowystarczalni pod względem zaopatrzenia w chmiel.

Wytwórnie win w większej części również zaopatrują się w owoce, głównie jabłka, w centrum kraju.

Przemysł fermentacyjny na Ziemiach Odzyskanych posiada wielkie możliwości. W ramach planu sześcioletniego przewiduje się tu budowę nowych wytwórni oraz dalszą odbudowę i modernizację już istniejących. W najbliższym czasie konieczna jest odbudowa kilku słodowni. Dopiero wówczas uzyska się dalszy wzrost zdolności wytwórczej słodu na eksport, który powinien w latach najbliższych poważnie wzrosnąć.

Przyczyną wzrostu produkcji jest wzrost spożycia produktów przemysłu fermentacyjnego. Rozwój ten ilustrują poniższe liczby:

Spożycie w litrach na głowę:

rok	piwo	wino	ocet i esencja octowa
1946	6,6	0,12	0,53
1947	7,0	0,2	0,9
1948	7,8	0,3	1,1

Zgodnie z planem długofalowym w 1955 r. przewiduje się spożycie na głowę: piwa 14,3 ltr., wina 1,1, octu i esencji octowej 1,4 ltr. Jak widzimy z zestawienia, spożycie piwa wzrośnie w porównaniu z rokiem 1947/48 niemal dwukrotnie, wina czterokrotnie, natomiast spożycie octu i esencji octowej wzrośnie nieznacznie. Przyczyną tego jest słuszna polityka państwowa, która w trosce o zdrowie obywatela nakazuje zastąpienie produkcji esencji octowej i octu produkcją mlekowego kwasu spożywczego przy jednoczesnym zwiększeniu importu cytryn.

Przez współpracę z rolnictwem (uprawa jęczmienia odpowiedniego gatunku na Ziemiach Odzyskanych) — przez budowę nowych chmielników — przez rozwój plantacji winnej latorośli — przemysł fermentacyjny będzie miał zapewniony dalszy rozwój.

INŻ. ST. ŻMIGRODZKI (Warszawa)

Przemysł drzewny na Ziemiach Odzyskanych

SYTUACJA przemysłu drzewnego na Ziemiach Odzyskanych była i jest do tej pory inna niż jakiegokolwiek z przemysłów i wymaga dla jej właściwego naświetlenia stwierdzenia już na wstępie faktu, że ok. 50% posiadanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego zakładów znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Skutkiem tego jest przede wszystkim stosunkowo poważny udział przemysłu drzewnego w potencjale gospodarczym tych ziem, zwłaszcza zaś Pomorza Zachodniego i Mazur.

Drugim skutkiem były specjalnie duże trudności, jakie napotkał przemysł drzewny przy uruchamianiu zakładów na Ziemiach Odzyskanych — trudności, niezależnych zresztą od stosunkowo znacznego stopnia zwiększenia tego przemysłu — a wynikających ze stosunkowo słabych „baz macierzystych" przemysłu drzewnego na starych ziemiach — słabych zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Ogółem wysoki stan uprzemysłowienia Dolnego Śląska, nader bogate zasoby leśne Mazurów oraz bliskich baz i szlaków transportowych Pomorza Zachodniego sprawiły, że na ziemiach tych rozwinął się i rozwija się nadal przemysł drzewny ze wszystkimi fazami mechanicznej oraz chemicznej przeróbki.

Znajdujemy tu tartaki przecierające surowiec okrągły, fabryki półfabrykatów w postaci oklein (fornierów), sklejek oraz płyt stolarskich — jak również liczne zakłady produkujące stolarkę budowlaną, wielkie fabryki produkujące przemysłowymi metodami meble mieszkaniowe, biurowe i inne, opakowanie, wyroby bednarskie, galanterię drzewną itp.

Niestety, wiele z tych zakładów było częściowo lub całkowicie (fabryki półfabrykatów np. w Piszu, Morągu, Elblągu, Koszalinie) zniszczonych, półrzemieślniczy zaś meblarski przemysł ziem starych, nie posiadając dostatecznej ilości odpowiednich fachowców napotkał na ogromne trudności przy odbudowie

i uruchomieniu stojącego wyżej technicznie przemysłu Ziem Odzyskanych.

Toteż dzisiejszą swą zdolność produkcyjną, uwarunkowaną obok stanu wyposażenia technicznego — fachową obsadą załóg — zawdzięczają one niewspółmiernie dużemu wysiłkowi tego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Po przeprowadzonej i uwieńczonej sukcesami akcji uruchomienia zakładów — Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego musiał przeprowadzić cały szereg prac technicznych, jak typizacja produkcji, ustalenie nie istniejących poprzednio warunków technicznych wyrobów, opracowanie właściwych metod produkcyjno-konstrukcyjnych oraz wiele innych, zmierzających do podniesienia przemysłu drzewnego do rzędu prawdziwych przemysłów.

Prawidłowe zorganizowanie tej gałęzi wytwórczości krajowej w ramach uspołecznionego przemysłu fabrycznego wymagało ponadto zrealizowania b. wielu prac inwestycyjnych przy realizowaniu akcji komasacji technicznej zakładów. Właściwe i pełne wykorzystanie podstawowych maszyn, jak prasa hydrauliczna, produkujących półfabrykaty, wymaga innego planowego ich rozmieszczenia w przemyśle uspołecznionym i uzależnia to rozmieszczenie od położenia ośrodków zapotrzebowania tych wyrobów, podczas gdy dotychczasowe ich rozmieszczenie w ramach gospodarki kapitalistycznej indywidualistycznej było wynikiem szeregu wtórnych czynników.

Charakterystyczne jest, że zarówno realizowane obecnie jak i planowane zamierzenia inwestycyjne Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego koncentrują się niemal w całości na Ziemiach Odzyskanych, a w szczególności na Mazurach i Pomorzu Zachodnim.

Prowadzona z wielkim wysiłkiem w nie spotykanych trudnych warunkach — bez połączenia kolejowego, w zniszczonym w 80% miasteczku mazurskim Piszu, odbudowa zniszczonej w 100% fabryki sklejek i płyt stolarskich przy remontowaniu niemal wyłącznie zniszczonych maszyn i bez importu nawet jednej maszyny — pozwoliła na rozpoczęcie produkcji w czerwcu rb. Przy powstającej fabryce miasto Pisz zaludniło się, zwiększając kilkakrotnie ilość mieszkańców.

Według ostatnich danych produkcja zakładów leżących na Ziemiach Odzyskanych wynosi ok. 41% ogólnej wartości wyrobów Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego, przy zatrudnieniu ok. 41% ogólnej ilości pracowników.

Odnośnie do poszczególnych grup produkcyjnych udział ten wynosi:

1. w kompletach mebli	**45%**
2. w przetarciu drewna	**64%**
3. w wyrobach bednarskich	**79%**

w odniesieniu do całkowitej produkcji C. Z. P. D.

Plany na przyszłość obejmują poza pracami inwestycyjnymi co do budowy nowych zakładów oraz inwestycjami, zmierzającymi do usunięcia wąskich gardeł w istniejących czynnych zakładach — zwiększenie stanu zatrudnienia oraz przejście na produkcję masową.

„ŻYCIE GOSPODARCZE"

sprzedawane jest we wszystkich kioskach „CZYTELNIKA" oraz w następujących księgarniach:

BYDGOSZCZ:
Księgarnia N. Gieryna — Jagiellońska 2

CHORZÓW:
Księgarnia J. Śmiejkowskiego — ul. Wolności 50

GDAŃSK — WRZESZCZ:
Księgarnia Gdańska A. Krawczyńskiego — Grunwaldzka 66

GDYNIA:
Księgarnia W. Mężnickiego — 3 Maja 27/31
„ „Ruch" — Świętojańska 56

GNIEZNO:
Księgarnia Józefa Weissa — Chrobrego 38

KATOWICE:
Księgarnia św. Jacka — 3 Maja 3
„ Mikulskiego — Mariacka 2
„ Eichorna — Pierackiego 7
„ „Książka" — 3 Maja 3
, Wojnarowskiego — Młyńska 2
„ „Ognisko" — 3 Maja 21

KRAKÓW:
Księgarnia Gebethner i Wolff — Rynek Główny

ŁÓDŹ:
Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa — Piotrkowska 149
Księgarnia Gebethner i Wolff — Piotrkowska 105

OPOLE:
Księgarnia Opolska Helena Słowińska — Rynek 2

POZNAŃ:
Księgarnia Gebethner i Wolff — Kantaka 6 a
Księgarnia Czasopisma Lech Ulatowski — Sew. Mielżyńskiego 20

SOPOT:
Księgarnia i Wydawnictwo „Fredata" — Marsz. Rokossowskiego 26

SZCZECIN:
„Książka" Spółdz. Wydawn. — Al. Wojska Polskiego 10

WARSZAWA:
Księgarnia Arcta — Nowy Świat 35
Księgarnia Fuksiewicza — Nowogrodzka 37
Księgarnia i Skład Nut Gebethner i Wolff — Puławska 1
Oficyna Księgarska Piotr Hniedziewicz i Ska — Marszałkowska 53
Składnica Księgarska Jerzy Nowicki — Marszałkowska 116
Księgarnia H. Pfeiffer i M. Mrozowski — Marszałkowska 76
Księgarnia „Światowid" Warsz. Spółdz. Księgar.-Wydaw. — ul. Zgoda 6
Nowa Księgarnia Techniczna R. Reichenbacha — Poznańska 12
Księgarnia M. Troszkiewicz i M. Stępowski — Marszałkowska 99
Księgarnia Trzaska, Evert i Michalski — Marszałkowska 51
Główna Księgarnia Wojskowa — Al. Szucha 16
Księgarnia W. Zimiński i J. Garnusiewicz — Mokotowska 61

WROCŁAW:
Pawilon „Życia Gospodarczego" na Wystawie Ziem Odzyskanych
Księgarnia i Antykwariat Józefa Lacha — Kuźnicza 36/38

I. MARZYŃSKI, Dyrektor Naczelny CHPD.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego na Ziemiach Odzyskanych

W OGÓLNEJ organizacji handlu państwowego przy uwzględnieniu przede wszystkim Ziem Odzyskanych, poważną rolę odgrywa Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego. Z 134 własnych placówek handlowych, rozrzuconych po całym kraju, 40 punktów sprzedaży znajduje się na Ziemiach Odzyskanych i obejmuje swoją działalnością nie tylko województwa: wrocławskie, szczecińskie i olsztyńskie, lecz częściowo również miejscowości Ziem Odzyskanych leżące obecnie w rejonie Poznania, Gdyni i Bytomia. Sieć więc organizacyjno-zaopatrzeniowa Centrali obejmuje cały obszar Ziem Odzyskanych od Morza Bałtyckiego po granice czechosłowacką i radzieckiej strefy okupacyjnej. Dysponując szerokim wachlarzem produkcji Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego zaspokaja zapotrzebowanie zarówno instytucji państwowych, samorządu terytorialnego, spółdzielczości, jak i świata pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Podstawową grupę towarową, wynoszącą 80% obrotów CHPD, stanowią różne asortymenty meblowe, pozostałe 20% obrotów obejmują w równej mierze grupy: stolarki budowlanej, opakowań drewnianych oraz galanterii drzewnej.

Znamienną cechą Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego jest jej bezpośredni kontakt z konsumentem. W skali krajowej jedynie 4% swojej masy towarowej CHPD rozprowadza przez obce organizacje handlowe, 50% całej sprzedaży rozprowadzone jest na szczeblu detalu przez własną sieć dystrybucyjną. Reszta — na szczeblu zbytu i hurtu trafia również bezpośrednio do konsumenta w sektorze uspołecznionym (zaopatrzenie instytucji, zakładów przemysłowych itp.).

Na Ziemiach Odzyskanych cały obrót ujęty jest własną siecią dystrybucyjną. CHPD wyprzedziła tu sektor prywatny i spółdzielczy, rozpoczynając swoją działalność w okresie, gdy zapotrzebowanie na wyroby przemysłu drzewnego było jeszcze znikome. O ile do niedawna jeszcze zagadnienie zaopatrzenia ludności i instytucji w meble mieszkalne i biurowe nie było tu tak bardzo palące ze względu na pozostałości, o tyle obecnie już daje się zauważyć stały wzrost obrotów właśnie meblami.

Udział Ziem Odzyskanych w obrotach CHPD — tak charakterystycznych dla określenia pewnego poziomu zagospodarowania kraju — wzrósł z 3% w I kwartale 1947 r. do 15% w I kwartale 1948 r.

Ogólnokrajowy obrót CHPD w I kwartale 1947 r. wynosił 242 miln. zł, w tym obrót na Ziemiach Odzyskanych 8.200 tys. zł, podczas gdy w I kwartale 1948 r. ogólny obrót wynosił już 883 miln. zł, w tym obrót na Ziemiach Odzyskanych — 125 miln. zł. Znaczne tempo zwiększania obrotów CHPD znajduje silne podkreślenie na Ziemiach Odzyskanych.

Stało się to dzięki żywiołowemu powstawaniu na tych ziemiach nowych warsztatów pracy tak w mieście, jak i na wsi i osiedlaniu się na nich licznych rzesz z całej Polski oraz reemigrantów. Mając to na uwadze CHPD stale rozbudowuje swoją sieć handlową, by stworzyć odbiorcy jak najdogodniejsze warunki nabycia sprzętu potrzebnego do zagospodarowania się.

Przede wszystkim jednak rozszerzono dotychczasowy system sprzedaży ratalnej dla świata pracy przez udzielanie udogodnień ratalnych chłopom, rzemieślnikom i wolnym zawodom. System ten zyskał już szeroką popularność wśród rzesz pracowniczych instytucji i państwowych zakładów przemysłowych. Około 20% ogólnych obrotów CHPD przypada na transakcje ratalne, przy czym pracownicy umysłowi stanowią 60% klienteli z przeciętną transakcją w wysokości 35.490,— zł, pracownicy zaś fizyczni — 40% z przeciętną 22.040,— zł. Wypłacalność świata pracy jest bez zarzutu.

Na Ziemiach Odzyskanych znajdujemy silnie rozbudowany przemysł drzewny, z którym Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego ściśle współpracuje. Nie mówiąc o większych zakładach przynależnych do CHPD na podkreślenie zasługują głównie drobne zakłady pracy, które bardzo często uzależnione były od pośredników półhurtowników, którzy wyzyskiwali je na każdym kroku. Współpraca z Centralą Handlową Przemysłu Drzewnego postawiła przed tymi zakładami nowe możliwości rozwojowe, gdyż Centrala, będąc organizacją bez precedensu na rynku drzewnym, wyprzedza ten przemysł, dając mu wytyczne, zmierzające do stworzenia towaru standardowego, ulepszonego i dostosowanego do istotnych potrzeb gospodarczych. Podczas gdy dawniej każda fabryczka wytwarzała wyroby według własnych planów — dzisiaj dzięki pionierskiej pracy CHPD fabrykacja będzie ujednolicona, co siłą rzeczy wpłynąć musi na obniżkę cen, tym samym zaś na jeszcze szersze umasowienie nabywania mebli i wszelkiego rodzaju wyrobów drzewnych. Na tym odcinku odgrywa Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego przodującą rolę. Drobny wytwórca nie będzie potrzebował więcej się martwić o zbyt swych towarów, gdyż wyręczy go CHPD, która już dokonała zamówień od miejscowego przemysłu na sumę 100 milionów złotych. To najlepiej ilustruje ustosunkowanie się Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego do miejscowej wytwórczości.

Równolegle z akcją ratalną i standardową prowadzona jest akcja podniesienia jakości wyprodukowanego towaru i dostarczanego przez Centralę. W tym celu stworzono sekcje brakarskie, których zadaniem jest odbiór techniczny towarów w magazynach. Co prawda sieć brakarska nie objęła jeszcze całości produkcji, często bowiem fabryki przysyłają towar bez odbioru technicznego. Na zagadnienie to zwrócono baczną uwagę, toteż suma odbieranego towaru stale wzrasta.

Osobny rozdział zajmuje zaopatrywanie wsi na Ziemiach Odzyskanych w sprzęt potrzebny dla racjonalnej gospodarki. Na podstawie obserwacji o przydatności i celowości danego artykułu następuje masowa produkcja, przy czym systematycznie zbierane są dane co do właściwych potrzeb, by nie magazynować na próżno nadprodukowanego towaru. Jak więc widzimy, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego poświęca Ziemiom Odzyskanym i ich potrzebom należytą uwagę.

Na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego występuje z własnym pawilonem, zaopatrzonym w bogaty asortyment galanterii drzewnej, organizując na miejscu masową sprzedaż upominków, zabawek, sprzętu gospodarstwa domowego produkcji przemysłu drzewnego. Prócz tego w gmachu CHPD, przy ul. Ruskiej 37, urządzono centralną wzorcownię, która ilustruje dotychczasowy dorobek CHPD we wszystkich gałęziach tego przemysłu. Inowacją na Wystawie jest Dział Sprzedaży Wysyłkowej, polegający na tym, że zwiedzający zamawia wystawiony eksponat, który będzie mu dostarczony przez punkt sprzedaży CHPD położony najbliżej miejsca zamieszkania kupującego.

INŻ. M. TYMIŃSKI (Warszawa)

Lasy i gospodarka leśna na Ziemiach Odzyskanych

OGÓLNA powierzchnia lasów Ziem Odzyskanych wynosi 2.694.000 ha, z czego na powierzchnię produkującą przypada 2.412.000 ha. Obszar lasów Ziem Odzyskanych stanowi więc ok. 40% ogólnego obszaru lasów w całym kraju, około zaś 25 procent ogólnej powierzchni tych ziem.

Skład gatunkowy, struktura biologiczna, rozmieszczenie czy wreszcie wartość gospodarcza lasów Ziem Odzyskanych jest w pewnym stopniu wynikiem miejscowych warunków klimatycznych i glebowych, w pewnej zaś mierze następstwem gospodarki niemieckiej, która niejednokrotnie wbrew prawom przyrody, dla uproszczenia metod gospodarowania i osiągnięcia doraźnych korzyści, wprowadzała gatunki nieodpowiednie dla istniejących tam warunków siedliskowych, w rezultacie czego często spotkać możemy dziś na tych terenach sztuczne drzewostany sosnowe w miejscach odpowiadających warunkom hodowli gatunków liściastych (na niżu) lub lite drzewostany świerkowe na siedliskach jodły lub buka (w górach).

Obecny skład gatunkowy lasów Ziem Odzyskanych wyraża się następującym stosunkiem procentowym:

sosna	—	**77,6**
świerk	—	**12,5**
jodła i daglezja	—	**0,05**
dąb i jesion	—	**4,2**
buk i grab	—	**2,9**
olsza	—	**1,5**
brzoza	—	**1,0**
inne liściaste	—	**0,25**

Gatunkiem najbardziej rozpowszechnionym na Ziemiach Odzyskanych — zwłaszcza w partiach nizowych — jest

sosna.

Na Pojezierzu Mazurskim sosna znajduje sprzyjające warunki rozwojowe, na co wskazują niezwykle dodatnie własności techniczne jej drewna i przyrost. Własności te były nawet podstawą wyodrębnienia osobnej rasy sosny spokrewnionej z sosną „ryską" i „polską". W szczególności chodzi tutaj o sosnę, występującą na terenie powiatu ostrodzkiego, poza zasięgiem świerka. W lasach tych buk i dąb tworzą znaczną domieszkę w pięknych drzewostanach sosnowych, występujących na glebach piaszczystych zawierających w głębszych poziomach (do 5—6 m) warstwy gliniaste lub margliste. Na takich glebach sosna osiąga rzadko spotykane wymiary ponad 40 m wysokości przy średnicy dochodzącej do 1 m na wys. 1,3 m od ziemi i daje 80% drewna użytkowego, wybitnie twardzielowego wąsko- i równosłoistego.

Podobne cechy rozwojowe występują u sosny na lepszych piaskach w Puszczy Piskiej. Osobliwością tej puszczy są stare, 200-letnie drzewostany sosnowe, w których wysokość przeciętna drzew wynosi 35 lub nawet 40 m. W domieszce z innymi gatunkami sosna tworzy tam zespoły ze świerkiem często z domieszką jeszcze brzozy i osiki. Na zachodzie natomiast występuje sosna w pomieszaniu z bukiem, dębem i grabem, tworząc cenne pod względem gospodarczym typy drzewostanów.

Na Pojezierzu Pomorskim lasy, w których udział sosny odgrywa dominującą rolę, zajmują rozległe obszary piasków dolinnych o głębokim poziomie wód wgłębnych (na południe od Zalewu Szczecińskiego i na wschód od delty Odry). W większości wypadków na tych terenach produkcyjność gruntu leśnego obniżyła się na skutek wieki trwającego nadmiernego używania ściółki. Toteż celem gospodarstwa leśnego może tu być produkcja cieńszych sortymentów użytkowych. W warunkach, w których sosna jest gatunkiem współpanującym, a więc w lasach mieszanych z udziałem dębu, buka i innych liściastych, wykazuje ona wysoki przyrost masy, doskonałe cechy jakościowe i daje duży odsetek użytku. Ziemia Lubuska jest krainą wybitnie sosnową, ubogą w liściaste domieszki. Sosna zajmuje tutaj 90% powierzchni. Występuje ona w różnych zespołach leśnych na rozległych obszarach piasków pradolinnych i wydmowych oraz na suchych piaskach wyżyn morenowych. Dąb i buk tworzą główną domieszkę na lepszych glebach.

Na Śląsku piaszczysta część równiny pokryta jest głównie lasami sosnowymi. Na północ od przedgórza Karkonoszy między Nysą Łużycką i Odrą oraz na prawym brzegu Odry tworzy sosna na dużych obszarach charakterystyczne drzewostany średniej jakości. Wśród tych obszarów znajdują się z rzadka wysepki lepszej, urodzajniejszej gleby, na której można spotkać dobrze rozwinięte mieszane lasy z przewagą sosny lub nawet drzewostany liściaste.

Drugie miejsce po sośnie tak pod względem wielkości zajętego obszaru, jak i użyteczności drewna zajmuje

świerk pospolity.

Na Pojezierzu Mazurskim świerk występuje w formie czystych lub mieszanych drzewostanów głównie z sosną. Lite świerczyny na glebach gliniastych i piaszczysto-gliniastych, na których kiedyś występowały lasy liściaste z dębem, grabem i osiką, spotyka się na ogół rzadko, głównie zaś w Puszczy Romińskiej i Borkowskiej. Poza tym są to lasy sztucznie założone. Cechuje je mała odporność na działanie czynników szkodliwych. Natomiast w pomieszaniu z sosną świerk tworzy silne, biologicznie zdrowe drzewostany, wykazując wspaniałe cechy wzrostowe i osiągając wysokość ponad 40 m. Pod względem wartości drewna nie ustępuje sośnie.

Inne lasy mieszane, w których występuje świerk, są to lasy dębowo-świerkowe, występujące na gliniastych, wilgotnych glebach.

Na Pomorzu świerk rodzimy nie występuje, spotykamy go natomiast w uprawach sztucznych, gdzie nawet dobrze się rozwija. Najstarsze kultury świerkowe pochodzą z połowy zeszłego stulecia. Na glebach żyznych świerk wykazuje szybki przyrost, ale zdrowotność jego jest niska. W wieku 30—40 lat ulega czerwonej zgniliźnie.

Na Śląsku ośrodkiem występowania świerka są góry. W naszej części gór Sudeckich występowanie świerka we właściwych lasach górskich podzielić

można na dwie strefy: dolną do wysokości około 1.000 m nad poziom morza, w której zwykle jodła występuje, i górną ponad 1.000 m n. p. m., gdzie jodła zanika. W dolnej strefie lasu świerkowego występuje w domieszce sosna. Górskie lasy świerkowe na lepszych gruntach, które zajęły obecnie większą część dawniejszych lasów bukowych, wskazują na zubożenie składu gatunkowego roślinności i obniżenie produkcyjności gleby. Świerk schodzi na Śląsku z gór dosyć daleko na podgórze — prawie na równiny.

Jodła,

której drewno posiada podobną wartość użytkową, jak drewno świerka, na Ziemiach Odzyskanych występuje rodzimie na Śląsku. W lasach górskich Śląska występuje przeważnie jako domieszka dochodząca do wysokości 1.000 m n. p. m. Najdalej na północ zasięg naturalny jodły ogranicza się do terenów między rzeką Bobrem i Nysą Łużycką.

Wśród drzew liściastych, tak ze względu na obszar występowania, jak i wartość gospodarczą pierwsze miejsce zajmuje

dąb.

Na Ziemiach Odzyskanych, podobnie jak w innych okolicach naszego kraju, występują dwa gatunki dębu: dąb szypułkowy i bezszypułkowy.

Na Pojezierzu Mazurskim dąb występuje na glebach gliniastych, wilgotnych, przeważnie jako domieszka w lasach świerkowych. Częściej w tej dzielnicy występuje dąb szypułkowy niż bezszypułkowy.

Dąb na Pojezierzu Pomorskim występuje przeważnie w drzewostanach mieszanych z sosną i innymi liściastymi. Zasięg drzewostanów dębowych na skutek błędnej gospodarki niemieckiej uległ poważnemu skurczeniu. Współdziałały tutaj również i czynniki natury biologicznej, a przede wszystkim duża żywotność buka na morenowych marglistych glebach zepchnęła dąb na bardziej ubogie i kwaśne gleby. W wyniku tych różnych oddziaływań na obszarach pierwotnego występowania dębu liczne drzewostany dębowo-sosnowe i w ogóle dębowe mieszane zamieniły się na czyste sośniny, względnie lite buczyny.

Większe obszary drzewostanów dębowo-mieszanych, rzadziej dębowych, zachowały się w okolicach Bytowa, Szczecinka — w lasach Jakubowa. Na żyznych glebach dąb w pomieszaniu z sosną stanowi bardzo cenne drzewostany. W zespołach tych występują jak najlepsze cechy wzrostowe zarówno dębu, jak i sosny.

Na Ziemi Lubuskiej dąb — głównie bezszypułkowy — występuje jako domieszka w sośninach, bądź też jako główny składnik drzewostanów na lepszych piaskach naglinowych. W bardziej niskich położeniach dąb bezszypułkowy ustępuje miejsca dębowi szypułkowemu i grabowi, który miejscami występuje obficie, będąc na ogół poważniejszym elementem drzewostanowym na Ziemi Lubuskiej niż na Pomorzu.

Na Śląsku występują obydwa gatunki dębów, przy czym dąb szypułkowy posiada przewagę nad bezszypułkowym co do liczebności występowania. W Sudetach dęby występują do wysokości 520—570 m n. p. m. Większe skupienie dębów spotykamy na Śląsku w dolinie rzeki Odry, gdzie tworzą piękne lasy łęgowe, jak np. w okolicach Brzegu, Olawy, Tworkowa i Lenczaka. W rejonie wrocławskim dąb tworzy niekiedy drzewostany dębowe i dębowo-sosnowe.

Buk,

pomimo mniejszej wartości użytkowej jego drewna w porównaniu do innych liściastych, jak dąb i jesion, ma w gospodarstwie leśnym duże znaczenie ze względu na wysoką produkcję masy i jako cenna przymieszka mająca dodatni wpływ na glebę oraz na budowę strzał sosen i dębów.

Na Pojezierzu Pomorskim buk występuje w niektórych powiatach w litych drzewostanach. Współzawodniczy on na wszystkich lepszych glebach z dębem poczynając od margli, gdzie osiąga bezwzględną przewagę, poprzez wszystkie typy przejściowe do słabo-gliniastego piasku włącznie; unika tylko terenów zalewowych i bagiennych.

Największą wartość gospodarczą mają drzewostany bukowe mieszane, w których domieszka innych gatunków: dębu, grabu, sosny, lipy i wiązów dochodzi do połowy.

W tych typach buk rozwija gonne i dobrze oczyszczone strzały i daje wysoki przyrost masy.

Na Ziemi Lubuskiej występuje jako domieszka w sośninach, ustępując pierwszeństwa dębowi i grabowi. Klimatyczne warunki zbliżone do wielkopolskich i środkowo-polskich nie sprzyjają jego rozwojowi.

Na Śląsku buk występuje głównie w strefie 400 do 500 m n. p. m. Powyżej tego pasa znajdują się również czyste drzewostany bukowe, jak np. na szczytach wzgórz Wałbrzyskich i w górach Bystrzyckich. Szczególne stanowisko buka na nizinach znajduje się na zboczach górno-śląskich wapieni muszlowych, które poczynając od Tarnowskich Gór dochodzą od wschodu do rzeki Odry, na zachód od Gogolewa i kończą się wzgórzami koło Chrupkowic na lewym brzegu Odry. Na wzniesieniach jest buk panującym gatunkiem. Na południowych natomiast zboczach — na glebach próchnicznych — przewagę uzyskuje dąb. Inne gatunki liściaste, a w szczególności **olsza, brzoza, grab, osika,** jak również szlachetne liściaste — **wiąz, klon, jesion, jawor** — występują podobnie jak w pozostałej Polsce bądź to przeważnie na wilgotnych glebach dolin rzecznych, bądź w domieszkach do drzewostanów mieszanych na lepszych siedliskach.

W czasie wojny lasy Ziem Odzyskanych poniosły straty, ale nie w takim stopniu jak lasy w pozostałej części Polski. Działania bowiem wojenne, które w znacznej mierze spowodowały zniszczenie naszych lasów, odbywały się przeważnie na ziemiach dawnej Polski. Poza tym Niemcy eksploatowali nadmiernie lasy przede wszystkim w krajach przez siebie okupowanych. Kosztem więc lasów ziem podbitych w czasie ostatniej wojny oszczędzali lasy leżące w granicach państwa niemieckiego.

Rozmiar zniszczeń lasów

Ziem Odzyskanych w porównaniu do lasów na ziemiach dawnych ilustrują najlepiej następujące dane:

Powierzchnia zrębów wojennych zupełnych

na Ziemiach	**Odzyskanych**	**— 32.584 ha**
„ „	**dawnych**	**— 232.967 „**

Powierzchnia drzewostanów silnie przerzedzonych

na Ziemiach Odzyskanych	**— ca 100.000 ha**
„ „ dawnych	**— „ 500.000 „**

Wojenne zniszczenia lasów obniżyły ich zamożność warunkującą produkcyjność, a więc przyrost masy drzewnej. Udział poszczególnych klas wieku w ogólnej powierzchni lasów w znacznej mierze obrazuje zapas drzewostanów.

Zestawienie klas wieku dla sosny, jako gatunku panującego w naszych lasach, w dużym stopniu ilustruje układ klas wieku dla całości naszych lasów.

Oto tabela klas wieku dla sosny **na Ziemiach Odzyskanych** (lasy państwowe):

			%
kl.	**I —**	**370.830 ha**	**21,70**
	II —	**435.920 „**	**25,51**
	III —	**358.379 „**	**20,97**
	IV —	**262.158 „**	**15,34**
	V —	**176.819 „**	**10,35**
	VI —	**104.766 „**	**6,13**
Razem —		**1.078.872 ha**	**100%**

na ziemiach dawnych:

			%
kl.	**I —**	**909.186 ha**	**27,48**
	II —	**824.238 „**	**24,91**
	III —	**663.219 „**	**20,04**
	IV —	**433.250 „**	**13,09**
	V —	**263.536 „**	**7,96**
	VI —	**215.707 „**	**6,52**
Razem —		**3.309.136 ha**	**100%**

Wyrazem produkcyjności lasów Ziem Odzyskanych jest przyrost masy uzyskiwanej z jednostki powierzchni. Porównanie tego przyrostu z przyrostem na ziemiach dawnych świadczy o oględnej gospodarce, jaką Niemcy prowadzili u siebie w kraju, w porównaniu do gospodarki dewastacyjnej na ziemiach okupowanych. Przeciętny bowiem przyrost roczny masy drzewnej na 1 ha w lasach Ziem Odzyskanych na powierzchni produkującej wynosi 2,1 m³ wobec przyrostu tego na ziemiach dawnych 1,5 m³.

Jakkolwiek lasy Ziem Odzyskanych przedstawiają stosunkowo większą wartość gospodarczą niż lasy ziem dawnych, to jednak niewłaściwy sposób gospodarstwa stosowany dawniej przez Niemców obniża w znacznej mierze siłę produkcyjną tych lasów. Przemiana na wielkich obszarach lasów wielogatunkowych z domieszką liściastych na drzewostany jednogatunkowe i równowiekowe doprowadziła przez degradację gleby do obniżenia produkcyjności lasów i spowodowała masowe wystąpienie szokdliwych owadów, stanowiące klęskę dla lasów. W tym roku prowadzona jest na Ziemiach Odzyskanych akcja zwalczania mniszki, groźnego szkodnika lasów świerkowych, przy pomocy opylania lasów sproszkowanymi truciznami przy użyciu samolotów. Koszty tej akcji, sięgające wielu milionów złotych, są między innymi miarą wysokości strat będących następstwem błędnej gospodarki Niemców, a które Polska obecnie musi pokrywać.

Zaniedbanie zabiegów hodowlanych i ochronnych, związane z dewastacyjną gospodarką Niemców w czasie wojny, było również przyczyną pojawienia się szkodników lasu. W lasach świerkowych masowo wystąpił kornik drukarz, który szczególnie groźny jest w górach.

Lasy państwowe na Ziemiach Odzyskanych zajmują obszar 2.630.909 ha.

Administrację lasów państwowych oraz nadzór nad lasami niepaństwowymi sprawuje Ministerstwo Leśnictwa za pośrednictwem sześciu Okręgowych Dyrekcyj, a mianowicie Okręgu Bałtyckiego, Legnickiego, Lubuskiego, Olsztyńskiego, Śląskiego i Wrocławskiego. Dyrekcje terytorialnie dzielą się na nadleśnictwa jako jednostki administracyjno-gospodarcze, których ogólna liczba wynosi 363. Nadleśnictwa dzielą się z kolei na leśnictwa, jako jednostki podziału administracyjnego.

Poza lasami i gruntami rolnymi, związanymi z gospodarstwem leśnym, Administracji Lasów Państwowych podlegają zakłady przemysłu drzewnego i inne, stanowiące nierozerwalną część gospodarki leśnej.

Administracja Lasów Państwowych na Ziemiach Odzyskanych obejmuje następujące szczególne jednostki organizacyjne: 206 tartaków, jedną fabrykę płyt pilśniowych, 2 zakłady chemicznej przeróbki drewna, 3 gospodarstwa rybne, jedno gospodarstwo łąkowe i inne, jak zarządy kolei, warsztatów mechanicznych itp.

Celem przygotowania nowych kadr do pracy w gospodarstwie leśnym oraz przeszkolenia istniejącego personelu administracji leśnej, Ministerstwo Leśnictwa prowadzi dwa gimnazja leśne: w Warcinie na terenie Dyrekcji L. P. Okręgu Bałtyckiego i w Brynku na terenie Dyrekcji L. P. Okręgu Śląskiego oraz 6 ośrodków szkoleniowych. Wzrastająca ilość absolwentów tych szkół w latach ubiegłych świadczy o celowości i potrzebie istnienia tego rodzaju uczelni na Ziemiach Odzyskanych. W 1946 r. ukończyło gimnazja i ośrodki leśne — 182 uczni, w 1947 r. — 578, a w 1948 r. stosownie do planu wyjdzie 620 absolwentów.

Dążność do zachowania trwałości dochodów i wzmożenia produkcyjności lasów Ziem Odzyskanych podobnie jak i pozostałej części Polski nakazuje prowadzić racjonalną gospodarkę leśną. Jedną z podstawowych dziedzin gospodarki w lasach państwowych stanowi zagospodarowanie, które obejmuje 3 zasadnicze kategorie czynności gospodarczych: hodowlę, ochronę i urządzenie lasu.

W zakresie hodowli **lasu Administracja Lasów Państwowych zmierza przede wszystkim do powiększenia lesistości Ziem Odzyskanych i podniesienia drogą odpowiednich zabiegów hodowlano-gospodarczych zdolności produkcyjnej lasów.** Powiększenie lesistości osiąga się przez intensywne zalesienie zrębów bieżących, zaległych zrębów wojennych oraz nieużytków.

W oparciu o doświadczenie lat minionych i wyniki badań naukowych **dąży się do tworzenia lasów wielogatunkowych mieszanych,** odpowiadających warunkom przyrodniczym jako najbardziej odpornych na wszelkie choroby.

O rozmiarach i wzroście prac zalesieniowych wykonanych przez Administrację Lasów Państwowych świadczą następujące liczby:

w 1945/46 r.	**gosp.**	**powierzchnia**	**zalesień**	**wynosiła**	**5.794 ha,**
w 1946/47 r.	**„**	**„**	**„**	**„**	**11.452 „**
w 1947/48 r.	**„**	**„**	**„**	**„**	**20.042 „**

W zakresie ochrony lasów Administracja Lasów Państwowych prowadzi walkę ze szkodnikami lasów a przede wszystkim z mniszką i kornikiem, które występują masowo w lasach świerkowych Ziem Odzyskanych.

W dziedzinie urządzenia lasu na terenie lasów państwowych wykonano prowizoryczne prace urządzeniowe w 99,15% na powierzchni — 2.330.000 ha. Prace te pozwalają ustalić rozmiar użytkowania i sposób gospodarstwa, stanowiące podstawę planowej gospodarki leśnej.

Ochrona przyrody Ziem Odzyskanych doceniana jest w pełni przez Ministerstwo Leśnictwa, czego wyrazem może być **utworzenie 196 rezerwatów na terenie lasów państwowych.** Poza tym w projekcie jest utworzenie *2* parków narodowych: 1) na wyspie Wolin i 2) nad jeziorem Łeba.

Rozmiar użytkowania drewna utrzymany jest w granicach zdolności produkcyjnej lasów, określonej wielkością przyrostu rocznego masy drzewnej. Pozyskanie masy drzewnej-grubizny w lasach Ziem Odzyskanych wynosi ca 55% ogólnego pozyskania grubizny w całym kraju, a mianowicie w 1947 /48 r. pozyskano 11.000.000 m³, z tego na Ziemie Odzyskane przypadło 5.900.000 m³ i na ziemie dawne 5.100.000 m³.

Lasy Ziem Odzyskanych w znacznym stopniu uczestniczą w odbudowie kraju i dostawie drewna dla podstawowych dziedzin naszej gospodarki narodowej, o czym świadczą sortymenty dostarczone przez te lasy; mianowicie w 1947/48 r. lasy państwowe dostarczyły m³:

kopalniaków	—	846.000
surowca budowlanego	—	897.000
„ tartacznego	—	1.477.000
„ łuszczarskiego	—	22.000
„ papierówki	—	662.000
„ zapałczanego	—	15.000
słupów teletechnicznych	—	54.000
nat. ciosanych	—	34.000
drewna opał. i sur. chemicznych	—	1.380.000
szczap i wałków użytkowych	—	13.000
lasy niepaństwowe	—	500.000
Ogółem	—	**5.900.000**

Pozyskanie drewna ściśle wiąże się z zagadnieniem transportu. Pomimo wielu przeszkód, spowodowanych przede wszystkim brakiem odpowiednich środków transportowych i trudnościami remontu będących w użyciu mechanicznych środków transportowych ze względu na brak części zamiennych, wywóz drewna z lasu odbywa się zgodnie z ustalonym planem, przy czym zaznacza się wzrost drewna wywiezionego trakcją mechaniczną w porównaniu do trakcji konnej, a mianowicie wywieziono z lasu na Ziemiach Odzyskanych:

	1945/46 r.	1946/47 r.	1947/48 r.
trakcją mechaniczną	226.142 m³	384.530 m³	1.055.000 m³
„ konną	1.518.292 „	2.553.500 „	2.533.000 „

Poza drewnem lasy Ziem Odzyskanych dostarczają całego szeregu produktów ubocznych, z których najpoważniejszym jest **żywica,** przeznaczona całkowicie do przerobu chemicznego na kalafonię i terpentynę. Obszar drzewostanów żywicowych oraz ilość pozyskanej żywicy zwiększa się wydatnie z roku na rok. Od chwili przejęcia lasów na Ziemiach Odzyskanych w poszczególnych latach gospodarczych lasy państwowe pozyskały następujące ilości żywicy:

rok 1944/45	—	25.680 kg
1945/46	—	663.330 „
1946/47	—	1.609.680 „
1947/48	—	1.800.000 „

Inne płody pozyskiwane z lasu według planu na 1947/48 r. przedstawiają się następująco:

jagody	—	4.800 ton
grzyby	—	1.300 „
ryby	—	1.620 „
kora garbarska	—	1.597 „
ściółka torfowa	—	50.000 „

Przemysł drzewny,

podległy Ministerstwu Leśnictwa, stanowi integralną część gospodarstwa leśnego. Zakłady przemysłu drzewnego z chwilą przejęcia ich przez Administrację Lasów Państwowych po ustąpieniu Niemców były w znacznej mierze zniszczone. Większość z nich była spalona, z innych wywieziono sprzęt techniczny, utrudniając w ten sposób ich uruchomienie.

Dzięki wysiłkom pracowników Administracji Lasów Państwowych odbudowa przemysłu drzewnego postępuje szybko naprzód.

Jedną z podstawowych gałęzi przemysłu drzewnego jest tartacznictwo. O rozwoju tej dziedziny przemysłu świadczą liczby czynnych tartaków i traków oraz ilości przetartego surowca w poszczególnych latach we własnej Administracji Lasów Państwowych

	1944/45	1945/46	1946/47	1947/48
Liczba czynnych tartaków (traków) we własn. adm.	51/107	190/322	207/344	218/415
Ilość przetart. surowca m³		419.874	1.041.021	1.433.300
Ilość pozysk. tarcicy m³		263.959	680.430	940.000

Produkcja tarcicy na Ziemiach Odzyskanych stanowi ważną pozycję w przemyśle drzewnym całego kraju. I tak, stosownie do planu na r. 1947/48 **produkcja tarcicy w tej części kraju wynosi 990 tysięcy m³** wobec 2.073.000 m³ w całym kraju, z tego na lasy państwowe przypada — na Ziemie Odzyskane 899.000 m³ i w całym kraju — 1.911.000 m³.

Z tartakami na Ziemiach Odzyskanych związane są zakłady dodatkowe przemysłu drzewnego, które umożliwiają racjonalne wykorzystanie surowca i podnoszą opłacalność przemysłu drzewnego. Pod zarządem Administracji Lasów Państwowych czynnych jest obecnie 10 stolarni o 131 obrabiarkach, 8 skrzynkarni o 109 obrabiarkach, 4 wełniarnie o 9 obrabiarkach i 1 parkieciarnia o 2 obrabiarkach.

Z innych zakładów mechanicznego przemysłu drzewnego, które pozwalają na racjonalny nowoczesny przerób surowca drzewnego, należy wymienić, będące pod zarządem Administracji Lasów Państwowych, fabrykę sklejek w Ełku i **fabrykę płyt pilśniowych** w Świeradowie Zdroju. Zakłady te, zaopatrujące cały kraj w niezbędne artykuły drzewne, jakimi są płyty pilśniowe i sklejki, stanowią ważną pozycję w przemyśle drzewnym naszego kraju.

Przemysł chemiczny lasów państwowych na Ziemiach Odzyskanych reprezentowany jest przez Fabrykę Suchej Destylacji Drewna w Wosowskiej i Fabrykę Ekstrakcji Żywicy w Ptuszy.

Rozmiar produkcji tych fabryk ilustrują liczby planu na 1947/48 rok

Fabryka w Wosowskiej

a) surowiec — drewno opałowe	**—**	**25.000 mp**
b) produkty —		
węgiel drzewny	**—**	**3.000.000 kg**
smoła	**—**	**575.000 „**
octan wapnia	**—**	**650.000 „**
spirytus drzewny	**—**	**40.000 „**
rozpuszczalnik	**—**	**17.000 „**
oleje drzewne	**—**	**25.000 „**

Fabryka w Ptuszy

a) surowiec — karpina przemysłowa	**—**	**20.000 mp**
b) produkty —		
terpentyna	**—**	**100.000 kg**
kalafonia	**—**	**500.000 „**

Państwowe gospodarstwo leśne na Ziemiach Odzyskanych posiada doniosłe znaczenie w życiu naszego kraju nie tylko jako producent niezbędnego surowca dla gospodarki narodowej, jakim jest drewno, ale spełnia wielką rolę społeczną jako potężny warsztat pracy. Administracja bowiem Lasów Państwowych zatrudnia na Ziemiach Odzyskanych przeciętnie rocznie 25.600 robotników. Opieka społeczna, jaką Administracja Lasów Państwowych otacza tych robotników oraz ich rodziny, wyraża się przede wszystkim w urządzeniu świetlic, ośrodków sportowych, poradni dla matki i dziecka, żłóbków, przedszkoli itp., przy czym zaznacza się stały wzrost wydatków na te cele, czego wyrazem może być fakt, iż jeśli kwotę wydatków w 1945/46 r. przyjąć za 100, to w 1946/47 wskaźnik ten wyniósł 387, a w 1947/48 — 633.

W ramach kredytów na cele społeczne mieszczą się również wydatki związane z zagadnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy. Do spraw tych Administracja Lasów Państwowych przywiązuje wielką wagę i stara się przez odpowiednie urządzenie ochronne, zaopatrzenie robotników w wyposażenie robocze i odpowiednią akcję instruktorską zapewnić jak najbardziej zdrowotne warunki pracy, by umożliwić uzyskanie jak najlepszej wydajności pracy.

PIOTR GRENIUK (Warszawa)

Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych

PRZEJĘLIŚMY zachodnie ziemie Polski w stanie katastrofalnych zniszczeń. Tysiące gospodarstw wiejskich popalone lub rozbite, inwentarz żywy rozgrabiony lub uprowadzony, narzędzia, maszyny rolnicze w dużej mierze zniszczone, pola poorane okopami i zaminowane (w niektórych częściach do dziś jeszcze) albo rozmyślnie przez wroga zalane wodą (jak to miało miejsce na Żuławach czy na Ziemi Lubuskiej).

Ale mimo wszystkich trudności pracę podjęliśmy z miejsca. Po przejściu frontu rozpoczęli napływać na Ziemie Odzyskane liczni osadnicy, początkowo z Polski centralnej, a potem również repatrianci zza Bugu. Robotnicy szli do fabryk, chłopi obejmowali gospodarstwa rolne i od razu przystępowali do pracy. Wieźli z sobą skąpe zapasy zboża, aby przeżyć, aby tylko zasiać, prowadzili uratowany częściowo z zawieruchy wojennej inwentarz i tak rozpoczynali zagospodarowywanie Ziem Odzyskanych.

Trzeba było remontować zniszczone domy i budynki gospodarskie, zasypywać doły i okopy, usuwać bunkry, rozminowywać pola i rozpoczynać orkę pod nowy siew, na wolnych od okupanta Ziemiach Odzyskanych.

Już w roku gospodarczym 1945/46 osadnicy, wespół z pozostałymi na tych ziemiach autochtonami Polakami, obsiali 1.845.000 ha ziemi, a w następnym roku pod zasiew poszło już 2.800.000 ha.

Przybywającym na Ziemie Odzyskane rolnikom Rząd pospieszył z wydatną pomocą w postaci zboża na zasiew, koni, bydła, traktorów, narzędzi rolniczych itp. Trzeba pamiętać, że zniszczenia, jakie ostatnia wojna wyrządziła Polsce, stwarzały poważne trudności w rolniczym zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych i trzeba było wielkich wyrzeczeń się całego społeczeństwa polskiego, aby osadnikom na zachodnich ziemiach Polski przyjść z pomocą. Na ten cel Rząd przeznaczył sumy uzyskane z Daniny Narodowej, w której wzięli udział wszyscy, zarówno instytucje przemysłowo-gospodarcze, handel, jak też poszczególni obywatele. Pomogło to państwu polskiemu rozwiązać wiele kłopotliwych sytuacji, przyspieszyć i ustabilizować akcję osadnictwa na tym terenie.

Dziś na Ziemiach Odzyskanych mieszka 5.250.000 Polaków, a w tym na 562.323 gospodarstwach samodzielnych, obejmujących 4.345.600 ha ziemi, pracuje 623.206 rodzin rolniczych, co stanowi 2.160.000 ludności rolniczej.

Poważny wkład wysiłku w zagospodarowanie ziem zachodnich wniosły majątki państwowe, administrowane przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Zakłady Chowu Koni. Powyższe państwowe zakłady rolniczo-handlowe obejmują 1.892.806 ha ziemi (PNZ — 1.869.592 ha, PZHR — 18.348 ha, PZChK — 4.866 ha), utrzymując ją w należytej kulturze rolnej, zagospodarowane i całkowicie urządzone.

Zdołaliśmy już do tej chwili zaspokoić najpilniejsze potrzeby tamtych terenów w pogłowiu zwierzęcym, chociaż zakupy inwentarza żywego odbywają się w dalszym ciągu, a przydziały na Ziemie Odzyskane czynione są w pierwszej kolejności. Na Ziemiach Odzyskanych mamy — 351.200 koni, 857.000 bydła, 866.300 świń, 174.800 owiec, 248.800 kóz.

Osiągnięcia powyższe dobitnie świadczą o włożonym wysiłku zarówno czynników rządowych, jak i osadników polskich, którzy na zniszczonych wojną terenach Ziem Odzyskanych organizują gospodarkę rolną świadomie i celowo, osiągając coraz lepsze, coraz większe wyniki.

W rezultacie racjonalnej gospodarki rolnej na tych terenach niektóre powiaty są już samowystarczalne i uiszczają przepisowe spłaty, podatki itp. Przy regulowaniu podatku gruntowego w zbożu Śląsk Opolski i wojew. wrocławskie wysunęły się na czoło, co świadczy wymownie o postępie w zagospodarowywaniu rolniczym tych ziem. Zaznaczyć przy tym należy, że wymienione połacie ziem zachodnich już w tej chwili przyjmują na swój teren

osadników, wszystkie bowiem gospodarstwa rolne są już zajęte.

Wymownym dowodem coraz intensywniejszego nasilenia w zagospodarowywaniu Ziem Odzyskanych może być jesienny 1947 r. i wiosenny 1948 r. siew, który według zaprojektowanego planu odbył się w całej Polsce w 98%, w tym Olsztyńskie 106% planu, Szczecińskie 102,5%, Gdańskie 96,8% itd. Ziemie Odzyskane ubiegły nawet w planowaniu i przeprowadzeniu zasiewów jesiennych 1947 r. ziemie dawne o 1.2%. Siewy wiosenne 1948 r. na Ziemiach Odzyskanych zaplanowane na 2.200.000 ha przeprowadzono z wynikiem pomyślnym.

Państwowe przedsiębiorstwa rolnicze na Ziemiach Odzyskanych gospodarzą również z wynikami pomyślnymi, a w potrzebie spieszą zawsze drobnym rolnikom z pomocą. Przy pracach jesiennych na roli P. N. Z. wypożyczyły chłopom 800 traktorów. Jeśli do tego dodamy, że siewy te odbyły się w przepisowym terminie, na roli należycie uprawionej i zaopatrzone w porę nawozami, to jest widomy rezultat rzetelnej pracy rolnika i stabilizacji gospodarki rolnej na tym terenie. Umocni ją jeszcze bardziej finalizowana tam obecnie akcja uwłaszczeniowa wśród osadników.

Wszystkie dotychczasowe zamierzenia Rządu polskiego co do zagospodarowania Ziem Odzyskanych dały pozytywne osiągnięcia i w dalszym ciągu idą po linii uczynienia z nich usprawnionego, aktywnego czynnika w odbudowie narodowej gospodarki Polski.

WŁADYSŁAW ENGLICHT (Warszawa)

Państwowe Nieruchomości Ziemskie na Z. O.

W obliczu zadań odbudowy gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych powołano do życia z początkiem 1946 roku przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie, którego zadaniem było przede wszystkim zagospodarowanie olbrzymich pustynnych terenów folwarcznych gospodarstw poniemieckich.

W marcu tegoż roku P. N. Z. przejęły na Ziemiach Odzyskanych przeszło 4.200 gospodarstw folwarcznych o powierzchni 1.270.000 ha, w czym ornego 865.000 ha. Poza nielicznymi zagospodarowanymi obiektami i poza pewną ilością zasianych w jesieni 1945 r. ozimin (ogółem ca 85.000 ha zasiewów ozimych) całość wymienionego wyżej obszaru leżała odłogiem.

Zagadnienie rozpoczęcia pracy nad odbudową gospodarki wymagało rozwiązania przede wszystkim sprawy dwóch zasadniczych czynników:

a) mobilizacji ludzkich sił roboczych i

b) mobilizacji sił pociągowych.

Oba te zagadnienia zostały rozwiązane w takim stopniu, że już wiosną 1946 roku obsiano ok. 240.000 ha. Miarą wysiłku organizacyjnego jest szereg następujących liczb, charakteryzujących znikomy stan inwentarza żywego, który udało się zgromadzić na objętych gospodarstwach folwarcznych w tym pierwszym okresie.

Siłą pociągowa własna P. N. Z. ograniczała się do 0,9 konia na 100 ha użytków rolnych. Pogłowie zwierząt hodowlanych na 100 ha użytków rolnych wynosiło: 2,2 sztuki bydła, 1,5 owiec, 0,5 sztuk trzody chlewnej.

W kolejnych latach 1946, 1947 i 1948 postępowały szybkimi krokami prace nad organizacją gospodarstw i zarządu przedsiębiorstwa, nad zastąpieniem elementem polskim użytych w pierwszym okresie do pracy robotników niemieckich, nad restytucją inwentarza żywego i martwego oraz remontem zniszczonych w mniejszym lub większym stopniu zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

W efekcie tych prac uzyskano następujące rezutaty:

1. **zlikwidowano z górą 700.000 ha odłogów,**
2. **powiększono obszar zasiewów do 700.000 ha,**
3. **przekazano na rzecz osadnictwa ok. 436.000 ha,**
4. **osiągnięto stan inwentarza żywego na zagospodarowanej powierzchni użytków rolnych (około 800.000 ha) w dn. 1. I. 1948 r. (na 100 ha):**

koni	**4,4**
bydła	**5,5**
świń	**2,9**
owiec	**3,4**

5. **osiągnięto prawie całkowite zastąpienie pracowników fizycznych Niemców przez siły polskie, które wyrażają się obecnie w ilości 70.000 z górą pracowników.**

Nie da się ująć w liczby zjawiska podniesienia w ciągu ubiegłych dwu lat poziomu upraw i organizacji gospodarstw. Wskazówką w tym zakresie będzie **wysokość plonów, które wyniosły dla zbożowych w 1946 roku ok. 8.5 q z ha, 1947 r. ok. 10 q z ha, w 1948 r. zaś wyniosą prawdopodobnie ok. 11—12 q z ha.**

Plan zasiewów i upraw na rok 1948/49 obejmuje ok. 700.000 ha przy następującym układzie wzajemnym poszczególnych upraw (w %):

zbożowe	**50,4**
okopowe	**16,7**
motylkowe	**19,7**
przemysłowe	**3,4**
trawy nasienne	**0,2**
ugory czarne	**9,6**
	100,0

Po uzyskaniu podstaw gospodarczych do planowej rozbudowy produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz po okrzepnięciu organizacyjnym władz przedsiębiorstwa P. N. Z. przystąpiły do nakreślenia zarówno w wytycznych programowych, jak i w bardziej szczegółowych dyspozycjach terenowych — programu i planu gospodarczej działalności przedsiębiorstwa w latach najbliższych.

Niewątpliwie **założeniem generalnym jest odbudowa produkcji w skali co najmniej przedwojennej** w przystosowaniu do nowych warunków geopolitycznych i gospodarczych, wyznaczonych przez fakt włączenia terenów Ziem Odzyskanych w granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Założeniem dalszym musi być nowa płaszczyzna rozumowania gospodarczego i społecznego, stworzona przez powstanie konkretnych form życia polskiej demokracji ludowej.

W tych ramach powstały koncepcje odmiennego niż w gospodarce indywidualnej ujęcia zasad organizacyjnych folwarcznej produkcji rolnej. Przede wszystkim w nowym układzie stosunków powstały możliwości nowego ujęcia gałęzi produkcji gospodarstwa wiejskiego w stosunku do gleby i klimatu poszczególnych rejonów i jednostek gospodarczych. Zasady rejonizacji, koncentracja produkcji i specjalizacja mogły znaleźć praktyczne rozwiązanie z pożytkiem dla kraju i z uwzględnieniem kardynalnych warunków ekonomicznego dysponowania środkami produkcji przy preliminowanym maksymalnym jej efekcie.

Szczegółowe rozważenie posiadanych informacji, poznanie i obserwacje warunków terenowych i praktycznego przebiegu okresów kampanii rolniczych 1946 i 1947 pozwoliły P. N. Z. sformułować założenia programowe w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej. **Ustalono zatem zasady rejonizacji głównych zbóż kłosowych w sensie szczegółowego nasilenia upraw żyta w okręgach przede wszystkim północnych i Ziemi Lubuskiej w odróżnieniu od okręgów południowych oraz żyznych rejonów Pyrzyc i Żuław, poświęconych przede wszystkim uprawie pszenicy. Produkcja jęczmienia browarnianego skoncentrowana będzie na Śląsku.** W zakresie produkcji ziemniaków zaprojektowano daleko posuniętą specjalizację; **ziemniaki eksportowe produkowane będą w wybranych gospodarstwach na glebach lżejszych w wojew. szczecińskim, gdańskim, olsztyńskim i poznańskim** (Z. Lubuska). **Ziemniaki jadalne uprawiane będą przede wszystkim w okręgach śląskich, przemysłowe i pastewne na całym terenie w rejonach najbliższych gorzelń i tuczarń trzody chlewnej.**

Największe nasilenie uprawy **buraka cukrowego** przypada na okręg opolski P. N. Z., dalej kolejno idą województwa: wrocławskie, gdańskie, olsztyńskie, szczecińskie, Ziemia Lubuska.

Wzrastająca szybko produkcja nasion buraka cukrowego osiągnie największe nasilenie w okręgach P. N. Z. Wrocław, Legnica, Opole.

Z roślin przemysłowych podkreślić należy koncentrację upraw rzepaku zimowego na południu, a jarego na północy Ziem Odzyskanych.

Również w zakresie produkcji zwierzęcej nakreślono szeroko ramy rejonizacji i specjalizacji produkcji.

Jeżeli chodzi o

hodowlę koni

komasuje się przede wszystkim zdatne do chowu klacze w obiektach posiadających odpowiednie po temu warunki, przestrzegając przy tym zasady rejonizacji ras i odmian konia lżejszego i cięższego. W gospodarstwach wytypowanych na ten cel gromadzi się klacze w pewnym maksymalnym procencie w stosunku do całego pogłowia koni roboczych i dobiera odpowiednie ogiery. W ten sposób produkcja konia odbywać się będzie w warunkach umożliwiających zachowanie właściwego kierunku i dających szanse na szybkie uzyskanie prawidłowego, dobranego typem pogłowia koni.

Wychów źrebiąt jest skoncentrowany w gospodarstwach prowadzących źrebięciarnie (po 70—120 źrebiąt). Koncentracja wychowu źrebiąt daje możliwości zapewnienia najlepszych warunków wychowu pod względem pomieszczeń, paszy i opieki.

W zakresie

hodowli bydła

po zniszczeniach wojennych trzeba było przede wszystkim dokonać ogromnej pracy segregacji sztuk pod kątem widzenia ras, zdrowotności i rejonizacji hodowli. Przesegrowany materiał łączy się w zasadzie w dwóch typach obór: hodowlanych i wydojowych. Już samo określenie tych obór wskazuje na odmienne ich zadania. W oborach typu pierwszego gromadzi się odmianowo jednolity materiał odpowiadający wymogom hodowlanym pod względem budowy, zdrowia, mleczności itp. W oborach wydojowych nie chodzi o jednolitość typu — odgrywa tu rolę jedynie mleczność i zdrowie.

W chwili obecnej istnieje na Z. O. następująca ilość już utworzonych obór hodowlanych:

rasy nizinnej i czarnobiałej	**126**
„ „ czerwono-białej	**5**
„ czerwonej polskiej lub śląskiej	**2**
„ czerwono-białej szwedzkiej	**13**
razem	**146**

W okresie najbliższych pięciu lat preliminuje się doprowadzić liczbę obór hodowlanych do 360.

Obory wydojowe gromadzi się wokół większych miast. Istnieją one dziś już w okolicach Szczecina, Gdańska, Wrocławia, Opola, a w najbliższym czasie powstaną także w rejonie Jeleniej Góry.

Podobnie jak dla źrebiąt — źrebięciarnie — tworzy się również w zakresie wychowu bydła rogatego specjalne wychowanie buhajków i wołów. Buhaje w wieku około 5 miesięcy odsyłane są do wychowalni, gdzie gromadzi się je po kilkadziesiąt sztuk w jednej wychowalni. W każdym z okręgów powstać ma 1 do 6 wychowalni. Czynnych dotąd jest już kilkanaście na Ziemiach Odzyskanych. Na podobnych zasadach oparte wychowalnie wołów gromadzą do 100 sztuk młodych wołków w jednej wychowalni.

Zasada koncentracji produkcji znajdzie także wyraz i w organizacji punktów tuczu bydlęcego zimowego (na wywarze ziemniaczanym) oraz letniego (pastwiskowego). Punkty typu pierwszego egzystują przy gorzelniach produkujących większe nadwyżki wywaru ponad zapotrzebowanie miejscowe. Wypasy pastwiskowe koncentrowane są w rejonach północnych, obfitujących w nie wykorzystywane przez miejscowy inwentarz pastwiska.

Omawiając zagadnienia hodowlane wspomnieć należy o pierwszej zorganizowanej już stacji sztucznej inseminacji (zapłodnienia). Stacja nosi charakter eksperymentalny. Jest ona uruchomiona już od kilku miesięcy. Zaopatrzona w najbardziej nowoczesną aparaturę, pozwala na zapładnianie krów w dalekim promieniu od stacji nasieniem czołowych reproduktorów. Poczynione doświadczenia dały najbardziej pozytywne wyniki. Czynnikiem decydującym jest tu umożliwienie szybkiego przewozu nasienia rozpłodnika.

W podobny sposób, jak hodowlę koni i bydła rogatego, organizuje się chów i tuczenie

trzody chlewnej oraz owiec.

Chlewni hodowlanych na Ziemiach Odzyskanych posiadają dotąd P. N. Z. — 18. Z upływem pięciu lat przyszłych projektuje się osiągnąć liczbę 120 chlewni tego typu. W grę wchodzą rasy: wielka świnia biała angielska oraz krajowe zwisło- i ostroucha. Tucz świń w tuczarniach typu bekonowego i słoninowego,

koncentrujących do 300 sztuk tuczników każda, opiera się na materiale z chlewni obsługujących tuczanie, a rozlokowanych w pewnym dokoła nich promieniu.

W roku 1948/49 odstawa tuczników z tuczarń P. N. Z. wyniesie zgodnie z umową zawartą z Funduszem Aprowizacyjnym — 50.000 sztuk o wadze łącznej około 6.000.000 kg.

Owczarń hodowlanych posiadają obecnie P. N. Z. 13. Przede wszystkim rasy merinoprekosów, krajowych długowełnistych, a także rasy taxel i karakułów. W ciągu 5 lat ilość owczarń hodowlanych osiągnie liczbę 23.

Rejony obfitujące w odpowiednie, a nie wykorzystane pastwiska, będą terenem tuczu owiec (skopiarnie). W okręgu wschodnio-mazurskim P. N. Z. tuczy się dziś około 3.000 skopów, w olsztyńskim około 2 tys. i w rejonie Pyrzyc około 1.000 sztuk.

W krótkim artykule trudno omówić całość zagadnień produkcyjnych P. N. Z. Skreślone wyżej uwagi pozwalają jednak na zobrazowanie, w jakim kierunku idzie myśl organizacyjna i jak wielkie postępy poczyniono od chwili, kiedy przed dwoma laty objęto w posiadanie powyżej 1.000.000 ha terenów rolniczych całkowicie prawie pustynnych, pozbawionych uprawy, ogołoconych z inwentarzy, a przede wszystkim wyludnionych, a więc pozbawionych człowieka. A wyłącznie jego twardą i w najtrudniejszych nieraz warunkach prowadzoną pracą buduje się nowa polska rzeczywistość na Ziemiach Odzyskanych.

DR TEOFIL BISSAGA (Warszawa)

Komunikacja na Ziemiach Odzyskanych

SPUSTOSZENIA wojenne na obszarze Polski posiadały szczególnie zbrodniczy charakter. Moloch wojny pochłonął około 17% ogółu zaludnienia. Pozostała ludność w znacznym stopniu wyczerpana moralnie, zgnębiona fizycznie, zrujnowana gospodarczo, pozbawiona dachu nad głową i warsztatów pracy musiała natychmiast przystąpić do odbudowy z zawziętością i gorącym zapałem właściwym naszemu narodowi w chwilach, gdy ogrom zadań zdaje się przekraczać jego siły i możliwości. Mało na ogół podkreśla się dziś już prawie zanikające zjawisko, że z momentem zakończenia wojny na obszar Ziem Odzyskanych należało przesiedlić miliony ludności, aby móc te ziemie, opuszczone panicznie przez Niemców, zagospodarować. Nastąpiła prawdziwa wędrówka narodów. Ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód dążyli na Ziemie Odzyskane drogami publicznymi i ledwie budzącymi się do życia kolejami Polacy, jedni wracający z obczyzny, inni przesiedlani na te ziemie z Polski centralnej i z obszarów odstąpionych na wschodzie. A działo się to w czasie, gdy w dziedzinie zniszczeń materialnych Ziemie Odzyskane śmiało mogły być nazwane pustynią komunikacyjną, bo komunikacjom właśnie przypadło smutne pierwszeństwo pod względem zniszczeń wojennych. **Spalone dworce, warsztaty naprawcze i parowozownie, wysadzone mosty, tunele i wiadukty, zburzone nastawnie, zniszczona sieć telefoniczna i w końcu wywieziony lub uszkodzony tabor — oto obraz całkowitej ruiny polskiego kolejnictwa na tych ziemiach, gdyśmy je przejmowali.**

Nie lepszy stan istniał na drogach publicznych, zużytych do ostatnich granic możliwości, przy jednoczesnym zburzeniu prawie wszystkich mostów, wywiezieniu do Niemiec mechanicznych środków przewozowych lub też zniszczeniu ich na miejscu.

Uruchomienie żeglugi na Odrze mogło nastąpić dopiero po upływie znacznego czasu, koniecznego do usunięcia z koryta rzek zniszczonych konstrukcji mostów i poważnej ilości zatopionych statków, holowników i barek. Jednocześnie zniszczeniu uległy porty rzeczne, w których nadbrzeża, magazyny, dźwigi, stocznie i pomocnicze zakłady przetwórcze były zburzone lub spalone.

Podobne zniszczenia zastano w portach morskich: Gdyni, Gdańsku i w Szczecinie. Ten zupełny obraz zniszczeń komunikacyjnych nie znajdzie porównania w innych krajach, przez które przeszła fala ostatniej wojny. Nieprzyjaciel broniąc się beznadziejnie pozostawił na ziemiach polskich pustynię komunikacyjną.

Nie będzie też przesady w twierdzeniu, że dokonana w pierwszym i najtrudniejszym etapie prowizoryczna odbudowa i uruchomienie komunikacji są równe cudowi, czego nie można by było dokonać bez gorliwych, pełnych poświęcenia i samozaparcia pracowników wszystkich rodzajów transportu. Dziś z perspektywy minionych trzech lat od czasu wcielenia Ziem Odzyskanych do obszaru państwowego Polski z naciskiem podkreślić trzeba potężny wysiłek polskich pracowników komunikacyjnych. Prace swe zmuszeni byli spełniać w nader ciężkich warunkach mieszkaniowych, przy braku żywności, ubrań ochronnych i odpowiednich narzędzi. W tymże czasie Państwo nie posiadało jeszcze dostatecznych zasobów finansowych i niezbędnych do odbudowy środków technicznych. Dzieło odbudowy wykonały i wykonują nadal przerzedzone szeregi ludzi, którzy przez całą wojnę żyli w atmosferze okupacyjnego bezprawia, prześladowań i niedostatku.

W Polsce najważniejsze znaczenie komunikacyjno - przewozowe posiadają koleje. Przed ostatnią wojną z ogólnej masy przewozowej na koleje przypadało 91%, na komunikację morską 8%, a na komunikację wodną 1%. Stosunek ten po wojnie ulegnie znacznym zmianom na korzyść komunikacji morskiej i wodnej śródlądowej, dzięki włączeniu do polskiego systemu komunikacyjnego rzeki Odry i portu w Szczecinie. Nie zaniedbując jednoczesnej odbudowy i rozwoju innych komunikacji, musiano przede wszystkim przystąpić do odbudowy i uruchomienia komunikacji kolejowej.

Koleje.

Długość sieci kolejowej na Ziemiach Odzyskanych w porównaniu z siecią na pozostałych obszarach Polski ilustruje poniższe zestawienie:

Długość linii normalnotorowych w km:

	1-torowe	2-torowe	Razem
Ziemie Odzyskane	5998	5178	11.176
Obszar pozostały	8738	3010	11.748

Skoro rozważy się, że obszar Ziem Odzyskanych w cyfrach zaokrąglonych wynosi 102.000 km², a pozostałych ziem 208.000 km², i że na obu obszarach ogólna długość sieci kolejowych jest niemal równa z tym jednak, że długość linii 2-torowych na Ziemiach Odzyskanych jest znacznie większa, należy dojść do wniosku, iż zdolność przepustowa, sprawność przewozowa i technika ruchu kolejowego w następstwie tych czynników posiada znacznie korzystniejsze warunki dla rozwoju transportu na Ziemiach Odzyskanych aniżeli w Polsce centralnej.

Powszechnie przyjęto używać jako najodpowiedniejszego miernika uposażenia obszarów państwowych w sieć kolejową stosunku wyrażonego liczbą kilometrów linii kolejowych, przypadających na 100 km² powierzchni. Stosunek ten nazywa się gęstością sieci kolejowej, jest łatwo uchwytny, mało zmienny i zawiera ogólną, lecz dostateczną charakterystykę wartości i znaczenia sieci kolejowej na obszarach, dla których został ustalony.

Gęstość sieci kolejowej w Polsce jest nierównomiernie rozłożona. **Najgęstsza sieć kolejowa znajduje się na obszarach zachodnich (Górny Śląsk 14,7 km na 100 km²)** i dorównuje gęstości sieci kolejowej w Anglii, Belgii i Szwajcarii, a ogólnie przewyższa przeciętną gęstość sieci kolejowej Niemiec i Francji. **Znacznie rzadsza jest sieć kolejowa na obszarach południowych (5,59 km na 100 km²), najrzadsza jest na obszarze centralnym (3,45 km na 100 km²).**

Przeciętna gęstość sieci kolejowej na obszarach poszczególnych dyrekcji okręgowych Kolei Państwowych uwidocznia w sposób znamienny wielkie znaczenie kolejowo-komunikacyjne Ziem Odzyskanych i przedstawia się następująco:

Koleje normalnotorowe.

Dyrekcja	sieć w km:	przeciętna gęstość km:
Gdańsk	2994	12,6
Katowice	2070	14,7
Kraków	1584	5,6
Lublin	1409	3,3
Łódź	1618	4,4
Olsztyn	2075	6,9
Poznań	3385	10,5
Szczecin	2594	9,8
Warszawa	1411	4,1
Wrocław	3184	12,3

Z danych powyższej tabeli wynika przekonująco, że sieć kolejowa na Ziemiach Odzyskanych obejmuje możliwie największą ilość skupień ludzkich, ośrodków przemysłu, rolnictwa i handlu i zbliża koleje w możliwie najliczniejszych punktach do współpracy z innymi rodzajami transportu. Zbliżenie to urzeczywistnia w pewnych najbardziej gospodarczo odpowiednich punktach, zwanych stacjami. Gdy przeciętna odległość między stacjami na Ziemiach Odzyskanych wynosi 5—7 km, to na pozostałym obszarze Polski waha się od 9—20 km. Oznacza to, że społeczeństwo na Ziemiach Odzyskanych posiada znacznie lepsze i dogodniejsze warunki korzystania z usług kolei aniżeli na pozostałym obszarze.

Obok wykazanej już sieci kolei normalnotorowych na Ziemiach Odzyskanych działa szereg linii wąskotorowych, których znaczenie gospodarcze jest bardzo poważne. W 1939 r. **ogólna długość linii kolei wąskotorowych w Polsce** wynosiła 2192 km — obecnie **wynosi 3629 km.** Ziemie Odzyskane wniosły około 1600 km kolei wąskotorowych. Tworzą one prawie wszędzie odrębne zespoły komunikacyjno-transportowe. Łączą się w punktach stycznych z kolejami normalnotorowymi i stanowią dla obsługiwanych obszarów, najczęściej zaniedbanych komunikacyjnie, wartościowy czynnik gospodarczo-przewozowy, wpływając na ożywienie rolnictwa i przemysłu. Na Ziemiach Odzyskanych znajdują się następujące zespoły kolei wąskotorowych:

Nazwa:	Długość km:
Kętrzyńska (w odbudowie)	125
Wrocławska	106
Caseków — Odra (nieczyn.)	13
Rychwałdzka (nieczynna)	16
Kwidzyńska	38
Gdańska	250
Ełkska	48
Olecka (nieczynna)	43
Gryficka	267
Starogardzka	162
Koszalińska (nieczynna)	180

Układ sieci kolejowej na Ziemiach Odzyskanych wykazuje dwa zasadnicze kierunki. Kierunek równoleżnikowy łączy koleje polskie ze wschodem i zachodem Europy. Kierunek południkowy wiąże bogate w węgiel i przemysłowo rozbudowane zaplecze podsudeckie ze Szczecinem, Gdynią, Gdańskiem i Elblągiem oraz obszary północno-wschodnie z morzem, a w szczególności zbliża Warszawę do morza przez Malborg. Z głównych linii należą tu:

1. **Katowice—Gliwice—Kędzierzyn—Kamieniec —Wałbrzych—Jelenia Góra—Lubań—Zgorzelec.**
2. **Legnica—Żagań—Barść. Obie linie stanowią najkrótsze połączenie Polski z Saksonią.**
3. **Poznań—Zbąszynek—Gubin—Stubice. Jest to część linii transkontynentalnej, łączącej krańce Europy z krańcami Azji, a mianowicie linii: Calais lub Boulogne s/M—Paryż—Berlin—Warszawa—Moskwa — Władywostok.**
4. **a) Bydgoszcz—Piła—Stargard—Szczecin;**
   b) Bydgoszcz—Piła—Krzyż—Kostrzyń—(Berlin).
5. **Szczecin—Stargard—Koszalin—Słupsk—Gdynia — Gdańsk—Elbląg. Jest to linia nadmorska, wiążąca szereg portów morskich polskiego obszaru celnego.**

Do głównych linii południowych należą:

1. **Katowice—Wrocław—Poznań—Krzyż—Szczecin;**
2. **Wrocław—Poznań—Piła—Kołobrzeg;**
3. **Warszawa—Działdowo—Malborg—Tczew—Gdańsk —Gdynia;**
4. **Węzły kolejowe: Legnica, Wrocław, Opole, Kędzierzyn skupiają kierunki tranzytu kolejowego do Czechosłowacji.**
5. **Odcinek Dąbie Szczecińskie—Odra Port daje bezpośrednie połączenie kolejowo — morskie Polski ze Szwecją.**

Układ sieci kolejowej na Ziemiach Odzyskanych zbliża Polskę ku zachodowi, daje poważne możliwości

pozyskania tranzytu z Czechosłowacji, uzupełnia nielogicznie przecięte granicą z 1939 r. linie kolejowe, zbliża na drodze najkrótszej stolicę państwa do Gdyni i Gdańska.

Porównanie kilku odległości w km wskazuje wyraźnie na wielkie znaczenie kolei na Ziemiach Odzyskanych dla pozyskania obcego tranzytu przez Polskę do Szczecina:

	Hamburg	Szczecin	Gdynia Gdańsk
Praga	**655**	**494**	**1000**
Brno	**910**	**700**	**765**
Budapeszt	**1277**	**974**	**1036**
Lipsk	**451**	**296**	
Chemnitz	**532**	**346**	

Wynika z tego, że przedwojenne starania o pozyskanie tranzytu czeskiego i węgierskiego do Gdyni musiały być okupione wielkimi ofiarami z naszej strony. Dzięki kolejom na Ziemiach Odzyskanych szanse pozyskania tego tranzytu znacznie wzrosły przez skrócenie odległości. Co więcej, niemiecka Saksonia z czysto gospodarczych względów może korzystać ze Szczecina, nie mówiąc o obszarze Berlina.

Drogi wodne.

Dzięki Ziemiom Odzyskanym Polska podobnie jak za Piastów jest krainą dwu rzek narodowych — Odry i Wisły. Komunikacyjne znaczenie Odry jest znacznie większe aniżeli Wisły, jakkolwiek Odra posiada o wiele mniejsze dorzecze ściśle odpowiadające całej powierzchni Ziem Odzyskanych (dorzecze Wisły 174.000 km², Odry 106 km²). Odra jest tanią drogą dla masowych przewozów, jest nerwem komunikacyjnym łączącym górniczo-przemysłowe ośrodki Górnego i Dolnego Śląska ze Szczecinem. Jej głównym zadaniem po odbudowie zniszczeń wojennych będzie odciążenie kolei na szlaku południkowym, a dla obszarów dorzecza Warty — otworzenie taniej drogi do Szczecina. W komunikacji kombinowanej kolejowo-morskiej, a po wybudowaniu kanału Odra—Dunaj w bezpośredniej komunikacji rzecznej, Odra stanie się naturalnym szlakiem transportowym dla krajów Europy południowo-wschodniej. Węgiel w kierunku Szczecina i na kanały niemieckie oraz ruda żelazna, złom i fosfaty ze Szczecina na Śląsk stanowią główną masę przewozową na Odrze.

Komunikacyjno-gospodarcze znaczenie Odry powiększa się przez to, że płynie przez obszary o wysokim poziomie kultury rolniczej i leśnej i poważnie uprzemysłowione. Wszystkie porty rzeczne na Odrze są połączone z dobrze doprowadzoną do nich siecią kolejową i drogową, co stwarza dla tych rodzajów transportu pełne warunki korzystnej współpracy. Wśród portów rzecznych Odry wyróżniają się ożywionymi przewozami Koźle, Gliwice (nad Kanałem Gliwickim), Opole, Wrocław, Nowa Sól, Kostrzyń (w odbudowie) i Szczecin. Wszystkie porty są w stadium rozbudowy zdolności przeładunkowych. Linia Odry wiąże 15 węzłów kolejowych, z których rozchodzi się 58 linii kolejowych. Odra wiąże też 35 węzłowych punktów dróg publicznych, z których wybiega w różnych kierunkach 145 dróg. Panowanie nad ujściami Odry i Wisły daje nam dopiero charakter państwa morskiego i niezależność komunikacyjną.

Na Odrze nie ma dotychczas wystarczającego taboru, który możemy nabyć lub rozbudować w ciągu lat następnych. Obecnie działają na Odrze trzy większe przedsiębiorstwa żeglugowo-przewozowe: Państwowa Żegluga na Odrze z siedzibą we Wrocławiu, Czeskosłowacka Żegluga na Odrze z siedzibą we Wrocławiu i Radzieckie Towarzystwo Żeglugowe z siedzibą we Frankfurcie n/O.

W 1939 r. posiadała Polska 6200 km dróg wodnych śródlądowych, z czego zaledwie 530 km (8,3%) nadawało się dla jednostek pływających o tonażu powyżej 400 ton. Obecnie posiadamy 4570 km tych dróg, w tym 1460 km (32%) nadaje się dla jednostek o tonażu powyżej 400 ton. Ten niekorzystny przed wojną stan rzeczy zmieniło włączenie Odry do organizmu komunikacyjno-gospodarczego Polski. Odra jest i musi być wykorzystana w całej pełni przede wszystkim dla przewozów wewnętrzno-krajowych, a następnie dopiero dla przewozów tranzytowych. Gdyby nawet przewozy na Odrze nie były tańsze od kolejowych, będzie ona zapasową arterią dowozową, która nie zawiedzie, gdyby w okresie nawigacyjnym koleje nie mogły pokonać masy przewozowej. Poza tym gospodarka przewozowa na obszarze o rozwiniętej żegludze wewnętrznej opiera się jak gdyby na dwóch nogach w odróżnieniu od obszarów, które swoją wymianę towarową oparły wyłącznie na kolejach. W tym tkwi wielkie znaczenie Odry.

Drogi publiczne.

Podobnie jak pod względem sieci kolejowej, tak i pod względem sieci dróg publicznych Ziemie Odzyskane dodatnio wyróżniają się od pozostałego obszaru Polski. Uwidacznia to poniższe zestawienie:

Drogi publiczne — km

	Ziemie Odzyskane	Obszar pozostały
	Drogi trwałe	
autostrady	**348**	**—**
państwowe	**7399**	**9573**
wojewódzkie	**11541**	**9650**
powiatowe	**15046**	**19743**
gminne	**10907**	**13238**
	Drogi gruntowe	
państwowe	**—**	**198**
wojewódzkie	**—**	**691**
powiatowe	**402**	**5565**
gminne	**25815**	**111698**

Przeciętna gęstość sieci dróg publicznych wynosi km na 100 km² w poszczególnych województwach:

Białostockie	**13,9 km**
Kieleckie	**18,8 „**
Krakowskie	**34,9 „**
Lubelskie	**13,1 „**
Łódzkie	**29,4 „**
Pomorskie	**25,5 „**
Poznańskie	**33,3 „**
Rzeszowskie	**24,8 „**
Śląsko-dąbrowskie	**50,6 „**
Warszawskie	**20,4 „**
Gdańskie	**31,3 „**
Mazurskie	**29,5 „**
Szczecińskie	**47,8 „**
Wrocławskie	**65,2 „**

Ile korzyści gospodarczych i przewozowych odnosi mieszkaniec Ziem Odzyskanych w porównaniu

do mieszkańców na pozostałym obszarze Polski, dowodzi porównanie:

Para koni może uciągnąc na drodze:

Rodzaj drogi:	Przew. ciężar:	Koszt przewozu 1 tony na 1 km: (wart. przedwojen.)
Gruntowa równa	**700 kg**	**57 gr**
Tłuczniowa-żwirowana	**1200 „**	**38 „**
Bruk-kamień polny	**1700 „**	**24 „**
Twarda i gładka	**2300 „**	**17 „**
Beton, kostka, asfalt	**4000 „**	**10 „**

Również szybkość i koszt przewozu samochodem 1 tony towarów na odległość 1 km jest znacznie korzystniejszy na drogach o ulepszonej nawierzchni:

Na drodze gruntowej	**35 gr**	**szybkość**	**15 km/godz.**
Na drodze tłuczniowej	**24 „**	**„**	**30 „**
Na drodze ulepszonej	**18 „**	**„**	**45 „**
Na autostradzie	**14 „**	**„**	**60 „**

Powyższe zestawienia są wiele mówiące i pozwalają urobić odpowiednią opinię o wielkim wkładzie Ziem Odzyskanych w dziedzinie drogownictwa.

Lotnictwo cywilne.

Główną przeszkodą w uruchomieniu komunikacji lotniczej było zniszczenie lotnisk w Szczecinie, Wrocławiu i w Gdańsku-Wrzeszczu. Porty lotnicze w Szczecinie i w Gdańsku należą do 4 baz, jakie istnieją w Polsce, z czego 2, jak wyżej zaznaczono, znajdują się na Ziemiach Odzyskanych. Obecnie czynne są następujące linie lotnicze łączące Ziemie Odzyskane z pozostałym obszarem Polski:

Warszawa — Poznań — Szczecin
Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk
Warszawa — Gdańsk
Poznań — Wrocław — Katowice
Gdańsk — Łódź — Katowice

Linie tranzytowe przez Ziemie Odzyskane:

Warszawa — Berlin
Warszawa — Praga
Warszawa — Paryż

Przed trzema niespełna laty naród polski stanął do pracy na Ziemiach Odzyskanych. Za te ziemie cały naród zapłacił swoją krwią. Złączone są one z Macierzą stalowymi szynami, wstęgą Odry, tonią morza i szlakami dróg. Świat musi być przekonany, że ziemie te to dziedzictwo naszych praojców, które prawnie objęliśmy. Ale nie wolno nam zapominać, że tylko wytrwała praca i trud codzienny odrodzi je gospodarczo. Będą one symbolem naszej niezłomnej woli i pokojowego zwycięstwa.

CZESŁAW BUSCHKE, Dyrektor Generalny P. C. H.

Działalność Państwowej Centrali Handlowej na Z. O.

PAŃSTWOWA Centrala Handlowa rozpoczęła swą działalność na Ziemiach Odzyskanych w roku 1945.

Ziemie Odzyskane były wówczas w stanie poważnego zniszczenia i prawie całkowicie wyludnione. Rząd prowadząc akcję osiedleńczą i organizując przemysł musiał też organizować handel, gdyż w miarę powrotu normalnych warunków gospodarczych i napływu ludności należało zorganizować zaopatrzenie robotników i pracowników umysłowych w artykuły konsumcyjne, rolników zaś i rzemieślników również w szereg artykułów potrzebnych dla należytego funkcjonowania ich nowopowstających zakładów pracy.

Zgodnie z założeniami Rządu co do trójsektorowej organizacji handlu — Państwowej Centrali Handlowej przypadło w udziale zadanie hurtownika — dystrybutora, zaopatrującego kupiectwo prywatne. Państwowa Centrala Handlowa miała być czynnikiem planowo regulującym obroty towarowe, niwelującym ceny oraz miała przede wszystkim zahamować i zlikwidować niczym nie skrępowaną dotychczas pogoń za zyskiem, uprawianą przez znaczną część kupiectwa prywatnego. Placówki terenowe Państwowej Centrali Handlowej, których sieć szybko zagęszczała się na Ziemiach Odzyskanych, zadania te podjęły i w wyniku ich wykonywania przyczyniły się w decydującym stopniu do stabilizacji warunków życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, oddziałując na handel prywatny, który dotąd był zjawiskiem bardzo płynnym, gdyż kupcy często powodowani bodźcami spekulacyjnymi zmieniali branże lub nawet siedzibę, przenosząc się z miasta do miasta. W przeciwstawieniu do tego placówki Państwowej Centrali Handlowej uplasowały się trwale na obranych posterunkach i ukróciły gorączkę spekulacyjną, stając na stanowisku realizowania w praktyce etyki kupieckiej i zadań stawianych przez Rząd.

Podnieść należy okoliczność, że start Państwowej Centrali Handlowej na Ziemiach Odzyskanych był niepomiernie trudniejszy niż start aparatu handlowego sektora prywatnego i spółdzielczego, a to z tej przyczyny, że Rząd w trosce o zabezpieczenie obiektów handlowych przed zniszczeniem i dewastacją, wszystkie do użytku nadające się obiekty jeszcze przed powołaniem Państwowej Centrali Handlowej przydzielił dla „Społem" lub dla kupców prywatnych, Państwowa zaś Centrala Handlowa musiała w początkowym okresie borykać się z trudnościami wynikającymi z braku odpowiednich pomieszczeń na biura i magazyny oraz odpowiednich urządzeń, ponadto jako instytucja nowozorganizowana w silniejszym stopniu odczuwała brak sił fachowych. Państwowa Centrala Handlowa szybko jednak przezwyciężyła te trudności i realizowała swe zadania, które na Ziemiach Odzyskanych były większe niż na ziemiach starych, gdyż Ziemie Odzyskane posiadają większe terenowe skupienie przemysłów, a zatem i większe zagęszczenie ośrodków robotniczych, stanowiących przedmiot specjalnej troski Państwowej Centrali Handlowej, ze względu na potrzebę stałego zaopatrywania tych ośrodków w artykuły konsumcyjne.

Ta okoliczność m. in. spowodowała, że sieć placówek Państwowej Centrali Handlowej jest znacznie gęstsza na Ziemiach Odzyskanych niż na ziemiach starych. Według bowiem stanu na dzień 1 czerwca 1948 roku, na ogólną liczbę 1.112 placówek P. C. H. dla Ziem Odzyskanych przypadało 376, czyli 34%, podczas kiedy powierzchnia Ziem Odzyskanych stanowi około 32%, a ludność zaledwie około 21% całej liczby ludności. Z liczby placówek na Ziemiach Odzyskanych prawie połowa przypada na placówki handlu artykułami rolnymi, jak hurtownie mąki i pasz, składnice zbóż, hurtownie warzywniczo-owocarskie itp., 95 placówek stanowią hurtownie spożywcze, a na resztę składa się wyspecjaliżowana sieć hurtowni ściśle branżowych, jak hurtownie wyrobów cukierniczych, hurtownie drożdży, surogatów kawowych i namiastek spożywczych, win i octu, olejów itp. Prawie połowa ogólnej liczby placówek P. C. H., znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych skupiła się w ośrodkach przemysłowo-robotniczych, zwłaszcza Dolnego i Górnego Śląska, i tak: na terenie woj. wrocławskiego znajdowały się 133 placówki, szczecińskiego — 83, śląsko-dąbrowskiego — 50, olsztyńskiego i poznańskiego po 40, gdańskiego — 23 i białostockiego — 3.

Ponadto w ciągu roku 1947 Państwowa Centrala Handlowa zorganizowała dla celów handlu detalicznego sieć Powszechnych Domów Towarowych, z uwzględnieniem szczególnych potrzeb Ziem Odzyskanych, na których terenie powołała do życia 22 Domy (do chwili ich usamodzielnienia, tj. do 1. I. 1948 r.). Domy te po zaopatrzeniu ich w towary, środki obrotowe i urządzenia wyodrębniono w oddzielne przedsiębiorstwo handlu państwowego.

W ślad za rozwojem placówek szybko rozwijały się obroty na Ziemiach Odzyskanych, zajmując także znaczną pozycję w globalnych obrotach P. C. H., która to pozycja stale i progresywnie wzrastała. Ilustruje to poniższe zestawienie:

Rok	Obroty globalne P. C. H. w miln. zł	Obroty na Z. O. w miln. zł	Procentowy udział Z. O. w obrotach globalnych	Uwagi
1945 od 1. 7.	168,3	11,7	7%	
1946	10.443,6	2.441,9	16	
1947	37.041,9	9.559,9	26	
1948 do 1. 6.	21.329,4	5.951,9	28	Łącznie z obrotami P. D. T.

Zarówno wzrost liczby placówek, jak i zwłaszcza obrotów świadczy o niezwykle szybkim i znacznym rozwoju działalności Państwowej Centrali Handlowej na Ziemiach Odzyskanych. Zważyć przy tym należy, że w początkowym okresie aktywizacja obrotów była znacznie utrudniona wskutek niedostatecznego rozbudowania sieci rozdzielczego aparatu uspołecznionego, jak sklepów Samopomocy Chłopskiej, Centrali Handlu Detalicznego, Bata itp., z którym to aparatem Państwowa Centrala Handlowa ściśle współpracowała. Z drugiej strony dobór asortymentów towarowych nie był dowolny, gdyż Państwowa Centrala Handlowa z konieczności musiała liczyć się z możliwościami produkcyjnymi przemysłu i niejednokrotnie musiała upłynniać towary małochodliwe.

W realizacji obrotów na Ziemiach Odzyskanych Państwowa Centrala Handlowa dążyła do bezpośredniego powiązania gospodarczego między przemysłem i rolnictwem miejscowym w celu wykorzystania pełnego potencjału gospodarczego, skrócenia drogi obiegu towarowego i zmniejszenia kosztów pośrednictwa.

Przypływ towarów między Ziemiami Odzyskanymi i starymi ujmowany był na podstawie rozdzielników towarowych, opracowywanych w wyniku analizy rynku, w ramach ogólnopaństwowych planów gospodarczych przy uwzględnieniu regionalnych potrzeb rynków, na których dokonywano zakupów, jak również i rynków, na które kierowano zbyt. Osiągano w ten sposób ścisłe powiązanie gospodarcze Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Państwowa Centrala Handlowa szeroka rozwinęła, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, akcję zaopatrywania zbiorowego, a w jej ramach — także akcję zaopatrywania ośrodków letniskowych i kuracyjnych. Przyczyniło się to do rozładowania niekorzystnej sytuacji, jaka wytwarzała się w tych ośrodkach, z powodu braku dostaw żywności w sezonach o nasilonym ruchu turystycznym i urlopowym. W okresach tych obserwowano uprzednio szkodliwe zjawisko gwałtownych zwyżek cen na artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso, nabiał, jarzyny i owoce. Cierpieli na tym nie tylko wczasowicze, ale i ludność miejscowa, a zwłaszcza robotnicy i urzędnicy, którzy niejednokrotnie zdradzali chęć przenoszenia się do innych, mniej „drogich" miejscowości. Interwencja Państwowej Centrali Handlowej zdecydowanie przyczyniła się do unormowania tej sprawy.

Państwowa Centrala Handlowa kładzie także nacisk na racjonalne zorganizowanie handlu artykułami rolnymi na Ziemiach Odzyskanych jak również warzywami i owocami, tak w zakresie hurtu jak i detalu. W związku z tym dokonuje poważnych inwestycji, potrzebnych do magazynowania i przewozu.

Nowopowstająca sieć sklepów wzorcowych dla handlu detalicznego wyrobami państwowego przemysłu spożywczego niewątpliwie przyczyni się do dalszego unormowania sprawy zaopatrzenia ośrodków konsumcyjnych, nie tylko przez swój udział bezpośredni, lecz także i przez oddziaływanie przykładowe na kupców sektora prywatnego i spółdzielczego; a dalsza rozbudowa sieci hurtowni przyczyniać się będzie do usprawnienia zaopatrywania kupiectwa i dystrybucji produkowanych przez przemysł państwowy wytworów. Pogłębiana obecnie specjalizacja branżowa ściślej wiązać będzie konsumentów z producentami i rozszerzać będzie w głąb terenu wpływy Państwowej Centrali Handlowej.

Zarówno z dotychczasowych wyników, zobrazowanych w przytoczonych wyżej liczbach, jak i z rozszerzającej się w dalszym ciągu penetracji rynków Ziem Odzyskanych widać, że troska Państwowej Centrali Handlowej o sumienne i pełne wykonanie swych zadań na odcinku handlu, w dziele zagospodarowania tych ziem była znaczna i realizowana była uporczywie mimo trudnych warunków, z uwzględnieniem przede wszystkim aspektów gospodarczo-społecznych, przy zdecydowanym przeciwstawianiu się pogoni za marżami.

Państwowa Centrala Handlowa od początku swojego istnienia włączyła się w ogólne tempo odbudowy

Ziem Odzyskanych ze zrozumieniem, że wkład, jaki wnoszą w tę odbudowę poszczególne jednostki i instytucje, jest świadectwem ich wartości obywatelskiej, że rozwój gospodarczy Polski Ludowej leży na drodze zagospodarowania Ziem Odzyskanych i wykorzystania ich pełnego potencjału gospodarczego. Wyniki pracy dotychczasowej wskazują na to, że i w przyszłości Państwowa Centrala Handlowa na drodze tej odgrywać będzie doniosłą rolę.

Czynny udział Państwowej Centrali Handlowej w Wystawie Ziem Odzyskanych jest obrazowym pokazem jej pionierskich poczynań i osiągnięć dotychczasowych, jak również zamierzeń i konkretnych planów na przyszłość.

Szerokie wachlarz asortymentów towarowych, stanowiących przedmiot obrotów, demonstrują odpowiednio wystawione eksponaty w pawilonach P.C.H. Zwłaszcza w zakresie organizacji rynku, na odcinkach handlu nieopłacalnych dla aparatu handlowego sektorów niepaństwowych, podkreślona będzie rola P.C.H. jako kupca o aspektach społeczno-gospodarczych. Dotyczy to szczególnie rynku warzywniczo-owocarskiego, nasion, pasz, zbóż, zaopatrzenia zbiorowego, dystrybucji artykułów przemysłu państwowego. Przyczyni się to niewątpliwie do spopularyzowania wśród szerokiego ogółu nie tylko Państwowej Centrali Handlowej, lecz także idei handlu państwowego.

LEON PANASIUK, Naczelny Dyrektor P. D. T.

Powszechne Domy Towarowe na Ziemiach Odzyskanych

GDY w maju ub. roku minister Minc zapowiedział „bitwę o handel", jednym z ogniw wygrania tej wielkiej bitwy gospodarczej miało być utworzenie Powszechnych Domów Towarowych. W związku z tym ludność pracująca miast i wsi, w szczególności na Ziemiach Odzyskanych, oczekiwała od nowo uruchamianych placówek PDT umożliwienia dokonywania maksymalnych zakupów po minimalnych, ustalonych cenach.

Zadania, przyświecające Powszechnym Domom Towarowym potwierdziły w całej rozciągłości z punktu widzenia społeczno-gospodarczego słuszność uruchamiania tych placówek handlowych.

Z ogólnej liczby uruchomionych do dnia 1 czerwca 1948 r. 66 placówek na terenie całego kraju na Ziemiach Odzyskanych funkcjonuje 29. Znaczny procent tych placówek na Ziemiach Odzyskanych wskazuje na wagę, jaką przywiązują Powszechne Domy Towarowe do objęcia placówek handlowych na przyłączonych ziemiach.

Tym bardziej należy podkreślić, że z ogólnego obrotu, wynoszącego w całym kraju za pierwsze pięć miesięcy 1948 roku 6.091.819.605 zł, na Ziemie Odzyskane przypada 1.968.708.696 zł. Ogółem w tym okresie było obsłużonych 10.388.840, kupujących, w tym na Ziemiach Odzyskanych — 4.096.333.

Cyfry te są najlepszym wskaźnikiem zdrowych podstaw gospodarczych, na których opierają się placówki Powszechnych Domów Towarowych.

Tworząc i organizując Powszechne Domy Towarowe przede wszystkim w dużych skupiskach ludności miejskiej, organizowano równocześnie placówki i w małych miejscowościach, w których liczba ludności nie przekracza częstokroć 10 do 15 tysięcy.

W jednym ze słabiej zaludnionych okręgów, mianowicie w województwie olsztyńskim, uruchomiono 4 placówki. Placówka w miejscowości Orneta (woj. olsztyńskie), mającej 4.000 mieszkańców, osiąga obroty ponad 6.000.000 zł, czyli 1.500 zł na jednego mieszkańca, co jest najlepszym dowodem słuszności założenia tam Powszechnego Domu Towarowego. Pomimo gęstej sieci P. D. T. w woj. wrocławskim oraz stałej rozbudowy tej sieci, powtarzają się dalsze żądania rozbudowy P. D. T. przez rady zakładowe, powiatowe czy okręgowe komisje związków zawodowych, czynniki społeczne.

Jeden z największych domów towarowych w Europie — Powszechny Dom Towarowy we Wrocławiu, który w ubiegłym roku świecił pustymi, wypalonymi murami, w ciągu jednego roku wspólnym wysiłkiem inżyniera, technika i robotnika polskiego odremontowano i oddano do użytku.

Bogaty asortyment towarowy we wszystkich placówkach, a w szczególności dobrze zaopatrzone działy spożywcze, gwarantują stały wzrost obrotów i wzrost zaufania ze strony kupujących.

Domy Towarowe na Ziemiach Odzyskanych w obrocie artykułami spożywczymi zajmują przodujące miejsce w stosunku do całego kraju. Dom Towarowy w Szczecinie osiąga blisko milion złotych obrotu dziennego wyłącznie artykułami spożywczymi. W Domach Towarowych we Wrocławiu, Wałbrzychu, Gliwicach czy Bytomiu, blisko 40% obrotów stanowią artykuły spożywcze.

Różnica pomiędzy Powszechnymi Domami Towarowymi a tymi, które istniały dawniej na Ziemiach Odzyskanych, albo tymi, które istnieją za granicą, polega na społecznym podejściu ze strony kierownictwa Powszechnych Domów Towarowych do zagadnienia powiększenia i wzmocnienia działalności na odcinku artykułów spożywczych. Rzadko który z zagranicznych domów towarowych posiada tak szeroki asortyment artykułów spożywczych i tak wysoki procent udziałów w obrocie artykułami spożywczymi, jak nasze placówki na Ziemiach Odzyskanych.

Dotychczasowa działalność P. D. T. i dotychczasowe wyniki dają podstawę do wytyczenia zamierzeń dalszej rozbudowy w ostatnim roku trzyletniego planu rozbudowy gospodarczej, jak również w sześcioletnim planie.

Sieć Powszechnych Domów Towarowych będzie rozprzestrzeniać się i obejmie każde miasto posiadające około 10.000 ludności. W dużych ośrodkach, szczególnie w osiedlach robotniczych, powstaną nowe Domy Towarowe.

Rozszerzony asortyment towarowy i ścisła współpraca z przemysłem państwowym przy nastawieniu produkcji państwowej zgodnie z interesami i potrzebami konsumenta, poprzez sprzedaż w Powszechnych Domach Towarowych — zapewni światu pracy w ramach stale wzrastającej wytwórczości naszych zakładów fabrycznych pełne możliwości całkowitego pokrycia jego zapotrzebowań.

„Oszczędnością budujemy lepszą przyszłość"

MGR KAZIMIERZ BOCZAR

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych

ORGANIZACJA.

JEŚLI charakteryzuje się trud odbudowy spółdzielczości w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości, dzieli się zazwyczaj kraj na trzy strefy: 1) b. Generalne Gubernatorstwo, 2) tereny włączone po wrześniu 1939 r. do b. Rzeszy, 3) Ziemie Odzyskane. Jednocześnie stwierdza się: że na terenie b. Generalnego Gubernatorstwa odbudowa przebiegała najłatwiej, gdyż nawiązywała do sieci, która przetrwała wojnę; że na terenie Śląska, Poznańskiego i Pomorza sieć spółdzielni została wprawdzie zniszczona, ale tradycje pracy spółdzielczej w terenie były bardzo żywe; że natomiast na Ziemiach Odzyskanych praca była najtrudniejsza, bo tutaj budowę należało rozpoczynać od nowa, od zrębów.

Ta ostatnia teza wymaga bliższego wyjaśnienia, może bowiem stwarzać sugestię, że Polacy zamieszkali przed wojną na terenach Ziem Odzyskanych nie wytworzyli żadnej więzi gospodarczej w formie spółdzielczej, co byłoby twierdzeniem niesłusznym i krzywdzącym. I dlatego przed przystąpieniem do omawiania osiągnięć spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych, dokonanych w ramach państwowości polskiej, należy kilka słów poświęcić pracy Polaków autochtonów — z księdzem Domańskim na czele — dokonanej na tym polu w ciężkim okresie niewoli niemieckiej.

Polacy w Niemczech od dawna garnęli się do organizowania własnych spółdzielni, najpierw kredytowych, potem tzw. „Rolników". Już w 1891 r. założono Spółdzielnię Bankową w Pierzchowicach na Ziemi Malborskiej, a w 1897 r. powstał dobrze funkcjonujący Bank Ludowy w Opolu.

Praca w spółdzielniach miała oczywiście od początku akcenty narodowe, choćby przez to, że wzmacniając gospodarczo żywioł polski i jednocząc go we własnych organizacjach utrudniała, a nawet paraliżowała zakusy germanizacyjne. Toteż praca na niwie spółdzielczej napotykała na ogromne trudności zarówno ze strony władz niemieckich, jak i ze strony niemieckiego społeczeństwa. Społeczeństwo niemieckie żywo manifestowało swój niechętny stosunek do polskich spółdzielni, ich klienci byli systematycznie szykanowani i poddawani stałemu naciskowi gospodarczemu ze strony niemieckich warstw posiadających, a stosunek administracji niemieckiej był już nie tylko konsekwentnie nieżyczliwy, ale wprost wrogi. Wprawdzie nie można było odmówić „Związkowi Spółdzielni Polskich" prawa rewizji, ale jego normalną pracę starano się utrudniać i krzyżować. W tych warunkach utrzymanie polskich placówek spółdzielczych wymagało naprawdę wiele wysiłku oraz wiele codziennego i jakże wytrwałego bohaterstwa.

Bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej na terenie Ziem Odzyskanych istniało 28 polskich spółdzielni, a mianowicie: na Śląsku Opolskim 9 banków, 3 spółdzielnie rolniczo-handlowe, 2 spółdzielnie budowlane, 1 spółdzielnia ogrodnicza, 1 spółka wydawnicza i 1 spółka turystyczna, na Kaszubach 5 banków i 1 spółdzielnia rolniczo-handlowa oraz na Warmii i Ziemi Malborskiej 4 banki i 1 spółdzielnia rolniczo-handlowa. Byt nawet tych nielicznych spółdzielni został całkowicie unicestwiony po wybuchu wojny.

Po przyłączeniu Ziem Odzyskanych do Macierzy pracę spółdzielczą pod względem techniczno-organizacyjnym musiano istotnie montować od początku. Zastosowano przy tym metodę w ruchu spółdzielczym zupełnie wyjątkową: mianowicie Związek „Społem" przeprowadził budowę aparatu hurtowego, mimo że nie było jeszcze podbudowy spółdzielni dołowych. Również Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. przeprowadził organizację swego aparatu instrukcyjnego i rewizyjnego, a Bank Gospodarstwa spółdzielczego założył swe oddziały i agentury. Rozwój sieci oddziałów central spółdzielczych na Ziemiach Odzyskanych obrazuje tablica 1.

Tablica 1.

Sieć oddziałów central spółdzielczych na Ziemiach Odzyskanych:

Nazwa centrali	1. IV. 1946 r.	31. XII. 1946 r.	1947 r.
Zw. Rewizyjny Spółdz. R. P.			
a) okręgi	3	3	3
b) oddziały	25	28	28
Bank Gosp. Spółdz.			
a) oddz. wojew.	3	3	3
b) oddz. powiatowe	27	27	32
c) agentury	15	16	16
Zw. Gosp. Spółdz. „Społem"			
a) oddz. wojewódzkie	3	3	3
b) oddz. powiatowe	91	106	106
Centrala Gosp. Spółdz. Ogrodniczych			
a) oddziały	2	4	4
b) ekspozytury	—	2	2
Centr. Gosp. Spółdz. Pracy Wytw.	—	3	4
Centr. Zjedn. Spółdz. Przemysł.	—	3	4
Centrala Gospod. „Solidarność"	—	2	2
Społeczne Przedsięb. Budowl.	5	5	5
Centrala Gospod. Spółdz. Wojsk.	—	—	3
Rolnicza Centrala Mięsna	5	5	5

W oparciu o sieć komórek tych instytucji centralnych zawrzała praca terenowa. W miarę jak ustawały ruchy migracyjne, w miarę jak zżywała się ludność napływowa i autochtoniczna, rosła, krzepła i rozwijała się sieć spółdzielni dołowych. Rozwój ten ilustruje tablica 2.

Tablica 2.

Rozwój liczby spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych:

Typ spółdzielni	30. 6. 45	30. 9. 45	31. 12. 45	31. 12. 46	31. 12. 47
wiejskie	4	93	244	810	1.669
spoż. miejskie	10	115	286	702	586
księgarsko-wydaw.	—	6	19	59	93
pracy i rzemieśln.	4	31	47	191	457
mieszkaniowe	—	—	3	10	23
oszcz.-pożyczkowe	—	4	29	44	111
rybackie	4	12	18	50	70
inne	—	3	6	19	82
ogółem	22	264	652	1.885	3.091

GŁÓWNE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Zaopatrzenie ludności.

Pierwszym, bojowym zadaniem spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych było zaopatrzenie napływających tutaj szeroką falą rzesz osadników. Szczególnie ważnym stał się ten problem w ośrodkach przemysłowych. Zarówno terenowe spółdzielnie powszechne i fabryczne, jak i Związek „Społem", nastawiły cały swój aparat gospodarczy na wykonanie zadań, jakie wynikały z polityki zaopatrzenia reglamentowanego. Zadania te były, jak powszechnie wiadomo, trudne, skomplikowane i nierentowne. Jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę trudności techniczne i personalne, z jakimi walczyły młode placówki spółdzielcze, trzeba stwierdzić obiektywnie, że w danych warunkach spółdzielczość dobrze wykonała ważną i pożyteczną robotę. Pełniąc jeszcze tę służbę społeczno-gospodarczą spółdzielczość przeszła do rozbudowy zaopatrzenia wolnorynkowego, spółdzielczość bowiem chce i musi działać jako skuteczny aparat interwencyjny w dziedzinie zaopatrzenia w podstawowe artykuły szerokiej konsumcji. Jako przykład osiągnięć w tej dziedzinie podajemy obraz rozwoju sieci spółdzielczych sklepów detalicznych w dwóch przekrojach: a) branżowym, b) terytorialnym. (Tabl. 3 i 4.)

Tablica 3.

Rozwój sieci spółdzielczych sklepów na Ziemiach Odzyskanych (według branż):

Branża	31. 12. 45	31. 12. 46	31. 12. 47	31. 3. 48
Handel rolny i ogrodniczy	64	169	449	461
„ spożywczy	580	2.821	4.238	4.342
„ włókienniczy i skórzany	2	141	274	280
„ meblami i sprzętami dom.	3	16	69	72
„ żelazem i metalami	4	51	101	105
„ księgarsko-papierniczy	6	51	196	212
„ mat. budowl. i opałowymi	—	—	45	49
„ branż różnych	10	18	33	33
Spółdzielcze Domy Towarowe	—	—	18	21
Ogółem	669	3.267	5.423	5.575

Tablica 4.

Rozwój sieci spółdzielczych sklepów na Ziemiach Odzyskanych (według województw — w woj. mieszanych uwzględniono tylko tereny wchodzące w skład Ziem Odzyskanych):

Nazwa województwa	31. 12. 45	31. 12. 46	31. 12. 47	31. 3. 48
białostockie	4	41	47	47
gdańskie	96	258	781	789
olsztyńskie	61	276	499	517
poznańskie	56	218	353	357
szczecińskie	109	616	1.033	1.038
śląskie	278	683	1.073	1.122
wrocławskie	65	1.175	1.637	1.705
Ogółem	669	3.267	5.423	5.575

Sklepy spółdzielcze powstawały zarówno na terenie miast, jak i na terenie wsi, spółdzielczość bowiem poza aprowidowaniem osadnika miejskiego podjęła również zadanie zaopatrzenia gospodarstw chłopskich i to zarówno w artykuły potrzebne do produkcji rolnej, jak i towary niezbędne w gospodarstwie domowym. Szczególnie owocną była praca w zakresie przeprowadzania akcji „Przemysł dla wsi", w której ramach placówki spółdzielcze zwracały uwagę, by towary z tej akcji trafiały do właściwych rąk odbiorców wiejskich i nie przeciekały do kanałów spekulacji. Najpoważniejsze wysiłki aparatu spółdzielczego w tym zakresie — niestety, długo mało skuteczne — zmierzały do zapewnienia właściwej terminowości w dostawach artykułów potrzebnych rolnikowi. O rozmiarach tej działalności może świadczyć fakt, że okręgi Zw. „Społem" obejmujące Ziemie Odzyskane rozprowadziły w ramach akcji „Przemysł dla wsi" w okresie tylko pierwszego kwartału 1947 r. towarów o wartości przekraczającej 1 miliard złotych.

Dziedzina skupu.

W miarę wzrostu produkcji rolnej na Ziemiach Odzyskanych, zwiększa się rola i odpowiedzialność spółdzielczości za właściwe rozwiązanie problemu skupu rolnego, zwłaszcza w nadwyżkowych gałęziach i terytoriach. Szczególnie ostro zarysował się problem skupu owoców. W innych dziedzinach (zboże, ziemniaki — sadzeniaki, mięso, produkty nabiałowe) spółdzielczość wystąpiła w pierwszym okresie jako dostawca tych artykułów na Ziemie Odzyskane, organizując rozprowadzenie towarów, pochodzących z importu oraz przeprowadzając przelewy nadwyżek z terenu ziem dawnych.

Spółdzielnie rybackie.

Odzyskanie szerokiego wybrzeża morskiego oraz terenów obfitujących w jeziora umożliwiło szybki rozwój rybołówstwa. Dokonał się on w dużej mierze w formach spółdzielczych, tj. spółdzielni połowowych i handlowych. Cyfry ilustrujące rozwój organizacyjny spółdzielczości rybackiej podaliśmy w tabl. 2. Warto wspomnieć, że praca spółdzielni rybackich na Mazurach umożliwiła miejscowej ludności przetrwanie najcięższego dla niej okresu oraz stanowiła pierwszą poważną łączność gospodarczą tych terenów z resztą kraju. Przed powstającą obecnie Spółdzielczo-Państwową Centralą Rybną, bazującą głównie na terenach Ziem Odzyskanych, stoi jako najpoważniejsze zadanie powiązanie nadmorskich i mazurskich ośrodków rybołówstwa z ośrodkami konsumcyjnymi w głębi Polski.

Ogólny obraz obrotów spółdzielni.

W następnej (5) tablicy podajemy obraz rozwoju obrotów spółdzielni terenowych. Zaznaczamy, że podane tam sumy obejmują tylko obroty spółdzielni dołowych, a nie zawierają obrotów central, tj. hurtu spółdzielczego.

Tablica 5.

Obroty spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych (w milionach złotych):

Typ spółdzielni	1945	1946	1947
wiejskie	152	3.517	12.954
spoż. miejskie	280	7.566	20.622
księgarskie i wydawnicze	6	59	230
pracy i rzemieślnicze	15	478	2.149
rybackie	6	134	350
inne	2	18	191
Ogółem	461	11.772	36.496

Produkcja spółdzielcza.

Produkcję spółdzielczą można by z grubsza podzielić na trzy duże grupy: a) przetwórstwo rolne, b) produkcję uzupełniającą aparat wymiany (piekarnie, masarnie itp.), c) drobne zakłady wytwórcze organizowane w formie spółdzielni pracy. Na terenach

Ziem Odzyskanych istniało wiele zakładów porzuconych, a należących do tych klasycznych kręgów zainteresowania spółdzielczości. Centrale spółdzielcze jak i spółdzielnie terenowe przejęły, zabezpieczyły i uruchomiły wiele z tych zakładów. Obraz stanu posiadania spółdzielczości w dziedzinie warsztatów produkcyjnych przedstawia tabl. 6.

Tablica 6.

Sieć spółdzielczych zakładów wytwórczych na Ziemiach Odzyskanych:

Rodzaj przemysłu	31. 12. 1945	31. 12. 1946	31. 12. 1947
Przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy — razem	55	970	1.245
w tym: młyny	7	240	302
piekarnie	33	331	468
mleczarnie	—	146	201
masarnie	6	46	140
inne	9	207	134
Pozostały przemysł — razem	21	252	527
w tym: przemysł mineralny	—	7	48
„ metalowy	—	50	110
„ chemiczny	—	6	18
„ włókienniczy	—	9	25
„ odzieżowy	—	56	104
„ papierniczy	—	3	6
„ poligraficzny	—	12	14
„ skórzany	—	8	53
„ drzewny	—	63	78
„ budowlany	—	38	71
Ogółem	76	1.222	1.772

Produkcja tych zakładów sięgnęła w 1947 r. poważnej cyfry prawie 10 miliardów złotych. Podajemy w tabl. 7 dokładną specyfikację produkcji według gałęzi warsztatów. Porównanie liczb z 1946 r. z liczbami z 1947 r. obrazuje dostatecznie tempo wzrostu.

Tablica 7.

Wartość produkcji spółdzielczych zakładów wytwórczych na Ziemiach Odzyskanych (w tysiącach zł):

Rodzaj przemysłu	1946 r.	1947 r.
Przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy — razem	1.332.600	5.471.399
w tym: młyny	328.000	613.281
piekarnie	209.100	751.400
mleczarnie	340.560	1.002.664
masarnie	77.852	1.300.000
inne	377.088	1.804.054
Pozostały przemysł — razem	745.111	4.169.238
w tym: przemysł mineralny	10.020	102.320
„ metalowy	84.079	58[illegible].317
„ chemiczny	25.220	168.125
„ włókienniczy	34.230	298.975
„ odzieżowy	83.650	578.485
„ papierniczy	30.200	80.081
„ poligraficzny	29.009	375.812
„ skórzany	7.769	528.603
„ drzewny	52.257	725.320
„ budowlany	388.677	723.200
Ogółem	2.077.711	9.640.637

Mówiąc o wynikach spółdzielczości w stwarzaniu dóbr materialnych wspomnieć należy o chlubnej roli, odegranej na tych terenach przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. S. P. B. wybudowało na Ziemiach Odzyskanych wiele budynków o łącznej kubaturze ponad 1.600 tys. m³, montowało baraki na terenach najbardziej zniszczonych, brało udział w odbudowie mostów i dróg, dokonało wielu kapitalnych prac w portach.

Pięknej pracy na terenie Ziem Odzyskanych w zakresie organizacji żydowskiej spółdzielczości pracy dokonała Centrala Gospodarcza „Solidarność".

Spółdzielczość osadniczo-parcelacyjna.

Zupełnie specyficzną formę spółdzielczości stanowią spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne. Ich powstanie zostało wywołane potrzebami życia. Mianowicie na terenach Ziem Odzyskanych istniało kilkanaście tysięcy majątków pofolwarcznych, na których nie można było obsadzać pojedynczych rolników ze względu na brak indywidualnych zabudowań. Organizowano wówczas w poszczególnych wsiach na ziemiach dawnych grupy spółdzielcze i osadzano je na wakujących folwarkach umieszczając ludzi i inwentarz w zabudowaniach pofolwarcznych. Grupy te rejestrowały się jako spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne. Zagospodarowywały one wspólnie przydzielony im obszar (aczkolwiek działy prawne ziemi następowały natychmiast po osadzeniu się) oraz zajęły się wznoszeniem indywidualnych zabudowań. Praca ta musi być zakończona w ciągu 5 lat, po czym nastąpi rozwiązanie spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej, względnie przekształcenie jej w normalną wiejska spółdzielnię.

W chwili obecnej działają 93 spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne. Liczba o wiele za mała. Pozytywne wyniki pracy istniejących spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, wyniki w niektórych wypadkach więcej niż interesujące, każą wyrazić żal, że ta forma zagospodarowania Ziem Odzyskanych nie przyjęła się tak szeroko, jak to było planowane.

GŁÓWNE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEJ.

Członkowie.

Spółdzielczość służy człowiekowi. Istnienie przedsiębiorstwa spółdzielczego jest na długą metę tylko wtedy usprawiedliwione, jeśli oprze swoją działalność na zorganizowanej masie członków. Akcja jednania członków na Ziemiach Odzyskanych trwa z nie słabnącym natężeniem. Znacznie wyższy wskaźnik wzrostu liczby członków niż liczby spółdzielni świadczy, iż poszerzanie bazy społecznej spółdzielni stale się dokonuje. Tablica 8 ilustruje dynamikę wzrostu liczby członków.

Tablica 8.

Liczba członków spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych.

Typ spółdzielni	31. XII. 1945	31. XII. 1946	31. XII. 1947	31. III 1948
wiejskie	10.848	77.670	176.079	175.863
spożywców miejskie	36.676	186.496	303.447	312.819
księgarskie i wydawnicze	801	3.756	7.069	7.069
pracy i rzemieślnicze	939	4.171	6.109	8.606
mieszkaniowe		1.517	4.203	4.311
oszczędnościowo-pożyczkowe	1.077	6.877	13.361	23.086
rybackie	301	1.294	1.661	2.318
inne	374	327	1.490	1.691
Ogółem	51.016	282.108	518.419	535.763

Ruch spółdzielczy jest ruchem samopomocy. Jako taki powinien dokonywać stałych wysiłków w kierunku wzmacniania funduszów własnych (nie wyrzekając się, oczywiście, w ramach hierarchii planu korzystania z pomocy kredytowej Państwa). Kapital-

nym źródłem powiększania kapitałów własnych spółdzielni jest akcja zbiórki udziałów. Wzrost funduszów udziałowych przedstawia tablica 9.

Tablica 9.

Fundusze udziałowe spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych (w tys. zł):

Typ spółdzielni	Stan na dzień 31. XII. 45	31. XII. 46	31. XII. 47
wiejskie	1.582	13.639	41.642
spoż. miejskie	3.641	18.425	113.525
księg. i wydawn.	109	627	4.134
pracy i rzemieśl.	766	10.836	28.652
mieszkaniowe	—	5.267	6.231
oszczędn. pożycz.	231	6.911	32.350
rybackie	75	681	3.110
inne	241	709	5.030
Ogółem	6.645	57.095	234.674

Pracownicy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. oraz pracownicy central gospodarczych oddziaływali bezpośrednio na podniesienie poziomu pracy w spółdzielniach i wyrobienie ich aktywu przy okazji licznych odwiedzin spółdzielni. W 1947 r. dokonano następujących prac rewizyno-instrukcyjnych w spółdzielniach na Ziemiach Odzyskanych:

Lustracje (rewizje)	2.720
Wizytacje organizacyjne i techniczno-gospodarcze	6.045
Udział w walnych zgromadzeniach	2.736
Udział w posiedzeniach rad nadz.	3.091

Pracownicy.

Szybki rozwój gospodarczy powodował stały wzrost kadr spółdzielczych. Tempo tego wzrostu przedstawia tablica 10, która nie obejmuje pracowników central spółdzielczych.

Tablica 10.

Liczba pracowników zatrudnionych w spółdzielniach na Ziemiach Odzyskanych:

Typ spółdzielni	31. XII. 45	31. XII. 46	31. XII. 47
wiejskie	1.788	8.509	11.282
spożywców miejskie	1.798	9.578	11.344
księgarskie i wydawn.	49	227	450
pracy i rzemieślnicze	2.011	5.021	8.027
mieszkaniowe	—	144	441
oszczędnościowo-pożyczk.	58	94	170
rybackie	158	857	739
inne	—	66	562
Ogółem	5.862	24.496	33.015

Pracownicy spółdzielczy nie zawsze rekrutowali się z elementu dostatecznie przygotowanego. Stąd potrzeba intensywnego szkolenia. Tablica 11 przedstawia rozmiary szkolenia systematycznego normalnego.

Tablica 11.

Szkoły spółdzielcze na Ziemiach Odzyskanych w roku szkolnym 1947/48:

Typ szkoły	Ilość szkół	Ilość uczniów
Szkoły przysposobienia spółdzielczego	1	20
Gimnazja spółdzielcze	15	758
Licea spółdzielcze	13	1.002
Ogółem	29	1.780

Drugim typowym dla spółdzielczości rodzajem szkolenia jest systematyczne szkolenie drogą korespondencyjną. Metoda korespondencyjna posiada tę wielką zaletę, że pozwala pracownikowi pogłębiać swe wiadomości bez odrywania go od zakładu pracy. Tablica 12 podaje ilość uczących się drogą korespondencyjną.

Tablica 12.

Grupy uczących się:	1945	1946	1947
pracownicy	237	1.621	2.909
zespoły młodzieżowe	573	1.993	4.039
Ogółem	810	3.614	6.948

Konieczność szybkiego podciągnięcia nowych kadr na poziom niezbędny w przedsiębiorstwie uspołecznionym spowodowała intensywną akcję doraźnego szkolenia w formie krótkoterminowych i konferencji. Wyniki zestawia tablica 13.

Tablica 13.

Akcja spółdzielczego szkolenia doraźnego na Ziemiach Odzyskanych.

Miejsce szkolenia	1945		1946		1947	
	Ilość kursów	Ilość uczestników	Ilość kursów	Ilość uczestników	Ilość kursów	Ilość uczestników
Kursy na Ziemiach Odzyskanych . .	31	787	40	850	276	7 558
Przeszkolono na kursach centralnych dla Z. O.	3	153	10	350	18	0 525
Ogółem	34	940	50	1 200	294	8 083

Jak z powyższego pobieżnego przeglądu wynika, spółdzielczość dokłada starań, by zrealizować nakaz zawarty w art. 95 ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej:

„Gospodarka spółdzielcza dążyć będzie do rozbudowy na Ziemiach Odzyskanych celem doprowadzenia stanu sieci i organizacji aparatu do analogicznego udziału w gospodarstwie narodowym jak w reszcie kraju".

MGR W. DUBIŃSKI (Warszawa)

Spółdzielczość rolnicza na Ziemiach Odzyskanych

OGROMNY i niezaprzeczalny wkład Polski Ludowej w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych objął wszystkie dziedziny życia tych ziem. Bardzo poważny jest też wkład Spółdzielczości rolniczej, której zadaniem było zaspokojenie znacznej części potrzeb ludności wiejskiej, stanowiącej przeszło 60% ogólnej liczby ludności Ziem Odzyskanych. W uporządkowanej obecnie strukturze Spółdzielczości występują tam obecnie trzy typy Spółdzielni w pionie Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", a mianowicie: Gminne Spółdzielnie „Sam. Chł.", Pow. Zw. Gm. Sp. i Spółdzielnie Parcelacyjno-Osadnicze, przy czym te ostatnie stanowią ze względu na ich genezę, zadania i ustrój specyficzną i wyłączną właściwość Ziem Odzyskanych, podczas gdy dwa pierwsze, bardzo popularne typy, pokrywają gęstą siecią teren całej Polski. Zakończone już procesy zagę-

szczenia planowanej sieci oraz unifikacji rozproszonej inicjatywy spółdzielczej i jej form wyrażają się na Ziemiach Odzyskanych w następujących cyfrach:

a) **Gminnych Spółdz. „Sam. Chł." — 1.020 wobec 940 gmin wiejskich na Z. O.**

b) **Pow. Zw. Gm. Spółdzielni — 108 wobec 109 powiat. teren. na Z.O.**

c) **Spółdz. Parcel.-Osad. — 105**

Różnica między ilością Gminnych Sp-ni a ilością Gmin wiejskich jest zrozumiała, jeśli się zważy, że niejednokrotnie na terenie jednej gminy powstawały wskutek miejscowych warunków gospodarczych i geograficznych po dwie Gminne Spółdzielnie, z których każda obejmowała statutowo i faktycznie po kilka gromad danej gminy. Ponadto nierzadkie są wypadki powstania Gminnych Spółdzielni i w miastach, nie będących Gminą Wiejską, posiadających jednak znaczny odsetek ludności rolniczej. Ilość Pow. Zw. Gm. Sp. nie pokrywa się z ilością powiatów terenowych wobec istnienia jednego Pow. Zw. Gm. Sp., obejmującego ze względu na miejscowe warunki gospodarcze teren dwóch sąsiadujących powiatów.

Start wiejskich Spółdzielni rolniczych był na Ziemiach Odzyskanych trudniejszy niż w centrum Polski przede wszystkim wskutek większych niż na ziemiach dawnych trudności w doborze ludzi, zarówno do władz Spółdzielni, jak i do prac wykonawczych. Spółdzielnie Parcelacyjno-Osadnicze nie mają rzecz jasna odpowiednika na ziemiach dawnych. Trudności personalne były jednak w tych Spółdzielniach o tyle ostrzejsze, że ilość członków każdej Spółdzielni Parc.-Osadniczej jest z natury rzeczy znacznie mniejsza, niż np. Gminnej Sp-ni. Podczas gdy przeciętna ilość członków Gminnej Sp-ni na Z.O. wynosi okrągło 200, to w Spółdz. Parc.-Osadniczej ilość ta wynosi przeciętnie 25 członków. Jeśli jednak mimo to, jak i mimo późniejszego startu, wskutek późniejszego o parę miesięcy wyzwolenia Ziem Odzyskanych, Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej osiągnęły pokaźną ilość, odpowiadającą zresztą administracyjnemu podziałowi Państwa, wówczas widoczny się staje poważny wysiłek organizacyjny i gospodarczy narodu i na tym odcinku. Rozbudowując stale swój aparat gospodarczy Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej na Ziemiach Odzyskanych posiadają przeszło 500 zakładów przemysłowych, w tym 107 młynów, 144 piekarnie, 90 gorzelni, 14 olejarni, 65 zakładów przemysłu mineralnego, 23 zakłady przemysłu drzewnego, 25 zakładów eksploatacji torfu. Wartość produkcji tych zakładów w r. 1947 przekroczyła kwotę 1.300.000.000 zł.

Dla uniknięcia nieporozumień wypada przypomnieć, że jako Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej określamy Gminne Spółdzielnie oraz Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni. Te ostatnie dopiero w r. 1947 zaczęły się tworzyć w toku zmian struktury Spółdzielczości.

W ciągu r. 1947 pracowały Sp-nie rolniczo-handlowe, najczęściej o zasięgu powiatowym i pod nazwą „Samopomoc Chłopska". W zakresie skupu produktów rolnych Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej prowadziły na Z.O. 300 punktów skupu, w zakresie zaś zaopatrzenia wsi posiadały 3.100 sklepów, przeważnie o asortymencie mieszanym, oraz 120 placówek handlu towarami przemysłowymi i materiałem siewnym, dostarczając poza tym towary dla rolników w drodze organizowania odbioru tych towarów bezpośrednio z wagonów, analogicznie też organizując dostawy ziemiopłodów przez producentów bezpośrednio do wagonów. Łączne obroty omawianych Sp-ni na Ziemiach Odzyskanych w r. 1947 osiągnęły kwotę 15 miliardów zł. Orientacyjnie przytoczyć można, że Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej na Z. O. przeprowadziły skup (w cyfrach okrągłych) przeszło: 70.000 ton zbóż, 45.000 ton ziemniaków oraz 9.000 ton owoców i warzyw.

Służąc całej wsi, Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mają zawsze na uwadze swe zasadnicze założenia: obsługi przede wszystkim mało i średniorolnych chłopów, aby w drodze spółdzielczego rozwiązania ich problemów gospodarczych i kulturalnych, zapewnić im techniczne możliwości ekonomicznie silniejszych gospodarstw. Z drugiej strony Spółdzielnie te spełniają inne niezwykle doniosłe zadanie — pośredniego wplecenia indywidualnych gospodarstw chłopskich w system planowej gospodarki ogólnopaństwowej.

Spółdzielnie parc. osadnicze, stanowiące specyficzną właściwość Ziem Odzyskanych, ułatwiają najbiedniejszym warstwom chłopskim osiągnięcie indywidualnych gospodarstw własnych przez przejściowe wspólne użytkowanie ziemi. Na szczególną uwagę zasługuje kampania tworzenia i rozwijania ośrodków maszynowych w Spółdzielniach, wzmagająca wydatnie mechanizację indywidualnych gospodarstw w drodze wspólnego użytkowania maszyn rolniczych. Wyrazem organizacyjnym poważnego potraktowania sprawy mechanizacji wsi w nowej strukturze Spółdzielczości jest utworzenie w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" specjalnego Wydziału ośrodków maszynowych.

JÓZEF DOMINKO (Warszawa)

Spółdzielczość spożywców na Ziemiach Odzyskanych

SPÓŁDZIELCZOŚĆ spożywców posiada niewątpliwe zasługi przy normowaniu życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych.

Jeżeli w pozostałych dzielnicach Polski bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych istniał chaos w dziedzinie gospodarczej, wywołany brakiem najpotrzebniejszych artykułów ogólnej potrzeby, a ceny rosły prawie z dnia na dzień — to cóż dopiero działo się na terenach świeżo przyłączonych do Polski, gdzie w warunkach dla siebie nieznanych osiedlały się pierwsze tysiące osadników. Elementy najbardziej ruchliwe zajmowały lokale handlowe i po cenach przez nikogo nie kontrolowanych, często wprost fantastycznych, sprzedawały to, co potrafiły przeszmuglować czy zebrać z resztek pozostawionych przez Niemców, czy zakupionych u pozostałych jeszcze Niemców.

Ratunkiem dla ludności robotniczej, wiejskiej i urzędniczej stała się spółdzielczość spożywców. Świeżo osiadła ludność polska przypomniała sobie w potrzebie spółdzielczą metodę pracy gospodarczej i przy pomocy nadążających tuż za wojskiem radzieckim i polskim przedstawicieli „Społem", Związku Gospodarczego Spółdzielni i Związku Rewizyjnego

zakładała pośpiesznie spółdzielnie i sklepy spółdzielcze.

Spółdzielczy ruch założycielski na Ziemiach Odzyskanych nie przestrzegał klasycznych wzorów. Najczęściej, zanim powstały spółdzielnie, zakładano hurtownię powiatową „Społem". Dla założenia spółdzielni nie wymagano, jak to było przed wojną, setki członków; dobrze było, jeżeli wśród zdezorientowanych, często zrozpaczonych chłopów, robotników czy urzędników udało się znaleźć dziesięciu wymaganych przez prawo organizatorów. Było i tak, że oddział „Społem" sam zabezpieczał potrzebne lokale handlowe, nawet sam, wbrew własnemu statutowi, uruchamiał sklepy detaliczne, aby je oddać później powstającym spółdzielniom.

Z czasem praca organizacyjna weszła w tryb normalny i prowadzona była bardziej planowo. Każde miasto, miasteczko, prawie każda gmina otrzymała bądź oddzielne spółdzielnie, bądź sklepy filialne, zakładane nie tylko przez spółdzielnie spożywców. Przy poszczególnych zakładach przemysłowych, uruchamianych przez Państwo, powstawały spółdzielnie spożywców, tzw. zamknięte, zaspokajające potrzeby przede wszystkim zatrudnionych w danym zakładzie pracowników. Wreszcie i zawodowi wojskowi zabrali się do organizowania własnych spółdzielni spożywców.

W rezultacie dzięki sieci sklepów spółdzielczych władze polskie mogły wprowadzić normalne zaopatrzenie aprowizacyjne dla ludności pracującej, a ludność zorganizowana spółdzielczo sama pomagała w zaprowadzeniu ładu i porządku w stosunki handlowe.

O gorączkowej i energicznej akcji spółdzielczej na Ziemiach Odzyskanych świadczy poniższe zestawienie.

Liczba spółdzielni spożywców na Ziemiach Odzyskanych.

W dniu	Sp-ni powszechnych i fabrycznych	Sp-ni wojskowych	Razem
30. 6. 45 r.	10	—	10
30. 9. 45 r.	115	—	115
31. 12. 45 r.	286	—	286
31. 12. 46 r.	632	70	702
30. 6. 47 r.	794	75	869
30. 9. 47 r.	831	76	907
31. 12. 47 r.	499	87	586
31. 3. 48 r.	516	85	601

Wykazany w powyższym zestawieniu spadek liczby spółdzielni przed końcem 1947 r. jest rezultatem akcji łączenia wiejskich spółdzielni spożywców z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielnie, wykazane na dzień 1 marca 1948 r., to wyłącznie miejskie spółdzielnie spożywców. Liczba ich w dalszym ciągu zmniejszać się będzie na skutek konsolidacji zmierzającej do pozostawienia — przez połączenie — w każdym mieście czy osiedlu przemysłowym jednej, ale dużej, silnej gospodarczo spółdzielni spożywców.

Gęstość rozmieszczenia spółdzielni spożywców nie jest jednakowa.

Liczba spółdzielni zależna jest od wielkości terenu odzyskanego, włączonego do danego województwa, od liczby miast, no i od liczby zakładów przemysłowych, przy których powstały zamknięte spółdzielnie spożywców. Wszystkie miasta i osiedla przemysłowe na Ziemiach Odzyskanych posiadają już spółdzielnie spożywców.

Spółdzielnie spożywców na Ziemiach Odzyskanych w dniu 31. III. 1948 r. wg województw.

	Sp-nie powszechne i fabryczne	Sp-nie wojskowe	Razem
Białostockie	3	1	4
Gdańskie	28	5	33
Olsztyńskie	36	9	45
Poznańskie (Ziemia Lubuska)	44	10	54
Szczecińskie	94	21	115
Śląskie	85	8	93
Wrocławskie	226	31	257
Razem:	516	85	601

Wzrost liczebności członków w spółdzielniach spożywców na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się, jak następuje:

Stan na dzień	w sp-niach powsz. i fabrycznych	w sp-niach wojskowych	Razem
31. 12. 45 r.	36.676	—	36.676
31. 12. 46 r.	180.137	6.359	186.496
31. 12. 47 r.	293.714	9.733	303.447
31. 3. 48 r.	303.086	9.733	312.819

Przeciętnie na spółdzielnię wypadało:

Na koniec 1946 r. — 652 członków
Na koniec 1947 r. — 518 członków
Dnia 31. III. 1948 r. — 520 członków

Z tego zestawienia wywnioskować można, że liczba członków w spółdzielniach starszych wzrastała, ale obniżały przeciętną spółdzielnie nowopowstające. Niepokojącym jednak jest zjawisko braku wzrostu liczby członków w pierwszym kwartale roku bieżącego, kiedy wobec nasycenia miast tego typu spółdzielniami, nowych spółdzielni prawie nie przybywa. Działać tu może hamująco moment reorganizacji całego ruchu spółdzielczego.

Fundusz udziałowy w różnych okresach przedstawiał się jak następuje (w tysiącach złotych):

Stan na dzień	w sp-niach powsz. i fabrycznych	w sp-niach wojskowych	Razem
31. 12. 45 r.	3.641	—	3.641
31. 12. 46 r.	16.823	1.602	18.425
31. 12. 47 r.	105.982	7.543	113.525

Przeciętnie na członka wypadało udziału:

na koniec 1945 r. — zł 99,—
na koniec 1946 r. — zł 99,—
na koniec 1947 r. — zł 373,—

Jak widzimy, wpłacone przez członków udziały do roku 1947 były niskie, bardzo niskie — na skutek niezamożności elementu członkowskiego. Znaczny wzrost wartości przeciętnego udziału w r. 1947 tłumaczy się i polepszeniem sytuacji ludności, i podniesieniem wymaganej wysokości udziałów, no i — dopisywaniem przez spółdzielnie do udziałów zwrotów i dywidend, należnych członkom.

Handlem detalicznym, w zakresie nawet gospodarstwa domowego, trudnią się nie tylko spółdzielnie spożywców. Na wsi, a i w miastach, istnieją liczne sklepy prowadzone przez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, a także istniejące do niedawna — obecnie przekształcane stopniowo na Powiatowe Związki Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz spół-

dzielnie księgarskie. Dane dotyczące spółdzielczego handlu nie wyodrębniają rodzajów spółdzielni.

Sieć spółdzielczych sklepów detalicznych na Ziemiach Odzyskanych wg branż w latach 1945—1948.

Branża	31. 12. 45	31. 12. 46	31. 12. 47	31. 3. 48
Handel rolny, ogrodniczy i leśny	64	169	449	461
Handel spożywczy	580	2.821	4.238	4.342
Handel włókienniczo-odzieżowy i skórzany	2	141	274	280
Handel meblami i sprzętami domowymi	3	16	69	72
Handel żelazem i metalami	4	51	101	105
Księgarsko-papiernicze	6	51	196	212
Materiały budowl. i opał.	—	—	45	49
Branże różne	10	18	33	33
Domy towarowe	—	—	18	21
Ogółem:	669	3.267	5.423	5.575

Jak widzimy, rozwój gospodarczy spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych jest nie tylko ilościowy, ale i jakościowy. Początkowo zakładane były głównie sklepy spożywcze oraz składnice materiałów, potrzebnych w rolnictwie. Wkrótce jednak następuje specjalizacja w handlu spółdzielczym: coraz więcej powstaje sklepów włókienniczych, księgarskich, żelaznych, z materiałami budowlanymi itd. Szczyt tej ekspansji stanowią powstające w latach 1947 i 1948 spółdzielcze domy towarowe z licznymi, bardzo rozmaitymi działami asortymentu.

Mały wzrost liczby sklepów w pierwszym kwartale 1948 r. tłumaczy się akcją reorganizacyjną, przeprowadzaną w tym czasie na terenie całej Polski.

Zagęszczenie sklepów spółdzielczych zależne jest od warunków terenowych i ludnościowych.

Sieć spółdzielczych sklepów detalicznych na Ziemiach Odzyskanych wg wojew. w latach 1945—1948.

Województwo	31. 12. 45	31. 12. 46	31. 12. 47	31. 3. 48
Białostockie	4	41	47	47
Gdańskie	96	258	781	789
Olsztyńskie	61	276	499	517
Poznańskie	56	218	353	357
Szczecińskie	109	616	1.033	1.038
Śląskie	278	683	1.075	1.122
Wrocławskie	65	1.175	1.637	1.705
Ogółem:	669	3.267	5.425	5.575

Rośnie nie tylko aparat gospodarczy, ale i wzmaga się praca poszczególnych placówek gospodarczych. Dowodzą tego obroty.

Obroty spółdzielni typu handlowego (spożywczych i innych) na Ziemiach Odzyskanych.

	Ogółem milionów	na 1 punkt sprzedaży
w roku 1945	390	580.070
w roku 1946	10.743	3.200.070
w roku 1947	32.539	6.000.070
w I kwartale 1948 r.	9.594	6.900.000 (w stos. rocz.)

Jak widzimy, obroty w roku 1946 wzrosły gwałtownie, prawie sześciokrotnie na jeden sklep, potem postęp jest mniejszy, ale ustawiczny; trwa on i w roku 1948. Wzrost obrotów spowodowany został nie tylko zagęszczaniem stopniowym ludności, nie tylko wzrostem obrotów, lecz — czego dowodem rok 1947 i 1948 — rozszerzaniem asortymentu towarów i doskonaleniem działalności spółdzielni.

Dla zaopatrzenia własnych sklepów w pieczywo i wędliny spółdzielnie zakładają coraz więcej piekarni i masarni. I tak — było:

	Piekarni	Masarni
w roku 1945	33	6
w roku 1946	331	45
w roku 1947	468	140
w dn. 31. 3. 1948 r.	476	158

Jak widzimy, i w dziale produkcji spółdzielnie typu handlowego wykazują wielki postęp. Znamienny jest szybki wzrost liczby masarni, większy niż piekarni, mimo iż prowadzenie warsztatu masarskiego jest o wiele trudniejsze niż prowadzenie piekarni i wymaga o wiele większego kapitału obrotowego.

Spółdzielnie handlowe na Ziemiach Odzyskanych zatrudniają 23.256 pracowników.

Stan spółdzielczości spożywców i działalność spółdzielczego aparatu handlowego na Ziemiach Odzyskanych w stosunku do danych z całej Polski przedstawia poniższe porównanie.

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się w stosunku do całej Polski:

35% spółdzielni spożywców
21% członków spółdzielni spożywców
20% wpłaconych udziałów
26% spółdzielczego aparatu detalicznego
43% piekarni
24% masarni
24,8% zatrudnionych pracowników spółdzielczych handlu detalicznego.

DR HERMAN PARNAS (Warszawa)

Spółdzielczość żydowska na Ziemiach Odzyskanych

W OKRESIE międzywojennym spółdzielczość żydowska w Polsce skupiała w swych szeregach około 1000 spółdzielni i prawie ćwierć miliona członków. Były to przeważnie spółdzielnie kredytowo-oszczędnościowe, które pomagały żydowskiemu kupiectwu i rękodziełu w osiągnięciu taniego i dogodnego kredytu. Tylko kilkadziesiąt spółdzielni pracy i mleczarskich spełniało poważniejszą rolę w życiu gospodarczym swoich członków, obejmując działalnością główne objawy ich życia gospodarczego, podczas gdy reszta spółdzielni ograniczała się tylko do spełniania roli ubocznej, pomocniczej w życiu reszty żydowskiej rzeszy spółdzielczej.

W okresie okupacji niemieckiej cały ten dorobek uległ zniszczeniu.

Zupełnie innymi drogami poszedł rozwój spółdzielczości żydowskiej po ostatniej wojnie. Około 90 procent żydowskiej spółdzielczości należy do grupy spółdzielni pracy, a resztę stanowią spółdzielnie usługowe i konsumcyjne.

Żydzi, którzy uratowali się w okresie okupacji niemieckiej lub ci, którzy wrócili ze Związku Radzieckiego, reprezentują dziś w swej znakomitej większości odmienny typ, niż przed wojną. Wrócili jako ludzie bezdomni, bez jakichkolwiek środków do życia i pracy samodzielnej, przeważnie bez rodzin, ale zahartowani

w ciężkiej walce o byt. Te ciężkie przeżycia przeorały psychikę tych ludzi i uczyniły ich skłonnymi i przygotowanymi do pracy przy warsztacie ogólnym i do szukania atmosfery rodzinnej w kolektywie spółdzielczym. W fabryce i w spółdzielni znaleźli oni środowisko dla pracy i wyżycia się.

Obecnie żydowski ruch spółdzielczy liczy w Polsce około 200 spółdzielni, w których pracuje około 6000 zatrudnionych.

Na 175 żydowskich spółdzielni, skoncentrowanych na dzień 1. X. 1947 w Centrali Gospodarczej „Solidarność", 105, a więc 60%, znajdowało się na Ziemiach Odzyskanych.

Wśród spółdzielni pracy przemysłowej i usługowej spółdzielnie żydowskie zajmują bardzo poważną pozycję, ale dominującą jest tą pozycja na Ziemiach Odzyskanych. Na 1. 7. 1947 r. spółdzielnie te w okręgu szczecińskim stanowiły 81 procent, a we wrocławskim 95 procent wszystkich spółdzielni tego typu.

Rozwój spółdzielni nie jest równomierny we wszystkich branżach. Branża konfekcyjna powstała w swej większości w roku 1946, podczas gdy punkt ciężkości w innych branżach przesuwa się na koniec 1946 r. i pierwsze półrocze 1947 roku. Spółdzielczość żydowska grupuje się w 9 głównych branżach. Najliczniejszą jest branża konfekcyjna, która stanowi 26,7%, później idzie w kolejności branża skórzana (21,0%), stolarsko-budowlana (11,5%), różnych wytwórczych (10,5%), ślusarsko-mechaniczna (9,5%), spożywcza (7,6%), dziewiarska (6,6%) i usługowa (6,6%).

Na ogólną liczbę 3504 członków spółdzielczości żydowskiej członkowie skoncentrowani w spółdzielniach na Ziemiach Odzyskanych stanowią 65%. Jeżeli zważamy, że na Ziemiach Odzyskanych mieszka około 50% społeczeństwa żydowskiego, musimy dojść do przekonania, że ta część społeczności wykazuje większą tendencję garnięcia się do uspołecznionej formy gospodarczej niż na ziemiach centralnych. Częściowo wyjaśnia to zjawisko fakt, że tu skoncentrowali się ludzie, którzy przed wojną mieszkali za Bugiem, nie mieli więc sposobności do powrotu do dawnych miejsc zamieszkania i dawnych indywidualnych warsztatów pracy, po wtóre nie znajdowali na nowych miejscach osiedlenia zorganizowanego rynku miejscowego, który by mógł być zachętą dla inicjatywy prywatnej. Gospodarka uspołeczniona dawała więc lepsze możliwości wkorzenienia się niż prywatna, zwłaszcza przy zupełnym braku własnych kapitałów.

Wśród członków spółdzielczości żydowskiej na Ziemiach Odzyskanych kobiet jest 286, czyli ok. 12,5%. Ta mała ilość kobiet tłumaczy się brakiem wśród nich zawodowych kwalifikacji.

Przeciętna ilość członków na jedną spółdzielnię wynosi 21,3. Spółdzielnie jednak nie przedstawiają jednolitego typu. Obok spółdzielni małych, liczących niewiele ponad 10 członków, przewidzianych ustawą jako minimum potrzebne do zorganizowania spółdzielni, znajdują się spółdzielnie wielkie o liczbie ponad 200 członków.

Kapitały własne, którymi rozporządzały spółdzielnie na I. X. 1947 r., wynosiły kwotę 28.345.400 zł. Na 1 spółdzielnię przypada przeciętnie około 236 tysięcy. Główna część, bo przeszło 78%, przypada na kapitały niepodzielne, zebrane dzięki nagromadzonym zyskom albo dzięki dotacjom, które spółdzielnie otrzymały od organizacji społecznych, zainteresowanych w rozwoju spółdzielczości (Ziomkostwa, American Joint Distribution Committee i Centralny Komitet Żydów w Polsce). Biorąc pod uwagę, że członkowie wstępowali do spółdzielni nie rozporządzając prawie żadnymi własnymi kapitałami, staje się jasne, że instytucje te zmuszone były zwracać się o pomoc do pokrewnych organizacji społecznych. Spółdzielnie jednak weszły na drogę samopomocy i coraz więcej kapitałów gromadzą z oszczędności, uzyskanych dzięki własnej pracy.

Prócz własnych kapitałów, otrzymały spółdzielnie dla rozwinięcia swej produkcji kredyty. Głównym źródłem kredytów stał się Bank dla Produktywizacji, powołany do życia przez Centralny Komitet Żydów w Polsce jako centrala finansowa żydowskich spółdzielni. Z tego źródła oraz z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i kas komunalnych otrzymały spółdzielnie kredyty, dochodzące na początek października 1947 r. do sumy blisko 61 miln. zł. Przeciętnie na jedną spółdzielnię przypada około 600 tysięcy zł kredytu średnioterminowego.

Jeżeli uwzględnimy, że kredyty te tylko 2,1 raza przewyższają sumę własnych kapitałów spółdzielni, musimy dojść do przekonania, że zobowiązania spółdzielni stoją w korzystnym stosunku do własnych zasobów.

Z drugiej strony należy uznać przeciętną środków obrotowych, wynoszącą około 40 tysięcy zł na jednego członka, za niedostateczną, by wyzyskać potencjał produkcyjny naszych spółdzielni, a nawet za niedostateczną, by zapewnić członkom minimum pracy, wystarczające na skromny byt.

Wyposażenie spółdzielni w sprzęt i narzędzia nie jest równomierne. Obok spółdzielni, pracujących jeszcze systemem rękodzielniczym, spotykamy również bardziej rozwinięte i stojące nieraz na wysokim poziomie techniki pracy.

Spółdzielnie w dniu 1. X. 1497 zatrudniały 3146 pracowników, w tym 648 kobiet. Na jedną spółdzielnię przypada przeciętna około 30 zatrudnionych. Liczba najemnych pracowników wynosi 960, czyli 27,4%. W przeważnej części są to kandydaci na członków, którzy zgodnie ze statutami dopiero po 200 dniach pracy, a więc po okresie próbnym, potrzebnym dla poznania walorów gospodarczych i etycznych przyszłego członka społeczności spółdzielczej, mogą pretendować na stanowisko współgospodarza spółdzielni. Tendencja przekształcenia pracowników najemnych na pełnoprawnych członków jest wyrazem wysokiego poczucia społecznego, panującego w spółdzielniach.

Zdolność produkcyjna spółdzielni wyniosła wedle stanu na dzień 1. X. 1947 blisko cztery milrd. zł. Od owego czasu zdolność produkcyjna znacznie wzrosła. Jeżeli uwzględnimy, że plan produkcji przemysłowej całej spółdzielczości polskiej w kraju na rok 1948 zaplanowano na 94,5 milrd., to cyfry te świadczą, jak poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i społecznym, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, stały się spółdzielnie zorganizowane w „Solidarności".

Cały ten dorobek żydowskiej spółdzielczości stał się możliwy dzięki powstaniu i pracy Centrali Gospodarczej „Solidarność".

Początek działalności „Solidarności" przypada na pierwszą połowę roku 1946. Szczególnie ważną okazała się jej działalność dla spółdzielni powstałych na terenie Ziem Odzyskanych.

Na Ziemiach Odzyskanych tylko stopniowo zaczął się rozwijać rynek miejscowy. Ludzie osiedlający się na tych ziemiach nie znali się wzajemnie i musiał minąć pewien okres, nim nawiązali ze sobą bliższe kontakty i poznali wzajemnie swoje potrzeby. W tych warunkach wielka część produkcji żydowskich spółdzielni szła na rynki centralnej Polski.

Regulatorem w tym procesie stała się Centrala Gospodarcza, która uruchomiła wiele obiektów przemysłowych, przejętych od miejscowego przemysłu. Niektóre obiekty były zupełnie zrujnowane i należało je odbudować i uruchomić. Po uruchomieniu placówki te były przekształcane w spółdzielnie pracy, przy czym Centrala udzielała im niezbędnej pomocy dając surowce do przeróbki. Produkcja z tych surowców wykonana była na rachunek „Solidarności" i przez nią była sprzedana.

Ta ścisła współpraca między Centralą a jej spółdzielniami waha się w zależności od branży i od położenia. Najsilniej współpracuje z Centralą branża konfekcyjna, która wytwarza przeszło 60% swej produkcji na zlecenie „Solidarności", a resztę na własny rachunek lub na zlecenie miejscowych konsumentów. Również branże dziewiarska i szewsko-galanteryjna są w wysokim stopniu uzależnione od pracy otrzymanej od swej Centrali. Natomiast branże ślusarsko-mechaniczna i budowlana coraz więcej zrastają się z miejscowym rynkiem i okazują możliwości do samodzielnego rozwoju. Branża spożywcza i usługowa pracują na własny rachunek i zaopatrują się przeważnie same i bezpośrednio w surowce i materiały. Istnieją jednak spółdzielnie, szczególnie położone w małych miejscowościach, które prawie wyłącznie pracują na zlecenie „Solidarności", nie znajdując na swoim miejscowym rynku prawie żadnego oparcia dla swej produkcji.

Dążeniem Centrali jest dotrzeć do konsumenta z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa. Uzyskała to przez stworzenie 12 sklepów i domów towarowych na Z. O. (26 w całej Polsce).

O rozmiarach sprzedaży bezpośredniej świadczą następujące cyfry za rok 1947.

W pierwszym półroczu sprzedano we własnej sieci dystrybucyjnej towarów o wartości 300 milionów, w trzecim kwartale za sumę 300 milionów, a w czwartym za 600 milionów. Obecnie obroty zbliżają się do sumy 300 milionów miesięcznie.

W ostatnich miesiącach spółdzielczość żydowska zaczyna nawiązywać coraz poważniejszy kontakt z zagranicą. Obok szczeciny, której produkcja przekracza 1500 kg miesięcznie, przygotowuje się na eksport rękawiczki, konfekcję i wyroby sztuki stosowanej. Polska ludowa, oceniając pozytywnie wkład żydowskich spółdzielni w dzieło odbudowy, stworzyła warunki dla ich pomyślnego rozwoju.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich

(Działalność na Ziemiach Odzyskanych)

W RAMACH nowej struktury spółdzielczości w Polsce dotychczasowy Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem" przekształcono w samodzielną „Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich", jako centralną organizację branżową kierowniczą dla tego odcinka spółdzielczości.

W dn. 5 czerwca br. wybrano władze C. S. M. J.: Radę Naczelną w składzie 19 osób z min. Rapackim jako przewodniczącym i Zarząd składający się z 6 osób z prezesem A. Kaczochą na czele. Centrala posiada 11 Wydziałów w swej strukturze wewnętrznej i 14 Oddziałów Okręgowych oraz Eksportową Zbiornicę Jaj i Drobiu w Gdyni. C. S. M. J. zrzesza 750 spółdzielni z 2.500 filiami.

Głównym zadaniem C. S. M. J. jest — w ramach ogólnopaństwowego planu — ujęcie całej produkcji mleczarsko-drobiarskiej wsi i rozprowadzenie jej (a częściowo wyeksportowanie) zgodnie z planem aprowizacyjnym. Zapewni to hodowcy opłacalność jego gospodarki i da możność podniesienia jej poziomu, ludności zaś pracującej miast zagwarantuje zaopatrzenie w wysokiej jakości artykuły nabiałowe, jaja i drób.

Zagadnienie rozbudowy spółdzielni mleczarsko-jajczarskich na Ziemiach Odzyskanych jest specjalnie ważne zważywszy, iż 60% ludności tych ziem stanowią chłopi. Tylko bowiem spółdzielczość zapewnić może rolnikowi korzystną sprzedaż jego produktów, uchronić go od wyzysku i zapewnić zbyt całości produkcji. Tylko spółdzielczość zapewnić może ludności miast planowe zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby i stworzyć podstawę do racjonalnej i planowej wymiany towarowej pomiędzy miastem a wsią.

Zrzeszone w spółdzielczości masy chłopskie przyczyniły się do rozwoju i gospodarczego podniesienia Ziem Odzyskanych.

Planową rozbudowę spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęto natychmiast po objęciu ich w posiadanie. W pierwszym okresie cały wysiłek skierowany był na zabezpieczenie istniejących budynków i urządzeń technicznych. W miarę napływu ludności uruchamiano i rozbudowywano sieć spółdzielni mleczarsko-jajczarskich. Pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków rozwój tej sieci postępował szybko naprzód.

Obecnie na terenie Ziem Odzyskanych działają 3 Oddziały Okręgowe (w Olsztynie, Wrocławiu i Szczecinie), Ziemia zaś Lubuska należy organizacyjnie do Oddziału Poznańskiego.

Rozwój spółdzielni mleczarsko-jajczarskich ilustrują najlepiej poniższe cyfry:

na dzień 1 lipca 1948 r. było czynnych:

mleczarni okręgowych	**— 159**
zakładów pomocniczych	**— 400**

do końca bieżącego roku przewidziane jest powiększenie ilości do:

mleczarni okręgowych	**— 226**
zakładów pomocniczych	**— 900**

Produkcja tych mleczarni w ciągu jednego tylko m-ca maja br. wynosiła:

10 milionów litrów mleka, z czego:
mleka konsumcyjnego niespełna 2 miliony litrów,
masła ca 250.000 kg
sera „ 70.000 „
kazeiny „ 110.000 „

W dziale jajczarskim jest czynnych:

rejonowych zbiornic jajczarskich — 13
terenowych zbiornic jajczarskich — 104
punktów skupu jaj — 190

Zbiórka jaj w maju br. dała 20 milionów sztuk.

Cyfry te wykazują, że Ziemie Odzyskane zajmują poważną pozycję w ogólnych obrotach Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich. W ramach nowej struktury spółdzielczej przewidziane jest w II półroczu br. dalsze pogłębianie planowej rejonizacji i rozbudowy sieci spółdzielczej. Jednocześnie prowadzona jest intensywna akcja umasowienia spółdzielczości pod hasłem: „Każdy hodowca członkiem spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej".

A. M.

INŻ. TADEUSZ KŁOSSOWSKI (Warszawa)

Udział Centrali Mięsnej w odbudowie Z. O.

STRATY wojenne Polski na wszystkich odcinkach życia gospodarczego są tak olbrzymie, że powrót do przedwojennego stanu rzeczy, nie uwzględniając nawet pokojowego dorobku, jaki kraj osiągnąłby w ciągu lat, podczas których toczyła się wojna, można by rozłożyć na długi szereg lat.

Na tle ogólnych strat gospodarczych jedno z pierwszych miejsc zajmują straty poniesione w zakresie hodowli i pogłowia zwierząt. Straty te wywołały bardzo poważne trudności aprowizacyjne, jak również znacznie utrudniły tempo odbudowy siły produkcyjnej rolnictwa.

Jakie zmiany powstały w stanie pogłowia i hodowli zwierząt gospodarskich od 1938 do 1947 r. i jakie są rezultaty naszych poczynań gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych odzwierciedlają następujące cyfry:

Pogłowie zwierząt gospodarskich na Ziemiach Odzyskanych:
(w tys. sztuk):

Województwo	Konie			Bydło			Trzoda			Owce			Kozy		
	1938	VI. 1947	% do stanu z r. 1938	1938	VI. 1947	% do stanu z r. 1938	1938	VI. 1947	% do stanu z r. 1938	1938	VI. 1947	% do stanu z r. 1938	1938	VI. 1947	% do stanu z r. 1938
białostockie	31,2	9,1	29	191,3	35,4	19	254,7	46,3	18	30,1	9,5	30	20,4	6,5	31
gdańskie	72,0	21,0	30	68,3	14,7	21	106,6	20,3	20	8,9	11,8	13	2,1	0,4	20
szczecińskie	218,6	80,4	37	880,4	158,1	18	1.535,5	195.7	13	453,9	58,5	13	72,4	28,1	39
poznańskie	68,6	34,7	50	281,2	73,9	26	418,1	89,5	20	79,5	19.5	24	61,5	27,6	45
olsztyńskie	221,8	49,9	40	601,0	84,6	14	848,9	84,9	100	117,0	33,4	29	18,8	9,8	54
wrocławskie	192,3	105,3	59	1.093,3	325,5	30	1.120,6	270,9	24	187,3	32,4	17	140,2	75,0	53
śląskie	85,5	51,4	60	426,1	165,7	40	592,7	161.1	24	27,1	9,7	35	114,9	101,6	90
razem	890,0	351,9	40	3.541,6	857,9	24	4.877,1	868,8	17	903,8	174,7	19	430,3	248,9	60
Ziemie dawne	2.258,5	1.663,8	74	6 382,2	3.884,7	61	4.806,5	3.403,9	70	1.036,7	806,4	48	356,4	428,2	120
OGÓŁEM POLSKA	3.148,5	2.015,7	64	9.923,8	4.742,6	48	9.683,6	4.272,7	44	1.940,5	981,1	50	786,7	677,1	86

Jak widzimy z liczb zestawionych na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan pogłowia na terenach Ziem Odzyskanych, w porównaniu do nasilenia w roku 1938 nie wygląda najgorzej i rokuje bardzo dobre nadzieje na przyszłość, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ziemie te w roku 1945 objęliśmy niemal w stu procentach ogołocone z inwentarza. Niezależnie od tego trzeba wziąć pod uwagę, że zestawienia ilustrują sytuację na 1. VI. 1947 r., a więc dokładnie sprzed roku. Obecnie, według obliczeń szacunkowych, stan pogłowia np. trzody chlewnej wynosi w Polsce około 5.500.000 szt., a stan pogłowia innych zwierząt również uległ znacznej zwyżce, czego dowodem jest poważne zastanawianie się nad zniesieniem dni bezmięsnych.

Biorąc pod uwagę, że zaludnienie Ziem Odzyskanych, zwłaszcza jeżeli chodzi o ludność rolniczą, wzrosło bardzo w porównaniu do roku ubiegłego, możemy śmiało twierdzić, że procentowy wzrost pogłowia na tych terenach jest obecnie większy, aniżeli na ziemiach dawnych.

Nie zmarnowaliśmy lat powojennych, wyniki są całkowicie konkretne i dodatnie. Kroczymy po dobrej drodze pogłębiając z każdym dniem rezultaty naszej pracy i wyciągając wnioski, co i jak należy robić dalej, aby tętno odbudowy hodowli i pogłowia zwierząt gospodarskich wzmocnić i przyspieszyć.

Na marginesie tych rozważań możemy ocenić dotychczasowy udział i wkład Centrali Mięsnej w odbudowie Ziem Odzyskanych.

Przystępując do akcji przed trzema laty, Rolnicza Centrala Mięsna spotkała się z koniecznością normalizacji przede wszystkim stosunków na rynku mięsnym pod względem aprowizacyjnym. Mocno ograniczona będąca w dyspozycji ilość mięsa musiała być ze względów zupełnie zrozumiałych skierowana przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb reglamentowanych oraz do miejscowości, które w odbudowie życia gospodarczego kraju odgrywają dominującą rolę, jak Dolny Śląsk i Wybrzeże. Musiały być zaopatrzone w mięso okręgi przemysłowe, Fundusz Aprowizacyjny, instytucje państwowe, wojsko, instytucje społeczne, spółdzielnie, przetwórnie mięsne itd.

Obok zagadnień aprowizacyjnych Centrala Mięsna postawiła sobie za obowiązek rozprowadzenie materiału hodowlanego, jaki w niewielkich ilościach pozostał po wojnie w kraju oraz został sprowadzony z zagranicy w drodze dostaw UNRRA lub własnych zakupów. Plan rozmieszczenia materiału hodowlanego musiał uwzględnić obdzielenie wszystkich terenów Polski, a przede wszystkim najszybsze zaopatrzenie Ziem Odzyskanych, pozbawionych niemal całkowicie pogłowia zwierząt gospodarskich. Porównanie ogólnych obrotów Centrali Mięsnej mię-

sem i produktami mięsnymi z obrotami dokonanymi na terenach Ziem Odzyskanych, poczynając od r. 1946, wykazuje w okrągłych cyfrach poniższa tabelka:

Rok	Obroty mięsem i przetworami mięsnymi w t		Wartość obrotów mięs. i przetw. mięs. w tys. zł	
	Ogólne	Na Z. O.	Ogólne	Na Z. O.
1946	27.000	10.000	5.950.000	2.227.000
1947	54.000	17.000	12.000.000	3.840.000
I kw. 1948	23.000	8.000	5.800.000	1.284.000

Procentowy udział obrotów na terenach Ziem Odzyskanych w stosunku do obrotów ogólnych stanowi od 31 do 37 procent, co dostatecznie wskazuje na właściwe podejście Centrali Mięsnej do zagadnienia.

O ile obrót roku 1947 w odniesieniu do roku 1946 cechuje wskaźnik wzrostu „200", — to w roku 1948 tylko jeden pierwszy kwartał wykazuje 43% całego obrotu roku 1947. W obrotach roku 1947 mięso wieprzowe wynosiło 80%, a mięso wołowe 20%, przy czym 50% całości obrotu wynika z dostaw dla wojska i Funduszu Aprowizacyjnego.

W obrotach zwierzętami hodowlano-użytkowymi w ramach Centrali Mięsnej w roku 1946 — Ziemie Odzyskane uczestniczyły: z obrotu krajowego z województw centralnych: konie 475 sztuk, bydło 1.041 szt., trzoda 8.571 szt. i owce 1.614 szt. — przy jednoczesnej dostawie w drodze importu 56.218 szt. koni.

W roku 1947 udział ten przedstawia się jak niżej:

Rodzaj zwierząt	Obrót ogólnokrajowej Centr. Mięs.	Dostawy na Z. O. z wojew. centr.	Dostawy na Z. O. z importu
	Sztuk	Sztuk	Sztuk
konie	950	253	14.730
bydło	4.600	1.918	4.560
trzoda	936	839	—
owce	5.016	4.471	750

Na tym odcinku, rok 1947 charakteryzuje dostawa przez Centralę Mięsną zwierząt hodowlanych na tereny Z. O., w porównaniu do ogólnego obrotu krajowego: koni 27%, bydła 42%, trzody 90%, owiec 89%. Jeżeli chodzi o obrót zagraniczny, to udział Z. O. wynosi: koni 88% i bydła 32%, o wartości razem złotych 1.140.000.000,—.

Wszystkich wyżej wykazanych obrotów Centrala Mięsna dokonała za pomocą sieci swej organizacji, tzn. Oddziałów, Filii i Spółdzielni Branżowych. Należyte wykonanie zadania wymagało zorganizowania licznych placówek, dobrania zespołu fachowych pracowników oraz poczynienia kosztownych inwestycji budowlanych i taboru samochodowego. I w tym wypadku większość wysiłków była skierowana na organizację na Ziemiach Odzyskanych.

O ile w roku 1945—1946 na terenie Z. O. istniało 5 Oddziałów Centrali Mięsnej: w Gdańsku, Szczecinie, Olsztynie, Wrocławiu i Bytomiu oraz 7 Filii: w Wałbrzychu, Kłodzku, Jeleniej Górze, Dzierżoniowie, Bytomiu, Gliwicach i Gdańsku, a nie było ani jednej Spółdzielni Branżowej, to w roku 1947 stan ten wynosił: 5 Oddziałów, 16 Filii i 6 Spółdzielni Branżowych.

Pierwszy kwartał roku 1948 przyniósł dalszą rozbudowę sieci placówek na Ziemiach Odzyskanych, która obecnie wygląda jak następuje:

Oddziałów — 5: Gdańsk, Szczecin, Olsztyn, Wrocław, Bytom.

Filii — 16: Gdańsk, Gryfice, Międzyzdroje, Koszalin, Kętrzyń, Jelenia Góra, Wałbrzych, Ostróda, Starogard, Dzierżoniów, Kłodzko, Opole, Zabrze, Gliwice, Bytom, Gorzów.

Sp. Branż. — 14: Gdańsk, Szczecinek, Złocieniec, Szczecin, Słupsk, Ostróda, Zielona Góra, Gorzów, Wrocław, Legnica, Jelenia Góra, Żagań, Świdnica, Opole.

Oczywistą jest rzeczą, że szybki rozwój obrotów i rozbudowa sieci placówek wymagały odpowiedniego doboru pracowników, których ilościowy stan na terenach Z. O. wzrósł z liczby 142 w roku 1945 do 690 w pierwszym kwartale 1948 r.

Koszt inwestycji budowlanych, związanych z akcją Centrali Mięsnej na Ziemiach Odzyskanych, wynosi w roku 1946 około 4.500.000 zł, w roku 1947 około 11.500.000 zł.

Tak w ogólnych zarysach wygląda dotychczasowy udział i dorobek Rolniczej Centrali Mięsnej w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Dalszą pracę Rolnicza Centrala Mięsna podejmuje w zmienionej strukturze organizacyjnej.

Powołana do życia dnia 16 października 1945 r. Rolnicza Centrala Mięsna, w związku z ogólną przebudową struktury spółdzielczości, na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1948 r., zlecającej Ministerstwu Przemysłu i Handlu utworzenie Spółdzielczo-Państwowej Centrali Mięsnej, przekształca swoją formę prawną.

Rolnicza Centrala Mięsna staje się Spółdzielczo-Państwową Centralą Mięsną o wyjątkowo szerokim zakresie działania, streszczającym się w słowach: „Realizacja polityki Rządu w zakresie gospodarki mięsno-tłuszczowej, skupu żywca, przetwórstwa, magazynowania i obrotu krajowego i zagranicznego".

O ile Rolnicza Centrala Mięsna, w miarę swych możliwości, przyczyniła się dobrze do odbudowy gospodarczej kraju, to przed Spółdzielczo-Państwową Centralą Mięsną stoją zadania niewspółmiernie większe i trudniejsze.

Dla wypełnienia swych zadań Centrala Mięsna rozbudowując swe agendy i placówki i rozszerzając zakres działania będzie organizować i zwiększać spółdzielczy aparat podaży zwierząt rzeźnych, celem zapewnienia producentom rolnym zbytu całości nadwyżek produkcji. Prowadząc dotychczasowe i organizując dalsze spółdzielcze przetwórnie Centrala Mięsna prowadzić będzie jednocześnie działalność handlową i przemysłową dla zaopatrzenia ludności w mięso i jego przetwory oraz tłuszcze zwierzęce.

Całkowite wyzyskanie ubocznych produktów poubojowych, lokowanie wszystkich nadwyżek produkcji zwierząt rzeźnych w tej lub innej formie na rynkach zagranicznych, dążenie do stworzenia takich warunków w dziedzinie zbytu i przetwórstwa, aby wszystkie możliwości produkcyjne rolnictwa były w pełni wykorzystane, a jakość materiału rzeźnego była dostosowana do potrzeb i wymagań rynków zbytu — oto etapy na drodze rozwoju Centrali.

Rozbudowa i modernizacja urządzeń dotychczasowych przetwórni, budowa nowych przetwórni, magazynów, urządzeń chłodniczych, szkolenie fachowego personelu, akcja oszczędnościowa, współzawodnictwo w pracy, prace naukowo-badawcze, składają się na całość zadań, jakie ma przed sobą Spółdzielczo-Państwowa Centrala Mięsna.

Kluczem do rozwiązania tych wszystkich zagadnień musi być synchronizacja poczynań Centrali Mięsnej z ogólnopaństwowym planem gospodarczym, uporządkowanie rynku mięsnego i branży mięsnej, tzn. wyeliminowanie z rynku momentów kapitalistyczno-spekulacyjnych, wyeliminowanie dzikiego handlu, uzgodnienie i ustalenie zasad lojalnej współpracy z sektorem prywatnym i rzemiosłem, wyeliminowanie zbytecznego i kosztownego pośrednictwa i potajemnego uboju.

MGR TADEUSZ KOŁODZIEJ (Warszawa)

Prywatny Przemysł i Handel na Z. O.

I.
PIERWSZA FAZA: PRZESZŁOŚĆ SPRZED 3 LAT.

TERMIN **„inicjatywa prywatna"** (którym zwykło się określać prywatny przemysł i handel) rozpowszechnił się w polskim słownictwie gospodarczym, politycznym i społecznym w związku z przemianami w odrodzonej Polsce. Jakiż jest właściwy sens tego terminu. Istotnym elementem pojęcia inicjatywy prywatnej jest duch przedsiębiorczości, towarzyszący działaniu gospodarczemu poszczególnego przedsiębiorcy.

Często słyszy się, że inicjatywa prywatna jest nowym opartym na pewnego rodzaju oportunizmie określeniem własności prywatnej. Niewątpliwie, inicjatywa prywatna opiera się na własności prywatnej i często te dwa pojęcia pokrywają się całkowicie. Jednak przesunięcie akcentu z własności na inicjatywę nie ma charakteru przypadkowego i wstydliwej zamiany niepopularnego terminu „własność prywatna" na bliżej nie określone słowo „inicjatywa". Nastąpiło bowiem istotne przesunięcie punktu ciężkości wśród elementów tego samego pojęcia. **Własność — to statyka, inicjatywa — to dynamika.** • W tradycyjnym sensie określenia „prywatny" na pierwszy plan wybijało się wykorzystanie atrybutów własności. Nie zmieniając zasadniczego stosunku do własności, termin „inicjatywa prywatna" oznacza przede wszystkim działanie pozytywne z punktu widzenia jego użyteczności dla ogółu. W pojęciu inicjatywa prywatna tkwi element solidaryzmu społecznego i gospodarczego.

Spójrzmy obecnie na sytuację, jaka istniała na Ziemiach Odzyskanych, przed trzema laty. Jeszcze toczyły się walki, jeszcze trwała wojna, choć wynik jej był wiadomy. Zwycięskie wojska parły naprzód, bezpośrednio za nimi szli przedstawiciele administracji państwowej, za nimi i równocześnie z nimi szły tłumy Polaków. Rozpoczął się pochód tysięcy, jeszcze nie zakończony, a już wyrażający się kwotą ponad pięć milionów mieszkańców Ziem Odzyskanych. Wynik bez precedensów w historii! Spontaniczny i samorodny z początku, ujmowany następnie w ramy planowej akcji, ale zawsze chętny i dobrowolny napór ludności na dzielnice zachodnie jest owocem ducha przedsiębiorczości. Jesteśmy dalecy od tego, by dyskontować wyniki zasiedlenia Ziem Odzyskanych jako atut dla inicjatywy prywatnej, by zapisać na dobro hipoteki inicjatywy prywatnej powodzenie akcji osiedleńczej. Nie w tym rzecz. By móc mówić o inicjatywie prywatnej musiałby istnieć jej element istotny — własność. Tu nie działała inicjatywa prywatna, lecz inicjatywa Polaków. Szli nie po to, by zdobyć własność, lecz po to, by zabezpieczać, bez względu na to, czyją to będzie własnością; chodziło przecież o ochronę majątku narodowego. Niewątpliwie wielu myślało o zdobyciu warsztatu pracy, nie to jednak było istotnym impulsem. Impulsem było — działać. Wielu szło w nadziei na doraźne zyski — jest to jednak nieuchronny objaw towarzyszący tak wielkim wydarzeniom.

Z inicjatywy, z woli działania powstały owoce inicjatywy prywatnej w tym sensie i w tym ujęciu, jak to zostało podane na wstępie.

Jak to się stało? Wszystko, co było na Ziemiach Odzyskanych, cały olbrzymi majątek poniemiecki z wyjątkiem własności autochtonów, przeszło na własność Państwa. Administracja państwowa nie była jednak w stanie ująć i planowo prowadzić całości gospodarki na Ziemiach Odzyskanych. W nie uregulowanych jeszcze stosunkach własnościowych administracja państwowa pod różnymi tytułami prawnymi, często ad hoc tworzonymi, powierzała poszczególne obiekty w opiekę i prowadzenie poszczególnym ludziom, wykazującym większą przedsiębiorczość. Stąd powstały nadania, pełnomocnictwa, nominacje, dzierżawy, tytuły posiadania ip. Trudno zespół tych ludzi nazwać „inicjatywą prywatną", jednak stosunek ich do pracy zawierał niemal wszelkie elementy inicjatywy prywatnej. Może czasami powstawała pozornie strata dla Państwa przez nieodprowadzenie części czy nawet całości produkcji do centrów gospodarki państwowej, jednak właśnie to pozwoliło przedsiębiorstwa wyremontować, uzupełnić maszynami i instalacją. Dzieło zabezpieczenia i pierwszy etap zagospodarowania został dokonany.

I jeszcze jedno. Administracja państwowa zajęła się przede wszystkim obiektami kluczowymi i ośrodkami położonymi blisko linii komunikacyjnych. Przy olbrzymich zniszczeniach w systemie łączności tereny dalej położone, bardziej na uboczu, stałyby się jednym rumowiskiem na skutek opuszczenia. Inicjatywa prywatna uzupełniająca działalność Państwa w znacznej mierze procesowi temu przeszkodziła. To samo należy powiedzieć o fakcie objęcia olbrzymiej ilości warsztatów rzemieślniczych, sklepów, magazynów itp. Wszystkie znajdujące się w stanie używalności obiekty tego rodzaju zostały objęte, zabezpieczone i uruchomione.

W ten sposób niemal samoczynnie zaczęła powstawać na Ziemiach Odzyskanych współpraca sektora państwowego i prywatnego. Podstawą jej i istotną przyczyną był duch przedsiębiorczości. Państwo umiało to ocenić i wykorzystać. Rola inicjatywy prywatnej, występującej nie oficjalnie, lecz raczej faktycznie — w dziele zabezpieczenia została spełniona.

I to została spełniona mimo nieuregulowania prawnego tytułów własności na Ziemiach Odzyskanych; przedsiębiorczość prywatna zaufała Państwu, iż ono nie naruszy uprawnień pionierów.

Stwierdźmy obecnie, jak przedstawia się dorobek przedsiębiorczości prywatnej na Ziemiach Odzyskanych na przełomie lat 1947/48.

II.
DRUGA FAZA: TERAŹNIEJSZOSC.
Przemysł.

A. Trzy tablice statystyczne, (nry 1—3), które dalej podajemy, zawierają pierwsze dokładne dane o przemyśle prywatnym na Ziemiach Odzyskanych.

Wszystkie trzy tablice są mniej więcej zbieżne ze sobą w stwierdzeniu, iż na terenie Ziem Odzyskanych przemysł prywatny rozwinął się znacznie słabiej niż państwowy. Podczas gdy udział przemysłu państwowego, znajdującego się na terenie Ziem Odzyskanych, w produkcji ogólnopolskiej wynosi w r.

1948 już 24,4%, analogiczna cyfra odnosząca się do przemysłu prywatnego wynosi zaledwie 13% (tablica nr 3). Innymi słowy: przemysł państwowy Z. O. daje już jedną czwartą produkcji, przemysł prywatny zaledwie jedną ósmą wytwórczości prywatno-przemysłowej ogólnopolskiej.

Ilość prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

Tablica nr 1 — Stan na XII. 1947 r.

Gałęzie przemysłu	Województwa: białostoc.	olsztyńskie	gdańskie	szczecińskie	poznańskie	wrocławskie	śląskie	Razem	Stosunek ilości przedsiębiorstw zarejestrowanych na Ziemiach Odzyskanych do ilości przedsiębiorstw zarejestrowanych na terenie całej Polski
mineralny	—	—	1	1	3	6	32	43	4,5%
metalowy	—	—	2	10	4	15	43	74	6,5%
elektrotechniczny	—	1	—	3	1	7	7	19	1,8%
precyzyjny i optyczny	—	—	—	—	—	—	3	3	3,9%
chemiczny	1	10	5	27	13	58	57	171	1,7%
włókienniczy	—	1	—	3	3	9	23	39	2,6%
papierniczy	—	—	2	5	1	15	15	38	7,6%
poligraficzny	—	—	—	—	—	5	4	9	4,1%
skórzany	—	—	—	—	—	1	—	1	6,7%
drzewny	—	17	—	23	11	19	30	100	8,3%
instrumentów muzycznych	—	—	—	—	—	—	1	1	11,1%
przetwór.-rolny i spożywczy	14	162	49	429	253	841	245	1.993	20,2%
odzieżowy	—	—	—	4	2	17	10	33	6,9%
budowlany	—	10	3	52	2	74	92	233	19,9%
różny, osobno nie wymieniony	—	—	—	1	1	7	3	12	6,5%
Razem	15	201	62	558	294	1 074	565	2.769	14,6%

Źródło: rejestracja przemysłu prywatnego, przeprowadzona przez izby przemysłowo-handlowe na podstawie dekretu z dnia 28. 10. 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 66, poz. 403).

Tablica nr 1 łatwo może doprowadzić do błędu optycznego. Końcowa cyfra: 14,6% wydaje się świadczyć o tym, że ilość prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych wynosi jedną siódmą ilości przedsiębiorstw prywatno-przemysłowych w całym Państwie. W istocie jest, niestety, gorzej. Wprawdzie w dwóch najliczniejszych branżowych (spożywczej i budowlanej) omawiany odsetek leży stosunkowo znacznie **powyżej** przeciętnej, we wszystkich jednak pozostałych gałęziach leży — i to znacznie! — **poniżej** przeciętnej.

Fakt, że na terenie Ziem Odzyskanych mamy zaledwie 6,5% przedsiębiorstw metalowych. 3,9% precyzyjnych i 1,8% elektrotechnicznych świadczy, iż niedostateczną jest tutaj współpraca między przemysłem państwowym i prywatnym, (w tych bowiem właśnie gałęziach jest ona szczególnie żywą na ziemiach macierzystych).

Znikoma ilość przedsiębiorstw chemicznych (1,7%), włókienniczych (2,6%), odzieżowych (6,9%) i papierniczych (7,6%) mówi nam dobitnie o nie wykorzystanych możliwościach rozwoju przedsiębiorczości prywatnej w przemyśle Ziem Odzyskanych.

Treść regionalno-gospodarcza zawarta w tablicy nr 1, mianowicie rozmieszczenie przedsiębiorstw prywatno-przemysłowych w poszczególnych okręgach, nie przynosi nic nowego, tj. nie odbiega od powszechnie przyjętej kolejności tychże okręgów pod względem stopnia uprzemysłowienia. Proporcje są w tej tablicy utrzymane prawidłowo. Świadczy to, iż słaby stosunkowo rozwój prywatnego przemysłu przypisać należy nie wpływom regionu, lecz innym przyczynom.

Tablica nr 2

Plan zatrudnienia przemysłu prywatnego na r. 1948.

Przemysły	Na terenie całej Polski	W tym na Ziemiach Odzyskanych	%
mineralny	13.344	295	2,21
płyt budowl.-izolac.	327	—	—
metal. elektrotechn.	24.263	1.717	7,07
drut, gwoździe i wyr. z drutu	1.408	100	7,10
chemiczny	11.812	1.646	13,93
farmaceutyczny	1 558	60	3,85
papy i wyr. izolacyjnych	994	—	—
włókienniczy	9.274	194	2,09
papiern.-przetwórczy	5.016	393	7,83
poligraficzny	2.497	70	2,80
skórzany	240	—	—
drzewny	17.199	4.656	27,07
instr. muz. i zabawki	340	—	—
spożywczy (bez młynarsk.)	16.321	3.790	23,22
przetw. zbożowego	24.916	3.338	13,35
konfekcyjny	8.970	950	10,5
budowlany	76.066	25 486	33,5
Razem:	214.545	42.695	19,9

Źródło: dochodzenia statystyczne izb przemysłowo-handlowych (z października 1947 r.).

Biorąc do pomocy tablicę nr 2, obrazującą plan zatrudnienia, stwierdzamy zasadniczą zbieżność odnośnych rzędów cyfr. Odchylenia odnoszą się jedynie do przemysłów: budowlanego, drzewnego i chemicznego; stwierdzamy tutaj, iż przedsiębiorstwa prywatne tych branż są na Ziemiach Odzyskanych większe niż na ziemiach macierzystych.

Tablica nr 3

Łączna wartość brutto produkcji przemysłowej w cenach 1937 r. w miliardach zł

	Wartość produkcji przem. ogółem			Wartość produkcji przem. na Z. O.			Udział %-owy Z. O. w ogólnej produkcji		
	1947	1948	1949	1947	1948	1949	1947	1948	1949
Gospodarka państw.	9,8	12,3	14,9	2,3	3,0	3,8	21,0	24,4	25 4
Gospodarka spółdz.	0,6	0,9	1,1	0,17	0,28	0,35	28,4	31,0	32,0
Gospodarka prywat.	2,1	2,4	2,8	0,25	0,31	0,44	12,0	13,0	15 7
Ogółem:	12,5	15,6	18,8	2,72	3,59	4,59	61,4	68,4	73,1

Źródło: Narodowy Plan Odbudowy C. U. P. 1947.

B. Jak na podstawie danych zawartych w tablicach Nr 1—3 oceniać dotychczasowe osiągnięcia prywatnego przemysłu na interesujących nas obszarach?

Odpowiedź będzie zależna od punktu widzenia odpowiadającego. Można bowiem powiedzieć: **osiągnięto i bardzo dużo, i bardzo mało!**

Osiągnięto **dużo,** zdołano bowiem uruchomić 2.769 przedsiębiorstw prywatnych, dających zatrudnienie 42.695 pracownikom. Pamiętajmy, że punktem wyjścia był punkt bardzo bliski zeru (ilość bowiem wytwórni przemysłowych należących do autochtonów jest znikoma). Startując niemal od zera, doszliśmy w ciągu zaledwie 3 lat do 2.769 przedsiębiorstw, w większości swej odremontowanych, „na biegu", zwycięsko wyszłych z wszystkich, jakże licznych, powojennych tarapatów surowcowych, finansowych, transportowych itd.

Jest to niewątpliwie dużo, i to tak dużo, że wolno nam śmiało powiedzieć prawdę, mianowicie, że jednocześnie — to wciąż jeszcze **mało,** za mało!

Podaliśmy już na wstępie wytłumaczenie tego paradoksu, notując, że przemysł prywatny na Ziemiach Odzyskanych daje zaledwie $^1/_8$ wytwórczości prywatno-przemysłowej ogólnopolskiej (w przeciwieństwie do produkcji państwowo-przemysłowej, dającej już jedną czwartą). I powiedzieliśmy już, że na terenie Ziem Odzyskanych mamy zaledwie 6,5% przedsiębiorstw metalowych, 3,9% precyzyjnych, 1,8 proc. elektrotechnicznych itd. prywatnych. Czyli, że przemysł prywatny na Z. O. nie dotrzymał kroku państwowemu, nie rozwinął się z nim równomiernie.

C. Czy należy tego żałować? Czy niedorozwój ten jest przeciwny interesowi społeczno-gospodarczemu? Niechybnie: tak! Zważmy bowiem:

O rozwoju miast w dużym stopniu stanowi rozwój przemysłu. Państwo, spółdzielczość, prywatna przedsiębiorczość uruchamiając przemysł na Ziemiach Odzyskanych stworzyły tym samym warunki odpowiednie dla osadnictwa miejskiego, ściągnęły bowiem do miast Ziem Odzyskanych rzesze pracowników przemysłu, jak w ogóle rzesze tej ludności miejskiej, która pośrednio i bezpośrednio żyje z przemysłu.

Państwo z natury rzeczy uruchomiło przedsiębiorstwa średnie i wielkie, położone w większych skupiskach miejskich. Natomiast przedsiębiorczość prywatna biorąc w posiadanie drobne warsztaty pracy, oddziałała ożywczo także na małe skupiska ludzkie. Decydującym był wkład Państwa w uruchomienie zagłębi przemysłowych Ziem Odzyskanych, natomiast tzw. inicjatywa prywatna znalazła szczególnie wdzięczne pole działania w okolicach uboższych, nie uprzemysłowionych. Toteż, gdy między wnioskami Komisji Planowania III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych (Szczecin, 7—9. IX. 1947) znajdujemy postulat:

> **„Przemysły lekkie o charakterze przemysłów precyzyjnych, konsumcyjnych, usługowych mogą być lokowane również poza obszarami okręgów przemysłowych, przede wszystkim w miastach średniej wielkości, względnie w satelitach miast wielkich",**

wówczas uświadamiamy sobie, że rozwój prywatnego przemysłu (będący niemal synonimem przemysłu lekkiego) potrzebny jest przede wszystkim dla rozwoju małych miast i obszarów nie uprzemysłowionych.

Niewątpliwie, ogrom zadań gospodarczych, czekających na rozwiązanie na Ziemiach Odzyskanych, wymaga wysiłku całego narodu, wszystkich sektorów. Toteż Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje (w art. 97), iż

> **„stworzone będą warunki zapewniające szczególną opiekę i pomoc Państwa działalności przedsiębiorców prywatnych na Ziemiach Odzyskanych".**

D. W czym ta opieka i pomoc Państwa ma przede wszystkim się przejawiać w odniesieniu do przemysłu prywatnego? W krótkich słowach odpowiedzieć należy, co następuje:

1. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa już znajdujące się w rękach prywatnych, potrzebną jest im przede wszystkim — stabilizacja, tj. rychłe uwłaszczenie ich posiadaczy przez danie im możności nabycia warsztatów pracy na dostępnych warunkach. Jest to zagadnienie kapitalne, wielokroć ważniejsze od sprawy przewłaszczenia nieruchomości mieszkalnych.

2. Jeśli zaś chodzi o przedsiębiorstwa dotychczas nie przewłaszczone w ręce prywatne, to tutaj konieczną jest rzeczą możliwie najrychlejsze przesądzenie o losie odnośnych warsztatów pracy. **Trzeba zdecydować: które wytwórnie zamierza Państwo prowadzić we własnym zarządzie, a które odstąpić prywatnym przedsiębiorcom.** Zwłoka w decyzji hamuje aktywizację gospodarczą obszarów, czekających z upragnieniem na ożywczą inicjatywę Państwa, choćby rękoma prywatnymi działaną.

3. **Prowadzenie, zwłaszcza zaś uruchomienie warsztatów wytwórczych na Zachodzie wymaga (po nadaniu tytułów własności) surowców i artykułów pomocniczych oraz uruchomienia dogodnych kredytów.**

Nade wszystko zaś chodzi o atmosferę pełnego poszanowania inicjatywy pionierskiej wytwórców drobno-towarowych, poszanowania ze strony już nie tylko miarodajnych czynników stołecznych, ale i wojewódzkich, i powiatowych, i jeszcze niższych.

HANDEL.

A. W przeciwieństwie do przemysłu prywatnego, handel prywatny ma współcześnie „gorszą prasę".

Przylgnął do kupiectwa zachodnio-polskiego zarzut szabrownictwa. Zarzut niesłuszny, krzywdzący.

Szaber, czyli łatwość robienia majątku „na Zachodzie", polegał na przywłaszczaniu sobie (lub na-

bywaniu za tani pieniądz) ruchomości poniemieckich, następnie — mimo zakazów wywozu — wysyłanych do Polski centralnej i tutaj sprzedawanych za drogie pieniądze. Innymi słowy: szaber to wysoce lukratywny, nielegalny sposób zaspokajania powojennego, gwałtownego głodu towarowego przy pomocy przywożonych z Ziem Odzyskanych pozostałości poniemieckich. Należy podkreślić słowo „przywożonych" po to, by je skonfrontować z przymiotnikiem: kupiec osiadły. W tym rozróżnieniu tkwi sens następujący: kupiec, który osiadł na Ziemiach Odzyskanych, musiał dbać o swoje przedsiębiorstwo, nie mógł odbywać podróży wahadłowych „z szabrem". Kupiec osiadły — poza wyjątkami — szabrem się nie trudnił.

B. Przeciwnie — kupiec prywatny na Ziemiach Orzyskanych położył duże zasługi około zagospodarowania tych ziem, zwłaszcza w pierwszym okresie powojennym. Dyrektor Departamentu w Min. Ziem Odzyskanych, ob. Jan Pietkiewicz stwierdza*), że zabezpieczania zakładów handlowych w latach 1945 i 1946 r. podjęła się niemal wyłącznie inicjatywa prywatna, gdyż handel państwowy i spółdzielczy nie były jeszcze w tym czasie na Z. O. zorganizowane. Zabezpieczanie rozpoczęło się w czerwcu i lipcu 1945 r., wówczas:

> „gdy typowy reprezentant handlu państwowego, P. C. H., faktycznie nie istniał. Spółdzielczość oparta o udziałowców nie mogła wtedy istnieć, ponieważ tereny te nie miały jeszcze stałego elementu polskiego. Nawet odgórnie organizowane „Społem", będąc wówczas w stadium organizacji i załatwiając równocześnie zlecone akcje zbożowe i inwentarzowe, nie było w stanie konkurować z prywatną inicjatywą w dziedzinie wyszukiwania i przejmowania sklepów porzuconych".

Tak więc kupiectwo stworzyło na Ziemiach Odzyskanych pierwszy aparat dystrybucyjny, przez co walnie przyczyniło się do ożywienia gospodarczego tych ziem.

C. Prawda, korzystało kupiectwo przy tym z poniemieckich urządzeń sklepowych, a nieraz i z remanentów towarowych. Ale dobrodziejstwo to zostało okupione, a mianowicie:

1) Stosunkowo nieznacznym był odsetek tych przedsiębiorstw handlowych, których przejęcie nie pociągnęło za sobą żadnych nakładów. W większym lub mniejszym stopniu kupiec-pionier musiał w przejęty sklep inwestować swój, skromny zazwyczaj, kapitalik zakładowy. Pamiętajmy, że znakomita większość kupców przybyłych na Z.O., by sobie stworzyć warsztaty pracy, składała się z ludzi niezbyt zamożnych (zamożnych bowiem odstraszała „dzikość Zachodu" i wiązały z centrum kraju liczne, powojenne możliwości etablowania się w województwach dawnych). Tak więc przejęcie przedsiębiorstw handlowych na Z.O. nie obyło się bez wysiłków, wkładów energii i kapitału, zwłaszcza że prowadzenie sklepów i hurtowni wobec ówczesnej płynności stosunków, wobec niezorganizowanej dostawy towarów i wobec trudności komunikacyjnych było zadaniem trudnym i ryzykownym.

2) Ponadto, urządzenia sklepowe i remanenty towarowe kupiectwo otrzymało nie za darmo. Musiało za nie zapłacić. Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustaliło 5 grup zakładów handlowych i 6 stref ekonomicznych. Zaliczono województwo wrocławskie do stref od 1 do 4, Opolszczyznę i woj. szczecińskie do stref od 2 do 5, Ziemię Lubuską od 3 do 5, woj. olsztyńskie do stref od 3 do 6 grupy. Grupy rozbito na branże, zaliczając każde przedsiębiorstwo do jednej z grup od A do E.

D. Jeśli ci lub inni mniemają, że prowadzenie handlu na Z.O. jest zajęciem szczególnie lukratywnym, to warto im, dla zachwiania mylnego, bo nazbyt generalizującego poglądu, przytoczyć fakt następujący:

Ustawa z dnia 2. VI. 1947 r. wprowadziła obowiązek uzyskiwania koncesji na prowadzenie prywatnego przedsiębiorstwa handlowego. Termin do wnoszenia podań o koncesję ustalono na dzień 15 listopada 1947 r. stanowiąc jednocześnie, że przedsiębiorstwo handlowe, które do tego terminu podania o koncesję nie wniesie i nie uiści opłat koncesyjnych, będzie bezzwłocznie zamknięte. Akcja koncesjonowania dała następujące rezultaty: w całym kraju ilość przedsiębiorstw podlegających koncesjonowaniu wyniosła 178.785; z tego wniosło podania o koncesje 158.877 przedsiębiorstw, czyli 88,8%. Odsetek ten, tj. procent przedsiębiorstw handlowych, które nie zlikwidowały się po dniu 15. XI. 1947 r., był różny w poszczególnych województwach: najwyższy w woj. warszawskim — 96,1%, najniższy — w woj. olsztyńskim — 70% i w Opolszczyźnie — również 70% (porównaj tablicę nr 4). Czyli w woj. olsztyńskim, „ziemi odzyskanej" najbliższej stolicy, 30% kupiectwa — niemal jedna trzecia — w dniu 15 listopada 1947 r. zrezygnowało z dalszego prowadzenia sklepów. To samo wydarzyło się na Opolszczyźnie: co trzeci kupiec wycofał się.

Tablica nr 4

Ilość przedsiębiorstw prywatnego handlu towarowego na Ziemiach Odzyskanych na 1. 1. 1946 r., 1. 1. 1947 r. i 1. 1. 1948 r.

Województwo	1.1.1946 r.	1.1.1947 r.	1.1.1948 r.
białostockie	97	164	160
gdańskie	907	2.988	2.392
olsztyńskie	1.109	1.950	1.367
poznańskie	2.153	1.933	1.687
śląsko-dąbrowskie	7 033	7.629	5.279
szczecińskie	—	—	4.093
wrocławskie	—	—	9.518

Czy był to objaw zdecydowanie negatywny? Nie, było to, przynajmniej do pewnego stopnia, koniecznością. Zważmy bowiem, że b. znaczny odsetek ludzi, którzy podjęli się prowadzenia handlu na Z.O., nie miał przygotowania fachowego. W większości swej pionierzy handlu prywatnego nie należeli do kupiectwa przedwojennego. Nic więc dziwnego, że natrafiwszy na przeszkody i to **rosnące przeszkody,** wielu spośród nowoupieczonych kupców po pewnym okresie szamotowania się z losem zrezygnowało z dalszej walki. Dali w ten sposób dowód, że prowadzenie handlu na Z.O. — to nie synekura.

E. Po tych wstępnych uwagach przyjrzyjmy się tablicom nr 5-8, (Przedtem jednak zanotujmy, że wszystkie tablice statystyczne, mianowicie tablice

*) Sprawozdanie z III Zjazdu Przemysłowego Z. O. (str. 166 i nast.).

od nru 4 do 8, opracowane zostały na podstawie materiałów zebranych przez zrzeszenia kupieckie na Ziemiach Odzyskanych w ramach akcji koncesjonowania handlu w listopadzie i grudniu 1947 r.).

Otóż tablica nr 5 daje nam ogólny pogląd na stan handlu prywatnego na Z.O. Dowiadujemy się, że podań o koncesję na handel złożyło na Z.O. ogółem 30.282 przedsiębiorstw (w tym: handel towarowy — 24.496, handel usługowy — 5.786). Najliczniejsze są branże: spożywcza (15.147), zakłady gastronomiczne (4.165) oraz włókiennicza i odzieżowa (3.711).

Tablica nr 5

Ilość prywatnych przedsiębiorstw handlu towarowego i usługowego wg rodzajów i branż na terenie Ziem Odzyskanych.

Grupy branżowe	Ogółem	Zagr.	Hurt	detal		Domokr. i ulicz.	Sklepy rzem.
				Sklep.	Strag.		
A. Handel towarowy							
Rolny, ogrodn. i leśny	1.285	12	307	427	468	68	3
Spożywczy	15.147	6	747	11.970	2.270	153	1
Włókien.-odzieżowy	3.711	1	53	2.486	1.067	104	—
kóry i wyr. skórzane	711	—	13	425	203	38	32
Art. domow. użytku .	303	1	8	212	75	7	—
Żelazo i met. . . .	513	1	47	447	16	1	1
Art. elektr. i radio .	265	1	10	253	1	—	—
Art. chemiczne . .	1.023	1	43	947	28	4	—
Papier.-księg. . . .	697	—	27	576	72	21	1
Mat. budowl. i opał. .	294	—	78	214	1	—	1
Branże różne . . .	459	—	7	426	23	2	1
Towary mieszane .	88	—	5	81	2	—	—
Razem handel tow.	24.496	23	1.345	18.464	4.226	398	40
B. Handel usługowy							
Zakł. gastronomiczne	4.165	—	—	—	—	—	—
Hotele i pensjonaty .	262	—	—	—	—	—	—
Trans. i eksp. tow. .	353	10	—	—	—	—	—
Przedst. i pośredn. .	336	3	—	—	—	—	—
Pozostałe	670	12	—	—	—	—	—
Raz. handel usług.	5.786	25	—	—	—	—	—
Ogółem handel towar. i usług.	30.282	48	1.345	18.464	4.226	398	40

Tablica nr 6

Ilość prywatnych przedsiębiorstw handlu towarowego na Ziemiach Odzyskanych wg rodzajów z podziałem na województwa.

Województwo	Ogółem	Zagran.	Hurt	Detal. sklep.	Stragany	Domokr. i ulicz.	Sklepy rzem.	handel usługowy
białostockie .	180	—	3	130	24	2	1	20
gdańskie . .	2.918	38	142	1.421	735	77	3	526
olsztyńskie .	1.531	—	47	894	410	16	—	164
poznańskie .	2.080	1	89	1.403	169	25	—	393
szczecińskie .	5.115	5	254	3.268	522	41	4	1.022
śląsko-dąbr. .	7.353	—	355	3.449	1.382	92	1	2.074
wrocławskie.	11.105	4	455	7.899	984	145	31	1.587
Razem	30 282	48	1.345	18.464	4.226	398	40	5 786

Z tablicy nr 6 wyczytujemy, że najwięcej przedsiębiorstw handlu prywatnego ma Dolny Śląsk (11.105), po czym następują: Opolszczyzna — 7.353, woj. szczecińskie — 5.115, woj. gdańskie (tj. 5 powiatów i b. W. M. Gdańsk) 2.918, Ziemia Lubuska — 2.080, wreszcie woj. olsztyńskie — 1531.

Są to cyfry ciekawe, ale wyrazistszą będzie ich wymowa, gdy porównamy je z cyframi ogólnopolskimi. Tak więc z porównania ogólnej ilości prywatnych przedsiębiorstw handlowych w Polsce, 158.877, z cytowaną już ilością 30.282 przedsiębiorstwa handlu prywatnego na Z.O. wynika, że ta ostatnia ilość stanowi 19% pierwszej ilości. Czyli że na Ziemiach Odzyskanych mamy 19%, a więc bez mała jedną piątą kupiectwa całej Polski.

A ludności ile mamy? Polska ogółem ma 23.929.800 mieszkańców, Ziemie zaś Odzyskane — 4.822.100 mieszkańców, czyli 20%.

Jak więc widzimy odsetki są niemal identyczne, proporcja między ilością ludności i ilością przedsiębiorstw handlu prywatnego jest niemal ta sama. Dokładniej mówiąc (za tablicą nr 7): ilość mieszkańców na 1 prywatne przedsiębiorstwo handlowe wypada w Polsce — 187, na Ziemiach zaś Odzyskanych — 209. Czyli że nasycenie Ziem Odzyskanych handlem prywatnym jest niemal takie samo, jak w całym kraju.

Tablica nr 7

Ilość mieszkańców w stosunku do ilości przedsiębiorstw handlu towarowego detalicznego na terenie Ziem Odzyskanych.

Województwo	Ilość mieszkańców	Ilość przedsiębiorstw	Ilość mieszkańców na 1 przedsiębiorstwo
białostockie . . .	36.500	157	232
gdańskie	127.200	2.236	57
olsztyńskie	351.800	1.320	267
poznańskie	273.000	1.597	171
śląsko-dąbrowskie	1.199.900	4.924	244
szczecińskie . . .	892.600	3.835	233
wrocławskie . . .	1.941.100	9.059	214
Na terenie Ziem Odzysk.	4.822.100	23.128	209
Na terenie całej Polski . .	23.929.800	127.877	187

Tablica nr 8

Stosunek ilości prywatnych przedsiębiorstw handlu towarowego hurtowego do detalicznego na terenie Ziem Odzyskanych.

Województwo	Ilość przedsiębiorstw		Ilość detal. na 1 hurt.	% hurtu do detalu
	detaliczn.	hurtowych		
białostockie . . .	157	3	52	1,9
gdańskie	2.236	142	16	6,4
olsztyńskie	1 320	47	28	3,6
poznańskie	1.597	89	18	5,6
śląsko-dąbrowskie	4.924	355	14	7,2
szczecińskie . . .	3.835	254	15	6,6
wrocławskie . . .	9.059	455	20	5,0
Na terenie Ziem Odzysk..	23.128	1.345	17	5,8
Na terenie całej Polski . .	127.877	6.813	19	5,3

A jaki jest stosunek hurtu do detalu? Z tablicy nr 8 wyczytujemy, że na terenie całej Polski 19 przedsiębiorstw detalicznych przypada na 1 hurtownię prywatną, a na Ziemiach Odzyskanych 17 sklepów detalicznych na jedną hurtownię.

F. Jak na podstawie danych zawartych w tablicach nr 4—8 ocenić dotychczasowe osiągnięcia prywatnego handlu na Z. O.?

W przeciwieństwie do przemysłu prywatnego, stwierdzić należy z żywym zadowoleniem, iż o ilościowym niedorozwoju prywatnego handlu na Z.O. nie ma mowy! Osiągnięto dużo, a nawet bardzo dużo, jak na trzy zaledwie lata.

Nie znaczy to, by należało spocząć na laurach. Wprost przeciwnie. Kupiectwo prywatne stanowi na Z.O. poważny czynnik gospodarczy. Pozycja jego w gospodarce narodowej obliguje go. Mianowicie obliguje kupiectwo do maksymalnego natężenia sił celem sprostania rozlicznym, przypadającym mu zadaniom. Kupiectwo, jak widzieliśmy w swej masie — młode musi podciągnąć się pod względem fachowym, musi pogłębić swą wiedzę i umiejętność zawodową. Musi w szlachetnej emulacji z państwowym i spółdzielczym aparatem handlowym okazać się czynnikiem konkurencyjnym, tzn. musi wytrzymać walkę konkurencyjną, toczoną między sektorami o tańszą i lepszą obsługę klienta.

Rzecz jasna, współzawodnictwo to, tak pożyteczne dla społeczeństwa, wymaga takich warunków gry, w których swoboda ruchów kupca prywatnego nie jest skrępowana z pożytkiem dla któregokolwiek ze współzawodników.

III.

TRZECIA FAZA: PRZYSZŁOŚĆ :

Głębokim sensem zjednoczenia Ziem Odzyskanych z Polską macierzystą (sensem gospodarczo-przestrzennym) jest przywrócenie tymże ziemiom zwartości fizjograficznej:

Dopiero dzisiaj — w przeciwieństwie do okresu przedwojennego — przywrócono ład powiązań międzyregionalnych; morze i obszary przymorskie wyraźnie związały się z głębokim zapleczem; oba Śląski zespoliły się organicznie; obszary przedtem martwe — wskutek niewłaściwego przebiegu granicy północnej — obecnie uzyskały naturalne możliwości rozwojowe. Słowem: zharmonizowano powiązania międzyregionalne.

Dobrze by się stało, gdyby to samo można rzec o powiązaniach międzysektorowych na omawianych obszarach. To znaczy: wskazane jest, aby na Ziemiach Odzyskanych harmonijnie, mniej więcej równomiernie rozwinęły się wszystkie sektory naszego gospodarstwa narodowego, aby żaden z nich nie cierpiał na niedorozwój, wszystkie bowiem sektory różne spełniając funkcje są Państwu równie potrzebne.

Szczególnie wyraźnie występuje to w przemyśle. Jest zjawiskiem powszechnym i powszechnie znanym, że normalna praca wielkiego przemysłu wymaga współistnienia obok wielkich zakładów mnóstwa zakładów drobnych, a to zarówno dla pełnienia funkcji przemysłu pomocniczego, jak i dla zaspokajania szerokiej skali potrzeb pracowników przemysłowych.

TOMASZ ROSZKOWSKI (Warszawa)

Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych

NA terenie Ziem Odzyskanych, stanowiących ponad trzecią część całej powierzchni naszego kraju, posiadamy obecnie przeszło 31 tys. odbudowanych i uruchomionych po wojnie warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających z górą 64 tys. pracowników.

Cyfra ta jest chlubnym świadectwem wysiłków rzemiosła polskiego. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu olbrzymim nakładem pracy i kapitału dokonało ono dzieła odbudowy niemal 100 procent nadających się do uruchomienia, a zdewastowanych przez Niemców warsztatów. Pozostała jeszcze niewielka ich ilość, wymagająca jednak ogromnych inwestycji pieniężnych ze względu na stopień rujnacji, przekraczający 50 procent ich wartości.

Największą ilość czynnych warsztatów rzemieślniczych posiada na swym terenie Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu (11.702), katowicka wraz z Opolszczyzną (6.415), szczecińska (5.823), gdańska (3.172), poznańska (2.172), olsztyńska (1.991), białostocka z niewielkim terenem dawnych Prus Wschodnich (418).

Plan Trzyletni naszej gospodarki krajowej przewiduje wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych na terenie Ziem Odzyskanych do 32 tys. w roku bieżącym oraz do 39.000 z końcem roku 1949.

Liczba zatrudnionych w nich pracowników, przewidziana na 112 tys. w r. 1948, wzrosnąć ma w roku przyszłym do 156 tys.

Ogólnie Plan Trzyletni przewiduje, że od r. 1946 do r. 1949 liczba warsztatów na terenie Ziem Odzyskanych wzrośnie o 13.000, liczba zaś zatrudnionych w nich pracowników — o 110.000. Wartość produkcji rzemiosła Ziem Odzyskanych brutto wzrosnąć ma ze 100 miln. zł przedwojennych w r. 1946 do 350 miln zł przedwojennych w r. 1949.

Doniosłe znaczenie na terenie Ziem Odzyskanych ma uregulowanie prawa własności tak nieruchomości, jak i urządzeń, maszyn i narzędzi warsztatowych. Sprawa nabycia na własność warsztatów rzemieślniczych (budynków) na terenie Ziem Odzyskanych uregulowana jest w ramach przekazywania przez Państwo mienia nierolnego dekretem z dnia 6 grudnia 1946 roku, odnośnie zaś do urządzeń, maszyn, narzędzi pracy i remanentów w warsztatach rzemieślniczych obowiązuje zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dn. 1 października 1947 r.

Jak wielką rolę w gospodarce ogólnokrajowej odgrywa rzemiosło na terenie Ziem Odzyskanych, świadczą o tym tezy powzięte na VI sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych, odbytej w dniach 11.—14. 12. 1947 r.

Tezy te co do spraw rzemiosła głoszą:

„Rada Naukowa dla zagadnień Ziem Odzyskanych stwierdza, że poszczególne dziedziny rzemiosła rozwinęły się nierównomiernie na Ziemiach Odzyskanych, w związku z czym daje się zauważyć brak rze-

mieślników w poszczególnych gałęziach rękodzieła, szczególnie zaś w branży budowlanej. Rada Naukowa uznaje, że wobec stale postępującego wzrostu liczby ludności na Ziemiach Odzyskanych, wobec przewidywanego przez narodowy plan gospodarczy podniesienia stopy życiowej ludności i wobec rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, które potrzebują pomocniczych usług rzemiosła, należy liczyć się ze zwiększeniem zapotrzebowania na siły rzemieślnicze na Ziemiach Odzyskanych i przyjmuje, że to zapotrzebowanie będzie występowało w różnym rozmiarze w poszczególnych gałęziach rękodzieła.

Z przytoczonych wyżej względów, jako też mając na uwadze poziom i sytuację rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych, Rada Naukowa zaleca:

1. systematyczną organizację dalszego napływu rzemieślników na Ziemie Odzyskane, tak aby przyrost warsztatów rzemieślniczych odpowiadał rozwijającej się strukturze gospodarczej i społeczno-zawodowej tych ziem. Za warunek takiej organizacji Rada uznaje to, by Izby Rzemieślnicze i ewentualnie inne przez Rząd powołane organizacje gospodarcze na Ziemiach Odzyskanych ustalały w regularnych odstępach czasu lokalne zapotrzebowanie na nowe warsztaty i siły rzemieślnicze.

2. Rada Naukowa zaleca sprowadzenie na Ziemie Odzyskane kwalifikowanych rzemieślników i możliwie wybitniejszych sił fachowych w zakresie rzemiosła. By umożliwić rekrutację takich sił, Rada uznaje za wskazane stałą współpracę urzędów względnie organizacji powołanych do osadzania rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych z organizacjami samorządu rzemieślniczego na ziemiach starych.

3. Rada Naukowa, mając na uwadze stosunkowo dobrą obsadę rzemiosła na terenie dawnych województw zachodnich, zaleca rekrutowanie sił rzemieślniczych przede wszystkim z tych województw, zwłaszcza zaś z obszaru województwa poznańskiego (w jego granicach z r. 1939).

4. Rada Naukowa zaleca, by Izby Rzemieślnicze czynne na Ziemiach Odzyskanych w akcji szkolenia opierały się na stwierdzonym braku fachowych sił rzemieślniczych i dokształcały dorosłych oraz szkoliły młodzież rzemieślniczą przede wszystkim w działach, w których zaznacza się wielki brak pracowników. Przy tym, mając na uwadze pilną potrzebę dopływu nowych sił w niektórych gałęziach rzemiosła oraz rzadką sieć szkół zawodowych, Rada mniema, że przynajmniej w najbliższym okresie należy poprzeć poza szkolnictwem zawodowym także kształcenie uczniów w warsztatach rzemieślniczych

5. Rada Naukowa uznaje za potrzebne poparcie rozwoju rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych w tych zwłaszcza działach, w których jest ono niedostatecznie rozwinięte — także środkami polityki skarbowej.

W szczególności Rada zaleca:

a) instruowanie organów skarbowych na Ziemiach Odzyskanych, by stosowały one przewidziane ustawowo ulgi podatkowe w stosunku do rzemieślników,

b) zastosowanie ulg specjalnych w odniesieniu do warsztatów nowo zakładanych, których założenie jest połączone z inwestycjami gospodarczymi. Rada uważa, ze warsztaty takie przynajmniej w branżach niedostatecznie dotychczas rozwiniętych zasługiwałyby na przyznanie im czasowych ulg względnie zwolnień podatkowych w drodze osobnych przepisów prawnych,

c) ułatwienie mistrzom rzemieślniczym na Ziemiach Odzyskanych kształcenia uczniów przez zastosowanie ulg podatkowych dla kształcących młodzież warsztatów.

ZIEMIE ODZYSKANE

Szczegółowy stan zatrudnienia w rzemiośle wg stanu na dzień 31. XII. 1947 r.

Izba Rzemieślnicza	Mistrzowie		Czeladnicy		Uczniowie		Pracownicy niewykwalifikowani		Pracownicy fizyczni nie zatrudnieni przy produkcji		Pracownicy umysłowi		Razem	
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.
Olsztyn	859	37	747	33	342	45	1.145	113	1	257	5	1	3.099	486
Szczecin	4.646	154	2.495	168	1.071	74	2.291	95	36	—	180	55	10.719	546
Wrocław	2.294	66	4.096	130	725	67	13.610	2.058	100	38	64	283	20.889	2.642
Białystok	111	1	200	2	10	1	177	15	15	—	—	—	513	19
Gdańsk	1.276	134	2.640	309	212	46	2.498	489	123	110	109	26	6.858	1.114
Katowice	2.633	132	3.789	158	2.168	220	2.689	1.497	339	650	111	129	11.729	2.786
Poznań	789	30	1.117	28	537	27	446	87	48	6	59	14	2.996	192
Razem:	12.608	554	15.084	828	5.065	480	22.856	4.354	662	1.061	528	508	56.803	7.785

ZIEMIE ODZYSKANE

Zakłady i zatrudnieni na 31. XII. 1947 r.

Działy rzemiosł	Białystok		Gdańsk		Katowice		Olsztyn		Poznań		Szczecin		Wrocław		Razem	
	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.	Zakł.	Zatr.
Budowlany	42	44	239	643	362	1577	169	293	116	221	393	1427	552	2081	1873	6286
Drzewny	47	54	182	503	461	1047	142	271	245	504	438	861	768	1389	2283	4629
Metalowy	90	112	704	1965	1208	3080	401	787	478	787	1350	2652	2567	4520	6798	13903
Włókienniczy	92	104	562	1314	968	1817	334	562	207	252	698	1101	1479	3399	4340	8549
Skórzany	56	66	478	914	751	1320	332	434	310	374	872	1218	1812	2802	4611	7128
Spożywczy	69	117	720	1894	2184	4470	451	948	626	796	1513	3022	3264	6433	8827	17680
Pap. poligraf.	7	10	82	136	131	240	51	76	37	40	151	223	355	629	814	1356
Usługowy	15	25	205	601	350	964	111	214	153	214	408	761	905	2278	2147	5057
Razem:	418	532	3172	7972	6415	14515	1991	3585	2172	3188	5823	11265	11702	23531	31693	64588

STEFAN BARCIKOWSKI (Warszawa)

Handel prywatny na Ziemiach Odzyskanych

MAREK Sadzewicz, autor niedawno wydanej książki „Oflag", przytacza w niej anegdotę kursującą pomiędzy niemieckimi wartownikami, którzy dozorowali polskich jeńców wojennych. „Pewien wachman niemiecki zapytany przez innego wachmana, świeżo przybyłego i oszołomionego nadzwyczajnościami obozowymi („nadzwyczajnościami" w sensie zaradności organizacyjnej — przyp. mój): „Skąd oni to wszystko mają?!" — odpowiedział: „Wsadź nagiego Polaka pod klosz, a za godzinę będzie lepiej ubrany od ciebie, będzie miał wódkę, papierosy, „Theater", jeszcze tobie coś sprzeda, a wreszcie sprzeda i ciebie samego".

Anegdota ta wskazuje trafnie na te cechy Polaków, dzięki którym w znacznej mierze osiągnięte zostały tak duże wyniki w zagospodarowaniu przez nas ziem zachodnich, zagospodarowaniu zniszczonych terenów przy nakładzie niewielkich stosunkowo środków materialnych — za to kosztem olbrzymiego wysiłku, inicjatywy i zaradności.

Kupiectwo prywatne rozpoczęło pracę na Ziemiach Odzyskanych w warunkach zupełnego chaosu gospodarczego, który zapanował tam bezpośrednio po upadku hitlerowskiego panowania. Powstanie pierwszych sklepów w poniemieckich lokalach, organizacja zaopatrzenia tych sklepów była w głównej mierze dziełem indywidualnych wysiłków osobistej zaradności i zaciętości ludzi, którzy przybyli na nowe tereny z najróżniejszych części Polski.

Nie można przemilczeć zjawisk, które w takich chwilach dają się zazwyczaj zaobserwować, a które u nas określone zostały popularnie nazwą „szaber". Szabrownictwo wszakże w przeważającej mierze było dziełem elementów, które tylko na krótki okres czasu obrały ziemie zachodnie za bazę swego działania. Ludzie, przybywający na zachód z zamiarem osiedlenia się tutaj na stałe i założenia stałych placówek handlowych, ściśle związali się z konkretną branżą — rzadziej dysponowali większymi środkami materialnymi i w większym stopniu musieli się liczyć z opinią środowiska, w którym urządzali się na dłużej niż „przelotne ptaki".

Wyniki pracy i starań kupiectwa osiadłego na Ziemiach Odzyskanych są duże, a traktować je trzeba jako tym większe, że mimo licznych ulg, jakie zastosowało państwo w odniesieniu do mieszkańców tych obszarów, kupiec prywatny nie mógł się oprzeć na tych podstawach materialnych i organizacyjnych, które zapewniało państwo własnej przedsiębiorczości. Mimo to zorganizowanie nowych placówek handlu towarowego i usługowego nastąpiło niezmiernie szybko.

Według danych Rocznika statystycznego i Woj. Zw. Zrzeszeń Kupieckich ogólna liczba placówek handlowych (handel towarowy i usługowy razem) na dzień 1 stycznia 1946 roku, a zatem mniej więcej w rok po zakończeniu działań wojennych, wyniosła na terenie Ziem Odzyskanych 31.718. Akcja koncesjonowania zmniejszyła cokolwiek tę liczbę, (której ustalenie na dzień 1. I. 1946 nie mogło być zresztą zupełnie dokładne) do 30.282, w tym:

24.496 placówek handlu towarowego i
5.786 placówek handlu usługowego.

Struktura branżowa ukształtowała się podobnie jak na innych terenach naszego państwa. Przedstawia się ona jak następuje:

Handel towarowy:	
1. br. spożywcza	**15.147**
2. br. włókienniczo-odzieżowa	**3.711**
3. art. rolnicze, ogr. i leśne	**1.285**
4. art. chemiczne	**1.023**
5. skóry i wyrob. skórzane	**711**
6. papier — księg.	**697**
7. żelazo i metale	**513**
8. art. domowego użytku	**303**
9. mat. budowlane i opałowe	**294**
10. art. elektro-techn. i radio	**265**
11. inne branże	**547**
R a z e m:	**24.496**
Handel usługowy:	
1. zakłady gastronomiczne	**4.165**
2. transport i eksp. towar.	**353**
3. przedstawicielstwa i pośr.	**336**
4. hotele i pensjonaty	**262**
5. pozostałe	**670**
Razem:	**5.786**

Również stosunek przedsiębiorstw hurtowych do detalicznych kształtował się niemal tak samo, jak na obszarze całego państwa, wyrażając się stosunkiem procentowym 5,8% (na terenie całej Polski 5,3%) — przy tym ilość placówek hurtowych na terenach wyżej gospodarczo stojących była, oczywiście, znacznie wyższa niż na ziemiach gospodarczo uboższych. Różnice pod tym względem są znaczne. Na terenach powiatów odzyskanych woj. śląsko-dąbrowskiego (Opolszczyzna) na 100 placówek detalicznych przypada ok. 7 hurtowych, podczas gdy w Białostockiem zaledwie 2, a w Olsztyńskiem niecałe 4.

Stosunek liczby przedsiębiorstw detalicznych prywatnego handlu towarowego do liczby mieszkańców nie wykazuje również większych odchyleń w stosunku do danych dla całego państwa.

Na terenie Ziem Odzyskanych jedno przedsiębiorstwo towarowego handlu detalicznego przypada na 209 mieszkańców.

Na terenie całej Polski — na 187.

Wszystkie powyższe cyfry są najlepszym dowodem, jak dalece w ciągu zaledwie 2 lat ziemie zachodnie **zespoliły się** z resztą państwa upodobniając się doń nawet w dziedzinie handlu prywatnego, który przecież w początkach naszej państwowości kształtował się samorzutnie. Sieć organizacyjna zrzeszeń kupieckich objęła również cały obszar Ziem Odzyskanych. Podkreślenie tego faktu wydaje się specjalnie ważne dlatego, że w obecnym stadium naszej gospodarki organizacje kupieckie w coraz to większej mierze stanowią ogniwo łączące poszczególne placówki handlowe w całość odgórnie kierowanego aparatu handlowego.

Na zakończenie wreszcie podkreślić muszę poważny wkład finansowy przedsiębiorczości prywatnej w Ziemie Odzyskane dla dobra całości naszego Państwa. Ilustracją tego wkładu niech będą cyfry

zaczerpnięte ze Szczecińskich Wiadomości Gospodarczych (dodatek do Tygodnika Handlowego nr 8, z dnia 30. V. br.).

Oto wpływy podatków w 1947 r. w okręgu szczecińskiej Izby P.-H.:

	Pod. obrot.	Pod. dochod.
sektor prywatny	399.077.000	340.296.000
inne sektory	137.565.000	69.903.000

Starałem się w świetle cyfr scharakteryzować dorobek i wysiłek naszego kupiectwa na obszarze siedmiu województw, w których skład weszły dawne ziemie piastowskie. Na zakończenie podkreślić muszę, że dorobek ten, o ile ma się powiększyć przede wszystkim pod względem jakości, tj. sprawności i wydajności usług korzystać musi ze znacznej pomocy ze strony Państwa. Konkretnie: przede wszystkim w zakresie kredytów, a ogólnie w zakresie wytwarzania takiej atmosfery pracy, ażeby kupiec z Wilna czy Lwowa znalazłszy się w nowej siedzibie mógł mieć to przeświaczenie, że pracuje z pożytkiem dla tej ziemi i dla całego społeczeństwa i że ta jego praca jest właściwie oceniana.

STEFAN CHĘCIŃSKI, STANISŁAW CHOLEWO, LEOPOLD PIELACHOWSKI

Monopole na Ziemiach Odzyskanych

Z CHWILĄ włączenia Ziem Odzyskanych do organizmu Państwa Polskiego również i zainteresowania monopolów skarbowych zwróciły się na te tereny. O roli i znaczeniu gospodarczym monopolów nie będziemy mówić, jako o rzeczy ogólnie znanej. O ile chodzi o udział monopolów w dochodach ogólnopaństwowych wyraził się on w budżecie na rok 1948 kwotą 69.500.000.000 zł, na ogólną sumę dochodów 311.261.000.000 zł, co stanowi około 22,33% ogólnych dochodów budżetowych Państwa.

Z pięciu monopolów skarbowych zainteresowanie monopolu solnego w stosunku do Ziem Odzyskanych ograniczyło się wyłącznie do ekspansji handlowej, na ziemiach tych bowiem nie ma produkcji soli. Monopol solny wszystkie swoje zakłady produkcji (Wapno, Inowrocław, Wieliczka i Bochnia) posiada w granicach dawnej Polski. Produkty swoje rozprowadza za pośrednictwem komisowych hurtowni soli, których na Ziemiach Odzyskanych istnieje 114 na ogólną ilość 427, czyli 26,7%. Spożycie soli na Ziemiach Odzyskanych w r. 1947 wyniosło 49.395 ton, co stanowi 21,3% ogólnej ilości sprzedanej soli przez hurtownie.

Działalność monopolu loteryjnego na Ziemiach Odzyskanych przejawia się w rozprowadzaniu losów loteryjnych za pośrednictwem kolektur prywatnych. Placówek sprzedaży losów loteryjnych na Ziemiach Odzyskanych jest 81, które rozprowadzają wśród ludności w każdej klasie loterii około 8.000 losów, co stanowi ca 9% wszystkich losów.

Większy zakres działania na terenach Ziem Odzyskanych przypada monopolom: tytoniowemu, spirytusowemu i zapałczanemu, toteż gospodarce tych monopolów należy poświęcić więcej uwagi.

Monopol tytoniowy.

Polski Monopol Tytoniowy miał do wykonania na terenie Ziem Odzyskanych wyjątkowo trudne zadanie.

Na skutek działań wojennych oraz niszczycielskiej polityki hitlerowskich Niemiec istniejące na tych terenach tytoniowe zakłady produkcyjne uległy poważnym uszkodzeniom, a maszyny i urządzenia tytoniowe były wywiezione bądź zniszczone na miejscu. Brak surowca oraz sił roboczych dopełniał reszty obrazu.

Polski Monopol Tytoniowy — nie zrażając się trudnościami — przystąpił z całą energią do odbudowy przemysłu tytoniowego na Ziemiach Odzyskanych, dążąc do osiągnięcia jak najszybszej normalizacji stosunków w zakresie swojej działalności gospodarczej na tych terenach.

Wyniki osiągnięte przez Polski Monopol Tytoniowy w zakresie produkcji wyrobów tytoniowych, ich zbytu oraz w dziedzinie uprawy tytoniu na tych terenach świadczą dziś dobitnie o pozytywnym rozwiązaniu tego niezwykle trudnego problemu odbudowy.

Na terenie Ziem Odzyskanych czynne są obecnie 2 wytwórnie tytoniowe — we Wrocławiu i Raciborzu. Dużym nakładem pracy i kapitału doprowadzone do stanu używalności i przystosowane do celów Polskiego Monopolu Tytoniowego zostały one uruchomione z końcem 1946 r.

Wytwórnia papierosowa we Wrocławiu, dzięki zaopatrzeniu jej w nowoczesne maszyny i urządzenia tytoniowe oraz dzięki całkowitej prawie mechanizacji produkcji, wysunęła się na czoło tytoniowych zakładów produkcyjnych w Polsce. Jej też powierzono produkcję najwyższych gatunków papierosów bezustnikowych. Zdolność produkcyjna wytwórni przy jednej zmianie roboczej wynosi 75 milionów sztuk papierosów miesięcznie (24 dni à 8 godzin pracy). Faktyczna produkcja przy częściowym zastosowaniu pracy na 2 zmiany wyniosła w r. 1947 — 929.936.506 szt. papierosów. W roku 1948 preliminuje się wyprodukowanie 1.423.112.000 szt. papierosów. Stan zatrudnienia na 1. VI. 1948 r. wynosił 497 osób, rekrutujących się w 80% z repatriatów zza Bugu. Z urządzeń socjalnych wytwórnia posiada własną stołówkę, świetlicę oraz przychodnię lekarską.

Wytwórnia w Raciborzu obejmuje produkcję tytoni fajkowych oraz tabaki. Ponadto przewiduje się uruchomienie w niej w najbliższym czasie produkcji tytoniu do żucia, do czego potrzebne urządzenia są już zainstalowane. Miesięczna zdolność produkcyjna wytwórni raciborskiej przy 1 zmianie roboczej (24 dni à 8 godzin pracy) wynosi:

tytonie fajkowe	—	**108.000 kg**
tabaka	—	**24.000 „**
tytoń do żucia	—	**1.100 „**

Faktyczna produkcja w r. 1947 wyniosła 122.306 kg tytoni fajkowych i 65.106 kg tabaki. W r. 1948 preliminuje się wyprodukowanie 800.000 kg tytoni fajkowych i 50.000 kg tabaki. Stan zatrudnienia na dzień 1. VI. 1948 r. wynosił 188 osób. Z urządzeń socjalnych wytwórnia posiada stołówkę, świetlicę oraz przychodnię lekarską.

Po długotrwałych i żmudnych pracach organizacyjnych detaliczna sieć sprzedaży wyrobów tytoniowych na Ziemiach Odzyskanych została ostatecznie zmontowana i przystosowana do potrzeb konsumcyjnych ludności mniej więcej w połowie 1946 r.

Uruchomione przez Polski Monopol Tytoniowy zakłady sprzedaży w liczbie 13 w miejscowościach: Ełk, Gorzow, Jelenia Góra, Kętrzyn, Kłodzko, Malborg, Olsztyn, Opole, Szczecin, Szczecinek, Wałbrzych, Wrocław,

Zielona Góra zaopatrują w wyroby tytoniowe 146 hurtowni i podhurtowni tytoniowych, te zaś z kolei 11.117 punktów detalicznej sprzedaży miejskich i wiejskich, co stanowi ca 22% ogólnej ilości punktów sprzedaży w Polsce. Dalsza rozbudowa sieci sprzedażnej postępuje w zależności od potrzeb konsumcyjnych obsługiwanych terenów oraz sukcesywnie do rozwoju produkcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Przeciętna miesięczna wartość sprzedaży wyrobów tytoniowych na terenach Ziem Odzyskanych wynosiła w poszczególnych latach:

r. 1946 — 123.404.484 zł (14.79% ogólnej sprzedaży)
r. 1947 — 562.933.637 zł (25% ogólnej sprzedaży)
r. 1948 — 807.718.775 zł (25,22% ogólnej sprzedaży)

Przywiązując należytą uwagę do zagadnienia uprawy surowca tytoniowego w kraju, Polski Monopol Tytoniowy nie zaniedbał również wykorzystania do tego celu tych terenów na Ziemiach Odzyskanych, które posiadają odpowiednie warunki glebowe i klimatyczne. Na Mazurach objęto uprawą tytoniu powiaty ełcki i olecki (uprawiane odmiany — machorka i puławski szerokolistny). Pomorski okręg uprawy rozszerzono na powiaty kwidzyński, sztumski i suszski (machorka i puławski szerokolistny). W śląskim okręgu uprawowym rozszerzono uprawę tytoniu na powiaty głubczycki, kozielski, raciborski i strzelecki (surowiec cygarowy i papierosowy „Virginia").

Postęp, jaki Polski Monopol Tytoniowy uzyskał na Ziemiach Odzyskanych na tym odcinku swojej działalności gospodarczej, najlepiej ilustruje następujące zestawienie:

Rok	przestrzeń uprawowa w ha	ilość plantorów	zbiór kg
1946	239	1.831	287.188
1947	632	3.797	1.234.158
1948	732	4.142	

Monopol spirytusowy

Rok 1945, rok przyłączenia Ziem Odzyskanych, postawił Państwowy Monopol Spirytusowy w obliczu ciężkiego zadania odbudowy zniszczonego przemysłu gorzelnianego i wódczanego na tych terenach. Zadanie to, zdawało się, było ponad siły Państwa, które dźwigało się dopiero z ruin. Wojna przetoczyła się przez nasze Ziemie Odzyskane z nieubłaganą bezwzględnością i okrucieństwem. Działania wojenne zniszczyły przemysł wódczany w miastach (Wrocław, Gdańsk, Szczecin), Gorzelnie rolnicze w dobrze zagospodarowanych majątkach porycerskich[1]), jeżeli nie uległy zniszczeniu na skutek bezpośrednich działań wojennych, to uległy doszczętnemu „rozszabrowaniu" przez odchodzącą armię i ludność cywilną. Maszyny wywieziono do Niemiec, inwentarz również. Całe połacie kraju przekształcono w pustynię...

Niezwłocznie po odejściu okupanta Państwowy Monopol Spirytusowy przystąpił do pracy: ratował, co się jeszcze dało uratować, zabezpieczał mienie przed dalszym „szabrem", a z chwilą względnego ustabilizowania się warunków życiowych przystąpił do energicznej pracy nad odbudową zniszczonego przemysłu spirytusowego na Ziemiach Odzyskanych. Gorzelnie rolnicze dzięki wydatnej pomocy Państwa wkrótce odbudowano i niektóre z nich w kampanii 1945/46 poczęły produkować „surówkę" spirytusową. Jednocześnie w latach 1945 i 1946 odbudowano i oddano do użytku gorzelnie melasowe w Gdańsku, Goświnowicach, Jaworzynie Śląskiej, Wrocławiu, Raciborzu, tudzież rektyfikacje spirytusu w Lęborku i Wrocławiu. W latach następnych powoli odbudowa tych gałęzi przemysłu przekształca się w ich rozbudowę.

Przemysł na Ziemiach Odzyskanych, będący przedmiotem działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego, należy podzielić na dwie gałęzie: gorzelnie, które produkują tzw. „surówkę" spirytusową, tj. półfabrykat spirytusowy, oraz właściwe zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego, które tę surówkę przekształcają w spirytus, wódki (czyste i gatunkowe) i spirytus skażony (denaturat). Są to rektyfikacje, zajmujące się oczyszczaniem surówki i przekształcaniem jej w spirytus dla celów domowych, leczniczych i przemysłowych, wytwórnie wódek czystych, wytwórnie wódek gatunkowych i wytwórnie denaturatu. Fabrykacja surówki koncentruje się głównie w gorzelniach rolniczych, które nie stanowią własności Państwowego Monopolu Spirytusowego[2]), lecz w większej swej części są prowadzone przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, częściowo przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, a tylko nieliczne — przez inne organizacje lub osoby prywatne. Na ogólną ilość 1.133 gorzelń czynnych na Ziemiach Odzyskanych, gorzelń rolniczych w kampanii 1947/48 było 338, w tym:

Województwo	**białostockie[3])**	**— 3**
„	**gdańskie**	**— 16**
„	**olsztyńskie**	**— 29**
„	**śląskie**	**— 74**
„	**szczecińskie**	**— 124**
„	**wrocławskie**	**— 65**
„	**poznańskie (Ziemia Lubuska)**	**— 27**

Domeną działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego w zakresie produkcji surówki spirytusowej są gorzelnie melasowe, pędzące spirytus z melasy cukrowej. W pierwszym kwartale r. 1948 Państwowy Monopol Spirytusowy był właścicielem 8 gorzelni przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych, a mianowicie: w Cieplicach, Rogozinie pod Wrocławiem, Raciborzu, Gdańsku, Wschowej, Zielonej Górze, Goświnowicach i Jaworzynie Śląskiej, oraz 2 gorzelni rolniczych (w Mikulczycach koło Zabrza i w Wałczu). W czasie od 1. 1. 1948 do 30. 4. 1948 r. gorzelnie te wyprodukowały:

gorzelnie przemysłowe — 6.236.397 litr. spiryt. 100%
gorzelnie rolnicze (własne) — 69.382 litr. spiryt. 100%

Razem: 66.305.779 litr. spiryt. 100%

Na Ziemiach Odzyskanych Państwowy Monopol Spirytusowy prowadzi 6 rektyfikacji, a mianowicie: w Cieplicach Śląskich[4]), w Gdańsku, Lęborku, Wałczu, Wrocławiu i Złotowie. W okresie od 1. 1. 1948 do 30. 3. 1948 r. rektyfikacje te wyprodukowały:

rektyfikatu gatunków wyższych — 4.756.008 litrów 100%
rektyfikatu gatunków poślednich — 623.235 litrów 100%

Razem: 5.379.243 litrów 100%

Niezależnie od tego Państwowy Monopol Spirytusowy prowadzi w swoich zakładach produkcję wódek czystych oraz spirytusu dla celów domowo-leczniczych[5]), wyrób

[1]) Przemysł gorzelniany na Ziemiach Odzyskanych przed wojną był dobrze rozwinięty — dzięki... wyludnieniu tych ziem: odpływ ludności znad Odry i Bałtyku w głąb Niemiec, a w związku z tym brak popytu na płody rolne, sprawił, że majątki niemieckie w poszukiwaniu zbytu na wytwory gospodarstwa rolnego budowały gorzelnie i tam przerabiały swoje płody rolne. To jest przyczyna, że znaczna część gorzelń polskich obecnie leży na terenie Ziem Odzyskanych.

[2]) Z wyjątkiem dwóch — w Mikulczycach (pow. bytomski) i w Wałczu (Pomorze Zachodnie).

[3]) Powiaty przyłączone — Ełk i Olecko.

[4]) W marcu rb. rektyfikacja ta uległa unieruchomieniu wskutek pożaru.

[5]) W Jeleniej Górze, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze.

wódek gatunkowych[6]) i produkcję denaturatu butelkowego[7]). W okresie od 1. 1. 1948 do 1. 4. 1948 r. w zakładach tych wyprodukowano:

wódek czystych	—	**4.417.445 l**	**objętościowych**
wódek gatunkowych	—	**81.757 l**	**„**
spirytusu skażonego	—	**144.375 l**	**„**

Dla uzupełnienia tego pobieżnego przeglądu przemysłu Państwowego Monopolu Spirytusowego trzeba wspomnieć jeszcze o potasowni w Rogozinie pod Wrocławiem, majątku rolnym Mikulczyce koło Zabrza i wreszcie o będących w stanie likwidacji Zakładach Państwowego Monopolu Spirytusowego w Olsztynie.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że przemysł spirytusowy na Ziemiach Odzyskanych powstał prawie z niczego i został stworzony w przeciągu niespełna 3 lat, należy uznać, że udział Ziem Odzyskanych w produkcji monopolowej jest bardzo wybitny, a rezultaty wysiłków Państwowego Monopolu Spirytusowego imponujące.

Obecnie Państwowy Monopol Spirytusowy, dążąc do dalszego rozwoju przemysłu spirytusowego na Ziemiach Odzyskanych, prowadzi w zakładach swych szereg prac inwestycyjnych, które mają na celu zwiększenie wydajności produkcyjnej tych zakładów i podniesienie jakości ich wyrobów. W Zakładach Państwowego Monopolu Spirytusowego we Wrocławiu rozbudowuje się instalacje odwadniające; w Zielonej Górze, Szczecinie, Raciborzu, Goświnowicach buduje się bocznice kolejowe; w Jeleniej Górze rozbudowuje się rozlewnię wódek gatunkowych itd. Zwłaszcza podkreślić należy doniosłość zainstalowania po raz pierwszy po wojnie urządzeń do odwadniania spirytusu, dzięki nim Zakład Państwowego Monopolu Spirytusowego we Wrocławiu jest w stanie produkować spirytus etylowy bezwodny, bardzo poszukiwany przez przemysł dla celów technicznych. Spirytus ten umożliwia tworzenie wysokowartościowych mieszanek dla celów napędowych, a tym samym pozwoli na zmniejszenie importu benzyny z zagranicy.

Działalność gospodarcza Państwowego Monopolu Spirytusowego nie traktuje Ziem Odzyskanych po macoszemu, interesuje się ich przyszłością i liczy na nie.

Monopol zapałczany.

Obejmując spuściznę po Niemcach państwo polskie zastało przemysł zapałczany na Ziemiach Odzyskanych w stanie opłakanym. Państwowy Monopol Zapałczany przejął na Ziemiach Odzyskanych 7 fabryk zapałek, a mianowicie: 2 fabryki w Bystrzycy, fabrykę w Złotymstoku, Paczkowie, Olsztynie, Gdańsku i nie nadającą się do użytku fabrykę w Sianowie. Ani jedna fabryka nie nadawała się do natychmiastowego uruchomienia: Niemcy powywozili maszyny, poniszczyli urządzenia produkcyjne; zabudowania fabryczne wskutek działań wojennych również uległy zniszczeniu. Stopień zniszczeń fabryk zapałczanych na Ziemiach Odzyskanych ilustruje następująca tablica:

fabryka	zniszcz. w budynkach fabr. %	zniszcz. w maszyn. i urządz. produkcyjn. %
Olsztyn	34	35
Gdańsk	32	33
Bystrzyca 1	14	28
Bystrzyca 2	12	27
Paczków	45	39
Złotystok	28	34
Sianów	28	100

[6]) Fabryka wódek gatunkowych w Zielonej Górze.
[7]) W Jeleniej Górze i we Wrocławiu.

W tym stanie fabryki te nie były zdolne do podjęcia produkcji bez przeprowadzenia najniezbędniejszych bodaj remontów. A rzeczywistość nagliła. Zapotrzebowanie krajowe na zapałki było bardzo duże. Zapotrzebowanie to nie mogło być pokryte produkcją fabryk zapałek na ziemiach dawnych. Wskutek wielkiego zużycia i wyniszczenia przez okupanta maszyn i urządzeń technicznych zdolność produkcyjna 3 fabryk (Błonie, Częstochowa, Czechowice) wynosiła zaledwie około 50% ich normalnej wydajności i tylko częściowo zdolna była pokryć zapotrzebowanie rynku (mimo że budynki fabryczne w tych zakładach uległy zniszczeniu tylko w 5%, a maszyny — w 10%). A chłonność rynku krajowego była znacznie większa niż przed wojną: gdy w r. 1938 zużycie zapałek na głowę ludności wynosiło 11,3 pud., w r. 1945 wzrosło ono do około 30 pudełek na głowę[8]). Zapotrzebowanie krajowe na zapałki w r. 1945 było pokrywane przeważnie drogą nielegalnego importu zapałek zagranicznych. W tych warunkach jednym z pierwszych poczynań Państwowego Monopolu Zapałczanego po odzyskaniu prastarych ziem polskich było zorganizowanie produkcji zapałek na Ziemiach Odzyskanych, tym bardziej że fabryki zapałek na ziemiach dawnych w r. 1925 zostały wydzierżawione konsorcjum szwedzkiemu[9]) na okres od 1. 10. 25 do 30. 9. 45 r. i były prowadzone przez wyznaczonego przez Rząd Polski nadzorcę na rachunek Szwedzkiej S-ki Akc. do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego. Przystąpiono więc niezwłocznie do pracy, o której tempie i wynikach świadczy chociażby to, iż już w czwartym kwartale r. 1945 cztery fabryki na Ziemiach Odzyskanych (z 7) mogły wziąć udział w produkcji zapałek (fabryki w Gdańsku, Olsztynie, Paczkowie i Złotymstoku). Jak wielkie znaczenie dla sprawy powiększenia produkcji krajowej miało uruchomienie części fabryk na Ziemiach Odzyskanych świadczą o tym następujące cyfry: gdy produkcja zapałek 3 fabryk na ziemiach dawnych w pierwszym kwartale 1945 roku wyniosła zaledwie 5.659 skrzyń, w drugim — 6.458 skrzyń, to po uruchomieniu 4 fabryk na Ziemiach Odzyskanych ogólna produkcja zapałek w Rzeczypospolitej w czwartym kwartale 1945 r. wyniosła już 25.097 skrzyń. Ale i to nie było wystarczające dla pokrycia zapotrzebowania krajowego, tym bardziej że pierwsze spośród uruchomionych zakładów były fabrykami małymi o przestarzałych urządzeniach i mało rentownymi. Państwowy Monopol Zapałczany uruchamia w r. 1946 większą fabrykę w Bystrzycy Kłodzkiej, a jednocześnie prowadzi intensywne roboty nad odbudową największej fabryki zapałek w Sianowie koło Koszalina, której chce zapewnić najnowocześniejsze urządzenia. Fabryka ta została uruchomiona we wrześniu 1947 r. Z chwilą odbudowania ostatniej z fabryk ogólna produkcja zapałek jest już zdolna do pokrycia zapotrzebowania krajowego.

Monopol realizuje teraz drugie zadanie: podniesienia jakości wyrobów przy równoczesnym obniżeniu kosztów produkcji i podniesieniu rentowności. W tym celu likwiduje stopniowo małe nie rentujące się fabryczki o przestarzałych urządzeniach technicznych. W kwietniu 1947 r. została unieruchomiona fabryka zapałek w Paczkowie, a jej urządzenia i robotników przeniesiono do Bystrzycy;

[8]) Dokładnych danych nie mamy, gdyż Państwowy Monopol Zapałczany zdolny był pokryć zapotrzebowanie kraju na zapałki do wysokości 9,7 pud., ale już dostarczał w 1946 r. po 28,5 pud., a w 1947 r. — 35,8 pud. na głowę.
[9]) Termin ten następnie umową z r. 1930 był przedłużony do 30. 9. 1965 r.

w sierpniu zlikwidowano f-kę w Złotymstoku — maszyny i urządzenia zostały przeniesione do Sianowej; wreszcie z końcem r. 1947 uległa likwidacji ostatnia z małych fabryk — w Olsztynie. Że posunięcie to było racjonalne i nie tylko nie obniżyło produkcji zapałek na Ziemiach Odzyskanych, lecz odwrotnie — znacznie się ona wzmogła, świadczą o tym następujące cyfry: w pierwszym półroczu 1946 przeciętna miesięczna wysokość produkcji fabryk zapałek na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 4.325 skrzyń[10]). W marcu 1947 r. zlikwidowano fabryki zapałek w Paczkowie i Złotymstoku, a mimo to przeciętna miesięczna produkcja w miesiącach następnych (do września) zwiększyła się do 6.319 skrzyń. We wrześniu 1947 r. zostaje uruchomiona jedna z najnowocześniejszych fabryk zapałek — w Sianowie i jednocześnie przeciętna produkcja w ostatnim kwartale zwiększa się do 7.278 skrzyń. Z końcem roku 1947 opuszcza szeregi producentów zapałek ostatnia nierentowna fabryka w Olsztynie. Jednak jej wycofania nie odczuwa się, gdyż pozostałe fabryki na Ziemiach Odzyskanych produkują w styczniu 1948 r. — 8.255 skrzyń, w lutym — 7.826 skrzyń, w marcu — 9.349 skrzyń. W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych są czynne 4 fabryki zapałek: a) dwie pod wspólną dyrekcją fabryki w Bystrzycy Kłodzkiej (woj. wrocławskie). Zatrudniają one 541 pracowników (Bystrzyca 1 — 378, Bystrzyca 2 — 163); wyrabiają zapałki normalne. Zdolne są jednak i do produkcji zapałek specjalnych; b) fabryka zapałek w Sianowie koło Koszalina (woj. szczecińskie). Prócz zapałek normalnych produkuje zapałki specjalne: „gabinetowe", „fajkowe", „sztormowe", a obecnie fabryka ta przystępuje do produkcji nowego typu zapałek specjalnych, tzw. „liliputów". Jej zdolność produkcyjna dzienna wynosi:

300.000	**pudełek**	**zapałek**	**normalnych**
40.000	„	„	**fajkowych**
40.000	„	„	**sztormowych**
5.000	„	„	**gabinetowych**

Fabryka zatrudnia 477 pracowników; c) fabryka zapałek w Gdańsku wytwarza zapałki normalne. Urządzenia przestarzałe, wymagają remontu. Zatrudnia 190 pracowników.

Udział fabryk zapałek w ogólnopaństwowej produkcji ilustruje następujące zestawienie (cyfry lat 1945 — 46 jako okresu odbudowy fabryk pomijamy):

Okres	Produkcja ogólnopaństw. (w skrzyniach)	W tym produkcja Z. O.	Udział procentowy Z. O.
Styczeń 1947	13.791	5.164	37,4
Luty	13.737	5.532	40,3
Marzec	14.713	6.046	41,1
Kwiecień	14.664	6.196	42,2
Maj	14.348	6.073	42,3
Czerwiec	11.896	6.284	52,8
Lipiec	12.952	6.941	53,6
Sierpień	11.359	6.101	53,7
Wrzesień	13.503	4.014[11])	29,7
Październik	17.299	7.483	43,3
Listopad	16.848	8.150	48,4
Grudzień	15.249	6.201	40,7
Razem r. 1947	**170.359**	**74.185**	**43,5**
Styczeń 1948	16.925	8.255	48,8
Luty	16.208	7.826	48,3
Marzec	18.586	9.349	50,3
Razem I kw. 1948	**51.719**	**25.430**	**49,1**

Połowę zapotrzebowania krajowego na zapałki pokrywa więc przemysł zapałczany Ziem Odzyskanych i śmiało można zaryzykować twierdzenie, że **bez uruchomienia fabryk zapałek na Ziemiach Odzyskanych nie dałoby się rozwiązać zadania zaopatrzenia potrzeb rynku krajowego w zapałki bez uciekania się do importu zapałek z zagranicy.** W trosce o zapewnienie i na przyszłość dostarczenia krajowi dostatecznej ilości zapałek Państwowy Monopol Zapałczany przedsięwziął bardzo wiele prac inwestycyjnych, mających na celu powiększenie i urentownienie produkcji zapałczanej. W tym celu rozbudowano fabrykę Nr 2 w Bystrzycy do 2 automatów, przez co zwiększono jej zdolność produkcyjną dwukrotnie. Fabryka zapałek w Sianowie po jej rozbudowaniu przekroczyła już zdolność produkcyjną przedwojenną. Zainstalowanie nowych, precyzyjnych maszyn daje fabrykom zapałek na Ziemiach Odzyskanych możność podniesienia również jakości produkowanych zapałek (Sianów, Bystrzyca).

Przemysł zapałczany Ziem Odzyskanych staje się podstawą gospodarki Państwowego Monopolu Zapałczanego.

[10]) Skrzynia zapałek normalnych liczy 5.000 pudełek (à 48 sztuk), „gabinetowych" mieści się 1.200 pudełek w skrzyni, „sztormowych" — 7.000 pudełek, a „fajkowych" — 6.000 pudełek.

[11]) Spadek produkcji wskutek przypadającego w tym miesiącu przestoju fabryki zapałek w Paczkowie (remont doroczny).

Narodowy Bank Polski na Z. O.

BILANS osiągnięć gospodarczych Polski na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się imponująco. W okresie trzyletnim potrafiliśmy nie tylko ożywić gospodarczo te obszary, na których zniszczenia wojenne wyniosły blisko 55% dorobku materialnego, ale jednocześnie stworzyliśmy fundamentalne podstawy dla dalszego ich rozwoju. Wyludnione tereny zasiedliliśmy przeszło 5-milionową ludnością polską, która z bezładnej początkowo masy ludzkiej przetworzyła się w świadomą swych celów, zorganizowaną i twórczą społeczność. Uruchomiliśmy aparat wytwórczy, którego produkcja zbliża się stopniowo do poziomu przedwojennego. Zagospodarowaliśmy olbrzymie połacie kraju, likwidując miliony hektarów odłogów i rozwijając produkcję hodowlaną. Zorganizowaliśmy aparat wymiany. Odbudowaliśmy komunikację, transport kolejowy, drogowy i rzeczny. Zagospodarowując zniszczone i zdewastowane obszary, pogłębiliśmy równocześnie poważnie proces zespalania się organizmu tych ziem z resztą Polski.

W całości tych osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych poważnym jest udział Narodowego Banku Polskiego, który przede wszystkim zorganizował rynek pieniężny na tych obszarach, a przez swoją akcję kredytową przyczynił się bezpośrednio do uruchomienia aparatu wytwórczego, rozwoju produkcji i obrotów handlowych.

Powołany do życia dekretem z dnia 15 stycznia 1945 r. Narodowy Bank Polski rozpoczął swoją dzia-

łalność w dniu 8 lutego, tj. w dniu utworzenia komórki organizacyjnej Centrali oraz otwarcia pierwszego Oddziału w Krakowie.

W ramach podjętych prac organizacyjnych przystąpiono natychmiast do opracowania sieci Oddziałów NBP na terenie całego kraju oraz sformowania ekip dla ich obsadzenia i uruchomienia.

Prace te cechował pośpiech, ponieważ opanowanie obrotu pieniężnego w kraju od strony technicznej oraz prawidłowe wykonywanie przez Bank jego funkcji, przewidzianych statutem, wymagały szybkiego zorganizowania i uruchomienia terenowych placówek NBP. Miało to tym większe znaczenie, że zatwierdzony przez Ministra Skarbu program działalności Narodowego Banku Polskiego na najbliższy okres nakładał na Bank m. in. obowiązek:

a) ustanowienia zarządu nad bankami i instytucjami kredytowo-pieniężnymi (szczególnie na Ziemiach Odzyskanych), które były własnością okupanta lub podczas okupacji znajdowały się pod zarządem niemieckim oraz

b) przejęcia i zabezpieczenia na rzecz Skarbu Państwa majątku wszystkich poniemieckich banków, a na rzecz NBP walut, kruszcu i wszelkich walorów zagranicznych.

Przy planowaniu sieci Oddziałów zwrócono szczególną uwagę na tereny Ziem Odzyskanych, a to ze względu na ich znaczenie ekonomiczne oraz brak jakichkolwiek instytucji kredytowo-pieniężnych na tych obszarach. Przyjęto przy tym zasadę, że na terenach dawnych Oddziały NBP uruchamiane będą w przedwojennych siedzibach Banku Polskiego, natomiast na Ziemiach Odzyskanych otwarte będą w większych siedzibach dawnego Reichsbanku, przy uwzględnieniu przede wszystkim potrzeb gospodarczych poszczególnych okręgów bankowych, dostosowanych jednocześnie do nowego podziału administracyjnego Państwa.

Nakreślony plan, pomimo początkowo bardzo dużych trudności i przeszkód, konsekwentnie zrealizowano.

Już w marcu 1945 r. ekipy organizacyjne NBP ruszyły na obszary Ziem Odzyskanych, docierając do miejsc przeznaczenia często jeszcze przed władzami administracyjnymi.

Pracę podejmowano w niezwykle trudnych warunkach. Były to przecież tereny przyfrontowe. Brak było administracji państwowej i samorządowej. Zniszczony był aparat wytwórczy i handlowy. Komunikacja kolejowa nie funkcjonowała. Brakowało żywności. Rynek pieniężny zdezorganizowany, a chaos powiększały masy migrującej w różnych kierunkach ludności.

Nie zrażając się istniejącymi trudnościami ekipy Narodowego Banku Polskiego przystąpiły do wykonania wyznaczonych im zadań. 26 marca uruchomiono Oddział NBP w Zabrzu. W kwietniu uruchomiono 2 dalsze Oddziały, mianowicie w Bytomiu (16 kwietnia) i w Gliwicach (20 kwietnia). W czerwcu otwarto Oddziały w Opolu (5 czerwca), w Szczecinku (11. 6.), Jeleniej Górze (25. 6.) i Słupsku (23. 6.). Rekordowy pod tym względem był lipiec, w którym uruchomiono 11 Oddziałów, m. in. w Brzegu, w Gorzowie, w Koszalinie, w Legnicy, w Świdnicy, w Wałbrzychu, w Wałczu, we Wrocławiu i Zielonej Górze.

W następnych miesiącach powstały placówki NBP m. in. w Nysie, Kłodzku, Stargardzie i Szczecinie (sierpień), w Lubaniu, Raciborzu, Słubicach (wrzesień), Kluczborku (październik), w Dzierżoniowie (listopad) oraz w Gryficach, Kętrzynie i Żarach (grudzień).

Ogółem do końca 1945 r. uruchomiono na Ziemiach Odzyskanych 32 Oddziały. Ponadto w Koźlu i Międzylesiu, miejscowościach będących punktami etapowymi dla repatriantów, zorganizowano w porozumieniu z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym placówki wymiany pieniędzy.

Dużą trudność techniczną przy organizowaniu Oddziałów NBP na terenach Ziem Odzyskanych stanowiło poważne zdewastowanie obiektów przejmowanych przez ekipy, przy czym szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać brak skarbców.

Po prowizorycznym zabezpieczeniu budynków podejmowano stopniowo kapitalne remonty. Odbudowa gmachów i przystosowanie ich do potrzeb Banku wymagały znacznych nakładów pieniężnych. Zużyte na ten cel kwoty stanowią poważną pozycję w całości nakładów inwestycyjnych NBP.

Obok przejęcia mienia byłego Reichsbanku (podkreślić tu należy, że Narodowy Bank Polski przejął i zabezpieczył wszystkie budynki tej instytucji na całym obszarze Ziem Odzyskanych) oraz uruchomienia placówek Banku, do zadań ekip organizacyjnych należało również zabezpieczenie nieruchomości urządzeń i inwentarza wszystkich niemieckich instytucji bankowych i kredytowych. Z zadania tego ekipy wywiązały się bardzo dobrze. W zabezpieczonych budynkach znalazły z czasem pomieszczenie różne polskie instytucje kredytowo-pieniężne.

Z chwilą uruchomienia poszczególnych Oddziałów NBP na plan pierwszy wysunęła się sprawa zorganizowania rynku pieniężnego. Przede wszystkim więc trzeba było Ziemie Odzyskane nasycić dostatecznie w środki obiegowe oraz przeprowadzić proces oczyszczenia i ujednolicenia waluty. Akcję tę przeprowadzono sprawnie, przy czym Oddziały stopniowo przejmowały wymianę na rachunek własny, nie hamując rozwoju pozostałych operacji bankowych.

Mówiąc o akcji kredytowej Narodowego Banku Polskiego na Ziemiach Odzyskanych należy wyodrębnić kredytowanie pośrednie (refinansowe) oraz kredytowanie bezpośrednie poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego.

Wzrost kredytów refinansowych w okresie trzyletnim był znaczny. W okresie 1946 — 1948 zwiększyły się one wielokrotnie, przy czym szczególnie znaczny był wzrost kredytów średnioterminowych. **Według danych na dzień 31 marca br. (w przybliżeniu) z ogólnej sumy udzielonych przez NBP kredytów pośrednich przeszło 15,5 mlrd. zł skierowane zostało na Ziemie Odzyskane.**

Zaznaczyć jeszcze należy, że wzrostowi sumy kredytów refinansowych w minionym okresie towarzyszył stały wzrost środków własnych instytucji kredytowych. W związku z tym notujemy stopniowe zmniejszanie się procentowego udziału kredytów refinansowych w akcji kredytowej poszczególnych instytucji.

O ile w okresie początkowym akcja kredytowa NBP na Ziemiach Odzyskanych polegała przede wszystkim na kredytowaniu pośrednim, o tyle mniej więcej od połowy 1946 r. nastąpił szybki rozwój kredytowania bezpośredniego, tak że na dzień 31 marca 1947 r. suma udzielonych kredytów bezpośrednich znacznie już przewyższała sumę kredytów refinansowych.

Kredytowaniem bezpośrednim objęte są poszczególne gałęzie przemysłu państwowego. Udzielane kredyty służą na uzupełnienie środków obrotowych poszczególnych przedsiębiorstw we wszystkich fazach działalności gospodarczej. Rozmiary kredytów uzależnione są od potrzeb wynikających z ich planów finansowo-gospodarczych.

Obserwowany bardzo silny wzrost kredytów bezpośrednich był z jednej strony wynikiem rozszerzania się zakresu kredytowania i obejmowania nim coraz to nowych przedsiębiorstw (w okresie marzec 1946 — marzec 1948 liczba przedsiębiorstw kredytowanych zwiększyła się 62-krotnie), z drugiej strony — wynikiem wzrostu, i to znacznego, rozmiarów produkcji.

Według stanu na dzień 31 marca br. suma kredytów bezpośrednich, skierowanych na Ziemie Odzyskane, wynosiła blisko 20 mlrd. zł. Terytorialny rozkład kredytów bezpośrednich wskazuje na ich grupowanie się przede wszystkim na terenie wojew. śląskiego i wrocławskiego oraz nie terenie wojew. szczecińskiego. Na czoło przemysłów, finansowanych przez NBP na Ziemiach Odzyskanych, według danych z marca br., wysuwa się przemysł włókienniczy (przeszło 30% ogólnej sumy), z kolei przemysł cukrowniczy (przeszło 21%), dalej hutniczy, węglowy, metalowy, skórzany i chemiczny.

Jeśli chodzi o rozkład kredytów wg faz działalności gospodarczych, a mianowicie zaopatrzenia, produkcji i zbytu, to czołową pozycję zajmują kredyty na cele produkcji.

Obok akcji kredytowania, zgodnie z zasadami nowego systemu finansowego, Bank wykonywa kontrolę finansowej gospodarki przedsiębiorstw poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego. Kontrolę tę wykonywa niezależnie od tego, czy dane przedsiębiorstwa korzystają, czy też nie korzystają z kredytów.

Czuwając nad przestrzeganiem zasad planowej gospodarki finansowej i nad właściwym wykonywaniem wyznaczonych zadań przez poszczególne jednostki gospodarcze, Bank tym samym przyczynia się do prawidłowego funkcjonowania i rozwoju aparatu produkcyjnego.

W wykonywaniu tych funkcji kontrolnych dużą i poważną rolę spełniają właśnie poszczególne placówki NBP na Ziemiach Odzyskanych.

A. O.

MGR JERZY KOZŁOWSKI

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego na Z. O

DZIAŁALNOŚĆ Banku Gospodarstwa Krajowego na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęła się natychmiast z chwilą przejęcia tych terenów w roku 1945 pod administrację Rządu Polskiego. Zorganizowanie własnej sieci pokrywającej tereny Ziem Odzyskanych wymagało odbudowania i adaptacji przejętych w stanie zupełnego zniszczenia, najczęściej dawnych budynków bankowych. Wymagało ono również dostosowania sieci aparatu bankowego do dyslokacji przemysłu i rozmieszczenia przestrzennego większych skupisk gospodarczych Ziem Odzyskanych. Szybkie przeprowadzenie tych prac pozwoliło na uruchomienie już w roku 1945 oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdańsku, Gliwicach, Jeleniej Górze, Opolu, Szczecinie, Wałbrzychu, Wrocławiu, Zielonej Górze, a w roku następnym w Olsztynie.

Akcja kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego na Ziemiach Odzyskanych obejmowała głównie rozprowadzanie kredytów skarbowych i bankowych w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na finansowanie potrzeb życia gospodarczego tych ziem oraz administrowania i gospodarowanie Funduszem Inwestycyjno-Obrotowym Ziem Odzyskanych.

Suma kredytów udzielonych inwestorom Ziem Odzyskanych przez leżące na tych terenach oddziały Banku przekroczyła 21,0 milrd. zł. Nie jest to całkowita suma środków rozprowadzonych na tych ziemiach, gdyż winna ona ulec podwyższeniu o kredyty udzielone inwestorom Ziem Odzyskanych bezpośrednio przez Oddziały Banku znajdujące się na ziemiach starych, a którym podlegają kompetencyjnie niektóre tereny Ziem Odzyskanych. Dzięki tym kredytom umożliwiło się odbudowanie obiektów przemysłowych i wciągnięcie ich produkcji do ogólnego potencjału wytórczości kraju.

W kredytach obrotowych Bank Gospodarstwa Krajowego rozprowadzał dotychczas również środki terminowe w zakresie, jaki wynikał z przyznanych mu uprawnień kredytowych. Należy wspomnieć, iż dział operacji krótkoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego był w znacznym stopniu przejęty przez Narodowy Bank Polski na zasadzie podziału kompetencji między tymi dwiema instytucjami kredytowymi. Finansowanie kredytem krótkoterminowym obejmowało przede wszystkim państwowy aparat handlu hurtowego, a następnie przemysł, transport i komunikację. Kredyty krótkoterminowe udzielone na Ziemiach Odzyskanych wyrażają się cyfrą 4,3 milrd. zł. Szczególnie duże nasilenie tej akcji obserwuje się na terenie oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdańsku i we Wrocławiu.

W akcji kredytowej średnioterminowej Banku Gospodarstwa Krajowego do końca maja br. udział inwestorów Ziem Odzyskanych wynosił 16,8 milrd. zł. Na tę ostatnią sumę składają się kredyty przemysłowe z Planu Inwestycyjnego wysokości 11,6 milrd. zł, kredyty budowlane z Planu Inwestycyjnego z konwersji wysokości 1,2 mlrd. zł, oraz kredyty z Funduszu Inwestycyjnego Obrotowego Ziem Odzyskanych w wysokości 4,0 milrd. zł.

Na specjalną uwagę zasługuje Fundusz Inwestycyjno-Obrotowy Ziem Odzyskanych, którego admini-

stratorem jest Bank Gospodarstwa Krajowego. Fundusz ten, powołany do życia rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Ministra Skarbu z dnia 25 sierpnia 1945 r., powstał głównie ze stopniowego upłynnienia poniemieckich remanentów towarowych, półfabrykatów i surowców, stając się podstawą do udzielenia przedsiębiorstwom państwowym pożyczek na wydatki związane z zabezpieczeniem, uruchomieniem i inwestycjami w przemyśle państwowym na Ziemiach Odzyskanych. Ogółem z rachunku Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego Ziem Odzyskanych przyznano na ultimo maja br. kredytów na sumę 4.7 milrd. zł, a wykorzystano na sumę 4,0 milrd. zł. Kredyty te wykorzystane były w przeszło 90% przez inwestorów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a szczególnie przez przemysły metalowe, materiałów budowlanych, chemiczny, hutniczy, włókienniczy i energetyczny. Państwowy aparat handlowy skorzystał z kredytów FIOBZO w 4% oraz inne grupy gospodarcze — w 3%.

Powyższy, w skrócie zarysowany, obraz działalności Banku Gospodarstwa Krajowego na Ziemiach Odzyskanych odzwierciedla do pewnego tylko stopnia ogrom prac, jakie wykonał Bank Gospodarstwa Krajowego przy uruchomieniu i odbudowie życia gospodarczego terenów Polski zachodniej. Wskazują one, iż wkład pracy aparatu bankowego w postaci rozdziału środków kredytowych i pieniężnych stanowił ważny czynnik w powszechnym wysiłku organicznego złączenia Ziem Odzyskanych z Macierzą.

EMIL HUPPERT (Warszawa)

Działalność Banku Handlowego w Warszawie na Z. O.

Z OKAZJI Wystawy Wrocławskiej poszczególne gałęzie gospodarki narodowej czynią rachunek wyników swojej dotychczasowej działalności na Ziemiach Odzyskanych, by w konsekwencji analizy tych wyników powiększyć osiągnięte aktywa z jednej strony i sprowadzić do minimum pasywa z drugiej.

Oto w skrócie wyniki osiągnięte przez Bank Handlowy.

Oddziały Banku Handlowego, położone na Ziemiach Odzyskanych (Gliwice, Szczecin i Wrocław), względnie położone na starych ziemiach Polski, lecz operujące częściowo także na Z. O. (Gdynia), pracują w odmiennych warunkach niż Centrala Banku lub inne oddziały.

Przy ocenie działalności Banku Handlowego na terenach Z. O. trzeba brać pod uwagę przede wszystkim krótki okres czasu, jaki upłynął od chwili otwarcia danego oddziału Banku, a dalej specyficzne warunki, w jakich kształtuje się życie gospodarcze na Z. O. Struktura gospodarcza Z. O., przed wojną odmienna od struktury gospodarczej Polski, po wojnie kształtuje się tak, jak na to pozwala fakt, że gospodarstwo tych ziem odradza się w olbrzymiej większości z popiołów.

Cały wysiłek w pierwszych latach dawania nowej podstawy do należytego rozwoju gospodarki narodowej musi być i jest skoncentrowany na odbudowie i budowie, dla którego to celu Państwo stawia do dyspozycji odpowiednie fundusze inwestycyjne w corocznych odcinkach trzyletniego planu przez powołane do tego instytucje finansowe.

Bank Handlowy zajmuje się dotychczas na Z. O. niemal wyłącznie finansowaniem transakcji krótkoterminowych prywatnego sektora przemysłowego oraz prywatnego handlu hurtowego. Kredyty średnioterminowe o charakterze inwestycyjnym obracają się obecnie w cyfrze około 3 miln. złotych (Oddział we Wrocławiu) i są stopniowo likwidowane.

Branże finansowane przez Bank Handlowy na Z. O. są następujące: przedsiębiorstwa budowlane, spożywcze, włókiennicze, farmaceutyczno-drogeryjne, metalowe, mechaniczne, chemiczne, papierowe, konfekcyjne i galanteryjne, drzewne, skórzane, spedycyjne, usług portowych, etc. w zależności od „zaplecza" gospodarczego danego oddziału.

Trudności, z jakimi spotyka się Bank Handlowy w swej działalności na terenach Z. O., są spowodowane przede wszystkim tym, że nie ma na nich firm starszych, mogących się wykazać korzystną pracą w swej branży przez szereg lat na tym samym miejscu. Przemysł i kupiectwo prywatne na Z. O. to element bez lokalnej tradycji i — acz w swej ogromnej większości fachowy i solidny — to jednak napływowy i cierpiący na chroniczny brak kapitałów własnych, którymi kredytobiorca musi także dysponować, jeżeli chce korzystać z kredytu w wysokości odpowiedniej proporcjonalnie do obrotu.

Cała własność nieruchoma znajduje się na razie w ręku Państwa (z wyjątkiem własności należącej do nielicznej warstwy autochtonów), a uwłaszczenie postępuje bardzo wolno. Uniemożliwia to Bankowi otrzymanie odpowiednich rzeczowych zabezpieczeń na udzielane kredyty i w konsekwencji hamuje akcję kredytową.

Wprowadzenie w życie ustawy, zezwalającej na „przewłaszczenie fiducjarne" jako zabezpieczenie kredytu, mogłoby w znacznym stopniu rozwiązać Bankowi ręce, jeśli chodzi o wzmożenie akcji kredytowej na Z. O. W obecnym bowiem stanie rzeczy tylko rzeczowe zabezpieczenie ruchome może zezwolić Bankowi na kredyt, udzielany na rachunku bieżącym, a ta forma krótkoterminowego kredytu obrotowego wysunęła się na czoło akcji kredytowej Banku na Z. O., tym bardziej że istnieje możność refinansowania kredytów tego rodzaju.

Ażeby częściowo usunąć istniejące trudności stojące na przeszkodzie bardziej dynamicznymu rozwojowi operacji aktywnych, Bank rozważa sprawę rozszerzenia własnych magazynów towarowych we Wrocławiu w celu przechowywania w zastaw wziętych towarów, a z końcem zeszłego roku wziął w dzierżawę od Szczecińskiego Urzędu Morskiego dobre i dogodne składy portowe w Szczecinie, które już w grudniu ub. r. pomieściły pierwszą partię cukru eksportowego.

Potencjalne zdolności rozwojowe portu w Szczecinie i możność ich realizowania dla potrzeb kraju i zaprzyjaźnionych z Polską narodów słowiańskich z Czechosłowacją na czele są stale analizowane przez Oddział Banku w Szczecinie. Dowodem tego choćby wszczęte starania o uzyskanie dla Oddziału koncesji na prowadzenie publicznego składu celnego i na prawo załatwiania formalności celnych. W projekcie znajduje się również uruchomienie obrotu kredytowego na podstawie warran-

tów wydawanych przez Publiczny Dom Składowy na towary, złożone do przechowania. Warranty takie, mające zabezpieczenie w towarze, na który warrant opiewa, są chętnie przyjmowane przez banki zagraniczne.

Intensywna aktywizacja portu i rejonu szczecińskiego przez czynniki państwowe została zapoczątkowana przez stworzenie specjalnego Urzędu Delegata Rządu dla spraw aktywizacji wybrzeża szczecińskiego i przez przyznanie specjalnych, zwiększonych kredytów inwestycyjnych. Fakty te spowodowały znaczne ożywienie odcinka przemysłowego i handlowo-usługowego, co nie może pozostać bez korzystnego wpływu na politykę kredytową Banku.

Oddział we Wrocławiu nie pozostaje w tyle, jeżeli chodzi o poczynania zmierzające do rozszerzenia podstaw zdrowej i pożytecznej pracy na finansowanym odcinku życia gospodarczego Dolnego Śląska.

Dzięki inicjatywie Oddziału Banku Izba Przemysłowo-Handlowa zwołała w marcu br. konferencję zrzeszeń branżowych. Na tej konferencji dyrektor Oddziału Banku wygłosił referat na temat zadań, jakie Bank ma spełnić i środków, z których pomocą Bank chce te zadania wypełnić. Dyskusja nad referatem dała wiele cennego materiału, jeśli chodzi o kierunek przyszłej pracy nad rozwojem życia gospodarczego Z. O.

Oddziały w Gdyni i Gliwicach tylko częściowo finansują firmy pracujące na Ziemiach Odzyskanych, z których Pomorze Wschodnie i Środkowe należą do Gdyni, a część Opolskiego — do Gliwic. Polityka kredytowa tych oddziałów odnośnie Ziem Odzyskanych pokrywa się na ogół z zasadami stosowanymi w tym kierunku przez Oddział we Wrocławiu.

Rozwój działalności czterech oddziałów Banku Handlowego, pracujących na Z.O., przedstawiają następujące cyfry (w tysiącach złotych):

Wkłady	Stan na: 31. XII. 46	31. XII. 47	31. III. 48
wszelkiego rodzaju	75.726	174.002	261.048
dyskonto i kredyty w rach. bież.	100.058	304.002	386.494

Powyższe cyfry wykazują wzrost wkładów na koniec roku 1947 w stosunku do końca 1946 o 130%, a na koniec I kw. 1948 w stosunku do roku 1947 o dalszych 50%. Akcja kredytowa zwiększyła się w tych samych okresach o przeszło 200% i o 28%.

Streszczając powyższe uwagi należy stwierdzić, że Bank Handlowy w Warszawie przy pomocy swych oddziałów poświęca wiele uwagi konieczności intensywnej pracy na Ziemiach Odzyskanych w zakresie powierzonym mu przez władze nadrzędne, czego dalszym dowodem jest otwarcie nowego Oddziału Banku w Gdańsku. Poza tym rozważa się otwarcie kilku nowych placówek Banku na Z. O. Jeśli w dodatku weźmie się pod uwagę przewidywane znaczne rozszerzenie działalności Banku Handlowego w niedalekiej przyszłości, to można być pewnym, że stanie się on z czasem wraz z innymi instytucjami finansowymi bardzo poważnym pozytywnym elementem w dziedzinie finansowej życia gospodarczego Ziem Odzyskanych tak w obrocie krajowym jak i zagranicznym.

KAMIL WARMAN (Warszawa)

Uzdrowiska na Ziemiach Odzyskanych

ZIEMIE zachodnie, przywrócone Macierzy po wielowiekowej niewoli, stanowią obecnie i stanowić będą po wsze czasy nierozerwalną część Polski Ludowej. Znajdujące się na ich terenie liczne, potężne ośrodki przemysłowe, obfite złoża rozmaitych bogactw naturalnych czynią z ziem tych krainę wysoce uprzemysłowioną. I właśnie dzięki odzyskaniu ziem zachodnich uległo zmianie oblicze gospodarcze Polski; z rolniczego bowiem kraj nasz stał się przemysłowo-rolniczym.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, iż do tego jedynie ogranicza się znaczenie Ziem Odzyskanych.

Wspaniały i różnoraki klimat — od nadmorskiego do górskiego — przepiękne krajobrazy i obfita ilość naturalnych środków leczniczych uczyniły z ziem tych nieocenioną skarbnicę zdrowia. Zasługują one całkowicie na nazwę „fabryk zdrowia". Bo rzeczywiście wymienione czynniki, jak klimat oraz naturalne źródła lecznicze, wpływają zbawiennie na organizm ludzki, dostarczają tak niezbędnych w epoce odbudowy i rozbudowy sił żywotnych narodowi naszemu. A wreszcie posiadają one nie tylko właściwości lecznicze, ale i profilaktyczne. Przez przebywanie chociażby czasowe w tych miejscowościach, zwanych słusznie uzdrowiskami, nadwątlony ciężką pracą lub przeżyciami organizm otrzymuje zdolność przeciwstawiania się zagrażającym mu chorobom. A wszak jest faktem bezspornym, iż ważniejsze jest i łatwiejsze zapobieganie chorobom, aniżeli ich leczenie.

Poszczególne uzdrowiska jednak nie posiadają wszystkich właściwości leczniczych, mogących leczyć wszelkie choroby lub też im zapobiegać. I tak np., jeśli jakieś uzdrowisko z uwagi na znajdujące się tam naturalne środki lecznicze zalecane jest dla osób cierpiących na reumatyzm, to nie znaczy to, że pobyt tam chorych na płuca jest wskazany.

Z tego choćby powodu winniśmy zaznajomić się z miejscowościami kuracyjnymi Ziem Odzyskanych, poznać ich właściwości lecznicze, klimat oraz możliwości rozwoju. Ułatwi to nam racjonalny wybór miejscowości, w jakiej zamierzamy spędzić urlop.

Przed przystąpieniem do omawiania poszczególnych uzdrowisk zaznaczyć należy, iż dzielimy je na trzy grupy:

1) **zdrojowiska, tj. miejscowości rozporządzające naturalnymi środkami leczniczymi (borowina, źródła wód mineralnych itp.),**
2) **stacje klimatyczne**
3) **kąpieliska nadmorskie, gdzie najważniejszy czynnik leczniczy stanowi klimat.**

Największa ilość zdrojowisk i stacji klimatycznych znajduje się na Dolnym Śląsku, Pomorze Zachodnie zaś obfituje w pokaźną ilość kąpielisk morskich.

A. DOLNY ŚLĄSK.

Powiat **kłodzki** jest szczególnie obdarzony naturalnymi środkami leczniczymi; na jego terenie znajdują się trzy poważne zdrojowiska: **Polanica, Duszniki i Kudowa.** Niezwykle cennym czynnikiem leczniczym tych miejscowości jest również klimat łagodny i orzeźwiający, sprzyjający leczeniu chorób serca.

Polanica.

Znajdują się tu 2 źródła lecznicze, których wody stosowane są do picia i kąpieli. Wody kruszcowe Polanicy zawierają dużą ilość bezwodnika węglowego, dzięki czemu są szczególnie wskazane przy wszelkich schorzeniach serca, tak czynnościowych, jak i organicznych (z wyjątkiem niewydolności krążenia), jak i zaburzeniach systemu nerwowego, nadciśnieniu, niedociśnieniu itp.

Zdrojowisko rozporządza doskonale wyposażonym zakładem przyrodoleczniczym, sanatorium, domem zdrojowym oraz pijalnią wód.

Duszniki.

Duszniki posiadają 3 źródła lecznicze (z których jedno — „Pieniawa Chopina" — jest jedyną w Polsce ciepłą szczawą ziemno-żelazistą) oraz obfite złoża borowiny. Wskazania lecznicze są tu te same, co w Polanicy. Poza tym z doskonałymi rezultatami są tu leczone choroby kobiece, reumatyzm — dzięki borowinie. W zdrojowisku znajduje się sanatorium, zakład przyrodoleczniczy, wyposażony w najnowocześniejsze aparaty lecznicze, inhalatorium oraz pijalnia wód.

Kudowa.

Spośród 4 zdrojów, których wody stosowane są do picia i kąpieli, na szczególną uwagę zasługuje zdrój „Śniadeckiego", a to dzięki zawartości arsenu, który jest niezwykle cenny w leczeniu schorzeń gruczołu tarczycowego (choroba Basedowa), blednicy, niedokrewności oraz chorób układu sercowo-naczyniowego. Poza tym z dobrymi rezultatami leczone są tutaj nieżyty dróg moczowych, oddechowych itp., natomiast nie wskazany jest pobyt w Kudowie dzieci z uwagi na minimalne ilości jodu tak w glebie, jak w wodzie i powietrzu.

Zakład przyrodoleczniczy wyposażony jest w nowoczesne aparaty lecznicze i diagnostyczne, a pijalnia wód jest największa na Dolnym Śląsku.

W powiecie **bystrzyckim** znajdują się dwa zdrojowiska: **Lądek i Długopole.**

Lądek.

Położony na wysokości 450—550 m. n. p. m., otoczony jest górami Kłodzkimi, których najwyższy szczyt Śnieżnik dochodzi do 1425 m. n. p. m. Pasma górskie pokryte są lasami, stanowiącymi naturalną osłonę od wiatrów, dzięki czemu klimat jest łagodny. Poza borowiną Lądek posiada jedyne w Polsce radioczynne cieplice siarkowe stosowane do picia, kąpieli i wziewań — w chorobach reumatycznych, artretycznych, kobiecych, skóry, stanów pourazowych i zatruć metalami. Zdrojowisko rozporządza wspaniale zaopatrzonymi w nowoczesną aparaturę zakładami przyrodoleczniczymi oraz sanatoriami.

Długopole.

Położone u podnóża gór Bystrzyckich posiada doskonałe naturalne środki lecznicze w postaci źródeł szczawy żelazistej oraz borowiny, stosowanych do kąpieli i picia w chorobach kobiecych, reumatycznych, artretycznych, serca oraz stanach wyczerpania. Z uwagi na niewielką pojemność — ok. 200 miejsc — Długopole zalicza się do zdrojowisk mniejszych.

Powiat **dzierżonowski** posiada jedno niewielkie zdrojowisko:

Przerzeczyn.

Znajdują się tu źródła wód leczniczych z zawartością siarki oraz borowina, stosowana do kąpieli i picia. Wskazania lecznicze — reumatyzm, artretyzm, nerwobóle, stany wyczerpania itp.

Powiat **jeleniogórski** dysponuje całym szeregiem stacji klimatycznych, z których najważniejsze są: Karpacz, Bierutowice, Szklarska Poręba, oraz jednym zdrojowiskiem — Cieplice.

Zarówno **Karpacz,** jak **Bierutowice** i **Szklarska Poręba** dzięki doskonałym warunkom klimatycznym są idealnym miejscem wypoczynku i uprawiania sportów zimowych. Niezależnie od tego szczególnie wskazany jest pobyt w tych miejscowościach osób wyczerpanych nerwowo i fizycznie, rekonwalescentów oraz cierpiących na schorzenia górnych dróg oddechowych. Wskazane są również dla dzieci. Natomiast przeciwwskazana jest gruźlica płuc, która leczona jest w pobliskich, równie pięknych miejscowościach **Kowary** i **Wysoka Łąka.** Z uwagi na teren górzysty i położenie nad poziomem morza — Karpacz 550 do 700 m, Bierutowice 700—900 m, Szklarska Poręba 500 do 900 m, — nie wskazany jest również pobyt cierpiących na niewyrównane wady serca.

Cieplice.

Nazwa zdrojowiska pochodzi od znajdujących się tu najgorętszych u nas cieplic, których temperatura dochodzi do 44° C. Cieplice posiadają źródła wód leczniczych oraz borowinę. Te naturalne środki lecznicze stosowane są do picia, kąpieli i wziewań. Wskazania lecznicze — reumatym, artretyzm, stany pourazowe, choroby kobiece itp. Kuracjusze mają tu do dyspozycji dobrze wyposażony zakład przyrodoleczniczy, połączony z domem zdrojowym oraz instytut gimnastyki leczniczej (mechanoterapia).

Na terenie powiatu **lwóweckiego** znajduje się jedno zdrojowisko:

Świeradów.

Zasługuje na szczególną uwagę z powodu wysokowartościowych naturalnych środków leczniczych i dogodnych warunków klimatycznych. Położone jest ono w dolinie rzeki Kwizy na wysokości 470—650 m. n. p. m. Wysokie grzbiety górskie osłaniają Świeradów od wiatrów północnych, dzięki czemu ma klimat niezwykle łagodny. Podkreślić również należy, iż zarówno w powietrzu, jak glebie i wodzie znajdują się ślady radonu.

Poza borowiną Świeradów dysponuje źródłami szczaw radoczynnych, stosowanych do picia, kąpieli i wziewań. Wspomniane czynniki lecznicze niezmiernie korzystnie wpływają przy leczeniu chorób krwi, gruczołów o wydzielaniu dokrewnym, zaburzeniach przemiany materii, kobiecych itp. Zdrojowisko posiada szereg zakładów przyrodoleczniczych, z których niektóre połączone są z budynkami mieszkalnymi.

Powiat **lubański** dysponuje jednym niewielkim zdrojowiskiem

Czerniawa.

Rozporządza łącznie z oddalonym od niej o ok. 2 km. Pograniczem Górnym — zaledwie 200 miej-

scami. Z uwagi na źródła szczaw alkaliczno-ziemnych oraz doskonałą borowinę leczone są tu choroby kobiece, artretyzm, reumatyzm, stany pourazowe itp.

W powiecie **wałbrzyskim** na szczególną uwagę zasługują dwie miejscowości kuracyjne: **Szczawno (Solice)** oraz **Sokołowsko.**

Solice.

Dzięki źródłom szczaw alkalicznych, stosowanych do picia, wziewań i kąpieli oraz doskonale wyposażonemu i urządzonemu zakładowi przyrodoleczniczemu, zawierającemu inhalatoria, komory pneumatyczne — wskazane są szczególnie dla cierpiących na astmę, rozedmę płuc, nieżyty górnych dróg oddechowych oraz schorzenia nerek itp. W zdrojowisku znajduje się luksusowy dom zdrojowy.

Sokołowsko.

Stacja klimatyczna, położona wśród lasów na wysokości 560 m. n. p. m., posiada idealne warunki dla leczenia gruźlicy we wszelkiej postaci w znajdujących się tu licznych sanatoriach. Zaznaczyć wypada, iż nazwa tej miejscowości pochodzi od lekarza polskiego — Sokołowskiego, który ok. roku 1863 współdziałał tu przy tworzeniu pierwszych sanatoriów przeciwgruźliczych. Na terenie powiatu wrocławskiego znajdują się dwie miejscowości kuracyjne: Trzebnica i Oborniki. Oddalone są one od Wrocławia o niespełna 25 kilometrów.

Trzebnica.

Niewielkie zdrojowisko, posiadające źródła wód mineralnych z dużą zawartością bezwodnika węglowego, stosowanych do kąpieli i picia, oraz borowinę. Wskazania lecznicze — reumatyzm, nerwobóle, stany wyczerpania.

Oborniki.

Największa nizinna stacja klimatyczna, położona wśród ogrodów i sadów — posiada niezwykle korzystne warunki atmosferyczne. Leczone są tu stany wyczerpania, nieżyty górnych dróg oddechowych itp. Poza tym w Obornikach znajdują się prewentoria dla dzieci.

B. POMORZE ZACHODNIE.

Na terenie Pomorza Zachodniego znajduje się szczególnie cenne z uwagi na obfite złoża wysokogatunkowej borowiny zdrojowisko Połczyn oraz cały szereg kąpielisk morskich, rozrzuconych na dużym, bo przeszło 250-kilometrowym pasie wybrzeża.

Połczyn.

Poza borowiną rozporządza źródłami wód mineralnych, stosowanych do kąpieli. Wskazania lecznicze — artretyzm, reumatyzm, choroby kobiece. Korzystny klimat i warunki atmosferyczne oraz system zakładów leczniczych zamkniętych — sanatoriów, tworzą idealne warunki leczenia wymienionych schorzeń.

Trzcińsko.

Zdrojowisko mniejsze, posiadające te same co Połczyn naturalne środki lecznicze, toteż wskazania jego są identyczne. Tyle o zdrojowiskach i stacjach klimatycznych. Z kolei przychodzimy do omówienia **kąpielisk nadmorskich.**

Kołobrzeg i Międzyzdroje.

Kąpieliska te dysponują naturalnymi środkami leczniczymi, ale wobec całkowitego zniszczenia w czasie działań wojennych budynków łazienek — służą obecnie jedynie jako kąpieliska.

Niehorze i Ustronie.

Czynne być mogą cały rok, gdyż posiadają całkowicie odremontowane zakłady lecznicze, wydające ciepłe kąpiele z wody morskiej.

Na wymienienie zasługują również pięknie położone kąpieliska, jak **Mielno, Dziwnów, Pobierowo, Międzywodzie i in.** Wszystkie kąpieliska są doskonale zalesione i posiadają wspaniałe plaże.

Z powyższego jasno wynika, iż dzięki odzyskaniu ziem zachodnich wzrosła znacznie ilość miejscowości wypoczynkowych i kuracyjnych, i to o poważnym znaczeniu oraz zasięgu. Zdawało by się, że ludność nasza będzie z wielką korzyścią i zadowoleniem czerpała nowe siły i zdrowie w tych miejscowościach. Niestety, dane statystyczne mówią, iż możliwości te dotychczas nie były całkowicie wyzyskane: procent wykorzystania ocenić można na ok. 40.

Na ten stan rzeczy złożyło się wiele przyczyn, z których najważniejsze to: zły stan urządzeń balneotechnicznych, nieracjonalne rozmieszczenie i wykorzystanie domów wczasowych, zwłaszcza w zdrojowiskach, nierównomierne rozłożenie urlopów pracowniczych, brak fachowego personelu, należycie wykwalifikowanego i brak planowej gospodarki.

Zaznaczyć jednak należy, iż wszystkie wymienione braki, jak również i inne są w chwili obecnej stopniowo usuwane. Istniejące od bez mała pół roku przedsiębiorstwo państwowe **„Polskie Uzdrowiska“,** którego Naczelna Dyrekcja mieści się w Warszawie, stanowi tak niezbędny czynnik nadzorujący i koordynujący wszelkie przejawy działalności uzdrowisk państwowych. Zawarto cały szereg umów z rozmaitymi instytucjami, jak Z. U. S., F. W. P., Ministerstwo Komunikacji, Zw. Sam. Chłopskiej (małorolni leczeni są bezpłatnie, ze specjalnych funduszów) i in., które zapewniają całoroczne wykorzystanie uzdrowisk. Nie bez wpływu również na wzrost frekwencji i ilości wydawanych zabiegów pozostaje fakt, iż Z. U. S. i F. W. P. udzielają w wielu wypadkach zezwoleń na 3-tygodniowe pobyty w ramach akcji wczasów, celem przeprowadzenia kuracji zdrojowiskowej — profilaktycznie. Wzrosła również znacznie jakość lecznictwa zdrojowego dzięki systematycznemu szkoleniu personelu leczniczego, zapewnieniu współpracy wydziałów lekarskich naszych uniwersytetów oraz organizacji sieci sanatoriów i poradni zdrojowych, w których znajdą wysokokwalifikowaną opiekę lekarską najszersze rzesze ludzi pracy.

Wreszcie wymienić należy, jako rzecz najważniejszą i najistotniejszą, iż Rząd Polski Ludowej całkowicie docenia rolę i znaczenie uzdrowisk łożąc na cele, związane z podniesieniem ich poziomu, ogromne sumy pieniędzy — nie bacząc na rentowność finansową. Naczelne władze nasze zdają sobie sprawę z tego, iż jedynym i najważniejszym zyskiem płynącym z uzdrowisk jest podwyższenie zdrowotności narodu.

MGR MARIAN SOBAŃSKI (Warszawa)

Przedsiębiorstwo państwowe Polskie Biuro Podróży „Orbis"

POLSKIE Biuro Podróży „Orbis" nazwę swą przejęło od przedwojennego biura podróży o tej samej nazwie. Jednak stwierdzić należy, że dzisiejsze przedsiębiorstwo państwowe P. B. P. „Orbis" różni się znacznie od biura podróży „Orbis", spółki z o. o., działającej w Polsce między pierwszą a drugą wojną światową.

„Orbis" do roku 1939 był dużym, narodowym biurem podróży, jednak ograniczał swą działalność do stosunkowo niewielkiej ilości działów pracy, zajmując się jedynie sprzedażą wszelkiego rodzaju biletów oraz organizacją pobytów wypoczynkowych i wycieczek turystycznych, przede wszystkim z Polski za granicę. Większość komórek terenowych „Orbisu" to były agencje, których jedynym zadaniem była sprzedaż biletów kolejowych, ewentualnie również na inne środki komunikacyjne. Placówek własnych, które zajmowały się pełną działalnością biura podróży, było zaledwie kilka, nie licząc komórki centralnej, która miała również mocno rozbudowane działy eksploatacyjne, przede wszystkim w dziedzinie turystyki.

Dzisiejszy „Orbis" oparty jest na innych zasadach. Poza centralą posiada swe oddziały we wszystkich większych miastach Polski oraz kilka oddziałów za granicą. Wszystkie te placówki zajmują się pełną działalnością biura podróży. Agencji pracujących na zasadach prowizyjnych „Orbis" dzisiejszy nie posiada.

Powołane do życia w Lublinie w 1944 roku P. B. P. „Orbis" w pierwszych latach swego istnienia zajmowało się także głównie sprzedażą biletów kolejowych, autobusowych i lotniczych, będąc właściwie tylko kasą miejską P. K. P. Dopiero od połowy 1946 roku datuje się zasadniczy zwrot w historii tego biura, które w tym okresie rozpoczyna swój wielki start życiowy rozwijając wszechstronnie swą działalność w oparciu o najszersze ujęcie wszystkich możliwych zagadnień wielkiego, monopolistycznego, państwowego biura podróży. Rozwijając dotychczasową działalność, obejmuje ono jednocześnie nowe dziedziny pracy, pozwalające na pogłębienie i rozszerzenie możliwości działania w dążeniu do pełnego objęcia wszystkich możliwych funkcji zwłązanych z działalnością biura podróży.

Przede wszystkim **„Orbis" uruchomił po raz pierwszy w historii naszego kolejnictwa polskie wagony sypialne i restauracyjne,** utrącając w ten sposób kapitały obce, eksploatujące tę dziedzinę naszej gospodarki przez cały okres pierwszej niepodległości. Poza tym na wzór wielkich, zagranicznych biur podróży przejął szereg hoteli stwarzając w ten sposób bazy operacyjne dla ruchu podróżniczego i turystycznego. **Równocześnie prowadzi szeroko zakrojoną akcję turystyczną, wypoczynkową oraz organizację obsługi imprez masowych, jak wystawy, targi, zjazdy itp.** Także wszystkie wycieczki z zagranicy do kraju i z kraju za granicę przechodzą przez biura „Orbisu". Jeżeli dodamy do tego stałe wydawanie zasadniczych informatorów podróżniczych, jakimi są rozkłady jazdy na wszystkie środki komunikacyjne oraz posiadanie przez to Biuro monopolu na reklamę kolejową, widzimy wyraźne dążenie przedsiębiorstwa do objęcia całokształtu obsługi podróżniczej i częściowo turystycznej. W ten sposób P. B. P. „Orbis" przerastając ramy przeciętnego biura podróży staje się stopniowo potężną organizacją podróżnictwa i turystyki, mającą do spełnienia zasadnicze zadania o charakterze ogólnopaństwowym.

Instytucja ta obsłużyła w czasie swej 4-letniej działalności milionowe rzesze podróżnych informując ich, sprzedając im bilety, organizując dla nich wycieczki w kraju i za granicą, wysyłając ich na wypoczynek, przewożąc wygodnie swymi wagonami sypialnymi i dając wszelkie możliwe ułatwienia i wygody w podróży. Instytucja nie zapomina w swej działalności o możliwie najbardziej demokratycznym jej ujęciu, starając się udostępnić swe usługi szerokim rzeszom świata pracy.

W roku 1948 przedsiębiorstwo nie osłabło w swej dynamice rozwojowej, rozrastając się coraz bardziej przez zakładanie nowych oddziałów w kraju i za granicą, przejmowanie nowych hoteli i uruchamianie nowych linii sypialnych i restauracyjnych. W tym roku wagony nasze wyruszyły również poza granice Polski, obsługując podróżnych za granicą w nowo-otwartej linii Balt-Orient-Express, łączącej Szwecję z Jugosławią poprzez Polskę, Czechosłowację i Węgry.

Należy również pamiętać o poważnych funkcjach gospodarczych, jakie przypadają w udziale biurom podróży. Przedsiębiorstwa te, sprowadzając turystów z zagranicy do kraju, są przecież typowym producentem dewiz, wyższego zresztą gatunku od innych, gdyż otrzymują je bez wywożenia czegokolwiek z kraju, zadowalając się eksportem dóbr niematerialnych, jak krajobraz, powietrze górskie i nadmorskie, atrakcje turystyczne czy też naturalne zasoby naszych uzdrowisk.

Organizując i obsługując ruch uzdrowiskowy i turystyczny, wysyłając kuracjuszy do zdrojowisk, spragnionych wypoczynku do kąpielisk, stacji klimatycznych, letnisk i zimowisk, a turystów do ośrodków i w tereny turystyczne, rozładowując wreszcie miasta weekendami w dni przedświąteczne, niedziele i święta, biuro podróży wprowadza, za pośrednictwem swych klientów, duże sumy do obrotu. Kwoty te zasilają rejony uboższe w gotówkę, przenoszoną z terenów bogatszych i przyczyniają się do zatrudnienia ludności i wzrostu zamożnosci pewnych okolic i to przeważnie takich, dla których ten rodzaj przemysłu jest podstawą życia, gdyż przeważnie rejony te są nieurodzajne oraz pozbawione przemysłu, który mógłby dać zarobek większym ilościom ludnosci.

Ziemie Odzyskane traktuje „Orbis" jako podstawowy rejon swojej działalności, bazując niektóre swoje akcje wyłącznie na tych terenach. To odnosi się przede wszystkim do

hoteli,

które nieomal wszystkie znajdują się na Ziemiach Odzyskanych. Spośród 9 obiektów tego typu tylko jeden leży na ziemiach starych, w Warszawie, pozostałe 8 to hotele w Szczecinie, Słupsku, Ustce, Elblągu, Giżycku, Szklarskiej Porębie (2) i Wałbrzychu. Rozporządzają one razem 270 pokojami o pojemności 500 łóżek. Hotele te służyły podróżnym przez 21.000 osobodni w 1947 r. i 14.000 w I kwartale 1948 r., stanowią więc poważny wkład w gospodarkę hotelarską Polski. Ceny w tych hotelach nie przekraczają możliwości nabywczych człowieka pracy. Za łóżko w 3-osobowym pokoju hotelu w Warszawie „Orbis" bierze 300.— zł, a w in. miejscowościach tylko zł 200.—. W pokoju 2-osobowym zł 250.—, a w 1-osobowym zł 275.—

do zł 400.—. Nocleg turystyczny kosztuje zł 50.—. Do cen tych dochodzi podatek miejski i usługa.

Obecnie „Orbis" przystępuje do organizacji drugiej partii hoteli turystycznych oraz szeregu hoteli miejskich w dużych miastach. Dążeniem instytucji jest posiadanie po jednym hotelu we wszystkich większych miastach oraz w ośrodkach turystycznych i uzdrowiskowych. W ten sposób stworzona sieć własnych hoteli pozwoli zapewnić sprawną i odpowiedzialną obsługę podróżniczą i turystyczną w kraju, a jednocześnie z uwagi na charakter przedsiębiorstwa stanowić powinna czynnik regulacyjny w dziedzinie jakości świadczeń i cen.

W tej samej dziedzinie otrzymało P. B. P. „Orbis" od Państwa poważne zadanie, które zostało wykonane w ciągu roku 1947. Chodziło tu o wyszukanie w terenie i zabezpieczenie przed zniszczeniem, a następnie wyremontowanie i uruchomienie obiektów turystycznych poniemieckich, szczególnie

schronisk i hoteli turystycznych.

Zagadnienie było o tyle naglące że przeważnie znajdowały się one w pasie granicznym polsko-czechosłowackim i były mocno zniszczone, świecące oczodołami pustych okien i wyrwanych z zawiasów drzwi. W stanie, w jakim się znajdowały, nie nadawały się do celów, jakim służyły poprzednio, gdy tymczasem schroniska u naszego południowego sąsiada, znajdujące się w odległości kilku metrów od naszych, były całkowicie zagospodarowane i pełne turystów. Nie było to zadanie leżące w zakresie działalności biura podróży; ponieważ jednak sprawa była istotnie ważna ze względów państwowych, „Orbis" podjął się jej i wykonał nałożone nań zadanie. Mimo wyjątkowo ciężkiej zimy roku 1947/48, braku bliższych danych o obiektach, które miały być przejęte, i bardzo skromnej sumy 15.000.000.— złotych, jaka została na ten cel przyznana przez Ministerstwo Komunikacji, akcja została w całości wykonana i w pierwszych miesiącach 1948 zakończona.

W ostatecznym wyniku wyszukano i zinwentaryzowano 94, zabezpieczono 78, wyremontowano 34 i uruchomiono 56 obiektów. Kilka z nich przejął do eksploatacji bezpośrednio „Orbis", pozostałe oddano różnym towarzystwom turystycznym i organizacjom, jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek Narciarski, Akademicki Związek Sportowy, Polska YMCA, Związki Popierania Turystyki itp. Największa liczba obiektów znajdowała się na Dolnym Śląsku i na Mazurach. Dzisiaj przeważna ilość tych obiektów jest już całkowicie uruchomiona i od dawna służy potrzebom turystów.

Drugą akcją powierzoną „Orbisowi" w tymże roku przez władze państwowe była

repatriacja emigrantów polskich

z Francji. Została ona wykonana za pośrednictwem oddziału w Paryżu („Polorbis"). Ogółem przewieziono w 9 składach, kursujących tam i z powrotem, 58 transportów, liczących 31.364 osoby, wraz z rzeczami, dobytkiem itp. Skład zawodowy reemigrantów to górnicy, hutnicy, metalowcy, rolnicy i rzemieślnicy. Wszyscy zostali osiedleni na Ziemiach Odzyskanych. W roku bieżącym została „Orbisowi" powierzona ta sama funkcja i już w maju przyjechały do kraju pierwsze transporty nowych reemigrantów, przywożących tak potrzebne Polsce fachowe ręce do pracy, odbudowy zniszczonego kraju i ostatecznego zasiedlenia ziem zachodnich, odzyskanych po tysiącleciu.

Wagony sypialne

„Orbisu" zostały uruchomione 1. XI. 46 r. Początkowo bardzo skromny tabor, bo wynoszący zaledwie kilka wagonów, stopniowo wzrastał i dziś „Orbis" posiada 52 wagony III klasy, 9 wagonów II klasy oraz 2 wagony typu mieszanego. Tabor ten nie wystarcza już na obecne potrzeby, tym bardziej że wszystkie wagony klasy II zostały przydzielone do linii zagranicznych. W niedługim czasie ilość wagonów sypialnych ulegnie wydatnemu podwyższeniu. Zamówiono 36 wagonów kl. II, które będą dostarczone częściowo już w tym roku.

Ilość linii eksploatowanych wzrosła z 7 w dniu 31. 12. 46 do 27 w dniu dzisiejszym, w czym 23 krajowych, a 4 zagraniczne. Wśród tych 27 linii — 14 przebiega przez tereny Ziem Odzyskanych.

W ciągu 2 miesięcy 1946 r. przewieziono w wagonach sypialnych 31.855 pasażerów, to znaczy przeciętnie miesięcznie 15.928. W ciągu roku 1947 — 272.918, to znaczy przeciętnie miesięcznie 22.743, a w pierwszych 4 miesiącach roku bieżącego 134.736 czyli miesięcznie 33.684 osoby. W ostatnich miesiącach frekwencja miesięczna przekracza już 36.000 pasażerów. Razem skorzystało z udogodnień wagonów sypialnych w ciągu półtora roku 439.509 osób.

Ceny za przejazd w wagonach sypialnych są stosunkowo niskie. Jako przykład służyć może porównanie ceny za miejsce sypialne oraz ceny biletu kolejowego na tej samej trasie:

Warszawa—Gdynia WS — zł 840.—. bilet na przejazd poc. pośp. w kl. III zł 1.420.—.

Warszawa—Zakopane WS — zł 840.—, bilet na przejazd poc. pośp. w kl. III zł 1.460.—.

Warszawa—Jelenia Góra WS zł 950.—, bilet na przejazd poc. osobowym zł 1.180.—.

Warszawa—Wrocław WS zł 730., bilet na przejazd poc. osobowym zł. 980.—.

Wagony restauracyjne

zostały uruchomione w listopadzie 1947 r. na linii Warszawa — Zebrzydowice. W kwietniu br. zaczęto eksploatować drugą linię Warszawa—Kraków. Tabor wagonów restauracyjnych wynosi obecnie 4 jednostki. Zasadniczych posiłków standardowych wydaje się miesięcznie: śniadań ok. 300, obiadów 3.000, a kolacyj 200. Razem około 3.500, co wynosi dziennie 117 posiłków. Do cyfr tych nie są wliczone dania à la carte oraz napoje.

Jeżeli chodzi o

obsługę biletowo-kolejową,

to w 1947 roku skorzystało z niej 3.580.732 osoby, co wynosi ok. 1,5% w stosunku do przewiezionych w tym roku 244,9 miliona posażerów. W komunikacji samochodowej obsłużono 578.422 osoby, co stanowi 8% przewiezionych przez P. K. S. pasażerów (6.915.800 osób).

Jednym z ważniejszych zadań „Orbisu" są zagadnienia

turystyki krajowej i zagranicznej

w jej najszerszym pojęciu. Trudności dewizowe hamują na razie szerszy rozwój turystyki międzypaństwowej. Mimo to pewne możliwości istnieją, zresztą stale się rozwijające. W dążeniu do ożywienia tej gałęzi podpisano szereg umów o wymianę turystów z zagranicznymi biurami, jak: czechosłowacki „Cedok", jugosłowiański „Putnik", bułgarski „Balkan", węgierski „Ibusz". W przygotowaniu są umowy z palestyńskim biurem „Patra" i włoskim „Campagna Italiana Turismo" (CIT). W roku 1947 i w 1948 przybyło do Polski przez „Orbis" kilka wy-

cieczek z Czechosłowacji, kilka z Francji Polaków-emigrantów oraz po jednej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Poza tym szereg mniejszych z różnych krajów Europy, razem 42 wycieczki i 3.180 osób. Z Polski odeszły również, po jednej, wycieczki do Czechosłowacji i Szwecji. Ostatnio „Orbis" objął z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Funduszu Wczasów Pracowniczych obsługę wymiany wczasowej Polski z zagranicą.

Wycieczek krajowych zorganizowano w 1947 r. 104 z udziałem 3.526 osób, w roku bieżącym w sezonie zimowym — 11 wycieczek i 346 osób, a na Targi Poznańskie 123 wycieczki z ok. 7.500 turystami. Wycieczek masowych pociągami popularnymi w 1947 r. było 18, a brało w nich udział 12.359 osób. Na Targi Poznańskie oddziały „Orbisu" zorganizowały 13 pociągów popularnych z ogólną frekwencją ok. 4,500 osób. W roku bieżącym nastąpi dalszy rozwój akcji wycieczkowej dzięki stopniowo postępującym ułatwieniom taryfowym na kolejach oraz przystąpieniu przez „Orbis" do uruchamiania wycieczek własnymi autokarami turystycznymi. Główne ich zadanie będzie miało na celu organizację weekendów dla mieszkańców dużych miast, a przede wszystkim Warszawy.

W prowadzonej przez „Orbis" akcji uzupełniającej

wczasy urlopowe

oraz wyjazdy kuracyjne do uzdrowisk w formie tzw. pobytów ryczałtowych osiągnięto latem 1947 roku — 16.740, zimą 1947/48 — 12.339 osobodni.

Na sezon letni roku bieżącego została zawarta umowa z Dyrekcją Naczelną Polskich Uzdrowisk na generalną reprezentację na kraj i zagranicę wszystkich polskich uzdrowisk. Ceny pobytu dziennego w uzdrowiskach wynoszą w sezonie od 550—720 złotych, zależnie od kategorii. W miesiącach niesezonowych od 495 do 648 złotych. Poza tym zawarto szereg umów z pozostałymi uzdrowiskami, nie będącymi pod zarządem państwowym. Niezależnie od tego „Orbis" organizuje pobyty we własnych obiektach w Ustce nad morzem, w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku oraz w Giżycku na Mazurach. Organizacja pobytów o charakterze masowym nie przekracza cen stosowanych przez Fundusz Wczasów. W tym miesiącu rozpoczyna się jeden z takich masowych turnusów nad morzem dla 800 uczestników, na którym ceny za osobodzień nie przekraczają 400 złotych.

W roku bieżącym przystąpiono również do obsługi wycieczek młodzieży szkolnej. W tej sprawie nawiązano już kontakt z Ministerstwem Oświaty, celem skoordynowania akcji przy urządzaniu wycieczek szkolnych ze współudziałem „Orbisu". Wśród różnych form wypoczynku za najlepszy uważany jest wypoczynek na wodzie. W myśl tej zasady „Orbis" organizuje wycieczki krótkie i kilkudniowe po Wiśle, Odrze i po Bałtyku wzdłuż brzegu oraz na pełne morze.

Jako funkcję o specjalnym znaczeniu, wymienić należy

obsługę imprez masowych.

W roku bieżącym „Orbis" podjął się obsługi Targów Poznańskich, obchodów rocznic różnych miast, jak np. 840-lecie Jeleniej Góry, wreszcie Komisariat Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zlecił „Orbisowi" organizację obsługi przyjezdnych na wystawę. Według przewidywań powinno przyjechać do Wrocławia około 2 do 3 milionów osób. Dla ich należytego obsłużenia zostało powołane do życia przez P. B. P. „Orbis" specjalne Biuro Obsługi Wystawy, które ma swe delegatury na terenie całej Polski, w oddziałach „Orbisu", a poprzez dawne komitety obywatelskie Daniny Narodowej, a obecnie Wystawy oraz przez komunalne kasy oszczędnościowe sięga głęboko w teren, co znakomicie ułatwia propagandę zwiedzania Wystawy i akwizycję chętnych na wyjazd. Dla uregulowania nasilenia frekwencji został opracowany kalendarz wyjazdów z poszczególnych rejonów, a zagadnienie sprawnego kwaterunku i wyżywienia będzie rozstrzygnięte za pośrednictwem karnetów, tj. bonów na pomieszczenie i jedzenie, które będzie można nabyć we wszystkich placówkach Biura Obsługi Wystawy.

We Wrocławiu została zmontowana specjalna komórka obsługowa „Orbisu" dla celów Wystawy. Zostały również objęte przez „Orbis" sprawy przejazdów kolejami, zniżek w opłatach, pociągi specjalne, popularne itp. Także cały ruch cudzoziemców na Wystawę ma przejść przez biura „Orbisu". Z uwagi na znaczenie Wystawy dla Państwa P. B. P. „Orbis" kładzie duży nacisk na należyte zorganizowanie tej części prac, które zostały mu powierzone.

Przedsiębiorstwo posiada możność działania w terenie przez swe oddziały, których posiada 36, z tego 15 na terenie Ziem Odzyskanych. Za granicą znajdują się 3 placówki „Orbisu": we Francji, Szwecji i Czechosłowacji. W najbliższym czasie powstaną oddziały również w innych państwach, obecnie zaś „Orbis" ma możność kontaktu i działania za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci agentur i korespondentów, którymi są zagraniczne biura podróży.

MARIA DE LAVAUX (Warszawa)

P. K. S. na Ziemiach Odzyskanych

CHARAKTERYSTYCZNY objaw czasów powojennych — to wzmożony ruch na każdym odcinku komunikacji. Wpływa na to wiele czynników, które wynikają z trudnych warunków życia i zmuszają poszczególnych obywateli do poszukiwania czy to niezbędnych środków utrzymania, czy też polepszenia bytu. Również wzmożona ruchliwość po każdej wojnie (dowiedziona statystycznie) wynika najczęściej z trudności mieszkaniowych i znacznego oddalenia miejsc pracy od miejsca zamieszkania.

Kiedy po skończonej wojnie, po której zostały ruiny i zgliszcza, ludzie jak mrówki rozpełzli się po całym kraju, stan komunikacji w Polsce był rozpaczliwy: tory kolejowe zniszczone, tabor kolejowy rozparcelowany, samochodów, których nigdy wiele w Polsce nie było, znikoma ilość.

Ziemie Odzyskane pod względem komunikacyjnym znajdowały się może jeszcze w gorszym położeniu niż inne części kraju. Całe zastępy ludzi z tobołkami w ręku szły piechotą, aby osiedlać się na Ziemiach Odzyskanych, nie zastawszy w swej dawnej siedzibie kamienia na kamieniu. I tutaj zaczyna się pierwszy akt pionierskiej pracy PKS na Ziemiach Odzyskanych.

Jeździć trzeba było i to jeździć wszędzie, jednak rola „Przewoźnika Państwowego" nie była tak łatwa, gdyż siłą rzeczy Państwowa Komunikacja Samochodowa nie mogła ani w 100%, ani w 75% sprostać swemu zadaniu. Rok 1946 jest rokiem przełomowym dla rozwoju komuni-

kacji, gdyż tego roku PKS z wielkosieciową komunikacją autobusową dla zaspokojenia głodu komunikacji dopełniać zaczęła systematycznie pracę kolei i przyśpieszyła szereg połączeń, których potrzeba okazała się b. pilna.

Jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, PKS oparta o ideę koncentracji, która najlepiej odpowiada gospodarności i wszechstronności rozbudowy komunikacji autobusowej, nadawała się w szczególny sposób do występowania w tym zakresie.

Raz zająwszy dominującą rolę w tym zagadnieniu, PKS planowo i sukcesywnie postępuje w dalszym etapie zagęszczenia kursów, przechodząc w miarę postępu połączeń i świadczeń przewozowych kolei z komunikacji dalekobieżnej na średniobieżną, międzymiastową i prowincjonalną.

Nie trzeba zapominać, że początki pracy były b. trudne. Nowi, zupełnie niezgrani ludzie. Różnorodne typy i marki samochodów. Brak warsztatów naprawczych, brak części zamiennych. Wszystko to zmuszało do pracy raczej improwizowanej, byle tylko sprostać nakładanym obowiązkom. Dzięki pierwszorzędnym walorom fachowym kierowców samochodowych, stare i wysłużone „graty" rosyjskie, amerykańskie i kanadyjskie w rękach kierowców PKS robiły jeszcze po 40 do 50 tysięcy klm. bez przeprowadzania napraw.

Do stworzenia znośnych warunków komunikacji samochodowej trzeba było, aby od pierwszej chwili swego istnienia PKS rozporządzała dużym taborem, składającym się z mocnych, nowych autobusów, o dużej pojemności. Miast tego tabor był szczupły, nie dostosowany ani jakościowo, ani ilościowo do nadmiernej frekwencji pasażerskiej. Ludzie musieli jeździć ciężarówkami pod plandekami, stąd nieraz utyskiwania i żale pod adresem PKS. Piękne widoki ziem zachodnich nie rekompensowały trudów i przykrości podróży w trzęsących i rozklekotanych samochodach. Ludzie łatwo zapomnieli, jak dawniej każda przejeżdżająca, choćby najbardziej zdezelowana ciężarówka, każda furka chłopska zaprzężona w jednego konika, witana była na szosie z entuzjazmem i na wagę złota płacona możliwość przejazdu chociażby tym wehikułem. „Czasy się zmieniają" i działalność przewozowa PKS wszędzie w całym kraju, więc i na Ziemiach Odzyskanych, wzrosła niepomiernie, a samochody zostały bardziej przystosowane do pasażerskiej komunikacji.

Dla ilustracji działalności PKS podaję kilka cyfr w przybliżeniu:

W Oddziale wrocławskim PKS i podległym mu stacjom, tj. Wrocławiu, Legnicy, Jeleniej Górze i Kłodzku w roku 1946 przewieziono 533.268 osób, taborem ok. 32 samochodów na 25 liniach, w roku 1947 przewieziono 1.043.200 osób, taborem ok. 38 samochodów na 30 liniach, w roku 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewieziono 428.827 osób, ok. 44 samochodami na 32 liniach.

W Oddziale Olsztyn PKS i podległym mu stacjom, tj. Olsztyn i Mrągowie w r. 1946 przewieziono 345.792 pasażarów taborem ok. 14 samochodów na 15 liniach, w roku 1947 przewieziono 652.000 pasażerów taborem ok. 20 samochodów na 21 liniach, w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewieziono 406.000 pasażerów taborem ok. 21 samochodów na 20 liniach.

Stacja Szczecin w r. 1946 przewiozła 82.990 pasażerów taborem ok. 8 samochodów na 9 liniach, w r. 1947 przewiozła 156.488 pasażerów taborem ok. 9 samochodów na 8 liniach, w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewiozła 43.983 pasażerów taborem ok. 10 samochodów na 5 liniach.

Stacja Koszalin w r. 1946 przewiozła 30.579 pasażerów, taborem ok. 4 samoch. na 5 liniach, w r. 1947 przewiozła 45.040 pasażerów taborem ok. 7 samochodów na 7 liniach, w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewiozła 31.790 pasażerów ok. 5 samochodów na 4 liniach.

Stacja Zielona Góra w r. 1947 przewiozła 25.800 pasażerów taborem ok. 4 samochodów na 3 liniach, w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewiozła 39.835 pasażerów taborem ok. 5 samochodów na 3 liniach.

Stacja Słupsk w r. 1946 przewiozła 19.560 pasażerów, taborem ok. 5 samochodów na 5 liniach, w r. 1947 przewiozła 50.400 pasażerów, taborem ok. 7 samochodów na 6 liniach, w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewiozła 51.106 pasażerów, taborem ok. 7 samochodów na 6 liniach.

Osiągnięcia więc PKS na Ziemiach Odzyskanych łącznie można obliczać w r. 1946 na przewiezionych pasażerów 1.012.189, taborem ok. 63 samochodów na 59 liniach,

w r. 1947 przewiezionych pasażerów 1.972.928 taborem ok. 85 samochodów na 75 liniach,

w r. 1948 od 1. 1. do 1. 5. przewiezionych pasażerów 1.001.541 taborem ok. 92 samochodów na 70 liniach.

W letnim rozkładzie jazdy PKS, obowiązującym od dnia 9 maja br., szeroko uwzględniona jest możliwość jak najlepszych połączeń samochodowych na Ziemiach Odzyskanych.

Zwiedzanie pięknych okolic i miejscowości kuracyjnych w okręgu wrocławskim udostępniono przez zagęszczenie kursów i dodanie nowych linii, że wspomnę o

Szklarskiej Porębie, która otrzymała o 4 pary kursów dziennie więcej na linii Jelenia Góra-Szklarska Poręba.

Linia Jelenia Góra — Świeradów Zdrój otrzymała dodatkowo jeszcze parę kursów dziennie więcej.

Nowa linia łączyć będzie Jelenią Górę przez Świeradów Zdrój z Czerniawą Zdrojem od 1 lipca.

Linię Jelenia Góra — Karpacz zagęszczono dodatkowymi kursami.

Najpiękniejsza trasa do Kudowy przez Wambierzyce, Radków będzie od 1 lipca również zagęszczona. Na tej linii, jak również do Lądka będą wprowadzone nowe samochody, prawdziwe autobusy, z których pasażerowie będą mogli w całej pełni podziwiać piękno okolicy.

Swymi liniami jak siecią pajęczą pokrywa PKS wszystkie połacie kraju, ze specjalnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych, i nie jest przesadą, gdy się powie, że piękno tych ziem nie byłoby dostępne na tak szeroką skalę, gdyby nie Państwowa Komunikacja Samochodowa.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „ŻYCIE GOSPODARCZE"

Instytuty naukowe Ziem Odzyskanych

ODZYSKANIE w wyniku ostatniej wojny ziem na zachodzie i północy postawiło i przed nauką polską wiele nowych, ważnych i zarazem pilnych zagadnień. Wyniknęły one tak z otwarcia dla polskich uczonych szeregu skrywanych dotychczas przez naukę niemiecką materiałów, jak i z konieczności odrobienia zaniedbań, jakie w tej dziedzinie panowały, oraz z potrzeby zbliżenia społeczeństwu polskiemu tych ziem, w szczególności zaś prawdy o ich nieprzerwanej polskości.

Realizację tych zadań wzięły na siebie przede wszystkim Instytuty: Bałtycki, Śląski i Zachodni. Dwa pierwsze istniały już przed wojną i w zakresie swych zainteresowań (znajdujących wyraz również w ich nazwach) mogły się poszczycić bogatym dorobkiem. Instytut Zachodni powstał w czasie okupacji, przygotowując się w konspiracji do zadań, jakie przed nauką polską powstać miały wobec oczekiwanego powrotu na zachód. Instytuty te podzieliły między sobą w sposób naturalny zadania.

Instytut Śląski

tak jak przed wojną zajął się sprawami Śląska, jego przeszłością i teraźniejszością. Ku przeszłości zwrócone były głównie badania prehistoryczne, historyczne, językoznawcze, literackie. Głównym ich zadaniem było wydobywać spod niemieckiego nalotu dowody życia polskiego na terenie całego Śląska. W zakresie badań naukowych, dotyczących życia współczesnego Śląska, na pierwsze miejsce wysuwały się nauki ekonomiczne, wspierane geograficznymi, geologicznymi, przyrodniczymi. Ważnym ich zadaniem było rejestrowanie zmian, jakie w życiu gospodarczym zachodziły dzięki pracy polskiej na tym zniszczonym działaniami wojennymi terenie. Bardzo ważnym również problemem dnia dzisiejszego Ziem Odzyskanych jest sprawa zasiedlenia tych ziem, proces zrastania się ludności polskiej miejscowej z napływającą tu z innych części Polski. Badaniu tych problemów poświęcone były nauki socjologiczne i częściowo etnograficzne.

Dla przeprowadzania swych badań skupił Instytut Śląski wokół siebie liczny zastęp współpracowników. Byli nimi czy to stali naukowi pracownicy Instytutu, czy też, i to w głównej mierze, pracownicy naukowi, przede wszystkim profesorowie naszych szkół wyższych (głównie uniwersytetu wrocławskiego i krakowskiego). Inną formą pracy była działalność tak zwanych komisji lub sekcji Instytutu, skupiających ludzi interesujących się poszczególnymi zagadnieniami. Ta forma pracy pozwoliła Instytutowi wykorzystać wiedzę ludzi, pracujących zawodowo w najróżniejszych dziedzinach (przemysł, biblioteki, archiwa, muzea itp.). Komisje Instytutu objęły swymi pracami następujące dziedziny wiedzy o Śląsku: ekonomia, etnografia, fizjografia, piśmiennictwo śląskie, prawo, zagadnienia socjalne, socjologia, prehistoria, historia, geologia, językoznawstwo, rolnictwo, bibliografia. Istniał ponadto wydział czechosłowacki, który miał na celu naukową informację w zakresie spraw czeskich.

Inną formą pracy Instytutu były zjazdy naukowe, zwoływane celem wszechstronnego omówienia szczególnie ważnych problemów. Wymienić tu trzeba dla przykładu konferencję poświęconą zagadnieniu rzeki Odry oraz konferencję dla sprawy ochrony i rozmieszczenia zbiorów archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych.

Siedzibą Dyrekcji Instytutu były Katowice. We Wrocławiu i Kłodzku istniały oddziały, w Cieplicach Śl. Zdroju — stacja naukowa, w Warszawie — delegatura. Ponadto, celem utrzymywania kontaktu z całym terenem Śląska, zorganizowano w licznych punktach sieć korespondentów terenowych, którzy z jednej strony służyli poszczególnym wydziałom naukowym Instytutu informacjami, z drugiej zaś w ramach prac Instytutu starali się pobudzać życie kulturalne, w szczególności naukowe, nawet najodleglejszych ośrodków. Instytut posiada swoje własne zbiory biblioteczne w Katowicach (przeszło 5 tysięcy tomów), we Wrocławiu (przeszło 2 tys.) i w Cieplicach (przeszło 80.000).

Wyniki swych badań naukowych publikował Instytut w szeregu wydawnictw. Ponadto wydawał kwartalnik „Zaranie Śląskie", a dla celów informacyjnych — komunikaty i biuletyny.

Instytut Zachodni,

z siedzibą w Poznaniu, główną swoją uwagę poświęcał badaniom stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i teraźniejszości, uważając równocześnie za jedno ze swych naczelnych zadań uzupełnianie naszej wiedzy o Ziemiach Odzyskanych i szerzenie jej tak w kraju, jak i poza jego granicami. W ramach Instytutu Zachodniego działało kilka studiów, względnie sekcji.

Sekcja Onomastyczna zajmowała się opracowywaniem dla czynników rządowych projektów w sprawie nazw miejscowych na terenie Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej. Jednym z wyników jej pracy było poza tym wydanie skorowidza nazw miejscowych dla tych ziem.

Sekcja Geograficzna gromadziła — często przy pomocy wypraw terenowych — materiały dla monografii poświęconych Pomorzu Zachodniemu i Ziemi Lubuskiej. Jednym z jej zadań było również opracowywanie mapek i szkiców dla wydawnictw Instytutu.

Sekcja Dokumentacyjna gromadziła materiały dotyczące okupacji niemieckiej w Polsce. Wyniki jej pracy opublikowano w dwu seriach: „Badania nad okupacją niemiecką w Polsce" zawierały opracowania w tej dziedzinie, a „Documenta Occupationis Teutonicae" wszelkiego rodzaju dokumenty z tego zakresu. Ostatnio specjalną uwagę zwrócono na dzieje tajnego nauczania na terenie Wielkopolski.

Sekcja Prawna dyskutowała przede wszystkim i przedstawiała czynnikom państwowym projekty ustaw dotyczących Ziem Odzyskanych.

Studium Niemcoznawcze w pierwszym etapie swej działalności nastawione było głównie na wykonywanie prac zleconych przez władze państwowe w związku z przygotowywaniem traktatu pokojowego z Niemcami. Od pierwszej jednak chwili tworzyło równocześnie podstawy dla badań długofalowych nad zagadnieniami niemieckimi, gromadząc odpowiednie materiały. W obecnej chwili punkt ciężkości prac te-

go Studium przesunął się zdecydowanie na zagadnienia zasadnicze, długodystansowe.

Niedawno stosunkowo powstało Studium Czechosłowackie, którego głównym zadaniem jest nawiązanie kontaktu z życiem naukowym czeskim oraz wspólne organizowanie badań nad tymi problemami, które interesują oba narody. I w tej mierze na czoło wysuwają się zagadnienia niemieckie. Prace tu opierały się tak o wymianę informacji, materiałów i publikacji, jak i o bezpośrednie kontakty uczonych obu krajów.

Dużą wagę przywiązywał Instytut Zachodni do akcji informacji naukowej, krajowej i zagranicznej. Temu celowi służy szereg wydawnictw Instytutu oraz miesięcznik Przegląd Zachodni, w którym czołowe miejsce zajmowała problematyka niemiecka.

Instytut Zachodni posiada oddziały w Toruniu, Krakowie i Warszawie.

Instytut Bałtycki

nastawiony był przede wszystkim na badania naukowe w zakresie zagadnień morskich, Pomorza i krajów bałtyckich. W ostatnim czasie szczególnie wiele uwagi poświęcono zagadnieniom morskim. Badaniem i dyskutowaniem spraw w tej dziedzinie zajmowały się przede wszystkim dwa stałe zespoły naukowe: Zespół Prywatnego Prawa Morskiego oraz Zespół Morskiego Prawa Socjalnego, które na swoich zebraniach opracowywały tematy z tego zakresu. Problemom tym poświęcone były również liczne zebrania dyskusyjne, ogranizowane w Sopocie i Gdyni.

W zakresie problematyki Pomorza początkowo punkt ciężkości spoczywał głównie na sprawach Pomorza Mazowieckiego, z czasem przesunął się na Pomorze Szczecińskie.

Poza pracą zespołów prowadzone były również badania indywidualne licznego grona współpracowników, zajmujących się problematyką wchodzącą w zakres prac Instytutu Bałtyckiego. Duże znaczenie przywiązywano do opracowań referatowych, obracających się głównie około zagadnień gospodarczych. Opracowywano je przede wszystkim dla potrzeb czynników państwowych.

Ważną formą pracy Instytutu były zjazdy naukowe. Wśród ważniejszych wymienić należy poświęcone tematom: „Gospodarcze i komunikacyjne znaczenie węzła bydgoskiego", „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Szczecińskiego" oraz zjazd poświęcony ustaleniu programu badań historycznych w zakresie spraw morza i Pomorza. Wyniki zjazdów były publikowane w serii wydawnictw: Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego.

Dyrekcja Instytutu Bałtyckiego mieści się obecnie w Gdańsku. Poza tym istnieją placówki naukowe Instytutu w Bydgoszczy i Szczecinie. Instytut Bałtycki posiada pięć zasadniczych księgozbiorów, a mianowicie: morski w Gdańsku, pomorzoznawczy w Bydgoszczy, skandynawski w Sopocie, Stacji Naukowo-Badawczej w Sopocie (z przeznaczeniem dla Szczecina) oraz Gospodarczego Archiwum Morskiego w Gdyni. Łączna ilość książek w tych bibliotekach wynosi 25 tysięcy tomów. W Szczecinie istnieje Muzeum Morskie, które stale pomnaża swoje eksponaty.

Poza wydawnictwami książkowymi Instytut wydawał kwartalnik „Jantar", poświęcony głównie zagadnieniom morskim, oraz komunikaty i biuletyny.

Oto w najogólniejszych zarysach działalność Instytutów Bałtyckiego, Śląskiego i Zachodniego. (Istniał również Instytut Mazurski w Olsztynie, którego działalność nastawiona jednak była raczej na zagadnienia oświatowo-kulturalne). Wszystkie te Instytuty służyły tej samej sprawie: pogłębianiu i szerzeniu wiedzy o Ziemiach Odzyskanych. Różniły się od siebie tak zakresem spraw (zwłaszcza terytorialnym), jak i do pewnego stopnia metodami pracy. Tam, gdzie istniały ośrodki uniwersyteckie, opierały się głównie na ich pracownikach naukowych. Tam, gdzie takich ośrodków nie było, opierały się o własnych pracowników naukowych oraz starały się zużytkować wiedzę tych wszystkich ludzi, którzy mogli wnieść cokolwiek do zagadnień, będących przedmiotem pracy danego Instytutu. W takich ośrodkach trzeba było równocześnie znacznie rozszerzyć zakres działania Instytutu i objąć nim wszystkie sprawy, które narzucał dany teren.

Obecnie Instytuty połączyły się z Instytutem Zachodnim, stając się jego oddziałami. Decyzji dokonania tego połączenia przyświecało przekonanie o konieczności skoordynowania prac na tych odcinkach, które z punktu widzenia aktualnych potrzeb państwa są szczególnie ważne i pilne. Skoncentrowanie to wysunie na czoło zwłaszcza te zagadnienia, które dotychczas dominowały w pracy Instytutu Zachodniego. Możliwe, że spowoduje to odpadnięcie szeregu problemów, którymi dotychczas zajmowały się pozostałe Instytuty. Ponieważ jednak i tamte prace wynikały z niewątpliwych potrzeb danego terenu, rzeczą konieczną wydaje się stworzenie dla nich nowych form pracy, które przy pożądanym zaktywizowaniu i skoordynowaniu prac na jednym odcinku, nie pozwolą zamrzeć innym. Odnosi się to szczególnie do zagadnień ekonomicznych, niewątpliwie naczelnych w naszym życiu narodowym. Z tą nadzieją, że nic z tego, co w dotychczasowej pracy Instytutów było pożyteczne, nie będzie uronione, z tym żądaniem, ażeby wszystkie istotne potrzeby w dziedzinie badań naukowych znalazły pełne zaspokojenie, wstępują Instytuty w nowy etap swej działalności w nowych formach organizacyjnych.

kp

ODWIEDZAJCIE!

Zdrojowiska
Stacje Klimatyczne
Kąpieliska Morskie

NACZELNA DYREKCJA:
WARSZAWA, Żurawia 24-a,
telefon: 8.34.42(3)



189

BOHDAN DOMOSŁAWSKI (Warszawa)

Odbudowa osiedli na Ziemiach Odzyskanych

ZARÓWNO wiejskie, jak i miejskie osiedla na Ziemiach Odzyskanych przeszły do nas w stanie wielkiego zniszczenia przez wojnę. Ilość zniszczonych lub poważniej uszkodzonych zagród wiejskich wyniosła na tym terytorium wg przeprowadzonych w roku 1945 obliczeń Ministerstwa Odbudowy prawie 124 tysiące, wobec 467 tysięcy na całym obszarze Polski. Ilość zniszczonych lub poważniej uszkodzonych budynków w miastach dochodzi do 148 tysięcy na przeszło 295 tysięcy na całym obszarze Polski. Kubatura tych nieruchomości w miastach przekracza 300 miln. m³ na 526 z górą milionów w całej Polsce. W zniszczonych lub uszkodzonych izbach ubytek wyraża się liczbą 1800 do 2000 tysięcy.

Przeciętnie biorąc zniszczenia w dziedzinie budownictwa są tu wyższe niż na ziemiach dawnych, które obok terenów bardzo skoncentrowanych zniszczeń, jak Warszawa i tereny przyczółkowe na wsi, posiadają pewne obszary na ogół oszczędzone przez działania wojenne. Dla zagród wiejskich przeciętna strata wynosi na Ziemiach Odzyskanych około 27,5%, podczas gdy na obszarze ziem dawnych 20—21%. Z podobnym objawem spotykamy się w miastach, gdzie znacznie wyższa absolutna liczba zniszczonej kubatury jest wyrazem nie tylko lepszego zainwestowania w tej dziedzinie całego terytorium Ziem Odzyskanych od znacznej części obszaru ziem dawnych, ale również wyrazem wyższego procentowo zniszczenia na tym terytorium budynków. Ścisłe ustalenie procentu zniszczeń jest dla miast trudniejsze niż dla wsi wobec braku danych wyjściowych. Orientacyjnie przyjąć można, że o ile na ziemiach dawnych procent zniszczenia obracał się około 25, to na Ziemiach Odzyskanych zbliża się on do 40.

Zniszczenia wojenne Ziem Odzyskanych, na których rozgrywały się zacięte walki kończące wojnę, objęły prawie całe terytorium tych ziem z wyjątkiem może nielicznych podgórskich powiatów woj. wrocławskiego. Wyróżniają się na nich zresztą pasy zniszczeń bardziej skoncentrowanych, jak południe Opolszczyzny, okolice Wrocławia wraz z tym miastem, północny pas woj. wrocławskiego, całość obszarów położonych nad Nysą łużycką i Odrą, południe woj. szczecińskiego, bliższe okolice miasta Szczecina, szereg powiatów woj. gdańskiego i olsztyńskiego i wreszcie 3 powiaty, które weszły w skład Białostocczyzny.

Na ogólną kwotę 12.053 miln. złotych przedwojennych, na jaką zostały oszacowane straty w budynkach, na Ziemie Odzyskane przypada 5.746 miln. Jest to suma kilkakrotnie przewyższająca szacunek całego naszego przedwojennego ruchu budowlanego, co daje miarę zadania, jakie przed nami stoi w dziedzinie odbudowy tych ziem, zwłaszcza że stan zniszczenia ogromnej ilości budynków, które odniosły częściowe uszkodzenia, a których z braku środków nie można było w porę zabezpieczyć, znacznie się pogorszył.

Wielkość zniszczeń w budynkach w liczbach absolutnych oraz ogromna intensywność tych zniszczeń sprawiają, że odbudowa osiedli jest na równi z odbudową innych dziedzin życia gospodarczego na ziemiach zachodnich, a może nawet przede wszystkim niezbędnym warunkiem zagospodarowania tych ziem i niezbędnym warunkiem przeprowadzenia na nich do końca osadnictwa ludności polskiej.

Omawianego zadania nie można mierzyć jedynie wielkością zniszczeń wojennych. Już na ziemiach dawnych z jednej strony zmiana układu terytorialnego i stosunków gospodarczych oraz przewrót społeczny, z drugiej zaś w wyniku zniszczeń wielkie możliwości w dziedzinie planowania zabudowy sprawiają, że zagadnienie odbudowy osiedli staje się raczej zagadnieniem przebudowy, że nie może być ona odtworzeniem stanu, jaki istniał przed wojną, lecz musi w wielu wypadkach stworzyć odmienny, dostosowany do nowych warunków stan.

Ziemie Odzyskane przeszły do Państwa Polskiego po wieloletnim okresie, podczas którego stanowiły część organizmu państwowego Niemiec. W związku z tym zmieniła się zasadniczo rola ich w organizmie państwowym, którego część stanowią. W Rzeszy Niemieckiej należały one do ziem, wykazujących niższy stopień uprzemysłowienia. W Polsce, w której na ogół biorąc poziom uprzemysłowienia i rozwoju gospodarczego jest niższy niż na Ziemiach Odzyskanych, rola ich będzie zasadniczo odmienna. W konsekwencji odbije się to na zmianie struktury osadniczej kraju, na zmianie roli znacznej części jego ośrodków usługowych, a przez to również na zabudowie tych ośrodków.

Zmiany takie zresztą nie jednakowo odbiją się na całym obszarze ziem zachodnich. Nie są one jednorodne. Inny charakter, inne wartości gospodarcze i naturalne ma Dolny Śląsk, inne — Ziemia Lubuska, Pojezierze Pomorskie, inne — pozostała część Wybrzeża Bałtyckiego. Niektóre obszary, jak Dolny Śląsk, ze względu na swą rolę gospodarczą i ze względu na zdrowszą i bardziej rozwiniętą strukturę osadnictwa, łatwiej wejdą w skład organizmu gospodarczego Polski, gdzie indziej jednak na ogół potrzebne będą większe zmiany. Z reguły będą one związane z utrzymaniem dawnego poziomu zagospodarowania, tak aby ziemie te, obok Wielkopolski, stały się wzorem zagospodarowania dla innych połaci kraju. Wyjątek stanowi bodaj jedynie ziemia olsztyńska, na której ze względów politycznych Niemcy forsowali sztucznie utrzymanie bardzo wysokiego, nie odpowiadającego miejscowym warunkom poziomu gospodarczego.

Dalszą przyczyną, powodującą konieczność związania odbudowy osiedli na Ziemiach Odzyskanych z ich przebudową, jest okoliczność, że struktura ludności polskiej, kolonizującej te ziemie, jest odmienna od struktury ludności niemieckiej, która je opuściła. Wywołuje to przesunięcie punktu ciężkości odbudowy i rozbudowy na inne niż poprzednio kategorie osiedli. Wysoki na ogół w porównaniu ze zniszczonymi obszarami Polski standard życiowy ludności tych ziem sprawia, że w wielu wypadkach potrzeby specjalne odbudowy, o ile chodzi o budownictwo mieszkaniowe, są mniejsze niż liczby strat. Różnica ta jednak nie jest zbyt wielka, gdyż nawet nadmiar pomieszczeń w jednych osiedlach nie wpływa na

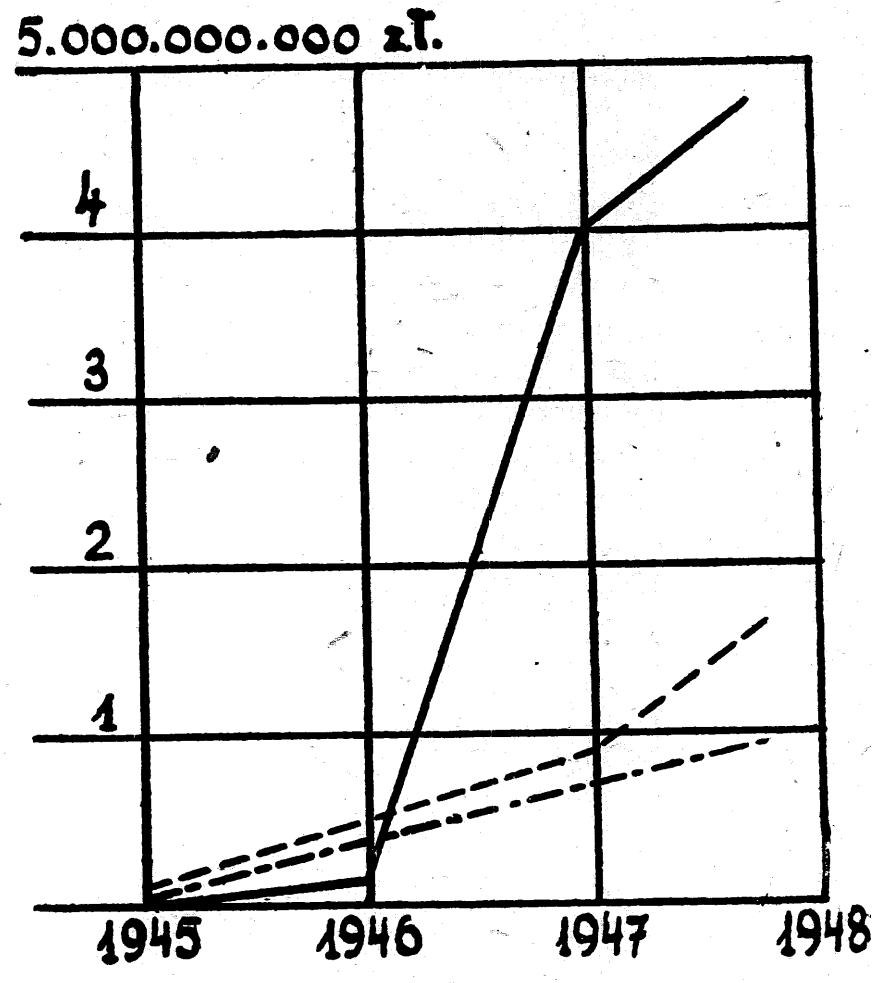
brak ich w innych bardziej zniszczonych lub też takich, w których przejawia się potrzeba rozbudowy. Wreszcie potrzeba przebudowy jest konsekwencją przeżywanej przez całą Polskę przebudowy społecznej, której wyrazem jest m. i. przebudowa ustroju rolnego i parcelacja większej własności.

Z powyższych względów, **odbudowa osiedli na Ziemiach Odzyskanych musi być oparta na przygotowanym z góry i szeroko opracowanym planie, opartym o możliwie konkretną wizję przestrzenną przyszłych stosunków gospodarczych na tych ziemiach,** jako części jednolitej koncepcji nowego Państwa Polskiego. Tak właśnie została ona ujęta w stanowiących istotny element gospodarki planowej państwowych planach inwestycyjnych Polski.

Postawienie akcji odbudowy osiedli na ziemiach zachodnich w ramy tak szeroko zakrojonego planu nie mogło być od razu zrealizowane, dzisiaj jednak już akcja odbywa się planowo, w myśl scharakteryzowanych wyżej zasad, przy czym na lata przyszłe ujmowana jest również w odpowiednie plany. Odbudowa budynków na zachodzie zaczęła się na ogół biorąc później niż na ziemiach pozostałych. Częściowo wpłynął na to wzgląd, że ziemie te były później niż ziemie dawne obejmowane przez Polskę w posiadanie, nie mniejszą jednak rolę odegrała tutaj inna okoliczność. Na ziemiach dawnych ludzie wygnani ze swych siedzib przez działania wojenne lub inne wydarzenia związane z wojną powracali do siebie niezależnie od tego, co zastaną na miejscu, starając się odbudowywać dawne życie. Wywoływało to konieczność szybkiego i o ile możności dużego wysiłku, zmierzającego do ułatwienia im ich zadania. Celowa akcja dewastacyjna okupanta zmuszała przy tym do wielkiego wysiłku w pracy nad uruchomieniem najważniejszych ośrodków kierowniczych kraju, jak jego stolica Warszawa. Na zachodzie osadnik polski szedł pierwotnie tam przede wszystkim, gdzie warunki życia nie zostały zburzone. Dopiero w miarę rozwoju akcji osadniczej za osadnikiem musiał iść pieniądz, przeznaczony na inwestycje, musiała pójść wytężona w tym kierunku praca. Dzisiaj jednak początkowy okres należy już do przeszłości.

Dynamikę rozwoju akcji odbudowy osiedli na zachodzie obrazuje dobrze wzrost przeznaczonych na ten cel kredytów w ramach działalności Ministerstwa Odbudowy, będącego głównym w tej dziedzinie inwestorem. Najjaskrawiej przejawia się to w realizowaniu odbudowy zagród wiejskich. Pochłonęła ona na Ziemiach Odzyskanych w okresie gospodarki przedplanowej, tj. w okresie do 31 marca 1946 r., niespełna 20 miln. złotych, co stanowi niecałe 3% kwoty wydatkowanej dla całej Polski. W pozostałych kwartałach 1946 roku suma ta wzrasta do 262 miln., tj. do przeszło 15%. Na rok 1947 planowano już na odbudowę zagród na Ziemiach Odzyskanych około 1 milrd., co wyniosło niewiele mniej, niż 40% całości wydatków na ten cel. W planach na rok 1948 preliminowany wydatek wzrasta do przeszło 2 milrd. 200 miln. złotych, przekraczając połowę wydatku przewidzianego na ten rok na odbudowę zagród w całej Polsce.

Wzrost wydatków na różne rodzaje budownictwa w miastach Ziem Odzyskanych obrazuje wykres (u góry z prawej) podający wzrost rozprowadzonych na tych ziemiach przez Ministerstwo Odbudowy kredytów na budownictwo mieszkaniowe, na odbudowę innych budynków oraz na inne prace, związane z odbudową osiedli miejskich.



——— *Budynki mieszkalne.*
— — — *Inne budynki.*
—•—•—• *Inne prace, związane z odbudową osiedli.*

Z wykresu tego wynika nie tylko ogromny wzrost w liczbach absolutnych wydatków na odbudowę miast, uwidaczniający się przede wszystkim na przełomie 1946 i 1947 roku, a sięgający od setek milionów do blisko 5 miliardów, ale przede wszystkim wielki wzrost kredytów na budownictwo mieszkaniowe, kosztem innych robót w miastach. O ile zaś chodzi o wzrost udziału procentowego wydatków na odbudowę osiedli miejskich na Ziemiach Odzyskanych w ogólnej kwocie rozprowadzanych przez Ministerstwo Odbudowy środków państwowych planów inwestycyjnych na odbudowę miast w całej Polsce, to zwiększa się on od 5,7% w okresie przedplanowym do 11,5% w okresie 3-kwartalnego planu 1946 r. i następnie do przeszło 20% w roku 1947, by na r. 1948 pozostać mniej więcej w tej samej wysokości. Zauważyć zresztą należy, że szybki wzrost wydatków na inwestycje budowlane w latach 1945 i 1946 nie odzwierciedla zupełnie wiernie zwiększania się tempa prac nad odbudową. W okresie początkowym dużą rolę odgrywały na Ziemiach Odzyskanych objęte przez władze polskie remanenty materiałów budowlanych, a częściowo również bezpłatna praca ludności, co umożliwiało dokonywanie dużych inwestycyj mniejszym stosunkowo kosztem. Nawet jednak biorąc pod uwagę i tę okoliczność stwierdzić musimy bardzo znaczny wzrost wysiłku Państwa w tej dziedzinie.

Jak przedstawiają się wyniki akcji inwestycyjnej Państwa w dziedzinie budownictwa? Od chwili ujęcia całej akcji inwestycyjnej w ramy państwowych planów inwestycyjnych obliczane są one nie za okresy kalendarzowe, ale za okresy realizacji poszczególnych rocznych planów, które przeciągają się na ogół na początkowe miesiące do końca maja następnego roku. Dlatego dziś jeszcze nie można podać definitywnych wyników, objętych planem 1947 roku; w od-

niesieniu do tego roku musimy poprzestać na danych prowizorycznych. Nie chcąc przy tym przeciążać artykułu zbyt wielką ilością liczb, mogących raczej zaciemnić niż rozjaśnić całość obrazu, pomijam wiele prac, wymagających nieraz wielkiego wysiłku, ale mających znaczenie pomocnicze dla całości odbudowy, jak przygotowanie terenu w miastach, odbudowa zakładów użyteczności publicznej, wystawianie budowli prowizorycznych — i ograniczę się do najlepiej charakteryzującej rozwój akcji odbudowy osiedli: budowy lub odbudowy budynków.

O ile chodzi o miasta, to w okresie przedplanowym, a więc w roku 1945 i w pierwszym kwartale 1946 roku, oddano do użytku w wyniku naprawy lub odbudowy 2.123 budynki o łącznej kubaturze 4.724,6 tys. m³. W okresie tym duży procent stanowiły budynki biurowe, których odbudowano 502 o kubaturze przeszło 1.350 tys. m³. Prawie 500 odbudowanych budynków mieszkalnych dało przeszło 700 tysięcy metrów sześciennych kubatury, a więc niewiele więcej ponad połowę tego, co biurowe. Prawie taką samą kubaturę reprezentowały 354 odbudowane budynki szkolne, dając świadectwo wielkiego wysiłku w tej dziedzinie.

Trzykwartalny okres planu inwestycyjnego 1946 roku dał w wyniku prac budowlanych w sumie podobną ilość budynków, gdyż 1.933, o kubaturze jednak znacznie wyższej, gdyż dochodzącej prawie do sześciu milionów metrów sześciennych. W okresie tym kubatura odbudowanych budynków biurowych wynosiła prawie to samo co w okresie poprzedzającym, przy mniejszej jednak, bo wynoszącej ok. 350, ilości budynków. Znaczne zwiększenie widzimy w budownictwie mieszkalnym, gdzie prawie 800 odbudowanych budynków daje już przeszło półtora miliona metrów sześciennych kubatury. Wzrasta również kubatura odbudowanych budynków szkolnych przekraczając 1.100 tysięcy metrów sześciennych, przy bardzo zbliżonej zresztą do okresu poprzedniego ilości odbudowanych szkół.

Niewielki wzrost kubatury odbudowanych budynków jest jednak wyrazem znacznie większego wzrostu wysiłku na odbudowę, gdyż w roku 1946 objęła ona już budynki o poważniejszym procencie zniszczenia, niż miało to miejsce w pierwszej chwili, wskutek czego koszt odbudowy jednego metra sześciennego poważnie wzrósł. Charakterystycznym nadto jest uwidaczniające się już w tym okresie przesunięcie kierunku prac nad odbudową, a mianowicie przychodzące po zaspokojeniu pierwszych potrzeb administracji wysuwanie na plan pierwszy budownictwa mieszkaniowego.

Na wsi na Ziemiach Odzyskanych odbudowa objęła w pierwszym okresie 724 budynki, obsługujące potrzeby zbiorowe (w tej liczbie 443 szkoły), oraz zaledwie 553 zagrody wiejskie. Okres drugi objął 723, a więc prawie identyczną liczbę budynków zbiorowych z 415 szkołami, ale już 8.518 zagród wiejskich, a więc wielokrotnie wyższą liczbę. O ile chodzi o pierwszą kategorię budynków, to tę samą rolę, co przy budynkach w miastach, odgrywa tu wyższy w drugim okresie procent zniszczenia naprawianych budowli. Przy zagrodach wiejskich zaczyna już natomiast odgrywać rolę wspomniany wyżej rozwój osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych i początek wyczerpywania się nie uszkodzonych budowli.

O ile chodzi o rok 1947, to w miastach na koniec tego roku było ukończone 959 budynków o kubaturze 2.675 tysięcy metrów sześciennych. Liczba ta jednak daleka jest od pełnego obrazu odbudowy, realizowanej z kredytów planu 1947 roku, gdyż jak to wyżej wspomniałem, okres realizacji tego planu upłynął dopiero w końcu maja br. Na koniec r. 1947 w toku budowy było w miastach 1.905 budynków o kubaturze 4.046 tysięcy metrów sześciennych. Przeważna część tych budynków została do końca maja ukończona, dlatego też jako pełną liczbę budynków ukończonych na Ziemiach Odzyskanych z kredytów planu przyjąć można około 2.500, jako pełną zaś kubaturę nie mniej niż 5 milionów metrów sześciennych. W pracach tych na pierwsze miejsce wybija się jeszcze mocniej niż pod koniec roku 1946 budownictwo mieszkaniowe i szkolne, którym coraz to bardziej ustępuje miejsca budownictwo administracyjne. Jakkolwiek omawiane liczby dają mniejsze wartości, niż liczby omawianego wyżej II okresu inwestycyjnego, nie mówi to bynajmniej o zmniejszeniu wysiłku inwestycyjnego, gdyż wyższy procent uszkodzenia naprawianych nieruchomości zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Na wsi ilość zagród wiejskich ukończonych do końca roku 1947 oraz takich, na których ukończenie do końca okresu ulgowego liczyć było można, przekroczy znacznie 20 tysięcy. Ilość budynków obsługujących potrzeby zbiorowe powinna przekroczyć przeciętną ilość, oddawaną do użytku w okresach poprzednich.

Jak wskazują powyższe liczby, prowadzona w oparciu o kredyty Ministerstwa Odbudowy akcja odbudowy budynków na Ziemiach Odzyskanych stanowi jeden z istotnych czynników zagospodarowywania tych ziem i przyczynia się wydatnie do umożliwienia kontynuowania akcji osadniczej. Godzi się podkreślić, że jest ona ściśle związana z odbudową a częściowo rozbudową przemysłu na tych ziemiach, bo pierwszym warunkiem rozwoju przemysłu jest zapewnienie mieszkań dla robotników. Przeprowadzane to jest przez specjalną akcję odbudowy i budowy mieszkań pracowniczych. Poważną rolę gra ona również w zagospodarowywaniu odłogów, umożliwiając przez odbudowę zagród obsadzanie coraz to nowych gospodarstw wiejskich.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jeszcze dwa charakterystyczne momenty w rozwoju budownictwa na Ziemiach Odzyskanych. Jeden z nich to przechodzenie, acz w niewielkim na razie zakresie, z odbudowy na budowę nowych budynków, a nawet na zakładanie nowych osiedli. Ma to miejsce, o ile chodzi o Ziemie Odzyskane, w Górno-Śląskim Zagłębiu Węglowym. Zagłębie to jest zresztą jednym z punktów koncentracji akcji odbudowy na zachodzie. Dalszymi punktami koncentracji, o ile chodzi o miasta, są Wrocław i Szczecin oraz rejon Gdańska (Elbląg). W zakresie odbudowy wsi akcja koncentruje się ostatnio w rejonie Wrocławia, w rejonie Nysy łużyckiej i Odry w całym jej biegu oraz na północnym zachodzie woj. olsztyńskiego i w sąsiadujących powiatach woj. gdańskiego. Drugą charakterystyczną cechą jest wzrastający ostatnio w akcji odbudowy osiedli miejskich udział innych czynników publicznych oraz osób prywatnych, udział powyższymi liczbami nie objęty, a zwiększający się coraz to bardziej wydatnie.

BOHDAN BINDER (Warszawa)

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych jako dystrybutor i dostawca

CENTRALA Handlowa Materiałów Budowlanych powstała 1 kwietnia 1948 r. i jest kontynuatorką pracy istniejącej od połowy 1945 r. Centrali Materiałów Budowlanych, a od stycznia 1947 r. Centrali Zbytu Przemysłu Mineralnego i Centrali Zbytu Przemysłu Cementowego.

Dla należytego wypełnienia zadań, C. H. M. B. posiada własny aparat dystrybucyjny, składający się z 8 branżowych Biur Sprzedaży, 14 Wojewódzkich Oddziałów i 13 Pododdziałów, położonych w ośrodkach większego nasilenia budowlanego.

W roku bieżącym dostawa materiałów budowlanych na odbudowę wsi, kierowaną przez Nacz. Komis. Odbudowy Wsi Min. Odbudowy, jest przeprowadzana przy pomocy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i ich powiatowych Związków, zrzeszonych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Na przestrzeni lat 1945—48, zaopatrzenie kraju w materiały budowlane rozwijało się stopniowo, w miarę tego jak postępowało uruchamianie przemysłu, porządkowanie stosunków gospodarczych kraju i zwiększanie kredytów budowlanych.

W pierwszym okresie prace budowlane ograniczały się wyłącznie do remontów najpotrzebniejszych budynków administracyjnych, szkolnych i mieszkalnych. Na ten cel czerpano materiały budowlane przeważnie z zapasów i tylko w małej części z nowej produkcji.

Cyfrowym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy są obroty C. M. B., która w latach 1945—1946 była głównym dystrybutorem materiałów budowlanych w Polsce:

w II półr. 1945 obroty wyniosły	160.000.000,— zł
w r. 1946 obroty wyniosły	2.800.000.000,— zł.

W tym czasie 70% dostarczonych przez C. M. B. materiałów odebrały instytucje państwowe łącznie z Min. Odbudowy, resztę — spółdzielczość i rynek prywatny.

Rok 1947 daje już zupełnie inny obraz. Zapasy powojenne poważnie się wyczerpały, natomiast uruchomiono wszystkie te zakłady przemysłowe produkujące materiały budowlane, które nadawały się do odbudowy.

W roku tym na odbudowę kraju, prowadzoną przez Państwo i społeczeństwo, C. M. B., Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego i Centrala Zbytu Przemysłu Cementowego, dostarczyły materiałów budowlanych za sumę przeszło 11 miliardów złotych.

Sektor państwowy był odbiorcą w 67%
„ spółdzielczy „ „ „ 17%
„ prywatny „ „ „ 16%

W latach 1945—1946 największa uwaga zwrócona była na odbudowę Warszawy, toteż i dostawa materiałów budowlanych dla Warszawy w tym czasie była większa niż dla innych miast lub dzielnic.

Z kolei zwrócono uwagę na odbudowę wsi w pasie wielkich zniszczeń nad Wisłą, Narwią i Wisłoką. Dzięki pomocy Państwa i skierowaniu dostaw materiałów budowlanych do tych miejscowości tereny te odbudowano. Poczęły one pracować produkcyjnie.

W miarę odbudowy przemysłu powstała konieczność odbudowy zniszczonych i budowy nowych osiedli robotniczych. W roku 1947 kwoty przeznaczone na ten cel w porównaniu z okresem ubiegłym znacznie podwyższono.

Dotychczas dostawa materiałów budowlanych na terenie Ziem Odzyskanych ograniczała się przeważnie do takich podstawowych artykułów, jak: cement, wapno, szkło, do remontów bowiem używano materiałów z rozbiórki sąsiednich zabudowań nie zagospodarowanych lub z powojennych zapasów, które na tych terenach znajdowały się w dość poważnych ilościach. W roku 1945—46 dostawy materiałów budowlanych na teren województw: wrocławskiego, szczecińskiego, mazurskiego i na Ziemię Lubuską stanowiły zaledwie 10% całego obrotu materiałami budowlanymi, szkło natomiast — przeszło 20%.

W roku 1947 ogólne dostawy do tych rejonów w sumach absolutnych podniosły się w stosunku do poprzedniego okresu 4-krotnie, lecz w procentowym stosunku do ogólnego obrotu nie osiągnęły poważniejszej poprawy.

Rok bieżący będzie dla Ziem Odzyskanych rokiem przełomowym. Na odbudowę portu szczecińskiego, miast przemysłowych, osiedli robotniczych oraz wsi zaludnionych przez osadników, przeznaczone będą znaczne fundusze państwowe, a to niewątpliwie spowoduje zwiększenie zapotrzebowania na materiały budowlane.

Opierając się na danych państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 i szacując, że na inwestycje budowlane przypadnie suma około 85 miliardów złotych, a następnie biorąc pod uwagę normy techniczne, dochodzimy do wniosku, że do zaplanowanych inwestycyj potrzeba będzie materiałów budowlanych na sumę około 35 miliardów, z czego na materiały podstawowe, wchodzące w zakres dostaw C. H. M. B., przypadnie suma około 20 miliardów złotych.

Aczkolwiek ogólne zgłoszone zapotrzebowania znajdują pokrycie w planowanej produkcji, to jednak należy się liczyć z niedoborem niektórych artykułów.

Pomimo znacznego eksportu nie powinno nam zabraknąć cementu i szkła, nie będzie deficytu w dachówce i papie, natomiast potrzeba zwracać baczną uwagę na prawidłową dystrybucję cegły, wapna, żelaza budowlanego, blachy cynkowej i ocynkowanej, wyrobów sanitarnych, glazury, rur gazowych i kotłowych, papy bitumicznej, lepików itp.

Robione są starania, aby produkcja pokryła całkowicie zapotrzebowanie i aby nie trzeba było uciekać się do reglamentowania sprzedaży.

Nasz aparat dystrybucyjny jest przygotowany do należytej obsługi ruchu budowlanego.

Nasze Wojewódzkie Oddziały posiadają:

a) placów pod magazynowanie mat. bud.	800.000 m²
b) magazynów krytych	95.000 m²
c) bocznic kolejowych	9.500 mb.

W Centrali, Biurach Sprzedaży i Oddziałach zatrudnionych jest 2.500 pracowników (umysłowych 1.500, fizycznych 1.000).

Przy pomocy tego aparatu w roku 1948 dostarczone będzie z miejsca produkcji do miejsc budów podstawowych materiałów budowlanych około 350.000 wagonów (à 15 ton).

Nasze Oddziały na Ziemiach Odzyskanych, we Wrocławiu, w Szczecinie, Elblągu i Olsztynie, posiadają doskonałe, obszerne, kryte magazyny z odpowiednią ilością bocznic kolejowych i ramp wyładowczych i są należycie przygotowane do wypełnienia nałożonych na nie zadań.

ŚLADAMI POLSKIEJ PRACY

DR STANISŁAW KIPTA

GEOGRAFIA OPTYMIZMU

12 DNI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Włókienniczego urządził 12-dniową wycieczkę prasową po Ziemiach Odzyskanych. W czasie tych 12 dni mieliśmy sposobność zwiedzenia szeregu fabryk włókienniczych, roszarń, zakładów przemysłu konfekcyjnego, wytwórni dywanów i pasmanterii a jednocześnie miejscowości uzdrowiskowych, fabryk metalowych, szkła technicznego, central handlowych, gospodarstw wiejskich itd. Rozmawialiśmy z ludźmi przemysłu, administracji i samorządu, z rolnikami, robotnikami, kupcami, słowem ze wszystkimi, którzy obrali sobie Ziemie Odzyskane za swą bliższą ojczyznę. Przejechaliśmy szmat drogi wygodnymi autobusami turystycznymi Orbisu od Warszawy przez Łódź, Kalisz do Wrocławia, odwiedziliśmy zdrojowiska śląskie, Bielawę, Kłodzko, Jelenią Górę, Wałbrzych, Zieloną Górę, Szczecin i zawróciliśmy do Wrocławia, by zlustrować egzamin polskiej pracy na Wystawie Ziem Odzyskanych.

Z podróży tej należałaby się społeczeństwu gruba księga, a nie jakiś skromny reportaż. W księdze tej przeważałaby nuta optymizmu i podziwu dla ogromu polskiej pracy narodu, który wyraził twardą wolę osiedlenia się z powrotem na ziemi praojców. W dzisiejszym reportażu nie będziemy opisywać poszczególnych fabryk, miejscowości i ludzi. Wrażeń było wiele. Należy wyciągnąć z nich obecnie pewną syntezę.

ZIEMIA, PŁUG I CZŁOWIEK.

Pierwszą rzeczą, najbardziej rzucającą się w oczy, jest ziemia i krajobraz. Dużo mówiło się i pisało dotąd o odłogach. Tych odłogów nie widzi się wiele, jest ich uderzająco mały i nieważny już odsetek. Chłop polski w ciągu całej naszej trasy, liczącej 2.000 km, dokonał wspaniałego dzieła likwidacji ugorów. Nie łatwo jest wyobrazić sobie, w jaki właściwie sposób ta opuszczona i zarośnięta chwastami i perzem ziemia została opanowana przez człowieka, nie dysponującego poważniejszymi środkami technicznymi, dostateczną siłą pociągową, inwentarzem maszynowym i nawozami. Nie wyobrażamy sobie też, by jakikolwiek inny naród dokonał tego dzieła w podobnych warunkach.

Żółcieją już łany żyta i tu i ówdzie zaczynają się już żniwa. Zielenią się owsy i jęczmienie, tu i ówdzie pszenica, na koniczynach pasą się coraz liczniejsze stada krów, owiec i kóz. Na polach z burakami cukrowymi czy ziemniakami widzi się tyraliery pracowników przy okopywaniu. Urodzaje zapowiadają się znakomicie. Nie powinno braknąć w Polsce zboża chlebowego i rodzi się pytanie, czy nie należy już znieść ograniczeń przemiałowych. Niechże się cieszy otrębami także inwentarz żywy polskiego rolnika i odwdzięczy się za nie zwiększoną produkcją mleka, masła, słoniny itd.

Coraz częściej widzi się poletka lnu, konopi, rzepaku i buraków cukrowych. Chłop w ten sposób pracuje dla polskiego przemysłu na zasadzie kontraktów. Jak nas poinformował wojewoda szczeciński, Borkowicz, chłop polski prześcignął już rolnika niemieckiego w produkcji roślin przemysłowych na terenie województwa szczecińskiego. W 1937 r. pod burakami cukrowymi znajdowało się tam 13.000 ha, a w 1948 r. 13.500 ha. Rzepaku w 1937 r. uprawiano 1000 ha, polski zaś rolnik obsiał rzepakiem 12.000 ha. Powierzchnia uprawy lnu skoczyła na terenie województwa z 1.000 ha na 3.000 ha.

W Zielonej Górze dowiadujemy się, że w okolicy pobili się krewcy chłopi o miedze graniczne. Ten przykry fakt jest jednak dowodem, że okres włóczęgi i wędrówek na tych ziemiach już się zakończył.

Rozmawiamy z ludźmi na wsi. Spotykamy w Bierutowicach śpiewających chłopów spod Wilna. Nabierają oni cech podobnych góralom zakopiańskim. Czas nie pozwala, aby zwiedzić Wilczkowice — wieś symbol pod Wrocławiem, gdzie przeprowadza się potężne doświadczenie, jak zachować z jednej strony gospodarkę indywidualną, a równocześnie dać chłopu wszystkie te dogodności, które przynosi z sobą użycie ciężkich maszyn, traktorów i zespołowego działania. W przejeździe widzimy tam mury świeżo budowanej kolonii z obszernymi zabudowaniami gospodarczymi i mieszkaniami.

Jesteśmy świadkami „posiadów" w upalny dzień niedzielny na wsi lubuskiej pod Zieloną Górą. Pod kasztanami przed domem ludowym rozsiadła się liczna grupa chłopów radzących o swych kłopotach i nadziejach. Włączamy się w te posiady i ze zdziwieniem stwierdzamy, iż mamy tu prawdziwą mozaikę regionów. Poznajemy tu bowiem mazurskiego kolonistę spod Równego na Wołyniu, siedzącego obok Wielkopolanina. Mamy tu również reemigrantów z Bukowiny i Francji, małorolnych z Rzeszowskiego i Łódzkiego, Wileńszczyzny i Polesia, a, co najciekawsze, także elektromontera z Warszawy, który na starość chce związać się z ziemią. Wszyscy znaleźli tu wspólny język i wzajemne zrozumienie.

Po sumie w kościółku wiejskim w Trzebieży pod Szczecinem widzimy seryjne chrzciny. Rodzice najnowszych obywateli Pomorza wywodzą się przeważnie z różnych regionów.

Zwiedzamy parę gospodarstw rolnych. Wszędzie powoli przybywa inwentarza żywego. Przeciętne gospodarstwo dochowało się już drugiej krowy i konia. Sąsiedzi sprzęgają się do cięższych robót, zaprzęga się też krowy i woły, chociaż chłop polski nie jest zbyt do tego środka zaprzęgowego przekonany i woli jeszcze, zgodnie z tradycją, konie. Ogródki przydomowe pełne są kwiatów, jarzyn i owoców. Na podwórkach duże ilości kur, gęsi i kaczek. Świń widzieliśmy jednak stosunkowo mało, po 1 lub 2 sztuki. W jednym tylko wypadku gospodarz — inwalida nie mógł zdobyć się jeszcze na krowę ani nawet na kozę i oczekuje na pomoc kredytową. W okolicy Zielonej Góry garnie się chłop do nieznanej mu jeszcze winnej latorośli. Wymiana doświadczeń różnych regionów musi się przyczynić do pomnożenia ilości hodowli i kultur.

Często spotykaliśmy się na gruncie miejskim z obawami, czy rolnik z Polesia, czy też karłowaty gospodarz z Kielecczyzny będzie umiał obchodzić się z maszynami i czy da sobie radę z większym warsztatem rolnym. Te obawy okazały się płonne. Poleszuk czy karłowaty gospodarz dość szybko przystosował się do nowych warunków i nauczył się obsługiwać motory elektryczne i kosiarki. O ile jeszcze w wydajności na 1 ha nie doścignęliśmy Niemców, to nie jest winą rolnika, lecz braku nawozów i siły pociągowej Za parę lat zobaczymy, że dysproporcje te znikną.



KSIĄŻNICA-ATLAS
WARSZAWA-WROCŁAW

Na odcinku wiejskim na Ziemiach Odzyskanych Polska zdała egzamin summa cum laude — i żaden inny naród w podobnych warunkach nie mógłby osiągnąć lepszych rezultatów. Oczywiście, nie wolno zachłystywać się optymizmem. Przed rolnictwem polskim na Ziemiach Odzyskanych stoją jeszcze olbrzymie zadania, wymagające niesamowitego wysiłku i trudu tak po stronie indywidualnych rolników, jako też organizacji rolniczych, spółdzielczości, administracji i samorządu, kredytu rolnego, przemysłu nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, handlu itd.

Jeżeli jednak z gołymi rękoma dano sobie radę w najcięższych chwilach, dlaczegożby w okresie poprawy dalsza rozbudowa nie miała iść w tak samo ostrym tempie? Należy wierzyć w rolnika polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

SŁÓWKO O DROGACH I MOSTACH.

W czasie 12 dni uprzykrzeniem były ciągłe objazdy z uwagi na różne prace przy drogach i mostach. Dla nas osobiście było to przykre i psujące porządek dnia. Ta chwilowa niewygoda budzi jednak nadzieję, iż niezadługo nasi następcy będą już jeździli wygodniej i szybciej. Na drogach bowiem robi się bardzo dużo i solidnie. Widzieliśmy dziesiątki mostów w odbudowie. Dlatego też pod adresem władz drogowych nie podnosimy żadnych osobistych żalów, a przeciwnie, wyrażamy radość i zadowolenie z powodu ostrego tempa odbudowy naszej komunikacji drogowej.

RZECZ O ODBUDOWIE PRZEMYSŁU.

Zwiedziliśmy kilkanaście dużych zakładów pracy. Historia wszystkich fabryk jest mniej więcej podobna. Niemcy w czasie wojny cały swój przemysł, nie służący bezpośrednio celom gospodarki wojennej na ziemiach zachodnich zdemontowali i maszyny pochowali, budynki zaś fabryczne przystosowali do potrzeb przemysłu zbrojeniowego. Fabryka dywanów na przykład wyrabiała worki papierowe i różne tkaniny do maskowania lotnisk, fabryk itd., a nawet zapalniki do granatów, fabryka zaś wagonów — łodzie podwodne. Po wojnie odziedziczyliśmy zniszczone mury, z częściowymi urządzeniami zasadniczymi, jak tory przemysłowe itp. Budynki nie miały dachów i szyb, brakowało motorów i pasów transmisyjnych. W takim to stanie odbywało się w 90% przejęcie zakładów.

Przed polskimi ekipami, urządzającymi fabryki, stanęło nie lada zadanie. Była to praca podobna do składania z rozrzuconych części zegarków różnych nieznanych marek nowych mechanizmów, z tym jednak że każda część uległa zardzewieniu i często uszkodzeniom.

Niepodobną jest rzeczą wyobrazić sobie dziś cały trud zwiezienia, odszukania, oczyszczenia i złożenia z powrotem wszystkich części. Każdego niewiernego Tomasza zawieźlibyśmy do „Polskiej Welny" w Zielonej Górze lub do Stabłowic pod Wrocławiem. Jest tam okazja do naocznego przekonania się, w jaki sposób i z czego montuje się w Polsce maszyny włókiennicze. Należy żałować, iż cały szereg zakładów nie zwracał uwagi na zdjęcia dokumentarne, które by wykazywały, co zastano i co następnie zrobiono. Każdy chyba inny naród przeznaczyłby ten spadek na złom i zamówiłby nowe maszyny. Przed polskim monterem i majstrem, który z rozrzuconych kółek i części złożył składnie pracujące maszyny, należy z szacunkiem zdjąć kapelusz. Są to bowiem nie tylko dobrzy fachowcy, ale prawdziwi artyści swego fachu i improwizatorzy wysokiej klasy. Bardzo często z kilku maszyn robi się jedną i kilka fabryczek komasuje się w jeden potężny kombinat.

Używając prawniczego określenia, przeniesionego na teren techniczny, można wyrazić się, że Polska przejęła przemysł na Ziemiach Odzyskanych w przeważnej ilości w sposób p i e r w o t n y. Rola bowiem poprzednika zupełnie się skończyła i tradycje z nim zostały przerwane przed przejęciem przez Polaków.

LEN I ROSZARNIE.

Jednym z powodów, dla których wzięliśmy udział w wycieczce, była chęć zwiedzenia fabryk lniarskich i roszarń. Jesteśmy bowiem gorącymi wielbicielami krajowych surowców włókienniczych. To, cośmy widzieli w podróży, raduje serce.

Dyrekcja Roszarń Lnu i Konopi C. Z. P. W. Ł. w Wałbrzychu ma czym się pochwalić. W porównaniu z 1945 r. powierzchnia zasiewu roślin włókienniczych zwiększyła się w roku bieżącym 10-krotnie. Zawarto umowy plantacyjne ze 135.000 rolników, którym trzeba było dostarczyć nasion, nawozów sztucznych, udzielić instrukcji uprawy tych roślin. Wprowadzono nowy system rozrachunku z plantatorami, którym płaci się za dostarczony len czy konopie materiałami tekstylnymi i gotówką. Tworzy się z roszarnictwa wielki przemysł. Uruchomiono już 33 zakłady, a przewiduje się zorganizowanie dalszych 12 zakładów w przyszłym roku. Nawiązuje się stałe węzły między przemysłem a rolnictwem. Prowadzi się już żmudną i trudną pracę nad ustaleniem państwowego standardu włókna, przeprowadza się prace badawcze nad wyszukaniem najlepszych roślin włóknodajnych oraz nad ulepszeniem i dalszym doskonaleniem parku maszynowego. Przeprowadza się również badania i przechodzi się już na redukcję fabryczną przy zużytkowaniu produktów pobocznych i odpadków pozostałych przy wydobywaniu włókna.

O NOWYCH LUDZIACH PRZEMYSŁU.

W ciągu 12 dni rozmawialiśmy z kilkuset ludźmi różnych zakładów pracy. Ziemie zachodnie dały możność otwarcia dla dziesiątek tysięcy ludzi poważnego awansu życiowego i wykazania swej inicjatywy i wyżycia się twórczego. Łatwiej było zostać tu majstrem czy kierownikiem działu a nawet warsztatu. Ziemie te stały się wielkim młynem, w którym miele się naszą dotychczasową niezbyt zdrową strukturę społeczną. W samym przemyśle włókienniczym na Ziemiach Odzyskanych liczba zatrudnionych wzrosła z 4.500 ludzi w roku 1945 do 72.909 na koniec ub. roku. Proces gwałtownego wzrostu zatrudnionych bynajmniej się jeszcze nie zakończył. Zachodzi pytanie, skąd przemysł włókienniczy wziął tylu fachowców, których nigdy nie mieliśmy za dużo. Ziemie zachodnie stały się jedną wielką szkołą zawodową. W każdej fabryce mamy do czynienia z taką samą mozaiką ludzką, jaką zaobserwowaliśmy na wsi. Poza tym procesy migracyjne, przewarstwowienia i przechodzenia z jednej warstwy społecznej do drugiej, są tu liczniejsze i bardziej widoczne. W przemyśle Ziem Odzyskanych znalazła miejsce biedota wiejska z ziem dawnych. Przejście córki karłowatego gospodarza do fabryki włókienniczej, dziewiarskiej czy konfekcyjnej stanowi poważny awans życiowy. Nasi organizatorzy szkół przysposobienia przemysłowego nie powinni mieć dużo kłopotów z werbunkiem.

W jednorocznych szkołach przysposobienia przemysłowego dla przemysłu włókienniczego kształci się na Ziemiach Odzyskanych 2.318 uczniów obojga płci, w 3-letnich szkołach przemysłowych wypuszczających przędzalników,

tkaczy, śrubowników itp. uczy się 2.600 uczniów, w gimnazjach przemysłowych przędzalniczych i tkackich 370 osób. Poza tym są szkoły mistrzów i dziesiątki innych kursów. Ogółem kształcono w ub. r. w 50 różnego typu szkołach włókienniczych 6.134 uczniów. Dwie takie szkoły przysposobienia przemysłowego dla młodzieży wiejskiej mieliśmy sposobność zwiedzić w Nowej Rudzie i Zielonej Górze. Szkoły nie tylko uczą i wychowują, ale także dają mieszkanie, wyżywienie i ubranie dla młodzieży.

Po paru latach takiej polityki szkolnej nie powinniśmy mieć braków w materiale ludzkim w przemyśle. Charakterystycznym zjawiskiem jest również, że szereg repatriantów-rolników zza Bugu czy z województw centralnych woli lokować się w przemyśle aniżeli w rolnictwie.

PATRIOTYZM LOKALNY I WARSZTATOWY CZYNNIKIEM TWÓRCZYM.

Rozmawialiśmy m. i. w Zielonej Górze z szeregiem obywateli tego miasta a także z przewodniczącym Rady Narodowej i stwierdzamy, iż wytwarza się z mieszaniny regionów nowy typ obywatela, przywiązanego do swej nowej okolicy i nowego miasta. Rodzą się nowe regionalizmy i nowe patriotyzmy lokalne. Patriotów lokalnych i ludzi zakochanych w swych nowych bliższych ojczyznach spotykamy też w Szczecinie i we Wrocławiu, Jeleniej Górze i Walbrzychu. Swego rodzaju patriotyzm lokalny a nawet warsztatowy silnie się uwydatnia w Nowej Soli — gdzie w fabryce nici robi się wszystko celem utrzymania dawnej sławy wyrobów fabryki, a nawet jej prześcignięcia. Robi się tam i gdzie indziej zresztą wszystko, by nowemu obywatelowi a zwłaszcza pracownikowi było jak najlepiej i by mógł się czuć dobrze w nowym środowisku.

Z innego rodzaju patriotyzmem lokalnym spotkaliśmy się w Długopolu, w Kłodzkiem. To zapomniane niesłusznie uzdrowisko martwi się, że nie wszyscy chorzy w kraju korzystają z jego usług, mimo iż wody, kąpiele borowinowe i inne zalety mogą przyczynić się walnie do regeneracji motorów ludzkich polskiego człowieka pracy.

Patriotyzm lokalny i warsztatowy jest również jednym z motorów rozwijającego się ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji. Także patriotyzm lokalny odgrywa dużą rolę w ruchu kulturalno-oświatowym, organizacji zakładów opieki społecznej, w sporcie itd.

SPRAWY WYMAGAJĄCE DYSKUSJI.

Daje się zauważyć w poszczególnych zakładach, zwiedzanych przez nas, pęd do centralizacji i komasacji. W jednym budynku lokuje się maszyny z całej okolicy, czy nawet, jak to ma miejsce w zakładach przemysłu dziewiarskiego w Legnicy, z całego Dolnego Śląska. O ile pewna komasacja różnych fabryczek na terenie samego miasta czy najbliższej okolicy nie budzi zastrzeżeń, to należałoby, naszym zdaniem, poddać szczegółowej dyskusji, czy warto przenosić do Legnicy fabryki z Jeleniej Góry czy innych odległych miejscowości. Inne miejscowości, zwłaszcza mniejsze, też chcą żyć, mieć swój przemysł i możność harmonijnego rozwoju. Nie wiadomo zresztą, czy olbrzymy w przemyśle dzianym względnie konfekcyjnym są bardziej odpowiednią i ekonomiczną formą pracy i czy nie ma także uzasadnienia mniejsza fabryka. Pracownik w małym środowisku, mieszkający bliżej zakładów pracy, mający swój własny domek i ogródek, czuje się lepiej niż w wielkim mieście. Zresztą małe miejscowości mają również element kobiecy, poszukujący pracy na miejscu. Osobiście broniłbym zawzięcie interesu różnych Chojnowów, Szprotaw, Myśliborzy czy Słupsków, które zwykle padają ofiarą koncepcji komasacji.

WIATR OD MORZA I ODRY.

Niestety, nie mieliśmy czasu na szersze zapoznanie się z zagadnieniami morza i Odry. Bez zobaczenia Odry, bez przejechania się statkiem po rzece nie można wyobrazić sobie powagi zagadnienia. Łożysko rzeki ma jeszcze dużo wraków, potopionych barek i złomu. Mimo to zaczyna się już na Odrze życie. W Szczecinie zawijają do portu obce statki po węgiel. Z przyjemnością oglądamy barki z węglem przynależne do portu odrzańskiego w Koźlu. Imponują nam dziesiątki różnych urządzeń portowych, kanałów, dźwigów, potężnych silosów i magazynów. Miłą jest rzeczą spotykać rybaków dalekomorskich rodem z Rzeszowa. W Trzebieży w przystani rybackiej jesteśmy świadkami żywej dyskusji świeżo upieczonych rybaków, prowadzonej niezrozumiałym dla nas językiem, zawierającym terminy morza i zawodu rybackiego. Dużo nowych pierwiastków wchodzi do naszego charakteru narodowego, nowych zawodów i zainteresowań. Morze, porty, rybołówstwo, przemysł nadmorski jeszcze może przyciągnąć dziesiątki tysięcy ludzi z kraju. Czeka ich tu łatwiejszy start życiowy, możność łatwiejszego zdobycia domu i chleba. Setki domów, nie wymagających zbyt wielkich wkładów, czekają jeszcze na objęcie. Trzeba być tylko czynnym i przedsiębiorczym i bardziej przystosowanym do życia zbiorowego.

PRZED WYSTAWĄ ZIEM ODZYSKANYCH.

Przyjechaliśmy do Wrocławia w czasie, gdy stawiano symbol wystawy — 100-metrową iglicę sterczącą dumnie ku niebu. Na terenach wystawowych i w mieście wre gorączkowa praca. Spotykamy się z terminem „polskie tempo", współzawodniczącym z pojęciem tempa amerykańskiego. Dla obserwatora z zewnątrz wszystko, co tu się dzieje, jest niezwykle ciekawym zjawiskiem dziejowym. Przez ziemie te przeszły największe w historii świata wędrówki ludów. Ziemie te doznały największych zniszczeń wojennych. Pięć milionów ludzi wzięło ze strony polskiej udział w tej wędrówce. Objęli ci ludzie w posiadanie ziemie, fabryki, miasta, porty i komunikację. Wygląda nieprawdopodobnie, że ci ludzi przybyli tu dopiero przed trzema laty.

Naszą wycieczkę trudno nazwać inaczej, jak lekcją geografii optymizmu.

KAŻDY

EKONOMISTA, SPÓŁDZIELCA, RZEMIEŚLNIK, DZIAŁACZ SPOŁECZNY I GOSPODARCZY POWINIEN CZYTYWAĆ I ABONOWAĆ

„ŻYCIE GOSPODARCZE"

TREŚĆ NUMERU

Portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta I
Portret Premiera Józefa Cyrankiewicza . . II
Portret Wicepremiera Władysława Gomułki . III
Portret Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca IV
INŻ. EUGENIUSZ SZYR, Wiceminister Przemysłu i Handlu — * * * V
WŁODZIMIERZ LECHOWICZ, Minister Aprowizacji — * * * VII
BRONISŁAW KUPCZYŃSKI, Prez. m. Wrocławia — * * * 1
MGR STANISŁAW PIASKOWSKI, Wojewoda Dolno-Śląski — Wystawa Ziem Odzyskanych — bilansem naszej pracy 2
K. OŁDZIEJEWSKI — Organizacja Wystawy Ziem Odzyskanych 3
INŻ. WŁADYSŁAW KULA — Technika budowy Wystawy Ziem Odzyskanych 5
MARIAN KALITA, Pełnomocnik Min. Przemysłu i Handlu do Spraw W.Z.O. — Dział Społeczno-Gospodarczy Wystawy Z.O. 6
DR PIOTR LORTSCH — Wybrzeże i Eksport . 8
INŻ. ARCH. TADEUSZ PTASZYCKI, Dyr. Biura Planu Wrocławia — Wystawa miasta . . 10
PROF. DR KAZIMIERZ PIWARSKI — Ziemie Odzyskane w dziejach Polski 11
PROF. DR TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI — Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych w przekroju historycznym 14
PROF. DR WINCENTY STYŚ — Ludność Ziem Odzyskanych 17
MGR TADEUSZ DOMAŃSKI — Odra — spójnią Ziem Odzyskanych z Polską 19
DR STANISŁAW KRAJEWSKI — Surowce mineralne Ziem Odzyskanych 22
LUDWIK ECKERT — Oświata na Ziemiach Odzyskanych 24
INŻ. TADEUSZ GEDE — Osiągnięcia przemysłu Ziem Odzyskanych 30
INŻ. J. KOŻUCHOWSKI I INŻ Ł. DZIEWICKI — Energetyka Ziem Odzyskanych . . . 33
INŻ. FRYDERYK TOPOLSKI, Generalny Dyrektor C.Z.P.W. — Rola Ziem Odzyskanych w polskim przemyśle węglowym 39
INŻ. IGNACY BOREJDO, Generalny Dyrektor C.Z.P.H. — Hutnictwo na Ziemiach Odzyskanych 43
STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, Naczelny Dyrektor „Centrostali" — Działalność Centrali Żelaza i Stali na Ziemiach Odzyskanych . . . 47
STANISŁAW ZIELIŃSKI, Naczelny Dyrektor Centrali Złomu — Praca Centrali Złomu na Ziemiach Odzyskanych 48
INŻ. M. LESZ, Generalny Dyrektor C.Z.P.M. — Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych . 49
STANISŁAWA JAWORSKA — Stocznie polskie . 51
HENRYK WENCEL, Naczelny Dyrektor C.H.P.M. — Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego na Ziemiach Odzyskanych 54
ST. MASZTAKOWSKI — Ośrodki handlowe przemysłu motoryzacyjnego na Ziemiach Odzyskanych oraz ich rola gospodarcza 55
MGR MARIA ROJKOWA — Zadanie przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych . 56
ST. BAGIŃSKI, Naczelny Dyrektor C.H.P.E. — Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych 57
MGR S. CZERLUNCZAKIEWICZ — Przemysł chemiczny Ziem Odzyskanych 58
MGR T. CHĘCIŃSKI — Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego na Ziemiach Odzyskanych 62
MGR PIOTR LIPKA — Centrala Produktów Naftowych na Ziemiach Odzyskanych . . . 63
WITOLD FEJERTAG — Przemysł mineralny na Ziemiach Odzyskanych 65
JAN KULCZYCKI — Przemysł włókienniczy Ziem Odzyskanych 69
* * * — Centrala Tekstylna na Ziemiach Odzyskanych 73
* * * — Przemysł skórzany na Ziemiach Odzyskanych 74
* * * — Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego na Wystawie Ziem Odzyskanych 79
STEFAN LIBISZOWSKI, Dyrektor C.Z.P.P. — Przemysł papierniczy Ziem Odzyskanych . . 79
A. LEWIŃSKI, Naczelny Dyrektor C.Z.P.P. — Zadania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w perspektywie rozwojowej 82
INŻ ADAM PIOTROWSKI, Naczelny Dyrektor C.Z.P.C. — Cukrownictwo polskie na Z.O. . 85
ZBIGNIEW MILLER, Dyrektor Adm. C.Z.P.P.S. — Państwowy przemysł spożywczy na Z.O. . 89

DR M. WALD, Naczelny Dyrektor C.Z.P.P.K. — Przemysł konserwowy na Ziemiach Odzyskanych 91
* * * — Państwowy przemysł fermentacyjny na Ziemiach Odzyskanych 94
INŻ. ST. ŻMIGRODZKI — Przemysł drzewny na Ziemiach Odzyskanych 95
I. MARZYŃSKI, Dyrektor Naczelny C.H.P.D. — Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego na Ziemiach Odzyskanych 97
INŻ. M. TYMIŃSKI — Lasy i gospodarka leśna na Ziemiach Odzyskanych 98
PIOTR GRENIUK — Rolnictwo na Ziemiach Odzyskanych 102
WŁADYSŁAW ENGLICHT, Dyr. do Badań i Planowania w Zarz. Centr. P.N.Z. — Państwowe Nieruchomości Ziemskie na Z.O. 103
DR TEOFIL BISSAGA — Komunikacja na Ziemiach Odzyskanych 105
CZESŁAW BUSCHKE, Dyrektor Generalny P.C.H. — Działalność Państwowej Centrali Handlowej na Ziemiach Odzyskanych 108
LEON PANASIUK, Naczelny Dyrektor P.D.T. — Powszechne Domy Towarowe na Ziemiach Odzyskanych 110
MGR KAZIMIERZ BOCZAR — Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych 111
MGR W. DUBIŃSKI — Spółdzielczość rolnicza na Ziemiach Odzyskanych 114
JÓZEF DOMINKO — Spółdzielczość spożywców na Ziemiach Odzyskanych 115
DR HERMAN PARNAS — Spółdzielczość żydowska na Ziemiach Odzyskanych 117
* * * — Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (na Ziemiach Odzyskanych) . . 119
INŻ. TADEUSZ KŁOSSOWSKI — Udział Centrali Mięsnej w odbudowie Z.O. 120
MGR TADEUSZ KOŁODZIEJ — Prywatny Przemysł i Handel na Z.O. 122
TOMASZ ROSZKOWSKI — Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych 127
STEFAN BARCIKOWSKI — Handel prywatny na Ziemiach Odzyskanych 129
STEFAN CHĘCIŃSKI, STANISŁAW CHOLEWKO, LEOPOLD PIELACHOWSKI — Monopole na Ziemiach Odzyskanych 130
A. O. — Narodowy Bank Polski na Z.O. . . 133
MGR JERZY KOZŁOWSKI — Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego na Z.O. . . . 135
EMIL HUPPERT — Działalność Banku Handlowego w Warszawie na Z.O. 136
KAMIL WARMAN — Uzdrowiska na Ziemiach Odzyskanych 137
MGR MARIAN SOBAŃSKI — Przedsiębiorstwo państwowe Polskie Biuro Podróży „Orbis“ . 140
MARIA DE LAVAUX — P.K.S. na Ziemiach Odzyskanych 142
* * * — Instytuty naukowe Ziem Odzyskanych 144
BOHDAN DOMOSŁAWSKI — Odbudowa osiedli na Ziemiach Odzyskanych 146
BOHDAN BINDER — Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych jako dystrybutor i dostawca 149
DR STANISŁAW KIPTA — Geografia optymizmu 150
MAPA POLSKI

ERRATA:

Na str. 39 przy nazwisku autora artykułu pt. „Rola Ziem Odzyskanych w polskim przemyśle węglowym“ zamiast C.C.P.W. winno być C.Z.P.W.

Na str. 43 przy nazwisku autora artykułu pt. „Hutnictwo na Ziemiach Odzyskanych“ przez pośpiech opuszczono „Generalny Dyrektor C.Z.P.H.“.

Jeszcze jest do nabycia Numer 16a/1947

„Życia Gospodarczego“

poświęcony gospodarstwu Ziem Odzyskanych a wydany z okazji III Zjazdu Przemysłowego Z. O. Numer ten winien być w każdej bibliotece publicznej i szkolnej. Str. 144. Cena 200.— zł.

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE“ ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze“, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z przesyłką pocztową i monografiami gospodarczymi): półrocznie 1.800,— zł, kwartalnie 900,— zł, miesięcznie 300,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: *Ogłoszenia na okładce:* 1/1 str. 100.000,— zł, 1/2 str. 55.000,— zł, 1/4 str. 30.000,— zł. *Ogłoszenia za tekstem:* 1/1 str. 75.000,— zł, 1/2 str. 40,000,— zł, 1/4 str. 25.000,— zł, 1/8 str. 15 000,— zł, 1/16 str. 8.000,— zł. Drobnych ogłoszeń nie przyjmuje się. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391. Państw. Katowickie Zakł. Graf. Oddz. 1 — Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-54. 696 6-48 R 13241

„ŻYCIE GOSPODARCZE“

PIERWSZE W POLSCE CZASOPISMO OGÓLNOGOSPODARCZE

●

„Życie Gospodarcze“ wychodzi dwa razy w miesiącu jako dwutygodnik.

„Życie Gospodarcze“ obejmuje działy: artykułowy (kilkanaście w każdym numerze), korespondencje gospodarcze z kraju i z zagranicy, reportaże przemysłowe, bogatą kronikę krajową i zagraniczną, przeglądy czasopism krajowych i zagranicznych oraz recenzje z książek ekonomicznych.

„Życie Gospodarcze“ omawia zagadnienia i problemy wszystkich sektorów ekonomicznych, układając materiał w odpowiednich rubrykach, co ułatwia orientowanie się w materiale redakcyjnym.

„Życie Gospodarcze“ zamieszcza artykuły najwybitniejszych publicystów ekonomicznych i znawców poszczególnych zagadnień gospodarczych w Polsce.

●

Każdy prenumerator „Życia Gospodarczego“ otrzymuje stałe bezpłatne dodatki:

1) **Ustawodawstwo Gospodarcze**
2) **Handel Zagraniczny**
3) **Odbudowa Kraju**
4) **Rolnictwo i Leśnictwo.**

Ponadto każdy z prenumeratorów otrzymuje **bezpłatnie** specjalne numery „Życia Gospodarczego“, poświęcone poszczególnym zagadnieniom naszego życia gospodarczego.

●

„Życie Gospodarcze“ wraz z numerami specjalnymi, stanowiącymi rodzaj encyklopedii gospodarczej w najważniejszym okresie naszego ustroju, powinno się znajdować w każdej poważniejszej bibliotece publicznej i prywatnej.

Każdy dotychczasowy abonent „Życia Gospodarczego“ powinien nadal abonować to czasopismo i zachęcać innych do jego prenumerowania i czytania. Wiedza ekonomiczna jest przecież podstawą nowego ustroju gospodarczego.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 300.— zł, kwartalnie 900.— zł, półrocznie 1.800.— zł.

●

Adres Redakcji i Administracji: **Katowice, 3 Maja 23.**

Telef. Redakcji: 317-73 — Telef. Administracji: 317-71

Konto czekowe P. K. O. Katowice III - 4391 — Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Katowice 179.

CENTRALA ZŁOMU

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
KATOWICE, POWSTAŃCÓW 34. — TELEFON 367-61/5

W celu zaktywizowania pracy na Ziemiach Odzyskanych poszukujemy: 5 pras hydraulicznych do prasowania złomu o ciśnieniu 300 at, — 10 dźwigów obrotowych o nośności od 3 ton, — 8 platform na szerokich obręczach stalowych lub masywach o nośności od 10 ton, — 1 placu z bocznicą kolejową i kafarem o przestrzeni około 5000 m² na składowisko druzgu żeliwnego we Wrocławiu, Opolu lub Gliwicach.

WYCZERPUJĄCE OFERTY PISEMNE Z PODANIEM CEN I WARUNKÓW PROSIMY SKŁADAĆ W SEKRETARIACIE GŁÓWNYM, POKOJ nr 24.

190

POLIMEX POLSKIE TOW. EKSPORTOWO — IMPORTOWE

IMPORT: Wszelkie maszyny i narzędzia. Tabor morski i rzeczny. Samoloty i wyposażenie. Przyrządy pomiarowe. Łożyska toczne.

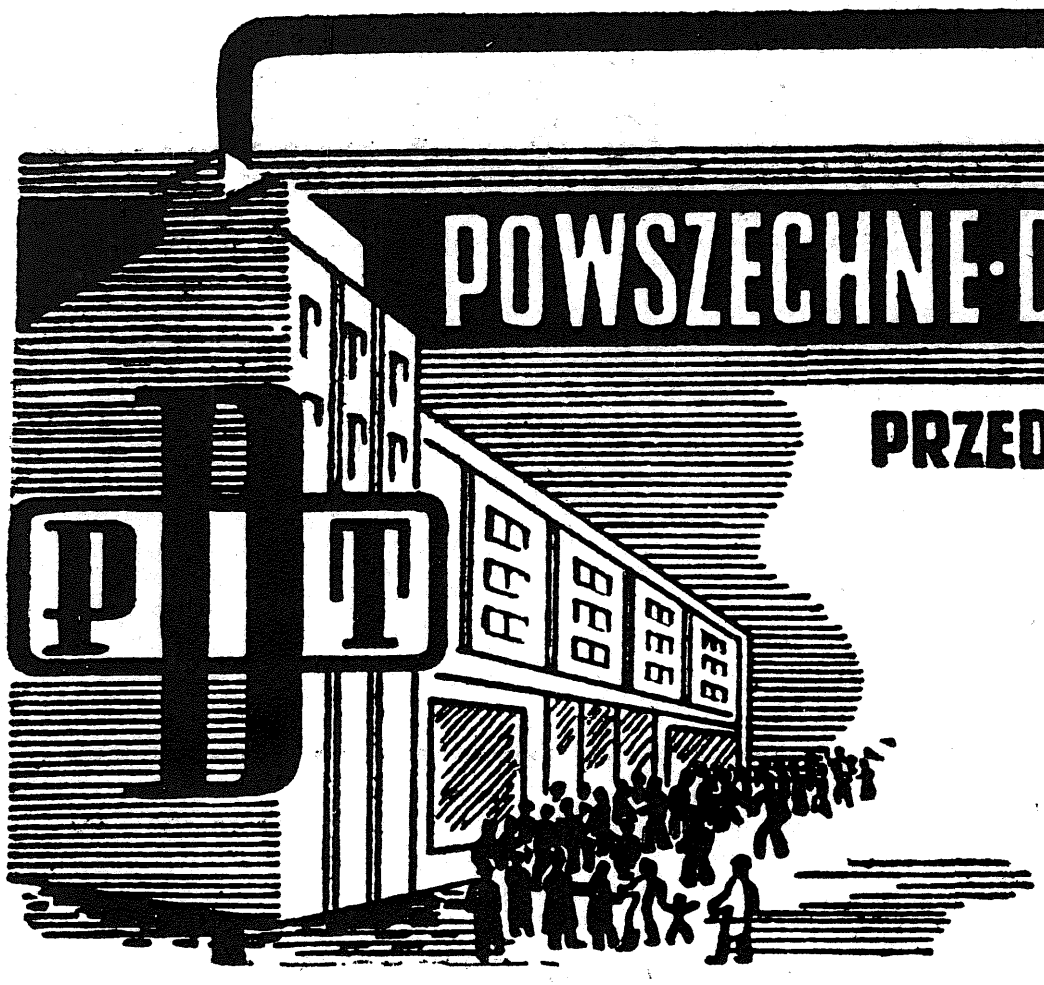
EKSPORT: Tabor i urządzenia kolejowe. Mosty stalowe. Urządzenia portowe. Urządzenia fabryczne przemysłu chemicznego i fermentacyjnego. Maszyny papiernicze. Maszyny do obróbki drzewa i metali. Odlewy żeliwne. Żeliwne rury wodociągowe i kanalizacyjne. Łączniki do rur kuto-lanych. Sanitaria i wanny, żeliwne i emaliowane. Maszyny włókiennicze. Piece i maszyny piekarskie. Maszyny i narzędzia rolnicze, taczki. Maszyny młyńskie i młynki ręczne. Walce drogowe. Kompresory. Pompy odśrodkowe i parowe. Butle stalowe. Wodomierze. Szkło optyczne i laboratoryjne, soczewki i mikroskopy oraz inne instrumenty precyzyjne. Narzędzia maszynowe i ręczne, piły do metali i drzewa, szmergiel. Pompy skrzydełkowe.

WARSZAWA

ULICA DASZYŃSKIEGO NR 11
telefon: 854.28 / 854.29 / 875.25
ULICA SIENNA 16 - tel. 877.63
ULICA ZGODA NUMER 5
telefon: 831.20 / 831.21 / 831.22

ADRES TELEGRAFICZNY: POLIMEX WARSZAWA
Rachunek żyrowy w Narodowym Banku Polskim / Konto P.K.O. w Warszawie nr I-934 / Rach. bież. w B.G.K. w Warszawie nr 218

188



60 POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH

CZYNNYCH

NA TERENIE RZECZPOSPOLITEJ

DOMY TOWAROWE P.D.T. w WARSZAWIE:

MICKIEWICZA 27
ZŁOTA 7/9
PUŁAWSKA 47a

ARTYKUŁY:

1. Spożywcze 2. Monopolowe 3. Włókiennicze 4. Konfekcja 5. Obuwie i galanteria skórzana 6. Kosmetyka 7. Szkło i porcelana 8. Artykuły gospodarstwa domowego 9. Materiały piśmienne i przybory szkolne 10. Meble 11. Sport 12. Zabawki.—

NORMALIZUJĄ CENY RYNKOWE P T BRONIĄ INTERESÓW ŚWIATA PRACY

VARIMEX
P T
H Z
WARSZAWA

POLSKIE TOW. HANDLU ZAGRANICZ.
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALN.

VARIMEX

WARSZAWA, ul. KREDYTOWA 4

Telefon: Centrala 89-880 — Księgowość: 88-162, 86-489 — Adres telegr., „VARIMEX Warszawa" — Bank Gospodarstwa Krajowego Warszawa nr 355 — Narodowy Bank Polski — Rachunek żyrowy Bank Handlowy w Warszawie S.A.

ODDZIAŁ W GDYNI — AGENTURY: Bydgoszcz, Jelenia Góra, Katowice, Poznań, Przemyśl, Solice-Zdrój, Szczecin.

DELEGATURY ZAGRANICZNE: Praga, Paryż, Londyn, New York, Sao-Paulo, Sztokholm, Berlin.

EKSPORT

1. **SZKŁO.** Szkło i wyroby szklane wszelkiego rodzaju. Galanteria i szkło oświetleniowe. Kryształy.

2. **CERAMIKA.** Porcelana, porcelit, fajanse. Porcelana elektrotechniczna. Fajanse sanitarne. Wyroby kamionkowe. Płytki ścienne.

3. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Surowce i wyroby ogniotrwałe, glinki, gips, kwarcyty.

4. **WYROBY METALOWE.** Naczynia blaszane, emaliowane i ocynkowane. Druty, gwoździe, wkrętki do drzewa i nity. Łańcuchy gospodarskie. Podkowy i podkowiaki. Czarne narzędzia. Galanteria metalowa. Okucia meblowe i budowlane. Rowery i części rowerowe.

5. **RZEMIOSŁO I PRZEMYSŁ LUDOWY.** Wiklina i wyroby wiklinowe. Zabawki i lalki artystyczne. Ceramika ludowa. Samodziały wełniane i lniane. Szklane ozdoby choinkowe. Hafty ręczne i koronki. Dewocjonalia.

6. **ARTYKUŁY RÓŻNE.**

IMPORT

1. **ARTYKUŁY RÓŻNE.** Surowce techniczne pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mineralnego. Pasy transmisyjne i transportowe. Aparatura kino- i fotograficzna. Przybory i materiały światłoczułe oraz surowce do ich wyrobu. Instrumenty muzyczne. Przybory i narzędzia do rybołówstwa. Przybory i artykuły sportowe. Wyroby szmuklerskie.

2. **MOTORYZACJA.** Samochody osobowe i ciężarowe. Traktory i przyczepki. Części zamienne i akcesoria samochodowe. Opony i dętki. Urządzenia warsztatów naprawczych, garaży i stacji obsługi.

3. **PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.** Sita, filce, celuloza, kaolina i inne artykuły dla przemysłu papierniczego.

4. **ARTYKUŁY TECHNICZNE.** Sprzęt oraz narzędzia geodezyjne i geofizyczne, laboratoryjne i ogrodnicze. Aparatura precyzyjna. Wyposażenie nawigacyjne. Chłodnie.

5. **ARTYKUŁY MEDYCZNE.** Aparaty, narzędzia i przyrządy lekarskie, dentystyczne oraz weterynaryjne.

6. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Kaolina, glinki, kwarcyty.